

UNIwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

echa przeszłości

XXIII / 1

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
OLSZTYN 2022

Rada Naukowa

Udo Arnold (Bad Münstereifel), Teresa Astramowicz-Leyk (Olsztyn), Alla Atamanenko (Ostróg),
Wiesław Caban – przewodniczący (Kielce), Piotr Daszkiewicz (Paryż), Rafał Dobek (Poznań),
Volodymyr Dolinovskyi (Lwów), Sylwia Galij-Skarbińska (Toruń), Witold Gieszczyński (Olsztyn),
Lucyna Harc (Wrocław), Roman Jurkowski (Olsztyn), Norbert Kasperek (Olsztyn),
Wołodymyr Komar (Iwano-Frankowsk), Daniel Koreś (Wrocław), Andrzej Korytko (Olsztyn),
Aleksandr Kraucewicz (Warszawa), Igor Krywoszeja (Humań), Mirosław Lenart (Opole),
Rodney John Lokaj (Enna), Kazimierz Łatak (Warszawa), Rimantas Miknys (Wilno),
Dariusz Nawrot (Katowice), Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Jens E. Olesen (Greifswald),
Wojciech Polak (Toruń), Virgilijus Pugačiauskas (Wilno), Gianpaolo Romanato (Padwa),
Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Tomasz Strzeżek (Olsztyn), Andrzej Szmyt (Olsztyn),
Krzysztof Ślusarek (Kraków), Yaryna Turchyn (Lwów), Aleš Zářický (Ostrava)

Redakcja

Norbert Kasperek (redaktor naczelny),
Andrzej Korytko (zastępca redaktora naczelnego),
Irena Makarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Miron Wolny (zastępca redaktora naczelnego),
Łukasz Fafiński (sekretarz), Radosław Gross (sekretarz)

Recenzenci

Wiesław Caban (Kielce), Sven Ekdahl (Berlin), Andrzej Skrzypek (Warszawa),
Andrzej Wałkowski (Łódź), Michał Zwierzykowski (Poznań)

Redaktorzy tematyczni

Sławomir Augusiewicz, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Miron Wolny

Adres Redakcji

Instytut Historii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,
10–725 Olsztyn, ul. Kurta Orbitza 1, tel./fax 89–527–36–12
e-mail: echaprzeszlosci@wp.pl
www.echaprzeszlosci.pl

Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

Redakcja wydawnicza

Joanna Daniluk

Skład i łamanie

Łukasz Fafiński

ISSN 1509–9873

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Nakład 100 egz.

Ark. wyd. 20,35; ark. druk. 17,25

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 250

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Miron Wolny, <i>Wolność według Hannibala. Historiograficzna wizja polityki kartagińskiej wobec miast Italii (218–210 p.n.e.)</i>	9
Dominika Rychel-Mantur, <i>Zofia z Matuszewiczów Kicka – ukochana wychowanka Izabeli Czartoryskiej</i>	29
Karolina Studnicka-Mariańczyk, <i>Helena z Morsztynów Ostrowska (1815–1888) – fundatorka i animatorka edukacji z Maluszyna</i>	47
Kamil Zdrojewski, <i>Jakać Dworna – miejsce pamięci Rosjan poległych w powstaniu listopadowym</i>	67
Olga Morozowa, <i>Роль прессы в популяризации проблемы украиноязычного образования (конец XIX – начало XX столетия)</i>	87
Piotr Bojarski, <i>Wokół traktatu ryskiego. Kilka refleksji Michała Kryspina Pawlikowskiego</i>	97
Urszula Świdarska-Włodarczyk, <i>Wzorzec osobowy oficera II Rzeczypospolitej</i>	113
Konrad Sebastian Morawski, <i>Zabójstwo Milana Šufflaya. Ustalenia w dziewięćdziesiątą rocznicę haniebnej zbrodni</i>	127
Grzegorz Jasiński, <i>Kościół ewangelicki i ludność mazurska na Działdowszczyźnie w sprawozdaniach księdza Ewalda Lodwicha-Ledwy z lat 1945–1946</i>	145
Przemysław Benken, <i>„Temat uczciwego sprawowania władzy, »czystych rządów« znalazł się na łamach całej prasy”. Problem korupcji, nepotyzmu i przestępczości gospodarczej w Komunistycznej Partii Chin w drugiej połowie lat 80. XX w. oraz próby zwalczania tych zjawisk z perspektywy polskiej dyplomacji</i>	177
Taras M. Pereginchuk, <i>Ukrainian and Polish literary sources about volunteering and the Russian-Ukrainian War 2014</i>	197
Paweł Letko, <i>Powstanie i działalność Rosyjsko-Litewskiej i Rosyjsko-Łotewskiej Komisji Historyków (2006–2020) jako forma realizacji polityki historycznej</i> ...	219

DOKUMENTY I MATERIAŁY

Piotr Ruciński, <i>Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych – organizacja ziemian Galicji Wschodniej w pamiątnikowej relacji Karola Krusensterna (część II)</i> ...	241
--	-----

POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

- Александър Гребенаров, Николета Войнова, *Чуждестранните почетни членове на Македонския научен институт (1923–1947)* / *Foreign Honorary Members of the Macedonian Scientific Institute (1923–1947)*, [Aleksandyr Grebenarow, Nikoleta Wojnowa, *Zagraniczni honorowi członkowie Macedońskiego Instytutu Naukowego (1923–1947)*], Македонски научен институт, София 2021, ss. 379, il. (Jarosław Rubacha)..... 255
- Witold Gieszczyński, Refleksje na marginesie książki *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy*, oprac., wybór i przygotowanie do druku Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski, Grzegorz Sołtysiak, wyd. Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, Instytut Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych UWM, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Fundacja Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2020, ss. 659 259

KRONIKA NAUKOWA

- Piotr Bojarski, Emilia Figura-Osełkowska, Sprawozdanie z konferencji naukowej „*No i pojechalіśmy... Czyli opowieści o czerwonych dachach Prus Wschodnich*”..... 273

Table of Contents

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Miron Wolny, <i>Freedom According to Hannibal. A Historiographic Account of Carthaginian Policy Towards Ancient Italian Cities (218–210 BCE)</i>	9
Dominika Rychel-Mantur, <i>Zofia Kicka née Matuszewicz – Izabela Czartoryska’s Favorite Ward</i>	29
Karolina Studnicka-Mariańczyk, <i>Helena Ostrowska née Morsztyn (1815–1888) – Educational Activist and Philanthropist of Maluszyn</i>	47
Kamil Zdrojewski, <i>Jakać Dworna – a Memorial Site Dedicated to Russian Soldiers Killed in the November Uprising</i>	67
Olga Morozova, <i>The Role of the Press in Popularizing Ukrainian-Language Education (late 19th – early 20th centuries)</i>	87
Piotr Bojarski, <i>The Treaty of Riga: Reflections of Michał Kryspin Pawlikowski</i>	97
Urszula Świdorska-Włodarczyk, <i>The Personal Ethos of an Army Officer in the Second Republic of Poland</i>	113
Konrad Sebastian Morawski, <i>The Assassination of Milan Šufflay: Findings on the Ninetieth Anniversary of an Infamous Crime</i>	127
Grzegorz Jasiński, <i>The Evangelical Church and the Inhabitants of Działdowo County in Mazury in the Reports of Pastor Ewald Lodwich-Ledwa from 1945–1946</i>	145
Przemysław Benken, “Honest Governance and ‘Clean Rule’ Receive Mass Coverage in Chinese Press”. <i>Corruption, Nepotism and Financial Crimes in the Chinese Communist Party in the Second Half of the 1980s and the Chinese Authorities’ Attempts to Eradicate These Problems in Polish Diplomats’ Reports</i>	177
Taras M. Pereginchuk, <i>Ukrainian and Polish Source Literature on Volunteerism and the Russian-Ukrainian War of 2014</i>	197
Paweł Letko, <i>The Establishment and Operations of the Russian-Lithuanian and Russian-Latvian History Committees (2006–2020) as an Instrument of Historical Policy</i>	219

DOCUMENTS AND MATERIALS

Piotr Ruciński, <i>The Association of Agricultural Conventions – an Organization of the Landed Gentry in Eastern Galicia in the Memoirs of Karol Krusenstern (Part II)</i>	241
--	-----

POLEMICS, REVIEWS AND OVERVIEWS

Aleksandyr Grebenarov, Nicoleta Voynova, <i>Foreign Honorary Members of the Macedonian Scientific Institute (1923–1947)</i> , Macedonian Scientific Institute, Sofia 2021, pp. 379, il. (Jarosław Rubacha)	255
Witold Gieszczyński, <i>Some Reflections on the Book Entitled The Crisis of December 1970 in the Light of the Documents and Materials Compiled by Władysław Kruczek's Committee and the Testimonies of the Members of the State Apparatus</i> , edited by Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski and Grzegorz Sołtysiak; Warsaw 2020, published by the Faculty of Political Science and International Studies of the University of Warsaw, Institute of Political Sciences of the Faculty of Social Sciences of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn, Archives of Modern Records in Warsaw, Foundation of Historical Archives of the Polish People's Republic, ASPRA-JR Publishing House, 659 pages	259

ACADEMIC CHRONICLES

Piotr Bojarski, Emilia Figura-Osełkowska, <i>Report from a Scientific Conference Entitled "And So We Went... Tales of Red Roofs in East Prussia"</i>	273
--	-----

Artykuły i rozprawy

Miron Wolny

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-7835-128X>

Wolność według Hannibala. Historiograficzna wizja polityki kartagińskiej wobec miast Italii (218–210 p.n.e.)

Streszczenie: Prezentowany tekst stanowi próbę rekonstrukcji mechanizmu kreowania przez Kartagińczyków hellenistycznej propagandy wolnościowej w miastach Italii w latach 218–210 p.n.e., czyli wtedy, kiedy odniesienie przez nich zwycięstwa nad Rzymem było jeszcze możliwe. Ponieważ źródła antyczne upatrywały sukcesu Hannibala w zerwaniu przyjaźni (*amicitia*) sprzymierzeńców z Rzymem, wykreowany obraz działań kartagińskich przyporządkowany został tej tezie. Artykuł stanowi zatem próbę odpowiedzi na pytanie o efektywność wykorzystania propagandowego sloganu wolności (*ἐλευθερία*) wobec miast Italii. W odniesieniu do rozgrywających się tam wydarzeń lat 218–210 p.n.e. autor dochodzi do wniosku, że w istocie w wyniku szeregu działań Hannibala (w tym również propagandy wolnościowej) nastąpiło nadwątlenie spistości federacji włoskiej. Metody, przy pomocy których Kartagińczyk lansował propagandę wolnościową, w dużej mierze zależały od zastanych okoliczności i skorelowane były z obserwacją dynamiki sytuacji w Italii. Aktywność kartagińskiego dowódcy opierała się na ekonomicznym podejściu do gospodarowania własnym potencjałem militarnym, dlatego działania propagandowe oparte o *ἐλευθερία* wychodziły naprzeciw tym zamierzeniom. Kiedy metody te stawały się zawodne, działający w Italii Kartagińczycy coraz częściej uciekali się do osobliwego kreowania zapotrzebowania na wolność przy pomocy strachu.

Słowa kluczowe: historiografia antyczna, druga wojna punicka, Hannibal, *ἐλευθερία*, miasta Italii

Wprowadzenie

Włoski teatr działań wojennych prowadzonych w toku drugiej wojny punickiej (218–201 p.n.e.) odzwierciedla szereg kwestii istotnych dla zrozumienia całego konfliktu. Każdy z etapów zmagania toczących się na Półwyspie Apenińskim od zimy roku 218 p.n.e. do początków roku 204 p.n.e. cechował się inną dynamiką zmian. Podczas gdy bitwa pod

Kannami (216 p.n.e.) kończyła etap błyskawicznych sukcesów kartagińskich i rozpoczęła trwający do roku 210 p.n.e. okres przewlekającej się kampanii, niepozbawionej jeszcze wszelako szans Punijczyków na wygraną, o tyle okres następujący później, znamionowany przez druzgocącą klęskę Hazdrubala w bitwie nad Metaurusem (207 p.n.e.), był już pozbawiony nadziei na zwycięstwo. Nie zmieniało to jednak faktu, że wojna w Italii trwała nadal. Kartagińczycy przebywający na tym terenie zmuszeni byli układać sobie relacje z ludnością miejscową i w warunkach wojennych prowadzić politykę, której skuteczność potwierdzona jest długotrwałym czasem działań w rejonie Italii. W obrębie aktywności najeźdźcy – obok niewątpliwych talentów operacyjno-taktycznych Hannibala jako głównego aktora i aranżera wydarzeń rozgrywających się na Półwyspie Apenińskim – widoczny jest szerszy zamysł dotyczący kartagińskiego planu odnoszącego się do próby zwyciężenia Rzymian. Pomysł ten, którego zaistnienie trudno byłoby łączyć jedynie z postacią Hannibala, związany był z długotrwałą obserwacją sytuacji w Italii i zakładał rozbięcie zawiązanej tam federacji poprzez trwałe uniezależnienie rozległej grupy rzymskich sprzymierzeńców¹. W tym sensie Hannibal jako wykonawca tego zamierzenia przybywał do Italii, aby uwolnić tamtejsze miasta od opresyjnego uścisku rzymskiego protektora, co miał zresztą otwarcie komunikować². Na ile było to jednak działanie oparte na modelu planów hellenistycznych, w obrębie których lansowano wolność (ἐλευθερία) miast, a na ile zostało ono przedstawione tak, aby w sensie wizerunkowym zbliżyć działania Hannibala do władców i wodzów naśladujących Aleksandra Wielkiego, pozostaje w znaczącej mierze obszarem koniecznym do przepracowania. Rola sloganowych haseł wolnościowych w rzeczywistym działaniu Hannibala wobec miast Italii w pewnym stopniu może być wyjaśniona w oparciu o analizę kroków kartagińskich czynionych na płaszczyźnie dyplomatycznej, przy ograniczonym wykorzystaniu instrumentów militarnego nacisku. Przypadki pokojowych (lub przynajmniej pozbawionych rozwiązań siłowych) relacji Punijczyków z miastami Italii były wypadkową niezadowalającej sytuacji związanej z zależnością ośrodków od rzymskiego protektora, jak też zastosowaniem instrumentarium informującego o działaniach Hannibala.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Rzymianie starali się przedstawić Hannibala jako trudnego przeciwnika nie tylko za sprawą jego taktycznych talentów, lecz także działań podjętych w sferze politycznej. Założenia te wymagają przyjęcia odpowiedniej optyki podczas lektury źródeł literackich (z konieczności głównie *Ab Urbe condita* Liwiusza), aby dostrzec elementy kreacji działań Hannibala, powstające jako efekt konstruowania

¹ M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007, s. 62–75.

² Plb. 3.63.2–5; M. Wolny, *Przemówienia Hannibala do wojsk w roku 218 p.n.e. – prawda o relacjach wodza z żołnierzami czy wymysł antycznej historiografii?*, „DO-SO-MO (Fascicula Classica)” 2002–2003, t. 4–5, s. 159–165; G. Zecchini, *Annibale prima e dopo il Trasimeno: alcune osservazioni*, „Rivista Storica Antichità” 2003, nr 33, s. 91–98.

takiego wizerunku wroga, który konieczny był do tego, aby w ostatecznym rozrachunku mógł sprzyjać lansowaniu koncepcji rzymskiego bohaterstwa.

Niniejszy tekst w zamyśle stanowi rekonstrukcję mechanizmu kreowania przez Kartagińczyków hellenistycznej propagandy wolnościowej w miastach Italii. Stanowi przy tym próbę odpowiedzi na pytanie o sposoby wykorzystania propagandowego sloganu wolności (ἐλευθερία) wobec miast Italii. Jest to z kolei podporządkowane uszczegółowieniom w zakresie kreowania wizerunku Kartagińczyka jako oswobodziciela, stosunku mieszkańców miast do pojęcia wolności, kartagińskiego dostosowywania propagandy do specyfiki Italii czy wreszcie osobliwego kreowania zapotrzebowania na wolność przy pomocy strachu. Czas między wkroczeniem Hannibala do Italii (218 p.n.e.) a ostatecznym zaprzepaszczeniem szans na wygraną w roku 210 p.n.e. wydał się najbardziej odpowiedni dla przeprowadzenia tych rozważań.

Rola ἐλευθερία w kreowaniu wizerunku oswobodziciela

Jednym z elementów przyjętego przez Hannibala repertuaru działań była wojna psychologiczna, której prowadzenie w dużej mierze łączyło się z politycznymi wyzwaniem wobec miast Italii, zaś przyjęta przez Kartagińczyka technika miała polegać na odizolowaniu Rzymu od jego sojuszników³. Ujęcie to przywodzi na myśl działania Aleksandra Wielkiego, przywracającego wolność miastom greckim, czyniąc z tej polityki ważny instrument propagandy politycznej wykorzystywany w okresie hellenistycznym⁴. Wolność Greków, jak słusznie podkreślił Andrew Erskine, stała się wspólnym hasłem w propagandzie hellenistycznego świata, gdzie poszukując odpowiedniej metody mogącej wspierać przychylną ośrodków greckich, zwykle wiązano ją z obietnicą ἐλευθερία⁵. Wymowne było w tym względzie stanowisko Polibiusza, który podkreślał, że wszyscy królowie w początkach panowania mieli głosić hasło wolności, nazywając przyjaciółmi i sprzymierzeńcami zwolenników ich polityki: ἴσως μὲν γὰρ πάντες οἱ βασιλεῖς κατὰ τὰς πρώτας ἀρχὰς πᾶσι προτείνουσι τὸ τῆς ἐλευθερίας ὄνομα καὶ φίλους προσαγορεύουσι καὶ συμμάχους τοὺς κοινωνήσαντας σφίσι τῶν αὐτῶν ἐλπίδων, καθιζόμενοι δὲ τῶν πράξεων παρὰ πόδας οὐ συμμαχικῶς⁶. Stworzono w ten sposób, na co również zwraca uwagę Claire Peaux⁷, pewien standard postępowania politycznego.

³ D. Hoyos, *Hannibal's Dynasty: Power and Politics in the Western Mediterranean 247–183 B.C.*, London 2003, s. 115–119.

⁴ A.H.M. Jones, *The Greek City*, Oxford 1940, s. 95–102.

⁵ A. Erskine, *Hannibal and The Freedom of The Italians*, „Hermes” 1993, nr 121, s. 58–62.

⁶ Plb. 15.24.4 jednocześnie zaznacza tymczasowość tej sytuacji, dodając, że gdy tylko królowie osiągną swoje cele, natychmiast zmieniają swoje postępowanie i traktują tych, którzy im zawierzyli despotycznie: ἀλλὰ δεσποτικῶς χροῦνται τοῖς πιστεύσασιν.

⁷ C. Peaux, *La monde hellénistique: la Grèce et l'Orient (323–146 av. J.-C.)*, vol. I, Paris 1978, s. 194–195.

Upowszechnienie wolnościowego hasła ἐλευθερία wymagało pewnego doprecyzowania, stąd poszczególne jego składowe w naturalny sposób wiązały się z propagowaniem terminów αὐτονομία i δημοκρατία⁸, przez co odzwierciedlony zostawał helleński rodowód wolności, nawiązujący do poszanowania tradycji, który niebawem mieli przejąć również Rzymianie⁹. Jak przekonuje Jean-Louis Ferrary, to dokonujące się za sprawą polityki Tytusa Kwinkcjusza Flamininusa spotkanie polityki rzymskiej z realiami hellenistycznego świata w pewnym stopniu mogło opierać się na wcześniejszych obserwacjach praktyk greckich¹⁰, których z kolei A. Erskine upatruje w aktywności Hannibala w Italii¹¹.

Sytuacja ta świadczyłaby o lepszym, dokonanym przez Kartagińczyków rozpoznaniu praktyk hellenistycznych, mających wpływ na konsolidację większych organizmów państwowych. Rzymianie, mający wprawdzie dłuższy staż w dziedzinie konstruowania państwa, w niewielkim stopniu mogli zakładać, że propaganda wolnościowa zostanie wykorzystana również przez ich oponentów. Pewnego rodzaju zapowiedzią zamachu na kreowaną przez Rzymian federację italską stała się sytuacja, mająca miejsce w okresie najazdu Pyrrusa na Italię. Epirota miał wówczas poprzez swojego podkomendnego – Tesalczyka Kineasa zaproponować Rzymianom zakończenie działań wojennych¹². Anonsowane wówczas pokój i przymierze z Pyrrusem (φιλίαν καὶ συμμαχίαν πρὸς Πύρρον), obwarowano szeregiem warunków dotyczących Tarentu i innych miast greckich. Żądano dla nich wolności (ἐλευθερία) i niezależności (αὐτονομία), a także oddania ziem zagarniętych Lukanom, Saminitom, Dauniom i Bruttyjczykom¹³. Jeśli powyższe sprawozdanie Appiana zostało oparte na podstawie wiarygodnego źródła pierwotnego, to wskazana sytuacja mogła stanowić swoistą przestrożę dla Rzymian, skłaniającą ich zapewne do przypuszczeń, że również kolejny najeźdźca będzie grał kartą rozbicia federacji italskiej. Skądinąd jednak, jak zostanie to dalej wskazane, różne działania Hannibala zestawiane są w utkwionym w pamięci Rzymian strachem przed Pyrrusem (*metus Pyrrhicus*)¹⁴, co może być związane z perswazją źródeł wykazujących intencję zakomunikowania czytelnikowi, że Rzymianie świadomi byli zbieżnych mechanizmów działania

⁸ A. Erskine, op. cit., s. 59

⁹ D. Magie, *Roman Rule in Asia Minor*, vol. 2, Princeton 1950, s. 825–827.

¹⁰ J.-L. Ferrary, *Philhellenisme et imperialisme: aspects idéologiques de la conquête romaine du monde hellénistique*, Rome 1988, s. 78–132.

¹¹ A. Erskine, op. cit., s. 59–60.

¹² App., *Samn.* 10.1–2; F. Stähelin, *Kineas no. 3*, RE 11.1, Stuttgart 1921, kol. 473–475; P. Lévêque, *Pyrrhos*, Paris 1957, s. 289–291; F. Sandberger, *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970, s. 119–129; M. Wolny, *Metus Pyrrhicus. Rzeczywistość i historiografia*, „Studia Antiquitatis et Medii Aevi Incohantis” 2019, nr 4, s. 31–33.

¹³ App., *Samn.* 10.3: ἐδίδου δ' αὐτοῖς εἰρήνην καὶ φιλίαν καὶ συμμαχίαν πρὸς Πύρρον, εἰ Ταραντίνους μὲν ἐς ταῦτα συμπεριλάβοιεν, τοὺς δ' ἄλλους Ἑλλήνας τοὺς ἐν Ἰταλίᾳ κατοικοῦντας ἐλευθέρους καὶ αὐτονόμους ἔφην, Λευκανοῖς δὲ καὶ Σαννίταις καὶ Δανυίοις καὶ Βρεττίοις ἀποδοῖεν ὅσα αὐτῶν ἔχουσι πολέμῳ λαβόντες.

¹⁴ M. Wolny, *Metus Pyrrhicus*..., s. 31.

obydwu najeźdźców, a ich strach przed Hannibalem (*metus Hannibalicus*) mógł wynikać również z faktu obcowania z wrogiem jeszcze lepiej zorganizowanym¹⁵.

Z całą pewnością już zaledwie wstępny ogłód sytuacji w Italii, podany na podstawie Liwiusza, sprzyja utwierdzeniu czytelnika w istnieniu kartagińskiego planu dotyczącego poszczególnych kroków zmierzających do pozostawieniu Rzymian w osamotnieniu. Z jednej strony prowadzi to do wskazania na słynną dychotomię między Rzymianami i – w szerokim zakresie – obcymi z Półwyspu Apenińskiego, których nierzadko nacechowana nielojalnością postawa musiała stanowić spore wyzwanie organizacyjne. Z drugiej strony pojawia się też sylwetka wroga, którego cele wydają się szczególnie niebezpieczne, ponieważ zmierza on do wzniesienia rebelii, co znajduje potwierdzenie w innych źródłach narracyjnych, zwłaszcza u Polibiusza. Wedle tych relacji Hannibal jasno formułuje swoje cele, informując sprzymierzeńców, że będzie walczył w ich imieniu (ὕπὲρ ἐκείνων)¹⁶. Tego rodzaju zaakcentowanie celu wojennego implikuje przypuszczenie, że u podstaw wojny przypuszczonej przez Kartagińczyków w Italii legły pobudki mówiące o społecznej sprawiedliwości, a wódz realizujący te cele podejmuje się wyzwoleniczej misji. Tak jak hellenistyczni wodzowie i władcy szafuje on hasłem ἐλευθερία, budując jednocześnie własny wizerunek wyzwoliciela. W tym sensie obraz działań podjętych przez Hannibala w Italii kojarzy się aktywnością Aleksandra Wielkiego, który – dokonując oswobodzenia poddanych władcy perskiego – nie zaniedbywał również miast greckich, którym przywracał wolność i demokrację. Jak słusznie zauważył Krzysztof Nawotka, Aleksander, wkraczając do Azji Mniejszej, trafnie rozpoznał nastawienie mieszkańców greckich *poleis*, dzięki czemu potrafił wyzyskać ich reakcję na gesty czynione na płaszczyźnie ideologicznej i symbolicznej – jego strategia w tym względzie polegała na umiejętnym wyzyskaniu motywów panhelleńskich na wczesnym etapie wojny z Persją. Komponowało się to jednocześnie z grecką tezą o niedopuszczalności tyrańskich rządów¹⁷. W tym względzie politykę Hannibala w Italii od działań Aleksandra odróżniało szereg uwarunkowań lokalnych, w obrębie których szczególne znaczenie miała mozaikowa panorama etniczna Półwyspu Apenińskiego¹⁸. Sytuacja ta w mniejszym stopniu stwarzała możliwości wykorzystania instrumentów propagandowych opartych na jednolitym modelu. Stawiało to przed wodzem kartagińskim wyzwanie zdobywania lub przekonywania do siebie miast Italii w oparciu o szeroki repertuar metod, w obrębie których lansowanie

¹⁵ G. Brizzi, *Metus Punicus. Studi e ricerche su Annibale e Roma*, Bologna 2011.

¹⁶ Plb. 3.77.4: τοὺς δὲ συμμάχους αὐτῶν τὸ μὲν πρῶτον ἐν τῇ πάσῃ φιλανθρωπία διεξῆγεν, μετὰ δὲ ταῦτα συναγαγὼν παρεκάλει, φάσκων οὐκ ἐκείνοις ἤκειν πολεμῆσιν, ἀλλὰ Ῥωμαίοις ὑπὲρ ἐκείνων.

¹⁷ K. Nawotka, *Freedom of Greek Cities in Asia Minor in the Age of Alexander the Great*, „Klio” 2003, nr 85, s. 36–37.

¹⁸ K. Lomas, *Rome, Latins and Italians in the Second Punic War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Blackwell 2011, s. 339–356.

siebie na wyzwoliciela, szafującego hasłem *ἐλευθερία*, mogło okazać się niewystarczające, szczególnie w dłuższej perspektywie czasowej. Dodatkowe komplikacje związane z wykorzystaniem hasła wolnościowego pojawiały się również w aspekcie sytuacji wewnętrznej poszczególnych ośrodków, które nie zawsze jednomyślnie odbierały jej anonowanie.

Rzymska dyskusja o ideałach wolności – *casus* Decjusza Magiusza

Obecność Kartagińczyków w Italii od początku powodowała konkretne reakcje władz rzymskich tak reorganizujących system obrony¹⁹, aby maksymalnie ograniczać środki i możliwości pozostające w ręku najeźdźców. W tym sensie prowadzenie kolejnych etapów wojny zyskującej wymiar psychologiczny wydawało się z kartagińskiego punktu widzenia nabierać coraz większego sensu. W ręku Punijczyków pozostawał ważny, możliwie skuteczny i nadający się do zastosowania instrument, pozwalający na realizację alternatywnej polityki kartagińskiej wymierzonej w podstawy federacji italskiej. W tym sensie należało rozpoznać jakie jest nastawienie danego ośrodka do Hannibala i starać się go wykorzystać. Wskazówki dotyczące takiego działania zawarte zostały u Liwiusza, który wspomina o pokoju (*pax*) Kartagińczyków z Kampańczykami, opartym na zasadach równorzędności²⁰. Nawiązuje również do szeregu działań o charakterze politycznym. Po bitwie pod Kannami miały one stać się udziałem samego Hannibala²¹, jak chociażby sprawa Decjusza Magiusza, stanowiąca czytelną egzemplifikację przejęcia potencjału miasta przy pomocy środków innych aniżeli ofensywne²².

Magiusz – jako prominentny mieszkaniec Kapui – miał opowiadać się za pozostaniem w przyjaźni z Rzymianami, a do nawiązywania relacji z Hannibalem zniechęcał współmieszkańców, powołując się np. na Pyrrusa i przywołując czasy zaprowadzonej przez Epirotę tyranii w Tarencie (*Pyrrhi superbam dominationem miserabilemque Tarentinorum seruitutem exempla referens*)²³. Za tymi słowami kryła się groźba zniewolenia i widmo wszelakich restrykcji wynikających z dolegliwej obecności Kartagińczyków.

¹⁹ K. Zimmermann, *Roman Strategy and Aims in the Second Punic War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars...*, s. 283–284, 287–290.

²⁰ Wedle założeń nawiązanej relacji, Kartagińczycy nie zdominują Kampańczyków, co przede wszystkim wynika ze wzmianki, że żaden urzędnik (*magistratus*) punicki nie będzie miał władzy nad obywatelem (*civis*) Kampańskim (Liv. 23.7.1). Zachowany u Liwiusza opis stanowi implikację teoretycznej sytuacji finalnej, w której Kartagińczycy staliby się panami Italii. Nie precyzuje jednak udziału Kampańczyków w dochodzeniu do tego sukcesu, chyba że należałoby w to wkalkulować samosady na Rzymianach, które nie wynikały z jednak z umowy – chodzi tu przede wszystkim o wykraczającą poza umowę (*insuper quam quae pacta*) – zbrodnicę uduszenia w łaźni urzędników rzymskich (Liv. 23.7.3).

²¹ K. Lomas, op. cit., s. 344 zwraca uwagę, że bitwa pod Kannami była ważnym wydarzeniem, które pozwoiliło na zmiany w dotychczasowych postawach rzymskich sprzymierzeńców.

²² D. Hoyos, op. cit., s. 122.

²³ Liv. 23.7.5.

Hannibal początkowo miał zamiar ująć wicherzyciela, ale z obawy przed niepotrzebnymi i zapewne możliwymi zamieszkami pozostawił go wolnym, z uporem godnym lepszej sprawy, znosząc chępliwe i pełne ignorancji przechadzki Decjusza Magiusza po mieście, podczas gdy inni czołobitnie wiwatowali na cześć kartagińskiego wodza. Wyraźne było zatem, że Kartagińczyk część oporu przełamał. Pozostały opór musieli jednak stanowić zwolennicy Magiusza, albowiem tylko tak można tłumaczyć brak fizycznej eliminacji niepokornego członka miejskiej elity. Jak podaje Liwiusz, Kartagińczyk rozwiązał kłopotliwą sprawę, oddając narzędzia decyzyjne w ręce grupy reprezentantów władz miasta. Odczekawszy nieco, oddał bowiem pod debatę senatu planowane uwięzienie urzędnika. Warto przy tym zauważyć, że przez krótki czas zdołał już uczynić ten organ powolnym sobie²⁴.

Dla Gaetano De Sanctisa sytuacja prawna, w jakiej znajdowali się mieszkańcy Kapui, była formą skrajnego uzależnienia od Rzymian, co równało się zniesieniu podmiotowości tego ośrodka. Mieszkańcy miasta odczuwali ten „stan niewoli” i pogardzali nim (*era dunque politicamente la condizione dei Capuani una servitù, e come tale tutti la sentivano; e la sdegnavano*). Ta słuszna skądinąd konstatacja prawna doprowadziła jednak włoskiego badacza do dosyć mocno wyolbrzymionych wniosków odnoszących się do sfery świadomości wspólnotowej mieszkańców miasta. G. De Sanctis, upatrując pobudek patriotycznych w zbiorowych działaniach mieszkańców, twierdził bowiem, że zarówno arystokracja, jak i lud, w momencie, gdy możliwe stało się uwolnienie od ciemniącego ich jarzma, mieli wykazać godną podziwu postawę spójnego działania²⁵. Według G. De Sanctisa Decjusz Magiusz miał być jedynym, który przeciwstawił się antyrzymskiej rebelii, zaś porozumienie (*concordia*) symbolizowało piękno (*bellezza*) na próżno ukrywane przez rzymskich historyków za pomocą anegdot, co świadczy o godnym potępienia sposobie, w jaki Rzymianie władali Kapuą²⁶.

Interpretacja ta, która wprawdzie nie jest wolna od uproszczeń, zwraca uwagę na stopień asymilacji elit poszczególnych ośrodków ze strukturami państwowymi wzrastającego Imperium Romanum²⁷. Omówiony powyżej przykład przekonuje, że siła tego związku nie mogła zadowalać kręgów decyzyjnych nad Tybrem, lecz z drugiej strony podniesiona przez Liwiusza do rangi symbolu postawa Decjusza Magiusza może stanowić istotny przejaw zacieśniania więzi między elitami miejskimi a ich rzymskim protektorem. Bezsprzecznie wyższa była polityczna i społeczna świadomość elit, którym sprzyjało

²⁴ Liv. 23.7.6-10; 10.1-10.

²⁵ G. De Sanctis, *Storia dei Romani*, vol. III, 2, Torino 1916, s. 217: „Ond'è che aristocrazia e popolo nel giorno in cui apparve possibile di francarsi dal giogo mostrarono concordia mirabile, agl'interessi di classe preponendo quelli della patria”.

²⁶ Ibidem: „Questa concordia, di cui gli storici romani hanno invano tentato con aneddoti insulsi di velare la bellezza, mentre forma la condanna più palese del modo tenuto dai Romani nel governarsi in Capua”.

²⁷ D.S. Levene, *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2012, s. 235.

państwo. Wchodziła ona naprzeciw ambicjom poszczególnych jednostek, co nie zmieniało wszakże faktu, że sytuacja ta nie stanowiła o regule. Świadomość elit była wprawdzie wyższa, ale również ich podejście cechowała większa ostrożność.

W generalnym sensie chociaż historia ta wydaje się elementem rzymskiej debaty o ideałach wolności²⁸, to jednak podłoże całej sprawy mogło wynikać z gruntu rzeczywistych wydarzeń i problemów, które napotykali Kartagińczycy, usiłując oderwać poszczególne ośrodki rzymskie od sojuszu z Rzymianami. Sojusze polityczne były również potrzebne Hannibalowi, aby mógł cudzymi rękoma uprawiać politykę poskramiania tych ludów, które nie przystępowały chętnie do sojuszu pod egidą Kartagińczyków. Powyższy przykład wskazuje również wyraźnie na to, że czynione przez nich ofensywne przejęcie członków rzymskiej federacji było kolejnym etapem postępowania, poprzedzonym wszakże bardziej elastycznym podejściem do oczekiwań mieszkańców Italii.

Hasło *ἐλευθερία* a specyfika sytuacji w Italii

Mimo wyraźnych przeciwności w zakresie realizacji polityki kartagińskiej w Italii, początkowo odnosiła ona również wymierne, korzystne dla najeźdźcy skutki²⁹. W transparentny sposób zaświadcza o tym Polibiusz, który, wskazując na militarny sukces bitwy pod Kannami, zwraca jednocześnie uwagę na jego polityczne konsekwencje, polegające na zawładnięciu przez Kartagińczyków nieomal „całą resztą wybrzeża” (*λοιπῆς παραλίας*)³⁰. We współczesnej nauce, nie bez paleograficznych podstaw³¹, usiłowano multiplikować ten sukces, jednak odczytanie przez G. De Sanctisa *Ἰταλίας* zamiast *παραλίας* stanowi zabieg, który nie może zyskać aprobaty³². Nie zmienia to jednak podstawowego faktu, odnoszącego się do „pęknięcia” federacji italskiej w północnej części Apulii³³. W tym miejscu rozpoczyna się proces przejmowania miast, które do tej pory nie były przekonane do sojuszu z najeźdźcą. Jak podkreśla Kathryn Lomas, miasta, takie jak Atella, Kalatia i Sabaitini, przeszły na stronę kartagińską³⁴, zaś przychylność innych (Kasylinum, Nuceria, Acerrae) Kartagińczyk musiał sobie wywalczyć.

²⁸ M.R. Girod, *Rhétorique et histoire chez Tite Live*, [w:] *Colloque sur la rhétorique*, ed. R. Chevallier, Paris 1979, s. 61–81.

²⁹ K. Lomas, op. cit., s. 344.

³⁰ Plb. 3.118.2: *Καρχηδόνιοι μὲν γὰρ διὰ τῆς πρᾶξεως ταύτης παραχρῆμα τῆς μὲν λοιπῆς παραλίας σχηδὸν πάσης ἦσαν ἑγκρατεῖς*. Por. T. Schmitt, *Hannibals Siegeszug. Historiographische und historische Studien vor allem zu Polybios und Livius*, München 1991, s. 277–278.

³¹ Próby odczytania kodeksów Augustanus (D) i Regius (D) zob. G. De Sanctis, op. cit., s. 211.

³² Odnośnie argumentów przeciw przytoczonej korekturze zob. F.W. Walbank, *A Historical Commentary on Polybius*, vol. I, Oxford 1957, s. 448; por. M. Wolny, *Kartagińskie oblężenia Kasylinum (216/215 p.n.e.) – rzeczywistość historyczna a arkana antycznych przekazów literackich*, „Echa Przeszłości” 2020, t. XXI/1, s. 13.

³³ G. De Sanctis, op. cit., s. 211: „Finalmente allo scrollo poderoso la compagine granitica della federazione italica s’incrinò: prima di tutto nel Apulia settentrionale ove la battaglia s’era combattuta”.

³⁴ K. Lomas, op. cit., s. 344.

Hannibal, przechodząc do bardziej radykalnych metod politycznych, starał się przede wszystkim angażować innych mieszkańców Półwyspu Apenińskiego do aranżowanych akcji. Kiedy Bruttyjczycy szturmują Krotonę, kartagiński dowódca, zdając sobie sprawę z istnienia podziałów w atakowanym mieście (*Crotone nec consilium*)³⁵, zachowuje postawę obojętną i wyczekującą z nadzieją, że ośrodek przejdzie na jego stronę³⁶. Z podobną sytuacją mamy także do czynienia w przypadku miasta Kumae, przejętego *de facto* rękoma Kampańczyków³⁷. Jednocześnie wciąż punicki dowódca przyjmuje poselstwa, oczekujące utwierdzenia w trafności decyzji o odejściu od Rzymu, czego egzemplifikację podaje Liwiusz informując o przyjęciu przez Kartagińczyka uwolnionych po bataliach lat 217 i 216 p.n.e. jeńców z informacją zwrotną. Istotny moment znamionujący ten proces następuje, gdy do stacjonującego nad Jeziorem Avernus Punijczyka przybywa z Tarentu pięciu młodych przedstawicieli arystokracji (*quinque nobiles iuvenes ab Tarento venerunt*), którzy dotąd przebywali wśród społeczności miasta, mając na celu wyniesienie przyjaźni i przymierza z Hannibalem ponad przymierze z narodem rzymskim (*ut Hannibalis amicitiam ac societatem quam populi Romani mallent*)³⁸. Kartagińczyk składa im wówczas kolejne obietnice i prosi o kontynuowanie rozpoczętego dzieła³⁹.

Na ile dyskusyjna była długofalowo stosowana polityka hasel wolnościowych można przekonać się także w oparciu o lekturę Liwiusza. W jego przekazie łatwo odnaleźć sugestię, że część ośrodków znajdujących się pod protektorem Rzymu, mimo upływu czasu, nie otrząsnęła się po wojnie z Pyrrusem. Rzymski autor wprost podaje, że część miast odczuwała to zmęczenie oraz wyludnienie, czego przykładem miała być Krotona⁴⁰. Przewlekająca się kampania w Italii rzutowała również na nastawienie żołnierzy Hannibala, co ujemnie ważyło na wizerunku armii najeźdźcy. Uwagi w *ab Urbe condita* odnoszą się do widocznej utraty zapału⁴¹, co jest szczególnie wyraźne, gdy Kartagińczyk, nie kryjąc rozczarowania zgnuśniałą postawą własnego wojska, grzmi w trawestowanym przez Liwiusza przemówieniu, starając się skłonić żołnierzy do brawurowej akcji zdobycia Noli⁴². Sytuacja ta nie mogła jednakże świadczyć o symptomie zatrzymania procesu odpadania sprzymierzeńców, ponieważ sami Rzymianie mieli zastanawiać się, jak zapobiec dekonstrukcji federacji italskiej⁴³. Poza tym historiografia pozostawia sygnały dotyczące pauperyzacji ludności Italii na tle sytuacji wojennej. Liwiusz mówi o pożarze

³⁵ Liv. 24.2.8.

³⁶ Liv. 24.2.2-7.

³⁷ Liv. 23.35.1.

³⁸ Liv. 23.13.1-2.

³⁹ Liv. 23.13.4: *Hannibal conlaudatos eos oneratosque ingentibus promissis domum ad coepta maturanda redire iubet.*

⁴⁰ Liv. 23.3.2.

⁴¹ Liv. 25.16.11 mówi o słabnącym potencjale Hannibala (*Hannibalis vis senesceret*).

⁴² Liv. 23.45.6-10.

⁴³ Liv. 24.45.4-6.

Rzymu⁴⁴ i chociaż nie podaje bezpośrednich powodów, to można domniemać, że był on spowodowany przeludnieniem miasta. Pośredniego potwierdzenia tej sytuacji dostarcza również informacja, wedle której Rzym zalewa plaga zubożałej ludności przemieszczającej się ze wsi do miasta⁴⁵. W efekcie tych niekorzystnych dla federacji procesów strona rzymska zaczęła wdrażać plan odbudowy systemu sojuszniczego. Pomysł opierał się o propagandowe hasła przebaczenia, co podane zostało w duchu retoryki rzymskiej przy pomocy frazy, z której wynika, że nie było nigdy narodu bardziej dogodnego dla przepraszających i skłonniejszego do odpuszczania przewinień (*nullam umquam gentem magis exorabilem promptioremque veniae dandae fuisse*)⁴⁶. Sytuacja ta, podsumowana poprzez metaforę Liwiusza o państwowości odradzającej się jakby od korzeni (*ab stirpibus videtur*)⁴⁷, wskazuje, że kartagiński plan oparty o schemat wyzwalania sprzymierzeńców spod jarzma rzymskiego wymagał na dłuższą metę znaczącego zrewidowania. W takim wypadku w repertuarze metod kartagińskich na pierwsze miejsce musiała ponownie wysunąć się kwestia zastraszania.

Hannibal ante portas! Wolność w oparciu o strach?

Jak odstraszającym przykładem „nakłaniania” mieszkańców Italii do skorzystania z ofiarowanej im przez Hannibala „wolności” był przypadek miasta Kasylinum, można przekonać się w odrębnej publikacji⁴⁸. Ośrodek ten zdobywany w dwóch etapach oddzielonych interwałem leż zimowych na przełomie 216/215 p.n.e. dzięki zastosowaniu blokady został doprowadzony do sytuacji ostatecznej (*ad ultimum inopiae*)⁴⁹. Przypuszczalnie hiperbolizowany w relacjach pisarzy antycznych opis zachował drastyczne szczegóły dotyczące sytuacji mieszkańców doświadczających głodu, przy czym całościowy obraz oblężenia Kasylinum prowadzi do wniosku, że nie była to szczególnie skomplikowana pod względem militarnym operacja. Można przypuszczać, że Hannibal mógł świadomie aranżować powolną agonię miasta, aby zyskać w ten sposób rozgłos – odstraszający dla innych opornych miast⁵⁰. W momencie kiedy sytuacja wśród rzymskich sprzymierzeńców stawała się coraz mniej korzystna dla Hannibala, okoliczności wymagały, aby odnosił on nowe spektakularne sukcesy na polu zadawania strat Rzymianom. Pokazowe zdobywanie pomniejszych ośrodków przestawało spełniać taką rolę. Chociaż rozbięcie federacji italskiej miało być najważniejszym środkiem na drodze pokonania Rzymu,

⁴⁴ Liv. 24.47.15: *Romae foedum incendium per duas noctes ac diem unum tenuit.*

⁴⁵ Liv. 25.1.8.

⁴⁶ Liv. 25.16.12.

⁴⁷ Liv. 24.45.3.

⁴⁸ M. Wolny, *Kartagińskie oblężenia Kasylinum...*, s. 9–33.

⁴⁹ Liv. 23.19.3.

⁵⁰ M. Wolny, *Kartagińskie oblężenia Kasylinum...*, s. 27–29.

co implikowało działania mogące sprzyjać narastaniu poczucia zagrożenia w głównym mieście Półwyspu. Mimo dobrego zorganizowania systemu rekrutacyjnego w Italii⁵¹, mieszkańcy stolicy nie mogli czuć się całkowicie bezpiecznie. W tym miejscu pojawia się uzasadnione pytanie o motyw strachu jako elementu historiograficznej narracji, jak też realnie działającego czynnika świadczącego o prowadzeniu wojny psychologicznej.

Najbardziej wymowna sytuacja miała miejsce w momencie, kiedy Hannibal na przełomie roku 212/211 p.n.e. starał się odciągnąć Rzymian od oblężenia Kapui, albowiem – jak powiada Liwiusz – z jednej strony Kartagińczyk nie widział już szans na zwabienie przeciwnika do otwartej bitwy, z drugiej zaś zdawał sobie sprawę, że nie jest możliwe przebicie się przez rzymski obóz do tego miasta (*ut nec hostis elici amplius ad pugnam vidit neque per castra eorum perrumpi ad Capuam posse*)⁵². Powody te Liwiusz wskazuje jako główne czynniki decyzji o opuszczeniu przez Hannibala terenów pod Kapuą, zaś marsz na Rzym, będący implikacją tego ruchu, przedstawia jako wtórny i nieco pochopny zamysł, prowadząc przy okazji cokolwiek konsternujące rozważania na temat niezdecydowania Hannibala. W ujęciu narracyjnym *Ab Urbe condita* Kartagińczyk po wymarszu spod Kapui miał zastanawiać się na różnymi możliwościami odnośnie tego, dokąd miałby się udać, gdy nagle powziął myśl o uderzeniu na Rzym – miejsca będącego zarzewiem całej wojny (*multa secum, quonam inde ire pergeret, volenti subiit animum impetus caput ipsum belli Romam petendi*)⁵³. Liwiusz dla wzmocnienia efektu wyraźnie sugeruje, że Hannibal powziął tę decyzję nagle, zaś gniewny aspekt tego ruchu w dużej mierze pogłębia odwetowy charakter ataku, ogniskujący wszelakie dotychczasowe doświadczenia tej wojny w jego zarzewiu, a zarazem sercu Italii – jej stolicy (*caput*). Pokazany z dramaturgiczną pomysłowością zamysł Kartagińczyka, polegający bardziej na emocjonalnym niż popartym chłodną kalkulacją działaniu, wskazuje na związek ze strachem (*metus*). Współcześnie wykorzystuje się zagadnienie strachu jako modelu wyjaśniającego charakter i sekwencje prezentacji wydarzeń⁵⁴. Z uwagi na fakt, że działania Rzymian

⁵¹ Zob. L. de Ligt, *Roman Manpower and the Recruitment During the Middle Republic*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Blackwell 2007, s. 114–131.

⁵² Liv. 26.7.1–2 poza tym dodaje, że przebicie się przez obóz rzymski w stronę Kapui groziło paraliżem logistycznym sił Hannibala, który musiałby liczyć się z tym, że jednym z ubocznych efektów przeprowadzonej przez niego akcji mogłoby być dokonane przez nowych konsulów rzymskich odcięcie dostaw żywności – z tego też powodu Kartagińczyk postanowił odstąpić od nierokującego nadziei przedsięwzięcia i oddalić się spod Kapui: *ne suos quoque commeatus intercluderent novi consules, abscedere inrito incepto et movere a Capua statuit castra*.

⁵³ Liv. 26.7.3.

⁵⁴ K.-E. Petzold, *Die Eröffnung des zweiten römisch-makedonischen Krieges. Untersuchungen zur spätannalistischen Topik bei Livius*, Berlin 1940. Przede wszystkim konstrukcja służy do wyjaśniania imperialistycznych dążeń rzymskich, motywowanych jakoby strachem przed wzrastającą potęgą potencjalnych wrogów – zob. J. Linderski, *Si vis pacem, para bellum: Concepts of Defensive Imperialism*, [w:] *The Imperialism of Mid-Republican Rome*, ed. W.V. Harris, Rome 1984, s. 133–164; por. G. Zecchini, *Polybios zwischen metus hostilis und nova sapientia*, „Tyche” 1995, nr 10, s. 219–232. Tym samym mogła służyć usprawiedliwianiu agresywnych postaw rzymskich – zob. R. Werner, *Das Problem des Imperialismus und die römische Ostpolitik im 2. Jahrhundert v. Chr.*, [w:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, Teil I, eds. H. Temporini, W. Haase,

do pewnego stopnia motywowane były obawami przed szeregiem niebezpieczeństw wynikających z działania konkretnych postaci, jak chociażby Pyrrus⁵⁵, Hannibal⁵⁶, Spartakus⁵⁷ czy całych grup społeczności określanych jako wrogie⁵⁸, należy także i w tym przypadku rozgraniczyć moment realnego działania strachu i późniejszego, często egzagerowanego o nim wyobrażenia. W odniesieniu do prowadzonych tutaj rozważań mamy do czynienia z pierwszą wskazaną kategorią, czyli działaniem strachu jako emocji celowo wywołanej przez Hannibala.

W narracyjnym schemacie wypowiedzi o minionych wydarzeniach uwypuklenie opresji doznawanych przez Rzymian poprzedzone jest zazwyczaj dramaturgicznym nakreśleniem sytuacji zagrożenia. Z tego rodzaju sytuacją spotykamy się właśnie w komentowanym fragmencie wypowiedzi Liwiusza. Kiedy bowiem rzymski autor przypisuje Hannibalowi stałe pragnienie zdobycia stolicy Italii, to siłą rzeczy nie jest w stanie uniknąć nawiązania do sytuacji mającej miejsce tuż po bitwie pod Kannami⁵⁹. Opresja tamtego czasu została zatem przypomniana, co nadaje obecności Hannibala pod Rzymem odpowiedniej wymowy. Według Liwiusza Kartagińczyk już po bitwie pod Kannami mógł zawładnąć Rzymem, lecz wówczas pomógł tę okazję, co – jak podkreśla autor – otoczenie miało mu za złe (*et alii fremebant*). W historiografii antycznej utarło się przekonanie, że zdecydowana akcja Hannibala przeciwko stolicy Italii była w stanie ocalić owoce błyskawicznie prowadzonej kampanii lat 218–216 p.n.e.⁶⁰ Brak szybkiej decyzji o marszu na Rzym miał być jakoby wypomniany dowódcy przez podkomendnego Maharbala w cierpkich słowach, sugerujących że Kartagińczyk nie potrafi wyzyskać sukcesu⁶¹. Teoria tej

Berlin 1972, s. 501–563; J. Rich, *Fear, Greed and Glory: The Causes of Roman War-Making in the Middle Republic*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds. J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993, s. 38–68.

⁵⁵ H. Sonnabend, *Pyrrhos und die 'Furcht' der Römer vor dem Osten*, „Chiron” 1989, nr 19, s. 319–345.

⁵⁶ G. Brizzi, op. cit.

⁵⁷ D. Słapek, *Metus Spartacus? A Gladiatorial Episode at the Beginning of the 2nd Civil War in Rome (January, 49 BC)*, [w:] *Spartacus. History and Tradition*, ed. D. Słapek, Lublin 2018, s. 101–112; M. Wolny, *Spartacus ipse in primo agmine fortissime dimicans quasi imperator occisus est. Uwagi dotyczące pracy: Spartacus. History and Tradition*, ed. D. Słapek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, ss. 294+il., „Res Historica” 2021, nr 51, s. 671.

⁵⁸ H. Bellen, *Metus Gallicus – Metus Punicus. Zum Furchtmotiv in der römischen Republik*, Stuttgart 1985.

⁵⁹ Liv. 26.7.3: *cuius rei semper cupitae praetermissam occasionem post Cannensem pugnam et alii fremebant et ipse non dissimulabat*.

⁶⁰ R. Miles, *Carthage Must be Destroyed. The Rise and Fall of an Ancient Mediterranean Civilization*, Allen Lane 2010, s. 280–282; E. MacDonald, *Hannibal a Hellenistic Life*, London 2015, s. 134–136, 140–143.

⁶¹ Liv. 22.51.1–4; Flor. 1.22.19; Amm. Marc. 18.5.6; Zon. 9.1; J.F. Lazenby, *Was Maharbal Right*, [w:] *The Second Punic War. A Reappraisal*, eds. T. Cornell, J.F. Lazenby, P. Sabin, London 1996, s. 39–48; D. Hoyos, *Maharbal's Bon Mot: Authenticity and Survival*, „Classical Quarterly” 2000, nr 50, s. 610–614. Historyczność tego epizodu odrzuca L. Halkin, *Hannibal ad portas!*, „Les Etudes Classiques” 1934, nr 3, s. 417–457. Na temat Maharbala zob. V. Ehrenberg, *Maharbal no. 2*, „Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft” 14.1, Stuttgart 1928, kol. 522–523; G. Brizzi, op. cit., s. 73–80; K. Geus, *Prosopographie der literarisch bezeugten Karthager*, Leuven 1994, s. 194–196; É. Lipiński, *Maharbal no. 5*, [w:] *Dictionnaire de la civilisation phénicienne et punique*, ed. É. Lipiński, Brepols 1992, s. 269.

sytuacji obecna jest w dyskursie naukowym⁶², którego rekapitulacja byłaby tu zadaniem tyleż karkołomnym, co jałowym. Dość zauważyć, że Theodor Mommsen bronił decyzji Hannibala⁶³, a Klaus Zimmermann starał się spojrzeć na tę sytuację od strony popełnianych współcześnie błędów metodologicznych⁶⁴. Tymczasem nie ulega dyskusji, że powiązanie akcji Hannibala polegającej na szybkim marszu na Rzym z wywołaniem paniki w mieście i poza nim miało za zadanie przerwać proces rzymskiej rekonstrukcji federacji italskiej i przynajmniej przywrócić stan podatności społeczeństw Italii na przyswojenie haseł wolnościowych. Był to też widoczny przykład kartagińskiego przeciwstawienia się stagnacji na froncie italskim⁶⁵. Sytuacja ta wymagała jednakowo przygotowania Kartagińczyków do poparcia haseł propagandy wolnościowej przez realne zaplecze militarne.

Ekonomia kartagińskiego potencjału militarnego a hasło ἐλευθερία

Całościowy ogląd działań Hannibala w Italii wskazuje, że długofalowy plan rozbicia federacji italskiej musiał dokonywać się przy zaangażowaniu metod politycznych i jednoczesnym minimalizowaniu działań o charakterze ofensywnym. Nie oznacza to jednak, że kartagińskie dowództwo nie mogło zakładać konieczności poskramiania niektórych ośrodków przy pomocy metod typowo militarnych. Dotyczyło to także tych ośrodków, które były rozczarowane darowaną przez Kartagińczyków wolnością. Potencjalnie możliwa konieczność militarnych interwencji musiała zakładać praktyczne przygotowanie Hannibala do akcji ofensywnych. Nie zmienia to wszakże faktu, że przedstawione w źródłach przykłady dotyczące ataków na miasta czy przebiegu akcji oblężniczych prowadzonych przez Punijczyka w Italii stosunkowo oszczędnie traktują kwestie techniczne⁶⁶. Niemniej jednak szczególnie na podstawie relacji Liwiusza można rozpoznać, że operacje militarne prowadzone przez Hannibala dotyczyły tych ośrodków, których zdobycie było niezbędnie konieczne dla realizacji planów logistycznych⁶⁷ z konwencjonalnie

⁶² L. Laurenzi, *Perché Annibale non assediò Roma. Considerazioni archeologiche*, [w:] *Studi Annibalicci. Atti del Convegno svoltosi a Cortona – Tuoro sul Trasimeno – Perugia (ottobre 1961)*, Cortona 1964, s. 141–152; K. Zimmermann, *Hannibal ante portas: Warum verzichtete Hannibal 216 v. Chr. auf den March auf Rom?*, [w:] *Vincere Scis, Victoria Uti Nescis. Aspekte der Rückschauverzerrung in der Alte Geschichte*, ed. K. Brodersen, Berlin 2008, s. 49–60.

⁶³ T. Mommsen, *Römische Geschichte*, Bd. I – *Bis zur Schlacht von Pydna*, Berlin 1856, s. 590–591; por. M. Wolny, *Equitum peditumque idem longe primus erat. Uwagi o sprzeczce oblężniczym Hannibala*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, t. 67, nr 2, s. 99–112.

⁶⁴ K. Zimmermann, *Hannibal ante portas...*, s. 51–53.

⁶⁵ Na temat koncepcji przewlekanej kampanii w Italii, bez wydawania Hannibalowi bitwy i czynienia jakichkolwiek kroków, które byłyby odpowiedzią na kartagińską prowokację, zob. G.R. Stanton, *Cunctando restituit rem. The Tradition about Fabius*, „Antichithon” 1971, nr 5, s. 49–56.

⁶⁶ M. Wolny, *Equitum peditumque idem...*

⁶⁷ E.T. Salmon, *The Strategy of the Second Punic War*, „Greece and Rome” 1960, nr 7, s. 131–142; por. A. Kolb, *Army and Transport*, [w:] *The Roman Army and Economy*, ed. P. Erdkamp, Amsterdam 2002, s. 161–166.

podporządkowanymi celami politycznymi. Trzeba też pamiętać, że założenia dotyczące zdobywania poszczególnych ośrodków miały podbudowę psychologiczną, której istota polegała na tym, iż zdobycie pomniejszych nawet ośrodków stanowiło teoretyczne uwarunkowanie dla dalszych sukcesów Hannibala w zakresie rozmontowywania federacji italskiej.

Realizacja tego celu musiała opierać się na rozsądnym gospodarowaniu potencjałem wojskowym najeźdźcy, dlatego też każdorazowo kierowano się zasadą oszczędności sił militarnych, co obrazuje opisana przez Liwiusza sytuacja związana z przygotowaniem do oblężenia Lokroi w roku 215 p.n.e., kiedy niespodziewana szarża Hamilkara – jednego z podkomendnych Hannibala miała udaremnić przygotowania mieszkańców do obrony⁶⁸. Jeśli zaś już oblężenie miało być zastosowane wybierano najpierw ośrodki, których zdobycie jawiło się jako się łatwiejsze, tzn. mniej narażające potencjał logistyczny Hannibala. Decyzja o przypuszczeniu ataku też zwykle nie pozostawała nagła. Za przykład mogą posłużyć wydarzenia rozgrywające się w roku 215 p.n.e. Na uwagę zasługuje akcja zdobywania Noli, poprzedzona próbą negocjacji z władzami miasta – Herenniuszem Bassusem i Heriuszem Pettiuszem, którzy za pozwoleniem Marcellusa mieli opuścić miasto i przystąpić do rozmów z Hannonem⁶⁹. Brak konsensusu miał skutkować otoczeniem miasta i przystąpieniem do oblężenia – *nota bene* niezupełnie skutecznego⁷⁰.

Teksty źródłowe wprost eksponują zróżnicowania odnoszące się do stopnia trudności w zakresie zdobywania przez Hannibala poszczególnych ośrodków. Wskazując na wielomiesięczne oblężenie Poetelii⁷¹, trudność tej akcji u Liwiusza zostaje skonstrastowana informacją o zaledwie kilkudniowym oblężeniu Konsencji przez Kartagińczyków⁷². Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że podłożem przekazu Liwiusza mogły w tym przypadku być przetworzone przez annalistów dane wywodzące się pierwotnie ze strony kartagińskiej, której intencja polegała na eksponowaniu militarnych możliwości Hannibala, pozwalających przeprowadzić szybką akcję zdobycia lub poskromienia opornego ośrodka.

Znamioną dwoistość w postępowaniu Hannibala uwidacznia również przykład odstąpienia Kartagińczyka od pomysłu zdobywania Neapolu. Liwiusz podaje, że Hanni-

⁶⁸ Liv. 24.1.4; G. De Sanctis, op. cit., s. 252; K. Geus, op. cit., s. 60; A. Goldsworthy, *The Punic Wars*, Cassell 2000, s. 223. Być może w relacji Liwiusza przejawia się element narracji annalistycznej, bo w istocie sprawozdanie Liwiusza podejmuje również wątek niejednomyslności mieszkańców Lokroi (por. Liv. 24.1.7-13). Na temat sytuacji dotyczącej elit w Lokroi zob. Costabile F., *I <principes Locrensiū> e l'atteggiamento filoromane delle aristocrazie italiote nella tradizione liviana (216-205 a. C.)*, „Historica” 1977, nr 30, s. 179 i nast.

⁶⁹ Liv., 23.43.9: *ex his Hanno cum ad murum successisset, Herennium Bassum et Herium Pettium ad conloquium euocatos permissuque Marcelli egressos per interpretem adloquitur*.

⁷⁰ Liv. 23.44.3-45.3.

⁷¹ Plb. 7.1.3; Liv. 23.30.1; Val. Max. 6. 6 ext 2; Front. 4.5.18; Sil. 12.431-433; App. *Hann.* 29.124-126; D.A. Kukofka, *Süditalien im Zweiten Punischen Krieg*, Frankfurt am Main 1990, s. 15.

⁷² Liv. 23.30.5: *ad Consentiam copias traducit, quam minus pertinaciter defensam intra paucos dies in deditionem accepit*.

bal zamyślał opanować miasto położone nad morzem w południowym rejonie Italii, aby w ten sposób zyskać bazę do kontaktu z Afryką⁷³. Kiedy jednak dowiedział się, że Neapol został obsadzony przez załogę rzymską pod wodzą Marka Juniusza Syllanusa, porzucił pierwotny zamiar i zaatakował Nucerię⁷⁴. Z przedstawionego przez Liwiusza sprawozdania wyraźnie wynika, że Neapol był trudniejszy do zdobycia, dlatego Kartagińczyk zrezygnował z ataku na to miasto. Porażka zaprzeczałaby kreowanemu wizerunkowi zwycięzcy i nie byłaby zbieżna z propagandowymi celami wojny. Nie jest to zresztą jedyny przykład odstąpienia od oblężenia – metaforycznie rzecz ujmując – zamiany czy też porzucenia potencjalnej ofiary ataku. Sytuacja taka miała miejsce również w przypadku odstąpienia Hannibala od Noli (*sicut Nola*)⁷⁵.

Na podstawie sprawozdania Liwiusza można zauważyć, że zadanie, którego Kartagińczyk podjął się pod Nucerią, również nie jawiło się jako szczególnie łatwe. Z przekazu tego dowiadujemy się, że oblegał on miasto przez dłuższy czas, atakując je szturmem lub też usiłował skłonić je do przejścia na stronę Kartagińczyków. W rezultacie ośrodek poddał się, gdy głodem zmuszony został do kapitulacji⁷⁶. Ogłędne wskazówki Liwiusza pozwalają wnioskować, że wobec Nucerii zastosowano blokadę, w efekcie której wymuszono na mieszkańcach osiągnięcie założonego wcześniej celu.

Akcja Kartagińczyków pod Tarentem stanowi egzemplifikację działania dyktowanego szeregiem podejmowanych przez Hannibala decyzji o oblężeniu ośrodka, co wymagało licznych zabiegów i przedwstępnych kalkulacji, prowadzonych w celu przypuszczenia ostatecznie nieskutecznego oblężenia tamtejszej warowni⁷⁷. Hannibal, zbliżając się do miasta, stawał się sprawcą permanentnego zniszczenia (*clades*), jednak na terenach przynależących bezpośrednio do miasta (*in Tarentino demum agro*) zachował spokój (*pacatus*)⁷⁸. Warownia (*arx*) wzorem greckiego akropolu nie znajdowała się na wyniesieniu, lecz na terenie równym co do wysokości pozostałym zabudowaniom miasta⁷⁹. Od właściwego miasta warownię oddzielono murem i fosą⁸⁰. Głównym zadaniem, na które zdecydował się Hannibal, miało być rozproszenie sił rzymskich na długim odcinku, a nade wszystko wywołanie ich z bezpiecznej bazy. Kluczem do osiągnięcia tego zamierzenia miała być prowokacja militarna. Decydując się na atakowanie warowni, punicki dowódca odgradził się od Tarentu przy pomocy dodatkowego muru. To właśnie budowanie tej

⁷³ Liv. 23.15.1: *et ad mare proxime Neapolim descendit, cupidus maritimi oppidi potiundi, quo cursus nauibus tutus ex Africa esset.*

⁷⁴ Liv. 23.15.2: *ceterum postquam Neapolim a praefecto Romano teneri accepit – M. Iunius Silanus erat, ab ipsis Neapolitanis accitus – Neapoli quoque sicut Nola omnia petit Nuceriam.*

⁷⁵ Liv. 23.15.1.

⁷⁶ Liv. 23.15.3-6.

⁷⁷ Liv. 25.11.1.

⁷⁸ Liv. 24.20.9.

⁷⁹ Liv. 25.11.9.

⁸⁰ Liv. 25.11.2-3.

konstrukcji miało na celu główne działanie psychologiczne, w myśl którego Kartagińczyk liczył na sprowokowanie Rzymian do działań ofensywnych. Ich atak na posterunki pilnujące wykonywanych robót wiązał się z zasymulowaniem przez Kartagińczyków odwrotu⁸¹, zaś ten miał w istocie zachęcać przeciwnika do opuszczania bezpiecznych miejsc. W ostatecznym rozrachunku przygotowaną akcję miała zniweczyć odsiecz, która nadeszła na pomoc Rzymianom z pobliskiego Metapontu⁸². Chociaż akcja ta nie przebiegła do końca tak, jak zamierzał Hannibal, to jednak aranżowane działania stanowiły propagandowy wymiar. W zamyśle miały być bowiem obserwowane przez rzymskich sprzymierzeńców, a kroki podejmowane przez Hannibala do pewnego stopnia miały na celu ośmieszenie Rzymian.

Konkluzja

Propaganda Hannibala oparta o slogan wolności (ἐλευθερία) wobec miast Italii skorelowana była z wizerunkiem najeźdźcy, który kreował siebie na oswobodziciela mieszkańców tamtejszych ośrodków. Ponieważ źródła antyczne upatrywały sukcesu Hannibala w zerwaniu przyjaźni (*amicitia*) sprzymierzeńców z Rzymem, wykreowany obraz działań kartagińskich przyporządkowany został tej tezie. Początkowe sukcesy kartagińskiego dowódcy – spektakularne zwycięstwa odniesione w wojnie błyskawicznej przekładały się na postawę sprzymierzeńców rzymskich, którzy wykazywali otwartość wobec najeźdźcy, systematycznie przez niego wspieraną poprzez zapewnienia, że walczy on jedynie z Rzymianami o wolność Italii. Bezsprzecznie impet działań dyplomatycznych z lat 218–215 p.n.e. pozostawił trwałe piętno na relacjach społecznych Półwyspu Apenińskiego, co nie oznaczało jednak, że w trakcie przewlekającego się konfliktu, przynajmniej do roku 210 p.n.e., Hannibal nie liczył już na możliwości osiągnięcia korzyści politycznych przy pomocy modyfikacji dotychczasowych metod. Mimo że końcowy etap drugiej wojny punickiej charakteryzował się stopniowym redukowaniem znaczenia armii kartagińskiej przebywającej w Italii, co w ostatecznym rozrachunku nie sprzyjało składaniu obietnic ośrodkom Italii, to jednak część sprzymierzeńców rzymskich nie zamykała się na kartagiński głos. Jeśli bowiem jeszcze w latach 205–203 p.n.e. Magon prowadził operacje na wybrzeżu Liguryjskim⁸³, a według jednego z wariantów źródłowych miał on w roku 202 p.n.e. wciąż pozostawać na terenie Italii⁸⁴, a na dodatek po zakończeniu wojny na terenie Italii działał jeszcze Kartagińczyk Hamilkar, który odbył wyprawę wraz

⁸¹ Liv. 25.11.4

⁸² Liv. 25.11.13.

⁸³ M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, wyd. drugie, Oświęcim 2016, s. 239.

⁸⁴ Cass. Dio 18 fr. 58; Zon. 9.13; por. T. Friedrich, *Biographie des Barkiden Mago. Ein Beitrag zur Kritik des Valerius Antias*, Wien 1880, s. 42–45; K. Geus, op. cit., s. 62.

z Magonem i pozostał niezauważony na tych terenach, to zapewne działo się tak dlatego, że istniały ku temu społeczne przesłanki. Chociaż Hamilkar zachowywał się spokojnie, to jednak fakt, że jego aktywność nie została wykryta⁸⁵ i pozostawała po roku 202 p.n.e. w stadium działań partyzanckich⁸⁶, wydaje się świadczyć, iż jakość przyjaźni (*amicitia*) sprzymierzeńców z Rzymem pozostawiała nadal sporo do życzenia. Kompleksowa obserwacja wydarzeń lat 218–210 p.n.e. rozgrywających się w Italii upewnia, że w istocie nastąpiło nadwątlenie spójności federacji italskiej przy zaangażowaniu szeregu metod, w tym także propagandy wolnościowej. Lektura przekazów literackich, szczególnie pracy Liwiusza, upewnia, że metody, przy pomocy których Kartagińczyk lansował propagandę wolnościową, w dużej mierze zależały od zastanych okoliczności i skorelowane były z obserwacją dynamiki sytuacji w Italii. Aktywność kartagińskiego dowódcy opierała się na ekonomicznym podejściu do gospodarowania własnym potencjałem militarnym, dlatego działania propagandowe oparte o ἐλευθερία wychodziły naprzeciw tym zamierzeniom. Kiedy metody te stawały się zawodne, działający w Italii Kartagińczycy coraz częściej uciekali się do osobliwego kreowania zapotrzebowania na wolność przy pomocy strachu.

Bibliografia

- Bellen H., *Metus Gallicus – Metus Punicus. Zum Furchtmotiv in der römischen Republik*, Stuttgart 1985.
- Brizzi G., *Metus Punicus. Studi e ricerche su Annibale e Roma*, Bologna 2011.
- Costabile F., *I <principes Locrensiensium> e l'atteggiamento filoromane delle aristocrazie italiote nella tradizione liviana (216–205 a. C.)*, „Historica” 1977, nr 30.
- De Sanctis G., *Storia dei Romani*, vol. III, 2, Torino 1916.
- Ehrenberg V., *Maharbal no. 2*, „Realencyclopädie der classischen Altertumwissenschaft” 14.1, Stuttgart 1928.
- Erskine A., *Hannibal and The Freedom of The Italians*, „Hermes” 1993, nr 121.
- Ferrary J.-L., *Philhellenisme et imperialisme: aspects idéologiques de la conquête romaine du monde hellénistique*, Rome 1988.
- Friedrich T., *Biographie des Barkiden Mago. Ein Beitrag zur Kritik des Valerius Antias*, Wien 1880.
- Geus K., *Prosopographie der literarisch bezeugten Karthager*, Leuven 1994.
- Girod M.R., *Rhétorique et histoire chez Tite Live*, w: *Colloque sur la rhétorique*, ed. R. Chevallier, Paris 1979.
- Goldsworthy A., *The Punic Wars*, Cassell 2000.

⁸⁵ Dio. Cass. 18 fr 58.5; Zon. 9.15.

⁸⁶ M. Wolny, *Amilcare – L'ultimo partigiano in Italia* [w przygotowaniu].

- Halkin L., *Hannibal ad portas!*, „Les Etudes Clasiques” 1934, nr 3.
- Hoyos D., *Maharbal's Bon Mot: Authenticity and Survival*, „Classical Quarterly” 2000, nr 40.
- Hoyos D., *Hannibal's Dynasty: Power and Politics in the Western Mediterranean 247–183 B.C.*, London 2003.
- Jones A.H.M., *The Greek City*, Oxford 1940.
- Kolb A., *Army and Transport*, [w:] *The Roman Army and Economy*, ed. P. Erdkamp, Amsterdam 2002.
- Kukofka D.A., *Südtalien im Zweiten Punischen Krieg*, Frankfurt am Main 1990.
- Laurenzi L., *Perchè Annibale non assediò Roma. Considerazioni archeologiche*, [w:] *Studi Annibalicci. Atti del Convegno svoltosi a Cortona – Tuoro sul Trasimeno – Perugia (ottobre 1961)*, Cortona 1964.
- Lazenby J.F., *Was Maharbal Right*, [w:] *The Second Punic War. A Reappraisal*, eds. T. Cornell, J.F. Lazenby, P. Sabin, London 1996.
- Levene D.S., *Livy on the Hannibalic War*, Oxford 2012.
- Lévêque P., *Pyrrhos*, Paris 1957.
- Ligt de L., *Roman Manpower and the Recruitment During the Middle Republik*, [w:] *A Companion to the Roman Army*, ed. P. Erdkamp, Blackwell 2007.
- Linderski J., *Si vis pacem, para bellum: Concepts of Defensive Imperialism*, [w:] *The Imperialism of Mid-Republican Rome*, ed. W.V. Harris, Rome 1984.
- Lipiński É., *Maharbal no. 5*, [w:] *Dictionaire de la civilisation phénicienne et punique*, ed. É. Lipiński, Brepols 1992.
- Lomas K., *Rome, Latins and Italians in the Second Punic War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Blackwell 2011.
- MacDonald E., *Hannibal a Hellenistic Life*, London 2015.
- Magie D., *Roman Rule in Asia Minor*, vol. 2, Princeton 1950.
- Miles R., *Carthage Must be Destroyed. The Rise and Fall of an Ancient Mediterranean Civilization*, Allen Lane 2010.
- Mommsen T., *Römische Geschichte*, Bd. I – *Bis zur Schlacht von Pydna*, Berlin 1856.
- Nawotka K., *Freedom of Greek Cities in Asia Minor in the Age of Alexander the Great*, „Klio” 2003, nr 85.
- Petzold K.-E., *Die Eröffnung des zweiten römisch-makedonischen Krieges. Untersuchungen zur spätannalistischen Topik bei Livius*, Berlin 1940.
- Preaux C., *La monde hellénistique: la Grèce et l'Orient (323–146 av. J.-C)*, vol. I, Paris 1978.
- Rich J., *Fear, Greed and Glory: The Causes of Roman War-Making in the Middle Republic*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds. J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993.
- Salmon E.T., *The Strategy of the Second Punic War*, „Greece and Rome” 1960, nr 7.
- Sandberger F., *Prosopographie zur Geschichte des Pyrrhos*, Stuttgart 1970.
- Schmitt T., *Hannibals Siegeszug. Historiographische und historische Studien vor allem zu Polybios und Livius*, München 1991.

- Słapek D., *Metus Spartacius? A Gladiatorial Episode at the Beginning of the 2 nd Civil War in Rome (January, 49 BC)*, [w:] *Spartacus. History and Tradition*, ed. D. Słapek, Lublin 2018.
- Sonnabend H., *Pyrrhos und die 'Furcht' der Römer vor dem Osten*, „Chiron” 1989, nr 19.
- Stähelin F., *Kineas* no. 3, RE 11.1, Stuttgart 1921.
- Stanton G.R., *Cunctando restituit rem. The Tradition about Fabius*, „Antichithon” 1971, nr 5.
- Walbank F.W., *A Historical Commentary on Polybius*, vol. I, Oxford 1957.
- Werner R., *Das Problem des Imperialismus und die römische Ostpolitik im 2. Jahrhundert v. Chr.*, „Aufstieg und Niedergang der römischen Welt”, Teil I, eds. H. Temporini, W. Haase, Berlin 1972.
- Wolny M., *Przemówienia Hannibala do wojsk w roku 218 p.n.e. – prawda o relacjach wodza z żołnierzami czy wymysł antycznej historiografii?*, „DO-SO-MO (Fascicula Classica)” 2002–2003, t. 4–5.
- Wolny M., *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.
- Wolny M., *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, wyd. drugie, Oświęcim 2016.
- Wolny M., *Metus Pyrrhicus. Rzeczywistość i historiografia*, „Studia Antiquitatis et Medii Aevi Inco-hantis” 2019, nr 21.
- Wolny M., *Kartagińskie oblężenia Kasylinum (216/215 p.n.e.) – rzeczywistość historyczna a arkana antycznych przekazów literackich*, „Echa Przeszłości” 2020, t. XXI/1.
- Wolny M., *Spartacus ipse in primo agmine fortissime dimicans quasi imperator occisus est. Uwagi dotyczące pracy: Spartacus. History and Tradition*, ed. D. Słapek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2018, ss. 294+il., „Res Historica” 2021, nr 52.
- Wolny M., *Equitum peditumque idem longe primus erat. Uwagi o sprzęcie oblężniczym Hannibala*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2022, t. 67, nr 2.
- Wolny M., *Amilcare – L'ultimo partigiano in Italia* [w przygotowaniu].
- Zecchini G., *Polybios zwischen metus hostilis und nova sapientia*, „Tyche” 1995, nr 10.
- Zecchini G., *Annibale prima e dopo il Trasimeno: alcune osservazioni*, „Rivista Storica Antichita” 2003, nr 33.
- Zimmermann K., *Hannibal ante portas: Warum verzeichtete Hannibal 216 v. Chr. auf den March auf Rom?*, [w:] *Vincere Scis, Victoria Uti Nescis. Aspekte der Rückschauverzerrung in der Alte Geschichte*, ed. K. Brodersen, Berlin 2008.
- Zimmermann K., *Roman Strategy and Aims in the Second Punic War*, [w:] *A Companion to the Punic Wars*, ed. D. Hoyos, Blackwell 2011.

Freedom According to Hannibal. A Historiographic Account of Carthaginian Policy Towards Ancient Italian Cities (218–210 BCE)

Summary: The article attempts to reconstruct the mechanisms underlying Carthage's attempts to promote the Hellenic freedom propaganda in Italian cities between 218 and 210 BCE, when the Carthaginians were still able to score a victory over Rome. According to ancient historical sources, Hannibal's success was rooted in breaking the friendship (*amicitia*) between the allies and Rome, and the narrative surrounding Carthaginian operations was subjugated to this hypothesis. Therefore, the article analyzes the effectiveness of the freedom propaganda (ἐλευθερία) in Italian cities. Based on the events of 218–210 BCE, the author concludes that Hannibal's actions (including the freedom propaganda) had undermined the political cohesion of the Italian Federation. The methods used by Hannibal to promote the freedom propaganda were largely dependent on circumstances and observations of current affairs in Italy. Hannibal relied on a strictly economic approach in managing his military forces, and these goals were achieved by promoting ἐλευθερία. When the freedom propaganda proved to be ineffective, Carthaginians resorted to fear-evoking measures in Italy to create the demand for liberty.

Keywords: ancient historiography, Second Punic War, Hannibal, ἐλευθερία, Italian cities

Dominika Rychel-Mantur

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-8273-7417>

Zofia z Matuszewiczów Kicka – ukochana wychowanka Izabeli Czartoryskiej

Streszczenie: Niniejszy artykuł poświęcony jest Zofii z Matuszewiczów Kickiej. Urodzona w Sieniawie 1796 r. była córką Tadeusza Matuszewicza, Ministra Przychodów i Skarbu Księstwa Warszawskiego oraz Marianny z Wielopolskich 1voto Przebendowskiej. Z powodu śmierci matki w 1800 r. została oddana przez ojca na wychowanie do księstwa Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich. Mała dziewczynka szybko została ulubienicą rodziny, szczególnie księżnej Izabeli. W literaturze pisano o niej jako o ukochanej wychowanki księżnej oraz o projektach małżeństwa Zofii z Adamem Jerzym Czartoryskim.

Słowa kluczowe: Czartoryscy, Izabela Czartoryska, Adam Jerzy Czartoryski, Puławy, wychowanie

Bohaterka niniejszego artykułu w literaturze poświęconej rodzinie Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich jest na ogół znana. Wiedza ta kończy się jednak na stwierdzeniach, że była ukochaną wychowanką księżnej Izabeli, która kochała ją jak swoje własne dziecko oraz projektowała jej małżeństwo ze swoim synem, księciem Adamem Jerzym Czartoryskim¹. Na ten stan rzeczy wpływ ma zapewne fakt, że do tej pory opierano się wyłącznie o źródła w postaci pamiętników². Ich autorzy, szczególnie Leon Dembowski,

¹ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, t. 1, Lwów 1887, s. 214; J. Bujańska, *Wstęp*, [w:] *I. Czartoryska, Dyliżansem przez Śląsk*, przeł. i oprac. J. Bujańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 11; J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 225, 228; Z. Gołębiowska, *Oświata i wychowanie w Puławach oraz kluczu końskowolskim w czasach Czartoryskich*, Puławy 2005, s. 37; G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach. Opowieść o Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, Warszawa 2010, s. 254, 293, 311; A. Pawłowski, *Trzy krzyże nad Parchatką – symbol w krajobrazie kulturowym małopolskiego przełomu Wisły*, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego. Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG*, nr 15, red. S. Bernat, Sosnowiec 2011, s. 57.

² Najwięcej o Zofii napisali: Leon Dembowski, Natalia Kicka, Aleksandra z Tańskich Tarczeńska oraz Teresa z Potockich Wodzicka, która wydała pamiętnik Zofii – zob. L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, wyd. K. Grendeszyński, t. 1, Petersburg 1898, s. 122–123; N. Kicka, *Pamiętniki*, oprac. J. Dutkiewicz, T. Szafranski, Warszawa 1972, s. 88, 162, 345–347, 405; A. z Tańskich Tarczeńska, *Historia mego życia*.

byli blisko związani z otoczeniem Czartoryskich i po prostu odnotowywali fakt, jakim było szczególne przywiązanie księżnej Czartoryskiej do wychowanki, nie opisując z reguły niuansów składających się na owo przywiązanie. Nie dokonała tego również dotychczasowa literatura, wobec czego niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia postaci Zofii z Matuszewiczów Kickiej oraz relacji, jakie łączyły ją z rodziną Czartoryskich, szczególnie z księżną Izabelą. Wykorzystano w nim nie tylko wzmiankowane pamiątniki, ale również źródła rękopiśmienne w postaci korespondencji rodzinnej przechowywanej w Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie. Szczególnie cenne okazały się listy księżnej Izabeli Czartoryskiej do Matuszewiczówny, Adama Jerzego Czartoryskiego oraz fragmenty dziennika Czartoryskiej. Wykorzystano ponadto korespondencję do Adama Jerzego Czartoryskiego dotyczącą choroby i leczenia Zofii³. W artykule wykorzystano w formie cytatów fragmenty niektórych źródeł epistolarnych. Zastosowano przy tym zasadę transkrypcji, nie ingerując jednak w składnię i leksykę oryginału.

Zofia z Matuszewiczów Kicka urodziła się w Sieniawie 21 grudnia 1796 r. Była córką Marianny z Wielopolskich Ivoto Przebendowskiej i Tadeusza Matuszewicza, którzy poznali się w Puławach na dworze księstwa Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich⁴. Marianna, spokrewniona z Czartoryskimi od strony matki, wychowała się w Sieniawie⁵. Tadeusz, jej rówieśnik był synem Marcina Matuszewicza, karierowicza i pieniacza sejmikowego doby saskiej. U boku Adama Kazimierza Czartoryskiego Matuszewicz rozpoczął swoją karierę polityczną, będąc podczas Sejmu Czteroletniego nieoficjalnie wyrazicielem poglądów swojego protektora. W latach 1788–1790 był częstym gościem w Puławach, gdzie za pośrednictwem Czartoryskich poznał Mariannę.

Para pobrała się z listopadzie 1790 r. i doczekała się – obok Zofii – dwóch synów: Adama (urodzonego w 1795 r.) i Seweryna (urodzonego i zmarłego w 1799 r.). Niedługo po śmierci Seweryna zmarła również Marianna. Bezpośrednią przyczyną jej śmierci była najprawdopodobniej gruźlica, na którą chorowała od kilku lat⁶. Tadeusz Matuszewicz nie

Wspomnienia Warszawianki, oprac. I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 50, 58, 84, 90–91, 206, 256, 260, 262, 264, 267; T. z Wodzickich Potocka, *Ze zwierzeń dziewczęcych. Pamiątnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822*, Kraków 1910.

³ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz.), rkp. 6067, t. 2, I. z Flemingów Czartoryska, *Memoires et écrits divers*; rkp. 6158, t. 2, Z. z Czartoryskich Zamoyska, *Korespondencja różna*; rkp. 6288, t. 1–2, A.J. Czartoryski, *Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli*; rkp. 6289, A.J. Czartoryski, *Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli*; rkp. 6347, t. 2, A.J. Czartoryski, *Korespondencja różna*.

⁴ BCz., rkp. 6106, t. 1, Wypis z pamiątników Marianny z Przebendowskich Matuszewiczowej o jej pierwszym spotkaniu mężem Tadeuszem Matuszewiczem, przesłany Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej, s. 72.

⁵ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 7; N. Kicka, op. cit., s. 347. Matka Marianny – Felicja Szczęsna hr. Wielopolska h. Stary Koń i ks. Adam Kazimierz Czartoryski mieli wspólnego przodka, którym był ks. Mikołaj Hieronim Sieniawski h. Leliwa (1645–1683).

⁶ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: BPANiBPAU Kraków), rkp. 15, T. Matuszewicz do M. Matuszewiczowej, 1 listopada 1791 z Warszawy, s. 5.

ożenił się ponownie, a dzieci – Adama i Zofię powierzył opiece i wychowaniu Czartoryskich⁷.

W tym czasie Puławy, do których Czartoryscy przenieśli się na stałe w 1785 r., były rezydencją magnacką na miarę epoki oświecenia. Przejawem tego był nie tylko klasycystyczny styl pałacu przebudowanego pod okiem wybitnego architekta Joachima Hemplera czy romantyczny park krajobrazowy na wzór angielski. Wraz z upadkiem polskiej państwowości Puławy stały się najważniejszym centrum umysłowym na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁸. Gościnne, zawsze pełne przyjaciół, rezydentów czy dworzan, odgrywały niebagatelną rolę w podtrzymywaniu tradycji, pamięci narodowej i uczuć patriotycznych. To w tym miejscu powstało pierwsze muzeum narodowe na ziemiach polskich – Świątynia Sybilli w 1801 r., której założycielka księżna Izabela wystawiała zbierane przez lata pamiątki narodowe z różnych okresów historii Polski⁹. Na puławskim dworze gościło wielu wybitnych przedstawicieli literatury, sztuki i nauki, m.in. ks. Grzegorz Piramowicz, Józef Szymanowski, Franciszek Zabłocki, Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz czy Franciszek Dionizy Kniaźnin. Czas spędzano zatem na wieczorkach literackich, dyskusjach właściwie o wszystkim: książkach, obrazach, podróżach, zabawach towarzyskich¹⁰.

Czartoryscy poświęcali wiele uwagi edukacji młodzieży. Na puławskim dworze prowadzili pensję, na którą przyjmowali bardzo często dzieci swoich przyjaciół czy klientów. Kształcili i wychowywali tam zarówno książęta i przedstawiciele najznamienitszych rodów, np. księcia Dominika Radziwiłła czy Franciszka Sapiechę, jak i potomków średniej i spauperyzowanej szlachty. Adam Kazimierz Czartoryski, dawny komendant Szkoły Rycerskiej oraz członek niegdyśszej Komisji Edukacji Narodowej, osobiście nadzorował program nauczania oraz sprowadził do Puław najwybitniejszych myślicieli, naukowców i guwernerów¹¹. Literatury polskiej i łacińskiej nauczał Franciszek Dionizy Kniaźnin, historii polskiej – Stanisław Ciesielski, religii – ksiądz Grzegorz Piramowicz, matematyki i historii powszechnej – szwajcarski uczony Simon L’Huillier, filologii klasycznej –

⁷ T. z Wodzikich Potocka, op. cit., s. 5.

⁸ A. Kraushar, *Czartoryscy*, [w:] *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*, Warszawa 1917, s. 182; S.J. Buksiński, *Puławy jako ośrodek kultury w latach 1671–1831*, [w:] *Spojrzenie w przeszłość Lubelszczyzny*, red. K. Myśliński, A.A. Witusik, Lublin 1974, s. 109.

⁹ Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk (dalej: BKPAN), sygn. BK 07734, Fragment du journal de la Comtesse Z. Czartoryska 1798–1832, s. 7; Z. Żygulski, *Dzieje zbiorów puławskich: Świątynia Sybilli i Dom Gotycki*, Kraków 2009, s. 30; J. Walek, *Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce*, [w:] *Otwieram świątynię pamięci. Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce*, red. J. Walek, Warszawa 2015, s. 63.

¹⁰ L. Dębicki, op. cit., t. 1, s. 153–155; Z. Gołębiowska, op. cit., s. 14–17.

¹¹ L. Dębicki, op. cit., t. 1, s. 189–192; Z. Gołębiowska, op. cit., s. 23. Warto nadmienić także, że księżna Izabela Czartoryska – zgodnie z oświeceniowymi postulatami reformy i upowszechnienia szkolnictwa – założyła sieć szkół elementarnych i zawodowych dla dzieci wiejskich, w tym również sierot – por. R. Pater, *Działalność Izabeli Czartoryskiej w służbie edukacji i wychowania patriotycznego*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2015, nr 1, s. 181–182.

Duńczyk Niels Iversen, a po jego wyjeździe do Kopenhagi, gdańszczanin Ernest Gotfryd Groddeck¹². Młodzież uczono również dobrych obyczajów oraz umiejętności, takich jak taniec, rysunek, muzyka, śpiew, a także szermierka i jazda konna. Fechtunku nauczał Francuz Durpin, muzyki – klawicymbalista Wincenty Lessel, a tańca – Ludwik Dauvigny. Zgodnie z przyświecającymi Czartoryskimi ideałami oświeceniowymi duży nacisk kładziono także na kształtowanie postawy obywatelskiej i patriotycznej, wpajano poczucie honoru, cnoty oraz umiłowanie nauki¹³.

Adam Kazimierz Czartoryski zajmował się wychowaniem młodzieży męskiej, z kolei księżna Izabela prowadziła pensję dla panien. Jej geneza sięga najprawdopodobniej czasów powstania kościuszkowskiego, kiedy Czartoryska miała zaopiekować się dwiema córkami gen. Antoniego Madalińskiego. Aby dziewczynki nie czuły się samotne, wzięła na wychowanie jeszcze kilka innych panien ze zubożałych rodzin szlacheckich¹⁴.

W omawianym okresie (1800–1819) wraz z Zofią Matuszewiczówną w Puławach wychowywały się Kamila Wierchowska, Aniela Bisping, Lila Neville, Cecylia Beydał, Maria Dzierżanowska oraz przez pewien czas Aleksandra z Tańskich Tarczeńska¹⁵. Zofia była najmłodsza – kiedy trafiła do Czartoryskich miała cztery lata. Być może z tego właśnie powodu szybko stała się ulubienicą i pociechą całej rodziny, szczególnie zaś księżnej Izabeli. Czartoryska darzyła jej zmarłą przedwcześnie matkę dużym sentymentem¹⁶. Według księżnej to właśnie po matce dziewczynka miała odziedziczyć „słodczy i dobroć”¹⁷. I chociaż Czartoryska nie była już wtedy młodą kobietą (miała bowiem 54 lata), to z całym zaangażowaniem opiekowała się i wychowywała Zofię. Nie oddała jej na pensję i sama zajęła się jej edukacją. Ponadto urządziła jej pokój obok swojej sypialni, a nie jak w przypadku pozostałych rezydentek w przypałacowych oficynach¹⁸.

Oddanie Czartoryskiej mogło wynikać z kilku czynników. Oprócz wzmiankowanego sentymentu do Marianny Matuszewiczowej, naturalnym powodem były również relacje łączące Czartoryskich z Tadeuszem Matuszewiczem, który w latach porozbiorowych stał się bliskim powiernikiem ich spraw rodzinnych i majątkowych. Czartoryscy musieli darzyć go znacznym zaufaniem, skoro zlecieli mu uregulowanie zawiłych spraw majątkowych księcia Dominika Radziwiła, który w 1802 r. trafił pod opiekę księcia Adama

¹² J. Wojnakowski *Cudzoziemcy w Szkole Rycerskiej*, „Rocznik Warszawski” 1984, t. 17, s. 380; A. Szantyr, *Działalność naukowa Gotfryda Ernesta Grodka*, Wilno 1935, s. 26–37.

¹³ Z. Gołębiowska, op. cit., s. 27.

¹⁴ L. Dębicki, op. cit., t. 1, s. 214; G. Pauszer-Klonowska, op. cit., s. 200.

¹⁵ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętniki*, t. 1, Berlin 1849, s. 24; N. Kicka, op. cit., s. 88; Z. Gołębiowska, op. cit., s. 37. Natalia Kicka podawała inne nazwiska rezydentek księżnej Izabeli w tym czasie: Anielę Zwierzchowską i Lilę Neville – por. N. Kicka, op. cit., s. 405.

¹⁶ BCz., rkp. 6067, t. 2, I, z Flemingów Czartoryska, *Memoires et écrits divers*, s. 173.

¹⁷ BCz., rkp. 6288, t. 1, I, Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, [b.d.m.], s. 333.

¹⁸ Ibidem; L. Dembowski, op. cit., t. 1, s. 123; N. Kicka, op. cit., s. 405.

Kazimierza i był dziedzicem jednej z największych fortun w ówczesnej Europie¹⁹. Księżna przyznawała z resztą, że wdzięczność Matuszewicza z powodu opieki nad Zofią wzbudza w niej ciepłe uczucia ku temu „pięknemu dziecku”²⁰. Warto również zwrócić uwagę na fakt, że w omawianym czasie wszystkie dzieci Czartoryskich były już dorosłe i opuściły rodzinne gniazdo, w związku z czym księżna mogła czuć się nieco samotna, tym bardziej że książe Adam Kazimierz często przebywał w Sieniawie²¹. „Gdyby nie Puławy i malutka Zosia, to nie wiem co bym z sobą zrobiła, z moim zdrowiem, nie mogąc często ani czytać, ani pisać, ani nic robić. W takie momenta, samą będąc Puławy stały się rajem dla mnie, a Zosiulka aniołkiem w tym raj” – zwierzała się księżna w liście do swojego syna w 1802 r.²² Adam Kazimierz Czartoryski również darzył Zofię czułością i podczas swoich nieobecności w Puławach przysyłał jej kurtuazyjne listy z życzeniami imiennymi, nazywając ją „drogą siostrzenicą”²³ [tłum. D.R.-M.]. Podobne ciepłe relacje łączyły Zofię z księżną Marią Wirtemberską²⁴.

Podobnie jak pozostałe rezydentki Zofia otrzymała w Puławach staranne wykształcenie. Panny uczono głównie wspomnianych już umiejętności, takich jak rysunek, taniec czy gra na instrumentach. Przykładano jednak dużą uwagę do znajomości literatury oraz języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego. Równie ważne było przekazanie im ogłady towarzyskiej, w związku z czym zapraszano je do salonu, na bale, powierzano im role w sztukach teatralnych czy żywych obrazach²⁵. Bardzo krytycznie to wychowanie i obyczaje oceniała wzmiankowana już Aleksandra z Tarczewskich Tańska, córka Ignacego Tańskiego, zubożałego urzędnika i sekretarza Adama Kazimierza Czartoryskiego – która trafiła do Puław w 1798 r., a więc dwa lata przed Zofią. Tarczewska pisała, że pensja Czartoryskiej była piękną ideą, która jednak przyniosła więcej szkody niż pożytku, bo panny myślały tylko o zabawach i strojach, a powszechne na puławskim dworze romanse i intrygi prowadziły do ich deprawacji²⁶. Złośliwe komentarze Tarczewskiej były nieco na wyrost, ponieważ jeszcze w pierwszej połowie XIX w. edukacja kobiet w stosunku do minionej epoki nie zmieniła się zasadniczo i miała na celu głównie

¹⁹ J. Bartoszewicz, *Zamek bialski. Dzieje miasteczka. Obrazy z życia magnatów. Akademia bialska*, t. 2, Warszawa 1914, s. 220–222; D. Nawrot, *Dominika Radziwiłła przypadki na polu chwały*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępnik, Lublin 2003, s. 242.

²⁰ BCz., rkp. 6288, t. 1, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 9 marca 1800 [z Puław], s. 318.

²¹ BCz., rkp. 6158, t. 2, A.K. Czartoryski do Z. z Matuszewiczów Kickiej, [b.d.m.], s. 202; ibidem, A.K. Czartoryski do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 23 sierpnia 1815, [b.m.], s. 211; A.K. Czartoryski do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 7 września 1817 [z Sieniawy], s. 217.

²² BCz., rkp. 6288, t. 2, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 21 czerwca 1802 z Puław, s. 32.

²³ BCz., rkp. 6158, t. 2, A.K. Czartoryski do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 7 września 1817, [b.m.], s. 217.

²⁴ BCz., rkp. 6149, M. z Czartoryskich Wirtemberska, Korespondencja, Z. Matuszewiczówna do M. Wirtemberskiej, 21 marca 1804 z Puław, s. 150; ibidem, Z. Matuszewiczówna do M. Wirtemberskiej, [b.d.m.], s. 152.

²⁵ Z. Gołębiowska, op. cit., s. 35.

²⁶ A. z Tańskich Tarczewska, op. cit., s. 44–45, 59, 64.

przygotowanie ich do roli pani domu, żony i matki. Powyższe komentarze były pewnie odbiciem opinii matki Tańskiej, która – jak się zdaje – nie miała najlepszych stosunków z Czartoryską. Prawdą jest, że księżna nie stroniła od zabaw i urządziła ich wiele, ale nie była w tym odosobniona. Przedstawiciele arystokracji i zamożnej szlachty z lubością organizowali przyjęcia, bale i karnawały, zarówno w mieście, jak i na prowincji. Natomiast co do rzekomych intryg zazwyczaj były one nieodłącznym elementem dworskiego życia. Opinia Tańskiej mogła być również wynikiem zazdrości i żalu. Dawna rezydentka utrzymywała, że to ona była „faworytą” Czartoryskiej – do Puław przybyła dwa lata wcześniej niż Matuszewiczówna, zatem może było tak w istocie. Po przybyciu Zofii mogła poczuć się (i zostać) odrzucona. Jej przekazu nie potwierdzają jednak inne źródła, za wyjątkiem pamiętnika jej siostry Klementyny z Tańskich Hoffmanowej²⁷. Warto również dodać, że pozostawione przez obie siostry Tańskie wspomnienia oraz inne pisma powstały w nurcie piśmiennictwa moralizatorskiego, w który wpisywała się krytyka obyczajów dworskich²⁸.

Spośród innych rezydentek Zofia wyróżniała się talentem artystycznym. Lekcje rysunku pobierała m.in. od Józefa Richtera i Jana Piotra Norblina a ich efekty można do dziś oglądać w kościele parafialnym św. Józefa w Puławach, gdzie w ołtarzach bocznych znajdują się dwa malowane przez nią obrazy – Chrystusa niosącego krzyż oraz Matki Bożej Karmiącej²⁹. Istotną rolę w jej życiu odgrywała literatura, głównie francuska i niemiecka, której czytała bardzo dużo³⁰.

Jaka była Zofia? Próbując odpowiedzieć na to pytanie, pewnych przesłanek dostarcza jej dziennik, który prowadziła w latach 1812–1819, chociaż nie zachował się on w oryginale. Teresa z Wodzickich Potocka wydała jedynie jego wybrane fragmenty. Z dzisiejszej perspektywy przedstawiają one obraz egzaltowanej, czasami przewrażliwionej młodej panny, ze skłonnością do skrajnych emocji. W gruncie rzeczy, chociaż nieco przez Potocką wypaczony, wizerunek ten znajdował odzwierciedlenie w rzeczywistości pierwszej połowy XIX w. Ludzie żyjący w tej epoce bardzo często bywali egzaltowani i nadwrażliwi, niezależnie od wieku. Niezależnie od tego, jak bardzo Potocka wyselekcjonowała poszczególne fragmenty dziennika, tworząc wspomniany portret Matuszewiczówny, warto zwrócić uwagę na liczne dość niepokojące zapiski. Przebija się z nich obraz głębokiego przygnębienia, smutku oraz pragnienia samotności. Nastoletnia Zofia często narzekała na zbyt liczne towarzystwo wokół siebie, np. podczas spotkań z przyjaciółmi księżnej. W Krakowie w styczniu 1814 r. przyznawała, że najbardziej była zadowolona kiedy go-

²⁷ Ibidem, s. 44; K. z Tańskich Hoffmanowa, op. cit., t. 1, s. 24.

²⁸ K. z Tańskich Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez Młodą Polkę*, wyd. drugie, Warszawa 1819; M. Stankiewicz-Kopeć, *Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczennic. Zarys zagadnienia*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, nr 3, s. 100.

²⁹ A. Pawłowski, op. cit., s. 59.

³⁰ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 9–10.

ście się rozeszli i już mogła udać się do swojego pokoju³¹. Podobnie we wrześniu 1814 r. przed zapowiadzaną wizytą cara Aleksandra I Romanowa w Puławach nie była szczególnie podekscytowana. Można właściwie odnieść wrażenie, że to dość ważne z punktu widzenia ogółu narodu polityczne wydarzenie było jej zupełnie obojętne. Jedyną rzeczą, z jakiej cieszyła się, było uszczknięcie piórka z cesarskiego kapelusza oraz zakończenie tej wizyty, ponieważ w Puławach znowu robiło się cicho i przyjemnie³². Zofia z trwogą spoglądała w przyszłość, obawiała się, że nie odnajdzie się w dorosłym życiu. W momentach szczególnego smutku twierdziła, że już nic nie sprawia jej przyjemności, nawet jazda konna, którą tak kochała w dzieciństwie, że nienawidzi swoich imienin³³. W kwietniu 1818 r. zapytała swój dziennik: „Czemuż nie mam możliwości, a zwłaszcza odwagi rozstania się z tym wszystkim?”³⁴. Analizując te zapiski, zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy z zakresu psychologii i psychiatrii, nie sposób nie ulec wrażeniu, że mogła cierpieć na depresję.

Uspokojenie Zofii opisywała również jej przyjaciółka Maria Dzierżanowska, wskazując na jej spokojny charakter i zrównoważoną osobowość. „Zosia jest uczuciową, choć mało to objawia, rozsądną, a nie chłodną, myślącą ponad swój wiek, dyskretną aż do największej skrupulatności”³⁵. Dzierżanowska podkreślała również jej inteligencję i wykształcenie, a także otwartość i szczerość. Zofia potrafiła przyznać się do błędu i była całkowicie niezdolna do manipulacji czy kłamstwa. Dość ciekawe wydaje się stwierdzenie, że jej wadą była pewna naiwność i uleganie wpływom bliskich osób³⁶. Aleksandra z Tańskich Tarczeńska wskazywała z kolei, że Zofia od małego była „kapryśną i zawsze chciała nad wszystkimi górować”³⁷.

Wydaje się również, że Zofia była, biorąc pod uwagę ówczesny kanon piękna, urodziwa. Natalia Kicka przyznawała, że Matuszewiczówna wyróżniała się spośród innych panien wdziękiem i urodą³⁸. Aleksandra z Tańskich Tarczeńska, opisując jeden z balów w Puławach w 1810 r., stwierdzała, że ze wszystkich dzieci najbardziej podobała jej się właśnie Zofia, ponieważ w sali, w której tańczono, wisiał jej portret w białej sukni i z różami we włosach, a Zofia była wtedy ubrana dokładnie tak samo³⁹. Maria Dzierżanowska, opisując 16-letnią Zofię, pisała, że miała ona „piękne oczy, nadzwyczaj białe zęby, dużo świeżości i uroku, kibić nadzwyczaj zgrabną, choć niezbyt wysoką”⁴⁰.

³¹ Ibidem, s. 24.

³² Ibidem, s. 33–35.

³³ Ibidem, s. 42, 46.

³⁴ Cyt. za: ibidem, s. 92.

³⁵ Cyt. za: ibidem, s. 15.

³⁶ Ibidem, s. 15–16.

³⁷ A. z Tańskich Tarczeńska, op. cit., s. 58.

³⁸ N. Kicka, op. cit., s. 345.

³⁹ A. z Tańskich Tarczeńska, op. cit., s. 84–85.

⁴⁰ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 16.

Zofia towarzyszyła księżnej prawie codziennie i na każdym kroku, niemal przy każdej czynności i w wielu podróżach. Jedną z takich była podróż przez Dolny Śląsk do Cieplić, trwająca od lipca do września 1816 r.⁴¹ Toteż Matuszewiczówna bardzo nie lubiła rozstawać się z księżną, szczególnie niezadowolona była, kiedy wyjeżdżała do Jasieńca do swojego ojca. „Jestem tu od kilku godzin i myślę z trwogą o przeciągu czasu, jaki mam przed sobą. Nigdy jeszcze nie byłam z papą w tak zupełnej samotności” – pisała w lipcu 1818 r. 22-letnia Zofia, mając przed sobą perspektywę dwumiesięcznego pobytu u niego⁴². Można w gruncie rzeczy odnieść wrażenie, że Tadeusz Matuszewicz jawił się swojej córce jako obcy człowiek, którego nie znała i krępowała się go. Musiała skarżyć się księżnej, skoro ta w jednym z listów odpowiadała jej, że wierzy, iż Zofia może czuć się w Jasieńcu odizolowana od świata, dodając, że jej ojciec ma w istocie poważny i trochę chłodny charakter. Starła się go jednak tłumaczyć, zwracając uwagę na jego chorobę, która miała poważny wpływ na jego samopoczucie i przysparzała mu ogromnego bólu. Uspokajała, że ojciec ją kocha⁴³.

Cierpienie z powodu każdej rozłąki było obopólne; księżna Izabela również nie czuła się wówczas dobrze. Najszczęśliwsza była, kiedy miała Matuszewiczówną obok siebie⁴⁴. Podczas wzmiankowanego pobytu Zofii u ojca latem 1818 r. księżna pisała do niej niemal codziennie. Częstotliwość tej korespondencji nie była wcale mniejsza od tej, z jaką pisywała księżna do księcia Adama Jerzego. Listy były długie, a w nich Czartoryska szczegółowo opisywała przebieg swojego dnia, swoje samopoczucie i stan zdrowia, zaś słyszane plotki, relacjonowała przebieg prac ogrodniczych czy remontu swojego pokoju w Sieniawie⁴⁵. W każdym z nich zapewniała o tęsknocie i pragnieniu jak najszybszego ponownego połączenia się. Z troską matki prosiła, aby Zofia dbała o siebie, podkreślając, że modli się nie tylko za jej zdrowie, ale i szczęście⁴⁶. Niezmiennie cieszyła się z listów od wychowanki: „Moja Zosiu obudzenie we środę i w sobotę jest to uszczęśliwienie prawdziwe, bo twoje listy razem z kawą wnoszą”⁴⁷ – pisała. We wrześniu księżna zdecydowała się wybrać do Turska, jednego z majątków ojca Zofii, aby się z nią spotkać i zabrać ją do Warszawy: „Oh moja dobra Zosiu, moja kochana Zosiu, jak ja ciebie obacze to mi się wszystko dobre wróci”⁴⁸ – pisała z czułością. Księżna prawdziwie kochała Matusze-

⁴¹ Zob. I. Czartoryska, *Dyżansem przez Śląsk. Dziennik podróży do Cieplić w roku 1816*, tłum. i oprac. J. Bujańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, ss. 142.

⁴² Ibidem, s. 95.

⁴³ BCz., rkp. 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 9 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 273.

⁴⁴ BCz., rkp. 6067, t. 2, *Memoires...*, s. 161.

⁴⁵ BCz., rkp. 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 15 lipca 1818 z Bronic, s. 233; ibidem, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 20 lipca 1818 z Sieniawy, s. 238; ibidem, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 25 lipca 1818 z Sieniawy, s. 248.

⁴⁶ BCz., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 28 lipca 1818 z Sieniawy, s. 255, 258; ibidem, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 1 sierpnia 1818, [b.m.], s. 262.

⁴⁷ BCz., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 24 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 293.

⁴⁸ BCz., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. z Matuszewiczów Kickiej, 1 września 1818 z Sieniawy, s. 305.

wieczną: „Mój drogi przyjacielu – zwierzała się Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu – rzadko kocha się tak, jak ja Kocham Zosię”⁴⁹.

Długi pobyt Zofii u ojca w 1818 r. związany był z jej zamążpójściem. Księżnej zależało na tym, aby dobrze wydać ją za mąż. Od właściwego kawalera nie mniej ważne było dla niej szczęście wychowanki, toteż zostawiła jej swobodę wyboru. Pierwsze dwie propozycje małżeństwa Matuszewiczówna otrzymała w listopadzie 1815 r. Szybko je odrzuciła. Wywołały w niej smutek, ponieważ zdała sobie sprawę z tego, że kiedyś będzie musiała opuścić księżną i ukochane Puławy⁵⁰. Swoboda wyboru nie oznaczała jednak, że księżna była skłonna zaakceptować u boku swojej przybranej córki każdego. Podczas pobytu w Cieplicach Zofią zainteresował się pewien oficer, który jednak nie spodobał się Czartoryskiej: „(...) brzydki, naznaczony ospą, lecz pewny siebie, łysy, z resztkami włosów u nasady czaszki. Mały nos, duże usta, wielka ilość krzyży, duże i grube epolety – oto portret oficerka, który rozmawiając z Zosią nie nazywa jej inaczej jak urocza hrabina”⁵¹ – komentowała złośliwie księżna.

W tym czasie Czartoryska i jej mąż coraz częściej naciskali na swojego syna Adama Jerzego, aby ten wreszcie ustatkował się i ożenił. Sprawa jego ożenku powróciła w 1816 r. Z zachowanych źródeł wynika, że księżna Izabela istotnie próbowała wyswatać swojego syna z Zofią. Sprawa stała się poważna, gdy jesienią 1816 r. po Warszawie rozpuszczono plotki o ślubie Czartoryskiego z Matuszewiczówną. Czartoryski twierdził, że wyszły one z otoczenia Wielkiego Księcia Konstantego, z którym łączyły go – mówiąc delikatnie – chłodne relacje. Plotki te miały zdyskredytować go w oczach opinii publicznej⁵². Najbardziej ucierpiała jednak Zofia, o której mówiono, „że jej nikt nie chciał”⁵³. Co więcej, miała nadzieję, że istotnie poślubi księcia⁵⁴. Być może taką wizję malowała przed nią sama księżna Czartoryska, która próbowała wywrzeć na swoim synu presję.

Dla Czartoryskiego sytuacja ta była niezwykle przykra. Właściwie to nie chciał się zenić⁵⁵. Od lat zakochany był w żonie swojego niegdysiejszego przyjaciela cara Aleksandra I, Elżbiecie Romanowej. Chociaż miłość była odwzajemniona, nie mogła być spełniona. Jesienią 1816 r. pisał do cesarzowej listy, zapewne szukając jej zrozumienia i uspokojenia swojego własnego sumienia⁵⁶. Przez pewien czas rozważał sugestie matki. We wrześniu 1816 r. zapisywał, że „Zosia ma w sobie, co tylko życzyć mogę do szczęścia domowego. Łagodna, rozsądna, przyjemna, lubi zajmować się, ma gusta zgadzające się

⁴⁹ BCz., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, s. 428.

⁵⁰ T. z Potockich Wodzicka, op. cit., s. 43.

⁵¹ I. Czartoryska, op. cit., s. 65–66.

⁵² A.J. Czartoryski, *Dziennik 1813–1817*, oprac. M. Karpińska, J. Pezda, Warszawa 2016, s. 420.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 61–62, 66–67.

⁵⁵ A.J. Czartoryski, op. cit., s. 421, 427, 429, 434.

⁵⁶ Ibidem, s. 420, 421, 422, 429, 431.

z moimi (...) ⁵⁷. Wydaje się jednak, że uczucia, jakie książę żywił do Zofii, były raczej podobne uczuciom brata do młodszej siostry, nie zaś do ukochanej kobiety. Abstrahując od charakteru tych uczuć, warto mieć na uwadze fakt, że małżeństwo to i tak nie miało szans dojść do skutku. Niezależnie, jak mocno Matuszewiczówna związana była z Czartoryskimi, pozostawała ich ubogą, dalszą krewną. Ożenienie z nią czołowego przedstawiciela jednej z najbardziej wpływowych rodzin dawnej Rzeczypospolitej (a przecież i w owym czasie Czartoryscy nie pozostawali bez znaczenia) byłoby nie tylko mezaliansem, ale i skandalem. Tak stało się przecież w przypadku księcia Konstantego Czartoryskiego, który poślubił, skąd inąd również wychowankę swojej matki, Marię Dzierżanowską ⁵⁸. Zresztą, porównując obie kandydatki, książę Konstanty pisał delikatnie o tym w liście do swojego brata, zwracając uwagę na to, że „będzie często niesmacznie widzieć zięcia nie będącego arystokratą”, co oczywiście odnosiło się do ojca Zosi ⁵⁹. Cała rodzina była tego świadoma, nawet księżna Izabela. Jej upór wynikał jednak z silnego pragnienia zatrzymania Matuszewiczówny w Puławach, co gorzko komentował z resztą Czartoryski: „Przykro było przekonać się, że u rodziców, gdy chodzi o postanowienie syna, jego położenie, jego szczęście jest tylko pośrednim i drugim przedmiotem, że ani zastanawiają się nad tym, ani wchodzi z tkliwością i zajęciem w te szczegóły, ale matka, byle Zosię ożenić i przy sobie mieć, wszystkim innym ekluzyje daje, ją tylko i jej szczęścia chce” ⁶⁰. Księżna nie przepadała ponadto za Anną Sapieżanką, drugą kandydatką i ostatecznie wybranką syna. Groziła nawet, że nie pojawi się na ich ślubie ⁶¹. W 1817 r. jednak ustąpiła i w lutym napisała do syna, przyznając właściwie, że chciała mieć Zofię zawsze u swojego boku. Miała nadzieję, że jako synowa i wdzięczna wychowanka opiekowałaby się nią pod koniec życia: „(...) przeznaczyłam ci na żonę osobę, która, poświęcając ci życie, nie żądałaby niczego poza czułą przyjaźnią, która świeża i zdrowa dałaby ci dzieci silne i mocne i umiałaby je wychować, (...) wychowana przeze mnie pielęgnowałaby mnie przy końcu życia i nigdy by mnie nie opuściła (...)” ⁶². Księżna była rozczarowana, choć pewnie nie zaskoczona wyborem swojego syna. Dla Zofii był on bolesnym ciosem. Czuła się rozgoryczona, zażenowana i upokorzona. Tego ostatniego dopełniła prośba, żeby napisała w imieniu Czartoryskiej list do Sapieżanki z prośbą o rękę dla jej syna ⁶³.

Jednocześnie księżna Izabela, chcąc w pewien sposób wynagrodzić swojej wychowance doznane przykrości, a także odbudować jej nadszarpniętą reputację, rozpoczęła poszukiwanie odpowiedniego kandydata. Nie powiodła się jednak próba zeswatań jej

⁵⁷ Ibidem, s. 411.

⁵⁸ J. Skowronek, op. cit., s. 225.

⁵⁹ Cyt. za: ibidem.

⁶⁰ A.J. Czartoryski, op. cit., s. 427–428.

⁶¹ Ibidem, s. 426.

⁶² Cyt. za: J. Bujańska, op. cit., s. 20.

⁶³ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 68–69, 73, 79–80.

z jednym z Rzewuskich. Następni konkurenci zaczęli pojawiać się na przełomie września i października 1817 r. Matuszewiczówna odrzucała ich kolejno. Wśród nich był nawet pewien nieznany z imienia i nazwiska Amerykanin. On też nie zdobył jej (i prawdopodobnie księżnej) uznania⁶⁴. Całe to zamieszanie oraz własne niezdecydowanie zaczynało dziewczynę nużyć: „O żeby to chciano za mnie postanowić i nieodwołalnym rozkazem położyć koniec wahaniu, którego źródłem jest obojętność, zastępująca w moim sercu poryw uczucia, a z niem przyszłe szczęście – nie dla mnie stworzone” – notowała w swoim dzienniku⁶⁵.

Być może trochę tak się stało w lipcu 1819 r. W Jasieńcu w obecności ojca Zofii doszło do jej pierwszego spotkania z Ludwikiem Kickim⁶⁶. Ten młody wojskowy, urodzony w 1791 r., był wówczas u szczytu swojej kariery. Mając 16 lat, wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, gdzie szybko awansował. Za waleczność w wojnie z Austrią w 1809 r. został odznaczony orderem *Virtuti Militari* i mianowany kapitanem pułku ułanów. W grudniu 1811 r. książę Józef Poniatowski wybrał go na swojego adiutanta i w tym charakterze Kicki brał udział w wyprawie na Rosję. Księżu Poniatowskiemu towarzyszył również w kampanii 1813 r., podczas której został ranny i dostał się do niewoli. Po utworzeniu Królestwa Polskiego uzyskał stopień majora, a w pół roku później Wielki Książę Konstanty Pawłowicz wybrał go na swojego adiutanta i awansował do stopnia podpułkownika⁶⁷. Pochodził z dobrej rodziny, jego ojcem był Onufry Kicki – szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, koniuszy wielki koronny i działacz Sejmu Czteroletniego. Z rodu Kickich pochodziło także dwóch arcybiskupów lwowskich: Ferdynand i Kajetan Kiccy. Matką Ludwika Kickiego była wojewodzianka płocka Józefa z Szydłowskich⁶⁸. Natalia Kicka podawała, że do pierwszego spotkania Zosi z Kickim doszło podczas wizyty w Warszawie matki cesarza Aleksandra I, Marii Fiodorownej, ale myliła się, ponieważ miała ona miejsce we wrześniu 1818 r.⁶⁹

Według przekazu Teresy z Wodzickich Potockiej, młody wojskowy nie zrobił na Zofii większego wrażenia i po spotkaniu z nim zanotowała tylko: „P. L.[udwik] K.[icki] przyjechał dziś. Oto nowa sposobność dla mnie. Czy z tego co będzie?”⁷⁰. Podczas kolejnej wizyty w sierpniu Kicki towarzyszył Zofii i jej ojcu w dwudniowej wycieczce do Solca. Matuszewiczówna i tym razem nie była szczęśliwa, ale zasadniczo pogodziła się z nieubłagany: „Zda mi się, że tym razem jestem schwytana. Serce mi się ściska, bo

⁶⁴ Ibidem, s. 83–84; A.J. Czartoryski, op. cit., s. 428.

⁶⁵ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 85.

⁶⁶ Ibidem, s. 96.

⁶⁷ L. Nabelak, *Ludwik Kicki. Jeneral Wojsk Polskich (1791–1831)*, Poznań 1878, s. 4,6; I. Homola, *Kicki Ludwik*, Internetowy polski słownik biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ludwik-kicki> (dostęp: 6 III 2021); J. Dutkiewicz, *Wstęp*, [w:] N. Kicka, op. cit., s. 10–11.

⁶⁸ L. Nabelak, op. cit., s. 4.

⁶⁹ N. Kicka, op. cit., s. 345.

⁷⁰ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 96.

nie mam dla niego żadnego słodsze­go uczucia, a widzę, że nie powinnam już odmawiać tej partii. Mówią mi o nim tak wiele dobrego, mówią, że się zastosuje do wszystkich moich życzeń. O jeżeli to prawda, to z mego wpływu zrobię tylko jeden użytek: będę łagodna, powolna, zrobię co tylko będzie w mojej mocy, aby go uszczęśliwić, byle on mnie pozwolił być co r. trzy czy cztery miesiące szczęśliwą w Sieniawie. Widzę bowiem, że jeżeli nie wyjdę za mąż, ojciec mnie będzie tylko pożyczał Księżnie i to gdy będzie w Puławach⁷¹. Z powyższego zapisu można odnieść wrażenie, że Matuszewiczówna zdecydowała się przyjąć konkury Kickiego, aby nie stracić kontaktu z księżną Izabelą. Oczekiwanie na jej decyzję z kolei bardzo stresowało Czartoryską. Podpułkownik Kicki stanowił dla jej wychowanki naprawdę dobrą partię. Księżna „na kolanach” prosiła ją zatem, aby była dla niego grzeczna i żeby absolutnie nie podejmowała żadnej decyzji bez konsultacji z nią⁷². Niepodejmowanie żadnej decyzji znaczyło tyle, ile nie odmówić mu zbyt pochopnie. Ponieważ stan zdrowia Czartoryskiej nie pozwalał jej przyjechać do Jasieńca, aby porozmawiać z Zofią, wysłała tam Konstancję Dembowską – swoją dawną wychowankę. Dembowska pod pozorem przyjacielskiej wizyty miała przypilnować Matuszewiczównę⁷³. Mimo tego Czartoryska nie chciała wydać jej za mąż za Kickiego za wszelką cenę, ponieważ prawdziwie pragnęła jej szczęścia. Miała jednak nadzieję, że tym razem zaręczyny dojdą do skutku. W połowie września, z ulgą i ku zadowoleniu księżnej, a także jej małżonka, Kicki został przyjęty⁷⁴. Nie można powiedzieć, że równie radosna była Zofia, która 30 września zwierzyła się w swoim dzienniku, iż w przyszłość nie spogląda z nadzieją i nie spodziewa się, że będzie szczęśliwa⁷⁵.

Ślub odbył się 16 stycznia 1819 r. w Warszawie, a nie jak pierwotnie planowano w Puławach. Było to spowodowane ciężkim stanem zdrowia Tadeusza Matuszewicza, który od kilku lat chorował na nowotwór. Wydaje się, że jego córka nie była w stanie tego zrozumieć: „Byłoby mi wprawdzie przykro – pisała w dzienniku – gdyby Papa nie był na nim [ślubie – D.R.-M.] obecny, ale nie pocieszę się nigdy, że najważniejszy akt mego życia nie odprawi się w domu, gdzie mnie tak przez całe życie kochano (...)”⁷⁶. Po ślubie, który był dla księżnej Izabeli niezwykle ważnym wydarzeniem (wydaje się nawet, że większym niż dla samej zainteresowanej), została przy Zofii w Warszawie, gdzie ta zamieszkała ze swoim świeżo poślubionym małżonkiem przez około tydzień. Na-

⁷¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 102.

⁷² BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 20 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 289.

⁷³ BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 20 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 291; *ibidem*, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 24 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 293, 296; *ibidem*, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 26 sierpnia 1818 z Sieniawy, s. 300.

⁷⁴ BCz., rkp., 6158, t. 2, A.K. Czartoryski do L. Kickiego, 2 listopada 1818, s. 221; *ibidem*, I. Czartoryska do L. Kickiego, 2 grudnia 1818 z Sieniawy, s. 308.

⁷⁵ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 106.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 112.

stępnie Czartoryska odwiedziła Zofię również na początku lutego. Jak pisała do Adama Jerzego Czartoryskiego, pragnęła towarzyszyć temu swojemu „adoptowanemu dziecku” w pierwszych momentach nowego życia⁷⁷. Dla obu kobiet rozpoczął się bardzo trudny okres. Po wyprowadzce wychowanki księżna nie potrafiła znaleźć sobie miejsca: „Moja droga Zosiu, gdzieś mi się podziała” – pytała retorycznie, spoglądając w przestrzeń swojej sypialni⁷⁸.

Mimo początkowego strachu przed nowym etapem w życiu, Zofia dość szybko poczuła się dobrze u boku męża⁷⁹. Zwierzała się w swoim dzienniku, że w małżeństwie odnalazła sens życia i nie spodziewała się, iż tak szybko poczuje szczęście z dala od ludzi i miejsc, które kochała do tej pory⁸⁰. Wydaje się, że w nowym życiu najbardziej podobała się jej swoboda i możliwość decydowania o sobie, własnym życiu codziennym i doborze towarzystwa. Najchętniej spędzała czas w domu, chociaż lubiła czasami odwiedzić Izabelę z Grabowskich Sobolewską, u której czuła się prawie tak dobrze, jak w Sieniawie⁸¹. Szczęścia dopełniały pobyty w Puławach, jak ten w maju 1819 r.⁸² Radosne chwile nie trwały jednak długo, bowiem po powrocie z Puław zachorowała na gruźlicę.

Trudno powiedzieć, jak długo rozwijała się u niej ta choroba, ale z pewnością dawała się jej we znaki już w czasie pobytu w Puławach, ponieważ stamtąd pojechała wraz z mężem i Cecylią Beydal przez Drezno na kurację do Karlsbadu⁸³. I chociaż podróżowaniu do wód często sprzyjały cele towarzyskie, to mając na uwadze niechęć Zofii do tłumów, cel wyjazdu można interpretować jako głównie leczniczy. Jej stan musiał być poważny, skoro księżna Izabela bardzo martwiła się tym wyjazdem. Prosząc, aby dbała o siebie pisała również nieco rozpaczliwie: „(...) pamiętaj, że w każdej porze życia będziesz mnie miała na wszystko co będziesz chciała tylko na świecie. Że masz we mnie matkę, przyjaciółkę, że Puławy i Sieniawa Twoje siedliska, bo ich tobie przyjazdu przywiązanie, pamiętki i tyle innych rzeczy poświęciły. Bądź szczęśliwą, przez te zapewnienie żeś ukochana, szanowana”⁸⁴. Zofia wróciła do Sieniawy, a następnie do Warszawy pod koniec sierpnia, ponieważ jej stan uległ poprawie. Nie była to jednak zmiana trwała, do czego przyczynił się stres z powodu śmierci ojca, który zmarł w Bolonii 31 października 1819 r. Wiadomość ta przysłała do Warszawy na przełomie listopada i grudnia i wywołała wśród

⁷⁷ BCz., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 23 stycznia 1819 z Warszawy, s. 289–290; ibidem, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 9 lutego 1819 z Warszawy, s. 103.

⁷⁸ BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 21 marca 1819 z Sieniawy, s. 346.

⁷⁹ BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 20 marca 1819 z Sieniawy, s. 358; T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 114.

⁸⁰ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 113.

⁸¹ Ibidem, s. 114.

⁸² BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 3 maja 1819 z Sieniawy, s. 422; ibidem, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, 31 maja 1819 z Puław, s. 424.

⁸³ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 114.

⁸⁴ BCz., rkp., 6158, t. 2, I. Czartoryska do Z. Matuszewiczówny, [b.d.], czerwiec 1819 z Pilicy, s. 429.

wszystkich jego bliskich ogromny smutek. Księżna Izabela, doglądająca chorej Zofii od października, postanowiła zostać przy niej do końca roku⁸⁵.

Chociaż Zofia nie była szczególnie przywiązana do swojego ojca, to jego śmierć była dla niej bolesna. Największe wrażenie i smutek wywołał u niej fakt, że ojciec zmarł samotnie⁸⁶ i w cierpieniu. Zdaje się, że ogarnął ją żal wszystkich niespełdzonych z nim chwil. Racjonalizowała je sobie faktem, że szczerze chciała towarzyszyć mu podczas leczenia we Włoszech: „Cóżby się teraz ze mną działo, gdybym nie była miała szczerzej woli towarzyszenia mu? Toż myśl o opuszczeniu, w jakim skonał, sama przez się na zawsze bolesna, byłaby się stała najstraszniejszym wyrzutem sumienia, zatruwającym mi duszę do śmierci”⁸⁷ – pisała w swoim dzienniku.

Na mocy testamentu Tadeusza Matuszewicza jego córka odziedziczyła majątki ziemskie o wartości nieco ponad 3 mln złotych polskich. Składały się na nie: Goślice w woj. plockim wraz z przyległymi miejscowościami i folwarkami, Krześlin, Łysów i Suchowola w woj. lubelskim wraz z przyległościami oraz aktywa do odbioru u dłużników Matuszewicza. Ponadto pozostała po ojcu gotówka i inne cenne rzeczy Zofia i jej brat Adam rozdzielili między siebie⁸⁸. Była usatysfakcjonowana, bo chociaż nieoficjalnie otrzymała powyższe majątki wcześniej, to po formalnym otwarciu testamentu mogła przystąpić do zarządzania nimi. Warto zwrócić uwagę na fakt, że mąż Zofii zostawił jej pełną swobodę w tym zakresie i właściwie nie rościł do nich żadnych praw, chociaż formalnie miał do tego podstawy⁸⁹. Dobra wniesione przez Zosię nie zdały się na wiele w obliczu kłopotów finansowych, które spowodowane zostały uzależnieniem Ludwika Kickiego od hazardu. W 1820 r. został mianowany pułkownikiem, ale wobec polityki cara Aleksandra I w Królestwie Polskim poprosił o zwolnienie ze służby⁹⁰. Sytuacja musiała być trudna, skoro dwa lata później byli zmuszeni do wynajęcia nowego, mniejszego mieszkania w Warszawie⁹¹.

W czerwcu 1821 r. Zofia urodziła córkę, której dała na imię Maria. Poród oraz okres połogu wpłynęły na pogorszenie jej zdrowia. Końcówkę zimy i wiosnę kolejnego roku spędziła w Puławach, gdzie leczyli ją doktorzy Karol Heffele i Reinberger. Jej stan nie

⁸⁵ BCz., rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 28 października 1819 z Warszawy, s. 133; ibidem, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 9 listopada 1819 z Warszawy, s. 135; ibidem, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 1 grudnia 1819 z Warszawy, s. 143; T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 114–115.

⁸⁶ Nie do końca – w ostatnich tygodniach towarzyszył mu siostrzeniec Marcin Zaleski oraz Adam Jerzy Czartoryski.

⁸⁷ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 115.

⁸⁸ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), zesp. 902, Hipoteka dóbr państwowych w Radomiu, sygn. 57, Dokumenty do księgi hipotecznej dóbr Solec pow. soleckiego, [b.pag].

⁸⁹ BCz., rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 15 lutego 1820 z Sieniawy, s. 163.

⁹⁰ I. Homola, op. cit. (dostęp: 1 IV 2021).

⁹¹ T. z Wodzickich Potocka, op. cit., s. 132.

polepszał się, a jedynie czasami stawał się znośny⁹². Ostatnie miesiące swojego życia, od sierpnia do listopada 1822 r., spędziła w Krześlinie i w Warszawie, gdzie na zmianę z doktorem Heffele leczył ją doktor Franciszek Wołowski. Ponownie w tym czasie brzemienna, bardzo cierpiała. Miewała ataki duszności, uporczywy kaszel, połączony z wypływaniem krwi, gorączkę oraz bóle żołądka i klatki piersiowej. Chwilową ulgę przynosiły tabletki z opium, ale prawdopodobnie ich długofalowym skutkiem było wyniszczenie organizmu chorej⁹³. W Krześlinie i w Warszawie pielęgnowała Zofię również księżna Czartoryska, która do końca miała nadzieję, że jej ukochana wychowanka przeżyje, tym bardziej że w ostatnich tygodniach jej życia bywały dni, kiedy czuła się dobrze⁹⁴. Doktorzy Heffele i Wołowski mieli znacznie mniej optymizmu i w listownych raportach na temat zdrowia Kickiej prosili Adama Jerzego Czartoryskiego, aby przygotował matkę na najgorsze, które jest nieuniknione⁹⁵. Zofia z Matuszewiczów Kicka zmarła 5 listopada 1822 r. Niedługo przed śmiercią urodziła drugą córkę, ale ta zmarła na krótko przed jej śmiercią. Roczna Maria zmarła zaraz po matce, jednak trudno wyjaśnić w jakich okolicznościach.

Zofia została pochowana kościele św. Krzyża w Warszawie, w tej samej krypcie, w której ponad czterdzieści lat wcześniej Izabela i Adam Kazimierz Czartoryscy pochowali swoją zmarłą na skutek tragicznego wypadku córkę Teresę⁹⁶. Pod epitafium Teresy znajduje się również epitafium dla Zosi: „Od przysposobionej a nieukozonej w żalu matki Izabeli z Flemingów księżnej Czartoryskiej”⁹⁷.

Śmierć Zofii była dla księżnej prawdziwym ciosem. Pełna rozpacz pisała w liście do księcia Adama Jerzego w miesiąc po jej śmierci i prosiła go, aby ten nigdy jej nie opuszczał i spędził z nią tę resztę lat życia, jaka jej pozostała. „Nigdy jej nie obaczę, a zawsze ją widzę. Nigdy jej nie usłyszę, a głos jej ustannie mi jest przytomny. Sto razy na dzień chciała bym o niej mówić, a jednie dlatego się wstrzymuję, że się lękam, że ja mniej będę żałować jak wszystkich znudzę moimi łzami”⁹⁸ – rozpacziała. Przez miesiąc

⁹² BCz., rkp., 6105, I. Czartoryska, Korespondencja, Z. Matuszewiczówna do I. Czartoryskiej, 5 czerwca 1822 z Puław, s. 43.

⁹³ BCz., rkp. 6347, t. 2, A.J. Czartoryski, Korespondencja różna, F. Wołowski do A.J. Czartoryskiego, 20 września 1822, [b.m.], [b.pag.]; Wołowski do A.J. Czartoryskiego, 29 października 1822 z Mińska [Mazowieckiego], [b.pag.].

⁹⁴ BCz., rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 5 września 1822 z Krześlina, s. 411; ibidem I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 22 września 1822 z Krześlina, s. 427; ibidem, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 20 października 1822 z Warszawy, s. 452.

⁹⁵ BCz., rkp. 6347, K. Heffele do A.J. Czartoryskiego, 14 października 1822 z Warszawy, s. 1–2; ibidem, K. Heffele do A.J. Czartoryskiego, [b.m.d.], [b.pag.].

⁹⁶ I.M. Dacka-Górzyńska, *O nieznanym dzieciach magnaterii polskiej w świetle parafialnych metryk zmarłych kościoła św. Krzyża w Warszawie z lat 1670–1801. Wybrane przykłady*, „Przegląd Historyczny” 2011, nr 102/3, s. 470.

⁹⁷ Fragment inskrypcji na epitafium Zofii z Matuszewiczów Kickiej, znajdującej się w katakumbach kościoła św. Krzyża w Warszawie, pisownia uwspółcześiona – zob. I.M. Dacka-Górzyńska, op. cit., s. 462.

⁹⁸ BCz., rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 1 grudnia 1822 z Puław, s. 457–458; ibidem, rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 4 lutego 1822 z Sieniawy, s. 340.

codziennie chodziła w jedno z ulubionych miejsc Zofii – na wzniesienie na Parchatce, gdzie kazała wybudować trzy krzyże upamiętniające ją oraz jej dwie córki. Krzyże stały tam jeszcze w grudniu 1822 r.⁹⁹ Niecałe pół roku później spadł na księżną kolejny cios, jakim była śmierć jej męża. W pamiętniku pod swoim portretem, który sporządziła w wieku 37 lat, dopisała 49 lat później: „Nieszczęścia bardzo gwałtowne zmieniały stopniowo mój charakter. Strata mojego męża, któremu tak wiele zawdzięczam, śmierć Zosi, po której nie mogę się pocieszyć oderwały mnie od świata i towarzystwa. Po tych dwóch nieszczęściach myślę tylko o Bogu i o moich dzieciach”¹⁰⁰ [tłum. D.R.-M.].

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Państwowe w Radomiu: zesp. 902 Hipoteka dóbr państwowych w Radomiu, sygn. 57 Dokumenty do księgi hipotecznej dóbr Solec pow. soleckiego.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie: rkp. 6067, t. 2, Izabela z Flemingów Czartoryska, *Memoires et écrits divers*; rkp., 6105, Izabela Czartoryska, Korespondencja; rkp. 6106, t. 1, Wypis z pamiętników Marianny z Przebendowskich Matuszewiczowej; rkp. 6149, Maria z Czartoryskich Wirtemberska, Korespondencja; rkp. 6158, t. 2, Zofia z Czartoryskich Zamoyska, Korespondencja różna; rkp. 6288, t. 1–2, Adam Jerzy Czartoryski, Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli; rkp. 6289, Adam Jerzy Czartoryski, Korespondencja rodzinna. Listy od matki Izabeli, rkp. 6347, t. 2, Adam Jerzy Czartoryski, Korespondencja różna.

Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk: sygn. BK 07734, Fragment du journal de la Comtesse Zofia Czartoryska 1798–1832.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie: rkp. 15, Papiery Marii i Tadeusza Matuszewiczów.

Źródła drukowane

Czartoryska I., *Dyliżansem przez Śląsk. Dziennik podróży do Cieplic w roku 1816*, tłum. i oprac. J. Bujańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Czartoryski A.J., *Dziennik 1813–1817*, oprac. M. Karpińska, J. Pezda, Warszawa 2016.

Dembowski L., *Moje wspomnienia*, t. 1, wyd. K. Grendeszyński, Petersburg 1898.

Hoffmanowa z Tańskich K., *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki przez Młodą Polkę*, wyd. drugie, Warszawa 1819.

Hoffmanowa z Tańskich K., *Pamiętniki*, t. 1, Berlin 1849.

⁹⁹ BCz., rkp., 6289, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 4 grudnia 1822 z Puław, s. 461; ibidem, I. Czartoryska do A.J. Czartoryskiego, 29 grudnia 1822 z Puław, s. 472.

¹⁰⁰ BCz., rkp. 6067, t. 2, *Memoires...*, s. 23.

Kicka N., *Pamiętniki*, oprac. J. Dutkiewicz, T. Szafrński, Warszawa 1972.

Potocka z Wodzickich T., *Ze zwierzeń dziewczęcych. Pamiętnik Zofii z Matuszewiczów Kickiej 1796–1822*, Kraków 1910.

Tarczewska z Tańskich A., *Historia mego życia. Wspomnienia Warszawianki*, oprac. I. Kaniowska-Lewańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967.

Opracowania

Bujańska J., *Wstęp*, [w:] I. Czartoryska, *Dyliżansem przez Śląsk*, przeł. i oprac. J. Bujańska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Buksiński S.J., *Puławy jako ośrodek kultury w latach 1671–1831*, [w:] *Spojrzenie w przeszłość Lubelszczyzny*, red. K. Myśliński, A.A. Witusik, Lublin 1974.

Dębicki L., *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, t. 1, Lwów 1887.

Dutkiewicz J., *Wstęp*, [w:] N. Kicka, *Pamiętniki*, oprac. J. Dutkiewicz, T. Szafrński, Warszawa 1972.

Gołębiowska Z., *Oświata i wychowanie w Puławach oraz kluczu końskowolskim w czasach Czartoryskich*, Puławy 2005.

Homola I., *Kicki Ludwik*, Internetowy polski słownik biograficzny, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ludwik-kicki>.

Kraushar A., *Czartoryscy*, [w:] *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*, Warszawa 1917.

Nabielak L., *Ludwik Kicki. Jenerał Wojsk Polskich (1791–1831)*, Poznań 1878.

Pater R., *Działalność Izabeli Czartoryskiej w służbie edukacji i wychowania patriotycznego*, „Polska Myśl Pedagogiczna” 2015, nr 1.

Pauszer-Klonowska I., *Pani na Puławach. Opowieść o Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, Warszawa 2010.

Pawłowski A., *Trzy krzyże nad Parchatką – symbol w krajobrazie kulturowym małopolskiego przełomu Wisły*, [w:] *Niematerialne wartości krajobrazów kulturowych. Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego. Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG*, nr 15, red. S. Bernat, Sosnowiec 2011.

Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994.

Stankiewicz-Kopeć M., *Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczenic. Zarys zagadnienia*, „Studia Paedagogica Ignatiana” 2016, nr 3.

Szantyr A., *Działalność naukowa Gotfryda Ernesta Grodka*, Wilno 1935.

Wałek J., *Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce*, [w:] *Otwieram świątynię pamięci. Zbiory Czartoryskich a narodziny idei muzeum w Polsce*, red. J. Wałek, Warszawa 2015.

Wojnakowski J., *Cudzoziemcy w Szkole Rycerskiej*, „Rocznik Warszawski” 1984, t. 17.

Żygulski Z., *Dzieje zbiorów puławskich: Świątynia Sybilli i Dom Gotycki*, Kraków 2009.

Zofia Kicka née Matuszewicz – Izabela Czartoryska's Favorite Ward

Summary: The article is dedicated to Zofia Kicka née Matuszewicz who was born in 1796 in Sieniawa to Tadeusz Matuszewicz, Minister of Revenue and Treasury of the Duchy of Warsaw, and Marianna Wielopolska *primo voto* Przebendowska. When her mother died in 1800, Zofia was placed in the legal custody of Duke Adam Kazimierz Czartoryski and his wife Izabela Czartoryska. The girl quickly became the family's favorite and conquered Duchess Izabela Czartoryska's heart. Zofia was depicted as the duchess' beloved charge, and the plans of her marriage to Adam Jerzy Czartoryski were widely discussed in the literature.

Keywords: Czartoryski family, Izabela Czartoryska, Adam Jerzy Czartoryski, Puławy, custodianship

Karolina Studnicka-Mariańczyk

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-4116-9350>

Helena z Morsztynów Ostrowska (1815–1888) – fundatorka i animatorka edukacji z Maluszyna

Streszczenie: Helena z Morsztynów Ostrowska urodziła się 5 listopada 1815 r. w Warszawie, w domu przy ulicy Świętojerskiej 1768. Jej rodzicami byli Ludwik hrabia Morsztyn (1782–1865) herbu Leliwa i Maria z hrabiów Ostrowskich herbu Rawicz. Atmosfera domu rodzinnego, wychowawcza troska rodziców, patriotyczne tradycje, w tym przykład ojca – dbającego o prawidłowe funkcjonowanie pławowskiego gospodarstwa – niewątpliwie ukształtowały osobowość młodej dziedziczki, przygotowały ją do dalszych obowiązków rodzinnych i domowych. Nie dziwi więc fakt, że zaplanowany mariaż z Aleksandrem Ostrowskim herbu Korab – młodym dziedzicem Maluszyna – okazał się trafnym i udanym przedsięwzięciem. Helena i Aleksander Ostrowscy dbali nie tylko o edukację swoich dzieci, ale byli też żywo zainteresowani tzw. kwestią oświaty ludowej, a więc organizacją szkół elementarnych. Dziedziczka dworu maluszyńskiego stała się propagatorką dostępności oświaty dla dzieci ze środowiska wiejskiego. Jej działalność kontynuowała córka Ludwika i siostrzenica Teresa ze Skórkowskich Siemieńska w lokalnym oddziale Zjednoczonego Koła Ziemianek (Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek), współtworzonym przez właścicielkę Maluszyna i panie z okolicznych dworów pod przewodnictwem Teresy Siemieńskiej.

Słowa kluczowe: Helena Ostrowska, ziemiaństwo, edukacja, szkoła, Siłniczka

Podstawowym celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie kilku wybranych dokumentów związanych z historią edukacji – kształceniem w szkołach elementarnych, tzw. szkołach ludowych, w drugiej połowie XIX w. Wspomniane dokumenty pochodzą z dworskiego archiwum gromadzonego przez właścicieli Maluszyna – rodzinę Ostrowskich herbu Korab, obecnie przechowywane są w Archiwum Państwowym w Łodzi (dalej: APŁ), w zespole akt określanym jako Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (dalej: APiOM). Przytoczone materiały – ukazane w dalszej części opracowania – trudno uznać za odkrywcze czy przełomowe. Mogą stanowić jednakże interesujący przyczynek do historii polskiego szkolnictwa, przede wszystkim zaś działań podejmo-

wanych przez właścicieli ziemskich w zakresie tworzenia szkół ludowych i edukacji elementarnej na obszarach poddanych ich właścicielskiemu zarządowi. Należy podkreślić, że problematyka organizacji i ewolucji systemu szkolnego na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim jest stosunkowo dobrze opracowana. Liczne publikacje historyków¹ przyczyniły się do upowszechnienia wyników analiz badawczych, a naukowe syntezy przybliżyły i ugruntowały wiedzę, przynajmniej wśród studentów kierunków pedagogicznych, ale też i czytelników zainteresowanych tematyką historii polskiego szkolnictwa w XIX w., próbami modernizacji systemu oświatowego i treści kształcenia. Mimo to autorka uznała, że warto zwrócić uwagę na kilka dokumentów wybranych z maluszyńskiego archiwum. Posiadają one bowiem niezaprzeczalny urok śladów przeszłości, ich specyfika zaś pozwala bezpośrednio zapoznać się z niektórymi metodami i instrumentami kształcenia stosowanymi w szkołach ludowych, posmakować niejako ówczesnej atmosfery szkolnictwa elementarnego.

Ogląd wspomnianych materiałów nieuchronnie kieruje myśl ku twórcom rodzinnego archiwum, a zarazem animatorom i opiekunom szkolnych placówek zlokalizowanych w obrębie rodowych majątków – Korabitom Ostrowskim. To zagadnienie prowadzi z kolei ku osobie Heleny Ostrowskiej, żony Aleksandra Ostrowskiego, która wzorem ówczesnych ziemianek odpowiadała głównie za domowe gospodarstwo, ale nie stroniła też od wspomagania małżonka w obowiązkach zarządczych, a zwłaszcza działalności dobroczynnej, która w środowisku ziemiańsko-arystokratycznym często była domeną kobiet i – dodajmy – niemal jedynym dostępnym obszarem ich społecznej aktywności, który zgodnie z obowiązującymi w XIX w. normami obyczajowymi czy kulturowymi szablonami nie wzbudzał kontrowersji. Cieszył się natomiast powszechnym uznaniem, zyskując walor niemalże moralnego obowiązku przybierającego z czasem wymiar obywatelski i patriotyczny. Ponieważ w zakresie aktywności o charakterze dobroczynnym mieściło się zainteresowanie organizacją i funkcjonowaniem elementarnych szkół ludowych, w warunkach lokalnych zyskujące od czasu reform Komisji Edukacji Narodowej i późniejszego ustawodawstwa Księstwa Warszawskiego sankcję prawną², nic dziwnego,

¹ Wśród opracowań dotyczących historii oświaty w Królestwie Polskim wymienia się m.in. tytuły, takie jak: K. Bartnicka, I. Szybiak, *Zarys historii wychowania*, Warszawa 2001; J. Draus, R. Terlecki., *Historia wychowania*, t. 2, Kraków 2005; J. Dybiec, *Nie tylko szabla. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004; R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982; K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862 roku*, Wrocław 1968; A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002. Wśród nowszych prac uwagę zwraca m.in. praca zbiorowa *Szkolnictwo, opieka i wychowanie w Królestwie Polskim. Od jego ustanowienia do odzyskania przez Polskę niepodległości 1815–1918*, red. H. Markiewiczowa, I. Czarniecka, Warszawa 2016 i szereg innych.

² A. Winiarz, op. cit.; idem, *Stanisława Staszica koncepcja organizacji szkolnictwa w teorii i praktyce*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2006, t. 45, s. 63–83; K. Poznański, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim 1831–1869. Lata zmagania i nadziei*, Warszawa 2001; L. Pawelec, *Reformy szkolne w pierwszej połowie XIX wieku*, „Biuletyn Historii Wychowania” 2009, nr 25, s. 71–81.

że również Ostrowscy przykładali wiele uwagi do tworzenia i rozwoju placówek szkolnych na obszarze rodowej domeny. Warto w tym miejscu wspomnieć, że sprawy oświaty krajowej były m.in. przedmiotem politycznego zainteresowania Aleksandra Ostrowskiego, bliskiego współpracownika margrabiego Aleksandra Wielopolskiego (1803–1877), dla którego kwestia reformy szkolnictwa polskiego była jednym z najważniejszych zadań programowych³. Ów szerszy kontekst polityczny, wpisany w topos obywatelskich powinności głoszonych przez małżonka, A. Ostrowskiego, pozwala spojrzeć na działania maluszyńskiej dziedziczki z większym uznaniem – jako element życiowej misji i wyraz autentycznego zaangażowania na rzecz lokalnej społeczności.

Tematyka organizacji i nadzoru placówek szkolnych przez Helenę Ostrowską w naturalny sposób wiąże się z kwestią modelu XIX-wiecznej edukacji domowej w rodzinach ziemiańskich – w maluszyńskim pałacu edukację tę dla dzieci swoich oraz gromadki uczniów z domów rodzin spokrewnionych bądź zaprzyjaźnionych organizowała właśnie H. Ostrowska. Obecnie dysponujemy nie tylko naukowymi opracowaniami tworzącymi literaturę przedmiotu z zakresu kształcenia w dworach ziemiańskich, ale też pamiętnikiem H. Ostrowskiej, w którym zawarła sporo uwag dotyczących doboru uczniów i starań o odpowiednich nauczycieli do maluszyńskiego „kółka naukowego”. Fragmenty tychże wspomnień wykorzystano w niniejszym opracowaniu, jako element poszerzający zasób materiału źródłowego.

Zacznijmy od przedstawienia postaci „Pani na Maluszyń” oraz jej rodzinnego środowiska. Helena z Morsztynów Ostrowska urodziła się 5 listopada 1815 r. w Warszawie, w domu przy ulicy Świętojerskiej 1768⁴. Jej rodzicami byli Ludwik hrabia Morsztyn (1782–1865) herbu Leliwa i Maria z hrabiów Ostrowskich herbu Rawicz⁵. Ojciec Heleny Ostrowskiej był znanym bibliofilem i kolekcjonerem. Jego zainteresowania – podobnie jak i kulturalna atmosfera domu rodzinnego, nacechowana otwartością wobec środowiska artystycznego – miały zapewne wpływ na wychowanie i późniejsze postawy dzieci. Maria, matka Heleny, była córką hrabiego Tomasza Adama Ostrowskiego, marszałka senatu Księstwa Warszawskiego. Małżeństwo Marii i Ludwika doczekało się gromadki dzieci, później też i wnuków, spośród nich najbardziej znany był Ludwik Hieronim Morsztyn, major Wojska Polskiego, dyplomata, redaktor i poeta⁶. Rodową siedzibą Morsztynów stał się okazały pałac w Pławowicach (od 1804 r., kiedy zaczęto budowę

³ Zob. Z. Stankiewicz, *Dzieje wielkości i upadku Aleksandra Wielopolskiego*, Warszawa 1967; A.M. Skałkowski, *Aleksander Wielopolski*, Warszawa 2019.

⁴ A.J. Zakrzewski, K. Studnicka-Mariańczyk, *I wojna światowa z perspektywy dworu*, Radomsko 2014, s. 57; *Dzieje Maluszyń i jego dziedziców z opowiadań i pamięci zebrane przez Helenę [z Morsztynów] Ostrowską*, oprac. A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s. 10–11.

⁵ Ibidem, s. 11.

⁶ *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 794.

obiekty, do 1945 r., czyli do momentu wywłaszczenia dotychczasowych właścicieli przez komunistyczne władze)⁷.

Nawet szkicowa charakterystyka tytułowej bohaterki powinna uwzględnić niektóre XIX-wieczne uwarunkowania historyczno-kulturowe, które odciskały piętno na biografiach współczesnych kobiet. Do szeregu oddziałujących czynników niewątpliwie trzeba zaliczyć okoliczności polityczne – przede wszystkim związane z ruchem niepodległościowym, które wywarły znaczny wpływ nie tylko na życie codzienne, ale także przekaz kulturowy, w tym wizerunek XIX-wiecznej Polki. Do tradycyjnych ról przypisywanych kobietom – żony, matki oraz gospodyni domowej – doszła rola kobiety patriotki, na której barkach spoczywa troska o wychowanie dzieci w duchu umiłowania ojczyzny, nie rzadko też rola administratorki i gospodarza domeny, samodzielnie pełniącego właścicielskie obowiązki⁸, albo też po prostu rola „kobiety zaradnej”, zmotywowanej sytuacją ekonomiczną do starań o zwiększenie dochodów przydomowego gospodarstwa⁹. Wzrost społecznego znaczenia kobiet nie wpływał jednakże na prawną podmiotowość – według kodeksowych zapisów podporządkowane były ojcu, mężowi lub opiekunowi prawnemu¹⁰. Ograniczenie praw cywilnych kobiet wynikało odpowiednio z kodeksu Napoleona (na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego), prawodawstwa habsburskiego i niemieckiego. Chociaż oczekiwano od kobiet, aby były ostoją polskości i wychowywały swe dzieci według patriotycznych wzorców, zaangażowanie w sprawy polityki nie było mile widziane. Akceptowalną formą uczestnictwa w życiu społecznym było działanie na polu charytatywnym, religijnym i kulturalno-oświatowym. W tym względzie obowiązywały kulturowo i prawnie utrwalone schematy – świat społeczny był hierarchicznie uporządkowany, stąd też odstępstwa od utrwalonej obyczajowo i mentalnie normy spotykały się zazwyczaj z nieskrywaną niechęcią czy oburzeniem i były odczytywane jako gorszące naruszenie dobrego obyczaju¹¹. W drugiej połowie XIX w. pojawiły się jednakże w życiu społecznym i ekonomicznym istotne zmiany i tendencje. Rewolucja przemysłowa i idący za nią postęp cywilizacyjny, narastające wrzenie polityczne oraz procesy społeczno-kulturowe sprawiły, że kobiety zaczęły się aktywizować i coraz gło-

⁷ Ostatnim właścicielem dóbr pławowickich był hrabia Ludwik Hieronim Morsztyn. Po wojnie przebywał w Zakopanem, Krakowie, Katowicach i Warszawie, gdzie zmarł w 1966 r. i został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (kwatery 31, rząd 2, miejsce 6; *Warszawskie zabytkowe pomniki nagrobne*, https://cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=13094 (dostęp: 20 VIII 2019).

⁸ E.M. Kostrzewska, *Ziemiańki Królestwa Polskiego a gospodarka. Koncepcje i empiria (przełom wieków XIX i XX)*, „*Studia Maritima*” 2015, vol. 28, s. 295–314.

⁹ Ibidem, *passim*.

¹⁰ Szerzej zob. m.in.: J. Sygula, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego*” 2009, t. 1304, „*Prace Historyczne*”, z. 136, s. 57–75; D. Rzepniewska, *Kobieta w rodzinie ziemiańskiej w XIX wieku. Królestwo Polskie*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990, s. 36–68.

¹¹ B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003.

śniej przedstawiać emancypacyjne postulaty. Wśród wielu dziedzin, w których kobiety oczekiwały zmian, takich jak uzyskanie praw cywilnych i politycznych, kluczowy okazał się problem edukacji. Wcześniej wykształcenie dziewcząt traktowano jako sprawę drugorzędną, nierzadko wręcz zbyteczną. Wzrastająca jednakże rola społeczna i ekonomiczna kobiet doprowadziła do zmiany postaw oraz stopniowej ewolucji zarówno aspiracji, jak i edukacyjnej praktyki – sposobów i treści nauczania¹².

Dzieciństwo i młodość Heleny Ostrowskiej przypadły na początkowe dekady XIX w., a zatem, choć nie posiadamy źródłowych informacji na temat jej wykształcenia, możemy sądzić, że odbyła cykl edukacji domowej, właściwej dla panien z bogatych domów ziemiańskich i zarazem typowej dla dziewcząt tamtej epoki i środowiska, w jakim wzrastała. Jak już wspomniano, rodzina Morsztynów wyróżniała się nie tylko zamożnością, ale i wysokim poziomem kulturalnym, stąd też należy oczekiwać, że nie szczędzono funduszy na edukację młodej dziewczyny, duchowa atmosfera domu rodzinnego sprzyjała zaś rozwojowi zainteresowań. Potwierdza to jej znajomość literatury i obycie w sprawach sztuki, talent pisarski, zainteresowanie wydarzeniami artystycznymi oraz gotowość do uczestnictwa w różnych imprezach kulturalnych, spotkaniach czy odczytach, w których chętnie brała udział przy okazji pobytów w Warszawie bądź Krakowie – o czym można przekonać się podczas lektury pamiętnika opisującego z niemalą wprawą i żywym językiem dzieje rodziny Ostrowskich. Duże znaczenie przywiązywała ponadto do znajomości języków obcych, co było szczególnie widoczne w edukacji jej własnych dzieci, które władały kilkoma językami. Helena Ostrowska sama biegle mówiła i pisała w języku francuskim, co potwierdza liczna korespondencja i próby twórczości literackiej¹³.

Po osiągnięciu dojrzałości panna Morsztynówna w roku 1835 (w wieku 20 lat) poślubiła Aleksandra hrabiego Ostrowskiego herbu Korab, syna Wojciecha Ostrowskiego¹⁴ (właściciela domeny maluszyńskiej) i Józefy Potockiej herbu Pilawa Złota z Chrzastowa. Aleksander Ostrowski urodził się 12 września 1810 r. w Warszawie. Jako jedyny syn jeszcze za życia ojca Wojciecha administrował rozległymi już dobrami rodziny Ostrowskich. Praktyka zarządcza, wsparta dodatkowo uniwersyteckim wykształceniem w zakresie chemii i biologii, także nauk prawnych, okazała się w późniejszym czasie bardzo przydatna w prowadzeniu wzorowego gospodarstwa rolnego i rolno-przetwórczego.

¹² T. Epsztajn, *Między wsią a miastem. Działalność społeczna i kulturalna ziemianek z Lubelszczyzny w II połowie XIX i w XX wieku*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie 3. Panie z dworów i pałaców*, red. H. Łaszkiewicz, t. 2, Lublin 2007, s. 147–166; E.M. Kostrzewska, *Szkolnictwo gospodarczo-rolnicze ziemianek Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. Między tradycją a nowoczesnością*, [w:] *Z dziejów polskiej kultury i oświaty od średniowiecza do początków XX wieku*, red. K. Jakubiak, T. Maliszewski, Kraków 2010, s. 145–164.

¹³ Zob. *Dzieje Maluszyna...*, s. 12.

¹⁴ Zob. K. Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszynie*, Warszawa 2014, s. 19.

czego, przynoszącego znaczny, w miarę stabilny dochód zapewniający rodzinie wysoki poziom życia. W chwili ożenku Aleksander Ostrowski miał za sobą doświadczenia nie tylko zarządcze, ale i wojenne – za sprawą udziału w insurekcji 1830 r., co zapewne negatywnie wpłynęło na jego późniejsze wybory polityczne i postawę tzw. ugodowego realizmu – daleko idącej współpracy z Rosjanami.

Młodzi państwo Ostrowscy zamieszkali we dworze w Maluszyńcu, będącym administracyjnym i gospodarczym centrum całej domeny (miejscowość położona nad rzeką Pilicą, ok. 20 km od Koniecpola¹⁵). Małżeństwo trwało 57 lat. Ostrowscy doczekali się szóstki dzieci: Augusta (1836–1898), Marii (1838–1925), Jana Leona (1840–1918), Konrada (1846–1848), Józefa (1850–1923) i Ludwika (1851–1926)¹⁶. Konrad umarł dość wcześnie, mając zaledwie dwa lata¹⁷. To bolesne dla matki doświadczenie zapewne wpłynęło na stosunek Heleny do pozostałych dzieci, naznaczony nieustającą obawą o ich zdrowie, ale też i zapobiegliwością¹⁸.

Inną charakterystyczną cechą relacji z dziećmi była uwaga przywiązywana do kwestii wychowania i edukacji. Wychowanie otrzymane w domu rodzinnym, aspiracje oraz otwartość na sprawy nauki i kultury Helena przekładała na swoje dzieci, sumienie wypełniając obowiązek zajmowania się ich nauczaniem. Z dużym zaangażowaniem (i przy pełnej aprobachie małżonka) organizowała przebieg edukacji domowej, zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt, później zaś doglądała szkolnych postępów i warunków pobytu synów na stacji, gdy osiąkali wiek odpowiedni do wyjazdu z domu i rozpoczęcia nauki w gimnazjum. Kształcenie odbywało się zatem według tradycyjnego wzorca – dzieci początkowo wychowywały się pod opieką matki, stąd i wczesny etap edukacji organizowany był właśnie przez nią. Chłopcy do 12 roku życia uczyli się w domu, później kontynuowali naukę w gimnazjach warszawskich. Po zdaniu egzaminu maturalnego możliwe było rozszerzenie edukacji o poziom akademicki na uczelniach krajowych bądź za granicą – tę formę kształcenia obrali zarówno August Ostrowski, jak i najmłodszy Józef, którzy po studiach w Warszawie (w przypadku Augusta były to prywatne korepetycje u uznanych profesorów cesarskiego uniwersytetu) poszerzali wiedzę agronomiczną i prawniczą w uczelniach europejskich. Natomiast dziewczęta pozostawały pod opieką matki aż do zamążpójścia (Maria) lub osiągnięcia dojrzałości i przejęcia zarządu nad domowym gospodarstwem (Ludwika); ich edukacja odbywała się głównie w domu, siłami wynajętych nauczycieli bądź korepetytorów, a dalszy rozwój opierał się jedynie na samokształceniu. W tym względzie Ostrowscy powielali wzorce obowiązujące powszechnie

¹⁵ Ibidem, s. 16.

¹⁶ Ibidem, s. 19; por. K. Studnicka-Mariańczyk, *Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926). Kobieta, gospodarz, społecznik*, Warszawa 2016.

¹⁷ Eadem, *Siedziba ziemiańska...*, drzewo genealogiczne rodziny Ostrowskich Korabitów – Konrad Ostrowski (1846–1848), s. 19.

¹⁸ *Dzieje Maluszyńca...*, passim.

w rodzinach ziemiańskich, stosownie do utrwalonych kulturowo standardów i społeczno-obyczajowej pozycji kobiety. Nie znaczy to jednak, że jako rodzice nie doceniali znaczenia dobrej edukacji również w odniesieniu do dziewcząt. Na kartach pamiętnika Heleny Ostrowskiej możemy napotkać liczne uwagi dotyczące zabiegów czy starań o zapewnienie dzieciom właściwych warunków nauki i pozyskanie jak najlepszych nauczycieli już na początkowym etapie edukacji¹⁹.

Jedną z form kształcenia dość często stosowaną w środowisku ziemiańskim, pozwalającą połączyć wysoki poziom nauczania i indywidualne podejście z warunkami kształcenia kolektywnego i socjalizacją w grupie, były tzw. szkółki domowe. Uczestniczyły w nich dzieci z bliskiego kręgu rodzinnego bądź zaprzyjaźnionych sąsiadów, naukę zaś prowadzili specjalnie wynajęci nauczyciele. Tego typu domowe „kółko naukowe” udało się zorganizować również Helenie Ostrowskiej w Maluszynie, głównie pod kątem edukacji chłopców – Augusta i Jana Leona, z dobrodziejstw kształcenia korzystały też jednak dziewczęta – najstarsza córka Maria i jej kuzynka Natalia:

Wtedy, to jest w lecie 1841 roku, przyjęto do chłopczyny [Augusta – przyp. K.S.-M.], ażeby go z rąk kobiet wyciągnąć i zarazem języka obcego nauczyć, starego wojaka Francuza z czasów napoleońskich, Piotra Dobry[‘ego], który na przemian, jako pierwszy mentor lub jako służący przy dzieciach podług potrzeby, nie opuszczał ich aż do śmierci swojej w 87-tym roku życia, która nastąpiła w kwietniu 1855 roku w Warszawie. Dodanym wtenczas był za towarzysza Augustowi O[strowskiemu] pod nadzór tegoż Dobr[y]’ego, rówieśnik jego i krewny Stanisław Potocki, syn Tomasza hr. Potockiego, z którym też w roku 1844 przeszedł ze szkoły macierzyńskiej w domu do Chrzastowa, gdzie pod dozorem biegłego nauczyciela Francuza, pana Jules[‘a] Berger[a] [?], zawiązała się, że tak powiem, spółka naukowa, a raczej ucząca się, 7-miu uczniów, członków jednej rodziny, jako to: 3 synowie Tomasza hr. Potockiego, Michał, Antoni i Stanisław; 2 synowie Henryka D[ominika], Rodryg i Witold; 1 syn śp. Tadeusza hr. Ostrowskiego, Stanisław; 1 syn A[leksandra] Ostrowskiego – August.

Po dwóch latach odbywania wspólnie nauk, z pomocą oddanego nauczyciela Polaka i miejscowego duchownego, dwaj synowie starsi Tom[asza] Potoc[kiego] oddani zostali do Warszawy na nauki, reszta zaś uczni pana Berger[a] przeniosła się do Wrocławia do synów Henry[ka] P[otockiego], mających uczęszczać tamże do szkół publicznych²⁰.

¹⁹ Jak wyżej.

²⁰ Ibidem, s. 63–64.

Dalej Helena Ostrowska odnotowała:

Skreśliwszy z okoliczności podróży za granicę, której był uczestnikiem, krótki rys życia Józefa Ostrowskiego, cofam się do jego starszego brata Jana, urodzonego dnia 27-tego listopada 1840 roku. Z dzieciństwa okazywał usposobienie łagodne, zbyt nawet powolne, a przy tym stałość woli i powagę umysłu, które go dotąd znamionują. Dopiero skończywszy lat 9, po poprzednich nieszczęśliwych próbach, wraz z dodanym do wspólnego wychowania Bolesławem Skórzewskim, synem Leona i Maryi z hr. Morstinów Skórzewskich, a bratem moim ciotecznym, dostał dobrego nauczyciela Szwajcara, pana Jean[a] Baptiste Groidevaux, który również w niektórych przedmiotach, jako to w języku francuskim i arytmetyce, przychodził w pomoc w wykształceniu Marii Ostrowskiej i Natalii Gadomskiej²¹.

Przytoczone fragmenty pamiętnika Heleny Ostrowskiej pozwalają dostrzec dodatkową, niejako uboczną cechę domowej edukacji, mianowicie charakterystyczną tendencję do zatrudniania cudzoziemców jako nauczycieli, głównie języka obcego. Na dworach ziemiańskich chętnie przyjmowano zagranicznych lektorów, aby podnieść poziom nauki, później zaś bez przeszkód komunikować się w czasie podróży po Europie. Rzecz jasna, znajomość obcych języków i lingwistyczna sprawność ułatwiały europejskie wояże i pozwalały na większą swobodę w poruszaniu się np. wśród kręgów arystokracji europejskiej. Uważano przy tym – nie bez racji – że poznanie innych języków jest dobrą podstawą do nabycia kulturowej ogłady, np. poprzez lekturę dzieł w oryginale, i dzięki temu sposobem na przyswojenie najwybitniejszych osiągnięć europejskiego kulturowego dziedzictwa. Skłaniano się przy tym ku tym teoriom pedagogicznym, które wskazywały na poznawcze i rozwojowe walory nauki języka obcego, możliwość rozwoju pamięci i korzystnego kształtowania umysłu. W praktyce jednak różnie z tym rozwojem bywało, kulturalny poziom cudzoziemskich nauczycieli nie zawsze spełniał oczekiwania, a i z talentem czy pedagogicznym przygotowaniem – oględnie mówiąc – nie mieli oni wiele wspólnego. Nie bez znaczenia był poza tym wpływ szerzącej się mody na posługiwanie się obcym językiem dla podkreślenia przynależności do wyższej warstwy społecznej i snobizm. Mimo tych wątpliwości trzeba przyznać, że Helena Ostrowska dbała o jakość kształcenia, osobistą kulturę cudzoziemskich nauczycieli i ich oddanie względem podopiecznych.

Rodzicielska troskliwość, ale też i bliskie relacje matki z dziećmi oraz aspiracje edukacyjne utrzymywały zainteresowanie postęпами w kształceniu także po zakończeniu etapu edukacji domowej przez chłopców i ich wyjeździe do Warszawy czy Wrocławia w celu kontynuowania nauki. Ostrowscy decydowali się na szkoły publiczne, jednak-

²¹ Ibidem, s. 69–70.

że były to placówki w dużych ośrodkach miejskich, cieszące się dobrą opinią; uważali, że owe szkoły zagwarantują ich synom odpowiednie środowisko i wysoki poziom edukacji²². Dbałość o właściwe warunki pobytu i nauki wyrażała się na różne sposoby. Podstawę stanowiły przekazy pieniężne, ważny był też stały kontakt korespondencyjny. Rodzice stali listy zarówno do dyrekcji gimnazjów czy poszczególnych nauczycieli, jak i do chłopców mieszkających na stacji. Ważną postacią w tym systemie był towarzyszący młodzieńcom guwerner, który bezpośrednio nadzorował podopiecznych, organizował czas wolny bądź dodatkowe lekcje, np. gry na fortepianie. Do jego obowiązków należała ponadto dbałość o ich kondycję zdrowotną, czystość garderoby, regularność posiłków itp. Efektem tych wszystkich starań były regularne postępy w nauce, swoistą zaś nagrodą – coroczne listy gratulacyjne, dyplomy i wyróżnienia, które otrzymywali i August, i Jan, a zwłaszcza Józef.

Helena Ostrowska dbała nie tylko o edukację swoich dzieci. Była też żywo zainteresowana tzw. kwestią oświaty ludowej, a więc organizacją szkół elementarnych. W tym miejscu wypada wspomnieć, że właściciele Maluszyna w sposób odpowiedzialny realizowali swe obowiązki, zgodnie z etosem dobrego ziemianina i gospodarza oraz etycznymi czy prawnymi powinnościami. Oznaczało to dbałość o podległych pracowników oraz relacje z okolicznymi mieszkańcami – członkami lokalnej społeczności. Istotnym elementem owej postawy była szeroko rozumiana dobroczynność, podbudowana względami praktycznymi, wzorcami kultury ziemiańskiej, także motywami religijnymi. W podworskim archiwum możemy odnaleźć wiele dokumentów poświadczających zaangażowanie Ostrowskich w sprawy społeczne, m.in. w odniesieniu do organizacji szkół ludowych²³.

Postawa zaangażowania pozwala postrzegać Helenę Ostrowską jako społeczniczkę, której edukacja wiejskich dzieci nie była obojętna. Oczywiście, istotne pod tym względem były – jak można domyślać się – sugestie wyrażane przez małżonka, ogólnie zaś – atmosfera gospodarskiej odpowiedzialności kształtująca życie mieszkańców maluszyńskiego pałacu. Nie możemy jednak lekceważyć inicjatywy samej Heleny i jej osobistych motywacji. Przykład brała zapewne z aktywności swej teściowej – Józefy z Potockich Ostrowskiej, która poprzez wkład finansowy w budowę budynków szkolnych przyczyniała się do rozwoju oświaty ludowej i edukacji chłopskich dzieci. Odpowiednie wzorce społecznego zaangażowania były zatem obecne w kręgu rodzinnym już od pokoleń. Helenie Ostrowskiej bezpośredni nadzór nad szkołami powierzył mąż – Aleksander, który, jak przystało na dobrego gospodarza, pozostawił sobie główne zwierzchnictwo. Hrabina

²² Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna (dalej: APL, APiOM), Papiery osobiste Augusta Ostrowskiego, sygn. II/86; APL, APiOM, Papiery osobiste Józefa Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/82.

²³ APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138; szerzej zob. K. Studnicka-Mariańczyk, *Domena Ostrowskich z Maluszyna. Przykład przemian kapitalistycznych w polskim rolnictwie XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 103–109.

Ostrowska odpowiedzialna była m.in. za dobór nauczycieli i zapewnienie im odpowiednich warunków bytowych, w tym opieki medycznej. W Maluszynie funkcjonował szpital, który prowadził felczer Józef Bogdański²⁴. O nauczycielach prowadzących naukę w szkołach znajdujących się w obrębie rodzimej domeny Helena Ostrowska wypowiadała się bardzo pozytywnie i pochlebnie²⁵. Zapraszała ich do pałacu, mogli też korzystać ze zbiorów pałacowej biblioteki.

W dobrach maluszyńskich istniały szkoły w Maluszynie, Silniczce, Radoszewnicy, Krzętowie oraz w Trzebcach. O ich funkcjonowaniu, staraniach o warunki kształcenia i rozwojowych inicjatywach Helena Ostrowska wspomniała na kartach swojego pamiętnika:

Co do budynków, przybył w tym roku w samym Maluszynie ośmiorak, na drodze ku Koniopolowi, od osady Mostów, a w Krzętowie została ukończona szkoła porządna, murowana, o piętrze, z funduszków przeznaczonych przez matkę naszą, Józefę Ostrowską, na cele dobroczynne, a z jej oszczędności za życia uzbieranych. Dawniej już istniejąca szkółka w Krzętowie mogła być zatem przeniesioną do tego odpowiedniejszego lokalu, a oprócz tego udało się mi dostać zdatnego nauczyciela wiejskiego, pod przewodnictwem którego od listopada powstała i prędko zakwitła nowa szkoła w Trzebcach, tymczasem w naprędcie przerobionej na ten cel dawnej gorzelni. Doliczając do tych dwóch szkółek istniejące w Silniczce, Radoszewnicy i Maluszynie (ta ostatnia najdawniejsza, od roku [18]52/[18]53), znajduje się w tej chwili pięć tych najużyteczniejszych zakładów elementarnych w naszych dobrach, do których bardzo mało dotąd przyczyniają się włościanie opłatą od dzieci, ale coraz skwapliwiej gnać się zaczynają, zwłaszcza od [120] przeprowadzenia rok temu skupu pańszczyzny i powstałej stąd pomiędzy nimi agitacji, nie zawsze pożądanymi okazującej się objawami²⁶.

Zasługi Heleny Ostrowskiej w dziele krzewienia ludowej oświaty podnosił ksiądz Franciszek Staliński, proboszcz parafii w Maluszynie. Podczas mowy pogrzebowej, wygłoszonej 7 grudnia 1892 r. w miejscowym kościele parafialnym na pożegnalnej uroczystości, mówił o zaangażowaniu hrabiny w organizację oświaty wśród lokalnej społeczności, uznając owe poczynania nie tylko za przejaw szlachetnej dobroczynności, ale też za jeden z najważniejszych aspektów jej biografii. Jak wskazywał, hrabina Ostrowska przez wiele lat brała aktywny udział w zakładaniu ochronek i szkół w rodowych majątnościach. Jej wkład w rozwój oświaty nie ograniczał się do finansowej hojności, lecz polegał na

²⁴ K. Studnicka-Mariańczyk, *Ludwika hrabina Ostrowska...*, s. 120.

²⁵ L. Kopera, *Szkolnictwo elementarne w dobrach Ostrowskich z Maluszyna*, „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. 2: *Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*, red. N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa 2011.

²⁶ *Dzieje Maluszyna...*, s. 147–148.

bezpośrednich staraniach i stałej aktywności. Mówca podkreślił, że hrabina zajmowała się funduszami i sprawowała opiekę nad gronem pedagogicznym, kontrolowała ponadto stan budynków przeznaczonych na placówki oświatowe – corocznie osobiście doglądała stanu szkół i pomieszczeń. Żywo obchodziły ją sprawy jakości kształcenia i jego efekty – sprawdzała poziom wiedzy uczniów poprzez przeprowadzanie egzaminów kontrolnych, do postępów w nauce motywowała zaś uczniów nagrodami książkowymi²⁷. Świadcstwo księdza Stalińskiego zawiera wiele konkretnych wskazań dotyczących zakresu zarządczej i oświatowej aktywności Heleny Ostrowskiej. Właśnie owa rzeczowość charakterystyki, wykraczająca poza okolicznościową retorykę, pozwala traktować wspomnianą przemowę w sposób merytoryczny, jako swoisty dokument.

Zasadność takiego podejścia do opisu aktywności Heleny Ostrowskiej umacnia publikacja autorstwa Łukasza Kopery, który analizował model oświatowy realizowany w majątkach ziemiańskich na przykładzie szkół organizowanych przez właścicieli Maluszyna. W toku badań źródłowych autor dostrzegł zasługi Heleny Ostrowskiej, stwierdzając m.in., że hrabina zachęcała do kształcenia się możliwie najszerszą liczbę dzieci w dobrach tworzących maluszyńską domenę oraz sama czuwała nad postępem nauki prowadzonej w placówkach elementarnych będących pod jej nadzorem²⁸.

W archiwum podworskim można odnaleźć kilka dokumentów dotyczących pracy oświatowej realizowanej w placówkach nadzorowanych przez Helenę Ostrowską. W zbiorze znajduje się np. wiersz *Niezapominajki* pochodzący z publikacji zatytułowanej *Rozmaitości dla ludu wiejskiego*²⁹. Tego typu wierszowane utwory recytowano z pamięci w ramach zajęć „deklamacja polska”. Dla oddania charakteru owej edukacji – tekst przytoczono w poniższym fragmencie:

Mój Boże, mama taka chora, // Mówił siostrze Henryś mały.
Cały dzień jęczała wczora, // Wtem łezki twarz mu zalały.
Już się kończy tydzień trzeci, // Jak leży mama kochana.
Ach, nie płaczcie moje dzieci, // Rzekła do mnie dzisiaj z rana.
Ja się bardziej rozplakałem, // Aż mnie mama uściskała,
Długo przy jej łóżku stałem, // Wreszcie odejść mi kazała.
Idź, rzekła, kochane dziecię, // Zobacz, gdzie są siostry twoje,
Niechaj do mnie przyjdą przecie, (...)
Wyszedłem z płaczem od mamy, // Krzyczę siostry, mama woła,

²⁷ Mowa żałobna wygłoszona 7 grudnia 1892 roku, w Kościele Parafialnym w Maluszynie na pogrzebie ś.p. Heleny z Hrabów Morstinów Aleksandrowej Ostrowskiej przez Księdza Franciszka Stalińskiego, Proboszcza Parafii Maluszyn, Warszawa 1893, s. 13–14.

²⁸ Ł. Kopera, op. cit..

²⁹ *Rozmaitości dla ludu wiejskiego*, zebrane przez Julię G[oczalkowską], nakładem J. Milikowskiego, Lwów 1843.

Biegnę, widzę je u tamy // Skądże idziecie? – z kościoła.
Dawno na was matka czeka, // Biegnijcie więc całą siłą,
Lecz nich żadna nie narzeka, // Bo przykro by mamie było.
Ja pójdę na mszę, by mamę // Bóg dobry uzdrowić raczył.
Poszedł i bieżąc przez tamę, // Kwiatki pamięci zobaczył.
Ach, słyszałem to od matki, // Pomyślał chłopczyna sobie,
Ten, któremu dasz te kwiatki, // Będzie pamiętał o tobie.
Więc ja na ołtarzu złożę // Wieniec tych kwiateczków mały.
Nie zapomnisz o nas, Boże! // Zawołał głośno w łzach cały,
A ponad rowem schylony // Rwie chciwie dwoma rączkami,
Łzą jest powtórnie zroszony // Każdy kwiatek z listkami. (...)
Na kolana Henryś pada, // Oczęta ku niebu wznosi,
Rączyny drobniuche składa // I o zdrowie matki prosi.
Całuje krzyża podnóże, // Skromnie je kwiatkami stroi.
Przyjm, mówi, te kwiatki, Boże, // Pamiętaj o prośbie mojej.
Z łatwością Bogu przenika // Łza niewinności z prostotą,
Wejrzał na modły Henryka, // Nie uczynił go sierotą³⁰.

Czytając zaprezentowane strofy, można zorientować się, że recytacja miała na celu nie tylko kształcenie pamięci, ale też i rozwój literackiej wrażliwości, poszerzenie kompetencji językowych, a także swoiste wychowanie moralne, tekst bowiem prezentuje świat widziany oczami dziecka chrześcijańskiego i ma wyrazistą katechetyczną wymowę.

Nauka w szkole w Silniczce polegała też na sporządzaniu rysunków linearnych. Uczniowie kreślili je nierzadko z dużą starannością i precyzją. Program kształcenia obejmował i sztukę pięknego pisania na lekcjach kaligrafii. Uczniowie wprawiali się w pisanii liter polskich i rosyjskich. Uczniowskie prace mogły wyglądać tak, jak na poniższej wzorcowej ilustracji (rys. 1).

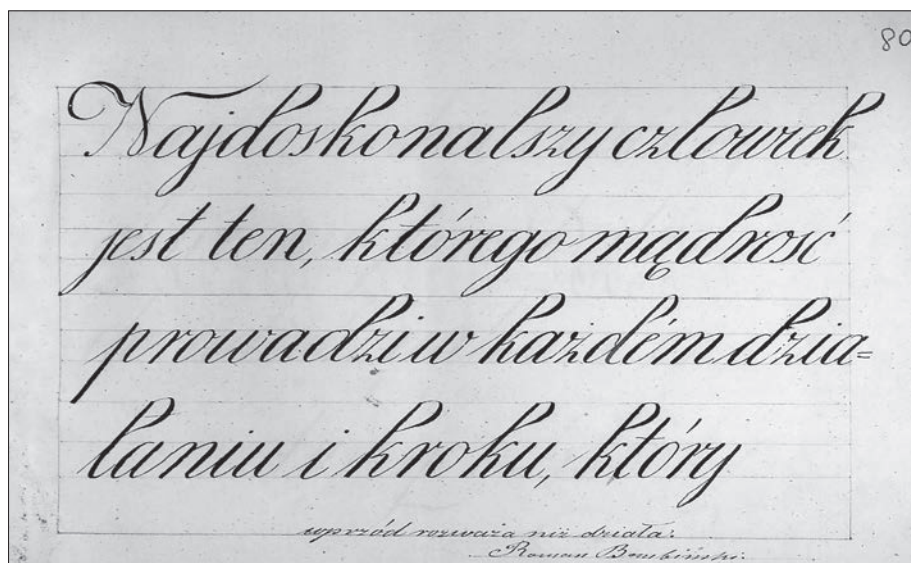
Dalej przykład starannej kaligrafii w języku rosyjskim (rys. 2).

W szkole były sporządzane raporty ze sprawowania i „przykładania się” do nauki. Na kartach zapisywane były oceny, jakie uczeń uzyskał w semestrze. Rys. 3 przedstawia przykład takiego raportu.

Wśród dokumentów archiwalnych z Maluszyna można odnaleźć listy obecnych uczniów i uczennic ze szkoły w Silniczce, a także informacje o postępach w nauce i sprawowaniu³¹. Na przykładowej ilustracji (rys. 4) odczytujemy następujące nazwiska uczniów: 1. Maciej Szymczyk, 2. Franciszek Gromadzki, 3. Jan Niklewicz, 4. Kazimierz

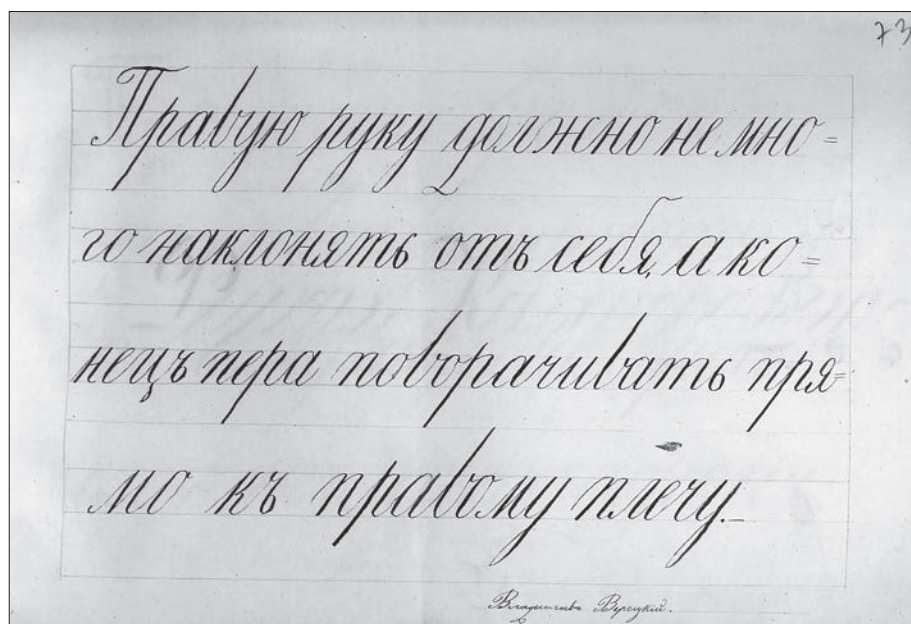
³⁰ APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138; tekst pierwotnie publikowany w zbiorze *Rozmaitości dla ludu...*, s. 135–137.

³¹ APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138.



Rys. 1. Przykład kaligrafii polskiej

Źródło: APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silnicze, sygn. I/138.



Rys. 2. Przykład kaligrafii rosyjskiej

Źródło: APL, Akta dotyczące szkoły w Silnicze, sygn. I/138.

Lista

58
101

*Uczni i Uczennice znajdujący się w Szkole Silniczkiej
na rok szkolny 1864/5 oraz postępy w naukach i sprawowaniu*

	Wiek	Przedmioty	Postępy	Wzrost	Waga
Oddział I					
1. Kaciej Gromycki	4	16	Wzrost	Wzrost	Nag
2. Stanisław Gromycki	11	28	Wzrost	Wzrost	Nag
3. Jan Kubiński	9	16	Wzrost	Wzrost	Nag
Oddział II					
4. Stanisław Gromycki	11	34	Wzrost	Wzrost	Nag
5. Kaciej Gromycki	9	—	Wzrost	Wzrost	Nag
6. Kaciej Gromycki	9	36	Wzrost	Wzrost	Nag
7. Józef Gromycki	9	13	Wzrost	Wzrost	Nag
8. Józef Gromycki	3	14	Wzrost	Wzrost	Nag
9. Jan Gromycki	3	14	Wzrost	Wzrost	Nag
10. Kaciej Gromycki	11	28	Wzrost	Wzrost	Nag
11. Kaciej Gromycki	2	9	Wzrost	Wzrost	Nag
12. Kaciej Gromycki	11	28	Wzrost	Wzrost	Nag
13. Kaciej Gromycki	11	34	Wzrost	Wzrost	Nag
14. Kaciej Gromycki	11	39	Wzrost	Wzrost	Nag
15. Kaciej Gromycki	5	13	Wzrost	Wzrost	Nag
16. Kaciej Gromycki	11	18	Wzrost	Wzrost	Nag
17. Kaciej Gromycki	11	27	Wzrost	Wzrost	Nag
Oddział III					
18. Kaciej Gromycki	9	20	Wzrost	Wzrost	Nag
19. Kaciej Gromycki	3	13	Wzrost	Wzrost	Nag
20. Kaciej Gromycki	5	23	Wzrost	Wzrost	Nag
21. Kaciej Gromycki	4	25	Wzrost	Wzrost	Nag
22. Kaciej Gromycki	3	—	Wzrost	Wzrost	Nag
23. Kaciej Gromycki	3	23	Wzrost	Wzrost	Nag
24. Kaciej Gromycki	2	—	Wzrost	Wzrost	Nag
25. Kaciej Gromycki	1	6	Wzrost	Wzrost	Nag
26. Kaciej Gromycki	11	18	Wzrost	Wzrost	Nag
27. Kaciej Gromycki	6	9	Wzrost	Wzrost	Nag
28. Kaciej Gromycki	1	18	Wzrost	Wzrost	Nag
29. Kaciej Gromycki	3	23	Wzrost	Wzrost	Nag
30. Kaciej Gromycki	3	23	Wzrost	Wzrost	Nag
31. Kaciej Gromycki	10	23	Wzrost	Wzrost	Nag
32. Kaciej Gromycki	9	31	Wzrost	Wzrost	Nag
33. Kaciej Gromycki	3	—	Wzrost	Wzrost	Nag
34. Kaciej Gromycki	1	—	Wzrost	Wzrost	Nag
35. Kaciej Gromycki	1	—	Wzrost	Wzrost	Nag

Rys. 4. Lista uczniów uczęszczających do szkoły w Silniczce

Źródło: APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138.

oddział III – cały Katechizm z elementarza, do sakramentów

2. Pismo Święte – oddział I: cały Stary Testament

3. Czytanie polskie

4. Arytmetyka

6. Jeografia, oddział I – cała Europa

oddział II – Jeografię Polską

7. Historię Polską – oddział I podług Anczyca

oddział II – podług Leja (?)

8. Oddział I – tłumaczenie z niemieckiego na polski i z polskiego na niemiecki

9. Wiersze – wszystkie trzy oddziały

Na końcu modlitwa po egzaminie

W ogóle bardzo dobrze odbył się egzamin³².³² APL, APiOM, Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138.

W programie egzaminów zwraca uwagę znaczny udział weryfikowanej wiedzy religijnej – znajomości katechizmu i Pisma św. – oraz brak sprawdzianu z języka rosyjskiego czy geografii rosyjskiej bądź historii rodziny panującej. Helena Ostrowska swoją notatkę kończy ogólnym podsumowaniem: uważa, że egzamin przebiegł pomyślnie, zgodnie z założonym planem, i – jak możemy się domyślać – spełnił oczekiwania odnośnie do efektów nauczania.

Wyjątkowym dniem dla maluszyńskiej społeczności, a szczególnie dla nauczycieli i dzieci uczęszczających do szkół w Maluszyńce i Silnicze, był dzień 2 marca, czyli moment, w którym „Pani Hrabina” obchodziła imieniny. W zasobie podworskiego archiwum można znaleźć kartki z powinszowaniem imienin oraz wiersze dedykowane Helenie Ostrowskiej. W jednym z utworów spisanym na tę szczególną okoliczność, zatytułowanym: *Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino Dobrodziejko nasza!*, czytamy:

Jakżeśmy szczęśliwie, że w dniu twym imienia
Od Silnickiej szkółki składamy życzenia.
Niechaj Ci Bóg dobry, wszechmocny, łaskawy
Podług Twojej myśli wsze urządza sprawy;
Niechaj daje zdrowie, krzepkie, czerstwe, silne
W jak najdłuższe lata. Te znaki niemyłne
Opieki starania nad szkółką, nad naszą,
Które tak co rocznie książkami nas darzą.
Pochwała, zachęta, rada i przestroga
Z twych ust wyrzeczenia jakże nam jest droga!
Jak mile napelnia serca szkolnych dzieci,
Niech Twa dobroć dla nas nigdy nie uleci.
My Pana nad Pany zdrowia będziemy prosić,
wspólnymi myślami chwałę Jego głosić,
A mamy nadzieję, że On nas usłyszysz,
Zdrowiem jaśnie Pani i nas też ucieszysz.
Racz przyjąć te słowa z serc naszych wylane,
Niechaj one świadczą, że tobie oddane;
I też dwudziestu uczniów do stóp Twych niosą,
Aby, jak my Tobą, niech Cię one cieszą³³.

Pod przytoczonym wierszem, w imieniu swoim i innych, podpisała się liczna delegacja osób. W kolejnym powinszowaniu, tym razem oznaczonym datą 2 marca 1889 r., czytamy:

³³ Ibidem.

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino Dobrodziejko!
Poradowani wdzięcznością za ustawicznie świadczone
nam dobrodziejstwa, więc ją dziś, w dniu Twych Imienin,
choć w nieudolny sposób, okazać pragniemy, prosząc
Boga, aby raczył nam Cię zachować w czerstwym zdrowiu
W jak najdłuższe lata. Ciebie zaś błagamy: abyś
Nam i dale nie odmawiała swej opieki, abyś nam nie
Przestawała obdarzać słowami zachęty i książkami,
abyś nam zawsze była podnietą do pracy i nauki,
która jakkolwiek dla nas najprzód i największą
korzyść przynosi, ale w następstwie i dla bliźnich
nie będzie bez pożytku, w tym roku za Ciebie i Twoich
do Boga ulata, bo więcej nas mieści się w szkole,
która z twej łaski powiększoną została, gdyby
nie to, iluż nas musiałoby ślaniać się po domu i drodze,
niczego się nie nauczyć, nic nie wiedzieć;
a z Twej dobroci mamy sposobność poznawać
swe obowiązki i lepszemi się stawać.
Dziękuję za wszystkie łaski i dobrodziejstwa,
które w szczerości serca i prostocie ducha składają
Wdzięczni uczniowie i uczennice szkółki w Silniczce³⁴.

Z tekstu okolicznościowej laurki dowiadujemy się, że staraniem hrabiny Ostrowskiej w 1889 r. zwiększyła się liczba miejsc dla dzieci w szkole w Silniczce. Słowa podziękowania ujawniają ponadto świadomość dobroczynnych skutków zwiększenia liczebności oddziałów oraz wskazują korzyści wynikające z istnienia placówki oświatowej w wiejskim środowisku. Niemożność uczestniczenia w zajęciach szkolnych to przecież nie tylko brak opieki, ale też istotne ograniczenie możliwości rozwoju chłopskiego dziecka skutkujące analfabetyzmem – brakiem umiejętności pisania, czytania i liczenia, także niemożnością poznania podstawowych wiadomości z zakresu wiedzy o świecie. Trudno przecenić znaczenie funkcjonowania szkoły w wiejskich realiach, stąd też słowa podziękowania kierowane na ręce fundatorki i organizatorki oświaty w domenie maluszyńskiej tchną autentyzmem pomimo ozdobnej, wyszukanej formy. W tym kontekście wypada zauważyć, że właśnie próba wyrażenia podziękowań w kunsztowny sposób dobrze oddaje intencje ich autorów.

Helena Ostrowską, dzięki jej staraniom o dostępność oświaty dla dzieci ze środowiska wiejskiego, bez wątpienia można nazwać filantropką zaangażowaną w sprawy lokalnej

³⁴ Ibidem.

społeczności. Trzeba też jednak zauważyć, że tego typu działalność była niejako wpisana w pewien charakterystyczny dla ziemiaństwa model obywatelskiej odpowiedzialności, opartej na kulturze chrześcijańskiej, silnej wierze religijnej i zasadach ewangelicznych, które nakazywały troskę i oddanie względem osób najbardziej potrzebujących³⁵. Pomoc materialna, jaką Helena Ostrowska niosła ubogim, świadczyła o jej postawie zaangażowania i wierze w ewangeliczne nauczanie Kościoła. W imię solidaryzmu z najbardziej pokrzywdzonymi finansowała i dotowała wiele różnorodnych akcji społecznych i dobroczynnych. Pogrzebowa laudacja wygłoszona przez księdza Stalińskiego wskazuje, że zapamiętana została przede wszystkim jako fundatorka szkolnictwa i organizatorka oświaty w swoich dobrach. Jak można domyślać się, że motywacją owej aktywności – oprócz ewangelicznego przesłania i żywej wiary religijnej – były wzorce utrwalone w środowisku rodzinnym, a także głębokie przeświadczenie, że efektywna poprawa położenia warstwy chłopskiej wiedzie przez polepszenie warunków ich życia i rozwój intelektualny, możliwy za sprawą krzewienia oświaty. Była to zarazem realizacja pozytywistycznego programu pracy u podstaw, który opierał się na edukacji i projektach upodmiotowienia najuboższych warstw społecznych. Postawę tę hrabina zaszczepliła swym dzieciom, które kontynuowały i rozwijały inicjatywy rodziców³⁶.

Zaangażowanie Heleny Ostrowskiej w sprawy oświaty ludowej było częścią jej postawy dobroczynności, elementem jednakże istotnym, który – jak można sądzić – znacząco wpłynął na biografie mieszkańców Maluszyna i okolicznych miejscowości. Co prawda trudno jest wskazać wymierne, materialne efekty funkcjonowania szkół elementarnych w obszarze domeny Ostrowskich, oświatowe owoce dojrzewają bowiem w ludzkiej świadomości, kulturze, postawach i umiejętnościach, a ujawniają się dopiero po pewnym czasie. Niewątpliwie Helena Ostrowska wpisała się swoją działalnością oświatową i społeczną w historię radomszczańskiego regionu. Mimo to dotychczasowe prace na temat maluszyńskiej domeny i jej mieszkańców nie zajmowały się szczegółowo biografią Heleny Ostrowskiej. Zadaniem historyka jest jednak wspomnieć o tej postaci, podobnie jak i o innych osobach zasłużonych dla polskiego szkolnictwa – choćby tylko w najmniejszym stopniu.

³⁵ J. Kita, *Ostatnia z rodu – Ludwika z Korabitów Ostrowska*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców*, t. 1, red. H. Łaszkiewicz, Lublin 2007, s. 187.

³⁶ Zob. K. Studnicka-Mariańczyk, *Ludwika Ostrowska...*, passim.

Bibliografia**Źródła**

Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna, Papiery osobiste Augusta Ostrowskiego, sygn. II/86; Papiery osobiste Józefa Ostrowskiego, syna Aleksandra, sygn. II/82; Akta dotyczące szkoły w Silniczce, sygn. I/138.

Opracowania

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadań i pamięci zebrane przez Helenę [z Morstinów] Ostrowską, oprac. A.J. Zakrzewski, Warszawa 2009.

Kita J., *Ostatnia z rodu – Ludwika z Korabitów Ostrowska*, [w:] *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, cz. 3: *Panie z dworów i pałaców*, t. 1, red. H. Łaskiewicz, Lublin 2007.

Kopera Ł., *Szkolnictwo elementarne w dobrach Ostrowskich z Maluszyna*, „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. 2: *Dyskurs humanistyczny początku XXI wieku w Częstochowie*, red. N. Morawiec, R.W. Szwed, M. Trąbski, Częstochowa 2011.

Mowa żałobna wygłoszona 7 grudnia 1892 roku, w Kościele Parafialnym w Maluszynie na pogrzebie ś.p. Heleny z Hrabów Morstinów Aleksandrowej Ostrowskiej przez Księdza Franciszka Stalińskiego, Proboszcza Parafii Maluszyn, Warszawa 1893.

Polski słownik biograficzny, t. 21, Wrocław 1976.

Rozmaitości dla ludu wiejskiego, zebrane przez Julię G[oczałkowską], nakładem J. Milikowskiego, Lwów 1843.

Studnicka-Mariańczyk K., *Domena Ostrowskich z Maluszyna. Przykład przemian kapitalistycznych w polskim rolnictwie XIX wieku*, Warszawa 2014.

Studnicka-Mariańczyk K., *Ludwika hrabina Ostrowska (1851–1926). Kobieta, gospodarz, społecznik*, Warszawa 2016.

Studnicka-Mariańczyk K., *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszynie*, Warszawa 2014.

Zakrzewski A.J., Studnicka-Mariańczyk K., *I wojna światowa z perspektywy dworu*, Radomsko 2014.

Helena Ostrowska née Morsztyn (1815–1888) – Educational Activist and Philanthropist of Maluszyn

Summary: Helena Ostrowska née Morsztyn was born on 5 November 1815 in Warsaw, in a house at 1768 Świętojerska Street, to Count Ludwig Morsztyn (1782–1865) (Leliwa coat of arms) and Countess Maria Ostrowska (Rawicz coat of arms). Helena's character and personality were shaped by the atmosphere of her family home, parental care-giving, and a thorough education rooted in patriotic traditions. Her father's dedication to managing the estate in Pławowice prepared the young heiress for her future responsibilities as a mother and homemaker. As a result, Helena's marriage to Aleksander Ostrowski

(Korab coat of arms), the young heir of Maluszyn estate, proved to be a success. Helena and Aleksander Ostrowski not only made great efforts to educate their children, but also took considerable interest in public education and the creation of elementary schools. The heiress of Maluszyn estate became an ardent supporter of free education for rural children. Her daughter Ludwika and her niece Teresa Siemieńska née Skórkowska continued Helena's work in the local branch of the Association of the Wives of the Landed Gentry, co-founded by the owner of Maluszyn estate and local noblewomen, under Teresa Siemieńska's leadership.

Keywords: Helena Ostrowska, landed gentry, education, school, Silniczka

Kamil Zdrojewski

Białystok

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6348-2420>

Jakać Dworna – miejsce pamięci Rosjan poległych w powstaniu listopadowym

Streszczenie: W artykule podjęto tematykę rosyjskiego miejsca pamięci w Jakaci Dwornej. Wzniesiony w 1849 r. pomnik stał się elementem krajobrazu kulturowego i nośnikiem pamięci wydarzeń, jakie miały miejsce w maju 1831 r., kiedy armia polska pod dowództwem naczelnego wodza gen. Jana Skrzynecznego wyruszyła przeciwko Korpusowi Gwardii wielkiego księcia Michała. Podczas całej operacji najważniejsze starcia miały miejsce pod Długosiodłem, Jakacią, Rutkami, Żółtkami i Tykocinem oraz pod Ostrołęką. Kilkanaście lat po wojnie car Mikołaj I nakazał wzniesienie pomników jedynie pod Jakacią i Ostrołęką. W artykule ukazano okoliczności, w jakich powstawało miejsce pamięci w Jakaci Dwornej. Problem badawczy wymagał szerszego spojrzenia na zagadnienie i analizy sytuacji, jaka miała miejsce w Królestwie Polskim w trakcie i po upadku powstania listopadowego.

Słowa kluczowe: Jakać Dworna, Korpus Gwardii, Królestwo Polskie, Mikołaj I, pomnik, powstanie listopadowe, straż inwalidzka

Wyprawa na Korpus Gwardii wielkiego księcia Michała w maju 1831 r.

Wojna polsko-rosyjska 1831 r. stanowi jedną z chwalebnych kart w dziejach oręża polskiego. Do dzisiaj mamy ślady tych zmagających w krajobrazie kulturowym Polski. Są to mogiły, ślady umocnień polowych, a także pomniki i tablice fundowane przez potomnych. Po upadku powstania władze zaborcze rozpoczęły proces upamiętniania poległych w zmaganiach Rosjan oraz Polaków, którzy pozostali wierni przysiędze złożonej Mikołajowi I¹.

Od sierpnia 1830 r. car planował interwencję zbrojną w celu stłumienia rewolucji w Belgii. Stojąc na straży europejskiego porządku, chciał utrzymać postanowienia kon-

¹ P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991, s. 161–163.

gresu wiedeńskiego, jednak wybuch powstania w Warszawie 29 listopada całkowicie pokrzyżował te plany. W tej sytuacji Mikołaj I utworzył Armię Czynną i postanowił wykorzystać ją do walki ze „zbuntowanym” Królestwem Polskim. Na dowódcę wyznaczył feldmarszałka Iwana Dybicza².

Zimowa ofensywa, której celem było rozbicie armii polskiej i opanowanie Warszawy, zakończyła się bitwą pod Grochowem 25 lutego 1831 r. Iwan Dybicz, mimo że został panem pola bitwy, nie osiągnął zamierzonego celu. Polacy zajęli pozycję w ufortyfikowanym obozie na Pradze i nadal byli zdolni do walki, wbrew początkowej panice, która udzieliła się armii i mieszkańcom stolicy tuż po zakończeniu starcia. Feldmarszałek znalazł się w trudnej sytuacji. Wiedział, że jego armia nie jest w stanie zdobyć miasta szturmem. Wobec zaistniałych okoliczności mógł przeprawić się przez Wisłę lub pójść na leże zimowe, co było najrozsądniejszym wyjściem³.

W sztabie polskim natomiast dyskutowano nad dalszymi czynnościami. Na naradzie wojennej 26 lutego wodzem naczelnym wybrano gen. Jana Skrzyneckiego, mimo że starszeństwem i doświadczeniem przewyższał go gen. Jan Krukowiecki. Na tę decyzję wpłynęło wiele czynników. Gen. Skrzynecki, mimo braków w wiedzy wojskowej, wykazał się odwagą w bitwach pod Dobrem i Grochowem. W tej ostatniej, po wyniesieniu z pola walki ранnego gen. Józefa Chłopickiego, przejął faktyczne dowodzenie nad armią. Uporządkował oddziały i wycofał je na Pragę. Zarówno ks. Adam Czartoryski, jak i ppłk Ignacy Prądzyński byli jego zdecydowanymi zwolennikami. Sądzieli bowiem, że za jego pośrednictwem będą mogli podejmować ważne decyzje polityczne, jak i wojskowe⁴.

Jan Skrzynecki jako naczelnny wódz szybko przystąpił do reorganizacji armii. Awansował Ignacego Prądzyńskiego i Wojciecha Chrzanowskiego na pułkowników z przydziałem do sztabu. Pierwszy został kwatermistrzem, drugi – szefem sztabu, co wkrótce okazało się złą decyzją, gdyż ambicje obu oficerów i nierozdzielenie ich kompetencji powodowały wiele komplikacji⁵.

W połowie marca Iwan Dybicz rozpoczął przygotowania do przeprawy w górnym biegu Wisły. Jego plany pokrzyżowała polska ofensywa na szosie brzeskiej. W wyniku całej operacji, w tym walk pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiami, armia rosyjska straciła 16–20 tys. żołnierzy. W tej sytuacji feldmarszałek musiał zrezygnować z przeprawy i skoncentrować armię w rejonie Siedlec⁶.

² T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczona szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011, s. 12–13.

³ Ibidem, s. 26.

⁴ Ibidem, s. 20–21; M. Swędrowski, *Portret człowieka zapalczywego. Generał Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013, s. 157–165; H. Żaliński, *Wybór generała Jana Zygmunta Skrzyneckiego na wodza naczelnego powstania listopadowego*, [w:] *Wokół powstania listopadowego*, red. H. Chudzió, J. Pezda, Kraków 2014, s. 75.

⁵ T. Strzeżek, op. cit., s. 38.

⁶ Idem, *Bitwa o Warszawę 6–7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015, s. 18.

Pod koniec kwietnia Iwan Dybicz rozpoczął przygotowania do ataku na polskie prawe skrzydło. 24 kwietnia doszło do starcia pod Kuflewem. Gen. Henryk Dembiński swoją stanowczą postawą dał czas sztabowi na podjęcie odpowiedniej decyzji. Stronie polskiej groziło odcięcie od Warszawy i przyjęcie bitwy w niekorzystnym terenie. Płk Chrzanowski opracował plan ataku flankowego, jednak tutaj znów doszło do sporu z płk. Prądyńskim, który odrzucił projekt szefa sztabu. Uzyskał przy tym poparcie naczelnego wodza. Płk Chrzanowski dał wyraz swemu niezadowoleniu i oznajmił, że „prowadzimy tę wojnę jak tchórze; lepiej by było złożyć po prostu broń”⁷.

Gen. Skrzyneckiemu i płk. Prądyńskiemu zależało na pozbyciu się ze sztabu płk. Chrzanowskiego. Naczelną wódz miał ku temu powód, którym był wspomniany spór i ostre słowa szefa sztabu, krytykujące dotychczasowe operacje. Kwatermistrz chciał mieć natomiast swobodę działania. Sądził, że jak zostanie sam przy boku naczelnego wodza, będzie mógł wdrażać w życie swoje koncepcje co do dalszego prowadzenia wojny. Płk Chrzanowski otrzymał dowództwo nad korpusem, którego zadaniem było pobicie operującego w województwie lubelskim gen. Kipriana Kreutza oraz udzielenie pomocy wysłanemu na Wołyn gen. Józefowi Dwernickiemu. Trzeciego maja był szef sztabu wyruszył z kwatery głównej w Jędrzejowie i udał się w kierunku Zamościa⁸.

W maju 1831 r. armia polska zajmowała pozycje nad rzeką Kostrzyn na szosie brzeskiej. Na przeciwko niej stały wojska rosyjskie pod dowództwem Iwana Dybicza. Prawe skrzydło rosyjskiego frontu w Królestwie Polskim stanowiła gwardia carska. Mikołaj I rozkazał, aby nie brała udziału w walkach. Po zakończonej wojnie miała triumfalnie wkroczyć do Warszawy⁹. W trakcie zmagających wypełniała jednak pewne zadania. Zajmowała pozycje między Bugiem i Narwią, czym zapewniała dobrą łączność z Prusami¹⁰, ale również poprzez swoje położenie pilnowała szosy kowieńskiej, którą Polacy mogli wysłać pomoc powstańcom litewskim¹¹. Na początku kwietnia Iwan Dybicz rozkazał, by wydzielone siły Korpusu Gwardii rozbiły oddziały partyzanckie mjr. Karola Szona i mjr. Antoniego Puszeza¹².

W obliczu utraty znacznej części kraju Rząd Narodowy zaczął nalegać na zdecydowane działania. Lewobrzeżne województwa Królestwa miały na sobie ciężar wojny i musiały zaspokoić potrzeby mieszkańców, jak i stale rozbudowywanej armii. Naczelną wódz Jan Skrzynecki nie zgodził się na zaatakowanie Iwana Dybicza, jednak przyjął plan

⁷ A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899, s. 207–209; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993, s. 278–282.

⁸ W. Tokarz, op. cit., s. 309; J. Skarbek, *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, cz. 2, Lublin 2013, s. 88.

⁹ W. Zajewski, *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Toruń 2002, s. 141.

¹⁰ T. Strzeżek, *Bitwa o Warszawę...*, s. 21–22.

¹¹ J. Ziółek, *Powstanie listopadowe na Litwie*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990, s. 394.

¹² Ibidem, s. 402.

płk. Prądyńskiego, zakładający marsz przeciwko Korpusowi Gwardii wielkiego księcia Michała, mimo że rozbicie głównej armii rosyjskiej przyniosłoby znacznie większe korzyści, tym bardziej że w tym czasie oddziały feldmarszałka mocno odczuwały szerzące się w ich szeregach cholera i tyfus. Pojawiły się również znacznie większe niż do tej pory problemy logistyczne, związane z nasileniem walk na Litwie i przerywaniem przez lokalne oddziały linii zaopatrzeniowych¹³.

Rozbicie lub wyrzucenie poza granicę Królestwa Polskiego Korpusu Gwardii mogło przynieść wiele korzyści. Płk Prądyński, który początkowo chciał po rozprawieniu się z wojskiem wielkiego księcia Michała zrobić zwrot i z okolic Nura lub Ciechanowca uderzyć na Iwana Dybicza, zmienił koncepcję w obliczu sprzeciwu naczelnego wodza. Drugi plan był podporządkowany gen. Skrzyneckiemu i znacznie mniej agresywny. Kwatermistrz miał jeszcze nadzieję, że w trakcie wyprawy dojdzie do sytuacji, w której walka będzie koniecznością i naczelną wódz nie będzie miał wyjścia. Szybko okazało się, że brak konkurenta w sztabie nic nie zmienił. Płk Prądyński nadal nie był w stanie wprowadzić w życie swoich zamierzeń. Atak na gwardię argumentował tym, że w przypadku jej zniszczenia lub wycofania Iwan Dybicz sam nie będzie ryzykował i podejmie decyzję o odwrocie. Gen. Skrzyneckiego przekonał plan demonstracji wojska, uważał go za bezpieczny, nienaruszający armii, jednak w ocenie operacyjnej był bardzo trudny w wykonaniu. Potrzeba było kilku dni swobody działania i niezauważonego wymknienia się z szosy brzeskiej¹⁴.

Mimo że oddziały gwardyjskie były waleczne i z pewnością Polacy nie odnieśli by łatwego zwycięstwa, ich położenie było bardzo trudne. Rosyjski historyk Aleksander Puzyrewski uważał, że zdecydowany ruch nieprzyjaciela mógł poważnie zagrozić wojskom wielkiego księcia Michała¹⁵. Był jeszcze jeden problem – elita armii carskiej mogła się okryć hańbą, rejterując przed „buntownikami”¹⁶.

12 maja wojsko polskie wyruszyło z zajmowanych dotychczas pozycji, by zgrupować się w okolicach Serocka. Wódz naczelną miał pod swoją komendą 44 tys. żołnierzy i 108 dział, przeznaczonych do ofensywy¹⁷. Na szosie brzeskiej pozostały siły mające pozorować obecność całej armii¹⁸. Dowodził nimi gen. Jan Nepomucen Umiński. W przypadku ataku głównej armii rosyjskiej miał do pomocy garnizon stolicy i korpus

¹³ W. Tokarz, *Bitwa pod Ostrołęką*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017, s. 16; idem, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 275.

¹⁴ Idem, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 314–316.

¹⁵ A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 242.

¹⁶ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 314.

¹⁷ Ibidem, s. 322. Norbert Kasperek wyliczył, że siły przeznaczone do wyprawy na Korpus Gwardii liczyły 39 203 żołnierzy – zob. N. Kasperek, *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołęką (26 maja 1831)*, Ostrołęka 2012, s. 113.

¹⁸ I korpus jazdy, 5 dywizja piechoty – *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r.*, t. 3, wyd. B. Pawłowski, Warszawa 1933, s. 2–3.

gen. Kazimierza Dziekońskiego. Płk Prądzyński liczył, że mimo wszystko dojdzie do ofensywy na Dybicz i wtedy do działań miał się również włączyć z Zamościa płk Chrzanowski. Wojska te miały tworzyć południowy front w Królestwie Polskim. Była to jednak strategia zbyt skomplikowana i niedopracowana. Nie wyznaczono oficjalnie dowódcy, zatem rozkazy idące od dowódców poszczególnych korpusów miały być zatwierdzane przez kwaterę główną, co w tych warunkach było bardzo problematyczne i odbierało szybkość działania¹⁹.

Gwardia carska liczyła 24,3 tys. żołnierzy i 70 dział²⁰. Jej wsparciem był stojący w Ostrołęce korpus gen. Fabiana Osten-Sackena, liczący 5,2 tys. żołnierzy i 8 dział²¹. 10 maja wielki książę Michał zgrupował swoje wojska pod Zambrowem. Pozycja ta była bardzo rozsądna z dwóch względów. W przypadku pojawienia się mniejszych sił polskich między Bugiem i Narwią mógł zdecydowanym atakiem je rozbić, natomiast w przypadku silnego natarcia nieprzyjaciela korpus mógł się wycofać do miejscowości Nur, aby połączyć się z Iwanem Dybiczem. W Wąsewie pozostawiono straż przednią gwardii, którą tworzyła 4 Piesza Brygada, półbatalion saperów, dywizja lekkiej jazdy gwardyjskiej oraz dwie baterie artylerii. Dowódcą tej grupy był gen. Karl Bistrom²². 13 maja wielki książę Michał postanowił skoncentrować korpus pod Śniadowem. Było to zalecenie Iwana Dybicza, który uważał, że gwardia powinna unikać starć z większymi polskimi siłami, a w przypadku silnego ataku powinna mieć zagwarantowaną dobrą drogę odwrotu²³.

W celu zabezpieczenia ofensywy gen. Skrzynecki podzielił armię na trzy kolumny. Pierwsza składała się z I i 3 Dywizji Piechoty oraz rezerwowego korpusu jazdy. Dowodził nią naczelny wódz. Drugą natomiast skierowano do miejscowości Nur. Tworzyła ją 5 Dywizja Piechoty i II Korpus Kawalerii. Jej zadanie polegało na pilnowaniu ruchów wojsk Iwana Dybicza i ewentualnym zniszczeniu mostów na Bugu, aby utrudnić przeciwnikowi przeprawę. Dowódcą tej grupy został gen. Tomasz Łubieński²⁴. Trzecią kolumną dowodził gen. Henryk Dembiński, który miał zająć Ostrołękę. Gen. Skrzynecki natomiast wyruszył w kierunku Przetyczy i Długosiodła, gdzie 16 maja doszło do walk, w których żołnierze rosyjscy z przedniej straży gwardii stawili silny opór. Dopiero manewr okrążający kawalerii zmusił ich do odwrotu²⁵.

¹⁹ W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska* s. 317.

²⁰ T. Strzeżek, *Polska ofensywa...*, s. 12.

²¹ Idem, *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2012, nr 26, s. 129.

²² 4 Piesza Brygada składała się z pułków finlandzkiego i jęgrów, natomiast dywizja lekkiej jazdy z pułku ułanów i huzarów; A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 241.

²³ Ibidem, s. 241–242.

²⁴ *Źródła do dziejów...*, s. 18–19.

²⁵ E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Oświęcim 2016, s. 108.

Starcie pod Jakacią

17 maja rosyjska straż przednia zajęła pozycję pod Sokołowem nad rzeką Orz, gdzie zniszczyła most. Wraz z pojawieniem się na drugim brzegu wojsk polskich rozpoczęła się kanonada artyleryjska. Karl Bistrom po krótkiej walce zorientował się, że może zostać okrążony. Postanowił wycofać się na Jakać za rzekę Ruż²⁶. Jako pierwsza ruszyła piechota, a tuż za nią artyleria. Odwrot osłaniała kawaleria, ułani i huzarzy. Jaka ostatni groblę miał przejść gen. Offerjew z ułanami. W tym czasie wysłano do leżącego na zachód Kleczkowa pułk dragonów, który miał zabezpieczyć drugą przeprawę²⁷.

Dezydery Chłapowski pisał po latach w swoim pamiętniku: „Pod Sokołowem zatrzymaliśmy się z godzinę, bo naprawiano most, który Moskałe popsuli. Konie popasały, zanim most sporządzili saperzy. Przeszliśmy w lewo przez bród. Naprzeciw nas stał pułk leib-ułański, a za nim huzarski. Oba się spieszenie cofnęły, skoro bród przechodzić zaczęliśmy. Pognaliśmy za nimi, ale ich nie doszli aż pod groblą Jakacką. Ta jest dość długą. Spostrzegłszy więc ją wzdłuż całą okrytą przez cofających się ułanów i huzarów, dwa działa konne, które za pierwszym moim szwadronem maszerowały, stanęły wprost grobli i tak żwawo w nich strzelały, że wszystek zapas kul i granatów przez godzinę porucznik Żabiński wypotrzebował. Ułani i huzary zwieszali się raz po raz głowy na końskie karki, tłoczyli się kłusem, wielu ich tam paść musiało. Już się zciemniało, gdy ogień ucichł”²⁸.

Warto również przytoczyć relację innego uczestnika starcia, gen. Macieja Rybińskiego: „Za Dywizją Rybińskiego stanęła cała jazda polska. Na lewo jego Dywizji pod Kleczkowem Dywizja Jenerała Małachowskiego. Dywizja Giełguda została pod Sokołowem – Gwardje rosyjskie z drugiej strony strumienia pod Jakaciami. Ze stron obydwóch Artyllerya zaczęła ogień. Bataliony Rybińskiego dywizji udały się naprzód do przechodu mostku. Gdy to się dzieje Jenerał Skrzynecki rozkazuje Bataliony cofnąć, już znajdujące się po drugiej stronie rzeczki. Potykanie już zaczęło się na serio. Strzelcy podlascy postępowali przez błotniste łąki zarosłe krzakami dotykające wsi Jakacie. Dwa bataliony liniowej piechoty z dwoma działami stały sprawione na twardym gruncie przebywając groblę”²⁹.

W tym czasie rosyjscy saperzy pracowali nad zniszczeniem mostu na rzece Ruż. Osłaniała ich przy tym 1 Jegierska Kompania Finlandzkiego Pułku, która miała się dostać w krzyżowy ogień polskich dział i strzelców, jednak dzielna postawa oficerów, głównie

²⁶ Otrzymał rozkaz od wielkiego księcia Michała, aby unikał walki z silniejszym przeciwnikiem – *Исторія Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка за сто лѣтъ. 1796–1896*, ч. 1, Санкт-Петербург 1896, s. 244.

²⁷ A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 246–247.

²⁸ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899, s. 54.

²⁹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps. 3520/I, k. 158.



Ilustr. 1. Walki pod Jakacią 17 maja 1831 r.

Źródło: *Topograficzna karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1839, Kolumna V, Sekcja III; Biblioteka Kórnicka (dalej: BK), sygn. A III 085.

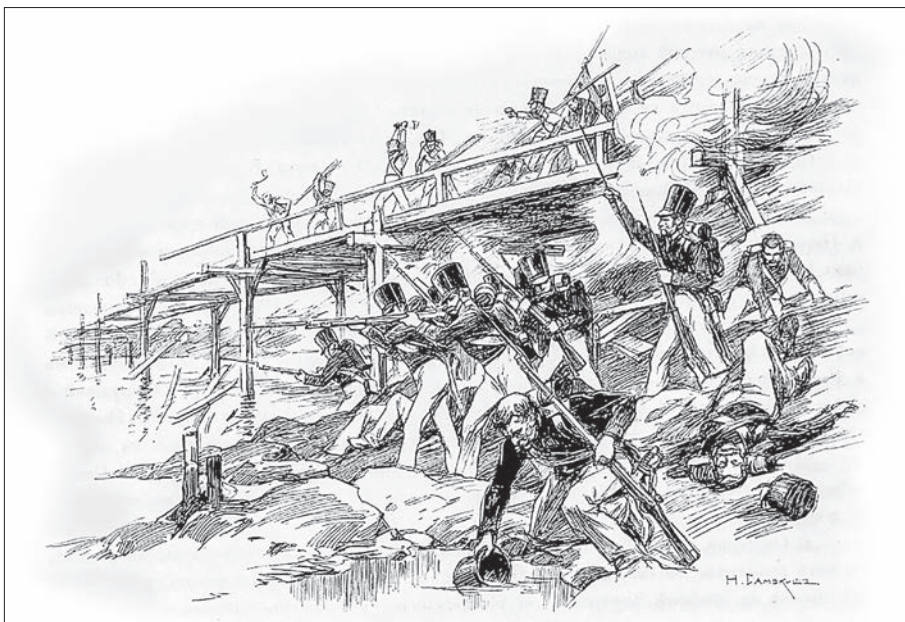
sztabskapitana Nasakena i kapitana Tulubiewa, sprawiła, że utrzymano pozycję³⁰. Według wspomnień płk. Prądzyńskiego w trakcie walk kilka dział 6-funtowych strzelało kartaczami do pracujących saperów. Ostrzał nie przyniósł rezultatu, więc artyleria zbliżyła się do pozycji przeciwnika i zaczęła strzelać kulami. Saperzy wycofali się w obliczu przygniatającego ognia. Nie zdążyli zniszczyć mostu³¹. Aleksander Puzyrewski pisał natomiast, że mimo ostrzału udało im się dokończyć prace³². W momencie rozpoczęcia walki nad rzeką Ruż 1 Dywizja Piechoty gen. Rybińskiego dopiero przeprawiała się przez Orz i zmierzała w kierunku wsi Nadbory, by dołączyć do 1 Pułku Ułanów i artylerii stojących przed groblą. 1 Pułk Strzelców Pieszych wraz ze strzelcami celnymi Kuszla ruszyli

³⁰ С. Гулевич, *История Лейб-гвардии Финляндского полка 1806–1906 гг.*, ч. 2, Санкт-Петербург 1906, s. 98–99.

³¹ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, Kraków 1909, s. 545–546.

³² Twierdził, że Polacy prowadzili ostrzał kartaczowy; A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 247.

do ataku na pułk finlandzki, jednak skończyło się tylko na wymianie ognia. Według Gulewicza Polacy mieli trzy razy szturmować groblę, jednak za każdym razem byli odpierani przez jegierską kompanię finlandzkiego pułku³³. Podobnego zdania jest Puzyrewski³⁴. Rosjanie rozpoczęli ostrzał z dział lekkich i pozycyjnych, dopiero przybyłych na miejsce starcia. Również Polacy wsparli swoją artylerię działami pozycyjnymi³⁵. Kanonada trwała kilka godzin i nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. W tej sytuacji armia polska wstrzymała natarcie. W walce miał również wziąć udział 12 Pułk Piechoty Liniowej³⁶.



Ilustr. 2. Finlandzki pułk w czasie walk pod Jakacją

Źródło: C. Гулевич, op. cit., s. 91.

Nie znamy dokładnie, strat jakie poniosły obie strony w starciu. Finlandzki pułk miał mieć trzech rannych i kontuzjowanych oficerów oraz dwóch zabitych i czterestu rannych i kontuzjowanych żołnierzy. Straty te wydają się zbyt małe, biorąc pod uwagę, że jedna kompania pułku stała w pierwszej linii i dostała się w krzyżowy ogień dział i broni ręcznej³⁷.

³³ C. Гулевич, op. cit., s. 99.

³⁴ A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 247.

³⁵ Artyleria Królestwa Polskiego była zorganizowana na wzór rosyjski. Armaty 12 funtowe i jednorogi ½ pudowe zaliczono do dział pozycyjnych, natomiast armaty 6 funtowe i jednorogi ¼ pudowe do lekkich – B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903, s. 122.

³⁶ N. Kasperek, op. cit., s. 147.

³⁷ C. Гулевич, op. cit., s. 99–100.

18 maja Polacy mieli dobre pozycje do ataku na Korpus Gwardii. Mogli uderzyć z dwóch stron jednocześnie, mając przy tym przewagę liczebną. Naczelnny wódz odmówił jednak ataku, przez co 19 maja wielki książę Michał kontynuował odwrót w kierunku Mężenina. Następnego dnia było już pewne, że nie uda się rozbić rosyjskiego korpusu. Gen. Skrzynecki postanowił, że w tej sytuacji należy przynajmniej rozbić jego tylną straż. O godzinie szesnastej pod Rutkami wojsko polskie dogoniło tylną straż gen. Bistroma. Rosyjski dowódca wykorzystał duży kompleks leśny do ukrycia swych skromnych sił i przez kilka godzin odpierał ataki polskich batalionów piechoty. Wykazała się tu przede wszystkim 4 Piesza Brygada dowodzona przez gen. Poleszkę, która przyjęła na siebie cały ciężar walki. Płk Prądyński pisał, że próby obejścia lasu i wyjście na tyły rosyjskiej tylnej straży były niepotrzebne i wystarczyło rzucić do walki większe siły, które mogły jednym uderzeniem rozbić przeciwnika³⁸. Nie udało się odciąć gen. Poleszki od głównych sił gen. Bistroma stojących w Mężeninie. Walka zakończyła się zdobyciem lasu i odwrotem Rosjan do Tykocina³⁹. Siły wielkiego księcia Michała wycofały się natomiast przez Złotorię w kierunku Białegostoku. 21 maja Bistrom ponownie musiał walczyć, tym razem pod Tykocinem. Polacy szybko opanowali miasto i ruszyli na groblę. Zacięta walka o mosty doprowadziła do zdobycia prawie całej przeprawy. Rosyjski dowódca wycofał się do Krypna, by okrężną drogą połączyć się z całym Korpusem. Tymczasem wielki książę Michał odpierał ataki pod Żółtkami. Polacy z braku możliwości przeprawy na drugi brzeg Narwi ograniczyli się do ostrzału artyleryjskiego. Bitwa ograniczyła się do kilkugodzinnej kanonady⁴⁰.

Płk Prądyński ostrzegał gen. Skrzyneckiego, że daleki marsz za gwardią stanowi poważne zagrożenie, bowiem Iwan Dybicz mógł forsownym marszem odciąć wojsko polskie od Warszawy⁴¹. Po otrzymaniu wieści od gen. Łubieńskiego, że feldmarszałek przeprawił się pod Grannem, gen. Skrzynecki zarządził odwrót do Ostrołęki, gdzie 26 maja doszło do jednej z największych bitew powstania listopadowego. Nie przesądzała ona o dalszych losach wojny, jednak poważnie zaważyła na morale polskiego żołnierza. Królestwo Polskie nadal posiadało siłę zdolną do walki. Dużym zagrożeniem dla Rosjan stała się 2 Dywizja Piechoty gen. Antoniego Giełguda, która po bitwie ostrołęckiej nie mogła połączyć się z główną armią i ruszyła na Litwę⁴².

Analizując przebieg całej operacji, możemy dojść do słusznego przekonania, że bitwa pod Ostrołęką dla żołnierzy rosyjskich była godna pamięci. Starcie pod Żółtkami, mimo że miało znacznie mniejszą skalę, również przyniosło chwałę gwardii, gdyż zatrzy-

³⁸ I. Prądyński, op. cit., s. 583–585.

³⁹ С. Гулевич, *История Лейб-гвардии Финляндского...*, s. 103–105; *История Лейб-Гвардии Егерскаго...*, s. 246–247; A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 254–255; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 334.

⁴⁰ N. Kasperek, op. cit., s. 224–225.

⁴¹ I. Prądyński, op. cit., s. 589.

⁴² T. Strzeżek, *Bitwa o Warszawę...*, s. 24.

mano wojsko polskie na lewym brzegu Narwi i nie dopuszczono do przeprawy. Zastanawia jednak fakt dlaczego starcie pod Jakacią zasługiwało na upamiętnienie. Walka nie była tak zacięta, by w szczególny sposób wpłynęła na dalsze losy wojny. Siły użyte przez obie strony stanowiły zaledwie mały procent ogólnej liczby żołnierzy. Można przyjąć, że starcia pod Rutkami i Tykocinem zasługiwały na większe uznanie⁴³. Jednak w wyżej wymienionych przykładach to Polacy opanowali pole bitwy, a oddziały gwardii musiały się wycofać. Pod Jakacią natomiast Rosjanie jeszcze przez dwa dni kontrolowali przeprawę przez Ruż. Mogli zatem wykorzystać to propagandowo. W „Tygodniku Petersburskim” czytamy, że 18 maja wielki książę Michał planował przejście do kontrataku⁴⁴. Oczywiście jest to nieprawda. Tego dnia dowódca gwardii dowiedział się o zajęciu przez Tomasza Łubieńskiego przeprawy pod Nurem, co oznaczało całkowite odcięcie od pomocy oddziałów Iwana Dybicza⁴⁵. Ta informacja zdecydowała o dalszym odwrocie. Niezdecydowanie i niekompetencja polskiego wodza Jana Skrzyneckiego, a nie waleczna obrona Rosjan sprawiły, że jeszcze 19 maja straż przednia gwardii stała pod Jakacią, a główne siły wielkiego księcia Michała pod Śniadowem.

Upamiętnienie walk

Wojna polsko-rosyjska 1831 r. odbiła się głośnym echem w całej Europie⁴⁶. W momencie wybuchu powstania w Warszawie armia rosyjska była w trakcie mobilizacji. Iwan Dybicz miał poprowadzić swoje siły na zachód w celu stłumienia rewolucji lipcowej. Sądził, że „bunt” w Królestwie Polskim będzie jedynie sprawdzianem umiejętności i z marszu pokona nieprzyjaciela⁴⁷.

Już pierwsze starcia rozwiąły wszelkie wątpliwości. Żołnierz polski walczył z dużą determinacją i poświęceniem. Bitwa pod Grochowem 25 lutego zatrzymała rosyjską ofensywę i pokrzyżowała całkowicie plany cara Mikołaja I, który dał wyraz swojemu niezadowoleniu z prowadzenia przez Iwana Dybicza dotychczasowych działań⁴⁸. Stłumienie powstania zajęło Rosjanom dziewięć miesięcy. W przełomowych bitwach pod Grochowem, Ostrołęką, Wilnem czy Warszawą nie byli w stanie rozbić wojska polskiego. Mimo że w wyniku ostatniej z bitew Polacy utracili stolicę, a co za tym idzie – pod-

⁴³ Ignacy Prądzyński pisząc o starciu pod Rutkami uważał, że „zachowanie się w niej rosyjskiego gen. Poleszki jest jedynym czynem wojennym, odznaczającym tę całą wyprawę” – I. Prądzyński, op. cit., s. 596.

⁴⁴ „Tygodnik Petersburski” nr 40 z 29 V 1831 r., s. 280.

⁴⁵ A. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska...*, s. 251.

⁴⁶ J. Dutkiewicz, *Francja i Wielka Brytania wobec powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831...*, s. 438–439, 448–450; idem, *Znaczenie powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831...*, s. 560–561; L. Piątkowski, *Stanowisko społeczeństwa rosyjskiego wobec powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski” 1983–1984, t. 25–26, s. 96; W. Zajewski, *Belgia wobec powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831...*, s. 466–467.

⁴⁷ T. Strzeżek, *Polska ofensywa...*, s. 13; W. Tokarz, *Wojna polsko-rosyjska...*, s. 142.

⁴⁸ T. Strzeżek, *Bitwa o Warszawę...*, s. 18; idem, *Polska ofensywa...*, s. 19.

stawę operacyjną, polityczną i moralną do prowadzenia dalszych działań, to Rosjanom nigdy nie udało się zniszczyć armii polskiej i odnieść spektakularnego zwycięstwa.

Piotr Paszkiewicz twierdzi, że polityka kadrowa cara Mikołaja I polegała na podporządkowaniu sobie generalicji polskiej poprzez awanse. Przez to część z nich podczas nocy listopadowej miała dochować wierności wielkiemu księciu Konstantemu⁴⁹. Natomiast Marek Tarczyński uważa, że ich „lojalność” wynikała ze względów dyscyplinarnych. Polscy generałowie powstanie uważali za dziecinne i nieodpowiedzialne, które mogło doprowadzić do zlikwidowania powołanego do życia na kongresie wiedeńskim Królestwa Polskiego. W 1830 r. sytuacja polityczna nie sprzyjała rozpoczęciu walki o wolność. Większość starszyny wojskowej pamiętała walki z Rosją w 1794 r., jak i w latach 1812–1814, kiedy Napoleon Bonaparte ze swoją Wielką Armią nie był w stanie pokonać armii carskiej. Polscy generałowie nie byli przeciwnikami odzyskania niepodległości – uważali, że trzeba poczekać na sprzyjające okoliczności⁵⁰.

Podczas nocy listopadowej z rąk podchorążych zginęło siedmiu polskich generałów i jeden pułkownik. Po kilku latach car Mikołaj I postanowił wykorzystać ich śmierć. Z jego listu do Iwana Paskiewicza wynika, że chciał napisać własną historię i ukazać swoją wielkoduszność w stosunku do osób, które są mu lojalne⁵¹. W 1841 r. postawiono w Warszawie pomnik polskich generałów, którzy w noc listopadową dochowali „wierności” wielkiemu księciu Konstantemu⁵². Możemy przyjąć, że wznoszenie pomników było narzędziem polityki. Przedstawiały one wydarzenia historyczne w sposób odpowiadający narracji historycznej Imperium Rosyjskiego. Car Mikołaj I już w latach 30. XIX w. rozpoczął proces upamiętniania rosyjskich żołnierzy poległych w walce z Napoleonem w 1812 r.⁵³

Na początku lat 40. XIX w. car Mikołaj I postanowił upamiętnić rosyjskich żołnierzy, poległych w walce ze „zbuntowanym” Królestwem Polskim. Zdecydował o wzniesieniu czterech pomników, które miały być wzorowane na monumentach ustawianych na pamiątkę walk w 1812 r. Nazywano je potocznie „smoleńskimi”. Pomniki (Wola, Grochów, Ostrołęka i Jakać) miały być wykonane w zakładach rządowo-górnich. Świadczy o tym pismo dyrektora głównego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w którym informuje o zawarciu kontraktu z administratorem Fabryk Żelaznych Rządowych⁵⁴. W 1846 r. ustawiono żeliwny obelisk w miejscu bitwy pod Grochowem⁵⁵. 8 listopada 1849 r. stanął pod Jakacią pomnik III klasy. Zapro-

⁴⁹ P. Paszkiewicz, op. cit., s. 161–162.

⁵⁰ M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 66–67.

⁵¹ P. Paszkiewicz, op. cit., s. 162.

⁵² K. Sokoł, A. Sosna, *Stulecie w kamieniu i metalu. Rosyjskie pomniki w Polsce w latach 1815–1915*, Moskwa 2005, s. 56–57.

⁵³ P. Paszkiewicz, op. cit., s. 167.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ W. Krajewski, *Grochów 1831–2011*, Warszawa 2011, s. 83.

jektował go Antonio Adamini⁵⁶. Zastanawiający jest fakt ulokowania monumentu w tak dużej odległości od wsi. Na ilustracjach 3, 4 i 5 widać dokładną lokalizację obiektu, którą miał osobiście wskazać car Mikołaj I. Pokrywa się ona z pozycjami Korpusu Gwardii podczas starcia. Możliwe, że pomnik został usytuowany na mogile poległych Rosjan.

Reskrypt Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 3 (15) lipca 1845 r. ustalił bezterminową dzierżawę ziemi pod pomnik w Jakaci i budynek straży. 31 maja (12 kwietnia) 1846 r. zawarto umowę między naczelnikiem powiatu łomżyńskiego a obywatelem Janem Mleczo. Przekazał on 51 sążni ziemi pod pomnik i trzy morgi pod domek dla straży. Właściciel domagał się symbolicznej kwoty 3 rubli i 33 kopiejek rocznie. Miał jednak jeden warunek: w przypadku zniszczenia bądź przeniesienia pomnika ziemia miała ponownie wrócić do niego na własność⁵⁷. Z dokumentów wynika, że Mleczo nie zawsze zgłaszał się po odbiór należnych pieniędzy. Powodowało to wiele problemów, z którymi musieli mierzyć się urzędnicy⁵⁸. Skarb państwa przeznaczał rocznie 21 rubli na czynsz i drobne prace konserwatorskie przy pomniku w Jakaci⁵⁹. Jak się okazało, kwota ta nie była wystarczająca. Z biegiem lat pojawiało się więcej usterek, które wymagały naprawy. Budowniczy powiatu łomżyńskiego 9 (21) czerwca 1858 r. pisał do naczelnika powiatu łomżyńskiego, że wymagana jest melioracja⁶⁰. Na podstawie reskryptu z 14 sierpnia 1847 r. Zachodniego Okręgu Inżynierii wykazano koszty budowy murowanego domku i zagospodarowania placu⁶¹.

Pomnik był oktogonálním obeliskiem, ustawionym na analogicznym cokole i trójstopniowej podstawie. Obelisk wieńczył hełm cebulasty z krzyżem rosyjskim. Płaszczyzny cokołu wypełniały płyciny w arkadach. W płycinach tych umieszczono płaskorzeźby mieczy, wieńców oraz inskrypcje. Cały pomnik mierzył 57 stóp wysokości (17 m) i 15 szerokości (4,6 m). Na frontowej płycinie znajdowała się ikona św. Ireny⁶², którą napisano na miedzi farbami olejnymi. Dla zabezpieczenia przed kradzieżą umieszczono ją w zamykanej na klucz miedzianej skrzynce. Nad ikoną znajdował się wykonany literami ze złoczonego brązu napis: *Bitwa pod Jakacią 5 maja 1831 roku. Rosyjskim wojskiem dowodził jego Imperatorska mość Wielki Ksiązę Michał Pawłowicz*. Po przeciwległej stro-

⁵⁶ K. Sokoł, A. Sosna, op. cit., s. 61.

⁵⁷ „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 732.

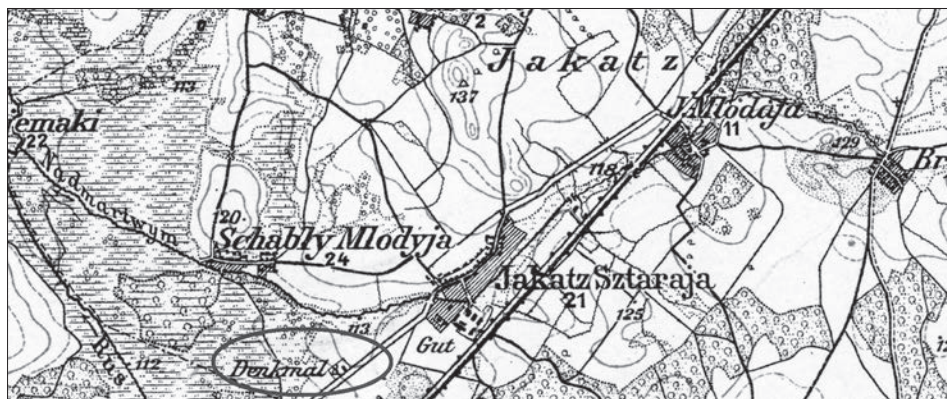
⁵⁸ Urzędnicy nie wiedzieli, co zrobić z kwotą, która nie została wypłacona właścicielowi gruntu. 17 stycznia 1862 r. Kasa Powiatu Łomżyńskiego pisała w tej sprawie do Rządu Gubernialnego Augustowskiego. Ostatecznie kwota „odpisaną została na oszczędności”. Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Komisja Województwa Augustowskiego i Rząd Gubernialny Augustowski (dalej: KWAiRGA), sygn. 4/3/0/2/158, k. 296–297.

⁵⁹ „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 732.

⁶⁰ APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 157.

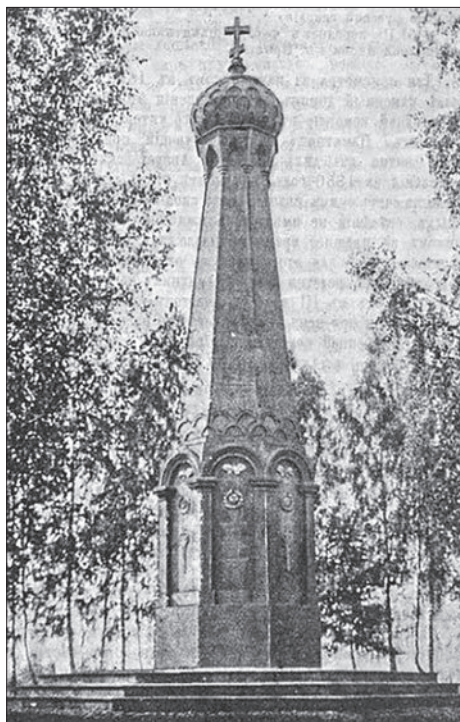
⁶¹ Ibidem, k. 10–15.

⁶² Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych w piśmie z 25 czerwca 1861 r. do Rządu Gubernialnego Augustowskiego żądała wystawienia „lampy przed obrazem Św. Heleny, w tymże pomniku znajdującym się”. Być może zmieniano ikony na pomniku lub autor artykułu w czasopiśmie „Разведчик” popełnił błąd – APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 276.



Ilustr. 3. Pomnik pod Jakacią Dworną wraz z zagospodarowanym terenem
Wycinek: Karte des Westlichen Russlands 1:100 000, 1915, k. 29, Łomża

Źródło: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. CI/2092-63.



Ilustr. 4. Pomnik w Jakaci Dwornej

Źródło: „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 731.

nie pomnika natomiast: *5 maja uczestniczyło w bitwie pod Jakacią: Rosyjskich wojsk: piechoty – 4929, jazdy – 2203, artylerii – 24 działami. Wojsk buntowniczych: piechoty – 9600, jazdy – 2400, artylerii – 16 dział*⁶³. Podstawa wykonana była z czerwonej cegły. Tworzyły ją trzy stopnie. Teren wokół pomnika wyłożono kostką.

Na pozostałych płaszczyznach cokołu widniały inskrypcje: *Desperacki atak głównych sił powstańców nie pokonał gwardii rosyjskiej oraz Dzielny opór Korpusu Gwardii przygotował klęskę powstańców pod Ostrolęką*⁶⁴.

Pomnik w swojej formie nie odbiegał znacząco od pozostałych wzniesionych na pamiątkę wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. Jednak tylko ten należał do III klasy. Miało to być wyróżnienie, biorąc pod uwagę, że był to jedyny tego typu pomnik w całym cesarstwie rosyjskim. Pod Grochowem i Ostrolęką stały natomiast pomniki II klasy⁶⁵.

W 1871 r. przeprowadzono kapitalny remont pomnika i domku straży. Przeznaczono na ten cel 1700 rubli. Drugi remont miał miejsce w 1890 r. i kosztował 1745 rubli⁶⁶. Pomniejszych napraw dokonywano już wcześniej. W marcu 1859 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zadała pytanie Rządowi Gubernialnemu Augustowskiemu, czy budynek został już odrestaurowany. Wszelkie plany i inicjatywy musiały być zatem zatwierdzone przez władze⁶⁷.

Po I wojnie światowej komitet budowy pomnika w Łomży ku uczczeniu poległych w obronie ojczyzny synów ziemi łomżyńskiej chciał wykorzystać stojący w Jakaci monument, na co uzyskał zgodę władz wojewódzkich⁶⁸. Po demontażu przewieziono jego fragmenty do Łomży. Na łamach „Wspólnej Pracy” czytamy: „Na skwerze Rynku Pocztowego [komitet] umieścił pogruchotane szczątki pomnika rosyjskiego w Jakaci, nadając pięknym trawnikom i klombom wygląd rumowiska”⁶⁹. W sierpniu 1925 r. miała odbyć się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika, jednak tym razem władze wojewódzkie odrzuciły projekt mający bazować na rosyjskiej stylistyce. W odrodzonym kraju niechętnie widziano pozostałości po znienawidzonym zaborcy, nawet jeśli miałyby zostać wykorzystane w szczytnym celu. Sytuacja dotyczyła nie tylko zaboru rosyjskiego. Stanisław Pijaj uważał, że po odzyskaniu niepodległości „nie wypadało dobrze pisać o okresie zaborów (...). Także tradycje austriackiego i galicyjskiego parlamentaryzmu bywały źle postrzegane, zwłaszcza po przewrocie majowym”⁷⁰. Widać tu wyraźnie podziały, jakie panowały w tym czasie w społeczeństwie polskim. Komitet swoją pracę

⁶³ „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 732.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ K. Sokoł, A. Sosna, op. cit., s. 58, 64.

⁶⁶ „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 732.

⁶⁷ APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 209.

⁶⁸ M. Karczewska, M. Karczewski, *Miejsca pamięci czynu niepodległościowego na północno-wschodnim Mazowszu*, Białystok 2019, s. 35–36.

⁶⁹ „Wspólna Praca” 1925, R. XI, nr 8 z 17 IV 1925 r., s. 7.

⁷⁰ S. Pijaj, *Galicja – Spadek po zaborach*, „Prace Historyczne” 2019, t. 146, z. 1, s. 138.

uważał za „wyniosłe, wielce patriotyczne poczynania obywatelskie”⁷¹, nie widząc problemu w przekształceniu rosyjskiego pomnika. Zastanawiający jest fakt zmiany postawy władz wojewódzkich, które początkowo wyraziły zgodę na całe przedsięwzięcie. Możliwe, że dokładne zbadanie sprawy mogło przyczynić się do zmiany koncepcji i całkowitego odrzucenia rosyjskich wzorców, które mogły w społeczeństwie polskim wywoływać kontrowersje.

We wrześniu 1939 r., kiedy Armia Czerwona wkroczyła na teren Polski, zaczęła niszczyć pomniki dotyczące wojny polsko-bolszewickiej z 1920 r. Z pomnika w Ciechanowcu usunięto wtedy tablicę i orła. Podobnie po II wojnie światowej traktowano monumenty przypominające o Józefie Piłsudskim i żołnierzach polskich z lat 1918–1920. Nie było na nie miejsca w przestrzeni publicznej socjalistycznego kraju. Wspomniane wydarzenia przetrwały jednak w rodzinach i lokalnych społecznościach, które dbały o pamięć przeszłości⁷². W przypadku miejsca pamięci w Jakaci, nie było osób, które chciały to zachować dla przyszłych pokoleń.

W Polsce po zmianie ustrojowej w 1989 r. również usunięto z krajobrazu kulturowego i przestrzeni publicznej symbole związane z władzą komunistyczną. Poparte to jest nawet regulacjami prawnymi, które zakazują rozpowszechniania symboliki ustrojów totalitarnych, w tym komunistycznych⁷³.

Straż inwalidzka

Przy badaniach nad zagadnieniem straży inwalidzkiej w Jakaci Dwornej pojawia się jedno zasadnicze pytanie: w jakim celu została tam wysłana? Ze źródeł wynika, że taką służbę pełniono również przy pomnikach na Woli, w Grochowie i w Ostrołęce. Czy była to zatem opieka, czy może nadzór nad miejscem pamięci? Wiemy, że straż w Jakaci skarżyła się na brak miejsca do trzymania amunicji, zatem musiała być uzbrojona w broń palną. Straż miała się składać z oddelegowanych lokalnych komend inwalidzkich⁷⁴. Dbanie o dobrą prezencję pomnika nie wymagało uzbrojenia zajmujących się tym ludzi. Problem ten wymaga jednak szerszego spojrzenia.

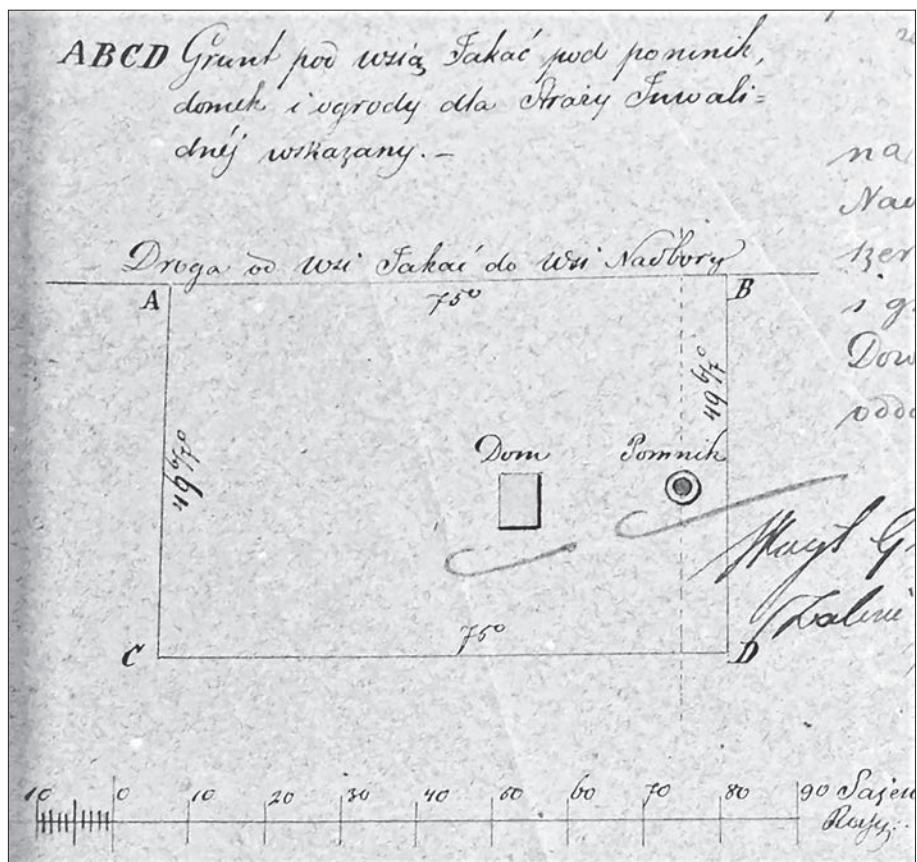
Po upadku powstania listopadowego namiestnikiem Królestwa Polskiego został Iwan Paskiewicz. „Noc Paskiewiczowska” rozpoczęła stopniowe zacieranie różnic między Królestwem Polskim a Imperium Rosyjskim. Kongresówka stała się częścią państwa carów. Mikołaj I w miejsce konstytucji z 1815 r. wprowadził statut organiczny, który

⁷¹ „Wspólna Praca” 1925, R. XI, nr 8 z 17 IV 1925 r., s. 7.

⁷² M. Karczewska, M. Karczewski, op. cit., s. 55.

⁷³ Art. 13 Konstytucji oraz art. 256 Kodeksu karnego; B. Różycki, *Modyfikowanie symboliki w przestrzeni publicznej na przykładzie działań wobec pomników komunistycznych w Polsce po 1989 r.*, „Społeczeństwo – Edukacja – Język” 2016, t. 4, s. 32.

⁷⁴ APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 26–27.



Ilustr. 5. Plan zagospodarowania przestrzennego

Szkic przedstawia dokładną lokalizację pomnika i domku dla Straży Inwalidzkiej w odniesieniu do drogi ze wsi Jakać do wsi Nadbory. Na zamieszczonym szkicu nie widać wyznaczonej drogi do obiektów. Potwierdza to doniesienia straży inwalidzkiej o problemach z zaopatrzeniem.

Źródło: APB, KWaiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 67.

w znaczący sposób niwelował odrębności⁷⁵. W Warszawie zaczęto wtedy wprowadzać zmiany w przestrzeni publicznej. Miały one służyć wizualnemu zbliżeniu miast Królestwa z miastami w Imperium Rosyjskim. Wznoszenie pomników było jednym z elementów zaznaczania rosyjskiej państwowości na tym terenie. W wielu przypadkach wywoływało to zniechęcenie wśród Polaków⁷⁶.

⁷⁵ J. Skarbek, op. cit., s. 363–364.

⁷⁶ Taka sytuacja miała miejsce w Warszawie w 1835 r., gdy odsłonięto pomnik na ogół lubianego przez Polaków cara Aleksandra I. Początkowo na tablicy miał być napis „wskrzesiciel”, jednak ostatecznie brzmiał

Naczelnik powiatu łomżyńskiego w raporcie do gubernatora cywilnego augustowskiego pisał, że straż w Jakaci składająca się z podoficera i trzech żołnierzy została wydzielona z Łomżyńskiej Komendy Inwalidzkiej, którą dowodził kpt. Bohdanow⁷⁷. Komenda w Łomży podlegała natomiast pod 10 Okręg Oddzielnego Korpusu Straży Wewnętrznej. Początkowo straż mieszkała w złych warunkach. Skarżyła się na utrudnienia związane z dostępem do wody, brak stołu, łóżek, wiader, szaf na mundury i amunicję, pieca do przygotowania pożywienia. Wokół domu i pomnika chłopci mieli uprawiać ziemię. Lokalne władze nie wyznaczyły drogi do obiektów (ilustr. 5), przez co były problemy z przewozem zaopatrzenia.

Wynika z tego, że zarówno pomnik, jak i dom dla straży stały w środku pola. Sprawą miał się osobiście zająć Iwan Paskiewicz⁷⁸. Jak widać, rosyjskie miejsce pamięci nie miało dla okolicznych mieszkańców szczególnego znaczenia. Prawdopodobnie niewielu z nich rozumiało inskrypcje znajdujące się na nim. W tym miejscu pojawia się pytanie: skoro ziemia pod pomnik i dom dla straży inwalidzkiej należała do Jana Mleczko, to dlaczego pracowali na niej chłopci? Być może właściciel nie widział potrzeby zaprzestania pracy na tej działce. Mógł sądzić, że pracujący na niej ludzie będą po prostu omijać obiekty.

Na przestrzeni lat stopniowo budowano nowe obiekty. Miały one poprawić warunki życia straży i zagwarantować lepsze gospodarowanie terenem. W tym celu zbudowano studnię i pompę⁷⁹.

Na pytanie, czy była to ochrona lub opieka pomnika, odpowiedział sam naczelnik powiatu łomżyńskiego w piśmie do gubernatora cywilnego augustowskiego. Informował o domkach i ogrodach dla „Inwalidów do dozoru pomnika”⁸⁰. Zwrot ten nie pozostawia złudzeń co do rzeczywistych intencji umieszczenia tam straży. Oczywiście nie zmienia to faktu, że oddelegowani inwalidzi dbali również o teren i informowali władze o potrzebnych remontach i udoskonaleniach terenu⁸¹.

Pomnik w Jakaci z racji usytuowania go w krajobrazie stanowił nośnik pamięci. Był związany z konkretnym wydarzeniem historycznym, które wpisywało się w narrację historyczną Imperium Rosyjskiego. Nie dociekano, w jakich okolicznościach doszło do walki, ani jakie były powody biernej postawy naczelnego wodza. Według inskrypcji znajdującej się na pomniku bohaterska postawa Korpusu Gwardii 17 maja pod Jakacią

„zdobywca”, co wywołało reakcje dalekie od entuzjastycznych – A. Łupienko, *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012, s. 118–119.

⁷⁷ APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 54; „Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r., s. 732.

⁷⁸ APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 26–27.

⁷⁹ Ibidem, k. 161–163.

⁸⁰ Ibidem, k. 33.

⁸¹ Na początku marca 1859 r. miały być dokonane remonty domku i pomnika – APB, KWAiRGA, sygn. 4/3/0/2/158, k. 209–209v.

sprawiła, że wojsko polskie 26 maja poniosło klęskę pod Ostrołęką. Złożyło się na to wiele czynników⁸², lecz z pewnością nie było to starcie nad rzeką Ruż.

Polskich żołnierzy na inskrypcji pomnika określono mianem „buntowników”. Poddani cara musieli przyjąć oficjalną wersję historii, która niekoniecznie była zgodna z prawdą. Zatem pomnik w Jakaci Dwornej był nie tylko miejscem pamięci, ale również narzędziem polityki Imperium Rosyjskiego.



Ilustr. 6. Budynek straży inwalidzkiej w Jakaci Dwornej (stan z 10 VII 2021 r.)

Źródło: materiały własne autora.

Bibliografia

Źródła

Rękopisy

Archiwum Państwowe w Białymstoku, Komisja Województwa Augustowskiego i Rząd Gubernialny Augustowski, sygn. 4/3/0/2/158.

Biblioteka Kórnicka, sygn. A III 085.

⁸² Korpus Gwardii wycofywał się przed polską kolumną, a nie – jak można wywnioskować z inskrypcji – wciągał ją w pułapkę. Iwan Dybicz ruszył na ratunek wojskom wielkiego księcia Michała, które były w poważnym niebezpieczeństwie.

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. CI/2092-63.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 3520/I.

Druki współczesne i wydawnictwa źródłowe

Chłapowski D., *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899.

Исторія Лейбъ-Гвардіи Егерскаго полка за сто лѣтъ. 1796-1896, ч.1, Санкт-Петербург 1896.

Гулевич С., *История Лейб-гвардии Финляндскаго полка 1806-1906 гг.*, ч. 2, Санкт-Петербург 1906.

Prądzyski I., *Pamiętniki*, t. 2, oprac. B. Gembarzewski, t. 2, Kraków 1909.

Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r., t. 3, wyd. B. Pawłowski, Warszawa 1933.

Czasopiśmiennictwo współczesne

„Разведчик” nr 357–358 z 19 VIII 1897 r.

„Tygodnik Petersburski” nr 40 z 29 V 1831 r.

„Wspólna praca” 1925, R. XI, nr 8 z 17 IV 1925 r.

Opracowania

Callier E., *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831*, Oświęcim 2016.

Dutkiewicz J., *Francja i Wielka Brytania wobec powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.

Dutkiewicz J., *Znaczenie powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.

Gembarzewski B., *Wojsko Polskie 1815–1830*, Warszawa 1903.

Karczeńska M., Karczewski M., *Miejsca pamięci czynu niepodległościowego na północno-wschodnim Mazowszu*, Białystok 2019.

Kasperek N., *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołką (26 maja 1831)*, Ostrołka 2012.

Krajewski W., *Grochów 1831–2011*, Warszawa 2011.

Łupienko A., *Przestrzeń publiczna Warszawy w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 2012.

Paszkiewicz P., *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991.

Piątkowski L., *Stanowisko społeczeństwa rosyjskiego wobec powstania listopadowego*, „Rocznik Lubelski” 1983–1984, t. 25–26.

Pijaj S., *Galicja – Spadek po zaborach*, „Prace Historyczne” 2019, t. 146, z. 1.

Puzyrewski A., *Wojna polsko-ruska 1831*, Warszawa 1899.

Różycki B., *Modyfikowanie symboliki w przestrzeni publicznej na przykładzie działań wobec pomników komunistycznych w Polsce po 1989 r.*, „Społeczeństwo – Edukacja – Język” 2016, t. 4.

- Skarbek J., *Województwo lubelskie w powstaniu listopadowym 1830–1831*, cz. 2, Lublin 2013.
- Sokoł K., Sosna A., *Stulecie w kamieniu i metalu. Rosyjskie pomniki w Polsce w latach 1815–1915*, Moskwa 2005.
- Strzeżek T., *Bitwa o Warszawę 6–7 września 1831 roku*, Oświęcim 2015.
- Strzeżek T., *Boje korpusu gen. Jana Nepomucena Umińskiego pod Ostrołęką w marcu 1831 roku*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2012, nr 26.
- Strzeżek T., *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku. Zaprzepaszczone szansa powstania listopadowego*, Oświęcim 2011.
- Swędrowski M., *Portret człowieka zapalczywego. Generał Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013.
- Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.
- Tokarz W., *Bitwa pod Ostrołęką*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.
- Tokarz W., *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831*, Warszawa 1993.
- Zajewski W., *Belgia wobec powstania listopadowego*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.
- Zajewski W., *Powstanie listopadowe 1830–1831*, Toruń 2002.
- Żiółek J., *Powstanie listopadowe na Litwie*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania*, red. W. Zajewski, Warszawa 1990.
- Żaliński H., *Wybór generała Jana Zygmunta Skrzyneckiego na wodza naczelnego powstania listopadowego*, [w:] *Wokół powstania listopadowego*, red. H. Chudzio, J. Pezda, Kraków 2014.

Jakać Dworna – a Memorial Site Dedicated to Russian Soldiers Killed in the November Uprising

Summary: The article is dedicated to the Russian memorial site in Jakać Dworna. The monument was erected in 1849, and it became a permanent element of the local cultural heritage. It commemorates the events of May 1831 when the Polish Army commanded by General Jan Skrzynecki (commander-in-chief) began military operations against Grand Duke Michael Pavlovich's Guards Corps. The main battles were fought near Długosiadło, Jakać, Rutki, Żółtki, Tykocin and Ostrołęka. More than ten years after the war, Tsar Nicholas I commissioned the construction of memorial sites near Jakać and Ostrołęka. The article describes the events surrounding the construction of the monument in Jakać Dworna. The research problem was analyzed in the context of the political situation in the Kingdom of Poland during and after the fall of the November Uprising.

Keywords: Jakać Dworna, Guards Corps, Kingdom of Poland, Nicholas I, monument, November Uprising, Invalid Guards

Olga Morozowa

Czarnomorski Uniwersytet Narodowy im. Petra Mohyły, Mykołaiw (Ukraina)
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-4627-2189>

Роль прессы в популяризации проблемы украиноязычного образования (конец XIX – начало XX столетия)

Streszczenie: Artykuł przedstawia rolę i wartość prasy końca XIX – początku XX w. w rozpowszechnianiu idei studiów ukraińskich. Autorka dochodzi do wniosku, że prasa była wówczas trybunem prawnym propagandy idei narodowych świadomych postaci. Istotną rolę w rozwoju podstaw teoretycznych ukraińskiej szkoły i edukacji narodowej odegrały czasopisma: „Kievskaya starina”, „Ridniy kraj”, „Gromadska dumka” (od 1906 r. – „Rada”), „Ukrainski vestnik”, „Ukrainska gizn”, „Svitlo” i inne. W artykułach zawartych w tychże czasopismach wybitne postacie Ukrainy skupiły się na wprowadzeniu języka ukraińskiego do placówek oświatowych, stworzeniu szerokiej sieci ukraińskojęzycznych instytucji. W walce o nauczanie języka ojczystego prasa zjednoczyła w swoich roszczeniach inteligencję ukraińską. Ciągłe prześladowania, brak dostatecznie wykwalifikowanej kadry i świadomych czytelników tylko skłoniły wydawców do jeszcze ostrzejszego podniesienia kwestii edukacji w języku ojczystym. W ten sposób ówczesne czasopisma odegrały najbardziej aktywną rolę w tworzeniu teoretycznych podstaw ukraińskiej szkoły narodowej i oświaty.

Słowa kluczowe: prasa, czasopisma, ukraińskojęzyczność, ukraińska szkoła narodowa i oświata

Одним из самых заметных аспектов жизни украинцев в последнее время является спор о языковом вопросе. Наряду с государственным, украинским языком, широкое распространение в Украине, в силу определённых исторических событий, получил русский язык. В стране происходят манипуляции на фоне языковой проблемы. В надежде получить поддержку избирателей, данный вопрос активно используют политики. Позиции лидирующих партий остаются резко отличными. В защиту родного слова открыто становится интеллигенция. В пропаганде собственных идей украинцы активно используют прессу, как одно из самых действенных средств передачи информации широкому кругу населения.

Подобная ситуация была на украинских землях и в конце XIX – начале XX века. Пресса являлась легальной трибуной пропаганды национальных идей.

В начале XX в. почти все прогрессивные газеты выступали под заголовками: „Нужна Украинская школа”. Однако с конца XIX в. и до 1905 г. в Восточной Украине почти не было изданий, которые бы боролись за украиноязычное образование. Сказался многолетний запрет украинского слова. Прогрессивные деятели из Надднепрянской Украины печатали свои работы в основном в российских изданиях, а также в Галиции, где не запрещалось выпускать украинские журналы на родном языке.

Языковой проблеме украинцев, в частности вопросу украиноязычного образования конца XIX – начала XX века, посвящено не много работ, однако есть ученые, которые плодотворно работают в этой сфере. Особенно хотелось бы отметить работу Ивана Зайченко, который внес неоценимый вклад в развитие украинской историографии своим трудом „Проблемы украинской национальной школы в прессе второй половины XIX – начала XX вв.”¹. Проблемам украинцев, которые нашли свое освещение на страницах газет и журналов, посвятили свои работы также Наталья Мещерякова², Пётр Дробязко³, Владимир Качмар⁴ и др. Это доказывает, что данная тема является актуальной и требует повышенного внимания со стороны ученых.

Цель данной статьи – осветить роль и значение прессы конца XIX – начала XX века в распространении идей образования на украинском языке.

Заметную роль в общественном движении конца XIX – начала XX века играл журнал „Киевская старина” (Киев, 1882–1906). Журнал выходил на русском языке, однако, с разрешения министра внутренних дел, наряду с различной „обрусительной ерундой”, в журнале можно было найти некоторые статьи на украинском языке⁵.

На страницах журнала просматривается благосклонное отношение издателей журнала, авторов статей к украинскому языку, желание к его распространению. Русский язык характеризуется как „искусственно составленное »наречие«”, непонятное для украинских детей⁶. Конечно, это выражение достаточно эмоциональное, однако в действительности много украинских детей совсем не понимало русского языка.

¹ I. Zaychenko, *Problemy ukraïns'koyi natsional'noyi shkoly v presi druhoyi polovyny XIX – pochatku XX st.*: Dys. ... d-ra ped. nauk: 13.00.01, K. 1996, s. 416.

² N. Meshcheryakova, *Problema formuvannya natsional'noyi svidomosti u tvorchyy spadshchyni vydatnykh ukraïns'kykh diyachiv kul'tury i osvity kintsya XIX – pochatku XX st.*: Dys. ... kand. ped. nauk: 13.00.01, K. 1996, s. 190.

³ P. Drob'yazko, *Ukraiïns'ka natsional'na shkola: vytyky i suchasnist'*, K. 1997, s. 179.

⁴ V. Kachmar, *Za ukraiïns'kyy universytet u L'vovi. Ideya natsional'noyi vyshchoyi shkoly u suspil'no-politychnomu zhytti halyts'kykh ukraiïntsiiv (kinets' XIX – pochatok XX stolittya)*, L'viv 1999, s. 117.

⁵ Tsentral'nyy derzhavnyy istorichnyy arkhiv Kyieva (dali: CDIAK), f. 294, op. 1, spr. 4a, ark. 305; O. Doroshkevych, *Ukraiïns'kyy rukh v otsyntsi pomishchyka 80-kh rr. (Epizod z istoriyi „Kyevskoy staryny”)*, „Chervonyy shlyakh” 1924, № 6, s. 220–224.

⁶ *K voprosu o malorusskom yazyke v Galichine*, „Kiyevskaya Starina” 1898, № 9, s. 78.

Во внедрении украинского языка в учебных заведениях редакторы „Киевской старины” видели решение украинского вопроса. К сожалению, в результате демократических преобразований начала XX в. „Киевскую старину” было закрыто. Издание трансформировалось в журнал на украинском языке „Україна”, и снова здесь печаталось много статей, посвященных украинской школе, образованию.

Желание украинцев иметь образование на родном языке искренне поддерживали издания, что печатались за пределами Украины. Еще в конце XIX в. в Санкт-Петербурге издавался журнал „Земская школа”. В одном из номеров отмечалось: „(...) Понятия ребенка могут выделяться и развиваться только на вполне ему доступном языке, как его родной (...). Если школа откажется от этого, то она должна отказаться от своих настоящих целей”. „Можно быть уверенным, что пока он [ребенок – О.М.] научится хоть как ясно понимать чужой язык, он будет уже поврежден, если не успеет отупеть”⁷. „Санкт-Петербургские Ведомости” доказывали, что „начальное образование народа должно осуществляться на живом, ежедневном народном языке”, „Родное слово – такая святыня, от которой ни один народ не отказывался нигде и никогда”⁸.

Следовательно, и передовая русская интеллигенция понимала вес родного языка в образовании населения. Однако господствующие слои сознательно задерживали развитие этого языка у украинцев, нанося непоправимый вред для его существования. За направленность по введению родного языка в школах периодические издания находились под постоянным наблюдением со стороны власти⁹.

Значительное влияние на появление большого количества украинских периодических изданий произвел революционный подъем начала XX в. Редакторы журналов активно отстаивали существование национальных украинских школ. 24 декабря 1905 при содействии Григория Маркевича под редакцией Григория Коваленко и Николая Дмитриева в Полтаве появился еженедельник „Рідний край”. После 1907 г. журнал стал выходить в Киеве (1908–1914), затем – в Гадяче (1915–1916). Ставя целью ведение культурно-просветительской деятельности среди населения, редакция „Рідного краю” призвала к созданию украинской школы с родным языком обучения, обеспечение ее учебниками, квалифицированными учителями, пока украинские дети „еще не совсем обмосковились”¹⁰. „(...) Наши дети имеют право учиться своему языку (...)”. Отцы и матери „должны везде: и в прессе, и на собраниях, и в педагогических обществах – везде поднимать этот вопрос”¹¹ – отмечали издатели.

⁷ *Yazyk*, „Zemskaya shkola” 1881, № 1, s. 40.

⁸ *Sovremennaya khronika Rossii*, „Vyrezka” 1863, № 4, s. 38–40.

⁹ CDIAK, f. 294, op. 1, spr. 4a, ark. 295-zv.

¹⁰ O. Dublyans'kyi, *Narodnya shkola imeni P. Kulisha u Borzni*, „Ridne slovo” 1906, № 45, s. 5.

¹¹ *Ukrayins'ka shkil'na sprava*, „Ridnyy kray” 1906, № 45, s. 2.

С 31 декабря 1905 г. начала выходить ежедневная политическая, экономическая и литературная газета „Громадська думка”. Издателями были Василий Симиренко, Владимир Леонтович и Евгений Чикаленко. Авторы публикаций: Михаил Грушевский, Дмитрий Дорошенко, София Русова, Иван Франко, Борис Гринченко, Спиридон Черкасенко, Сергей Ефремов и другие – много статей посвятили украинскому вопросу. В частности, Б. Гринченко напечатал статью „Какой нам надо школы”, „Народные учителя и украинская школа”¹² и другие, в которых есть много материала о введении в курс учебных заведений таких предметов, как украинский язык, литература, этнография, фольклор, история Украины и др. Особое значение имели публикации об украинизации университетов. В результате, фактически сразу, первый номер издания был конфискован с предупреждением, что и газета будет запрещена, „если она будет и дальше так остро писать”¹³. 18 августа 1906 г. издание прекратило свое существование.

С сентября 1906 г. по 1914 г. „Громадська думка” стала выходить под названием „Рада” под редакцией Б. Гринченко. Почти в каждом ее номере были статьи, посвященные борьбе за украинскую школу. Особое значение имели работы, касающиеся становления украиноязычного университета¹⁴.

В результате такой достаточно активной просветительской деятельности сотрудики издания находились под постоянным наблюдением и преследованием¹⁵. 3 августа 1914 г., в связи с началом войны, деятельность газеты была прекращена.

В начале XX в. много журналов и газет выходило за рубежом. Среди них: „Зоря” (Москва, 1906), „общее направление которой признавалось несомненно вредным” со стороны цензуры¹⁶, „Украинский вестник” (Петербург, 1906) и др. Все они внесли весомый вклад в разработку теоретических основ украинской национальной школы.

Еженедельный общественный политический и литературный журнал „Украинский вестник” начал выходить при содействии петербургской украинской общины. Фактически он стал печатным органом украинской думской фракции. Организаторами издания выступили Максим Славинский (редактор), Дмитрий Дорошенко, Михаил Грушевский, Александр Русов и др. Воспитание сознательного читателя они видели именно в национальной школе: „Все дело в украинской начальной школе – пусть начнет существовать школа на родном языке, пусть через нее про-

¹² B. Hrinchenko, *Yakoyi nam treba shkoly?*, „Hromads'ka dumka” 1906, № 5, s. 2; № 6, s. 2–3; № 7, s. 2–3; B. Hrinchenko, *Narodni vchyteli i vkrayins'ka shkola*, Vidbytok z „Hromads'koyi dumky”, Kyiv 1906, s. 32.

¹³ Ye. Chykalenko, *Spohady (1861–1907)*, Ch. III, L'viv 1926, s. 91.

¹⁴ Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv L'vova (dali: CDIAL), f. 663, op. 1, spr. 168, ark. 1–64.

¹⁵ CDIAK, f. 705, op. 2, spr. 121, ark. 34.

¹⁶ CDIAK, f. 294, op. 1, spr. 4a, ark. 252.

йдут 2–3 выпуска, и дело народной украинской прессы сразу встанет на прочный грунт”. Славинский даже предлагал проект закона о национальных правах, в котором предполагалось право родного языка на всех уровнях образования¹⁷. Однако, только начав свою борьбу за право родного языка, практически с момента роспуска I Государственной Думы (июль 1906), в сентябре того же года, перестает выходить и „Украинский вестник”.

С 1907 г. в Киев было перенесено издание „Літературно-наукового вісника”, издававшегося во Львове с 1898 г. и боровшегося за украинскую национальную школу с родным языком обучения. Однако в этом же году за его „вредное и тенденциозное” направление было приказано прекратить издание журнала¹⁸.

Поклонники родного слова понимали, что к борьбе за образование на родном языке нужно привлекать все более широкие слои населения. Поэтому в 1909 г. в Киеве появился еженедельник „Село”, который издавался до 1911 г. и был ориентирован главным образом на читателей-крестьян. Грушевский активно способствовал его выходу. Участие в выпуске журнала принимали Владимир Винниченко, Василий Стефаник, Николай Сумцов и др. Грушевский поместил на страницах журнала много статей, посвященных внедрению украинского языка в учебных заведениях. Они в 1912 г. были изданы отдельной брошюрой под названием „Про украинскую школу и украинский язык”. Автор в предисловии к книге пишет: „Среди всех потребностей нашей национальной жизни потребность родной школы самая главная, потому что народ, не имеющий своей школы, может быть только пасынком чужих народов и никогда не выбьется на самостоятельную дорогу существования”¹⁹. Так, в обучении на украинском языке был виден путь к получению независимости Украины.

Боролся за украинскую национальную школу и двухнедельный орган „Дніпрові хвилі” (Екатеринослав, 1911–1913). Фактическим редактором журнала был Дорошенко. Журнал агитировал за то, „чтобы добыть украинскому народу прежде всего возможность получить образование на родном языке и вообще права существования этого языка во всем отраслях общественной жизни”. Издатели считали украинизацию образования действенным средством борьбы с невежеством населения²⁰.

Довольно прогрессивные статьи о внедрении украинского языка в учебных заведениях Украины печатал журнал „Украинская жизнь”, издававшийся с 1912 г.

¹⁷ *Sud'by ukrainskoy pechati*, „Ukrainskiy vestnik” 1906, № 13, s. 923; V. Borysenko, H. Neporozhnya, *Suspil'no-politychna diyal'nist' uchyteliv i uchnivs'koyi molodi Ukrayiny v 1900 – p. p. 1907 r.*, K. 2002, s. 105.

¹⁸ CDIAK, f. 442, op. 857, spr. 43, ark. 6.

¹⁹ M. Hrushevs'kyy, *Pro ukrayins'ku movu i ukrayins'ku shkolu*, K. 1991, s. 4.

²⁰ H. N-in, *Storinky z istoriyi „ukrayins'koho pytannya”*, Promova, vyholoshena Petrovs'kym na zasidan-ni Derzhavnoyi Dumy 20 travnya 1913, „Chervonyy shlyakh” 1930, № 2, s. 177.

и до 1917 г. в Москве под редакцией Шеремецинского и Симона Петлюры. Была составлена „Докладная записка о задачах внутренней политики по отношению к украинскому населению” и „Докладная записка министру народного просвещения об украинской школе”, в которых украинцы требовали введения в образовательный процесс украиноязычных предметов, преподавания на родном языке, создания украиноязычных учебников и др.²¹

Пытаясь решить вопрос мирным путем, редакция журнала составила анкету об украинском национальном движении с целью помочь выяснению отношения к украинскому вопросу представителей разных групп польской прогрессивной общественности²². Переживая за дальнейшую судьбу родного языка, сотрудники „Украинской жизни” даже выпустили сборник под названием „Украинский вопрос”, в котором они смело отстаивали мнение о праве украинского языка в системе обучения²³. Таким образом, журнал сыграл существенную роль в становлении образования на родном языке украинского населения.

В течение 1910–1914 гг. в Киеве издавался первый украинский педагогический журнал „Світло”, который выходил в свет благодаря кружку сторонников национального возрождения под председательством Григория Шерстюка и участия Сергея Ефремова, Марии Гринченко, Григория Нашего, Дмитрия Дорошенко, Степана Васильченко, Степана Сирополка и др. Издатели стояли на принципах распространения между людьми знаний, „пробуждая в них любовь к родному языку”²⁴. Будучи глубоко убежденными в том, что „когданибудь украинская национальная школа будет, потому что того потребует сама жизнь”, редакторы журнала ставили целью „заботиться о том, чтобы на Украине, в школе и вне школы наука преподавалась на родном украинском языке”; „родной язык – наша суть. Национальная украинская школа – начало и конец нашего труда!”²⁵.

Проблемы украинской школы ярко освещены в статьях Якова Чепиги, Софии Русовой, Спиридона Черкасенко, Сергея Шелухина, Вячеслава Прокоповича и др.²⁶ В связи с этим Сергей Щёголев, ненавистник украинского слова, назвал журнал

²¹ *Dokladnaya zapiska Ministru Prosveshcheniya ob ukrainskoy shkole*, „Ukrainskaya zhizn” 1915, № 8–9, s. 22, Vyrezka. M.: Izd-ye „Ukrainskoy zhizni”, tip. t-va Ryabushinskiikh, s. 22.

²² *Ukraintsy i polyaki*, Programma ankety, „Ukrainskaya zhizn” 1913, № 2, s. 82–84.

²³ *Ukrayins'ka shkil'na sprava*, „Ridnyy kray” 1906, № 45, s. 2.

²⁴ CDIAK, f. 2047, op. 1, spr. 988, ark. 1–2.

²⁵ Redaktsiya, *Do chytachiv*, „Svitlo” 1911, kn. 9, s. 6.

²⁶ Ya. Chepiha, *Narodnyy uchytel' i natsional'ne pytannya*, „Svitlo” 1912, kn. 1, s. 15–25; Ya. Chepiha, *Natsional'nist' i natsional'na shkola*, „Svitlo” 1910, kn. I, s. 16–29; Ya. Chepiha, *Proekt ukrayins'koyi shkoly*, „Svitlo” 1913, kn. 2, s. 31–34; kn. 3, s. 14–30; kn. 4, s. 12–29; S. Rusova, *Nova shkola*, „Svitlo” 1914, kn. 7–8, s. 3–16; S. Rusova, *Ideyni pidvalyny shkoly*, „Svitlo” 1913, kn. 8, s. 33–38; S. Cherkasenko, *Narodni vchyteli y ridna shkola*, „Svitlo” 1913, kn. 1, s. 7–20; S. Shelukhin, *Znachennya ridnoyi movy dlya narodnosti y tvorchosti*, „Svitlo” 1911, kn. 9, s. 25–26; V. Prokopovych, *Narodna shkola y ridna mova na Ukraini*, „Svitlo” 1911, kn. 7–8, s. 34–47.

„наиболее вредным из всех органов украинской партии в России”²⁷. За такую неблагонадежную деятельность во время войны в 1914 г. отдельным распоряжением правительства журнал был лишен возможности дальнейшего существования²⁸.

„Имеющиеся признаки пропаганды о необходимости введения в школах украинского наречия” содержались и на страницах газеты „Каневская неделя”, издававшейся в 1913 г. в Каневе²⁹. Было много и других изданий аналогичной направленности („Засів”, „Сніп”, „Українська хата” и др.), однако большинство из них не имели большого значения в связи со своим кратковременным существованием.

Итак, в конце XIX – начале XX в. достаточно действенным средством распространения идеи украинской национальной школы становится пресса. В своих статьях выдающиеся деятели Украины основное внимание уделяли введению украинского языка в образовательных учреждениях, созданию широкой сети украиноязычных учебных заведений. В процессе борьбы за украиноязычное образование пресса объединила украинскую интеллигенцию в ее стремлениях. Постоянные преследования, нехватка достаточно квалифицированных кадров и сознательных читателей только подталкивали издателей более остро поднимать вопрос об образовании на родном языке. Так, периодические издания того времени сыграли активную роль в разработке теоретических основ украинской национальной школы и образования. Сегодня, когда в Украине активно распространяется пророссийская пропаганда, пресса может стать важным инструментом противодействия русификации и надёжной платформой поддержки и развития украинского языка.

Bibliografia

- Borysenko V., Neporozhnya H., *Suspil'no-politychna diyal'nist' uchyteliv i uchniv'skoyi molodi Ukrayiny v 1900 – p. p. 1907 r.*, K. 2002.
- Chepiha Ya., *Narodnyy uchytel' i natsional'ne pytannya*, „Svitlo” 1912, kn. 1.
- Chepiha Ya., *Proekt ukrayins'koyi shkoly*, „Svitlo” 1913, kn. 2, 3, 4.
- Cherkasenko S., *Narodni vchyteli y ridna shkola*, „Svitlo” 1913, kn. 1.
- Chykalenko Ye., *Spohady (1861–1907)*, Ch. III, L'viv 1926.
- Dokladnaya zapiska Ministru Prosveshcheniya ob ukraïnskoy shkole*, „Ukrainskaya zhizn'”, 1915, № 8–9, Vyrezka. M.: Izd-ye „Ukrainskoy zhizni”, tip. t-va Ryabushinskikh.
- Doroshkevych O. *Ukrayins'kyy rukh v otsintsi pomishchyka 80-kh rr. (Epizod z istoriyi „Kyeviskoy staryny”)*, „Chervonyy shlyakh” 1924, № 6.

²⁷ S. Shchogolev, *Sovremennoye ukrainstvo. Yego proiskhozhdeniye, rost i zadachi*. K.: Tipogr. t-va I.N. Kushnerov i K°, 1914, s. 59.

²⁸ *Zakrytiye zhurnala „Svitlo”*, „Ukrainskaya zhizn'” 1915, № 1, s. 72–73.

²⁹ CDIAK, f. 276, op. 1, spr. 459, ark. 13.

- Drob'yazko P., *Ukrayins'ka natsional'na shkola: vytoky i suchasnist'*, K. 1997.
- Dublyans'kyy O., *Narodnya shkola imeni P.Kulisha u Borzni*, „Ridne slovo” 1906, № 45.
- Hrinchenko B. *Narodni vchyteli i vkrayins'ka shkola*, Vidbytok z „Hromads'koyi dumky”, Kyiv 1906.
- Hrinchenko B., *Yakoyi nam treba shkoly?*, „Hromads'ka dumka” 1906, № 5, № 6, № 7.
- Hrushevs'kyy M., *Pro ukrayins'ku movu i ukrayins'ku shkolu*, K. 1991.
- K voprosu o malorusskom yazyke v Galichine*, „Kiyevskaya Starina” 1898, № 9.
- Kachmar V., *Za ukrayins'kyy universytet u L'vovi. Ideya natsional'noyi vyshchoyi shkoly u suspil'no-politychnomu zhytti halyts'kykh ukrayintsiv (kinets' XIX – pochatok XX stolittya)*, L'viv 1999.
- Meshcheryakova N., *Problema formuvannya natsional'noyi svidomosti u tvorchyy spadshchyni vydatnykh ukrayins'kykh diyachiv kul'tury i osvity kintsya XIX – pochatku XX st.: Dys. ... kand. ped. nauk: 13.00.01*, K. 1996.
- N-in H., *Storinky z istoriyi “ukrayins'koho pytannya”*, Promova, vyholoshena Petrovs'kym na zasidanni Derzhavnoyi Dumy 20 travnya 1913 roku, „Chervonyy shlyakh” 1930, № 2.
- Prokopovych V., *Narodna shkola y ridna mova na Ukrayini*, „Svitlo” 1911, kn. 7–8.
- Redaktsiya, *Do chytachiv*, „Svitlo” 1911, kn. 9.
- Rusova S., *Ideyni pidvalyny shkoly*, „Svitlo” 1913, kn. 8.
- Rusova S., *Nova shkola*, „Svitlo” 1914, kn. 7–8.
- Shchogolev S., *Sovremennoye ukrainstvo. Yego proiskhozhdeniye, rost i zadachi*, K.: Tipogr. t-va I.N. Kushnerov i K°, 1914.
- Shelukhin S., *Znachennya ridnoyi movy dlya narodnosti y tvorchosti*, „Svitlo” 1911, kn. 9.
- Sovremennaya khronika Rossii*, „Vyrezka” 1863, № 4.
- Sud'by ukrainskoy pechati*, „Ukrainskiy vestnik” 1906, № 13.
- Ukraintsy i polyaki*, Programma ankety, „Ukrainskaya zhizn” 1913, № 2.
- Ukrayins'ka shkil'na sprava*, „Ridnyy kray” 1906, № 45.
- Yazyk*, „Zemskaya shkola” 1881, № 1.
- Zakrytiye zhurnala „Svitlo”*, „Ukrainskaya zhizn” 1915, № 1.
- Zaychenko I., *Problemy ukrayins'koyi natsional'noyi shkoly v presi druhoi polovyny XIX – pochatku XX st.: Dys. ... d-ra ped. nauk: 13.00.01*, K. 1996.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 2047, op. 1, spr. 988, ark. 1–2.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 276, op. 1, spr. 459, ark. 13.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 294, op. 1, spr. 4a, ark. 252, 295–zv.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 294, op. 1, spr. 4a, ark. 305
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 442, op. 857, spr. 43, ark. 6.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 705, op. 2, spr. 121, ark. 34.
- Tsentral'nyy derzhavnyy istorychnyy arkhiv Kyieva, f. 663, op. 1, spr. 168, ark. 1–64.

The Role of the Press in Popularizing Ukrainian-Language Education (late 19th – early 20th centuries)

Summary: The article discusses the role and significance of the press in the late 19th and early 20th centuries in popularizing Ukrainian-language education. The author concludes that in the analyzed period, the press was the legal platform promoting the concept of Ukrainian national identity. *Kievskaya starina*, *Ridniy kraj*, *Gromadska dumka* (renamed to *Rada* in 1906), *Ukrainsky vestnik*, *Ukrainska gizhn*, *Svitlo* and other journals played a significant role in developing the theoretical framework for the establishment of Ukrainian-language schools and the Ukrainian education system. Press articles penned by famous Ukrainian academics advocated the introduction of the Ukrainian language to schools and creating a wide-reaching network of Ukrainian-language institutions. The press and Ukrainian intellectuals united in their efforts to promote Ukrainian-language teaching. This problem was accentuated by the press in the light of anti-Ukrainian sentiments, shortage of qualified teachers and a general scarcity of readers who recognized the significance of the issue. These journals played the most important role in the process of developing the theoretical framework for the establishment of Ukrainian-language schools and the Ukrainian education system.

Keywords: press, journals, Ukrainian language, Ukrainian-language schools and education system

Piotr Bojarski

Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-3166-0752>

Wokół traktatu ryskiego. Kilka refleksji Michała Kryspina Pawlikowskiego

Streszczenie: Setna rocznica traktatu ryskiego to doskonała okazja do przypomnienia opinii, refleksji i wspomnień osób wywodzących się z ziem, które po 18 marca 1921 r. znalazły się w granicach Rosji Sowieckiej. Jedną z nich jest Michał Kryspin Pawlikowski, publicysta, dziennikarz i urzędnik pochodzący z Mińszczyzny. Jego opinie, często formułowane już po II wojnie światowej, są pozbawione zbędnego sentymentalizmu i patosu. Spostrzeżenia publicysty nie straciły na aktualności pomimo upływu stu lat. Pawlikowski zawarł je w dwóch powieściach autobiograficznych, licznych artykułach prasowych oraz wydawnictwach publicystycznych. Wypada cieszyć się, że zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu twórczość Michała Kryspina Pawlikowskiego, uważnego obserwatora wydarzeń dziejowych pierwszej połowy XX w., jest sukcesywnie przypominana.

Słowa kluczowe: traktat ryski, Michał Kryspin Pawlikowski, publicystyka, wspomnienia, Mińszczyzna

18 marca 2021 r. minęło sto lat od zawarcia między Polską a Rosją i podległą jej republiką ukraińską traktatu pokojowego, kończącego niemal dwuletnie zmagania wojenne. Pokój podpisany w stolicy Łotwy – Rydze sankcjonował nową wschodnią granicę Polski poprowadzoną, z niewielkimi korektami, po linii II rozbioru. Przedmiotem niniejszego tekstu nie będzie szczegółowa analiza rokowań ryskich czy koncepcji odnoszących się do ostatecznego przebiegu linii granicznej. Temat ten od wielu lat pozostawał w kręgu zainteresowania historyków, co zaowocowało powstaniem licznych publikacji, takich jak chociażby monografie autorstwa Jerzego Borzęckiego, Andrzeja Nowaka oraz wydawnictwa przygotowywane przy okazji kolejnych rocznic traktatu pokojowego¹.

¹ Zob. J. Borzęcki, *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012; A. Nowak, *Polska i trzy Rosje: polityka wschodnia Pilsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Kraków 2021; *Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku*, t. V: *Traktat ryski i jego konsekwencje dla Polaków i Białorusinów*, red. T. Gawin, Warszawa 2021; *Zapomniany pokój*.

Nie ulega wątpliwości, że granicy wytyczonej według ustaleń ryskich wielu obywateli II Rzeczypospolitej nie uznawało za sprawiedliwą i odzwierciedlającą rezultaty osiągnięte wcześniej na polu walki. Zaliczali się do nich m.in. prof. Marian Zdziechowski – historyk literatury i idei, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie², biskup Zygmunt Łoziński – ordynariusz piński oraz ziemianie, których dorobek życia linia graniczna pozostawiła w rządzonej przez bolszewików Rosji. W tym gronie znaleźli m.in. Edward Woyniłłowicz³ i bohater niniejszego tekstu – Michał Kryspin Pawlikowski. Traktat ryski z nieskrywanym rozgoryczeniem przyjęli także białoruscy działacze polityczni i społeczni⁴.

Bezsprzecznie warto sto lat po zawarciu pokoju ryskiego jeszcze raz przypomnieć opinie tych, dla których porozumienie pokojowe z Rosją oznaczało utratę małych ojczyzn i konieczność szukania nowego miejsca na ziemi. Jednym z nich był właśnie wymieniony Michał Pawlikowski. Szczególnie wiele uwagi omawianej problematyce Pawlikowski poświęcił w drugiej z autobiograficznych powieści pt. *Wojna i sezon* oraz przygotowanym przez wydawnictwo LTW publicystycznym zbiorze *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*.

Michał Kryspin Pawlikowski urodził się 6 listopada 1893 r. w majątku Pućków⁵, na lewym brzegu Berezyny, na terenie dzisiejszej Białorusi w rodzinie znanego mińskiego adwokata Kazimierza Pawlikowskiego – prezesa Towarzystwa Kredytowego w Mińsku⁶. Warto nadmienić, że obecnie tereny majątku Pućków to pogranicze obwodów mińskiego i mohylewskiego, w pobliżu Bobrujska⁷. Pierwsze lata życia Pawlikowski

Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później, red. S. Dębski, Warszawa 2013; *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1998.

² Problematyce traktatu ryskiego M. Zdziechowski poświęcił rozdział w pracy pt. *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*. Rozdział ten nosi wymowny tytuł *Zbrodnia ryska*. Zob. M. Zdziechowski, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923, s. 227–242.

³ „Umysł miał jasny i serce miłujące”. Edward Woyniłłowicz w dokumentach i materiałach, wybór, oprac., wstęp i przypisy R. Jurkowski, Olsztyn 2021; idem, *Józef Piłsudski w opinii Edwarda Woyniłłowicza*, „Regiony i Pogranicza” 2019, nr 6–7, s. 96–104; G. Chmielewska, *Trakt zdeptanej nadziei. Polscy uchodźcy z ziemi białoruskiej na Pomorzu i w Wielkopolsce – 1920 rok*, [w:] *Polacy na Białorusi...*, t. V, s. 395–446.

⁴ U. Snapkowski, *Białoruś, wojna polsko-sowiecka oraz pokój ryski*, [w:] *Zapomniany pokój...*, s. 269–271; O. Łatyszczek, *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku...*, s. 289–294.

⁵ Według innej wersji Pawlikowski przyszedł na świat w Mińsku – G. Pelczyński, *Michała Kryspina Pawlikowskiego rozważania na temat dziejów najnowszych*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 3(71), s. 103.

⁶ Właściwie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Mińsku – instytucja potocznie nazywana Polskim Bankiem, funkcjonująca w Mińsku od 1874 r. Faktycznie realizowało różnego rodzaju zlecenia i operacje bankowe. Po wkroczeniu Polaków do Mińska i powstaniu mińskiego okręgu Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, Towarzystwo Wzajemnego Kredytu określano jako jedną z aktywnych organizacji polskich działających na terenie Mińska – J. Gierowska-Kałuża, *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. XLV, s. 102–103; „Tygodnik Wileński” nr 1 z XII 1910 r., red. A. Narbutt, s. 2.

⁷ Pućków – z informacji zawartych w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* wynika, że folwark w Pućkowie stanowił własność dziedziczną Pawlikowskich (tom słownika zawierający opis Pućkowa wydano w 1888 r.). Powierzchnię folwarku oceniano wówczas na ponad 52 włóki –

spędził w miejscu swojego urodzenia wśród prawosławnych chłopów i polskich, katolickich zaścianków kresowych. Fakt ten odcisnął trwałe piętno na jego twórczości. Opisy tamtejszej, urzekającej dzikością i różnorodnością przyrody pojawiają się zwłaszcza we wspomnieniach z lat dzieciennych i młodości. Emanuje z nich atmosfera tajemniczości, zarówno w odniesieniu do miejsc, jak i ludzi. Treści dotyczące natury w sposób szczególny przemawiają do odbiorcy, ponieważ wyszły spod pióra człowieka, który jak nikt inny znał prawa przyrody ziemianina i myśliwego i żył w symbiozie ze światem roślin i zwierząt. Wiele tekstów ma charakter pisanej ze swadą gawędy, co niewątpliwie dodaje im uroku i waloru autentyczności. Nie sposób nie wspomnieć, że Pawlikowski w swoich przekazach niejednokrotnie nawiązuje do Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza”, podtrzymując przez to ducha Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wątki odwołujące się do dziedzictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego można znaleźć przede wszystkim w pierwszej z autobiograficznych powieści Pawlikowskiego pt. *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*.

Wracając do charakterystyki osoby Michała Pawlikowskiego, warto zwrócić uwagę na fakt, że otrzymał on solidne wykształcenie. Po ukończeniu gimnazjum państwowego w Mińsku w 1913 r. podjął studia prawnicze w Petersburgu. Ze względu na wybuch I wojny światowej, udało mu się je dokończyć dopiero w latach 1923–1924 na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie wojny polsko-bolszewickiej Pawlikowski pracował jako sekretarz zarządu miasta Mińsk, a w końcowej jej fazie służył w 19 Myśliwskiej Eskadrze Lotniczej⁸, chociaż do samolotu nigdy nie wsiadł⁹. Koniec wojny zastał go w Baranowiczach. Następnie trafił do Brześcia Litewskiego, gdzie podjął pracę w urzędzie wojewódzkim. Brześć jawił mu się wtedy jako zrujnowane, zabiedzone i odrapane miasto¹⁰. Po rocznym epizodzie w Brześciu i dokończeniu studiów, osiadł w Wilnie, gdzie, podobnie jak w Brześciu, zatrudnił się w urzędzie wojewódzkim, pracując m.in. w wydziale bezpieczeństwa publicznego i kierując oddziałem porządku publicznego, policji

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, t. IX, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, s. 273. Jak podkreśla Bolesław Hadaczek, znany badacz literatury kresowej, Pawlikowski bardzo nie lubił nazwy swojej rodzinnej miejscowości. Pochodziła ona bowiem od ukraińskiego słowa „pučka”, czyli penis, stąd – akurat w tym wypadku – zmiana rzeczywistej nazwy na potrzeby różnych publikacji. Nazwa Baćków stosowana przez autora w powieściach autobiograficznych kojarzyła się w sposób jednoznacznie pozytywny – z białoruskim słowem Baćkauszczizna, czyli po białorusku „ojczyzna” – B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011, s. 375.

⁸ W tej samej, w której pilotem był jego brat stryjeczny por. Stefan Pawlikowski.

⁹ P. Rambowicz, *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016, s. 28–33.

¹⁰ M. Pawlikowski podkreślał, że Brześć na początku lat dwudziestych był miastem zrujnowanym, zabiedzonym i odrapany. Krytycznie odnosił się również do wprowadzonej w 1923 r. zmiany w nazwie miasta z Brześcia Litewskiego na Brześć n. Bugiem. Zniszczenia powojenne Brześcia i mozolny proces odbudowy szczegółowo przedstawia m.in. badacz dziejów międzywojennego Polesia Wojciech Śleszyński – zob. W. Śleszyński, *Województwo poleskie*, Kraków 2014, s. 158–160.

i widowisk¹¹. W Wilnie mieszkał do 1938 r., kiedy to w ślad za cenionym przez niego byłym wojewodą wileńskim Władysławem Raczkiewiczem przeniósł się do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu¹². Od 1924 r. współpracował z wileńskim „Słowem”, na łamach którego pisał felietony i redagował dodatek myśliwski pt. „Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie?”¹³. Z racji swoich zainteresowań sprawował również funkcję wiceprezesa Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego¹⁴.

Z całą pewnością Pawlikowskiego można określić mianem patrioty Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jak wielu ziemian z tzw. Kresów Dalszych¹⁵, po 1921 r. Pawlikowski znalazł swoje przysłowiowe miejsce na ziemi właśnie w Wilnie. Lubił jednak przy tym podkreślać, że czuł się w Wilnie emigrantem, ponieważ jego strony rodzinne pozostały „po złej stronie” linii granicznej. Nie przeszkadzało mu to w traktowaniu Wileńszczyzny jak przybranej ojczyzny. Można zaryzykować stwierdzenie, że sentyment do tych terenów i płynące z tekstów przywiązanie do tej ziemi wynikały z faktu, że matka autora pochodziła z okolic Mołodeczna¹⁶.

Do wybuchu II wojny światowej Pawlikowski pracował w Toruniu. Po agresji niemieckiej na Polskę i wyjeździe z Torunia, m.in. przez Lublin, Kowel, Krzemieniec

¹¹ *Wileński kalendarz informacyjny. Księga adresowa Wilna za rok 1926*, Wilno 1927, s. 95.

¹² Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, Wileński Urząd Wojewódzki, Akta osobowe Pawlikowskiego Michała, f. 51, ap. 3, t. 1657, k. 2–3.

¹³ Zob. np. *Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie?*, dodatek do „Słowa”, 1938, nr 3, maj–wrzesień.

¹⁴ Zainteresowania i drogę życiową M. Pawlikowskiego w okresie II Rzeczypospolitej interesująca skomentowała na łamach londyńskich „Wiadomości” Jadwiga Maurer, pisząc: „Pan Michał był z zawodu i wykształcenia prawnikiem, ale nigdy tej dziedziny wiedzy nie komentował i zdaje mi się, że go ona w ogóle nie interesowała. Mówił za to nieraz o kancelarii adwokackiej swojego ojca. Ojciec jego był wziętym prawnikiem w Mińsku, a potem w Wilnie i zarabiał dużo pieniędzy jako obrońca karny. Możliwe, że w cieniu ojca, zdolnego adwokata talenty i zamiłowanie do prawa wcześniej się w Panu Michale wypaliły, może zresztą nigdy ich nie posiadał. Kariera wysokiego urzędnika dla dobrze urodzonego, przystojnego panicza z Kresów nie wymagała w Polsce przedwrześniowej, zdaje się wielkiego nakładu sił i z tego nadmiaru czasu i energii zrodziło się zamiłowanie do myślistwa. Trochę jako hobby, a trochę jako możliwość powrotu do środowiska, z którego wyszedł, a które opuścił wraz z utratą majątków ziemskich” – J. Maurer, *Pan Michał*, „Wiadomości” 1972, nr 34(1377), s. 2. Siedziba Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego mieściła się w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza 42 – *Wykaz towarzystw i kółek myśliwskich na terenie województwa wileńskiego*, www.wbc.poznan.pl (dostęp: 11 X 2021).

¹⁵ Podział na Kresy Bliższe i Dalsze wykształcił się jeszcze w czasach niewoli, utrwalając się po wojnie polsko-bolszewickiej. W XIX w. za Kresy Dalsze uznawano takie ziemie, jak Zaporozże czy Smoleńszczyzna, natomiast po ukształtowaniu się granicy wschodniej II Rzeczypospolitej miano Kresów Dalszych otrzymały ziemie I i II rozbioru, które pozostały poza granicami odrodzonej Polski – przede wszystkim Mińszczyzna i Podole.

¹⁶ Matką Pawlikowskiego była Tekla ze Świętorzeckich. Siedzibą rodziny Świętorzeckich była Malinowszczyzna z istniejącym do 1939 r. dworem, wybudowanym w latach 20. lub 30. XIX w. Dwór otaczał wspaniały park krajobrazowy stworzony przez Justynę Świętorzecką. W okresie międzywojennym Malinowszczyzna leżała w powiecie wilejskim, a po 1926 r. w powiecie mołodeczańskim województwa wileńskiego. Pięknem Malinowszczyzny oraz gospodarnością jej właścicieli – Michała Świętorzeckiego i jego synów – Bolesława, podobnie jak Pawlikowski, wspaniałego myśliwego oraz Wacława zachwycił się Czesław Jankowski badający ziemie przedrozbiorowego powiatu oszmiańskiego – C. Jankowski, *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, t. 2, Petersburg 1897, s. 135–137, R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 4, Wrocław 1993, s. 205–209.

i Dubno, Pawlikowski powrócił do Wilna. Jego pobyt w tym mieście nie trwał długo, bo już w czerwcu 1940 r., przed wkroczeniem Sowietów, wyjechał do Szwecji, następnie w 1943 r. trafił do Londynu, aby w 1949 r. na stałe osiąść w USA. Mieszkając w Stanach Zjednoczonych, w latach 1951–1963 Pawlikowski prowadził lektoraty z języków polskiego i rosyjskiego na Uniwersytecie w Berkley w Kalifornii. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, utrzymywał korespondencyjny kontakt ze Stanisławem Catem-Mackiewiczem. Zmarł 30 maja 1972 r. na Hawajach i tam – zgodnie ze swoją wolą – został pochowany¹⁷.

Pawlikowski, podobnie jak chociażby Florian Czarnyszewicz, kładł duży nacisk na podkreślenie związków swoich rodzinnych stron nie tylko z państwem polskim, ale także polską kulturą, językiem i tradycją. Szczególnie mocno akcentował je w odniesieniu do Mińska – miasta w którym spędził okres swojej młodości, a które ostatecznie nie znalazło się w granicach Rzeczypospolitej¹⁸. Na kartach *Dzieciństwa i młodości Tadeusza Irteńskiego* pisał: „Istotnie w zażydżonym i zmoskwiczonym śródmieściu rozbrzmiewała mowa rosyjska, lecz wystarczyło pospacerować po przedmieściach: Lachówce Górnej i Dolnej (...), Uborkach, Komarówce lub Trojeckiej Górze, gdzie mieszkała ludność najuboższa i najliczniejsza, aby nasycić uszy mową polską – mową o brzmieniu regionalnym – lecz wcale nie gorszą na przykład od gwary wileńskiej. Lata przełomowe jak rok 1905 (...) lub lata 1917 albo 1919 (...), wykazały ad oculos [łac. ‘naocznie’ – P.B.] jak nikłym pokostem była rosyjskość Mińska. Gdy tylko przez Mińsk przechodził jakiś wstrząs wolności polskość wybuchała spontanicznie; na ulicach rozbrzmiewał język polski, zjawiała się prasa polska, ze sceny i mównicy padało słowo polskie”¹⁹.

Opinia ta, choć jedynie w pewnym stopniu, miała swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości. Jak wyliczył Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, miasto zamieszkiwało niepełna 19 tys. Polaków²⁰. Zdobycie miasta przez Wojsko Polskie 8 sierpnia 1919 r. stanowiło pewien impuls do działania, jednak dotyczył on tylko niektórych grup społecznych. Przede wszystkim dużą aktywność wykazywała część ziemiaństwa oraz duchowieństwo. Wydarzenia dziejowe z apatią przyjęły z kolei sfery drobnomieszczańskie i rzemieślnicze²¹. O podobne, jak w odniesieniu do Mińska, refleksje Pawlikowski pokusił się,

¹⁷ K. Polechoński, *Mińsk i Mińszczyzna w XX-wiecznej literaturze polskiej. Międzywojenne (i późniejsze) losy pisarzy polskich z Mińszczyzny*, Wrocław 2021, s. 68–69.

¹⁸ Więcej o Mińsku z przełomu XIX i XX w. widzianym oczami Pawlikowskiego zob. P. Bojarski, *Mińsk przełomu XIX i XX wieku oczami Michała Kryspina Pawlikowskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. O mężczyźnie (nie)zwykłym*, t. VII, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019, s. 221–233.

¹⁹ M.K. Pawlikowski, *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2012, s. 44–45.

²⁰ N. Zielińska, *Mozaika narodowościowa i wyznaniowa ziem wschodnich w 1919 roku na przykładzie Okręgu Mińskiego*, „Studia Podlaskie” 2011, t. XIX, s. 194.

²¹ J. Gierowska-Kałuż, op. cit., s. 100.

jeśli idzie o charakter swoich rodzinnych stron – okolic Bobrujska, pisząc: „Tam też rozsiane wśród wsi i wiosek chłopskich, leżą niezliczone zaścianki, zagrody i »okolice« szlachty zaściankowej, osiadłej tu od niepamiętnych czasów. Szlachta ta mało różniła się ekonomicznie od okolicznego włościaństwa, zachowała do końca najczystsza mowę polską, obyczaj polski i wiarę przodków. Po wojnie roku 1919–1920 (...) całą niemal młodzież tych zaścianków wymrodowano za udział w partyzantce po stronie polskiej. A resztę szlachty deportowano masowo do Karelii wschodniej, do Syberii, do Kazachstanu. W 1924 roku ani jeden »Zaścianek Dobrzyński« nie ostał się nad Berezyną”²². W raportach „Straży Kresowej” odnotowywano z kolei, że ludność zaścianków i wsi przyjęła nadejście władzy polskiej z dużą rezerwą. Oceniano, że przedstawiciele tej grupy społeczeństwa ziemi mińskiej obserwowali zachodzące zmiany polityczne, zbyt nie orientując się w meandrach polityki. Pamiętać również należy, że miejscowi chłopci byli zbyt słabo uświadomieni narodowo, by mogli brać udział w pracy społecznej i kulturalnej²³.

Michał Pawlikowski podkreślał, że owa szlachta zagrodowa posługiwała się archaicznym językiem polskim, niejednokrotnie w formie używanej na przełomie XVIII i XIX w. Przyczyn takiego stanu rzeczy Pawlikowski upatrywał w odcięciu owej społeczności od silnych ognisk kultury polskiej, takich jak np. Wilno oraz we wspomnianym otoczeniu przez wieś białoruską²⁴. Niejednokrotnie zubożała szlachta zaściankowa posiadała dokumenty, potwierdzające szlachectwo zdecydowanie bardziej wartościowe od „niejednego parweniusza na tysiącach hektarów”. Szlachta zagrodowa, poprzez swoją nienajlepszą sytuację materialną, żyła w swoistej symbiozie z lokalnym chłopstwem. Dzięki współżyciu tych dwóch grup społecznych udało się na omawianym obszarze, mimo znacznych przemian dziejowych, zachować dawny charakter Wielkiego Księstwa Litewskiego – państwa wielu narodów, kultur i wyznań²⁵.

Wielki niepokój odnośnie przyszłości Mińska wzbudziła w Pawlikowskim już ofensywa Michała Tuchaczewskiego z lipca 1920 r. Miesiąc później, gdy publicysta znalazł się w Warszawie, w chwilach kluczowych dla niepodległości młodego państwa, przywoływał słowa poety Edwarda Słońskiego²⁶, który z goryczą pisał: „O ludzie to, już nie

²² M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Łomianki 2014, s. 139.

²³ J. Gierowska-Kałuż, op. cit., s. 100.

²⁴ M.K. Pawlikowski, *Sumienie Polski...*, s. 202–203.

²⁵ Świadcstwo M. Pawlikowskiego dotyczące tożsamości szlachty zaściankowej potwierdzał w swoich wspomnieniach chociażby ostatni wojewoda nowogródzki Adam Korwin-Sokołowski, który pisał: „Wśród ludności polskiej było trochę zaściankowej szlachty, przeważnie biednej i często schłopiałej. W Nalibokach i Rudnej – w Puszczy Nalibockiej – przechowywano skrzętnie stare dokumenty królewskich nadań szlacheckich” – A. Korwin-Sokołowski, *U boku Marszałka. Wspomnienia Szefa Gabinetu*, Warszawa 2017, s. 264.

²⁶ Edward Słoński (1872–1926) – poeta, działacz PPS, dentysta. Za działalność niepodległościową był zsyłany na Syberię oraz więziony w warszawskiej cytadeli. Słoński w okresie I wojny światowej służył w Legionach Polskich, a później do 1921 r. w Wojsku Polskim. Jest autorem licznych wierszy o tematyce patriotycznej i legionowej w tym jednego z najważniejszych wierszy doby walki o niepodległość – „Ta co nie zginęła”. Szerzej: K. Starczak-Kozłowska, *Ta co nie zginęła... O moim dziadku Edwardzie Słońskim, poecie legionowym*, „Magazyn Polski” 2011, nr 12(72), s. 19–23.

o Wilno lecz o Warszawę się bijem”²⁷. Pawlikowski na kartach „Wojny i sezonu” skwapliwie komentował: „Poeta trafił w sedno: o Warszawę już należało się bić. A o Wilno? O Wilno to już babka na dwoje wróżyła. A o Mińsk babka nie stawiała nawet kabały”²⁸.

W sierpniu i wrześniu 1920 r. Wojsko Polskie, odnosząc zwycięstwa w bitwach warszawskiej i niemeńskiej, ostatecznie przekreśliło możliwość utraty suwerenności przez Polskę oraz odzyskało wiele terytoriów zajętych w 1919 r. i wiosną 1920 roku. Jesienią 1920 r. dogasały walki na wschodzie, a od 17 sierpnia 1920 r. w Mińsku toczyły się rozmowy preliminaryjne, przeniesione we wrześniu do Rygi²⁹.

Zanim doszło do zawarcia rozejmu, 9 października 1920 r. wojska polskie rozpoczęły ostatnią ofensywę, podczas której zajęto Mołodeczno, Wilejkę i Mińsk. Polska generalicja, w dużej mierze przychylna Piłsudskiemu, reprezentowała pogląd, że przesunięcie frontu na wschód może mieć znaczenie przy podpisywaniu rozejmu. Obie armie odczuwały wyczerpanie wojną. Perspektywa ciężkiej, zimowej kampanii na długiej linii frontu nie dawała wojsku polskiemu nadziei na zwycięstwo. Z kolei kręgosłup Armii Czerwonej został mocno nadwyrężony pod Warszawą i nad Niemnem. Włodzimierz Lenin zdawał sobie sprawę, że jego wojska nie będą w stanie dokonać eksportu rewolucji do Polski i dalej na zachód Europy³⁰.

Akt podpisania preliminarów pokojowych miał miejsce wieczorem 12 października 1920 r. Na mocy tego dokumentu Polska uznała niepodległość sowieckiej Białorusi i Ukrainy. Przebieg nowej granicy wschodniej sytuował po polskiej stronie tzw. korytarz Grabskiego³¹, linię kolejową Baranowicze–Łuniniec–Sarny–Równe oraz całą Galicję Wschodnią. Zaprzymanie działań wojennych przewidywano po upływie 6 dni od podpisania umowy, tj. z 18 na 19 października. Początkowo rozejm miał obowiązywać 21 dni, ale w praktyce był automatycznie przedłużany – aż do ratyfikacji traktatu definitywnego. Strefa neutralna, wolna od wojsk, wynosiła 30 km, co oznaczało konieczność wycofania się Polaków z Mińska³².

²⁷ M. K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, Warszawa 1989, s. 128.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Pierwsze posiedzenie stron w Rydze odbyło się 21 września – J. Goclon, *Polsko-radziecki traktat pokojowy zawarty w Rydze w 1921 r. (aspekty polityczno-narodowościowe)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 110–113. Kulisy rokowań ryskich przybliży, m.in. w oparciu o wspomnienia ich uczestników, Roman Jurkowski – R. Jurkowski, *Rokowania pokojowe z bolszewikami w latach 1919–1921 widziane „od kuchni”*, [w:] *Polacy na Białorusi...*, t. V, s. 218–239; idem, *Pozłacane pióro Jana Dąbskiego – czyli preliminarza pokojowe w Rydze we wrześniu i październiku 1920 roku jako objaw atrofii polskiej dyplomacji. Relacja Mirosława Obiezińskiego*, [w:] *Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku. Rok 1920 na tle przełomów politycznych XX wieku*, t. IV, red. T. Gawin, Warszawa 2020, s. 261–275.

³⁰ J. Borzęcki, op. cit., s. 204–205.

³¹ Nazywany również korytarzem wileńskim. Uzyskanie w Rydze korytarza Grabskiego dawało Polsce bezpośrednią granicę z Łotwą – T. Kmiecik, *Traktat ryski i jego konsekwencje 1919–1923*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2014, t. III, s. 243.

³² J. Borzęcki, op. cit., s. 222–224.

Jak wspomniano wcześniej, Michała Pawlikowskiego koniec wojny zastał w Baranowiczach. Radość z zajęcia Mińska towarzyszyła jednak publiczście zaledwie przez trzy dni. Poza tym sam przyznawał, że miał dość surowych warunków wojennych i marzył o gorącej kąpieli i cywilnym ubraniu³³. Propozycję pozostania w wojsku zdecydowanie odrzucił. Autor *Wojny i sezonu* otwarcie podkreślał, że w pierwszych dniach pokoju nie do końca zdawał sobie sprawę z reperkusji, jakie niesło dla niego i jego najbliższych zawarcie rozejmu z Sowietami. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wydarzenia dziejowe zachodzące po 1917 r. na obszarach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego nie oszczędziły własności Pawlikowskich. W wyniku bolszewickiej ofensywy z lipca 1920 r. stracili ogromną część majątku ruchomego posiadanego w mińskim mieszkaniu, nie wspominając o Pućkowie³⁴.

Bohater niniejszego tekstu z czasem zdał sobie sprawę z tego, że na Mińszczyznę już nie wróci. Ustami Tadeusza, głównego bohatera *Wojny i sezonu*, komentował: „Dopiero w wiele dni później przyszła refleksja, że tym zawarciem rozejmu, po wycofaniu się ze zdobytego po raz drugi Mińska, Rzeczpospolita Polska już postawiła krzyżyk na Mińszczyźnie, na Wielkim Księstwie Litewskim i na własnej historii. Wojna się skończyła. Tylko kilka babuleniek mińskich i kilka osób mających »wizję« myślało, że rozejm jest tylko rozejmem i że »byłe do wiosny«, a zdobędziemy Mińsk, Witebsk, Mohylów, a może i Smoleńsk”³⁵.

Trudno nie zgodzić się z tym, że pełne gorczy myśli Michała Pawlikowskiego, które wiele lat później przelał na papier, okazały się prawdą. Rezygnacja z Mińska i prób budowy sfederalizowanej z Polską Białorusi lub ewentualnego inkorporowania tych ziem niosła ze sobą poważne reperkusje. Pozostawiając Mińsk po stronie Rosji sowieckiej, Polacy sami przyczynili się do stworzenia silnego ośrodka komunistycznego, z którego rozpoczynano akcje dywersyjne wymierzone w Polskę i prowadzone na mniejszą bądź większą skalę przez całe dwudziestolecie międzywojenne, z ich szczególną eskalacją w roku 1924³⁶. Sam Stanisław Grabski, m.in. poprzez stworzenie ustaw wymierzonych w szkolnictwo mniejszości narodowych, zrobił wiele, by polskiej polityki w odniesieniu do Kresów nie można było nazwać mianem skutecznej. Odwrót od idei jagiellońskiej i skuteczna asymilacja mniejszości narodowych wymagała polepszenia warunków socjalno-bytowych tej ludności, a także inwestycji w infrastrukturę. Niestety, międzywojenna Polska nie miała wystarczających środków finansowych potrzebnych do efektywnej polonizacji, zabrakło też niewątpliwie konsekwencji w prowadzonej polityce³⁷.

³³ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 131.

³⁴ P. Rambowicz, op. cit., s. 21, 24.

³⁵ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 131.

³⁶ P. Cichoracki, *Stołpce – Łowcza – Leśna 1924: II Rzeczpospolita wobec najpoważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012, s. 224–270.

³⁷ Na problem braku spójnej polityki państwa wobec ziem wschodnich zwracali uwagę chociażby wojewodowie polescy – Stanisław Downarowicz oraz Kazimierz Młodzianowski. Archiwum Akt Nowych

Przywoływany w tekście Stanisław Grabski na kartach swoich pamiętników próbował usprawiedliwiać decyzje podjęte w Rydze³⁸.

Warto w tym miejscu odnotować, że w opinii polskiej większości parlamentarnej osiągnięty kompromis miał mieć charakter trwały. Sowieci natomiast traktowali go jako rozwiązanie tymczasowe, stanowiące rodzaj swoistej taktyki politycznej, prowadzącej do odzyskania utraconych terytoriów po wzmocnieniu swojej siły militarnej. Dla zilustrowania tego typu postawy warto wspomnieć chociażby traktat brzeski z 1918 r.

Zwieńczeniem końca wojny polsko-sowieckiej stała się wymiana dokumentów ratyfikujących preliminarza pokojowe, dokonana 2 listopada 1920 r. w łotewskiej Lipawie.

18 marca o godzinie 20:30 w Białej Sali Pałacu Czarnogłowców w Rydze podpisano definitywny pokój³⁹. Przy tej okazji trzeba podkreślić, że oprócz postanowień dotyczących granicy, żadne inne nie zostały w pełni zrealizowane. Szczególną nieustępliwość Sowieci wykazywali w kwestiach ekonomicznych. Dopiero polskie odstęstwa w tej materii umożliwiły zawarcie pokoju, który przetrwał zaledwie 18 lat⁴⁰.

Michał Pawlikowski w swoich powieściach i tekstach publicystycznych niejednokrotnie komentował wydarzenia dziejowe z niezwykłą swadą wytrawnego gawędziarza. Dzięki temu na kartach jego publikacji znalazło się wiele anegdot, opowiadanych w okresie międzywojennym w wileńskich kuluarach czy na dworach ziemiańskich. Jedną z nich dotyczyła delimitacji granicy na obszarze powiatu nieświeskiego, która zbiegła się w czasie z wizytą ówczesnego premiera Wincentego Witosa na tym terenie. Prezesowi Rady

w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Zarys programu zadań i prac państwowych na Polesiu, sygn. 9, t. 938, k. 5; *Protokół z wystąpienia wojewody poleskiego podczas pierwszego zebrania periodycznego przedstawicieli urzędów władz II instancji w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim*, Brześć n. Bugiem, 20 VII 1925, [w:] *Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów-województwo poleskie*, wstęp i oprac. nauk. W. Śleszyński, współpr. M. Szarejko, Kraków 2014, s. 29.

³⁸ Po latach Grabski usprawiedliwiał swoje decyzje i postulaty na kartach pamiętników, podkreślając, że rozumiał argumenty osób opowiadających się za wcieleniem tych terenów w granice Rzeczypospolitej. Wiedział, że przed I wojną światową urząd prezydenta w mieście sprawował Karol Hutten-Czapski, a ziemianie posiadali znaczące wpływy w samorządzie gubernialnym i powiatowym. Obawiał się jednak utraty wiodącej pozycji polskich elit na Mińszczyźnie, z uwagi na różnice w sposobie wyborów do organów władzy w carskiej Rosji i w niepodległej Polsce. Powszechność wyborów w Rzeczypospolitej paradoksalnie osłabiała pozycję Polaków z ziemi mińskiej w sferze życia publicznego. Funkcjonując w ramach modelu cenzurowanego, stosowanego w Imperium Rosyjskim mieli oni większe szanse na zmonopolizowanie lokalnej rzeczywistości politycznej, społecznej i gospodarczej – S. Grabski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989, s. 173–175.

³⁹ Zapisy traktatu potwierdzały ustalenia dotyczące przebiegu granicy, zawarte w preliminarzach pokojowych. Niezależnie od tego, polska komisja terytorialna, na czele z Leonem Wasilewskim, wynegocjowała korzystne poprawki, umożliwiające niewielkie zrewidowanie poczynionych wcześniej w tej materii ustaleń. W ich wyniku Rzeczpospolita zyskała dodatkowe terytorium o powierzchni niespełna 3,5 tys. km². Na odcinku północnym granica przebiegała wzdłuż dawnej granicy guberni wileńskiej, pozostawiając po polskiej stronie dwie ważne wsie – Radoszkowice i Batury. Na odcinku środkowym pozyskano istotny pod względem gospodarczym obszar Puszczy Turowskiej, a na Wołyniu – obszar w okolicy Jampola. Na rzekach granicznych oba państwa posiadały prawo wolnej żeglugi i spławu towarów. Z. Kowalski, *Granica ryska*, [w:] *Traktat ryski 1921 roku...*, s. 133.

⁴⁰ J. Borzęcki, op. cit., s. 317–320.

Ministrów towarzyszyli starosta nieświeski⁴¹ oraz dowódca jednego ze szwadronów stacjonujących nad granicą. W tym miejscu nie sposób nie przytoczyć dialogu, jaki odbyli premier Witos, starosta oraz mjr Jan Reliszko⁴²:

– Bardzo dziwnie wytyczono tę granicę – bawił major rozmową premiera – tak na przykład majątek mojej żony pozostał po stronie bolszewickiej i tylko mały skrawek przypadł Polsce.

Witos uśmiechnął się i pogroził palcem:

– Widzę, że wy, panowie oficerowie, walczyliście z bolszewikami głównie dla majątków. Major nic nie odpowiedział, ale zataił urazę. Wkrótce nadarzyła się sposobność do zemsty. Przejeżdżali przez zaścianek szlachecki. Starosta wyjaśnił premierowi starodawne pochodzenie zaścianków, dodając, że ekonomicznie szlachta zaściankowa nie była w lepszym położeniu od chłopów, a różniła się od nich mową, wyznaniem, ubiorem i obyczajami. Witos bardzo się zainteresował, kazał zatrzymać auto i gawędził jakiś czas z zaściankowiczami. Gdy ruszono dalej Witos mówił:

– Nie rozumiem dlaczego ta szlachta jest taka dumna i czemu się wyróżnia od otaczającego chłopstwa. Przecież jest równie biedna jak okoliczni chłopci.

Major Reliszko pośpieszył z odpowiedzią:

– Nie wiem, panie premierze jak jest teraz, bo nie znam praw polskich, ale za czasów rosyjskich taka była różnica, że szlachcic, choćby najbiedniejszy nie podlegał karze cielesnej, a chłopu gdy coś przeszkrobał dawano w dupę. Tym razem Witos nie odpowiedział⁴³.

Niewątpliwie taka replika ze strony późniejszego dowódcy 27 Pułku Ułanów uraziła utożsamiającego się ze swoimi chłopskimi korzeniami Wincentego Witosa. Niemniej jednak cytowana anegdota dobrze oddawała nastroje tej części społeczeństwa, której dobrobyt życia znalazł się poza granicami odrodzonej Rzeczypospolitej,

Ratyfikacji traktatu ryskiego dokonał polski Sejm zdecydowaną większością głosów 15 kwietnia 1921 r. Dopiero niespełna dwa lata później, 15 marca 1923 r., decyzją Konferencji Ambasadorów, granica polsko-sowiecka została uznana przez społeczność międzynarodową.

Michał Pawlikowski w powieści *Wojna i sezon* poświęcił wiele miejsca ratyfikacji traktatu. W emocjonalnych słowach pisał o poglądach na porozumienie pokojowe przed-

⁴¹ Pierwszym starostą nieświeskim był Jerzy Czarnocki, postać niezwykle kontrowersyjna. Czarnocki, pełniąc urząd w Nieświeżu, dopuszczał się defraudacji środków publicznych i tylko m.in. dzięki pobłażliwości ówczesnego wojewody nowogródzkiego Zygmunta Beczkowicza mógł dalej kontynuować karierę w administracji – B. Taurogiński, *Z dziejów Nieświeża*, Warszawa 1937, s. 260; J. Mierzwa, *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012, s. 409.

⁴² Dowódca szwadronu, a w latach 1921–1927 dowódca 27 Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batoryego w Nieświeżu.

⁴³ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 114.

stawicieli warstwy społecznej, z której wywodził się: „Gdy w porywach imperializmu sentymentalnego wybiegamy (...) myślą i wspomnieniem nie tylko nad Wilię, Niemen, Szczarę i Słucz, lecz i nad Ptycz, Dźwinę, Berezynę, Druć i Dniepr, rozmyślamy nad traktatem ryskim jako nad jednym ze źródeł wszelkiego zła, które nas dotknęło i dotyka”⁴⁴. Traktat ryski był dla niego przegranym pokojem i Pawlikowski, znający z autopsji realia na terenach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, miał w sobie ogromne poczucie zaprzepaszczonej szansy. Zdaniem publicysty Polska nie wykorzystała w pełni zwycięstwa nad Sowietami, które stanowiło znakomitą okazję, by przynajmniej w części powrócić do granic Rzeczypospolitej Jagiellonów. Z goryczą pisał: „Po wojnie 1920 roku spotkała nas szalona okazja. Spotkał nas cud, choć nie był to jakiś cud nad Wisłą, lecz cud, że po upływie stuleci trzy sąsiednie potęgi zostały pobite lub osłabione. Na taką okazję państwa i narody czekają nieraz na próżno, przez długie i mroczne stulecia swych dziejów. Nie wyzyskaliśmy tej okazji. Dobrowolnie zrzekliśmy się spuścizny jagiellońskiej. Dobrowolnie oddaliśmy wrogowi wschodniemu ćwierć miliona kilometrów kwadratowych ziemi i kilka milionów mieszkanców”⁴⁵. Już po zakończeniu II wojny światowej, w 1947 r. publicysta określił traktat ryski mianem przekleństwa kainowego⁴⁶, nawiązując tym samym do retoryki używanej przez ziemian ze wschodniej Białorusi w odniesieniu do osoby Stanisława Grabskiego – jednego z architektów porozumienia pokojowego⁴⁷.

Michał Pawlikowski otwarcie krytykował i zawzięcie polemizował z tymi, którzy uznawali wycofanie się i oddanie bez walki już zajętego terytorium za wstrzemięźliwość i mądrość polityczną. Ze smutkiem stwierdzał, że tragiczną poprawką owej politycznej wstrzemięźliwości z 1921 r. było cofnięcie się przez Polaków z linii granicy ryskiej na linię Curzona. Obalał również argumenty zwolenników inkorporacji, w tym S. Grabskiego, że młody polski organizm państwowy nie byłby w stanie poradzić sobie z Białorusinami zamieszkującymi tereny na wschód od linii granicznej z 1921 r.⁴⁸ W tym kontekście retorycznie pytał: „Ale czy naród polski sam przez sto kilkadziesiąt lat walcząc z niewolą nie był tym narodem, który rzucił hasło za wolność waszą i naszą? Czy nie było innego sposobu współżycia z Białorusinami oprócz inkorporacji i polonizacji? Czy pomyśleliśmy o tych, których nie trzeba było polonizować, bo byli już od wieków spolonizowani, o tej dzielnej, twardej, pracowitej szlachcie zagrodowej

⁴⁴ Ibidem, s. 134.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ M.K. Pawlikowski, *Przekleństwo kainowe*, „Lwów i Wilno” 1947, nr 18, s. 1; P. Rambowicz, op. cit., s. 187–191.

⁴⁷ Kainie Grabski – takim mianem określał profesora S. Grabskiego Henryk Grabowski, jeden z ziemian, praprawnuk Tadeusza Reytana, który rozrzucał w Sejmie ulotki zawierające protest przeciwko ratyfikacji traktatu ryskiego. Zob. R. Jurkowski, *Polskie spory o Białorusi*. „Kainie Grabski cóżś uczynił ze swych braci białoruskich”. *Prawnuk Tadeusza Reytana i polscy ziemianie z Białorusi wobec traktatu ryskiego*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2010, 32, s. 163–176.

⁴⁸ G. Pełczyński, op. cit., s. 109.

i zaściankowej, o tym milionie Michniewiczów, Tumiłowiczów, Huszczów, Kandybów, Szpilewskich, Czarnyszewiczów i tylu tylu innych, którzy w pierwszej kolejce poszli pod nóż, lub na tułaczkę do tundr Karelii lub kopalń Uralu? Bez echa i rozgłosu, bez rozdzielania szat przez obłudną prasę, bez łezek współczucia ze strony różnych obrońców praw człowieka bez opieki UNRR-y powędrowały setki tysięcy na śmierć i poniewierkę. Opustoszały zagrody zaścianki i okolice – zrównane z ziemią lub zmienione w kołchozy⁴⁹.

Przy tej okazji pamiętać należy, że osoby mieszkające bezpośrednio nad nową granicą zostały wysiedlone w pierwszej kolejności, a w dawnych majątkach stworzono kołchozy. Na terytorium ZSRR powstały dwa polskie autonomiczne obwody – Dzierżyńszczyzna na Białorusi, funkcjonująca w latach 1932–1937 ze stolicą w Kojdanowie, i Marchlewszczyzna na Ukrainie, istniejąca w latach 1925–1935 ze stolicą w Dołbyszu. Rejony te zostały poddane uprzemysłowieniu i przymusowej kolektywizacji. Zakazano wszelkich praktyk religijnych i zlikwidowano świątynie. W Marchlewszczyźnie wybudowano elektrownię, sieć telefoniczną i szpital, w obu działały polskojęzyczne szkoły, czytelnie i czasopisma. Wszystkie placówki prześlągnięte były jednak ideologią bolszewicką⁵⁰.

Zmierzając ku końcowi opracowania, nie sposób pominąć jeszcze jeden pogląd Pawlikowskiego, łączący traktat ryski i losy ludności polskiej pozostałej po jego zawarciu na terenie Rosji Sowieckiej z dramatem, jaki stał się udziałem mieszkańców polskich Kresów (i nie tylko Kresów) podczas II wojny światowej. Ilustrują go następujące słowa: „Nie jestem mistykiem. A jednak nie mogę się oprzeć myśli, że jest jakaś nić – straszna i czerwona – która łączy traktat ryski z naszą dzisiejszą tragedią. Biegnie ta nić wijąc się fantastycznie, niemal kapryśnie, od mogił pomordowanych, a żywcem odartych ze skóry ułanów pod Rohaczewem i Niemirowem do miejsca kaźni pułkownika Mościckiego w borach poleskich, gdzie w trzy lata później wytknięto granicę ryską. Później biegnie ta nić do sali sejmowej, gdzie zagrzmiały z galerii słowa »Kainie Grabski«! Gubi się ta nić na lat dwadzieścia, by później zabłysnąć krwawo nad Katyniem. Później – nad Wilnem, gdy sprzymierzeńcy likwidowali Armię Krajową. I wreszcie zatrzymuje się ta nić czerwona wśród wystygłych rumowisk Warszawy”⁵¹.

Kończąc rozważania na temat przedmiotowego porozumienia Pawlikowski ze smutkiem konstatawał: „Traktat ryski był tylko objawem, zapewne najjaskrawszym choroby toczącej myśl polską. Był objawem atrofii racji stanu”⁵². Oczywiście zawarcie traktatu ryskiego publicysta utożsamiał też z deprecjacją roli Wilna – ze stolicy do poziomu

⁴⁹ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 135.

⁵⁰ Szerzej: H. Stroński, *Marchlewszczyzna. Rzecz o polskim rejonie narodowościowym na Ukrainie w latach 1925–1935*, „Echa Przeszłości” 2017, t. XVIII, s. 249–280; W. Śleszyński, *Dzierżyńszczyzna – polski eksperyment w BSR: budowa komunistycznej wizji dziejów Polski*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2016, nr 16, s. 27–40.

⁵¹ M. Pawlikowski, *Wojna i sezon...*, s. 136.

⁵² Ibidem.

miasta wojewódzkiego, urzędniczego położonego w „worku” pomiędzy ZSRR, a Litwą. Niezrozumienie niebezpieczeństwa bolszewickiego i brak interwencji ze strony Józefa Piłsudskiego wpłynęły także na dystans, z jakim odnosił się później Pawlikowski do postaci marszałka⁵³.

Na zakończenie wypada zgodzić się z Grzegorzem Pełczyńskim, że zwłaszcza w ciągu ostatniego dziesięciolecia Michał Kryspin Pawlikowski stał się pisarzem nie zapomnianym, a przypominanym⁵⁴, a jego powieści oraz publicystyka stanowią interesujące źródło do badań nad historią najnowszą⁵⁵. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że Pawlikowski opisywał i autorsko komentował wydarzenia historyczne, które sam przeżył i których był – tak jak wielu obywateli Rzeczypospolitej – obserwatorem, a nie kreatorem. Wartość dodaną twórczości Pawlikowskiego stanowi z pewnością fakt, że mimo ukazania się jego najważniejszych dzieł na emigracji, co w pewien sposób mogło wpłynąć na przejawienie i wyostrenie niektórych wydarzeń, publicyście udało się nie wpaść w pułapkę pisania historii na nowo i snucia rozważań alternatywnych. Obecnie autorzy uprawiający publicystykę i zajmujący się historią alternatywną często powołują się na Pawlikowskiego. Potrafił on opisać burzliwe dzieje obszarów byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w sposób ciekawy, przemyślany i pełen niezwykle cennych refleksji. Ów „Kitowicz Mińszczyzny”⁵⁶ stał się zatem świetnym kronikarzem „rewolucyjnego pięćdziesięciolecia”⁵⁷.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, Wileński Urząd Wojewódzki, fond 51.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 9.

⁵³ Cytowana wcześniej Jadwiga Maurer na łamach „Wiadomości” określiła Pawlikowskiego mianem „piłsudczyka, który nie lubił Piłsudskiego” – J. Maurer, op. cit., s. 2.

⁵⁴ W latach dziewięćdziesiątych oraz pierwszej dekadzie XXI w. pojawiały się sporadyczne opracowania dotyczące Pawlikowskiego. Wymienić można tutaj chociażby prace Marii Zandeckiej i Krzysztofa Ćwiklińskiego – zob. M. Zandecka, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych polskich pisarzy emigracyjnych*, Uppsala 1995, s. 69–96; K. Ćwikliński, *Twórczość, której nie znamy. Kilka uwag o piśtarstwie Michała K. Pawlikowskiego*, [w:] *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków 2001, s. 285–298.

⁵⁵ G. Pełczyński, op. cit., s. 112.

⁵⁶ Mianem tym określił Pawlikowskiego Karol Zbyszewski – zob. K. Polechoński, op. cit., s. 67.

⁵⁷ Rewolucyjne pięćdziesięciolecie to określenie lat 1895–1945 stworzone przez Kazimierza Okulicza, wileńskiego dziennikarza i publicystę, redaktora naczelnego „Kuriera Wileńskiego”, posła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Pojawia się ono w przedmowie do niezwykle interesującego pamiętnika Józefa Godlewskiego, ziemianina i senatora w okresie II Rzeczypospolitej – J. Godlewski, *Na przełomie epok*, Warszawa 1990, s. 9.

Źródła drukowane

Protokoły i raporty zebrań wojewodów i starostów-województwo poleskie, wstęp i oprac. nauk. W. Śleszyński, współpr. M. Szarejko, Kraków 2014.

Wspomnienia i publicystyka epoki

Godlewski J., *Na przełomie epok*, Warszawa 1990.
Korwin-Sokołowski A., *U boku Marszałka. Wspomnienia Szefa Gabinetu*, Warszawa 2017.
Pawlikowski M.K., *Dzieciństwo i młodość Tadeusza Irteńskiego*, Łomianki 2012.
Pawlikowski M.K., *Sumienie Polski i inne szkice kresowe*, Łomianki 2014.
Pawlikowski M.K., *Wojna i sezon*, Warszawa 1989.
Grabski S., *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989.
Zdziechowski M., *Europa. Rosja. Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923.

Prasa

Gdzie to gdzie zagrały trąbki myśliwskie?, dodatek do „Słowa”, 1938, nr 3, maj–wrzesień.
„Lwów i Wilno” 1947, nr 18.
„Magazyn Polski” 2011, nr 12(72).
„Tygodnik Wileński” nr 1 z XII 1910 r.
„Wiadomości” 1972, nr 34(1377).

Słowniki

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. IX, Warszawa 1888.

Opracowania

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych Kresach Rzeczypospolitej*, t. 4, Wrocław 1993.
Bojarski P., *Mińsk przełomu XIX i XX wieku oczami Michała Kryspina Pawlikowskiego*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku. O mężczyźnie (nie)zwykłym*, t. VII, red. J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2019.
Borzęcki J., *Pokój ryski 1921 roku i kształtowanie się międzywojennej Europy Wschodniej*, Warszawa 2012.
Cichoracki P., *Stołpce – Łowcza – Leśna 1924: II Rzeczpospolita wobec najpoważniejszych incydentów zbrojnych w województwach północno-wschodnich*, Łomianki 2012.
Chmielewska G., *Trakt zdeptanej nadziei. Polscy uchodźcy z ziemi białoruskiej na Pomorzu i w Wielkopolsce – 1920 rok*, [w:] *Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku*, t. V, red. T. Gawin, Warszawa 2021.
Ćwikliński K., *Twórczość, której nie znamy. Kilka uwag o pisarstwie Michała K. Pawlikowskiego*, [w:] *Powroty w zapomnienie. Dekada literatury emigracyjnej 1989–1999*, red. B. Klimaszewski, W. Ligęza, Kraków 2001.

- Gierrowska-Kałuż J., *Aktywność środowisk polskich w Mińszczyźnie w realiach lat 1919–1920*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. XLV.
- Goclon J., *Polsko-radziecki traktat pokojowy zawarty w Rydze w 1921 r. (aspekty polityczno-narodowościowe)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1.
- Hadaczek B., *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011.
- Jankowski C., *Powiat oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi*, t. 2, Petersburg 1897.
- Jurkowski R., *Józef Piłsudski w opinii Edwarda Woyniłłowicza*, „Regiony i Pogranicza” 2019, nr 6–7.
- Jurkowski R., *Polskie spory o Białorusi. „Kainie Grabski cößeś uczynił ze swych braci białoruskich” Prawnik Tadeusza Reytana i polscy ziemianie z Białorusi wobec traktatu ryskiego*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2010, nr 32.
- Jurkowski R., *Pozłacane pióro Jana Dąbskiego – czyli preliminaria pokojowe w Rydze we wrześniu i październiku 1920 roku jako objaw atrofii polskiej dyplomacji. Relacja Mirosława Obiezińskiego*, [w:] *Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku. Rok 1920 na tle przełomów politycznych XX wieku*, t. IV, red. T. Gawin, Warszawa 2020.
- Jurkowski R., *Rokowania pokojowe z bolszewikami w latach 1919–1921 widziane „od kuchni”*, [w:] *Polacy na Białorusi od powstania styczniowego do XXI wieku*, t. V, red. T. Gawin, Warszawa 2021.
- Kmiecik T., *Traktat ryski i jego konsekwencje 1919–1923*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2014, t. III.
- Mierzwa J., *Starostowie Polski międzywojennej. Portret zbiorowy*, Kraków 2012.
- Nowak A., *Polska i trzy Rosje: polityka wschodnia Piłsudskiego i sowiecka próba podboju Europy w 1920 roku*, Kraków 2021.
- Pelczyński G., *Michała Kryspina Pawlikowskiego rozważania na temat dziejów najnowszych*, „Niepodległość i Pamięć” 2020, nr 3(71).
- Polechoński K., *Mińsk i Mińszczyzna w XX-wiecznej literaturze polskiej. Międzywojenne (i późniejsze) losy pisarzy polskich z Mińszczyzny*, Wrocław 2021.
- Rambowicz P., *Wobec gawędy. O emigracyjnej twórczości Michała K. Pawlikowskiego*, Łomianki 2016.
- Stroński H., *Marchlewszczyzna. Rzecz o polskim rejonie narodowościowym na Ukrainie w latach 1925–1935*, „Echa Przeszłości” 2017, t. XVIII.
- Śleszyński W., *Dzierżyżyszczyna – polski eksperyment w BSR: budowa komunistycznej wizji dziejów Polski*, „Biuletyn Historii Pogranicza” 2016, nr 16.
- Śleszyński W., *Województwo poleskie*, Kraków 2014.
- Taurogiński B., *Z dziejów Nieświeża*, Warszawa 1937.
- Traktat ryski 1921 roku po 75 latach*, red. Mieczysław Wojciechowski, Toruń 1998.
- „Umysł miał jasny i serce miłujące”. Edward Woyniłłowicz w dokumentach i materiałach*, wybór, oprac., wstęp i przypisy R. Jurkowski, Olsztyn 2021.
- Wileński kalendarz informacyjny. Księga adresowa Wilna za rok 1926*, Wilno 1927.

Zapomniany pokój. Traktat ryski. Interpretacje i kontrowersje 90 lat później, red. S. Dębski, Warszawa 2013.

Zandecka M., *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych polskich pisarzy emigracyjnych*, Uppsala 1995.

Zielińska N., *Mozaika narodowościowa i wyznaniowa ziem wschodnich w 1919 roku na przykładzie Okręgu Mińskiego*, „Studia Podlaskie” 2011, t. XIX.

Netografia

Wykaz towarzystw i kółek myśliwskich na terenie województwa wileńskiego, www.wbc.poznan.pl.

The Treaty of Riga: Reflections of Michał Kryspin Pawlikowski

Summary: The hundredth anniversary of the Treaty of Riga is an excellent opportunity to commemorate the opinions, reflections and memories of the inhabitants of Polish territories that were ceded to Soviet Russia on 18 March 1921. One of them was Michał Kryspin Pawlikowski, journalist and civil officer of Minsk governorate. His views, often formulated after World War II, were devoid of excessive sentimentalism and pathos. Pawlikowski's opinions and judgements are as valid as they were a century ago. Pawlikowski espoused his beliefs in two autobiographical novels, numerous press articles and other publications. The work of Michał Kryspin Pawlikowski, a keen observer of political and social life in the first half of the 20th century, has attracted considerable popularity in the last decade, which is highly satisfactory.

Keywords: Treaty of Riga, Michał Kryspin Pawlikowski, journalism, memoirs, Minsk governorate

Urszula Świderska-Włodarczyk

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-6419-0059>

Wzorzec osobowy oficera II Rzeczypospolitej

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest uchwycenie źródeł, ewolucji i finalnego kształtu wzorca osobowego oficera II Rzeczypospolitej. Skorzystano tu z metody logicznej konstrukcji w postaci autorskiego modelu. Składają się na niego cztery komponenty: uwarunkowania genealogiczne związane z pochodzeniem społecznym, uwarunkowania osobowościowe rozumiane jako zespół cech charakterologicznych, uwarunkowania profesjonalne tożsame z kunsztem zawodowym, uwarunkowania społeczne realizujące się w kontaktach z najbliższym otoczeniem, postawą obywatelską i przynależnością religijną. Każde z wymienionych uwarunkowań jest związane z aksjologią epoki. Wszystkie one składają się na postać fikcyjną doskonałego oficera. Miał on legitymować się polskim obywatelstwem, posiadać wykształcenie uwieńczone stopniem podporucznika, a także warunki fizyczne, pozwalające na wywiązywanie się z powierzonych obowiązków. Nie mniej ważne pozostawały jego cechy osobiste związane z rozsądkiem, uczciwością, odwagą i honorem. Reszty dopełniał kunszt wojskowy dotyczący optymalnej sprawczości w czasie wojny i pokoju, uzupełniony o postawy patrioty i katolika. Całość oficerskich przymiotów przekłada się na wzorzec postulowany, budzący aspirację do naśladownictwa.

Słowa kluczowe: wzorzec osobowy, oficer, II Rzeczypospolita, aksjologia

Tytułowy wzorzec oficera dwudziestolecia międzywojennego stanowi wypadkową zarówno długotrwałej ewolucji, jak i jej aktualizacji, narzuconej przez realia polityczne i społeczne II Rzeczypospolitej. Stąd też można dostrzec w nim wartości militarne wypracowane przez średniowieczne rycerstwo, następnie uzupełnione przez szlachecką aksjologię oraz ideologie kolejnych zrywów niepodległościowych. W praktyce przekładały się one na eksponowanie walorów konkretnych postaci, uosabianych przez władców z dynastii Piastów, Jagiellonów, a także królów elekcyjnych, przez dzielnych rycerzy, wybitnych hetmanów, sprawnych dowódców i godnych naśladowania bohaterów. Konsekwentne upamiętnianie bardziej lub mniej zasłużonych luminarzy sztuki wojennej i towa-

rzyszczą im kreacja pożądaných cech zorientowane były na jeden cel. Ten cel sprowadzał się do wyznaczenia punktu odniesienia dla właściwych postaw wszystkich specjalistów sztuki wojennej, do wskazania pożądanego kierunku osobistych, zawodowych i społecznych aspiracji, wreszcie do promowania właściwej ścieżki żołnierskiego rozwoju, uwieńczonej osiągnięciem doskonałości.

Aby przejść do kolejnego etapu wywodu, należy w najpierw uściślić pojęcie owej doskonałości, którą na potrzeby badań określono mianem wzorca osobowego. Ten ostatni szczegółowo zdefiniowałam we wcześniejszych pracach¹. W tym przypadku wystarczy więc posłużyć się jedynie krótką konstatacją, niezbędną dla jasności dalszej narracji. A zatem przez wzorzec osobowy należy rozumieć byt fikcyjny, spersonifikowany, choć odpersonalizowany. Podobnie jak wzory rzeczywiste, dotyczące autentycznych postaci, zawsze wiąże się on z systemem aksjologicznym danych czasów, stanowiąc tym samym pożądaný punkt odniesienia dla społecznych aspiracji. Za część wspólną dla wzorów i wzorców przyjęto cztery komponenty w postaci uwarunkowań genealogicznych, osobowościowych, profesjonalnych i społecznych. Pierwsze z nich przynależą do determinantów obiektywnych, zewnętrznych i stanowią wypadkową takich wartości, jak urodzenie, wykształcenie, majątność, wiek i aparycja. Drugie lokują się w sferze wewnętrznej, a ich bezpośrednimi wykładnikami są cechy charakterologiczne, talenty, predyspozycje oraz przymioty natury moralnej i intelektualnej. Kolejne, o wymiarze profesjonalnym, uznano za tożsame z kunsztem i biegłością, niezbędną do pełnienia rozmaitych funkcji – w tym przypadku oficera okresu międzywojennego. Za ostatni komponent przyjęto uwarunkowania społeczne, przekładające się na wizerunek publiczny w aspekcie rodzinnym, obywatelskim i wyznaniowym.

Kolejność wymienionych uwarunkowań nie jest przypadkowa. Decyduje o niej waga aksjologiczna i hierarchiczność poszczególnych komponentów, które jednocześnie wyznaczają porządek dalszego wywodu, wpisanego w ramy kulturowe badanego czasu. Bohaterem tego wywodu pozostaje, zgodnie z tematem określonym w tytule artykułu, postać fikcyjna oficera II RP, bez określania stopnia wojskowego, pełnionej funkcji i przynależności do formacji wojskowej. Te ostatnie zostały szczegółowo omówione przez historyków wojskowości, a zatem nie wymagają osobnego miejsca. Nie mają one także większego znaczenia dla omawianego wzorca. Był on przecież w równym stopniu adresowany do podporucznika, jak i generała. Oczekiwania pozostawały tożsame, choć z pewnością ranga i związany z nią zakres odpowiedzialności stosownie wzmacniały bądź obniżały wagę oficerskich powinności.

¹ U. Świdarska-Włodarczyk, *Homo militans. Rycerskie wzory i wzorce osobowe w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2018, s. 15–24; eadem, *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017, s. 21–45; eadem, *Autorytety parlamentarne. Wzorce i wzory osobowe w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017, s. 5–18.

Wobec powyższej konstatacji za zupełnie wystarczającą na użytek tego artykułu należy uznać definicję zapisaną w art. 2 ustawy z 2 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich². Według zapisu ustawodawcy:

Oficer jest żołnierzem-obywatelem, na którym spoczywa szczególnie obowiązek bronięcia Ojczyzny i gotowości w każdej chwili oddania życia w Jej obronie.

W szczególności winien on służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i doskonałym kolegą, oraz życzliwym współobywatelem całej ludności, której praca i patriotyzm są warunkiem siły wojska³.

Ustawowa definicja oficera, sformułowana u progu II RP, jest interesująca z wielu powodów. Wprawdzie w oczach prawnika może budzić pewien niedosyt, jednak dla badacza wzorców stanowi dogodny punkt wyjścia do rozważań właściwych. Przesądza o tym humanistyczny charakter użytych w niej sformułowań, zorientowanych na jednostkę, jej wewnętrzną doskonałość, ideowość i prospołeczną funkcję, przez co sama w sobie stanowi lapidarną formę wzorca osobowego. Aby ją rozwinąć, wystarczy sięgnąć do literatury parenetycznej w postaci kolejnych aktualizacji *Katechizmu rycerskiego* autorstwa Jana Kazimierza Czartoryskiego⁴, jego następcy, czyli *Katechizmu żołnierza polskiego*, opracowanego przez Franciszka Wielguta⁵, do lansowanych w *Skarbczyku legionisty* wzorów rzeczywistych w osobach Tadeusza Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego czy Romualda Traugutta⁶. Nie mniej istotne pozostają wydawnictwa popularyzujące przesłania do żołnierzy, wychodzące spod pióra literatów tej miary, co Mikołaj Rej, Andrzej Frycz Modrzewski, Piotr Skarga i innych⁷, dalej poradniki i podręczniki, wśród których na szczególną uwagę zasługują *Duch żołnierski*, poświęcony wychowaniu i wojskowej edukacji⁸, *Oficer*, stanowiący rodzaj wykazu właściwych zachowań w stosunkach służbowych i prywatnych⁹, aż po kodeksy postępowania w sprawach honorowych¹⁰. Pełny wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań przyniesie zamieszczona na końcu niniejszego opracowania bibliografia.

² Dziennik Ustaw z 1922 r., nr 32, poz. 256.

³ Por. A. Tamowska, *Korpus oficerski II RP w świetle wybranych regulacji prawnych*, „Czasy Nowożytnie” 2004, t. XVI, s. 156.

⁴ A.K. Czartoryski, *Katechizm rycerski*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1916.

⁵ F. Wielgut, *Katechizm żołnierza polskiego*, Częstochowa 1926.

⁶ *Skarbczyk legionisty. Przewodnik polowy żołnierza polskiego*, oprac. J.A. Teslar, Częstochowa 1916.

⁷ Z. Dębicki, *Książeczka żołnierza polskiego*, Warszawa 1919.

⁸ M. Porwit, *Duch żołnierski*, Warszawa 1935.

⁹ Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, *Oficer*, Warszawa 1931.

¹⁰ W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy*, Warszawa 1919; W. Filimowski, *Poradnik w sprawach honorowych*, Kraków 1920.

Zgodnie z powyższymi założeniami, za punkt wyjścia do konstruowania wzorca oficera przyjęto analizę uwarunkowań genealogicznych. Pierwsze kryterium stanowi tutaj właściwe urodzenie. O ile jednak było ono istotne w przypadku oficera szlachcica w czasach I RP, o tyle w okresie dwudziestolecia międzywojennego formalnie straciło na znaczeniu. Przesądziło o tym uchwalenie konstytucji marcowej w 1921 r., na mocy której zniesiono wcześniejsze przywileje stanowe (art. 96), zaś kryterium urodzenia rozszerzono na potomstwo polskich obywateli (art. 88). Teoretycznie więc każdy, kto legitymował się tego rodzaju obywatelstwem, miał prawo do oficerskiego awansu. W praktyce zaś o powojennym kształcie Wojska Polskiego przesądził napływ oficerów pochodzących z byłych armii rozbiorowych i polskich organizacji niepodległościowych¹¹, w których ziemiaństwo posiadało liczną reprezentację¹². Nie oznacza to, że kandydaci do oficerskich szlifów, wywodzący się z warstwy robotniczej czy rolniczej, byli pozbawieni możliwości aplikowania do służby wojskowej, skoro ponad 20% rekrutowano z tych właśnie grup¹³. W latach następnych polityka kadrowa zdeterminowana była przez układ sił politycznych¹⁴. W każdym czasie jednak przynależność do tej formacji posiadała charakter elitarny, stając się przedmiotem marzeń i symbolem awansu społecznego.

Teoretycznie rzecz biorąc, wzorowy oficer nie musiał się legitymować jakością pochodzenia. Tego samego w żadnym razie nie da się powiedzieć o merytorycznym przygotowaniu do pełnionej funkcji. Właściwe wychowanie, zwięźczone ugruntowaną nauką szkolną, uzupełniane permanentnym samodoskonaleniem w dorosłym życiu, to warunek *sine qua non* wzorca oficera. Wymóg ten podnosili wszyscy teoretycy sztuki wojennej, poczynając od renesansu, na dwudziestolecie międzywojennym kończąc, a także długo potem, do naszych czasów włącznie. Dotyczył on nie tylko wiedzy na poziomie ogólnym, zdobywanej w kolegiach, a później w gimnazjach i na uniwersytetach. Temu celowi służyło także, a właściwie przede wszystkim sprofilowane szkolnictwo w postaci korpusu kadetów, szkoły podchorążych, dwuletniej szkoły oficerskiej, uzupełnianych w zależności od rodzaju placówki trzymiesięczną lub dwuletnią służbą wojskową. Moment finalny tak rozumianego kształcenia stanowiło zdanie egzaminu na stopień podporucznika¹⁵.

Wzorowy oficer po przejściu powyższej ścieżki edukacyjnej powinien legitymować się wiedzą teoretyczną i praktyczną. Do pierwszej zaliczano znajomość historii, z naciśkiem na historię wojskowości, bo „historia wojen polskich mówi bardzo wiele. Uczy

¹¹ A. Wojtaszak, *Polityka personalna w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, z. 4, s. 765. Por. B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2011.

¹² P. Stawecki, *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, t. XXIII, s. 234.

¹³ F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 37–38.

¹⁴ Por. R. Rybka, K. Stepan, *Awanse oficerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.

¹⁵ A. Tarnowska, op. cit., s. 158–161.

i pokrzepia. Potwierdza niezmiennie prawa wojny. Potwierdza nasze rozumowanie w poszukiwaniu prawdy”¹⁶. Nie mniejszą wagę przywiązywano do znajomości taktyki i strategii walki, wiedzy o rodzajach broni, o zagrożeniach ze strony przeciwnika, zarówno w kontekście uzbrojenia, jak i wrogiej propagandy. Szczególnie ważne pozostawały też umiejętności praktyczne, u podstaw których stała sprawność fizyczna, profesjonalne posługiwanie się „nie tylko karabinem, bagnetem, maską i wszelką inną bronią, ale i swym mózgiem”¹⁷. Właściwemu wyszkoleniu technicznemu, a ponadto znajomości musztry, warunków życia obozowego, zasad przemarszów powinna towarzyszyć właściwa motywacja w postaci odwagi i woli walki aż do ostatecznego zwycięstwa. To ostatnie powinno być efektem świadomego współuczestnictwa w boju, a w konsekwencji satysfakcji z osobistej i zbiorowej odwagi oraz posiadanych umiejętności.

Lista uwarunkowań genealogicznych wzorca oficera nie byłaby pełna przy pominięciu kryterium kondycji fizycznej. Stanowi ona wypadkową takich walorów, jak dobre zdrowie, budząca akceptację aparycja, odpowiedni wiek, umożliwiający wykonanie powierzonych zadań. Bez siły, wytrzymałości, odporności na trudy służby w czasach pokoju oraz w okresie zmagających wojennych, podobnie jak bez korzystnej prezencji, wzorzec oficera nie istnieje. Na takie walory zwracali uwagę wszyscy teoretycy sztuki wojennej, choć najszerzej w tej sprawie wypowiedział się Marian Porwit:

Podnoszenie wartości fizycznej – to hartowanie zdrowia, to wyrabianie odporności na wpływy atmosferyczne, na wielki nawet wysiłek, na głód, na bezsenność, na serie kolejnych wysiłków fizycznych. Podnoszenie wartości fizycznej – to sprawność ciała w marszu i biegu, to umiejętność pokonywania przeszkód terenowych (...). Wszystkie te właściwości natury przede wszystkim fizycznej – to konieczność przyszłej wojny¹⁸.

Kondycja fizyczna zawsze jest związana z wiekiem. Stąd też w przypadku oficera stawiano na młodość. Wzorowy oficer powinien być młody, ale nie młodociany. Nie może więc być nim ktoś, kto znajduje się na etapie „poniżej tego, co nazywamy wiekiem męskim”¹⁹. Tacy wprawdzie są pełni zapału i hartu, ale brak im wytrzymałości człowieka dojrzałego. W przypadku dowódców młodość stanowiła wręcz wadę. Tu liczyło się doświadczenie osiągnięte w toku wieloletniej służby. W żadnym wypadku nie oznaczało to aprobaty dla starości²⁰. Starość kojarzyła się bowiem z niedomaganiem, utratą sił, sprawności intelektualnej, co z oczywistych przyczyn uważano za stan niepożądany

¹⁶ M. Porwit, op. cit., s. 19.

¹⁷ Ibidem, s. 59.

¹⁸ Ibidem, s. 59–60.

¹⁹ Ibidem, s. 24.

²⁰ Por. *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, Łódź 2016; U. Świdorska-Włodarczyk, *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Studia Zachodnie” 2006, nr 8, s. 81–89.

i szkodliwy. Sprawność fizyczna i właściwy wiek, inny dla podporucznika i inny dla generała, przekładały się na wysoko cenioną aparycję. Dlatego każdy oficer, bez względu na staż, powinien dbać o swoją kondycję. Temu celowi służyła permanentna aktywność skoncentrowana na uprawianiu w czasie wolnym rozmaitych sportów.

Interesowanie się życiem sportowym i czynny w nim udział jest nieodzownym warunkiem zachowania tężyzny fizycznej, łączącej hart ducha i ciała. Sport nie tylko daje niezbędne wyrobienie fizyczne, ale zapewnia normalne odprężenie umysłowe i racjonalne wykorzystanie wypoczynku, który tylko wtedy jest celowy i skuteczny, kiedy nie jest bezwładem²¹.

Reszty wizerunku zewnętrznego dopełniał mundur. Ten, kto aspirował do miana wzorca, musiał przestrzegać nie tylko jego zgodności z regulaminem. Nie mniej ważna była czystość, schludność i nienaganność, zarówno spodnia, jak i wierzchnia. Nieświeża bielizna, wczorajsze kołnierzyki, plamy czy postrzępione mankiety świadczyły o braku osobistej kultury²². Przynosiły ujmę nie tylko samemu oficerowi, ale kładły się długim cieniem na honorze Wojska Polskiego.

Jak wynika z powyższego, pozytywna weryfikacja uwarunkowań genealogicznych stanowi istotny komponent wzorca oficera. Równoważny ciężar gatunkowy wydają się mieć uwarunkowania natury osobowościowej. Te ostatnie – nie wchodząc w definicje pisane na potrzeby psychologii, filozofii, pedagogiki czy socjologii – można rozumieć jako wypadkową cech charakterologicznych, wrodzonych i doskonalonych przez jednostkę talentów, predyspozycji oraz przymiotów natury moralnej i intelektualnej. O takich wartościach traktowanych jako wymóg kardynalny pisali wszyscy teoretycy i praktycy sztuki wojennej, od renesansu do czasów współczesnych. U progu dwudziestolecia międzywojennego zebrał je Tadeusz Hołówko, podając współczesnym jako wzór godny naśladowania: „I trzeba gorąco pragnąć, aby dziś oficer polski, który swą szablą otworzył bramę do niepodległej Polski, czcił święcie pamięć swych poprzedników, mniej od niego szczęśliwych, by szedł w ich ślady i, tak jak oni, był uosobieniem cnoty żołnierskiej, ducha obywatelskiego, bojownikiem o postęp i nowe światłe idee”²³.

Innymi słowy, wzorzec oficerski II RP ma być godnym spadkobiercą systemu aksjologicznego wypracowanego przez nowożytną szlachtę, a jednocześnie człowiekiem na wskroś nowoczesnym, otwartym na zmiany, nobilitowane kontynuacją dobrej tradycji. Stąd też w wykazie postulowanych zalet ważne miejsce zajmowała roztropność rozu-

²¹ Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, op. cit., s. XII.

²² Ibidem, s. 14.

²³ T. Hołówko, *Oficer polski*, Warszawa 1921, s. 103.

miana jako mądrość. W gruncie rzeczy pozostawała ona daleka od wiedzy erudycyjnej. Bardziej wiązała się ze zdrowym rozsądkiem, samodzielnością i umiejętnością właściwego zachowania, zwłaszcza w warunkach, które odbiegały od założeń rozkazu. W tym samym szeregu można postawić prawdomówność, gdyż „dobro służby tego wymaga”²⁴, a ta przecież opiera się na wzajemnym zaufaniu. Dalej należy wymienić karność, rozumianą jako bezwzględne posłuszeństwo przełożonym, bo na wykonywaniu ich poleceń zasadzała się skuteczność wojenna, a także wierność, mocno akcentowana w aksjologii rycerskiej i szlacheckiej²⁵. Wierność wiązała się z dyskrecją, umiejętnością zachowania tajemnicy służbowej. Jak pisał Franciszek Wielgut, „ten żołnierz jest wierny, który w każdej chwili dotrzyma przysięgi wojskowej, choćby miał umrzeć”²⁶.

Największy chyba nacisk, jak na profesję militarną przysłało, kładziono na żołnierską odwagę. Tę ostatnią równie wysoko cenili średniowieczni kronikarze, co nowożytni moralisci: „Odwaga jest jedną z najpiękniejszych i najważniejszych cnót żołnierskich. Ułatwia ona pokonywanie niebezpieczeństwa, szczególnie na wojnie powinna towarzyszyć każdemu działaniu żołnierza i na wojnie daje się ona najbardziej uwidocznić”²⁷.

Za najwyższy stopień odwagi uznawano tę, która realizowała się na polu walki, w bezpośrednim starciu z nieprzyjacielem, walki w słusznej sprawie. Taką odwagę nazywano męstwem. Skoro więc męstwo było najwyższą emanacją wartości oficera, to największą ujmę stanowiły tchórzostwo i zdrada. Tacy odstępcy płacili najwyższą cenę. Skazywano ich nie tylko na śmierć społeczną, ale także na najwyższe kary przewidziane przez wojskowy kodeks karny (art. 68)²⁸.

Każda z wymienionych zalet stanowiła wartość samą w sobie, ale dopiero ich suma przekładała wartość najwyższą. Tą wartością był oficerski honor. Innymi słowy, honor należy rozumieć jako wypadkową przymiotów osobowościowych, urzeczywistnianych w praktyce. Od czasów rycerskich, przez epokę szlachecką aż do zdemokratyzowanej II Rzeczypospolitej wiąże się z wewnętrzną godnością i jej zewnętrzną emanacją. Szczególną wykładnią honoru zawsze pozostaje słowo oraz dotrzymywanie obietnic. W tym kontekście honor staje się wartością bezcenną:

Honor żołnierski jest to wysokie poczucie godności osobistej i godności stanu żołnierskiego; jest to najdalej posunięta uczciwość i rzetelność w spełnianiu swoich obowiązków. Honor to najcenniejszy osobisty skarb żołnierza, jego sumienie i drogowskaz dobre-

²⁴ F. Wielgut, op. cit., s. 77.

²⁵ U. Świdarska-Włodarczyk, *Szlachecki wzorzec żołnierza Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku (w świetle nowej definicji pisanej na użytek badań historycznych)*, „Kultura i Historia” 2016, nr 29, s. 13.

²⁶ F. Wielgut, op. cit., s. 24.

²⁷ Ibidem, s. 64.

²⁸ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego (Dziennik Ustaw z 1928 r., nr 36, poz. 328).

go postępowania w służbie i poza służbą. (...) Człowiek honorowy postępuje tak, ażeby tego honoru nie naruszyć, imienia i nazwiska swego złym postępkami nie splamić²⁹.

Nic więc dziwnego, że przez specjalistów od sztuki wojennej był on postrzegany jako swego rodzaju świętość. Dyskusje na ten temat toczono m.in. na łamach ówczesnej prasy, o czym świadczy wypowiedź piosł Antoniego Anusza: „Różnica w pojmowaniu honoru przez żołnierza i oficera jest raczej ilościową niż jakościową”³⁰. Tyle tylko, że to oficerowie odznaczali się szczególną wrażliwością na wszelkie próby deprecjonowania ich dobrego imienia. W praktyce przełożyło się to na niekończący się festiwal pojedynków, rozgrywanych według ściśle określonych zasad. Owe zasady utrwalone w *Kodeksie* Władysława Boziewicza i *Poradniku* Witolda Filimowskiego dokładnie określały osoby zdolne do żądania i dawania satysfakcji honorowej, definiowały rodzaje doznanej obrazy i wyznaczały procedury zadośćuczynienia³¹. Mimo niezgodności z obowiązującym prawem (bo przecież rozkaz nr 66 Naczelnego Wodza z 1918 r. oraz późniejsze regulacje prawne zakazywały pojedynków³²), honor stawiano ponad prawem. Bez honoru wzorzec oficera nie mógłby istnieć.

Obok uwarunkowań genealogicznych i osobowościowych kluczowe miejsce w strukturze wzorca oficera zajmowały uwarunkowania profesjonalne. Przy tym nigdy nie określano go przez pryzmat zawodu w rozumieniu obecnym. Także dzisiaj oficerowie są kimś więcej niż etatowcami. Ich praca jest rodzajem misji i służby, bo wiąże się z ogromną odpowiedzialnością za stan państwa, a tym samym za los współobywateli.

Oficerski profesjonalizm II RP miał różne oblicza. Podobnie jak dziś warunkował go stan wojny i pokoju, stopnie i przynależność do formacji wojskowych, co przekładało się na różnorodność przypisanych obowiązków. Nie wchodząc w szczegóły owych różnicowań, całkowicie obojętnych dla tematu niniejszego wywodu, należy skupić się na kwestiach kluczowych, dla których punkt wyjścia stanowi przysięga wojskowa:

Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męko. Amen³³.

²⁹ F. Wielgut, op. cit., s. 9–10.

³⁰ A. Anusz, *Honor wojskowy*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 99, s. 2.

³¹ W. Boziewicz, op. cit., s. 9, 26–31; W. Filimowski, op. cit., s. 7–9, 15–16.

³² F. Kusiak, op. cit., s. 245.

³³ F. Wielgut, op. cit., s. 7.

Jak wynika z powyższego, w hierarchii powinności żołnierskich, a więc i oficerskich, najwyżej usytuowano obowiązek obrony suwerenności państwa i nienaruszalności jego granic. W tym przypadku gra toczyła się o najwyższą stawkę, wymagającą najwyższego profesjonalizmu, o narodowe „być albo nie być”. Nic więc dziwnego, że od współczesnych „pasowanych rycerzy”³⁴ oczekiwano walki do zwycięskiego końca, nawet jeśli to zwycięstwo wymagało ofiary żołnierskiego życia. Na tym polegała odpowiedzialność za wartość bezcenną, za wspólny skarb: „Tym skarbem jest Niepodległość, Całość i Wolność Polski”³⁵.

Czas wojny dawał okazję do ostatecznej weryfikacji żołnierskiego profesjonalizmu, ale jego doskonalenie przypadało na okres pokoju. U jego podstaw leżała wiedza i doświadczenie zdobyte w ramach codziennej służby, w przestrzeganiu regulaminu, skrupulatnym wypełnianiu rozkazów, gotowości bojowej i przygotowywaniu podkomendnych do działań zbrojnych. Aby to osiągnąć, oficer powinien jak najczęściej przebywać w koszarach, nawiązywać dobre relacje, bo tylko ten, „który będzie kochał i szanował swych żołnierzy, posiadzie klucz do ich dusz i serc”³⁶. W ten sposób zapracuje na autorytet, który „nie cierpi bynajmniej wskutek zbliżenia do podwładnych”³⁷, a wręcz przeciwnie – buduje więź i zaufanie, niezbędne do skutecznej współpracy na polu walki. Jednocześnie, służąc w określonej jednostce, musiał pozostawać dyspozycyjny, stawiać się na każde wezwanie przełożonego. Miał też obowiązek uczestniczyć w rozmaitych zebraaniach, odprawach, komisjach, szkoleniach, dalej nadzorować pełnienie wart, brać udział w państwowych i lokalnych uroczystościach³⁸. To tylko podstawowe obowiązki, które miały swój wyznaczony czas pracy (8 godzin). Wzorowy oficer tego czasu nie liczył. Przychodził wcześniej, aby zacząć dzień ze swoimi podkomendnymi i towarzyszył im do wieczora³⁹. Tego nie wymagał regulamin, ale najwyższej próby profesjonalizm.

Omówiony powyżej profesjonalny aspekt wzorca oficera nie rości sobie prawa do wyczerpania całości zagadnienia. Świadomie zrezygnowano tu z detalicznej analizy kompetencji przynależnej poszczególnym stopniom w hierarchii wojskowej, z podziałem na generałów, pułkowników, kapitanów etc., bo te są przedmiotem specjalistycznych opracowań. Ważniejsze pozostają te wartości, które nie są prawnie zadekretowane, pozostają mniej uchwytnie, ale nie mniej ważne wizerunkowo. W tej konwencji, obok omówionych uwarunkowań natury genealogicznej, osobowościowej i profesjonalnej, mieści się też ostatni rodzaj – uwarunkowania społeczne, które stanowią rodzaj klamry spinającej wszystkie pozostałe. Dotyczą one jakości relacji między wzorcem osobowym

³⁴ Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, op. cit., s. VIII.

³⁵ T. Hołówko, op. cit., s. 128.

³⁶ Ibidem, s. 122.

³⁷ M. Porwit, op. cit., s. 201.

³⁸ R. Mackiewicz, *O pracy wychowawczej dowódcy strażnicy*, Warszawa 1937, s. 34.

³⁹ F. Kusiak, op. cit., s. 109.

a jego bliższym i dalszym otoczeniem, poczynając od rodziny, poprzez środowisko zawodowe, a na związkach, z szeroko rozumianym narodem i religijnymi współwyznawcami, kończąc. Każdy oficer więc, w zależności od etapu życia, powinien być dobrym synem, mężem, ojcem, troskliwym krewnym i życzliwym sąsiadem, a dalej wzorowym obywatelem i gorliwym chrześcijaninem. Takie kryteria obowiązywały zarówno w okresie staropolskim, jak i II RP.

Jak wynika z powyższego, punktem wyjścia do doskonałości społecznej było sprośnienie wymogom stawianych dobrym synom. Każdy syn – zgodnie z uniwersalnym systemem wartości – winien być posłuszny woli rodziców, okazywać miłość, szacunek, wspierać ich na starość, a jednocześnie dbać o honor rodu i nazwiska. Według *Kodeksu Bożewicza* uwłaczanie czci nazwiska zaliczano do zniewagi czwartego stopnia. Wymagała ona reakcji honorowej, a więc zadośćuczynienia i satysfakcji uzyskanej w wyniku pojedynku, bo „gentelman nie powinien nigdy na zniewagę reagować zniewagą”⁴⁰. Dbając o wizerunek rodu, wzorowy oficer nie powinien też zapominać o małej rodzinie, a więc o zawarciu związku małżeńskiego w stosownym czasie i z właściwą osobą. Zgodnie z międzywojennymi standardami ten czas rozpoczynał się po ukończeniu 24 roku życia. Wprawdzie w 1937 r. zniesiono próg wiekowy, przy zastrzeżeniu że kandydat na męża musi posiadać stopień kapitana lub majora, co w praktyce wydłużało okres kawalerski przynajmniej do 30 lat⁴¹. Przy tym wybranką nie mogła być osoba przypadkowa. Oczekiwano bowiem, żeby żona oficera posiadała dochody, które wraz z dochodami małżonka będą porównywalne z dochodami kapitana⁴². Na początku wystarczyło, że była to osoba o nieposzlakowanej opinii, później jednak (1932 r.) ów próg podniesiono o wymóg wykształcenia, minimum średniego i pochodzenia z dobrego domu, co dawało gwarancję kultury osobistej i towarzyskiego obycia⁴³. O ile dobry ożenek był ceniony powszechnie, o tyle w oczach wojskowych przełożonych, którzy wydawali zgodę na zawarcie związku, często kojarzył się z obniżeniem wartości samego oficera, a zwłaszcza jego sprawności bojowej. Stąd też wejście oficera w związek małżeński należy traktować jako wartość fakultatywną, niestanowiącą warunku *sine qua non* postulowanego wzorca.

Takich wątpliwości w kontekście uwarunkowań społecznych w żadnym razie nie budził wymóg właściwych relacji, wykraczających poza sferę domowego ogniska. Ogólnie od każdego oficera oczekiwano aktywności publicznej. W najbliższym otoczeniu realizowała się ona w kontaktach przyjacielskich i sąsiedzkich, opartych na zasadach staropolskiej gościnności. Jak pisał Władysław Bożewicz, „gospodarz łamiący prawa gościnności przez obrażenie gości we własnym mieszkaniu”⁴⁴ zostawał wykluczony ze społec-

⁴⁰ W. Bożewicz, op. cit., s. 23, 26.

⁴¹ F. Kusiak, op. cit., s. 56–57.

⁴² Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, op. cit., s. 50.

⁴³ F. Kusiak, op. cit., s. 60.

⁴⁴ W. Bożewicz, op. cit., s. 12.

ności ludzi honorowych. Równie ważne było koleżeństwo, polegające na „wzajemnym współzyciu, na wzajemnej pomocy i na wzajemnym czuwaniu nad sobą”⁴⁵, a także rodzaj zawodowej solidarności we wspólnym znoszeniu trudów i pokonywaniu przeszkód. Dobre relacje wzorowy oficer powinien – o czym już wcześniej wspomniano – nawiązywać ze swoimi podkomendnymi, bo w taki sposób buduje się autorytet. Powinien też okazywać szacunek kobietom, a słabemu i bezbronnemu nie wyrządzać krzywdy⁴⁶. Taki – jak pisał Franciszek Wielgut – potrafi zachować się zawsze tak, aby „nie przynieść ujemny mundurowi i zgodnie ze swym powołaniem obrońcy”⁴⁷.

Wizerunek publiczny oficerów był bardzo ważny, bo poza wymiarem osobistym, przekładał się na wizerunek wojska. Stąd też zalecano im udział w uroczystościach państwowych i świętach narodowych, a także w rozmaitych przyjęciach urządzanych z tego rodzaju okazji.

Od przyjęć takich, które dają możliwość zetknięcia się z osobami innej sfery, innych zainteresowań, nie powinno się uchylać, bez względu na to, czy między gospodarzem (wojewodą, starostą) a danym oficerem są utrzymywane stosunki towarzyskie czy nie. Przyjęcia bowiem tego rodzaju nie są zabawami towarzyskimi, jeno symbolem zjednoczenia dla dobra Ojczyzny⁴⁸.

Podobny wymiar miał udział w uroczystościach kościelnych i miejscowych. Nie uwzględniały ich wprawdzie regulaminy, lecz powszechnym odczuciu były ze wszech miar pożądane. Na tej podstawie budowała się więź między wojskiem a społeczeństwem i zaufanie społeczne wobec Wojska Polskiego.

Żołnierska aktywność publiczna przekładała się nie tylko na wizerunek społeczny, ale budowała obywatelską wartość. Wzorzec oficera zawsze pozostaje synonimem wzorca obywatela. Tyle tylko, że z uwagi na charakter swojej służby nie może nosić barw żadnej partii, brać udziału w życiu politycznym, wiecach i manifestacjach, a także podpisywać ideowo zaangażowanych programów i manifestów. Podobne ograniczenia dotyczyły czynnego prawa wyborczego, które wykluczały udział w głosowaniu zarówno do izby niższej jak i wyższej parlamentu. Mógł natomiast oficer kandydować na posła lub senatora, co w razie uzyskania społecznego mandatu skutkowało przeniesieniem w stan spoczynku⁴⁹.

Postulowana oficerska apolityczność w żadnym razie jednak nie wykluczała tego, co w obywatelskości najważniejsze. Mowa tu oczywiście o patriotyzmie. To z miłości

⁴⁵ F. Wielgut, op. cit., s. 79.

⁴⁶ J. Kuropieska, *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Warszawa 1972, s. 170.

⁴⁷ F. Wielgut, op. cit., s. 118.

⁴⁸ Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, op. cit., s. 74.

⁴⁹ Ibidem, s. 41–42.

dla ojczyzny wzorowy oficer miał dążyć do jej dobra, przykładowo pełnić swoją służbę, walczyć za jej niepodległość i wolność współobywateli, a jeśli zajdzie taka konieczność, ponieść bohaterską śmierć na polu walki. Takie wezwania z różnych stron kierowano do polskich żołnierzy. Wychodziły one nie tylko z piśmiennictwa o dydaktycznych czy moralizujących treściach, ale także z samego centrum ówczesnej władzy. Do takich z pewnością należy odezwa z 7 marca 1919 r., sformułowana po uchwale sejmowej powołującej nowe roczniki do wojska:

Żołnierzu Polski! Tobie Ojczyzna zawiera swój honor! Stańże przy nim! (...) Ślubuj na pełne trudów życie i na śmierć chwalebłą nie odstąpić swojego znaku bojowego w najcięższej chwili, ale go piersią swoją osłonić i raczej paść na wznak u jego drzewca, niżli zezwolić, aby to drzewce ręką wroga ujęła. (...) Ta jest droga, po której idąc, możesz się znaleźć w gronie najzasłużeńszych i zdobyć nie tylko krzyż do noszenia na piersi, ale i cenniejsze nad krzyż – wewnętrzne uznanie w sobie samym prawego żołnierza Rzeczypospolitej, godnego następcę wielkich przodków, rycerzy z tysiąca sławnych pobożników, wiernych Bogu, Ojczyźnie i Honorowi⁵⁰.

Wykaz uwarunkowań społecznych nie byłby pełen, gdyby pominąć w nim aspekt religijny. Jego obecności dowodzi wymieniona na końcu cytowanej wyżej odezwy triada wartości, wśród których na pierwszym miejscu postawiono Boga. Owa kolejność nie wydaje się przypadkowa. Wprawdzie z jednej strony wskazywano wówczas, że religia i wiara są sprawą osobistą, z drugiej zaś podkreślano, że „naród polski przechowuje głęboko w duszy i ceni tradycję swego Kościoła”⁵¹, żołnierze mają prawo do kultu, a oficerowie powinni im ułatwić swobodny dostęp do praktyk religijnych. Takie postawienie sprawy wydaje się w pełni zrozumiałe. Ówczesna armia miała charakter wielonarodowy, ale korpus oficerski był całkowicie polski. W 1927 r. blisko 97% jego członków zadeklarowało wyznanie rzymsko-katolickie⁵², co potwierdza wagę religii w ostatecznym kształcie wzorca oficera. Stąd też uczestnictwo w życiu Kościoła rozgrywało się na dwóch płaszczyznach – oficjalnej i prywatnej. W pierwszym przypadku wiązało się z obecnością kadry w ważnych świątach kościelnych, a także w świątach państwowych, którym zawsze towarzyszyła oprawa religijna⁵³. W drugim zaś realizowało się w sferze prywatnej, związanej z modlitwą i osobistą relacją z Bogiem. Takich przynajmniej postaw oczekiwano od tych, którzy aspirowali do miana wzorca.

⁵⁰ Z. Dębicki, op. cit., s. 23.

⁵¹ Z. Berling, S. Próchnicki, S. Kramar, op. cit., s. 78.

⁵² J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998, s. 170.

⁵³ Szerzej na ten temat: F. Kusiak, op. cit., s. 13–20.

Jak wynika z powyższych ustaleń, wzorzec oficera II RP jest wielowymiarowym, wyidealizowanym bytem mentalnym, a przez to trudnym do realizacji. Stanowi wypadkową wartości genealogicznych, osobowościowych, profesjonalnych i społecznych, czego efektem jest postać doskonała. Przesądza o tym dobre wykształcenie, predyspozycje charakterologiczne, najwyższej próby profesjonalizm oraz pozytywnie odczytywane role społeczne w postaci dobrego obywatela, patrioty i katolika. Każda z nich wpisywała się w realia II Rzeczypospolitej. Wyznaczała tym samym oficcerski punkt aspiracji i dążenie do naśladownictwa.

Bibliografia

- Anusz A., *Honor wojskowy*, „Polska Zbrojna” 1922, nr 99.
- Czartoryski A.K., *Katechizm rycerski*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1916.
- Berling Z., Próchnicki S., Kramar S., *Oficer*, Warszawa 1931.
- Boziewicz W., *Polski kodeks honorowy*, Kraków 1919.
- Dębicki Z., *Książeczka żołnierza polskiego*, Warszawa 1919.
- Filimowski W., *Poradnik w sprawach honorowych*, Kraków 1920.
- Hołówko T., *Oficer polski*, Warszawa 1921.
- Kęsik J., *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wrocław 1998.
- Kuropieska J., *Wspomnienia oficera sztabu 1934–1939*, Warszawa 1972.
- Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
- Mackiewicz R., *O pracy wychowawczej dowódcy strażnicy*, Warszawa 1937.
- Porwit M., *Duch żołnierski. Organizacja wychowania żołnierza*, Warszawa 1935.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego (Dziennik Ustaw z 1928 r., nr 36, poz. 328).
- Rybka R., Stepan K., *Awanse oficcerskie w Wojsku Polskim 1935–1939*, Kraków 2003.
- Skarbczyk legionisty. *Przewodnik polowy żołnierza polskiego*, oprac. J.A. Teslar, Częstochowa 1916.
- Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, Łódź 2016.
- Stawecki P., *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficcerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1981, nr 23.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Autorytety parlamentarne. Wzorce i wzory osobowe w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Homo nobilis. Wzorzec szlachcica w Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku*, Warszawa 2017.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Homo militans. Rycerskie wzory i wzorce osobowe w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2018.

- Świdarska-Włodarczyk U., *Szlachecki wzorzec żołnierza Rzeczypospolitej XVI i XVII wieku (w świetle nowej definicji pisanej na użytek badań historycznych)*, „Kultura i Historia” 2016, nr 29.
- Świdarska-Włodarczyk U., *Wiek człowieka i jego wartość w Polsce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych*, „Studia Zachodnie” 2006, nr 8.
- Tarnowska A., *Korpus oficerski II RP w świetle wybranych regulacji prawnych*, „Czasy Nowożytne” 2004, nr 16.
- Ustawa z 2 marca 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich (Dziennik Ustaw z 1922 r., nr 32, poz. 256).
- Wielgut F., *Katechizm żołnierza polskiego*, Częstochowa 1926.
- Wojtaszak A., *Polityka personalna w Wojsku Polskim w latach 1918–1939*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2020, t. 147, z. 4.

The Personal Ethos of an Army Officer in the Second Republic of Poland

Summary: The article analyzes the sources and evolution of the personal ethos of an army officer in the Second Republic of Poland. The logical structure of analytical induction is based on a model proposed by the author. The model has four components: genealogical factors relating to social background, personal factors relating to traits of character, professional factors relating to adeptness and skill, and social factors relating to social communication, civic attitude and religious denomination. Each factor is influenced by the specific axiology of the epoch. All four components describe the ideal officer who should be a Polish citizen, a military school cadet who graduated with the rank of sub-lieutenant, and should be in good health and physical condition to perform his duties. Desirable character traits played an equally important role, and the ideal officer should be rational, honest, courageous and honorable. He should be well prepared to perform his duties in both war and peace, and should be guided by patriotic values and Catholic faith. These qualities were incorporated into a role model to which all Polish officers should aspire.

Keywords: personal ethos, officer, Second Republic of Poland, axiology

Konrad Sebastian Morawski

Oleszyce

ORCID <https://orcid.org/0000-0001-8158-6493>

Zabójstwo Milana Šufflaya. Ustalenia w dziewięćdziesiąt rocznicę haniebnej zbrodni

Streszczenie: W artykule zostały omówione okoliczności zabójstwa słynnego chorwackiego naukowca Milana Šufflaya, który został ciężko pobity 18 lutego 1931 r. pod drzwiami własnego domu w Zagrzebiu, a następnego dnia zmarł w szpitalu. Było to zabójstwo przeprowadzone na zlecenie szefa lokalnej policji Janko Bedakovića, oddanego autorytarnym rządów Karadziordżewiczów w międzywojennej Jugosławii, której częścią była Chorwacja. Poza pracą naukową Šufflay prowadził też wyraźną działalność na rzecz niepodległości Chorwacji, dlatego okoliczności jego zabójstwa łączone są z reżimem Karadziordżewiczów.

Słowa kluczowe: Milan Šufflay, Janko Bedeković, Karadziordżewiczowie, międzywojenna Jugosławia, zabójstwo Milana Šufflaya

Wstęp

W lutym 2021 r. upłynęło dziewięćdziesiąt lat od śmierci Milana Šufflaya, który został zamordowany przez policję w Zagrzebiu. Ceniony na świecie chorwacki intelektualista osiągnął powszechne uznanie ze względu na wkład wniesiony w badania nad historią Albanii i Chorwacji. Zyskał rozgłos w najważniejszych ośrodkach naukowych w Wiedniu i w Budapeszcie, ale oprócz kariery naukowej zaangażował się także w politykę. Šufflay był zdecydowanym przeciwnikiem zjednoczenia południowosłowiańskiego w okresie Wielkiej Wojny, a zarazem regularnym i głośnym krytykiem Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców¹, które to państwo uważał za sztuczne,

¹ W artykule autor zastosował zamiennie określenia 'Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców' oraz 'Jugosławia'. Pierwsze zjednoczone państwo południowosłowiańskie pod nazwą Królestwo SHS faktycznie funkcjonowało w latach 1918–1929, zaś od 1929 r. nadano mu nazwę Królestwa Jugosławii.

a jego istnienie w ocenie naukowca miało oznaczać odebranie Chorwatom prawa do samostanowienia.

Wbrew władającej w Jugosławii serbskiej dynastii Karadziordziewiczów, Šufflay głosił potrzebę niepodległości Chorwacji i niezależności Chorwatów. W dniu jego śmierci był to pogląd dalece niepożądany nad Dunajem, ponieważ scenę polityczną w państwie jugosłowiańskim zdominowało serbskie ugrupowanie rojalistyczne, ściśle związane ze wspomnianą dynastią, a wszelka opozycja w kraju została zdelegalizowana – jej liderzy o narodowości chorwackiej lub słoweńskiej trafili do więzień lub byli regularnie zastraszani. Nie wszyscy jednak poddali się tym groźbom, tak jak Milan Šufflay, którą swoją intelektualną walkę z reżimem Karadziordziewiczów przeplacił życiem.

Okoliczności zabójstwa Milana Šufflaya stanowiły przedmiot badań historyków na Bałkanach i w Europie Zachodniej, ale w literaturze polskiej to wydarzenie było dotąd omawiane pobieżnie. W 2016 r. autor opublikował artykuł popularyzatorski na temat chorwackiego naukowca², który przy obecnie zwiększonej dostępności źródeł pozwala na szersze naukowe spojrzenie na życiorys Šufflaya, ze szczególnym uwzględnieniem okoliczności jego zabójstwa w lutym 1931 r. i ustalenia ewentualnych powiązań morderstwa z decyzjami podejmowanymi na szczeblu rządu jugosłowiańskiego, kierowanego przez generała Petara Živkovicia, a także wśród samych Karadziordziewiczów, których najsłynniejszy przedstawiciel król Aleksander I sprawował w kraju faktyczną dyktaturę od 1929 r. do nagłej śmierci w 1934 r.

W niniejszym artykule oparto się przede wszystkim na źródłach, zbiorach dokumentów i literaturze wywodzącej się z krajów bałkańskich, choć stan zachodnioeuropejskiej wiedzy na temat zabójstwa Milana Šufflaya wydaje się rozległy, dlatego też sięgnięto po niektóre pozycje wywodzące się z tego obszaru naukowego. W podjętych ustaleniach starano się nie ulegać ogólnym trendom w chorwackiej narracji naukowej na temat statusu Chorwatów we wszystkich formach państwa jugosłowiańskiego, która niekiedy sprawia wrażenie osadzonej w dużym ładunku emocji na temat Serbów. Nade wszystko cennymi źródłami okazały się wspomnienia Milana Šufflaya, a artykuł uzupełniono o wybrane tytuły prasowe.

Niniejsze opracowanie jest dedykowane tym wszystkim, którzy w mrokach XX w. nie obawiali się głośno wyrażać sprzeciwu wobec autorytaryzmu i totalitaryzmu godzącym w fundamentalne podstawy tożsamości narodowej i prawa do samostanowienia narodów.

² Autor opublikował artykuł na łamach serwisu historycznego prowadzonego w serwisie Wirtualna Polska, który po kilku latach wszedł do struktury serwisu Opinie WP. Zob. K.S. Morawski, *Milan Šufflay – historyk zamordowany przez policję*, <https://opinie.wp.pl/milan-sufflay-historyk-zamordowany-przez-policje-6126039025477250a> (dostęp: 7 IV 2021).

Zabójstwo Milana Šufflaya – ustalenia w dziewięćdziesiątą rocznicę haniebnej zbrodni

Milan Šufflay urodził się 8 listopada 1879 r. w chorwackiej Lepoglavi, będącej wówczas administracyjną częścią Austro-Węgier. Po rodzicach posiadał szlacheckie korzenie. Był synem Franciszki Welle von Vorsten i Augstyna Šufflaya herbu Sufflay de Otrussecz. Dobre urodzenie zapewniło mu dostęp do najlepszych szkół na ziemiach chorwackich – na poziomie edukacji średniej uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w Zagrzebiu, a w 1897 roku podjął studia historyczne na Uniwersytecie w Zagrzebiu. Na każdym etapie edukacji Milan Šufflay odznaczał się znakomitymi wynikami. Jeden z jego kolegów jeszcze z okresu nauki gimnazjalnej Većeslav Vilder wspominał go:

Ambicję miał wcieloną w życie, (...) we wszystkim chciał być najlepszy”³.

Oprócz zainteresowania historią, Šufflay wykazywał się wszechstronną znajomością języków obcych, w tym klasycznej greki i łaciny. Według Dubravko Jelčicia młody naukowiec już na wczesnym etapie studiów władał kilkunastoma językami, co bez wątpienia ułatwiało mu prowadzenie badań naukowych nieosiągalnych bez pogłębionej znajomości języków⁴. O potencjale i możliwościach Šufflaya świadczy fakt, że niekwestionowany chorwacki autorytet naukowy profesor Tadija Smičiklas uważał go za swojego najwybitniejszego ucznia⁵.

Kariera naukowa Milana Šufflaya przebiegała dynamicznie. Już w 1901 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych za rozprawę *Chorwacja i ostatnie akty Cesarstwa Wschodniego pod berłem Trzech Komnenów (1075–1180)*, którą wydano drukiem tego samego roku. Następnie w latach 1903–1904 odbył staż naukowy w Instytucie Historii Akademii Wiedeńskiej, po czym został skierowany do pracy na Uniwersytecie w Budapeszcie. Na terytorium węgierskim zamieszkał w skromnych warunkach, dorabiając jako kustosz w Muzeum Narodowym⁶, ale jednocześnie wśród najlepszych umysłów epoki pogłębiał swoje zainteresowanie historią Bałkanów. To wtedy Šufflay wyszedł z poglądem, że historię Chorwacji należy zbadać w perspektywie bałkańskiej. Młody uczonek uważał, że rozpatrywanie dziejów Chorwatów przez pryzmat kręgu cywilizacji Zachodu jest błędem, prezentując rewolucyjną w tym czasie hipotezę, że chorwackość jest zakorzeniona w Bałkanach. Warto jednak zauważyć, że w późniejszych latach Šufflay spostrzegł,

³ M. Šufflay, *Izabrani politički spisi*, prir. D. Jelčić, Zagreb 2000, s. 26.

⁴ Ibidem, s. 26–27.

⁵ Ibidem.

⁶ N. Stevović, *Milan Šufflay, Jožef Bajza and croatian-hungarian relations*, „Zbornik Janković”, vol. IV, nr 4, Daruvar 2019, s. 617.

iż świat uległ wyraźnemu podziałowi na obóz zachodni i wschodni. Pod tym względem, jak stwierdził Tomislav Kardum, naukowiec wyprzedził koncepcję „zderzenia cywilizacji” Samuela Huntingtona i zakładał, że Chorwacja powinna sprzymierzyć się z Zachodem, nie zapominając jednak o swoim bałkańskim rodowodzie⁷. Według Šufflaya Chorwaci w przyszłości powinni kierować się wartościami cywilizacji zachodniej, bo tylko w ten sposób naród będzie mógł się rozwijać. Twierdził, że to Chorwacja jest pierwszym obrońcą cywilizacji Zachodu przed cywilizacją Wschodu, a stosunki chorwacko-serbskie rozpatrywał jako rywalizację dwóch odrębnych nurtów światopoglądowych⁸. Rozumiejąc geograficzne położenie Chorwacji na Bałkanach, postulował potrzebę zacieśniania sojuszu Chorwatów z państwami Zachodu:

Balkanizacja jest gorsza dla mojego narodu niż sama śmierć. Zachodniokatolicy Chorwaci nie mają czego szukać na prawosławnych Bałkanach⁹.

W 1908 r. na zaproszenie bana Chorwacji Pavle Raucha Milan Šufflay przybył do Zagrzebia, gdzie nadano mu tytuł profesora nadzwyczajnego w Chorwackiej Akademii Nauk, a w 1912 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Jednak paradoksalnie Šufflay nie cieszył się uznaniem na terytorium chorwackim. Jego poglądy nie wpisywały się w intelektualny nurt narodowej myśli chorwackiej, w której przeważały tendencje separatystyczne wobec Austro-Węgier, a konkretna sytuacja polityczna spychała Chorwatów do procesu zjednoczenia południowosłowiańskiego. Šufflay zdecydowanie się temu sprzeciwiał, czym zamknął sobie drogę do pracy na Uniwersytecie w Zagrzebiu i innych poważanych chorwackich placówkach naukowych. Ostatecznie o usunięciu go z Uniwersytetu w Zagrzebiu zdecydował wpływowy chorwacki polityk, następca Pavle Raucha – Nikola Tomašić, z którym Šufflay od dłuższego czasu pozostał we wrogich stosunkach¹⁰.

Natomiast w Budapeszcie jego kariera nabierała poważnego rozpędu. Zaczął publikować w wiodących europejskich tytułach naukowych, uczestniczył w istotnych konferencjach naukowych i zdobył uznanie zachodnioeuropejskich intelektualistów. Jego badania nad dziejami Albanii okazały się pionierskie i zostały docenione w międzynarodowym dyskursie naukowym.

W trakcie Wielkiej Wojny w 1915 r. został wcielony do armii austro-węgierskiej prawdopodobnie w wyniku intrygi chorwackich profesorów, przeciwników Šufflaya i głoszonej przez niego koncepcji współpracy Chorwatów z Zachodem. Jednak jeszcze

⁷ T. Kardum, *Ideološki pogledi Milana Šufflaya*, „Časopis za suvremenu povijest” 2020, nr 52, s. 899–932.

⁸ N. Stevović, op. cit., s. 618.

⁹ Zbiory Željko Vegha udostępnione na stronie internetowej Kroatischer Kulturverein (dalej: ZZV), <https://www.hkz-kkv.ch> (dostęp: 9 IV 2021).

¹⁰ N. Stevović, op. cit., s. 617.

przed zakończeniem działań wojennych został zdemobilizowany ze względu na zdiagnozowaną anemię¹¹.

Wraz z powstaniem Państwa Słoweńców, Chorwatów i Serbów 29 października 1918 r.¹², następnie zjednoczeniem z Serbią 1 grudnia 1918 r. i równocześnie utworzeniem Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców¹³, działalność Šufflaya skoncentrowała się kwestionowaniu istnienia zjednoczonego państwa. Jego poglądy zaczęły nabierać znaczenia, gdy chorwackie elity polityczne i intelektualne zaczęły zdawać sobie sprawę, że Królestwo SHS jest państwem odzwierciedlającym dominację serbską nad innymi narodami południowosłowiańskimi. Szczególną popularność wśród Chorwatów Šufflay uzyskał po zamachu parlamentarnym w 1928 r., a następnie po ustanowieniu dyktatury w Jugosławii przez króla Aleksandra I w 1929 r.¹⁴



Zdjęcie 1. Milan Šufflay w mundurze austro-węgierskim

Źródło: Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego, <http://nac.gov.pl> (dostęp: 8 IV 2021).

¹¹ Ibidem.

¹² D. Djokić, *Elusive Compromise. A History of Interwar Yugoslavia*, London 2007, s. 25–26.

¹³ V.B. Sotirović, *Creation Of The Kingdom Of Serbs, Croats and Slovenes, 1914–1918*, Vilnius 2007, s. 94.

¹⁴ Na temat obu tych wydarzeń autor opublikował artykuły w 2015 r. i w 2017 r. – zob. K.S. Morawski, *Zamach w parlamencie jugosłowiańskim w 1928 roku. Przyczyny i konsekwencje w świetle polskich relacji*

Warto zdać sobie sprawę, że jeszcze w 1921 r. Milan Šufflay został postawiony w stan oskarżenia w Królestwie SHS pod zarzutem zdrady stanu. Na ławie oskarżonych zasiadło łącznie szesnastu chorwackich separatystów¹⁵. Proces trwał od 2 do 25 czerwca 1921 r. i zakończył się wyrokami skazującymi dla trzynastu oskarżonych. Šufflay został skazany na trzy i pół roku więzienia¹⁶. Zachowało się płomienne przemówienie, które wygłosił w mowie końcowej przed ogłoszeniem wyroku:

Chorwacja ma własne prawa państwowe, a Chorwaci mają naturalne prawo do samostanowienia. Zerwanie więzi z dawną monarchią stanowi fundament niepodległego państwa chorwackiego, które nie jest częścią starożytnej struktury (...). Wręcz przeciwnie, jest to nowy początek, który powinien być tworzony w imieniu prawa, dlatego pozwanie mnie pod zarzutem, że chcę odłączyć państwo chorwackie od Królestwa SHS, jest błędem prawnym i logicznym (...), jeśli chorwackie pragnienia o samostanowieniu chorwackiego państwa są grzechem, to jestem winny¹⁷.

Słowa Šufflaya dobrze odzwierciedlają jego poglądy na temat statusu Chorwacji w zjednoczonym państwie południowosłowiańskim. Naukowiec nie akceptował legalności istnienia Królestwa SHS, a jego podstawowym argumentem było prawo do samostanowienia narodów, które w jego mniemaniu zostało odebrano Chorwatom, określając ich jako „narod prześladowany” pod rządami serbskich elit politycznych. Ponadto Šufflay stwierdził, że na toczący się proces patrzy cała Europa, która kiedyś upomni się o prawa Chorwatów. W ostatnim zdaniu powiedział:

Trafiam do dużego lochu, w którym, dzięki Bogu, Chorwaci tylko chwilowo marnieją¹⁸.

Milan Šufflay więzienie opuścił warunkowo już 2 listopada 1922 r. Swoją aktywność ponownie zaznaczył w 1924 r., gdy w siedemdziesięciu pięciu odcinkach na łamach gazety „Obzora” wydał powieść *On The Pacific In 2255*, uznawaną dziś za pierwsze dzieło science fiction w dziejach literatury chorwackiej. Książka na zasadzie metafor miała odwoływać się do pobytu Šufflaya w więzieniu¹⁹.

prasowych, „Echa Przeszłości” 2015, nr XVI, s. 151–174; K.S. Morawski, *Przyczyny i przebieg dyktatury jugosłowiańskiej w 1929 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Sectio Balcaniensis et Carpathiensis” 2017, vol. II, s. 87–113.

¹⁵ Chorwaccy separatyści reprezentowali kilka ugrupowań w chorwackiej części Królestwa SHS, ale wiodącą siłą była Chorwacka Partia Chłopska skoncentrowana wokół Stjepana Radicia.

¹⁶ B. Janjatović, *Politički teror u Hrvatskoj 1918–1935*, Zagreb 2002, s. 213–214.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

Naukowiec próbował też sił w polityce. W 1925 r. kandydował na posła do parlamentu Królestwa SHS, ale nie uzyskał mandatu. Następnie w 1928 r. miał szansę objąć katedrę Historii Południowo-Wschodniej na Uniwersytecie w Budapeszcie, ale nie otrzymał paszportu. Władze Królestwa SHS w ten sposób zablokowały wyjazd Šufflaya na zagraniczną placówkę. Czy już w tym czasie planowano jego zabójstwo, czy była to zemsta za kwestionowanie legalności istnienia zjednoczonego państwa południowosłowiańskiego?

Wydarzenia w Królestwie SHS na przełomie lat 20. i 30. XX w. nabrały dynamiki. Po zamachu na posłów chorwackich w parlamencie jugosłowiańskim w 1928 roku Šufflay opublikował dzieło *Chorwacja w świetle historii i polityki światowej*, które stało się nieformalnym manifestem chorwackiego ruchu separatystycznego w Królestwie SHS²⁰. Podstawowa konkluzja książki, oparta na analizie naukowej, mówiła o „świętym i odwiecznym prawie narodu chorwackiego do niepodległości”²¹. Według Nenada Stevovicia Šufflay stał się wówczas duchowym liderem Chorwatów, a jego pozycję wzmacniał fakt, że przyjaźnił się z Vladko Mačkiem, który został politycznym liderem chorwackich separatystów po śmierci Stjepana Radicia. Książka *Chorwacja w świetle historii i polityki światowej* przedostała się do elity intelektualnej Chorwatów, a chorwaccy dziennikarze dołożyli starań, aby spopularyzować jej tezy wśród pospolitych mieszkańców. Šufflay wyrażał wtedy aspiracje do nie tylko duchowego, ale rzeczywistego objęcia władzy w strukturach partii chorwackich separatystów. Jego pozycja jako lidera Chorwatów stała się niepodważalna, gdy pod koniec grudnia 1929 r. Maček został aresztowany na polecenie rządu kierowanego przez generała Živkovicia²². Do czerwca 1930 r., czyli okresu uwolnienia Mačka z aresztu i jego powrotu do Zagrzebia, na Šufflaya spoczywała odpowiedzialność za organizację intelektualnego oporu Chorwatów wobec dyktatury króla Aleksandra I.

Naukowiec nie ustawał też w pracy naukowej. W 1929 r. Wiedeńska Akademia Nauk zaprosiła go do kontynuowania prac nad dziejami Albanii. W podobnym okresie otrzymał także oficjalnie zaproszenie od króla Albanii Ahmeda Zogu, który chciał uchodzić za mecenasa w badaniach Šufflaya. Król osobiście kilkukrotnie interweniował na najwyższym szczeblu, aby naukowiec mógł przybyć do Albanii. Jednak dopiero pod koniec 1930 r. otrzymał paszport. Rząd generała Živkovicia upatrywał w Šufflaya niebezpiecznego przeciwnika, zagrażającego trwałości Królestwa Jugosławii. Sądono, że wraz z wyjazdem do Albanii nie powróci już do kraju. Faktycznie Šufflay w grudniu przybył do Albanii, a w styczniu 1931 r. dysponował bogatym materiałem uzupełniającym jego

²⁰ N. Stevović, op. cit., s. 619.

²¹ Ibidem.

²² I. Perić, *V. Maček: politički portret*, Zagreb 2003, s. 145–146.

dotychczasowe badania, które miały stać się fundamentem dwóch kolejnych tomów jego dzieła życia, znanego pod nazwą *Codex Albanicus*²³.

Šufflay postanowił powrócić do Zagrzebia. Jeszcze w drodze powrotnej w anonimowych listach grożono mu śmiercią, które na naukowcu nie zrobiły wrażenia²⁴. Zresztą regularne pogróżki otrzymywał przynajmniej od jesieni 1930 r. Od tego czasu był też stale obserwowany przez agentów zagrzebskiej policji. Zachowały się trzy raporty z 2, 5 i 7 listopada 1930 r., w których opisano pełen rozkład dni Šufflaya i jego rutynowe czynności. Agenci informowali o miejscach, które odwiedził, a także o napotkanych przez niego osobach. Z żadnego raportu nie wynikało, że Šufflay prowadził działalność przeciwko państwu, ale świadczą one o wzmożonym zainteresowaniu służb jego osobą²⁵. W raportach są też adresy, które odwiedzał Šufflay. Część z nich faktycznie stanowiła miejsca, które służyły do przechowywania antypaństwowych tekstów chorwackiego naukowca, takie jak mieszkanie jego przyjaciółki Betiki Tucić przy ulicy Dalmatyńskiej 10. Ona sama należała do chorwackiego ruchu separatystycznego i była pod stałą obserwacją służb²⁶.

Šufflay i jego najbliższe otoczenie nie wykazywali się wówczas należyłą ostrożnością. Naukowiec w swoim własnym mieszkaniu przy ulicy Gundulićevoj 27 przechowywał zredagowane przez siebie teksty, które były skierowane przeciwko Serbom i władzy Karadziordziewiczów w państwie. Naukowiec, co prawda, próbował zachowywać pozory, kreując, że prowadzi bogate życie towarzyskie i oddaje się pospolitym atrakcjom Zagrzebia, takim jak obiady w najlepszych restauracjach, ale adresy zarówno przy ulicy Dalmatyńskiej 10, jak również przy ulicy Gundulićevoj 27 były całkowicie spalone. Służby prawdopodobnie spodziewały się, że prędzej czy później Šufflay spotka się w jednym z wymienionych mieszkań z innymi liderami chorwackich separatystów, co mogłoby być znakomitym pretekstem do legalnego rozbicia antyjugosłowiańskiego ruchu oporu. Šufflay niedługo przed śmiercią informował, że w okolicy swojego domu w godzinach nocnych zaobserwował nieznaną mu osobę, które sprawiały wrażenie jakby chciały być przez niego dostrzeżone²⁷.

Na przełomie 1930 i 1931 r. naukowiec podczas spotkania chorwackich separatystów wyznał, że obawia się o własne życie. Atmosferę wokół inwigilowania Šufflaya wspomina jeden z jego ówczesnych kompanów politycznych Božidar Magovac:

²³ M. Švab, *Milan pl. Šufflay, 120. godišnjica rođenja – Djelo dostojno pozornosti*, „Matica Hrvatska” 1999, nr 149.

²⁴ M. Šufflay, op. cit., s. 27.

²⁵ Raporty policji w Zagrzebiu o numerach 21600 (2 XI 1930 r.), 21880 (5 XI 1930 r.) i 22080 (7 XI 1930 r.) udostępnione w zbiorach Željko Vegha.

²⁶ Ibidem.

²⁷ ZZV, <https://www.hkz-kkv.ch> (dostęp: 9 IV 2021).

Czasy były ciężkie. Ciężkie czasy dyktatury. Przed domem doktora Šufflaya nieustannie szedł policyjny detektyw, a później był śledzony krok po kroku przez cały dzień²⁸.

Według Magovaca w tym czasie Šufflay był ogarnięty pasją tworzenia artykułów demaskujących dyktaturę serbską w państwie. Magovac wspomina naukowca jako człowieka spędzającego czas w zatłoczonym pokoju, w którym znajdowała się sterta książek. Šufflay pisał w wielu językach, publikując w chorwackich tytułach („Obzora”, „Hrvatske Pravo”, „Jutarnji List” i „Novosti”), ale również wysyłając swoje prace do Wielkiej Brytanii, Włoch i Węgier. Większość korespondencji zagranicznej została jednak przejęta przez służby²⁹.

Historyk Željko Vegh uważa, że pod koniec 1930 r. Šufflay znajdował się w złym stanie psychicznym. Był nerwowy i pobudzony. Ten sam historyk, badacz dziejów Chorwacji, dodaje jednak, że Šufflay:

jest bohaterem walki o niepodległość Chorwacji, ponieważ w tej walce jego osobisty zysk i życie nie były wcale ważne (...), oddał całe swoje serce i całą swoją siłę psychiczną dla Chorwacji, nie zastanawiając się, co dostanie od Chorwacji (...). Jako naukowiec, światowej sławy historyk, mógł opuścić Chorwację, ale tego nie zrobił³⁰.

Bez większego ryzyka można stwierdzić, że decyzja o zabójstwie Šufflaya została podjęta w czasie, gdy przebywał on w Albanii na przełomie 1930 i 1931 r. Wykonanie tej decyzji było uzależnione od deklaracji powrotu do Jugosławii. Decydując się na taki krok, Šufflay niejako podpisał na siebie wyrok śmierci, bo zaledwie kilka tygodni od powrotu do Zagrzebia, tj. 18 lutego 1931 r., naukowiec został uderzony młotkiem w głowę pod drzwiami swojego mieszkania przy ulicy Gundulićevoj 27. W wyniku obrażeń zmarł następnego dnia³¹.

Echa zabójstwa, mimo starań służb, przedostały się do prasy zagranicznej, przez co zostały ujawnione na całym świecie. Choćby w polskich tytułach pisano o politycznym wymiarze zbrodni³², ale obecnie łatwo zauważyć, że wątek śmierci Šufflay nie uległ szerszemu rozwinięciu. Wpływ na taki obrót spraw miał fakt, że zaledwie trzy dni po zamachu w Zagrzebiu miało miejsce usiłowanie zabójstwa króla Albanii Ahmeda Zogu podczas jego pobytu w Wiedniu. To wydarzenie zdominowało doniesienia prasowe w drugiej połowie lutego 1931 r. Również propaganda jugosłowiańska dołożyła wszelkich

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ *Погреб др. Милана Шуфлаја*, „Политика” nr 8189 z 23 II 1931 r., s. 7.

³² *Sensacyjne morderstwo polityczne w Zagrzebiu*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” nr 52 z 21 II 1931 r., s. 13; *Zamach polityczny w Zagrzebiu*, „Gazeta Lwowska” nr 42 z 21 II 1931 r., s. 1.

starań, aby okoliczności zamachu na Šufflaya nie zostały w pełni ujawnione. Na łamach „Politiki” dopiero w wydaniu z 21 lutego 1931 r. napisano o „tajemniczym napadzie” na zagrzebskiego profesora, który zmarł w wyniku rozległych ran zadanych młotkiem. Poinformowano, że policja dołoży wszelkich starań w ujęciu sprawcy³³. Dwa dni później, tj. 23 lutego 1931 r., umieszczono jeszcze krótki artykuł o pogrzebie naukowca, który spoczął na cmentarzu Mirogoj w Zagrzebiu. Napisano wyłącznie o podstawowych szczegółach skromnej ceremonii³⁴.

Równolegle służby jugosłowiańskie podjęły wszelkie starania, aby zatuszować okoliczności zbrodni. Czołowej gazecie ukazującej się w Zagrzebiu, która nie sprzyjała reżimowi serbskiemu, ale nie została zdelegalizowana, tj. „Zagrebačke Novine”, wydano zakaz publikacji nekrologu Šufflaya, równocześnie uniemożliwiając podanie godziny ceremonii pogrzebowej. Władzom miasta zakazano opuszczenie flagi na znak żałoby, a policja rozprędziła spontaniczne zgromadzenie młodzieży i studentów zebranych w okolicy domu Šufflaya. W taki sposób ten ceniony w świecie naukowiec miał „wyparować” z masowej świadomości. Został pochowany po cichu i bez publiczności³⁵.

Policja jugosłowiańska nigdy nie szukała sprawców zabójstwa, ponieważ musiałaby zacząć od najwyższego szczebla w Zagrzebiu. Obecnie wiadomo, że zamach na Šufflaya zorganizowała organizacja Młoda Jugosławia, której członkowie: Branko Zwerger, Ljubomir Belošević, Ivan Brkić, Josip Godiler i nieznany z imienia Marčec dokonali morderstwa na zlecenie szefa policji w Zagrzebiu Janko Bedekovicia. W ramach organizacji funkcjonował pion informacyjno-policyjny pod nazwą Młodzieżowe Towarzystwo Młodej Jugosławii, który w praktyce był militarnym oddziałem złożonym z informatorów i bandytów. Bezpośrednie kierownictwo nad oddziałem sprawował Janko Bedeković, a dużą część finansowania organizacji pokrywał rząd³⁶. Historyk Mario Stipančević nazywa organizację „terrorystyczną”, a sens jej działania określa jako brutalne pacyfikowanie przeciwników politycznych reżimu Belgradu³⁷. Janko Bedaković spełniał warunki do kierowania organizacją. Był bowiem oprawcą i sadystą. Większość swojej kariery policyjnej spędził w Zagrzebiu, ale pracował też w jugosłowiańskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Specjalizował się w zadawaniu tortur i doprowadzaniu do samobójstw przesłuchiowanych przez siebie osób³⁸.

³³ Pierwsza relacja „Politiki” o zabójstwie Šufflaya została opublikowana w tym samym dniu, co cytowane polskie artykuły. Tymczasem na łamach wspomianej gazety wszelkie artykuły dotyczące wydarzeń w państwie jugosłowiańskim były publikowane z reguły kilka dni wcześniej niż w Polsce. Można zatem sądzić, że pisanie o Šufflayu było tematem dalece niewygodnym dla pozostającej pod wpływem dworu „Politiki” – *Загонетни напад на загребачког професора др. Шуфлаја*, „Политика” nr 8187 z 21 II 1931 r., s. 4.

³⁴ *Погреб др. Милана Шуфлаја...*, s. 7.

³⁵ Ibidem.

³⁶ M. Stipančević, *Mlada Jugoslavija – teroristička ispostava zagrebačke policije*, „Arhivski Vjesnik” 2019, vol. 62, nr 1, s. 126–127.

³⁷ Ibidem, s. 126.

³⁸ B. Janjatić, op. cit., s. 233–234.

Samą organizację powołano w 1929 r. na bazie przeobrażeń administracyjno-prawnych w Jugosławii, zaś pierwsze formalne posiedzenie Młodej Jugosławii odbyło się 2 maja 1930 r.³⁹ Przywołany wcześniej Mario Stipančević zwrócił uwagę, że organizacja od początku była dobrze zorganizowana i cieszyła się płynnością finansową. Wśród jej celów statutowych wpisano m.in. „poszerzanie, wzmacnianie i rozwijanie cnót narodowych, edukacyjnych, ekonomicznych i społecznych oraz rozwijanie i wzmacnianie poczucia przynależności do państwa jugosłowiańskiego”⁴⁰. W praktyce Młoda Jugosławia miała eliminować przeciwników politycznych Belgradu, a jej trzon tworzyli Chorwaci, którzy wspierali rządy Karadziordziewiczów w państwie.

Wśród wielu zbrodni dokonanych przez organizację w okresie dyktatury króla Aleksandra I było zabójstwo Milana Šufflaya. Aktualnie nie są dostępne dokumenty, które dowodziłyby, że ceniony naukowiec został zamordowany na zlecenie rządu. Istnieją tylko poszlaki, których w sensie naukowym nie można obecnie zweryfikować. Natomiast pewnie jest, że rozkaz zabójstwa Šufflaya wydał osobiście Janko Bedeković, któremu następnie, z racji pełnionej funkcji w policji zagrzebskiej, powierzono zadanie wyjaśnienia okoliczności mordu. Oprawca, będący zarazem wiernym sługą reżimu jugosłowiańskiego, robił wszystko, aby uniemożliwić dotarcie do prawdy. W stanie oskarżenia postanowiono nawet Josipa Godilera, który stał się kozłem ofiarnym w rozgrywce Bedekovicia. Funkcjonariusz chciał w ten sposób chronić swojego najbardziej oddanego i zaufanego współpracownika Branko Zwergera, który faktycznie zadał śmiertelny cios Šufflayowi, podczas gdy Belošević, Brkić, Godiler i Marčec zajmowali się obserwowaniem ulicy (ewentualnie mieli wesprzeć Zwergera w razie konieczności). Założeniem Bedakovicia było też nadanie niepolitycznego charakteru zbrodni – z pewnością z tego powodu z domu Šufflaya w dniu zabójstwa zrabowano nieopracowane jeszcze rezultaty jego badań nad kolejnymi tomami *Codex Albanicus*⁴¹.

Oprawców nie interesowała jednak praca naukowa Šufflaya. Naukowiec został zamordowany, bo prowadził aktywną działalność na rzecz niepodległości Chorwacji. Fasadowe śledztwo Bedakovicia nie zakończyło się skazaniem żadnego z podejrzanych. Dopiero w czasie II wojny światowej – w burzliwych realiach politycznych – powrócono do sprawy. W trakcie pokazowego procesu, który odbył się niedługo przed utworzeniem faszystowskiego Niepodległego Państwa Chorwackiego, Branko Zwerger został skazany za zabójstwo Šufflaya. Pozostałe osoby zamieszane w morderstwo uniewinniono lub nie doczekały ponownego procesu, tak jak Janko Bedaković, który zmarł 9 kwietnia 1938 r. w szpitalu psychiatrycznym we Vrapču⁴².

³⁹ M. Stipančević, op. cit., s. 135.

⁴⁰ Ibidem, s. 136.

⁴¹ *Погреб др. Милана Шуфлаја...*, s. 7.

⁴² B. Janjatić, op. cit., s. 233–234.

Warto dodać, że wyłącznie Branko Zverger figuruje w kontekście zabójstwa Šufflaya w głośnej książce Henry’ego E. Mattoxa pt. *Chronology of World Terrorism 1901–2001*, gdzie nie wspomina się o faktycznym inspiratorze zbrodni⁴³, co zdecydowanie zniekształca kulisy śmierci naukowca. Rola Bedakowicia w tej zbrodni jest bezsprzeczna, co zostało dowiedzione przez wielu historyków⁴⁴. W każdym razie nikomu dotąd nie udało się odnaleźć dokumentów szefa zagrzebskiej policji, które mogłyby łączyć popełnioną zbrodnię z elitami politycznymi Serbii – ówczesny rząd generała Živkovicia w świetle obecnych ustaleń ponosi wyłącznie odpowiedzialność moralną za zabójstwo Šufflaya.



Zdjęcie 2. Wydany w Albanii znaczek pocztowy upamiętniający Milana Šufflaya

Źródło: Zbiory Wikimedia Commons, <https://commons.wikimedia.org> (dostęp: 11 IV 2021).

Być może Bedaković, mający przecież w życiorysie pracę na poziomie ministerialnym, chciał przypodobać się władzom Jugosławii, a więc zdecydował się na likwidację ich płomiennego przeciwnika, licząc na awans? Jako szef policji w Zagrzebiu miał nieograniczone możliwości, aby zainspirować zbrodnię i ją sprawnie zatuszować.

W sprawie wyjaśnienia mordu na Šufflayu interweniowali wybitni uczeni – Albert Einstein i Heinrich Mann, którzy w oficjalnym piśmie protestacyjnym zwrócili się do Ligi Praw Człowieka oraz amerykańskiej gazety „The New York Times”. Za zabójstwo w sensie moralnym obwiniono króla Aleksandra I, nazywając sposób jego rządów absolutystycznym horrorem i terrorem wobec Chorwatów. Zauważono, że jego podróż do Za-

⁴³ H.E. Mattox, *Chronology of World Terrorism 1901–2001*, London 2004, s. 40–41.

⁴⁴ Warto w tym miejscu wymienić choćby oparte na rozbudowanym materiale archiwalnym, cytowane w artykule, prace i ustalenia autorstwa Bosiljki Janjatović, Mario Stipančevića i Željko Vegha. Zachodni autorzy nie wymieniają jednak Janko Bedakowicia w kontekście zbrodni na Šufflaya, co może być rezultatem sugestii listu Einsteina i Manna, w którym nie pada nazwisko szefa policji w Zagrzebiu. Nie było to możliwe. List został opublikowany w 1931 r., gdy śledztwem w sprawie śmierci Šufflaya zajmował się właśnie Bedaković.



Zdjęcie 3. Fragment prasowego protestu Alberta Einsteina i Heinricha Manna opublikowanego na łamach „The New York Times”

Źródło: Archiwa magazynu „The New York Times”, <http://nytimes.com> (dostęp: 8 IV 2021).

grzebia na przełomie stycznia i lutego 1931 r. była poprzedzona licznymi ostrzeżeniami wysłanymi w kierunku polityków opozycji. Zagrożono im, że w przypadku jakiegokolwiek manifestacji antykrólewskiej zostaną wyciągnięte surowe konsekwencje – insynuowano śmierć⁴⁵. Einstein i Mann monarsze zaadresowali następujące słowa:

Morderstwo jako źródło osiągnięcia celów politycznych nie może być tolerowane⁴⁶.

W każdym razie reakcja wybitnych uczonych, mimo rozpowszechnienia listu w USA i w Europie, nie zakończyła się spodziewanym rezultatem. Sprawę zlekceważono, choć pieczołowicie pielęgnowany wizerunek króla Aleksandra I uległ pogorszeniu w środowisku międzynarodowym. Warto zauważyć, że nie wszystkie tytuły wiązały w sensie moralnym zabójstwo Šufflaya z osobą króla Aleksandra I – jednym z nich był „Ilustrowany Kurjer Codzienny”⁴⁷. Otóż 22 lutego 1931 r. na łamach tej gazety opublikowano

⁴⁵ A. Einstein, H. Mann, *Appeal to the International League Of Human Rights*, <http://www.croatianhistory.net> (dostęp: 5 IV 2021).

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ P.J. Cohen, D. Riesman, *Serbia's Secret War: Propaganda and the Deceit of History*, Texas 1996, s. 10–11.

wymownie zatytułowany artykuł *Aleksander I – król i bohater*. W tekście wymieniono liczne zalety monarchy jugosłowiańskiego, przypomniano o jego bohaterskiej przeszłości, a także wielkiej odwadze i honorze. Okres rządów króla Aleksandra I od ustanowienia dyktatury w Jugosławii podsumowano następującymi słowami:

(...) Tworzy osobisty rząd i w swoje własne ręce bierze kierownictwo nawy państwowej. Szczęśliwe rezultaty nie dały na siebie długo czekać: prawodawstwo zostaje zunifikowane, zręczna decentralizacja kładzie kres ruchom separatystycznym, administracja zostaje zreorganizowana, a rolnictwo, to największe i prawdziwe bogactwo Jugosławii, rozwija się na świecie. Po raz pierwszy od czasu wojny chłopci mogą wreszcie pracować i żyć w spokoju, a ich miłość do króla, którzy trzy małe ludy zjednoczył w wielkie państwo wzrasta z dnia na dzień⁴⁸.

Trzeba tu oddać ogromne zasługi propagandzie jugosłowiańskiej, a także staraniom Bedakowicia. Kradzież nieopracowanych jeszcze tomów *Codex Albanicus* wprowadzała opinię publiczną w konsternację, zaś fasadowe śledztwo prowadzone przez szefa policji w Zagrzebiu niejako tworzyło alibi dla serbskiego rządu w Jugosławii. Śmierć wybitnego naukowca w niewyjaśnionych okolicznościach dodatkowo umniejszała próba zabójstwa króla Albanii, postaci w sensie wizerunkowym, o wiele bardziej nośnej dla debaty międzynarodowej. Šufflay nie umierał jednak na darmo. Okoliczności jego zabójstwo nie zostały poddane pamięciobójstwu. Jego przyjaciel, węgierski uczony Jožef Bajza, w liście pożegnalnym napisał:

Niewiele jest osobowości w historii, którzy bardziej bezinteresownie służyli interesom swojego narodu, kulturze europejskiej i interesom narodu węgierskiego, jak Milan Šufflay w latach dyktatury jugosłowiańskiej. Jako męczennik swego ludu stał się nieśmiertelny, a za nim, niegdyś odrzuconym przez opinię publiczną, po raz ostatni podążyły tysiące Chorwatów. (...) Węgierska nauka historyczna z głębokim smutkiem przywraca pamięć Milana Šufflaya. Zawsze wiedzieliśmy, że jest wiernym synem swojego ludu, ale zawsze uważaliśmy go za naszego. Šufflay był największym Węgrem wśród Chorwatów i dlatego był największym Chorwatem. Chwała jego pamięci!⁴⁹

Dla Šufflaya ideał państwa jugosłowiańskiego był niemożliwy do zaakceptowania. Naukowiec prowadził aktywne działania mające na celu zbliżenie Chorwatów do uzyskania niepodległości. Podstawową formą tych działań było publiczne głoszenie treści wzmacniających tożsamością narodową Chorwatów, a także wspieranie drzemiące w tym narodzie tendencje separatystyczne wobec państwa Karadziordziewiczów.

⁴⁸ *Aleksander I – król i bohater*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny” nr 53 z 22 II 1931 r., s. 6.

⁴⁹ N. Stevović, op. cit., s. 620.

Za głoszone poglądy Šufflayowi roztrzaskano głowę młotkiem, a manuskrypty planowanych kolejnych tomów jego *opus magnum* pt. *Codex Albanicus* – niewygodnego dzieła dla serbskich elit politycznych, opowiadającego o historii Albanii i stawiającej ten naród jako prawowitych dziedziców terytoriów bałkańskich – nigdy nie zostały odnalezione. Kwestionowanie dominacji serbskiej na Bałkanach i głośne hasła wzywające do separatyzmu Chorwatów wobec Jugosławii doprowadziły do śmierci jednego z najsłynniejszych umysłów swoich czasów. Fizyczną odpowiedzialność za zabójstwo Šufflaya ponoszą szef policji w Zagrzebiu i zwerbowani przez niego oprawcy, ale moralnie jego śmierć obciąża reżim autorytarny ustanowiony przez Karadziordziewiczów.

Podsumowanie

Dlaczego Milan Šufflay został zamordowany? W lutym 2021 r. minęło dziewięćdziesiąt lat od śmierci tego wybitnego naukowca, a odpowiedź na tak sformułowane pytanie pozostaje otwarta. Dziś wiadomo, że głównym inspiratorem tej zbrodni był komendant policji w Zagrzebiu Janko Bedaković, który zlecił zabójstwo członkom kontrolowanej przez siebie organizacji Młoda Jugosławia. Nie wiadomo, jakie motywacje kierowały Bedakovićem – być może były to personalne ambicje polityczne, a być może otrzymał wytyczne z serbskiego rządu. Współczesna nauka nie potrafi udzielić czytelnej odpowiedzi. Istnieje możliwość, że w przyszłości nie poznamy pełnych okoliczności zabójstwa Šufflaya, choć na aktualnym etapie wiedzy bez trudu można ustalić, że wybitnego naukowca zabili Chorwaci, którzy konspirowali z serbskim reżimem władzy.

Šufflay domagał się prawa do samostanowienia narodu chorwackiego. Dla niego chorwackość oznaczała niepodległość, a zjednoczone państwo południowosłowiańskie było zaprzeczeniem prawa do wolności. Głoszone przez niego poglądy okazały się na tyle głośne, że zaczęły zagrażać reżimowi Karadziordziewiczów. Środowisko rządowe utrudniało pracę naukowcowi, stawiając go w stan oskarżenia pod zarzutem zdrady stanu, wtrącając do więzienia, szpiegując czy nawet odmawiając wydania mu paszportu. Mimo tych przeszkód, Šufflay osiągnął wiele w nauce, a jego dzieła na trwałe zapisały się wśród przełomowych badań historycznych. Zaangażowanie w politykę naukowca sprawiło, że naraził się młodej władzy, stając się jedną z ofiar reżimów autorytarnych i totalitarnych w historii XX w.

Pamięć o Šufflayu jest dziś sprawą narodu chorwackiego, ale okoliczności jego zabójstwa – zgodnie z intencjami Alberta Einsteina i Heinricha Manna – przedostały się do dyskursu międzynarodowego. Jest to bowiem klasyczny przykład morderstwa na zlecenie w państwie, które było rozsadzane przez liczne namiętności narodowościowe, religijne i etniczne oraz równocześnie w autorytarnym reżimie, który nie mógł przetrwać ze względu na swoją opresyjność prowokującą groźne antagonizmy niezdarnie zagrzebane pomiędzy mieszkańcami Jugosławii.

Bibliografia**Materiały archiwalne**

Archiwa „The New York Times”.

Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Zbiory Željko Vegha.

Netografia

Einstein A., Mann H., *Appeal to the International League Of Human Rights*, <http://www.croatianhistory.net>.

Kroatischer Kulturverein, <https://www.hkz-kkv.ch>.

Morawski K.S., *Milan Šufflay – historyk zamordowany przez policję*, <https://opinie.wp.pl/milan-sufflay-historyk-zamordowany-przez-policje-6126039025477250a>.

Prasa

„Gazeta Lwowska” nr 42 z 21 II 1931 r.,

„Ilustrowany Kuryer Codzienny” nr 52 z 21 II 1931 r.; nr 53 z 22 II 1931 r.

„Политика” nr 8187 z 21 II 1931 r.; nr 8189 z 23 II 1931 r.

Opracowania zwarte

Cohen P.J., Riesman D., *Serbia's Secret War: Propaganda and the Deceit of History*, Texas 1996.

Djokić D., *Elusive Compromise. A History of Interwar Yugoslavia*, London 2007.

Janjatović B., *Politički teror u Hrvatskoj 1918–1935*, Zagreb 2002.

Kardum T., *Ideološki pogledi Milana Šufflaya*, „Časopis za suvremenu povijest” 2020, nr 52.

Mattox H.E., *Chronology of World Terrorism 1901–2001*, London 2004.

Morawski K.S., *Przyczyny i przebieg dyktatury jugosłowiańskiej w 1929 roku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska – Sectio Balcaniensis et Carpathiensis” 2017, vol. II.

Morawski K.S., *Zamach w parlamencie jugosłowiańskim w 1928 roku. Przyczyny i konsekwencje w świetle polskich relacji prasowych*, „Echa Przeszłości” 2015, nr XVI.

Perić I., V. Maček: *politički portret*, Zagreb 2003.

Šufflay M., *Izabrani politički spisi*, prir. D. Jelčić, Zagreb 2000.

Švab M., *Milan pl. Šufflay, 120. godišnjica rođenja – Djelo dostojno pozornosti*, „Matica Hrvatska” 1999, nr 149,.

Sotirović V.B., *Creation Of The Kingdom Of Serbs, Croats and Slovenes, 1914–1918*, Vilnius 2007.

Stevović N., *Milan Šufflay, Jožef Bajza and croatian-hungarian relations*, „Zbornik Janković” 2019, vol. IV, nr 4.

Stipančević M., *Mlada Jugoslavija – teroristička ispostava zagrebačke policije*, „Arhivski Vjesnik” 2019, vol. 62, nr 1.

The Assassination of Milan Šufflay: Findings on the Ninetieth Anniversary of an Infamous Crime

Summary: The article discusses the circumstances surrounding the assassination of the famous Croatian scientist Milan Šufflay who was severely beaten in front of his own home in Zagreb on 18 February 1931, and died the following day at the hospital. The murder was commissioned by the head of the local police, Janko Bedeković, who was an ardent supporter of the authoritarian rule of the Karađorđević dynasty in interwar Yugoslavia which comprised Croatia. In addition to his scientific work, Šufflay was also actively involved in the Croatian independence movement, which is why the circumstances of his death are associated with the Karađorđević regime.

Keywords: Milan Šufflay, Janko Bedeković, Karađorđević dynasty, interwar Yugoslavia, assassination of Milan Šufflay

Grzegorz Jasiński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0003-2733-6527>

Kościół ewangelicki i ludność mazurska na Działdowszczyźnie w sprawozdaniach księdza Ewalda Lodwicha-Ledwy z lat 1945–1946

Streszczenie: W artykule przedstawiono opis stosunków wyznaniowych i politycznych w powiecie działdowskim w latach 1945 i 1946, zawartych w sprawozdaniach duchownego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Ewalda Lodwicha-Ledwy. Należący do Polski powiat działdowski został w 1939 r. włączony w granice III Rzeszy. Na relacjonowaną w sprawozdaniach sytuację rzutował fakt przyjęcia przez znaczną część mieszkańców powiatu niemieckich list narodowościowych. W latach 1945 i 1946 ogół ludności ewangelickiej traktowany był przez władze i nowo przybyłą ludność polską jako Niemcy. Ewangelików poddano surowym represjom. Niektóre z kościołów ewangelickich zostały zabrane przez ludność katolicką. Działalność ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy w obronie ewangelików wywołała wrogie nastawienie wobec niego władz politycznych i części ludności polsko-katolickiej.

Słowa kluczowe: 1945, 1946, powiat działdowski, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Ewald Lodwich-Ledwa, stosunki polityczne, stosunki wyznaniowe

Ksiądz Ewald Lodwich-Ledwa¹ nie jest postacią zapomnianą. Jego sylwetka pojawia się w słownikach², opracowaniach dotyczących przedwojennej Działdowszczyzny³

¹ W czasie II wojny światowej Ewald Lodwich dołączył do swojego nazwiska partykułę użytą w formie osobowej „Ledwa” i w interesującym autora powojennym okresie stosował ją oficjalnie, toteż zachowano taki zapis nazwiska.

² E. Kneifel, *Die Pastoren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen. Ein biographisches Pfarrbuch mit einem Anhang*, Eging 1968, s. 125; T. Oracki, *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970*, Olsztyn 1975, s. 105–106; idem, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 195; P.A. Borek, *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, red. A. Kołodziejczyk, przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorczyka, Siedlce 2009, s. 132–135; E. Kruk, *Księga Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w latach 1945–2000*, Olsztyn 2018, s. 21–24.

³ Przede wszystkim: P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997, s. 215–260; A. Kossert, *Preußen, Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001 (według indeksu); R. Otello, *Problemy*

i duszpasterstwa ewangelickiego⁴, doczekał się również krótkiego przyczynku biograficznego i analizy swojej twórczości literackiej⁵.

Zauważmy jednak, że w pracach historycznych i słownikach napotykamy głównie informacje o narodowej i polonizacyjnej roli ks. Lodwicha, natomiast w niewielkim stopniu znajduje w nich odbicie jego praca duszpasterska w powiecie działdowskim po II wojnie światowej⁶. Wyniknęło to zapewne z relatywnie krótkiej jego działalności jako duchownego na tym terenie i późniejszego zerwania z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim oraz – należy przypuszczać – słabo znanej historii luteranizmu na powojennej Działdowszczyźnie, tym bardziej że do 1952 r. parafia w Działdowie należała do Diecezji Warszawskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i dopiero w tym roku została włączona do Diecezji Mazurskiej.

Ewald Lodwich urodził się 16 maja 1890 r. w Siedlcach. Po ukończeniu gimnazjum w swoim rodzinnym mieście podjął studia teologiczne na Uniwersytecie w Dorpacie (Tartu). Kształcił się w latach 1908–1919, kilkakrotnie jednak przerywał naukę, m.in. przebywał w Petersburgu, po koniec 1916 r. został powołany do armii rosyjskiej, z której został zwolniony w 1917 r. Po dokończeniu studiów, wrócił do Polski wraz z żoną, Estonką Elżbietą Hallap. W latach 1918–1921 pracował jako urzędnik, w 1920 r. zaangażował się w działalność Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego, następnie jako ochotnik odbył służbę wojskową. Ordynowany został 3 kwietnia 1921 r. W latach 1921–1923 był współorganizatorem i pierwszym dyrektorem Seminarium Nauczycielskiego w Działdowie oraz administratorem parafii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w tym samym mieście. W 1925 r. opuścił Działdowo i został administratorem parafii w Mościcach nad Bugiem (Nejdorf-Nejbrowo), równocześnie sprawował opiekę duszpasterską w Brześciu nad Bugiem. W 1938 r., skonfliktowany z władzami kościelnymi, opuścił służbę kościelną i powrócił do rodzinnych Siedlec, gdzie jako tłumacz w urzędzie miejskim spędził czas wojny. Był związany z konspiracją, stracił zamordowanego w Oświęcimiu syna Bogdana, a także (o czym informuje jeden z załączonych dokumentów) nieznanego autorowi z imienia brata. W 1945 r. wraz z córką Wiesławą został aresztowany

narodowościowe w Kościele ewangelickim na Mazurach w latach 1918–1945, Olsztyn 2003 (według indeksu); F. Gause, *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Działdowo 2015 (według indeksu); J. Małłek, *Zanik ludu mazurskiego*, Dąbrówno 2020 (według indeksu).

⁴ K.J. Rej, *Ewangelickie duszpasterstwo wojskowe w II Rzeczypospolitej 1919–1939*, Warszawa 2021, s. 607–609.

⁵ P. Borek, *Niezwykła biografia ewangelickiego pastora: Ewald Lodwich („Adam Kaszubski”)*, „Podlaski Tygodnik Kulturalny” 2007, nr 4, s. 57–62; A. Cesarz, *Ks. Ewald Lodwich-Ledwa (Adam Kaszubski) jako tłumacz Niekrasowa*, „Przegląd Humanistyczny” 1973, nr 4, s. 123–137.

⁶ W pracy *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*, red. M. Radoch, Działdowo 2020 w rozdziale poświęconym miastu po 1945 r., krótka informacja o E. Lodwichu-Ledwie znalazła się jedynie w części zatytułowanej: „Działdowscy twórcy”, gdzie zgodnie z jej nazwą, skupiono się wyłącznie na literackiej i translatorskiej działalności duchownego. Nie ma również wzmianki o nim w rozdziale dotyczącym powojennej historii miasta zamieszczonym w *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966.

przez NKWD, zwolniono ich w kwietniu 1945 r. po dziesięciodniowym pobycie w areszcie. W maju 1945 r. powrócił do służby kościelnej (już jako Lodwich-Ledwa), objął funkcję pełnomocnika Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Okręg Mazurski i zarazem administratora pogranicznej, mazurskiej parafii w Działdowie. Jednak wraz z mianowaniem nie udzielono mu żadnych wskazówek do dalszej pracy, ponadto nie miał ani funduszy, ani środka lokomocji, ani nawet maszyny do pisania. W samym Działdowie musiał wprost walczyć o zorganizowanie życia religijnego. Praktycznie nie podjął jednak działalności jako pełnomocnik, co więcej, spotkał się wręcz z zarzutami, że obcesowo traktuje tych, którzy – jak uważał – próbowali „wtrącać się w sprawy mazurskie” i odstrasza kandydatów do pracy na Mazurach. Sytuację skomplikowało utworzenie w Olsztynie w sierpniu 1945 r. przez grupę polskich Mazurów nowego ośrodka ewangelickiego – Rady Kościoła Ewangelickiego, która postawiła sobie za zadanie organizowanie polskiego życia ewangelickiego do czasu aż Kościół Ewangelicko-Augsburski założy własne struktury w Okręgu Mazurskim. Tymczasem samo powstanie Rady oraz wysuwane przez nią koncepcje, zmierzające do polonizacji życia kościelnego na Mazurach i Warmii przy zachowaniu części zwyczajów wywodzących się z dawnego, przedwojennego pruskiego Kościoła, wzbudziły opór Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, nieufnie patrzył na nią bp Jan Szeruda. Również od początku protestował ks. Ewald Lodwich-Ledwa. U podłoża tej niechęci stała jego wrogość do przedwojennych Kościołów unijnych (zarówno do działającego na terenie Prus Wschodnich Kościoła Ewangelickiego Unii Staropruskiej, jak i do funkcjonującego na terenie II Rzeczypospolitej Ewangelickiego Kościoła Unijnego, skupiającego parafie dawnego pruskiego Kościoła unijnego i zatrudniającego część jego dawniejszych duchownych – z przedstawicielami tego drugiego Kościoła toczył boje na terenie Działdowszczyźnie), a powstanie Rady uważał za próbę wskrzeszenia, przynajmniej ducha, tych instytucji. Janusz Małek zauważył, że w relacjach między działaczami Rady Kościoła Ewangelickiego a ks. Lodwiche-Ledwą panował „chłód” jeszcze z czasów, gdy wszyscy wspólnie działali na Działdowszczyźnie, z tym że większość członków Rady należała do Ewangelickiego Kościoła Unijnego, natomiast Ewald Lodwich-Ledwa forsował, ze słabym skutkiem, polonizację Mazurów za pomocą struktur Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, które starał się organizować niezależnie od istniejących unijnych⁷.

Ksiądz Lodwich-Ledwa nie dopuszczał istnienia odrębnej struktury mazurskiej w ramach Kościoła, uważał, że tylko jak najściślejsze powiązanie z Warszawą umożliwi polonizację mazurskich ewangelików. Równocześnie nie całkiem jasno sugerował, że to właśnie członkowie Rady blokują jemu i całemu Kościołowi Ewangelicko-

⁷ J. Małek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999*, red. B. Krebs, A. Wójtowicz, Warszawa 2003, s. 235.

-Augsburskiemu możliwość pracy na Mazurach, chcąc zarezerwować ten teren – jak twierdził – dla „Kościoła neounijnego”. Sam nie nawiązał bezpośrednich kontaktów z Olsztynem – zmuszony do tego, porozumiewał się jedynie za pośrednictwem Warszawy. Jego opinia wzmocniona została przez ks. Feliksa Gloeha, przedwojennego naczelnego kapelana wyznania ewangelicko-augsburskiego w Wojsku Polskim, pierwszego duchownego luterńskiego, który latem 1945 r. odbył podróż na Mazury, sfinansowaną przez Ministerstwo Administracji Publicznej. Wstrząsający raport, który Gloeh złożył po powrocie do Warszawy, powstał w dużej mierze pod wpływem ks. Łodwicha-Ledwy. W części dotyczącej Działdowa oraz Rady Kościoła Ewangelickiego niemal w stu procentach powtarzają się informacje, jakie już wcześniej działdowski proboszcz przysyłał do wiadomości bp. Jana Szerudy i konsystorza⁸. Ksiądz Łodwich-Ledwa równie nieprzyjaźnie ustosunkował się do początków współdziałania z metodystami, które miało miejsce w Okręgu Mazurskim. Podobnie jak niektórzy duchowni luterkańscy uważał ich za „sektę” (zresztą tym samym mianem określano jeszcze przez kilka powojennych lat baptystów i przedstawicieli innych denominacji). Ostatecznie, nie podjąwszy żadnych konkretnych działań, 24 września 1945 r. złożył rezygnację ze stanowiska pełnomocnika Kościoła na Mazurach, konsystorz przyjął ją zaś 4 października 1945 r.⁹

Jednak ks. Ewald Łodwich-Ledwa przybył do Działdowa w podwójnej roli: pełnomocnika Kościoła na obszar Mazur oraz duchownego mającego zorganizować życie religijne na obszarze przedwojennej Działdowszczyzny. W tym drugim przypadku używał także tytułu „Pełnomocnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na powiat działdowski”. Początkowo z tego zadania wywiązywał się lepiej niż z pierwszego obowiązku, chociaż tamtejsze stosunki były równie skomplikowane jak te na terenie właściwych Mazur. Na korzyść Kościoła przemawiał fakt, że dzięki istnieniu na Działdowszczyźnie przed drugą wojną światową niewielkiej parafii ewangelicko-augsburskiej, oprócz parafii unijnych, władze polskie uznawały cały przedwojenny Kościół ewangelicki za „polski” (choć *de facto* dominowali na nim wyznawcy Ewangelickiego Kościoła Unijnego) i formalnie nie potraktowano jego mienia jako pounijnego, co nie oznaczało jednak pełnej akceptacji protestantyzmu¹⁰. Ewald Łodwich-Ledwa został administratorem parafii Działdowo-Mława, czyli nastąpił powrót do sytuacji przedwojennej, gdy w 1939 r. struktury kościelne w obu miastach połączono w jedną parafię Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, zarządzaną z Działdowa.

⁸ Archiwum Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, poszyt Działdowo (dalej: AKEA; materiały niesygnowane), E. Łodwich-Ledwa do J. Szerudy, wrzesień 1945. Raport F. Gloeha przedrukowany w: *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994, s. 74–83 oraz w: *Luteranie i metodyści na Mazurach 1945–1957. Wybór materiałów*, oprac. K. Urban, Kraków 2000, s. 27–41.

⁹ AKEA, E. Łodwich-Ledwa do J. Szerudy, wrzesień 1945.

¹⁰ E. Łodwich-Ledwa objął kościół w Działdowie „na tej również podstawie, że w kościele tym już przed wojną były odprawiane nasze nabożeństwa polsko-ewangelickie”, AKEA, Konsystorz do Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, 24 VI 1945.

Na losach tamtejszych ewangelików zaważyły wydarzenia drugiej wojny światowej. Klęska prowadzonej w okresie międzywojennym polityki polonizacyjnej i wzrost nastrojów nacjonalistycznych ludności niemieckiej żyjącej w powiecie spowodowały, że większość z nich z radością przyjęła wkroczenie wojsk III Rzeszy do Działdowa¹¹. Niemiecki autor napisał: „Odzyskanie Działdowszczyzny włączyło ją z powrotem do dawnego związku, stała się więc znowu częścią wschodniopruskiego powiatu nidzickiego. Zbyteczne jest rozpisywanie się o tym, jak NSDAP pokryła tę ziemię całym aparatem grup miejscowych i kierowników urzędów, strukturą i związkami”¹².

Efektom okupacji Działdowszczyzny był nie tylko – obecnie dobrze udokumentowany – terror stosowany wobec ludności polskiej i wymordowanie ludności żydowskiej¹³, lecz także zmiana stosunków narodowościowych. Część ludności polskiej uciekła, wrócił pewien odsetek dawnych mieszkańców, którzy opuścili teren po przyłączeniu go do Polski. Przesiedlono grupę Niemców z Litwy, ci jednak – jak się wydaje – nie osiedli tu na dłużej¹⁴.

W marcu 1941 r. na obszarach wcielonych do Rzeszy wprowadzono niemiecką listę narodowościową, która objęła obywateli polskich zamieszkujących owe ziemie w dniu 26 października 1939 r. Dotyczyło to również Działdowszczyzny. O ile osoby urodzone na tym terenie przed przyłączeniem go do Polski otrzymały automatycznie obywatelstwo niemieckie, o tyle pozostali mogli ubiegać się o przyznanie jednej z niemieckich grup narodowościowych. W praktyce niemal cała ludność mazurska przyjęła którąś z nich (literatura podaje, że grupę trzecią przyznawano automatycznie, bez pytania o zgodę zainteresowanych). Ponieważ posiadacze grup narodowościowych od pierwszej do trzeciej mieli obowiązek służby wojskowej, bardzo szybko w powiecie pozostały głównie kobiety, dzieci i starsi mężczyźni¹⁵. Od września 1939 r. niektórzy z miejscowych Niemców (trudno oszacować skalę tego zjawiska, znamy pojedyncze przykłady) włączyli się w prześladowanie ludności polskiej.

W dniach 18–19 stycznia 1945 r. Działdowo zajęły wojska radzieckie. Przez cały powiat przetoczyła się fala morderstw, gwałtów i rabunków. Niemal od razu rozpoczęła się fala dzikiego osadnictwa z przyległych terenów¹⁶. Ponieważ Działdowszczyzna, jako

¹¹ Krytycznie na temat polskiej polityki wobec ludności miejscowej na Działdowszczyźnie: A. Kossert, op. cit., s. 203–212, natomiast silniejsze zaakcentowanie polskich racji: J. Małek, *Zanik ludu mazurskiego*, Dąbrówno 2020, s. 80–92, najobszerniej: P. Bystrzycki, op. cit., s. 170–260.

¹² F. Gause, op. cit., s. 554.

¹³ Podsumowanie: J. Centek, *Działdowszczyzna w czasie II wojny światowej*, [w:] *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny...*, s. 403–317 (tam dalsza literatura).

¹⁴ F. Gause, op. cit., s. 553–554.

¹⁵ A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 110–111; L. Olejnik, *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006, s. 117–118.

¹⁶ Opisy tych wydarzeń m.in.: K. Małek, *Mazury polskie. Pamiętniki*, t. IV: *Od 2 lutego 1945 do października 1966 r.*, wyd. uzupełnione, Olsztyn 2011, s. 34–64; E. Małek, *Gdzie jest moja ojczyzna? Wspomnienia*, Białystok–Elk 2016, s. 405–413.

dawny obszar polski, nie została objęta ustawodawstwem dotyczącym Ziem Odzyskanych, wszyscy ci, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową, tracili – na podstawie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 31 sierpnia 1944 r. – wszelkie prawa, również do własności majątku. Część osób umieszczono w obozie pod Warszawą, innych decyzją miejscowego starostwa zgrupowano w utworzonym *ad hoc* obozie odosobnienia w Działdowie, zwanym „koszarówką”. Ponadto decyzją lokalnej Powiatowej Rady Narodowej zobowiązano ich do przymusowej pracy w pobliskich gospodarstwach, zarówno przejętych przez Polaków, jak i będących własnością państwową. Niektórzy z mieszkańców powiatu przenieśli się do Okręgu Mazurskiego, gdzie mimo także występującego bezprawia, nie obowiązywał dekret sierpniowy o „zdrajcach narodu”, podejmowano również próby nielegalnego wyjazdu do Niemiec¹⁷.

Interwencja polskich Mazurów wywodzących się z Działdowszczyzny spowodowała, że już w marcu 1945 r. przybyła do powiatu inspekcja, na czele z gen. Grzegorzem Korczyńskim (podsekretarzem stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego), teren ten wizytował również wojewoda warszawski Stanisław Mazur¹⁸. W konsekwencji postanowiono rozwiązać sprawę, uznawszy, że wobec osób z trzecią i czwartą listą narodowościową istniał przymus wpisu na listę, co było zgodnie z przyjętą w maju 1945 r. ustawą, zobowiązującą władze do przyjmowania przysięgi wierności narodowi i państwu polskiemu jedynie od osób z tymi grupami, tryb rehabilitacji sądowej przed sądami grodzkimi zarezerwowano natomiast dla posiadaczy drugiej grupy narodowościowej¹⁹. Do czasu rehabilitacji majątek osób z drugą grupą (i niektórych z trzecią) podlegał zajęciu²⁰. W sumie procesy rehabilitacyjne na Działdowszczyźnie dotyczyły głównie osób z drugą grupą. Tymczasem nieprawnie majątku pozbawiano również osoby z niższymi grupami, natomiast ci, którzy pomyślnie przeszli proces rehabilitacji, także mieli problemy z odzyskaniem swojej własności.

Po przybyciu do Działdowa ks. Ewald Lodwich-Ledwa objął (aczkolwiek nie od razu) tamtejszy kościół, jednak gdy próbował zorganizować ewangelików na terenach wiejskich, zaczęły się problemy. Radykalny spadek liczby wyznawców i pozbawienie ich podstawowych praw dało okazję ludności katolickiej do przywłaszczenia sobie części kościołów ewangelickich. Lodwich-Ledwa wyrażał pogląd o następstwie Kościoła

¹⁷ L. Olejnik, op. cit. s. 69–86; M. Golon, *Nidzica i okolice w czasach PRL*, [w:] *Historia Nidzicy i okolic*, red. W. Rezmer, Nidzica 2012, s. 354.

¹⁸ R. Tomkiewicz, *Działdowo po II wojnie światowej. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny...*, s. 428–429; pierwszym (marzec–sierpień 1945 r.) przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej został Karol Małek, w skład prezydium wszedł m.in. Adolf Szymański – obaj pochodzili z Działdowszczyzny.

¹⁹ Osoby z pierwszej grupy uznane zostały za Niemców i pozbawione wszelkich praw, w tym także do rehabilitacji.

²⁰ L. Olejnik, op. cit., s. 96–98.

Ewangelicko-Augsburskiego po Kościele unijnym, i choć w 1945 r. formalnie nie istniała ku temu żadna ogólnopolska podstawa prawna, mógł powoływać się na lokalny okólnik pełnomocnika rządu RP Henryka Świątkowskiego na województwo pomorskie (w skład którego do 1939 r. wchodziła Działdowszczyzna), wskazujący na potrzebę przekazania Kościołowi Ewangelicko-Augsburskiemu majątku po wyznaniach prawnie nieuznawanych²¹. Niemniej, patrząc obiektywnie, stan uzyskanych przez luteran obiektów kultu, w stosunku do liczebności wiernych i niepewnej sytuacji prawnej, nie był najgorszy. Z przyczyny ciągłego ruchu ludności ks. Lodwich-Ledwa nie znał dokładnej liczby ewangelików żyjących w powiecie, podważał jednak dane starostwa, mówiące o dwóch tysiącach. Przejęcie kościołów w Działdowie oraz w Białutach, Burkacie, Szczuplinach, Koszelewach oraz nieco później w Lidzbarku Welskim, a także (zniszczonej) kaplicy w Dębieniu, stało się niewątpliwą zasługą ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy, mimo że on sam nie mógł pogodzić się z faktem zaboru kilku kościołów przez katolików.

Ksiądz Lodwich-Ledwa uzyskał także zgodę od urzędu bezpieczeństwa na działalność duszpasterską wśród Mazurów będących w okresie międzywojennym obywatelami polskimi, a którzy w czasie wojny przyjęli niemiecką listę narodową (grupy od drugiej do czwartej). Jednak szybko ujawniły się problemy, ponieważ nie ograniczył się on do roli biernego obserwatora zachodzących wydarzeń. Włączył się w obronę miejscowej ludności, informował konsystorz o stosowanych wobec niej aktach przemocy i nadużyciach, utrudnianiu przeprowadzenia rehabilitacji, stronnictwo władz lokalnych dążących do wyeliminowania dawnych mieszkańców w celu uzyskania przestrzeni dla polskich osadników. Właśnie z tego powodu stał się celem ataków zarówno miejscowych władz politycznych, zdominowanych przez Polską Partię Robotniczą, jak i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Traktowano go jako obrońcę Niemców, Kościół ewangelicki postrzegano zaś jako „niemiecki”. Otrzymał nawet zakaz odprawiania nabożeństw, który w grudniu 1945 r., po interwencji konsystorza w Ministerstwie Administracji Publicznej, ostatecznie odwołano, choć jeszcze w 1946 r. miejscowy urząd bezpieczeństwa nie dopuszczał go, wbrew rozkazowi z Warszawy, do korzystania z kościoła²². Zauważmy, że mimo przeżyć wojennych, zrozumiałego antyniemieckiego nastawienia, ks. Lodwich-Ledwa był przeciwny uznawania wszystkich, którzy przyjęli niemiecką listę narodowościową, za zdrajców. Postulował, naturalnie bezskutecznie, unieważnienie niemieckich rozporządzeń dotyczących list narodowościowych jako niezgodnych z prawem międzynarodowym i ukaranie jedynie tych volksdeutsche, którzy rzeczywiście popełnili przestępstwa.

²¹ W. Sławiński, *Spory o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009, s. 360–362.

²² AKEA, Konsystorz do E. Lodwicha-Ledwy, 14 V 1945; E. Lodwich-Ledwa do konsystorza, 29 V 1945, 3 X 1945, 20 X 1945; J. Szeruda do E. Lodwicha-Ledwy, 18 II 1946.

Ponieważ ks. Ledwa-Lodwich sądził – jak się okazało bezpodstawnie – że po procesach rehabilitacyjnych nastąpi w powiecie wzrost liczby ewangelików²³, upominał się także o zajęty przez katolików majątek, co doprowadziło do sporów nie tylko z reprezentantami tego wyznania, lecz także z przedstawicielami administracji lokalnej. Niestety, duchowny popadał w coraz ostrzejsze konflikty z konsystorzem. Gdy w styczniu 1945 r. do Olsztyna przybył ks. Edmund Friszke i zaczęto organizować w Okręgu Mazurskim struktury Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego²⁴, ks. Lodwich-Ledwa uważał (przynajmniej początkowo), że całe Mazury należałoby włączyć do Diecezji Warszawskiej, co gwarantowałoby polonizację mieszkającej tam ludności protestanckiej. Sytuacja zaogniła się, gdy odmówił zajęcia się Nidzią, leżącą nieopodal, jednak już w Okręgu Mazurskim. Wprawdzie pojechał tam, miał nawet utworzyć tymczasową radę kościelną, lecz był to jedyny przejaw jego aktywności. Obarczono go zatem odpowiedzialnością – nie wiadomo, czy w pełni słusznie – za stratę w tym mieście kościołów, przejętych przez katolików. Jednocześnie bardzo zaangażował się w pracę pedagogiczną, oświatową, a także literacką. Wydaje się, że nie potrafił pogodzić tych spraw z duszpasterstwem. Już w kwietniu 1947 r. złożył rezygnację z administrowania Działdowem, lecz jej nie przyjęto. Ostatecznie w 1949 r., po zarzuceniu mu przez członków rady kościelnej niegospodarności, zadłużenia parafii i prowadzenia jej w sposób autokratyczny, bp Jan Szeruda poinformował konsystorz, że „ks. L. tuż przed Świętami [w Wielkim Tygodniu] wniósł do konsystorza o wyznaczenie następcy i mimo moich 2 depesz, by pełnił dalej funkcję, w W. Środę wyjechał, zostawiając parafię”²⁵. Od tej chwili przez kilka następnych lat parafią w Działdowie administrował z Nidzicy ks. Eugeniusz Jungto.

Ewald Lodwich-Ledwa poświęcił się potem pracy pedagogicznej, kontynuując nauczanie w działdowskim liceum. W 1951 r., skonfliktowany z władzami kościelnymi, zdecydował się wystąpić z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, tym samym został również skreślony z listy jego duchownych. Od 1956 r. pracował jako urzędnik w Działdowie, po przejściu na emeryturę powrócił do rodzinnych Siedlec. Zajmował się głównie pracą literacką, pisał wspomnienia, działał w licznych organizacjach i stowarzyszeniach. Zmarł 13 września 1973 r. w Siedlcach i tam został pochowany²⁶.

²³ A. Sakson, op. cit., s. 113 podaje, że procesowi rehabilitacji poddało się zaledwie kilkadziesiąt osób, jednak w 1950 r. władze doliczyły się ponad 400 „obywateli niemieckich i posiadaczy II grupy”, sprawę ostatecznie rozwiązano w 1951 r. poprzez nadanie wszystkim obywatelstwa polskiego.

²⁴ Podczas konstytucyjnego zebrania senioralnego 12 kwietnia 1946 r. powierzono ks. E. Friszkemu kierownictwo organizowanej diecezji. Od daty tej można liczyć historię Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Oficjalnie struktura została zatwierdzona przez konsystorz 12 września 1946 r.

²⁵ AKEA, E. Lodwich-Ledwa do konsystorza, 10 VII 1945, 28 VII 1945; J. Szeruda do K. Kotuli, 22 IV 1949.

²⁶ T. Oracki, *Słownik biograficzny...*; P. Borek, *Niezwykła biografia...*; E. Kruk, op. cit.; H. Świeszczakowska, *Świadek*, „Kuryer Uniwersytecki” 2017, nr 3 (78), s. 8–10.

Ze sprawozdań ks. Ewalda Lodwicha-Ledwy wybrano fragmenty dotyczące Działdowszczyzny, pominięto inne wątki, a ich treść krótko omówiono w przypisach. Wszystkie dokumenty pochodzą z Archiwum Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z poszytu Działdowo, materiały nie są sygnowane i numerowane.

1.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 29 V 1945

Donoszę, iż dnia 18 b.m., po uzyskaniu zgody Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Działdowie na moją działalność duszpasterską i wśród tzw. „Volksdeutschów” – Mazurów II, II i IV kategorii²⁷, został mi przekazany przez Starostwo w użytkowanie po-unijny Ewangelicki Kościół w Działdowie.

Odprawiłem tu już 3 nabożeństwa świąteczne, Zielonych Świąt i Trójcy Świętej. W II Święto odbyłem pogrzeb jednego Mazura w podmiejskich Kisinach. Zapowiedziano mi chrzty, a nawet ślub. Mimo to stosunki tutejsze są pod względem obywatelsko-wyznaniowo-prawnym niezwykle pogmatwane, tak iż zaledwie dziś mogłem przedstawić Starostwu do zatwierdzenia dwóch parafian zarządców z ramienia Polskiej Parafii Ewangelickiej w Działdowie przejętem w użytkowanie dobrem kościelnym²⁸. Są to:

1. Michał Żywiec, rolnik z podmiejskich Kisin (należał do założonej przeze mnie 25 lata temu Rady Kościelnej Polskiej Parafii Ewang. w Działdowie)²⁹.
2. Wilhelm Boruta, kolejarz z Działdowa (też mój dawny współpracownik polsko-mazurski)³⁰.

²⁷ Do grupy I zaliczono osoby narodowości niemieckiej uświadomione i czynne narodowo przed 1 września 1939 r.; do grupy II – osoby narodowości niemieckiej bierne w walce narodowej, lecz świadome swojego pochodzenia; do grupy III – osoby pochodzenia niemieckiego, które uległy częściowej polonizacji, jednak rokowały nadzieję na powrót do niemieckiej wspólnoty narodowej, oraz członków małżeństw mieszanych i osoby niejasnego pochodzenia narodowego, ale skłaniające się ku niemczyźnie; do grupy IV – osoby pochodzenia niemieckiego całkowicie spolonizowane, niemniej stanowiące wartościowy rasowo element i nadające się do „regermanizacji”.

²⁸ Zalecenia konsystorza nakazywały, aby do rad parafialnych powoływać osoby o „godnej postawie narodowej”, co oznaczało wykluczenie tych, które przyjęły jedną z niemieckich list narodowościowych. Także w świetle rozporządzeń władz administracyjnych osoby, które przyjęły taką listę, nie miały prawa pełnić żadnych funkcji społecznych ani publicznych.

²⁹ Michał Żywiec (1882–1954) – pracował w Westfalii, od 1924 r. wójt w Brodowie, przewodniczący rady parafialnej parafii KEA w Działdowie, członek II Związku Mazurów, więzień w czasach hitlerowskich, w 1945 r. pozbawiony przez Polaków gospodarstwa, w 1947 r. na prośbę diakona Edwarda Szendla został wójtem w Ukcie (pow. mrągowski).

³⁰ Wilhelm Boruta był w 1920 r. założycielem komórki Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Działdowie, potem członkiem zarządu Polsko-Mazurskiego Towarzystwa Ewangelicznego, założonego w 1921 r. przez E. Lodwicha.

Starostwo poleciło mi nawet zlustrowanie parafii w pow. działdowskim; powstrzymuję się jednak z tem z dwojga względów: 1. Pismo Wojewódzkie z dn. 12 IV 45 powiadomiło Starostwo, iż za zgodą naszego Konsystorza są uprawnieni do wykonywania swych czynności duszpasterskich w łonie parafii unijno-ewangelickich księża Metodyści: Piekarski³¹ i Ostrowski³²; oraz 2. Fakt, iż na Pomorzu majątek pounijny przejął nasz Kościół³³. Proszę usilnie, w „tempie błyskawicznym” o przysłanie mi takiegoż reskryptu władz administracyjnych przekazującego nam w powiecie Działdowskim to dobro kościelne ewangelickie, i w razie pomyślnym, o odwołanie czynnika metodystycznego na tutejszym terenie³⁴; pomyślne, bo załatwienie tej sprawy stworzy dopiero podstawy kościelno-gospodarcze do bytowania samej parafii działdowskiej, która na utrzymanie duszpasterza z opłat doraźnych przez wydziedziczonych przed wyrokiem sądowym rehabilitacyjnym, a nawet zesłanych do obozu obywateli z III i IV kat. piętna hitlerowskiego współwyznawców oczywiście liczyć dziś nie może (Dz. Ust. Nr 7, poz. 30 z 28 II 45³⁵).

Prawnie sprawa gorzej się przedstawia na Mławszczyźnie³⁶, gdyż w Działdowskim Mazurzy zostali dekretem hitlerowskim „przywcieleni” do narodu niemieckiego z góry, podczas gdy w Mławskim zostali „Volksami” niby „dobrowolnie”³⁷. Ale i tu z kierownikiem Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego³⁸, wicestarostą (starosty nie było) i sekreta-

³¹ Prawdopodobnie Aleksander Piekarski.

³² Prawdopodobnie Mieczysław Ostrowski.

³³ Przypuszczalnie chodzi tu o ustawę z 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, na mocy której osoby prawa publicznego (a za takie uważano uznane prawnie związki wyznaniowe) mogły wystąpić o oddanie im w użytkowanie niektórych z majątków, oraz o wspomniany we wstępie okólnik pełnomocnika H. Świątkowskiego. Z tej podstawy prawnej zaczął korzystać KEA.

³⁴ Wynikało to z niechętnego, wręcz wrogiego nastawienia E. Lodwicha-Ledwy do Kościoła Metodystycznego. Pojawienie się duchownych metodystycznych na Działdowszczyźnie nie oznaczało rozpoczęcia przez nich pracy na tym terenie. Gdy na apel Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie z października 1945 r. dotyczący podjęcia pracy na Mazurach odpowiedzieli metodyści, podpisane porozumienie wyznaczające obszar ich pracy nie obejmowało powiatu działdowskiego, sami metodyści także nie zgłaszali ochoty do wszczęcia tam działalności.

³⁵ Dekret z 28 lutego 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów. Art. 18 dekretu mówił wprawdzie, że na obszarach Rzeczypospolitej wcielonych do III Rzeszy majątek osób wpisanych na III i IV niemiecką listę narodowościową nie podlega automatycznej konfiskacie, jednak E. Lodwich-Ledwa nie wiedział, że dokument ten stracił ważność już 6 maja 1945 r., zastąpiony przez ustawę, która bardziej rygorystycznie podchodziła do osób z III kategorią mieszkających na terenach, gdzie nie istniał (według opinii władz) silny przymus przyjmowania list narodowościowych. Niezależnie od brzmienia dekretu z 28 lutego i uchwały z 6 maja 1945 r. osobom z kategoriami III i IV często bezprawnie zajmowano majątki, a ich właścicieli kierowano do obozów.

³⁶ W 1939 r. parafię ewangelicko-augsburską w Działdowie połączono w jedną parafię z Mławą, która do tej pory stanowiła filię Przasnysza.

³⁷ Mława, należąca do rejencji ciechanowskiej, wraz z nią została także włączona do III Rzeszy. E. Lodwichowi-Ledwie chodzi zapewne o fakt automatycznego nadawania grupy III mieszkańcom Działdowszczyzny, a z drugiej strony – o potrzebę wykazania osobistej inicjatywy w tej sprawie przez mieszkańców powiatu mławskiego.

³⁸ Władysław Dankowski, od stycznia do czerwca 1945 r. szef PUB w Mławie.

rzem PPRu³⁹ zdołałem uzyskać zgodę na to, iż „Judaszków” pomijamy wzgardą, natomiast za „Piotrami” powołany przeze mnie Komitet Parafialny będzie miał prawo orędownictwa o rehabilitację. Dzieci ewangelickie z sierocińca w Dłutowie⁴⁰ zostaną przekazane naszej opiece, toż samo dzieci w wieku szkolnym. Komitet parafialny mławski został przez władze zatwierdzony w składzie:

1. Stanisław Baranowski, kupiec, ul. Śmigłego-Rydza 13;
2. Alicja Sadkowska, nauczyciel gimnazjum, Warszawska 61;
3. Stanisław Sznajder, rolnik, Niechłonin, gm. Turza.

Kościół w Mławie ocalał (na razie służy za spichlerz⁴¹), budynek przy ul. Długiej 16 w połowie jest zamieszkały, druga połowa może być użyta po wstawieniu okien.

Na dalsze Mazury i Pomorze wyjadę ewentualnie po otrzymaniu wyżej wspomnianego reskryptu „spadkobierczego”, kilka dni muszę jednak zabawić na miejscu.

2.

AKEA, Sprawa rehabilitacji obywatelskiej w Działdowszczyźnie i Mławszczyźnie.

Ewald Lodwich-Ledwa

do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,

Działdowo 29 V 1945

[...] ⁴²

Z polityczno-narodowościowej perwersji hitleryzmu zrodziły się grupy obywatelstwa niemieckiego: I – Reichsdeutsche, II–IV Volksdeutsche, przyczem Mazurzy zostali „tem bardziej”, z „reguły” zaszeregowani do grupy II, przyczem obywatele polskich, którzy się zdołali jakimś prawem lub lewem wymknąć zagładzie w „Vernichtungslagerach” (zrazu nazywanych możliwie kulturalnie) a którzy byli Niemcom potrzebni ze względów gospodarczych, „zaszeregowano” w nielicznych przypadkach w grupie III i IV. Dziwnem i nawet zgola niezrozumiałem ze stanowiska narodowego polskiego jest, że tą pogardę niemiecką dla tych drugo-, trzecio- i czwartorzędnych obywateli niemieckich potwierdził

³⁹ Prawdopodobnie Tomasz Krzykalski, I sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Mławie w latach 1945–1947.

⁴⁰ Prowadzony od 1934 r. przez Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi sierotiniń w pałacu w Dłutowie Starym (gmina Lidzbark Welski), po 1939 r. służył jako dom sierot niemieckich i szkoła Hitlerjugend, po wojnie na krótko znowu przejęły go zakonnice, w 1948 r. sierotiniń został upaństwowiony, funkcjonował do 1956 r.

⁴¹ Kościoła nie przekazano luteranom, od 1953 r. parafianami opiekował się ks. Eugeniusz Jungto z Nidzicy, który po odejściu E. Lodwicha-Ledwy zajmował się także powiatem działdowskim. W latach sześćdziesiątych próbowano bezskutecznie założyć w Mławie parafię Kościoła polsko-katolickiego, i to ona miała przejąć budynek, ostatecznie jednak kościół został rozebrany w połowie lat siedemdziesiątych.

⁴² Pominęto początkową część tekstu zawierającą fragment z Ministerial-Blatt des Reichs- und Preussischen Ministeriums des Innern, nr 47 z 20 XI 1940, wyd. A, dotyczący możliwości przyjęcia przez ludność śląską, pomorską, kaszubską oraz mazurską z Działdowszczyzny jednej z grup narodowościowych.

ustawodawca polski, każąc swym rodakom polskim wzgl. mazurskim rehabilitować się z doznawanego od ich współciemiężców upośledzenia obywatelskiego, zamiast stwierdzić po prostu nieważność tego rodzaju poczynań ze stanowiska międzynarodowego i ścigać wyraźnych „zdrajców” Narodu Polskiego na zasadzie kodeksu karnego. Nowelista w Nr 15 Dziennika Ustaw jeszcze ofiary hitlerowskie z III grupy przesuwają do grupy II⁴³. Czy wyższe, t.j. naczelne prawnicze urzędy polskie nie powinny zająć się uchynieniem tych dekretów jako sprzecznych z Konstytucją? A przytem i strona moralna, i udowodniona zdrada państwa powoduje utratę praw i mienia. I to, pomimo że ustawowy termin do wnoszenia podań o rehabilitację upływa 1 sierpnia b.r.⁴⁴, już teraz odbywają się rzeczy niesamowite: ofiary przymusowego i tzw. dobrowolnego „Volksdeutschostwa” przed stwierdzeniem sądownie ich prawdziwej winy – siłą zabierane są do obozów, a w Mławie byłem świadkiem „abisyńskiego targu niewolników”, co do którego sam Wicestarosta powiedział, że nie mógł na tem widowisku pozostawać biernym widzem.

A sprawa małżeństw pomiędzy nimi a pełnoprawnymi obywatelami, gdyż i to są rzeczy aktualne, a obywatelstwo dzieci do lat 14, wzgl. 18, i związane z tym wychowanie?

Na innym miejscu donoszę o tem, jak mi się udało bołaczki złagodzić w porozumieniu bezpośrednim z czynnikami miarodajnymi⁴⁵, ale te to są rzeczy chwili i osób, tymczasem życie się wielu niepotrzebnie marnuje, a namiętnościom ludzkim, zwłaszcza rozigranym na tle IX przykazania, należałoby się niezwłocznie w interesie społecznego zdrowia i dobra ogólnego postawić skuteczną tamę. Są wśród „Volksów” zdrajcy prawdziwi i dla tych, co nie mieli miłosierdzia, względów okazywać nie potrzebujemy, lecz „zabłąkanym braciom” musimy „otworzyć serca” i „winę” ich powinien też „zmyć wolności chrzest”.

Proszę o wstawienie Konsystorza w tej sprawie u wyższych władz prawnych, administracyjnych i bezpieczeństwa.

3.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 7 VII 1945

Odniesienie się Konsystorza do Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego o przekazanie mi pozostałych w powiecie działdowskim kościołów i majątku kościelnego pounijnego pozostało w zawieszeniu. Jak mi przed chwilą oznajmił orędownik w tej sprawie, Prze-

⁴³ Tu prawdopodobnie E. Lodwichowi-Ledwie chodzi o Ustawę o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów, z 6 maja 1945 r. (zob. przypis 33), ukazała się ona w Dzienniku Ustaw nr 17.

⁴⁴ Termin ten przypadał na 31 sierpnia 1945 r., jednak z powodu przeciągania się spraw, nieprzygotowania sądów, przedłużano go dwukrotnie, aż do 31 sierpnia 1946 r.

⁴⁵ Dokumentu nie odnaleziono.

wodniczący Powiatowej Rady Narodowej działdowskiej, ob. Małek⁴⁶, referent tych praw w województwie sędzia From jest skrępowany postawą Wojewody⁴⁷ w tym względzie, do czego miał się przyczynić i raport miejscowego Starosty⁴⁸. Pewne kościoły starosta przewidział za odpowiednie do przekazania wyznaniu rzymskokatolickiemu, a w ogóle liczba ewangelików w powiecie działdowskim jest szacowana obecnie przez władza powiatu nader skromnie i dlatego w chwili obecnej pod względem kościelnym w istocie rzeczy nie brana pod rachubę. Odpisu ob. Małek nie mógł otrzymać. Czy ja będę mógł się z treścią tego raportu na miejscu zapoznać – nie wiem, ale według szacunku ob. Małka powinno być ewangelików w powiecie działdowskim ok. 2000, co w rozłożeniu na 8 kościołów ewangelickich nie powinno być uważane za nie do zdyskwalifikowania, tem bardziej że zasadniczo takie traktowanie sprawy, nawet przy kilku rodzinach ewangelickich jest niedopuszczalne (nawet gdyby ich wcale dzisiaj nie było!). Sprawa regeneracji ewangelików w powiecie ożywia się i to przez to, że przed paroma dniami Wojewódzka Rada Narodowa Warszawska uchwaliła jednogłośnie domagać się powrotu na miejsce wszystkich Mazurów, czy to uprowadzonych czy to zajętych do niewoli, czy też przebywających na Zaodrze – o tych uchwałach powinien wiedzieć i Wojewoda warszawski. Zaczęły się sądy rehabilitacyjne, które i tą drogą ewangelików przywrócą do obywatelskiej czci i wiary. Zanim zdołam w tej mierze złożyć swój raport szczegółowy, proszę konsystorz o jak najszybszą ingerencję z Jego strony.

4.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa

do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,

Działdowo, 10 VII 1945

Nawiązując do raportu z dn. 7 b.m⁴⁹. donoszę, iż z „zamachowym” na nasz stan posiadania kościelnego raportem Starosty działdowskiego niestety zapoznać się nie mogłem. Z zapisków – b. niedokładnych – starostwa, jeżeli chodzi o liczbę ewangelików wynika, że w całym powiecie jest ich +/- 2000 (przed wojną 6000⁵⁰). Dokładniejsze dane mogą

⁴⁶ Właśc. Karol Małek (1898–1969), Mazur z Działdowszczyzny, nauczyciel, działacz społeczny na rzecz ludności mazurskiej, prezes II Związku Mazurów w Działdowie, w czasie okupacji członek konspiracyjnego Związku Mazurów, marzec–sierpień 1945 r. przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Działdowie, potem kierownik Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego w Rudziskach Pasymskich, prezes Instytutu Mazurskiego, pracował w oświacie, autor wspomnień i licznych prac poświęconych dziejom i kulturze regionu.

⁴⁷ Michał Gwiazdowicz, p.o. wojewody warszawskiego maj–sierpień 1945 r.

⁴⁸ Gracjan Wyrzykowski, starosta działdowski od marca 1945 r.

⁴⁹ Zob. dokument nr 3.

⁵⁰ Podawane w literaturze dane dotyczące 18 tys. Mazurów żyjących na ziemi działdowskiej w 1920 r. i 6 tys. w 1931 r. są nieprecyzyjne. Według o wiele bardziej dokładnych i przekonujących obliczeń P. Bystrzyckiego (op. cit., s. 216–218), który za Mazurów uznał mówiących po polsku ewangelików, bez wnikania w ich poczucie narodowe, w 1920 r. w powiecie działdowskim żyło ok. 13 tys. Polaków-katolików, ponad

być dopiero za parę tygodni, kiedy mi je zbierze w związku z nauką religii inspektorat szkolny (będzie ta statystyka zawierała liczbę i członków rodziny)⁵¹. Wobec jednogłośnie powziętych uchwał Wojewódzkiej Rady Narodowej domagających się powrotu ludności powiatu i uprowadzonych jeńców i emigrantów zaodrzańskich do stron rodzinnych należy się spodziewać wzrostu liczby domowników wiary. Dodatkowo też powinny wpłynąć procesy rehabilitacyjne, które się właśnie dziś rozpoczęły, i to z wynikiem pomyślnym, w odniesieniu do Mazurów-ewangelików, w pełni uwzględniającym dekret hitlerowski, z góry traktujący ich jako „Niemców”, na samopoczucie ich obywatelskie w przyszłości. (Świadka, który identyfikował ewangelickość z niemieckością sędzia nazwał głupcem, z żywą aprobatą tego przeczenia przez „galerię”. W przerwie „dobiłem” tego obywatela moim biletem wizytowym, jako kapelana Wojsk Polskich i informacją o zgładzeniu przez Niemców właśnie mojego Syna w Oświęcimiu, a Brata w Majdanku). Inaczej atoli podchodzi do tej sprawy Starosta działdowski, a że ją ma „załatwić” województwo – proszę jeszcze raz Konsystorz o niezwłoczną interwencję. Tem bardziej że i ze względów na gospodarczą stronę bytu parafii wobec wstrzymywania się Województwa z przekazaniem mi pozostałych kościołów i mienia kościelnego w powiecie i bliskich żniw jest to sprawa gardłowa.

5.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 24 VII 1945

W sprawie raportu Starosty Działdowskiego ob. Wyrzykowskiego z dnia 5 VI b.r.⁵², śpieszę donieść kilka szczegółów doraźnie zdobytych, a mających doniosłe znaczenie ze względu na jego wiarygodność!

Otóż, co do kościoła ewangelickiego w Płońnicy, starosta podał, iż do roku 1887 był to kościół rzym.-katolicką świątynią i że ostatnio w piwnicy znaleziono stulę, chorągwie i książki kultu rzymsko-katolickiego. Tymczasem kościół ten wedle „Przewodnika po

8 tys. Niemców-ewangelików i zaledwie ok. 2400 Mazurów. W 1927 r. mieszkało tam ponad 17 tys. Polaków, ok. 3500 Niemców-ewangelików i ponad 3800 Mazurów, w 1931 r. zaś (po powiększeniu powiatu o ziemię lidzbarską, co nastąpiło z przyczyn zarówno ekonomicznych w celu wzmocnienia niewielkiego powiatu, jak i polityczno-narodowych, skierowanych przeciwko ludności niemiecko-ewangelickiej) Polaków było około 35 tys., Niemców blisko 3 tys., a (polskojęzycznych) Mazurów ponad 4 tys.

⁵¹ Wśród dokumentów z AKEA znajduje się zestawienie dotyczące dzieci ewangelickich, sporządzone w lipcu 1945 r. przez E. Lodwicha-Ledwę: w wieku szkolnym odnalazł ich 453, jednak spośród nich do szkół zapisano jedynie 109, ponadto miało być jeszcze 493 dzieci (określił je jako „rodzeństwo”), odnosi się to zapewne do dzieci w wieku przedszkolnym i młodzieży w wieku pozaszkolnym).

⁵² Raportu lub odpisu jego fragmentów brak w AKEA. Uzasadniał on oddanie katolikom kościoła w Płońnicy, podawał także wstępnie szacowaną liczbę ludności ewangelickiej w powiecie.

Mazurach i Warmji” dra M. Orłowicza⁵³, opracowanego na zasadzie poważnych źródeł naukowych w tym względzie stwierdza [!], że kościół ten pochodzący z epoki krzyżackiej był przebudowany w r. 1729 i 1854 – więc nie w celach rzym.-katolickich chyba. Przewodnik zaznacza, iż w Wielkim Łęcku znajduje się kościół drewniany, gdyż gmina tutejsza jeszcze w XVII w. dzięki zabiegowi ówczesnego właściciela Trusz-Rywodzkiego⁵⁴ powróciła do katolicyzmu. Podobny kościół filialny ma też położona 5 km na wschód wieś Przełęk. Widać z tego, że Płośnica oddalona od Łęcka jakie 6–7 km do katolicyzmu w tym czasie „nie powracała”. Że tej dacie: 1887 r. jako trwanie tego kościoła wierzyć nie można, świadczą to starzy Mazurzy-ewangelicy przed tą datą urodzeni i w Płośnicy jako ewangelicy ochrzczeni. A już niesamowitością straszliwą tchnie twierdzenie o znalezieniu w piwnicy kościelnej wspomnianych przedmiotów kultu Rzym.-katolickiego, skoro badani przez wójta starzy i młodzi parafianie, a niektórzy nawet bici by wydali te rzeczy, twierdzili, że nigdy czegoś podobnego nie widzieli i że jedynie na wyjeźdźnym ks. Skierły⁵⁵, proboszcza tej parafii, służąca wywiozła wózkem na stację Biblię i inne ewangelickie przedmioty kościelne. Skąd więc ma Starosta dowody na te rzeczy – nie sposób to stwierdzić, ile że sama piwnica dotąd znajdowała się jedynie w stanie legendy: parafianie tamtejsi musieli cały ołtarz odkopać, zniszczony został i ołtarz w tym celu – i żadnej piwnicy nie odkopano. I są to fakty rzetelnie przeze mnie stwierdzone.

Niebawem będę mógł bliższe szczegóły donieść i o operacjach nawracania z jednoczesnem koszarowaniem opornych „niemców” – Mazurów w Narzymiu, odległym nie o milę, jak poprzednio obliczałem⁵⁶, ale o 3 km od dużego kościoła rz.-katolickiego w Iłowie.

Tymczasem alarmuję w sprawie zasadniczej: Dziś byłem wzywany na konferencję w sprawach rehabilitacyjnych do Urzędu Bezpieczeństwa, w której brał udział sekretarz PPR⁵⁷ i sędzia E. Walicki⁵⁸. Nakłaniano go, by ze względów państwowych bardziej bezwzględnie sądził, gdyż „opinia publiczna” się tego domaga. Oświadczył, że jego sumienie nie pozwala mu inaczej postępować, jak tylko na podstawie faktów stwierdzonych pod przysięgą. Istotnie, w jednej wsi (Pierławka), wiem to z pewnością, a słyszę, że i w innych wsiach też, ludność nowo przybyła uchwaliała odmawiać dobrowolnego zgłaszania się na świadków dla potrzebujących tego ofiar hitlerowskiej perfidii i tyranji. Aż do tego iście wyrotowego sposobu uciekają się obywatele widząc, że sądy polskie

⁵³ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmji*, Lwów–Warszawa 1923.

⁵⁴ Właśc. Maciej Rywodzki, herbu Prus.

⁵⁵ Właśc. Walter Skierlo (1919–1939), proboszcz w Płośnicy, duchowny Kościoła unijnego, w 1939 r. wydany z Polski pod zrzutem związków z NSDAP.

⁵⁶ Zapewne chodzi tu o milę pruską – ok. 7,5 km.

⁵⁷ Marian Dejowski, sekretarz powiatowy PPR od 22 II 1945 r., funkcję tę sprawował także w następnych latach.

⁵⁸ Edward Walicki, od kwietnia 1945 r. kierownik Sądu Grodzkiego w Działdowie, w lipcu 1946 r. otrzymał polecenie przeniesienia się na Śląsk, gdzie pod koniec tego roku przeszedł do adwokatury.

siłą rzeczy przywracają do czci i wiary obywatelskiej Mazurów, którzy ufając w sprawiedliwość, gdyż do żadnej winy się nie poczuwają, nie uciekli, na miejscu pozostali i stwierdzenia tego stanu rzeczy przez majestat prawa wyglądali. Gdyby ten rodzaj – wąpnię ogromnie, czy rzeczywiście państwowo i obywatelsko budującego postępowania, nie został wyraźnie i skutecznie poskromiony i zaniechany – wąpnię, czy w ogóle, jaka garstka parafjan w mieście i powiecie działdowskim doczeka się swojej ludzkiej twarzy i widoków na spokojną, ku chwale Boga i Ojczyzny przyszłość. Mówię ewangelików, bo tych, jako Mazurów – hitleryzm zaliczał do II grupy, podczas gdy rzymskich-katolików do III i IV grupy przeważnie. Rzecz szczególna: jeżeli o Zaolzie z takim samym piętnem „grupowym” prowadzi się jako o Polaków wojnę dyplomatyczną⁵⁹, mając im za dobre to właśnie, że tym sposobem bodaj utrzymali w polskim posiadaniu swe ziemie – toż identycznie to samo powinno stanowić o polityce względem Mazurów! Proszę o wyjednanie szybkie i skuteczne takiego nakazu postępowania obywatelskiego dla Działdowszczyzny u czynników miarodajnych.

Dopiski na marginesie:

1. Ze względu na b. niski poziom moralny teraźniejszego Starosty (pijaństwo, dziewczki) oraz jego antymazurskie i antyewangeliczne nastawienie konieczna jest zmiana na tym stanowisku.
2. Proszę to wyrobić, by przy przekazywaniu mi majątku kościelnego był obecny w tym celu specjalnie przydzielony urzędnik starostwa.

6.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburgskiego,
Działdowo, 27 VII 1945

[...] ⁶⁰

Dziś mój niniejszy raport układa się pod dzwony pogrzebowe. Wszyscy Mazurzy-ewangelicy nadal przebywają na wygnaniu ze swej własnej gospodarki, ze swojego domostwa, w bardzo a bardzo rzadkich wypadkach (1–1½ promile) zażywając łaski tymczasowego przebywania na własnym, ale z jednoczesnym kwaterunkiem przybyszów. Rzymskich-katolików z II grupy te rygory nie dotyczą, gdzie, kto był na przymusowym

⁵⁹ Jest to nawiązanie do zaistniałego w maju i czerwcu 1945 r. konfliktu polsko-czeskiego. Strona polska bezskutecznie próbowała utrzymać zajęte w 1938 r. Zaolzie, czeska zaś – anektować część Dolnego Śląska, jednocześnie zamierzała wysiedlić z Zaolzia duże grupy Polaków. Ostro w ich obronie wystąpił rząd polski, nie zważając, że część mieszkańców Śląska Cieszyńskiego także przyjęła niemieckie listy narodowościowe.

⁶⁰ Opuszczono fragment powtarzający informacje z pisma datowanego na 24 VII 1945 (zob. dokument nr 5).

„skoszarowaniu”⁶¹ lub wysiedleniu, został wypuszczony na wolność. A przecież rzymscy-katolicy jako tzw. polsko-wiercy powinni być surowiej traktowani od tzw. niemiecko-wierców za zdradę narodu polskiego! Odbывают się zebrania stronnictw, różnych grup miejscowych z udziałem przedstawicieli urzędu bezpieczeństwa, którzy po swojemu tą sprawę naświetlają i nastawiają uczestników do bardziej nieprzejednanego stanowiska w tym względzie. Akcja ta okazuje się też natchnieniem [z] góry, gdyż wczoraj nagle specjalny przyszedł okólnik nr 29 z dn. 20 VII podpisany przez Ministra Sprawiedliwości Świątkowskiego⁶², wprowadzający opłaty po 500 zł od osoby, jako wpisowe, niezależnie od innych kosztów sądowych, oraz po 100 do 500 zł od tych, którzy po zrehabilitowaniu zechcą wrócić na zasekwestrowane – bezprawnie!!!, bo przed wyrokiem!!! – gospodarstwa... I ostatnie zarządzenie wykańcza Mazurów-ewangelików do reszty, gdyż, jak rzekłem, Pomorzanie-katolicy cieszą się w tym wypadku pod względem majątkowym dużymi względami, podczas gdy Mazurzy pracują tylko za skąpą żywność, bez grosza zapłaty, jako pospolity proletarijat wiejski. Gorzej nawet, prawie wszyscy ograbieni przez wojska i niewojska do ostatniej nitki niemal. Niby to okólnik zaznacza, iż dla niezamożnych przysługuje prawo ubogich⁶³, ale na drugim torze naszego życia społeczno-politycznego działają czynniki zabraniające wójtom wydawania tego rodzaju zaświadczeń, wykrętnie stan rzeczy komentujące... Położenie Mazurów-ewangelików między młotem a kowadłem wykorzystują z powodzeniem przedstawiciele sierpa i młota, którzy „niemcom” tym dają opiekę i utrzymanie dostatnie, a na wyjeździe zabierają ich, już jako swoich „towarzyszy”, wyzwolonych z wiecznego „niewolnictwa” u Polaków, ze sobą. [...]⁶⁴.

⁶¹ Takiego terminu (także „koszarówka”) używał E. Lodwich-Ledwa jako określenia miejsca pobytu ludności miejscowej, usuniętej z własnych gospodarstw, zgromadzonej w kilku punktach, oczekującej na procesy rehabilitacyjne, a także najczęściej wykorzystywanej do przymusowej pracy.

⁶² Henryk Świątkowski (1896–1970), prawnik, adwokat w procesach politycznych, poseł na sejm, działacz socjalistyczny blisko współpracujący z komunistami, uczestnik powstania warszawskiego, w 1945 r. pełnomocnik rządu na województwo pomorskie, 1945–1956 minister sprawiedliwości. Z uwagi na jego znajomość prawa wyznaniowego i przedwojenną działalność w obronie wolności sumienia, strona ewangelicka liczyła początkowo na jego przychylną w konfliktach z Kościołem katolickim, i choć w 1945 r. jako pełnomocnik rządu wyraził opinię, że za prawnego spadkobiercę mienia Kościoła unijnego należy uważać Kościoły Ewangelicko-Augsburski i Ewangelicko-Reformowany, to w praktyce nie wykazywał poparcia dla wyznań mniejszościowych.

⁶³ Element kodeksu cywilnego, mający podstawę w konstytucjach z 1921 i 1935 r., zapewniający prawo pełnej obrony stronie, która z uwagi na sytuację materialną, w jakiej się znajdowała, nie mogła opłacić kosztów postępowania ani zwrócić się o pomoc do adwokata. Wiązało to się także z brakiem udziału (lub jego ograniczonym wymiarze) w wydatkach sądowych osoby korzystającej z „prawa ubogich”.

⁶⁴ Opuszczono część zawierającą krytykę przedwojennej polityki kół narodowo-katolickich i sanacyjnych wobec Mazurów na Działdowszczyźnie oraz rozważania na temat spodziewanych zmian w obsadzie urzędu starościńskiego.

7.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 11 IX 1945

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie,
w ogólnych zarysach stan polsko-mazursko-ewangelickiej rzeczy w Działdowszczyźnie przedstawia się obecnie, gdy większość mienia pounijnego została przez nas przejęta, jak następuje:

Działdowo (miasto). Kilkanaście osób z inteligencji polsko-mazurskiej, reszta – ok. 50 dusz – w „koszarówce”, wzgl. w rehabilitacji. Młodzieży w szkole powszechnej około 10-ro, w średniej – około 4. Kościół na ogół cały, organy zepsute, dach podziurawiony, wymaga naprawy. Ławki przeważnie rozszabrowane. Plebania w połowie zajęta przez Ośrodek Zdrowia, budynki gospodarcze w użyciu. Ziemia orna częściowo uprawiana, łąki spasione przez bydło sowieckie, torfowiska nieeksploatowane, ogółem ziemi ok. 20 ha.

Białuty. 10 dusz w rehabilitacji, tuż o kilka km. Napierki – wieś „zagrabiona”, w Okręgu Mazurskim z ludnością ewangelicką⁶⁵. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe. Ziemi ok. 7 ha.

Łowo. „Koszarówka”, kilka dusz w rehabilitacji, dużo półlegalnie wybierało się za Odrę (zasadniczo, bowiem podlegają, w razie niezrehabilitowania, przymusowemu obozowaniu, a nie wyjazdowi za granicę). Kaplica zniszczona, przy kaplicy mieszkanie zajęte przez lokatorów innych. Budynek gospodarczy cały. Ziemia leży w Narzymiu, o 2 km stąd, ale już rzymsko-katolicka – 75 ha.

Uzdowo. 58 dusz, część w „koszarówce”, część po gospodarzach, jako robotnicy przymusowi, pracujący za stawę bez zapłaty – co jest powszechne w całym powiecie. W „rehabilitacji” nie ma nikogo. Kościół, budynki gospodarcze całe, organy zniszczone, plebania spalona. Ziemi 115 ha (z łąkami).

Szczupliny. W „koszarówce” i po gospodarzach około 60 dusz. W „rehabilitacji” kilkanaście, w tym były sołtys Retkowski, były predykant⁶⁶, mocny „augsburczyk”. Kościół cały, organy „wypożyczone” przez rzymskich-katolików. Plebanii nie było, gdyż Szczupliny były filialem Uzdowa⁶⁷. Ziemi – ok. 30 ha (z łąkami).

Koszelewy. Około 150 dusz w „koszarówce” i po gospodarzach, wiele w rehabilitacji. Kościół, plebania – nietknięte (organy bardzo dobre). Ziemi ok. 60 ha.

Burkat. Około 100 dusz, w „koszarówce” i po gospodarzach, wiele w „rehabilitacji”. Rodzina Wilamowskich na gospodarce własnej (III grupa), syn – dyrektor „Społem”

⁶⁵ Napierki należały do położonej na Działdowszczyźnie parafii w Białutach, w 1945 r. zostały włączone do powiatu nidzickiego w Okręgu Mazurskim.

⁶⁶ Tu: kaznodzieja świecki.

⁶⁷ Była to parafia łączona, z tym że duchowny mieszkał w Uzdowie.

w Olsztynie (zięć Sukertowej)⁶⁸. Kościół uszkodzony, ławek nie ma. Organy zniszczone. Ziemi ok. 75 ha (z łąkami).

Płońnica. Około 10 dusz – jak wyżej. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe, dzwon zabrany przez rzymskich-katolików. Ziemi ok. 75 ha (z łąkami).

Dębien. Około 75 dusz, w „rehabilitacji” nie ma żadnej. Kościół, plebania, budynki gospodarcze całe.

Lidzbark, Bryńsk i szereg innych miejscowości z cmentarzami i pomniejszym mieniem nie mogłem zlustrować i przejąć w nich mienia kościelnego ze względu na brak środków lokomocji. Wszakże po 15 mają ruszyć pociągi na Lidzbark, Nibork – wtedy postaram się to załatwić.

Ogółem jest ziemi bez mała ½ tysiąca ha. – W jakich 4 punktach dałoby się urządzić „wspólnoty ewangelickie” rolne i w ten sposób „przypisać do gleby” dużo rehabilitantów bezrolnych. Zrehabilitowani gospodarze mogliby też uczestniczyć w zagospodarowaniu tej obecnie co najmniej w połowie odłogiem leżącej ziemi. To uratowałoby też Kościół z „żywych kamieni” przy Kościołach z „kamieni martwych”, stworzyłoby bowiem ostoję dla wyzutyk ze swych ojcowizn Mazurów – „grupowiczów”. Niedola ich jest wielka: bez odzieży cieplej, bez żywności na zimę, bez opału – dużo ich zimą poginie, gdyż już lato ich bardzo wyżyłowało „darmochą” i „koszarówkami”. Nastawienie przybyszów jest nadal nieprzyjazne, zwłaszcza zauważa się na „grupowiczów” – nawet z III i IV grupy. PPR: na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej przy omawianiu odpowiedzi na zapytanie, na jakiej podstawie zostały te „koszarówki” utworzone, przedstawiciel PPR szczególnie pomstował. To samo było i na „Święcie Chłopa”, gdzie na sądy też wymyślano. PPS, z którego przedstawicielem tę sprawę omawiałem, był rzeczowy, SL również stara się względnie – mimo to Mazurzy-ewangelicy, jak wcześniej Żydzi, są nadal kozłami ofiarnymi z powodu niepowodzeń w polityce obecnie rolnej. W Działdowszczyźnie stan zasiewów na zimę jest rozpaczliwy, nie wiem czy 1 ‰ ziemi będzie obsianej: północna część powiatu jest tu zwłaszcza – to jak jeden wielki ugor. I to jest pociechą w sytuacji mazurskiej: argument „grupy” przestaje być demagogicznym żerem. Teraz już się pomstuje na „rolniczy szaber”, gdyż bardzo wielu wraca do „Kongresówki”, wobec braku inwentarza żywego i martwego, do czego w lwiej części – niedźwiedziej raczej – przyczyniły się obozowiska sowieckie. Za to inna potrzeba polsko-ewangelicka staje w całej

⁶⁸ Bohdan Wilamowski (1914–1985), Mazur z Działdowszczyzny, uczestnik wojny 1939 r., członek konspiracji, od 1945 r. pełnił różne funkcje w administracji wojewódzkiej, poseł do Krajowej Rady Narodowej (1945–1946) oraz na sejm (1947–1961), w 1945 r. członek Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie, w 1946 r. członek pierwszej rady parafialnej KEA w Olsztynie, pracownik naukowy Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Żonaty z córką Emilii Sukertowej-Biedrawiny (1887–1970), ewangeliczki z Łodzi, działaczki plebiscytowej związanej z Działdowszczyzną, gdzie prowadziła działalność oświatową, kulturalną. Po wojnie współorganizowała życie naukowe w Olsztynie, przez wiele lat kierowała Instytutem Mazurskim i Stacją Naukową Polskiej Akademii Nauk. Była autorką licznych prac z dziejów regionu, w 1946 r. członkini pierwszej rady parafialnej KEA w Olsztynie.

powadze i grozie: koniecznej opieki społecznej nad tą nieszczęśliwą bracią mazurską: dzieci bez odzieży, obuwia, bez szkół – trzeba by jakieś „dziecince” stworzyć i ulżyć rodzicom; rodzice, przeważnie kobiety, bez mężów, dużo chorych wenerycznie od wojsk radzieckich (było nawet ogłoszenie wojewody warszawskiego o tej pladze!), na co trzeba lekarstw – a tu w powiecie ani jednego specjalisty lekarza!

[...] ⁶⁹

8.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 3 X 1945

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie, ubiegłej soboty (29 IX) wieczorem zdarzyła się w Polskiej Parafii Ewangelickiej w Działdowie rzecz, która wprawiła naszych współwyznawców, a i ludzi pocziwych z wyznania rzymsko-katolickiego, w niesamowite przerażenie. Kiedy dzwoniono w naszym Kościele jak zwykle w odwieczarz sobotnią, zapowiadając nadejście niedzieli, dnia Pańskiego, milicja jęła ostrzeliwać dzwonnice, szturmować do drzwi kościelnych, a wychodzące dzwonniczki honorowe – w zastępstwie chorej – Witoldę Kiblerową z córką Elą – z bronią na pogotowiu odprowadziła do Komendy Powiatowej MO, po drodze i na miejscu najordynarniej wyzywając i pomstując, iż śmiały w „kradzione (!) dzwony dzwonić”. Dlaczego „kradzione”, tego nikt z nas zrozumieć nie może, tak samo tego nagłego obrażenia na dzwonienie, które się odbywa już parę miesięcy i zgodnie z miejscowym obyczajem w sobotę wieczór, w niedzielę rano i na samo nabożeństwo. „Kto wam kazał?” – Ks. Lodwich! Jak posiedzicie w piwnicy, to wówczas będziecie wiedzieć, co to znaczy... Tak wygrażał też jeden z miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa, który był przy tem obecny...

16 IX w niedzielę, kiedy zgodnie z zapowiedzią odprawiałem nabożeństwo w Burkacie, zebrała się mimo to spora gromadka wiernych na nabożeństwo do kościoła. Musiała atoli wnet go opuścić, wyproszona przez obywateli z miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa i przetrzymana jakieś 2 godziny w „resorcie”, gdzie po wymysłach: „kościół wam się zachciewał!” i dostosowanych do tego rękoczynach została wypuszczona na wolność. Wobec tego, że ofiary tego zajścia nic mi wyjaśnić bliższego na razie nie mogły, a przedtem parę razy komendant „koszarówki” działdowskiej mówił mi, że swych „pensjonariuszy” z II grupy niemieckiej listy narodowościowej wysyłał do kościoła, tylko starosta kazał ich na tę porę właśnie zatrudnić przy sprzątanu ulic, wołałem przypuszczać, iż to była represja na „zbiegach” z tych robót świąteczno-porządkowych.

⁶⁹ Pominięto fragment dokumentu dotyczący stosunku E. Lodwicha-Ledwy do Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie.

Niestety okazuje się, że ta wrogość odnosi się nie tylko do rehabilitantów Mazurów-ewangelików, ale i do nas. Dlatego, ulegając starszyźnie zborowej, nabożeństwa nie odprawilem, a zapowiedziany przedtem chrzest dokonałem u siebie w mieszkaniu.

[...] ⁷⁰

9.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do biskupa Jana Szerudy, Działdowo, 20 X 1945

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie,

[...] ⁷¹

Onegdaj odwiedzili mnie wieczorem zastępcą Kierownika UB i Komendant MO ⁷², którzy zrazu natarczywie domagali się, byśmy dla dobra Państwa zrezygnowali z ewangelickości – bo to niemczyzna – na rzecz rzymskiej katolicyści. Potem nieco złagodnieli, gdym odczytał z leżącej pod ręką „Trybuny Pomorskiej”, organ PPR, artykuł o martyrologii naszego duchowieństwa podczas okupacji i gdym zauważył, iż doznajemy oszczerstw nie ze względów dogmatycznych, ale ustrojowych, jako nieautokraci rzymscy. Kazali mi jednak nabożeństwo w Burkacie odwołać oraz co do Działdowa, to również zapowiedzieli odmianę, a mnie uprzedzono, że w powiecie działać nie mogę, nawet i przebywać. Na sam koniec jednak z-ca Kierownika UB oświadczył, że nie zna właściwie ani rz.-katolicyzmu, ani ewangelicyzmu, bo wychował się w Rosji, ale radby przysłuchać się naszemu nabożeństwu, poczemby z Działdowem zadecydował ostatecznie. W Burkacie, dodał, urzędować mi nie wolno. Zdziwił się, że jeszcze mam Mławę, chciał tam mnie obserwować, gdyż właśnie jutro zapowiedziałem nabożeństwo, o ileby się znalazł lokal (kościół jeszcze jest spichlerzem).

W kilka dni przed tą wizytą był wzywany Inspektor Szkolny Piecha ⁷³ do tegoż Komendanta (czy zastępcy, dokładnie nie wiem, ale to ta sama osoba), który mu zrazu radził przejść na katolicyzm, jako że ewangelicy podczas okupacji bardzo Polakom nadokuczali, a potem otrzymawszy wręcz inne relacje od Inspektora, oświadczył, iż mimo to ewangelicy nie będą mogli zajmować stanowisk kierowniczych.

⁷⁰ Pominęto kilkakrotnie powtarzany w korespondencji E. Lodwicha-Ledwy fragment o wrogim nastawieniu władz starostwa w Działdowie wobec Mazurów.

⁷¹ Pominęto fragment dotyczący starań o E. Lodwicha-Ledwy o większe mieszkanie dla jego rodziny, którą chciał sprowadzić z Warszawy.

⁷² Prawdopodobnie podporucznik Zbigniew Gabiński.

⁷³ Eugeniusz Piecha (1904–1988), ukończył seminarium nauczycielskie w Działdowie, kierownik szkół na Działdowszczyźnie, członek II Związku Mazurów, po 1939 r. związany z tajnym Mazurskim Instytutem Badawczym, 1945–1947 inspektor szkolny na powiat działdowski, w 1948 r. pracownik organizacyjny Diecezji Mazurskiej KEA, potem nauczyciel w Działdowie, współzałożyciel Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, był szwagrem Karola Małka.

Widzę, że i tutaj moja misja ma się na ukończeniu, proszę tedy o inny teren, a może i o Warszawę, abym mógł być bliżej rodziny, a ona mnie.

Załączony odpis komunikatu do Urzędu Propagandy⁷⁴ był właśnie gotów, kiedy ci panowie przyszli, a że pokrywa się z treścią moich oświadczeń, złożyłem w tym urzędzie do wiadomości, jak też odpis przesłałem do Województwa, wyjaśniając, iż dotyczy to Płośnicy.

10.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa do Urzędu Propagandy i Informacji w Działdowie⁷⁵,
Działdowo 19 X 1945

Niedawno temu jeden z wójtów powiatu działdowskiego, usiłując usprawiedliwić dokonany przez wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego „szaber” na Kościele ewangelicko-augsburskim, wywodził, jak to Niemcy podczas okupacji znęcali się nad rzymskimi katolikami, niszcząc albo wywracając krzyże przydrożne i figury świętych, a nawet zamykając same świątynie. Mają się więc ewangelicy nasi, w wywodach obywatela wójta pospolitowani lutrami, za swoje.

Istotnie prawdą jest, co wójt o postępowaniu okupantów niemieckich względem Kościoła rzym.-kat. powiedział. Niestety, nie jest to cała prawda, a zaledwie jej część, a co dotyczy odwetu na ewangelikach – to jest niesamowita ich krzywda.

Zanim hitleryzm jął się swych nikczemnych znęcań nad wyznaniem rzy.-kat., już był gruntownie zaprawiony w tych wyczynach na wyznawcach właśnie ewangelickich. Pierwszy kościół w samej Rzeszy, który był skazany na zgębienie przez hitleryzm – był to Kościół ewangelicki, który w historii otrzymał miano „Kościoła-wyznawcy” – jego biskupi i księża długi czas zapelniali obozy koncentracyjne⁷⁶, zanim zabrano się do dusz-

⁷⁴ Zob. dokument nr 10.

⁷⁵ Oddział powiatowy istniejącego w latach 1944–1947 Ministerstwa Informacji i Propagandy, będącego w rękach przedstawicieli komunistów i prowadzącego faktycznie działalność partyjną, choć pod szyldem państwowym.

⁷⁶ Bekennende Kirche – tłum. obecnie jako Kościół Wyznający. W Niemczech, z chwilą objęcia władzy przez nazistów, w Kościele protestanckim zarysowały się dwa główne nurty. Jeden z nich tworzyli Niemieccy Chrześcijanie (Deutsche Christen, 1932–1945), stanowiący rasistowskie ugrupowanie wewnątrz niemieckiego protestantyzmu. Opierali się na ideologii nazizmu, wobec członków Kościoła ewangelickiego stosowali paragraf aryjski, Biblię i obrzędy religijne starali się oczyścić z „pierwiastka żydowskiego”. Natomiast Kościół Wyznający był ruchem opozycyjnym wobec Niemieckich Chrześcijan, których traktował jako heretyków i zarzucał im, że zerwali z chrześcijaństwem, godząc w jego pryncypia. Kościół Wyznający, po opanowaniu kierownictwa Kościoła unijnego w Prusach przez Niemieckich Chrześcijan, zamierzał utworzyć własną organizację kościelną, lecz na jego zwolenników spadły represje, łącznie z aresztowaniami księży, usuwaniem ich ze stanowisk i zamykaniem kościołów. Jednak Adolf Hitler, aby przed wybuchem wojny nie antagonizować nadmiernie społeczeństwa, wycofał się z jednoznacznego popierania Niemieckich Chrześcijan. W rezultacie Kościół Wyznający nie utworzył stałej struktury opozycyjnej, a większość związanych z nim duchownych i wiernych ostatecznie poparła państwo hitlerowskie. W latach 1934–1939 to właśnie Prusy Wschodnie, z racji konserwatywnego,

pasterzy rzym.-katolickich w Rzeszy, a po wybuchu wojny – w krajach podbitych. Jaka jest martyrologia polskiego duchowieństwa ewangelickiego pod okupacją – kto chce prawdy, a nie jest skory do krzywdy – niech się dowie z organu P.P.R. „Trybuna Pomorska” nr z dnia 30 sierpnia b.r.

Potworności wyznaniowych dopuszczali się Hitlerowcy, którym partja nakazała zerwanie z Kościołem chrześcijańskim tego czy innego wyznania, i którzy w swych dokumentach pisali się albo „bezbożnikami” (gottlos) albo „bóstwowiercami” (gottgläubig). Toteż w wielu okolicach kościoły chrześcijańskie świeciły pustkami, tak rz.-katolickie, jak i ewangelickie: system policyjny hitleryzmu o to też się starał. A nawet i wychowywał. W śpiewniku hitlerowskim, wydanym w 1939 przez wschodniopruskie towarzystwo pedagogiczno-wydawnicze, pod N 48 umieszczono piosenkę, której zwrotka takie rzeczy opiewa: „Czas przeminął, a pop pozostał, by narodowi zrabować duszę. A czy on to uprawiał po rzymsku czy po lutersku – nauczał przecież żydowskiej wiary” (Tytuł śpiewniczka: „Widzisz na wschodzie zorzę”⁷⁷).

Jak wielką krzywdę wyrządza się wyznawcom ewangelicko-augsburskim, przypisując im podobne bezeceństwa, łatwo się przekonać zajrzawszy do ich kościołów, które powstały w epoce odłączenia się od papieża: do dziś dnia w powiecie działdowskim są świątynie z dawnymi obrazami i figurami świętych katolickich, nawet i konfesjonalami, przechowywanymi jako pamiątki, zgoła nie usuniętymi z przybytku Bożego. Skoro tak się te rzeczy toleruje u siebie – skądżeby się zapędzono do znieważania ich gdzieindziej?

Niestety nie nieświadomość prawdy, ale chyba wręcz zła wola ludzi powodowanych zwykłą zawiścią albo ślepą zemściwością doprowadziła u nas do tak niedopuszczalnych w rzetelnym chrześcijaństwie rzeczy, jak mówienie fałszywego świadectwa [...] ⁷⁸, do ewangelików, wszystkiego, co ich jest, nawet ich świątyń i cmentarzy, do zwykłego przez siłę im tego zabierania, owszem, owszem ukradzenia tego, „pewnej niedzieli”, jak to sobie po prostu skrzywdzona społeczność chrześcijańska nazwać musi.

„Kowal zawinił, a szewca powiesili” – powiada niedobra dla nas powiastka ludowa. W danym wypadku zawinił malarz Hitler, sam rzymski katolik od urodzenia, jak i jego kaznodzieja polityczny Goebbels, a my swych pobratymców Mazurów, na buro osmarowanych, oraz bez zmyły będących Polaków-Ewangelików tak niehumanitarnie. Nie jest to doprawdy ani sprawiedliwe, ani obywatelskie, ani demokratyczne.

tkwiącego głęboko w neopietystycznym gruncie podejścia ich mieszkańców do spraw wiary, stały się ważnym ośrodkiem działalności tego właśnie Kościoła

⁷⁷ H. Mandig, *Siehst du im Osten das Morgenrot? Lieder des Volkes*, Pedag. Verlagsgemeinschaft Ostpreußen, Königsberg 1939. Książka już w 1939 r. doczekała się następnych wydań, w 1947 r. wycofano ją z bibliotek szkolnych.

⁷⁸ Fragment nieczytelny.

11.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 7 XI 1945

Odpowiedź na pismo z dn. 26 ubiegłego miesiąca (otrzymane 5 XI).

1. Rozmowa z kierownikiem działu śledczego powiatowej MO w Działdowie ob. Stanisławem Bilskim, i jak się okazuje, nie zastępcą kierownika miejscowego UB, ale osobnym referentem tego Urzędu, którego nazwiska nie mogli nawet znający go osobiście urzędnicy starostwa powiedzieć, odbyła się w moim mieszkaniu, wieczorem, w godzinach między 8 a 10^{1/2} dnia 19 października b.r. Nabożeństwa w Burkacie zabronił właśnie ten referent UB, w „imieniu Rządu”, który to referent uzasadniał konieczność dobrowolnej likwidacji agend naszego Kościoła, jako ewangelickiego, a więc niemieckiego, w każdym razie wpływom niemieckim podlegającego. Gdy przypadkowo pod ręką leżąca „Trybuna Pomorska”, pismo PPR w Toruniu, z artykułem o martyrologii naszego Kościoła pod okupacją, mogła posłużyć za świadka na naszą korzyść, oświadczył mi, że właściwie ideologii ani Kościoła Rzymsko-Katolickiego, ani Ewangelickiego nie zna, bo się wychowywał w Rosji, wie tylko jednak, że katolicyzm rzymski wychowuje nacjonalistów polskich, a to jest najważniejsze. Wraziłem zdziwienie z tego powodu, jak nie patriotyzm, ale nacjonalizm może licować z demokracją społeczno-obywatelską. Wtedy zapytano mnie o stosunek nasz do sprawy robotniczo-chłopskiej. Oświadczyłem, iż hasłem naszym od Soboru Sztokholmskiego⁷⁹ jest „zbawienie społeczne warunkuje zbawienie wieczne”, że gdy Kościół rzymsko-katolicki usiłuje konflikty społeczne załatwić poprzez zakony i tzw. „Akcję Katolicką”⁸⁰ – nasz ustrój kościelny w przeciwieństwie do rzymskiego – autokratycznego, jest demokratyczny i sprzyja takim ustrojom socjalnym, które te rzeczy załatwiają bezpośrednio – nie bez własnych organizacji ogólnokościelnych w tym względzie. Tutaj także rozmówca zauważył, że w takim razie przez ewangelików mógłby się pomnożyć stan komunistów w powiecie – na co mu odpowiedziałem, że cel społeczny może jest i ten sam, tylko środki są zgoła odmienne, ale wiele rzeczy jest po drodze (po rosyjsku: по пути). O ile początek rozmowy był bardzo niespokojny i „dramatyzowany”, o tyle koniec był łagodny i „względny”, zwłaszcza gdy otrzymano ode mnie zapewnienie o mojej całkowitej polskości.

⁷⁹ Spotkanie Światowej Konferencji Kościołów w Sztokholmie w 1925 r. (bez udziału Kościoła katolickiego), kładące nacisk na myśl ekumeniczną i społeczną oraz pokojowe rozwiązywanie konfliktów. KEA reprezentował generalny superintendent Juliusz Bursche.

⁸⁰ Działający od 1876 r. ruch katolików świeckich. Istniał organizacyjnie na Działdowszczyźnie w okresie międzywojennym, silnie związany z narodową demokracją, prowadzący akcję prozelityzmu wśród ludności ewangelickiej.

2. Dane o Płośnicy. Czytałem pismo wójta Szweke z dn. 10 X, w którym usprawiedliwia zajęcie kościoła jako reakcję-odwet za antykatolickie poczynania Niemców-lutrow (na co zareagowałem osobną enuncjacją na ręce miejscowego Urzędu Propagandy⁸¹ – którą w odpisie posłałem do Konsystorza i Urzędu Wojewódzkiego, wyjaśniając, że to dotyczy właśnie Płośnicy). Wójt podawał, iż w roku 1774 miał być ten kościół w posiadaniu rzymskich-katolików (co jest nieprawdopodobne: patrz moje dawniejsze raporty, gdyż obecnie ani odpisów ich, ani innych danych historycznych nie posiadam)⁸². Przyznał też, iż obecnie w Płośnicy jest 326 ewangelików – reszta jeszcze przed kilkoma tygodniami została rozsiedlona na inne wsi, jeśli nie wymknęła sama „za Odrę”. „Wyświęcono” ten kościół na rzymsko-katolicki 16 IX b.r. pod wezwaniem Barbary. Wobec tego, że w czasie nadejścia tego pisma wójtowskiego były starosta Wyrzykowski sam bawił w Płośnicy (a był fanatycznym przeciwnikiem naszym) jestem przekonany, że wójt pisał swój raport po uprzednim z nim uzgodnieniu tekstu.

O Narzymiu, poza tem, com poprzednio napisał⁸³, a nie mam wszystkiego w pamięci, nic dokładnie obecnie podać nie mogę jak tylko to, że wtedy na konsekracji ani starosty, ani wicestarosty, mimo zaproszenia nie było, i że rzekomo kościół ten został przekazany katolikom przez wojska rosyjskie (tak raportował o tem były starosta Wyrzykowski).

Co się obecnie dzieje w Burkacie – nie wiem, sądzę, iż akcja kontra-ewangelicka, z nastaniem nowego starosty Stanisława Kalla, na razie uległa wstrzymaniu w tym miejscu; ile że brak tam plebanii (spalona). Natomiast zapewniało mnie, czego nie mogłem stwierdzić osobiście, że w Iłowie wziął naszą kaplicę w posiadanie jakiś zakon rzymsko-katolicki, w niedzielę 21 ub. m. Tak samo, w ubiegłym tygodniu doszły mnie wieści o przygotowaniach zmierzających do zagarnięcia kościoła w Szczuplinach, na rzecz Rzymu⁸⁴.

Wiem, że urzędy i władze wymagają, przy alarmowaniu ich, dat i nazwisk – ale niestety, z nazwiskami i świadkami sprawa jest często w obecnych warunkach beznadziejna... Jeśli urzędowi wyższemu mało jest stwierdzenia faktu, ale jeszcze potrzebne są personalia – to rozłożenie rąk jest jedyną naszą na to odpowiedzią.

3. Przeszkody w urzędowaniu są nadal te same, właściwie oczekuję wyzwolenia ze stanu paraliżu, spowodowanego zakazem uczęszczania na nabożeństwa, o którym swego czasu donosiłem, zakazem dzwonienia – też donosiłem – depresja granicząca z rozpaczą wirów coraz bezlitośniej sądzonych rehabilitantów. W sprawie tych ostatnich bawił kil-

⁸¹ Zob. dokument nr 10.

⁸² Zob. dokument nr 5.

⁸³ Pisma z opisem zajęcia kościoła w Narzymiu brak. Władze kościelne w Warszawie pogodziły się początkowo z utratą kościoła w Narzymiu i postanowiły nie występować o jego zwrot, AKEA, Działdowo, Konsystorz do E. Łodwicha-Ledwy, 8 VIII 1945, jednak po serii zajęć budynków w innych miejscowościach, zaczęły się starać – bezowocnie – także i o jego zwrot.

⁸⁴ Kościół pozostał w rękach ewangelików, którzy jednak nie zdołali go utrzymać, popadł w ruinę i został rozebrany w 1970 r.

ka dni wizytator ministerialny w Sądzie Grodzkim, odbyliśmy z inspektorem szkolnym dłuższą na ten temat konferencję, zapowiedział ukazanie się noweli ustawowej w tej mierze – ale czy to nie zgola poniewczasie?

[...] ⁸⁵

12.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 5 V 1946

[...] ⁸⁶

Mimo wszystko, wykorzystując przygodne możliwości utrzymuję – dzięki Bogu – w powiecie trzy ośrodki: Burkat, Szczupliny, a ostatnio zagailem [!] szczególnie Białuty. W Działdowie „imprezy” nabożeństw domowych od czasu do czasu urządzam we własnym mieszkanku – niestety czynię to z odrazą, gdyż np. na Wielkanoc za drzwiami podczas Komunii św. „rznąła” orkiestra foxtroty, a odepchnąć biedoty wyznawczej od siebie nie mogę przecież...

Z wielkim żalem donoszę, że de facto duża parafia w Koszelewach, z ocalałym urządzeniem zupełnie kościoła, piękną plebanią, 3 włókami ziemi – przestała istnieć⁸⁷: na tydzień przed Wielką Nocą wyjechały za „Odrę” ostatnie 3 rodziny mazursko-ewangelickie... Bardzo w tym względzie nabroili obietnice osadzenia tam księdza⁸⁸, które spęłzły na niczem, jak i w ciągu zimowych miesięcy braki w komunikacji – no i sparaliżowana w ogóle działalność kościelna w Działdowie, przy całkowitej bezsilności Konsystorza wobec szabru z kościołem w sąsiedniej przy Koszelewach, Płońscy.

Ośrodek kościelny w Szczuplinach narażony na szwank wskutek działalności łowczej na amerykańskie „miski soczewiczne” Metodystów w odległym o 4 km na obszarze Mazur olsztyńskich Dąbrównie, gdzie szykan kościelnych nie ma⁸⁹. W Białutach na miejscu jest parę rodzin, za to w Napierkach po stronie Mazur olsztyńskich (też 4 km) jest ich sporo. Tak samo w Ruszkowie koło Uzdowa przebywa po stronie olsztyńskiej dość

⁸⁵ Pominęto fragment dotyczący kwestii mieszkaniowych i stosunków z lokatorami plebanii.

⁸⁶ Pominęto fragment dotyczący bieżących i przewidywanych zmian w obsadzie stanowisk w powiecie działdowskim.

⁸⁷ Oświadczenie E. Lodwicha-Ledwy było przedwczesne. W Koszelewach co najmniej do 1959 r. istniał punkt kaznodziejski (data likwidacji nieznana), natomiast nieremontowany kościół rozebrano po 1960 r.

⁸⁸ Od samego początku pobytu w Działdowie E. Lodwich-Ledwa starał się o drugiego duchownego, najchętniej na tym stanowisku powitałby emeryta. Chociaż wspomniano o kilku osobach, okazało się, że parafia nie jest w stanie utrzymać drugiego księdza, a konsystorz nie chciał wziąć na siebie tego obowiązku.

⁸⁹ Na podstawie porozumienia z Radą Kościoła Ewangelickiego i samym Kościołem Ewangelicko-Augsburskim Kościół Metodystyczny objął opieką duszpasterską cały powiat ostródzki, w którym leży Dąbrówno. Na temat stosunku E. Lodwicha-Ledwy do Kościoła Metodystycznego zob. wstęp.

ewangelików, niestety są to obszary, na które moja „pełnomocnika na powiat działdowski” władza duszpasterska de jure wstępu nie ma.

W związku z tym wnoszę o rozszerzenie moich kompetencji na te okolice i o wycofanie się zagonu metodystycznego z Dąbrówna, jako w następstwach bardzo groźnych dla rzetelnego stanu wyznawczego tak wielce zmaltretowanych dusz mazursko-ewangelickich i w powiecie działdowskim (wedle prawa osmozy).

Wobec zgrania się polityczno-społecznego zeszłorocznych udzielnych dygnitarzy mazurskich w Olsztynie⁹⁰, obecnie byłby wielki czas [zając się] ewangelickimi sprawami na całym kościelnie de re niepodzielnym obszarze mazurskim (z Działdowszczyzną włącznie).

W dalszym ciągu proszę też o przydanie mi adiunkta, tak z uwagi na konieczność, w różnych wypadkach życiowych, zastępcy, jak i na wzgląd na nieodzowną pomoc w kłopotliwej, a obliczonej przecie na zbożną przyszłość pracy kościelno-społecznej.

W Lidzbarku, gdym się wywiadywał i napraszał z nabożeństwem Bożego Narodzenia, odpowiedziano mi wtedy, iż wobec szczęśliwie dokonanych wszystkich rehabilitacji chcą to mieć nieco później, w lepszych warunkach mieszkalnych, obecnie na Wielkanoc list wrócił mój z dopiskiem poczty, że adresat wyprowadził się w „nieznane”. Wobec tego, że tam nie mija tygodnia bez większych wydarzeń wewnętrznych wskutek starć z „ludźmi z lasu”⁹¹, wypadnie i z tem odczekać...

[...] ⁹²

13.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 28 VIII 1946

Odpowiadając na pismo z dn. 27 b.m. komunikuję, że na obszarze pow. działdowskiego zostały przez rzymskich katolików – patrz złożone swego czasu raporty – zszabrowane nam przez rzymskich katolików w roku ubiegłym kościoły:

w Narzymiu (gm. Iłowo)

w Płośnicy (gm. Płońska)

Zabudowania w tych parafiach znajdują się w użytkowaniu osób prywatnych. Ziemia również, przyczem dysponują tym majątkiem wójtowie i Urząd Ziemski.

⁹⁰ Uwaga dotyczyła członków rozwiązanej Rady Kościoła Ewangelickiego w Olsztynie. O negatywnym stosunku E. Lodwicha-Ledwy do niej zob. wstęp.

⁹¹ Chodzi o działalność zbrojną w latach 1946–1947 w powiecie działdowskim i jego okolicach oddziału Ruchu Oporu Armii Krajowej, dowodzonego przez Stanisława Ballę, mieszkającego przed 1939 r. w Lidzbarku Welskim.

⁹² Pominięto zagadnienia zajęcia budynków i ziemi kościelnej, szerzej naświetlone w dokumentach nr 7 i 14.

W roku bieżącym te same czynniki położyły rękę na kościele i majątku kościelnym (ziemia, budynki) w Białutach, na co wniosłem zażalenie do Prokuratora, łącząc z tem skargę na zszabrowanie kaplicy w Złotowie i samowolne rozporządzanie się przez wójta w Iłowie ziemią kościelną w Narzymiu, mimo mego pisma ostrzegawczego.

W Koszelewach Urząd Gminny samowolnie zajął plebanię i budynki gospodarcze, oraz sam dysponuje ziemią kościelną, również nie zważając na moje pisemne ostrzeżenie. Wójt gminy Filice samowolnie zarządził budynkiem gospodarczym w Burkacie, nadal rządząc się sam całością mienia kościelnego w Uzdowie i częścią ziemi kościelnej w Burkacie.

W Lidzbarku – Zarząd Miejski rządzi się plebanią.

W grudniu r. ub. prosiłem Starostę by pouczył wójtów (i burmistrzów) o niewłaściwości samowolnych poczynąń w tym względzie i o obowiązku porozumiewania się ze mną, jako Pełnomocnikiem Kościoła. Odpis tego memoriału w roku bież. złożyłem na ręce Przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej⁹³, który ją przesłał Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Tutaj to odniosło skutek, że kościół w Działdowie odzyskałem. [...]⁹⁴

14.

AKEA, Ewald Lodwich-Ledwa
do Konsystorza Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego,
Działdowo, 18 XI 1946.

Na żądanie, w uzupełnieniu do memoriału z dnia 20 ubiegłego miesiąca, co następuje⁹⁵:

1. Nękanie Mazurów-ewangelików przez UB. i MO trwa. Mimo że dekret znoszący obozy i obozowe przymusy względem osób rażonych plagą hitlerowskich „volkslist” – wyjąwszy nakazów przymknięcia świadomie wydanych przez Prokuratora⁹⁶ – stał się normą prawną i tutaj – respektowany nie jest: w ub. tygodniu w Żabinach MO wybrała szereg rehabilitantów (którzy czekają na wyniki sądowe), co zdrowszych i wywiozła

⁹³ Prawdopodobnie Zygmunt Szklarczyk. Dokumentu nie odnaleziono.

⁹⁴ Pominęto fragment związany z prośbą o podjęcie działań przez konsystorz w celu zwrotu zajętej ziemi i uzyskanych z niej dochodów.

⁹⁵ 20 października 1946 r. E. Lodwich-Ledwa wystosował do konsystorza siedmiostronicowy memoriał zawierający przemyślenia, na wysokim poziomie ogólności, dotyczące kwestii ewangelickiej na Mazurach, z licznymi odniesieniami do historii. Niewątpliwie władze konsystorskie poprosiły go o uszczegółowienie niektórych poruszonych w nim spraw, szczególnie odnoszących się do postępowania administracji i ludności napływowej wobec Mazurów.

⁹⁶ Dekret z 28 czerwca 1946 r., który uchylał dotychczasowe rozporządzenia dotyczące osób z niemieckimi listami narodowościowymi. Dekret ten m.in. nie przewidywał sankcji w formie umieszczania w obozach i poddania przymusowej pracy, a wydane dotychczas orzeczenia traciły (z małymi wyjątkami) moc prawną. Osoby, wobec których prokuratura nie wniosła oskarżenia, miały zostać automatycznie zwolnione.

w nieznane. To samo w Gralewie. Nazwiska powinny być w Konsystorzu, zgłoszone przez rodziny lub bliżej zainteresowanych. Tak sama MO w Żabinach w ub. tygodniu zabrała Augustowi Retkowskiemu z Wądzynka Postyllę X. Lutra w języku polskim. Ona też [...] ⁹⁷ Gramsa ze Szczuplin – p. poprzednio jego raport ⁹⁸ – nakazała mu powściągliwość w rzeczach kościelnych mimo przedłożonych przezeń dokumentów, jakie mu wydałem, naznaczając go opiekunem kościelnym w tamtej okolicy. Jak taka postawa MO oddziałuje anarchistycznie, świadczy fakt wybicia wnet potem, 1 b.m. w tychże Szczuplinach w kościele szyb przez dzieci, a wczoraj podczas nabożeństwa tamże, pokalania przez nie kłamki kościelnej... Wspomniane w memorjale rozdanie Mazurów z Olsztyńskiego między gospodarzy przez UB zdarzyło się w Iłowie, a „odprawa” z udziałem MO zapowiadająca obostrzenie reżimu względem rehabilitantów – w Brodowie. Jeszcze wczoraj zgłaszały się o poradę Mazurki z Olsztyńskiego, które uzyskały „wychodne” wyjątkowo do kościoła (nabożeństwa w Działdowie z powodu mojego wyjazdu do Szczuplin nie było). Okoliczność ta jest niepokojącą, gdyż w przyszłości mogą i tutejsi Mazurzy nie otrzymać takiego „wychodnego” w obawie, że zostaną uświadomieni o właściwym prawnym swym stanie. Wiele innych wypadków poszczególnych terrorów nie podaję, gdyż ich nie notowałem, a zainteresowanych odsyłałem do Konsystorza. W tej mierze koniecznym jest zmuszenie organów Bezpieczeństwa (UB. i MO.) do zaprzestania tych rzeczy, jako niezgodnych z obowiązującym prawem i zmuszenie wszystkich zainteresowanych, aby już nie pozostawali w niewiedzy tego. Tak samo zmusić należy właściwe władze do odesłania z powrotem do ich rodzin wszystkich wywiezionych.

2. Prawa obywatelskie. Nawet posiadający całkowite prawa obywatelskie Mazurzy są traktowani przez czynniki miarodajne i przez władze eksterminacyjnie: w Burkacie Kamińskiego wysiedla U.B. na inne miejsce z własnego gospodarstwa już po zupełnym zrehabilitowaniu go przez sądy. W Skurpiu Bulman w ogóle z obywatelstwem nienaruszonym nie może wrócić na swoje gospodarstwo, z którego żonę z dziećmi wysiedlono z domu, gdy wskutek fałszywego donosu przebywał w więzieniu śledczym. Kilka dni temu Komisarz Ziemiński oświadczył całkowicie zrehabilitowanemu Stopieńskiemu z Płońnicy, iż żadnemu grupowiczowi nie zwróci własności dobrowolnie. Tenże Komisarz w tym samym duchu przemawiał na zebraniu 29 IX w Działdowie, którego poparli i inni najmiarodajniejsi, że i ks. Lodwich, jako opiekun Mazurów, stąd będzie musiał pójść, a prawa wbrew „naszym” interesom wydawane, muszą być zmienione. Widziałem Mazurów z pełną rehabilitacją, byłych gospodarzy uprawiających rzemiosło żebracze... Potwornością narodowo-państwową jest, by o miedzę w Olsztyńskim Mazurzy byli siłą wprowadzani na swoje miejsca ⁹⁹, bez szczególnych względów na swą „przeszłość”

⁹⁷ Wyraz nieczytelny.

⁹⁸ Dokumentu nie odnaleziono.

⁹⁹ Zapewne chodzi tu o problem tzw. gospodarstw spornych, zajętych bezprawnie przez osadników i zwracanych niektórym zweryfikowanym Mazurom.

hitlerowską – nawet tacy, którzy w ubiegłym tygodniu na wiecu w Dąbrównie manifestacyjnie wyszli z sali podczas śpiewu hymnu polskiego – a tu bracia, po przejściu czyśćca rehabilitacyjnego, w którym udowodnili swą uczciwość, zostawali nadal wyrzutkami wobec przyszłych na ich miejsce braci o patriotyzmie szabrowniczym... Nawet w sowieckiej demokracji państwowej głowa moskiewska nie pozwala kiwać sobie staroruskiemu ogonowi... Mazurzy, obywatele polscy, muszą wrócić czem prędzej na swoje miejsca, aby jednych i drugich braci w Narodzie i Państwie nie strawił nihilizm anarchji.

3. W ubiegłym tygodniu na Powiatowej Radzie Narodowej zapadła uchwała złączenia powiatu działdowskiego z niborskim (nidzickim) w jedną całość. Rzekomo ze względów gospodarczych. Tymczasem tajemnicą poliszynela jest cel inny: złączenie ma na względzie obecną postawą antymazurską zasilić niborszczyznę i po złączeniu odłupać całość od Olsztyna i tem samem podważyć cały obecny reżim pro mazurski po tamtej stronie. Caveant consules!¹⁰⁰ Przyłączenie działdowskiego do Olsztyńskiego w ogóle i na stałe byłoby właśnie narodowo i gospodarczo bardzo zbawienne! Proszę tego dopilnować!¹⁰¹.

4. W związku z tą unią działdowsko-niborską szerszego znaczenia nabiera sprawa obsługi z Działdowa parafij niborskich. Raz po raz przyjeżdżają stamtąd ewangelicy do mnie, prosząc o tę czy inną posługę religijną. Ostatnio skarżyli się, że w Niborku już dawno nie było nabożeństwa. Przyjeżdżał ktoś z Ostródy, ale podobno się utopił... Uważam za jedyne i uprzedzające dalsze wypadki ułożenie kościelne w tym względzie – to rozszerzenie mych kompetencji i na powiat obecny niborski. Oczywiście z dodaniem mi pomocnika, bez którego nawet tu na miejscu wobec ostatnio rozszerzonej z pod korca sprawy młodzieżowej, sam jeden nie będę mógł dać sobie rady. Przyczyni się to i do rzetelniejszego ułożenia spraw ogólnokościelnych i ogólnonarodowych na tej połaci odzyskanej. Sądzę, że już wypełnił się czas, aby zrozumiano nareszcie, gdzie należy, jak wielkim falochronem i pomostem jest Działdowszczyzna na tym dziejowym szlaku polskim i ewangelickim... Działdowski Abel był już nieraz i z niejednej strony bity, szczególnie to dla Kainów, że jeszcze nie zabity!

5. Dekret uwłaszczający nareszcie nasz Kościół na pustkowiu „unijnem” został ogłoszony¹⁰². Jest teraz okazja do wyproszenia okupantów z kościołów, plebanij i ziemi kościelnej w Działdowskiem. Otóż zarządy gminne (i niegminne) rządzą się wbrew de-

¹⁰⁰ Niech konsulowie czuwają. Słowa formuły nadającej władzę konsulom w Rzymie.

¹⁰¹ W tym miejscu E. Łodwich-Ledwa, pomijając kwestię mazurską, która nie interesowała szczególnie przedstawicieli lokalnej administracji, mylnie interpretował całą sprawę. Chodziło o włączenie powiatu działdowskiego, jako samodzielnej jednostki, do województwa olsztyńskiego (co stało się w 1950 r.) z uwagi na istniejące cały czas powiązania z powiatem nidzickim i innymi częściami województwa, co zresztą postulował sam duchowny, pragnąc, aby jednak w sferze kościelnej zachować łączność z Diecezją Warszawską KEA.

¹⁰² Prawdopodobnie chodzi o regulację z 19 września 1946 r., która wskazywała na potrzebę rozdysponowania majątków po nieuczynanych Kościołach niemieckich na rzecz „związków religijnych i innych instytucji prawa publicznego”, z uwzględnieniem pierwszeństwa „polskiej ludności ewangelickiej”. Jednak, co wykracza poza chronologię artykułu, Sejm Ustawodawczy odrzucił ten dekret i opracował własną ustawę z 4 lipca 1947 r., niekorzystną dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

kretem ministerialnym w następujących miejscowościach: Koszelewy – plebania i ziemia; Uzdowo – budynki gospodarcze i ziemia; Burkat – budynki gospodarcze i ziemia; Działdowo – plebania (połowa), budynki gospodarcze (połowa: powiatowy Ośrodek Zdrowia); Płońska – plebania i ziemia (kościół dzierżą rzymscy-katolicy); Narzym – ziemia (kościół rzymscy-katolicy); Złotowo – kaplica (opieka społeczna); Białuty – kościół, plebania i ziemia (ob. Jan Telus, ławnik sądu grodzkiego, patrz przesłany poprzednio raport¹⁰³), Lidzbark – plebania i ziemia (tam Magistrat, t.j. Zarząd Miejski). Koszelewy – gmina Żabiny, siedziba w Koszelewach; Uzdowo i Burkat – gmina Filice, siedziba Burkat, Płońska – gmina tamże; Narzym, Iłowo i Białuty – gmina Iłowo. Wszystkie gminy rządzą się majątkiem kościelnym i ciągną zeń zyski już dwa lata bezprawnie, bo po zdaniu tych miejsc nam. Zatem należy – zażądać zwrotu pobranych dzierżaw wzgl. wypłaty należnego czynszu za dwa lata¹⁰⁴.

6. W końcu załączam odpis pisma mego do Zarządu Miejskiego w Działdowie w sprawie podatku¹⁰⁵.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, poszyty Działdowo i Diecezja Mazurska.

Źródła drukowane

Małłek E., *Gdzie jest moja ojczyzna? Wspomnienia*, Białystok–Elk 2016.

Małłek K., *Mazury polskie. Pamiętniki. Tom IV. Od 2 lutego 1945 do października 1966 r.*, Olsztyn 2011.

Warmiacy i Mazury w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945, oprac. T. Baryła, Olsztyn 1994.

Opracowania

Borek P., *Niezwykła biografia ewangelickiego pastora: Ewald Lodwich („Adam Kaszubski”)*, „Podlaski Tygodnik Kulturalny” 2007, nr 4.

Bystrzycki P., *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne*, Olsztyn 1997.

Dzieje Działdowa i Działdowszczyzny na przestrzeni wieków. Zbiór studiów, red. M. Radoch, Działdowo 2020.

¹⁰³ Zob. przyp. 95.

¹⁰⁴ Ostatecznie Kościół Ewangelicko-Augsburski wystąpił, naturalnie bezowocnie, do Ministerstwa Administracji Publicznej o zwrot kościołów w Narzymiu i w Płońnicy, AKEA, Memorial w sprawie Polskiego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, 17 II 1947.

¹⁰⁵ Odpisu pisma brak.

- Gause F., *Dzieje okręgu i miasta Działdowa*, tłum. M. Szymańska-Jasińska, oprac. G. Jasiński, Działdowo 2015.
- Golon M., *Nidzica i okolice w czasach PRL*, [w:] *Historia Nidzicy i okolic*, red. W. Rezmer, Nidzica 2012.
- Kruk E., *Księża Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce w latach 1945–2000*, Olsztyn 2018.
- Małek J., *Kościół Ewangelicko-Augsburski na Mazurach po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kościół zakładnikami czasów. Kościoły protestanckie Niemiec i Polski w XX wieku. Z prac Komisji Historii Kościoła PRE i EKD 1989–1999*, red. B. Krebs, A. Wójtowicz, Warszawa 2003.
- Olejnik L., *Zdraycy narodu? Losy volksdeutschów w Polsce po II wojnie światowej*, Warszawa 2006.
- Sakson A., *Mazurzy – społeczność pogranicza*, Poznań 1990.
- Sławiński W., *Spory o nieruchomości Kościołów ewangelickich w Polsce w latach 1945–1947 – ujęcie historyczno-prawne. Zarys zagadnienia*, [w:] *Polski protestantyzm w czasach nazizmu i komunizmu*, red. J. Kłaczek, Toruń 2009.

The Evangelical Church and the Inhabitants of Działdowo County in Mazury in the Reports of Pastor Ewald Lodwich-Ledwa from 1945–1946

Summary: The article analyzes religious and political affairs in Działdowo county in 1945–1946 based on the reports of Pastor Ewald Lodwich-Ledwa of the Evangelical Church of Augsburg Confession in Poland. The Polish county of Działdowo was annexed by the Third Reich in 1939. The Pastor's accounts deal with political situation in the county, which was influenced by the fact that many inhabitants of Działdowo joined the Volksliste (German People's List) after the German invasion. In 1945 and 1946, members of the Protestant community were regarded as ethnic Germans by the authorities and new Polish settlers. The Protestants were subjected to severe repressions. Some Evangelical churches were seized by the Catholics. Pastor Ewald Lodwich-Ledwa faced hostility from the political authorities and some Polish Catholics over his attempts to protect the Protestant community.

Keywords: 1945, 1946, Działdowo county, Evangelical Church of Augsburg Confession in Poland, Ewald Lodwich-Ledwa, political affairs, religious affairs

Przemysław Benken

Instytut Pamięci Narodowej Oddział Szczecin
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-1385-3016>

„Temat uczciwego sprawowania władzy, »czystych rządów« znalazł się na łamach całej prasy”. Problem korupcji, nepotyzmu i przestępczości gospodarczej w Komunistycznej Partii Chin w drugiej połowie lat 80. XX w. oraz próby zwalczania tych zjawisk z perspektywy polskiej dyplomacji

Streszczenie: Zapoczątkowane przez Deng Xiaopinga na przełomie lat 70. i 80. XX w. reformy w Chińskiej Republice Ludowej przyniosły ograniczoną liberalizację polityczną i zasadnicze zmiany w kwestiach ekonomicznych. Fakt, że reformy polityczne nie nadążały za przemianami w gospodarce, przyczynił się do wystąpienia na dużą skalę korupcji, nepotyzmu i zorganizowanej przestępczości zorganizowanej z udziałem członków Komunistycznej Partii Chin i osób z nimi powiązanych. Owe negatywne zjawiska, którym władze nie potrafiły skutecznie przeciwdziałać, w znacznym stopniu przyczyniły się do wzrostu niezadowolenia społecznego, z kulminacją w postaci protestów, do których doszło wiosną 1989 r. i które musiały zostać stłumione przez armię. W niniejszym artykule dokonano analizy zjawisk związanych z korupcją, nepotyzmem i przestępczością gospodarczą z perspektywy polskiej dyplomacji, która w owym czasie dosyć dobrze orientowała się w sytuacji wewnętrznej Chińskiej Republiki Ludowej.

Słowa kluczowe: Chińska Republika Ludowa, reformy Deng Xiaopinga, patologie władzy komunistycznej

Uwagi wstępne

Na przełomie lat 70. i 80. XX w. doszło do zasadniczych zmian w koncepcjach strategicznych Chińskiej Republiki Ludowej pod przywództwem Deng Xiaopinga, które wynikały z planowanych reform mających na celu unowocześnienie ChRL. W ramach tzw. polityki czterech modernizacji zakładano daleko idące przekształcenia w głównych sektorach funkcjonowania państwa: obronności, przemyśle, rolnictwie i naukach technicznych. Wprawdzie pierwsze lata realizacji procesu reform przyniosły imponującą po-

prawę parametrów gospodarczych ChRL, lecz nie oznaczało to, że uniknięto komplikacji, takich jak m.in. wzrosty cen i związana z nimi inflacja, które szczególnie mocno odczuwano w drugiej połowie lat 80. Wraz z upływem czasu coraz większymi problemem stawało się postępujące szybko rozwarstwienie społeczne, wynikające z bardzo nierównego dostępu poszczególnych grup ludności ChRL do możliwości korzystania z efektów zmian wprowadzanych przez Deng Xiaopinga. Z tym ostatnim wiązał się ściśle widoczny wzrost korupcji, nepotyzmu i przestępczości zorganizowanej w gospodarce.

Koncepcje reform Deng Xiaopinga zostały omówione zarówno w obcojęzycznej, jak i polskiej literaturze przedmiotu¹. Można wszakże zauważyć, że wiele publikacji skupiało się na pozytywnych dla ChRL efektach zachodzących przemian, marginalizując, a nawet całkowicie pomijając negatywne ich aspekty². Celem niniejszego tekstu jest zwrócenie uwagi na rozwijające się w okresie reform Deng Xiaopinga szkodliwe zjawiska, takie jak korupcja, nepotyzm i zorganizowana przestępczość gospodarcza. Były one jednymi z ważniejszych przyczyn protestów ludności Chin przeciwko działaniom władz podjętych pod koniec lat 80., które wiosną 1989 r. zagroziły stabilności systemu politycznego ChRL, dlatego niewątpliwie warto przyrzeć się im nieco bliżej.

Do analizy tytułowych zjawisk wykorzystano m.in. dokumenty archiwalne polskiej dyplomacji, niewprowadzone dotąd szerzej lub w ogóle do naukowego obiegu. Wartość tych materiałów była stosunkowo duża, ponieważ wraz z wyraźną poprawą dwustronnych relacji na linii Pekin–Warszawa w drugiej połowie lat 80.³ możliwe stało się pozyskiwanie przez Polaków informacji (w tym poufnych) o wiarygodności większej, aniżeli oficjalne dane udostępniane przez ChRL, na których wciąż jeszcze opiera się wielu autorów. Wobec braku szerszego dostępu do miarodajnych źródeł chińskich, dokumenty zgromadzone w Archiwum Akt Nowych i Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych mogą pełnić rolę swoistego substytutu, który – uprzednio poddany krytycznej analizie – przynajmniej częściowo wypełni istniejącą lukę.

Z uwagi na przyjęte ramy objętościowe tekst niniejszy nie pretenduje do wyczerpania tematu. Głównym jego celem jest pobudzenie naukowej dyskusji nad problematyką, którą porusza. Wynika z niego, że problemy korupcji, nepotyzmu i zorganizowanej przestępczości gospodarczej miały olbrzymi wpływ na sytuację społeczno-polityczną w ChRL w drugiej połowie lat 80., przy czym władze nie potrafiły (wiele wskazuje na

¹ Literatura owa jest bardzo bogata, dlatego też odstąpiono od szczegółowego jej omawiania. Warto jednakowoż zwrócić szczególną uwagę na: E.F. Vogel, *Deng Xiaoping and the Transformation of China*, Cambridge–London 2011.

² Podejście takie wynikało, po pierwsze, z braku dostępu lub niekorzystania z materiałów źródłowych, które pozwalałyby szerzej opisać owe zjawiska, po drugie, z dążenia do przedstawiania Deng Xiaopinga i jego wizji modernizacji Chin w możliwie pozytywnym świetle.

³ Zob. P. Benken, Wojciech Jaruzelski „otwiera” Chiny. Wizyta I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Państwie Środka w 1986 roku, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1(33), s. 103–132.

to, że do pewnego momentu nie chciały) ich skutecznie zwalczać, mimo podejmowania szeregu oficjalnych inicjatyw. Trudno nie odnieść wrażenia, że komunistyczne kierownictwo nie prowadziło walki z korupcją, nepotyzmem i zorganizowaną przestępczością gospodarczą z pełnym zaangażowaniem, gdyż, „zgnilizna”, o której dużo pisano w prasie partyjnej w drugiej połowie lat 80., rozprzestrzeniła się w Komunistycznej Partii Chin tak bardzo, że pragmatycznie wybrano działania doraźne, by uspokoić społeczeństwo.

Część faktów opisanych w tekście prezentowano już w artykule *„Burza nad Pekinem”. Przyczyny, przebieg i konsekwencje kryzysu w Chińskiej Republice Ludowej w 1989 r. w świetle archiwów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*⁴. W niniejszym tekście zawarto nowe informacje pozyskane z dodatkowych źródeł.

Patologie systemu władzy ChRL w kontekście reform gospodarczych

Największe profity z reform czerpały osoby należące do partyjnej nomenklatury lub z nimi powiązane. Wykorzystywały one istniejące luki w systemie ekonomicznym ChRL, jak m.in. wprowadzenie systemu podwójnych cen. Polegał on na tym, że za ilość dóbr, których wyprodukowanie było przewidziane planem, państwo płaciło według z góry narzuconych stawek, lecz ewentualne nadwyżki z produkcji można już było sprzedawać po cenach rynkowych⁵. Człowiek posiadający odpowiednie wpływy w aparacie państwowym był w stanie tanio kupić towary, na które był szczególnie duży popyt, po czym następnie sprzedać je za o wiele wyższą cenę. Chroniczny niedobór surowców i gotowych produktów gwarantował osiąganie w ten sposób pokaźnych zysków. Innym źródłem nieprawidłowości okazało się to, że wielka liczba zagranicznych inwestycji, realizowanych w ChRL dzięki tzw. polityce otwarcia, dawała członkom KPCh nieznane wcześniej moż-

⁴ Idem, *„Burza nad Pekinem”. Przyczyny, przebieg i konsekwencje kryzysu w Chińskiej Republice Ludowej w 1989 r. w świetle archiwów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4, s. 187–228.

⁵ Zob. np. D. Dębicka, *Reformy Deng Xiaopinga i ich wpływ na gospodarkę współczesnych Chin*, „Pisma Humanistyczne” 2013, nr 9, s. 147. Ksawery Burski, radca Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pekinie, we wrześniu 1988 r. opisał to w następujący sposób: „Na gruncie reform, w tym faktycznego stosowania dwóch systemów cen (państwowych i wolnorynkowych) w warunkach niedoboru wielu surowców i produktów, a także ciągłych oficjalnych zachęt do rozwoju gospodarki towarowej i kierowania się zyskiem itd., od początku br. szczególnie szerokich rozmiarów nabrało zjawisko zorganizowanej »spekulacji urzędowej«, uprawianej na wielką skalę przez przedsiębiorstwa gospodarczo-handlowe, które bądź są przybudówkami instytucji partyjnych i urzędów państwowych, bądź są powiązane z tymi urzędami unią personalną, bądź kierowane przez nadal wpływowych działaczy emerytowanych. Jak pisze prasa partyjna, w takich warunkach jedna decyzja władz może zapewnić przedsiębiorstwu zysk w wysokości od kilkudziesięciu tysięcy do dziesięciu milionów juanów. Niektórzy rozmówcy chińscy twierdzą, że powstało realne niebezpieczeństwo odrodzenia się w Chinach kapitału biurokratycznego ze wszystkimi jego wadami (które KPCh z pasją demaskowała w latach panowania *Kuomintangu*)” – Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988, bp.

liwość obsadzania w tworzonych do ich obsługi przedsiębiorstwach szeregu intratnych stanowisk. W procesie tym kluczową rolę odgrywał nepotyzm, opisany przez jednego z amerykańskich dziennikarzy w pierwszej połowie 1989 r. następująco: „Nawet jeśli nie pełnią wysokich urzędów, to i tak krewni chińskiej elity cieszą się przywilejami. Zna ni jako (...) »frakcja książąt«, chodzą do najlepszych szkół, otrzymują najlepszą pracę, mieszkają w luksusowych mieszkaniach i mercedesami jeżdżą po zakupy do specjalnych sklepów”⁶.

Interesującą charakterystykę patologii związanych z wprowadzeniem w ChRL reform prorynkowych przedstawił francuski dziennikarz Francis Deron:

Za fasadą (...) podwójnego systemu monetarnego następuje kompletne rozwarstwienie społeczne. Na szczycie chińskiej drabiny społecznej plasuje się grupa przedstawicieli nowej klasy średniej, która, jeśli chodzi o styl życia, nie ustępuje swym odpowiednikom w niekomunistycznych krajach regionu azjatyckiego. Są to biznesmeni, amatorzy golfa, których zasoby finansowe chronią przed niedostatkiem życia codziennego, na które narażony jest człowiek ulicy. (...) O szczybel wyżej znajdują się prowincjonalni „magnaci”, mistrzowie zaradności, którzy nawiązują kontakty z kim tylko chcą, nie licząc się z żadnymi zaleceniami rządu. Jeden z takich osobników, uwikłany w wielki skandal finansowy, związany z nielegalnym importem samochodów na [wyspę] Hajnan, został całkowicie wybielony przez rząd i mianowany wiceburmistrzem Kantonu.

Na dalszym miejscu plasuje się „drobna burżuazja”, której liczba stale rośnie. Ludzie ci zaangażowani są przede wszystkim w różnego rodzaju spółki o kapitale mieszanym i zaczynają przejawiać zwyczaje swych kolegów z Hongkongu lub innych krajów Azji Południowo-Wschodniej: eleganckie ubrania, wyszukana literatura, obce języki, bliższa czy dalsza perspektywa wydostania się »na zewnątrz«, w celu poznania tego nowoczesnego świata kapitalistycznego⁷.

W dokumentach KPCh z końca lat 80. zwracano uwagę na widoczny wzrost przestępczości zorganizowanej w gospodarce. Był on możliwy dzięki korumpowaniu pracowników wymiaru sprawiedliwości i słabemu „obliczu ideologicznemu” wielu człon-

⁶ J. Greenwald, *Za dużo wszystkiego w rodzinie*, „Time” z 5 VI 1989 r., [w:] *Chiny rok po Tienanmen. Zeszyty Dokumentacyjne Polskiej Agencji Prasowej*, Seria Monograficzna, Warszawa 1990, s. 23.

⁷ F. Deron, *Chiny chore na reformę*, „Le Monde” z 25–26 IV 1989 r., [w:] *Chiny rok po Tienanmen...*, s. 11–12. Problem odmiennych warunków życia korzystających z różnych przywilejów członków KPCh i często pozbawionych jakichkolwiek benefitów mieszkańców miast i wsi nie był zjawiskiem nowym. Rozwijało się ono już w okresie maoizmu, stając się szczególnie widoczne w najbardziej mrocznych jego okresach (zob. F. Dikötter, *Wielki głód. Tragiczne skutki polityki Mao 1958–1962*, Wołowiec 2013, s. 286–290). Niemniej reformy realizowane w trakcie przywództwa Deng Xiaopinga i związanymi z nimi duży wzrost gospodarczy dały partyjnej nomenklaturze możliwość bogacenia się na o wiele większą skalę, aniżeli miało to miejsce w okresie rządów Mao Zedonga.

ków partii, który popełniali wspomniane przestępstwa lub je ignorowali. Jak stwierdzano np. w kwietniu 1989 r. w trakcie posiedzenia Komitetu Prowincjonalnego KPCh prowincji Hunan, „ludzie cenią pieniądze i myślą tylko o pieniądzach, przez co wszystkie segmenty życia społecznego stały się pełne korupcyjnych praktyk i antysocjalistycznych zachowań, jak bezczynność, chciwość, nielegalny biznesy seksualne, złodziejstwo, kradzieże, (...) rozboje, łapówkarstwo i oszustwo”⁸.

Wielu członków KPCh, zwłaszcza niższego i średniego szczebla, „wyposzczonych” w okresie „egalitarystycznych” rządów Mao Zedonga, uzyskało w latach 80. możliwość znacznej poprawy warunków bytowych, z czego chcieli maksymalnie skorzystać. Okoliczność ta przekładała się siłą rzeczy na poparcie większości aparatu partyjnego dla programu reform i wspieranie ograniczonej demaoizacji ChRL realizowanej przez Deng Xiaopinga, co zapewne było jedną z przyczyn braku skutecznej walki władz z korupcją, nepotyzmem i zorganizowaną przestępczością gospodarczą w pierwszych latach wdrażania Polityki Czterech Modernizacji. Na powszechne stosowanie praktyk nepotystycznych i sieci osobistych powiązań o nieformalnym charakterze (tzw. znajomości), szczególnie mocno ugruntowanych w kulturze azjatyckiej, tradycyjnie patrzono w Chinach przez palce. Ich eliminacja nie była możliwa, gdyż sięgały one najwyższych kręgów władzy i były przez nie tolerowane.

Ponadto aparat bezpieczeństwa ChRL początkowo nie był przygotowany do zwalczania nowego rodzaju przestępstw, które pojawiły się wraz z polityką otwarcia i wymagały od funkcjonariuszy nowej wiedzy i umiejętności, jak również odwagi w pociąganiu do odpowiedzialności wpływowych osób wykorzystujących swoje koneksje do naruszania prawa. Należałoby dodać, że chińskie Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego również zmagало się z problemami demoralizacji we własnych szeregach, przez co jego aktywność w zwalczaniu patologii w aparacie partyjnym i rządowym była mniejsza. Latem 1988 r. do Polaków przebywających w Pekinie docierały informacje, że „pracownicy resortu są coraz bardziej podatni na korupcję i magię pieniądza”⁹.

Stosunek ludności ChRL do korupcji i nepotyzmu w trakcie procesu reform

Opisane wyżej zjawiska wpływały negatywnie na prestiż Deng Xiaopinga w oczach społeczeństwa, który – jako faktyczny przywódca Chin – brał osobistą odpowiedzial-

⁸ Excerpt from Hunan Provincial Party Committee, ‘Move actively to fight all-out war for comprehensive management of social order’, Report to Party Central, 13 IV 1989 r., [w:] *The Tiananmen Papers. The Chinese Leadership’s Decision to Use Force Against Their Own People – in Their Own Words*, eds. A.J. Nathan, P. Link, London 2001, s. 9–10.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 02386/163, t. 3, Szyfrogram nr 6431, Ocena stanu morale kadry oraz organów bezpieczeństwa ChRL, 7 VII 1988 r., k. 84.

ność za sytuację w kraju. Istniejące patologie w komunistycznych strukturach władzy nie tylko wypaczały, lecz wręcz ośmieszały koncepcje przez niego głoszone. Przykładowo w czerwcu 1984 r. powiedział: „Gdybyśmy podążali drogą kapitalistyczną, wzbogaciłoby się wtedy zaledwie kilka procent ogólnej liczby ludności ChRL (...). Stosowanie socjalistycznej zasady podziału według wkładu pracy nie spowoduje [powstania] nadmiernego dystansu między uboższymi a zamożniejszymi”¹⁰. Tymczasem rozwarstwienie społeczne w komunistycznych Chinach, przed którym Deng Xiaoping tak przestrzegał, pod jego rządami stało się faktem, przy czym znacząco bogaciły się wyłącznie osoby powiązane z wpływowymi oficjelami w strukturach władzy.

Powszechna korupcja i nepotyzm, a także rozwijająca się zorganizowana przestępczość gospodarcza wywoływały rosnące niezadowolenie dużej części chińskiego społeczeństwa, którego wielu przedstawicieli uznawało, że KPCh nie będzie zainteresowana usunięciem nękających państwa trudności, gdyż jej promineni straciliby wówczas możliwość czerpania wielkich korzyści¹¹. W raporcie politycznym Ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pekinie za 1986 r. stwierdzano: „Polityka wolnej konkurencji i zróżnicowanego wzrostu dobrobytu oraz przyspieszenia rozwoju zaczęła kształtować w społeczeństwie nowe podziały, pogłębiane dodatkowo na skutek korupcji, spekulacji, nepotyzmu. Inflacja, nierównomierny wzrost stopy życiowej, a nawet pogorszenie sytuacji materialnej niektórych grup (...) powodowały narastanie zwątpienia w trafność obranej drogi”¹². Pojawiały się również głosy, że wspomniane wyżej patologie niweczyły część osiągnięć reform Deng Xiaopinga. We wrześniu 1988 r. Ksawery Bruski, radca Ambasady PRL w Pekinie, pisał:

Niektórzy rozmówcy chińscy ze środowisk naukowych i politycznych (...) w obecnej korupcji i spekulacji dostrzegają drugi – obok zaniedbań w oświacie – główny hamulec normalnego rozwoju Chin w XXI wieku. Obawiają się przekształcenia tych zjawisk w „nałóg”. Oceniają, że środki podejmowane dotychczas przez partię i rząd – aczkolwiek znaczne – nie są wystarczające, bowiem m.in. nie uwzględniają, że dzisiejsze negatywne zjawiska odradzają się na urodzajnej w tym względzie glebie starych tradycji¹³.

¹⁰ *Budować socjalizm o chińskiej specyfice*, 30 VI 1984 r., [w:] Deng Xiaoping, *Chiny na drodze reform w XXI wieku*, Toruń 2012, s. 190.

¹¹ Zob. np. L. Binyan, *Chiny: czy i tym razem zostanie pogrzebany ruch studencki?*, „International Herald Tribune” z 5 V 1989 r., [w:] *Chiny rok po Tienanmen...*, s. 19.

¹² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), Departament II, zespół 22/89, wiązka IV, teczka 5c, Raport polityczny Ambasady PRL w Pekinie za 1986 r., grudzień 1986 r., bp.

¹³ AAN, KC PZPR, LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988 r., bp.

W marcu 1989 r. w sprawozdaniu z wizyty delegacji Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w ChRL znalazła się informacja mówiąca o tym, że niektórzy Chińczycy obserwujący demoralizację komunistycznych struktur władzy oczekiwali korekty w sposobie zarządzania państwem nawiązujących do zdecydowanych działań Mao Zedonga:

Cześć naszych rozmówców za najgroźniejszej zjawisko uważało niebezpieczeństwo odradzania się silnej autorytarnej władzy i tęsknoty za mocnym człowiekiem, który „weźmie to wszystko za mordę”. Tendencje te występują zarówno w aparacie władzy [wśród członków KPCh, którzy z różnych przyczyn zostali odcięci od możliwości większego poprawienia swojej sytuacji materialnej dzięki reformom], jak też cieszą się poparciem ze strony biedniejszych warstw ludności¹⁴.

Największe rozczarowanie wobec kierownictwa KPCh wyrażała inteligencja, zwłaszcza studenci i nauczyciele akademicy (aczkolwiek wzrost cen detalicznych na poziomie 15% tylko w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy 1986 r. uderzał także w szeregi innych grup społecznych). Według niektórych szacunków, politykę KPCh całkowicie popierało w tym okresie zaledwie 20–30% tego środowiska. Było to związane z tym, że formowanie się nowych elit (od 1978 r. zwiększono nabór na wyższe uczelnie) odbywało się pod wrażeniem warunków życia obserwowanych w krajach kapitalistycznych (poznanych m.in. dzięki polityce otwarcia)¹⁵, a lepszy dostęp do informacji o wydarzeniach na świecie skłaniał do refleksji, że ChRL reformuje się w tempie niedostatecznym. Wielu Chińczyków uważnie śledziło działania Michaiła Gorbaczowa w Związku Socjalistycznych Republik Sowietkich, uznając je za właściwe. Dużą popularnością w ChRL cieszyły również informacje na temat sytuacji w Polsce i na Węgrzech¹⁶. Przykładowo, Wang Dan – student historii, który został jednym z liderów protestów na placu Tiananmen w 1989 r., w marcu wspomnianego roku pisał: „Uważamy, że droga obrona przez Polskę, Węgry i Czechosłowację jest jedynym wyjściem, by uratować kraje socjalistyczne przed

¹⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Sprawozdanie dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Macieja Perczyńskiego z pobytu delegacji PISM w ChRL, 10 III 1989 r., bp.

¹⁵ Zob. np. J. Lovell, *Maoizm. Historia globalna*, Warszawa 2020, s. 451.

¹⁶ Zachodni publicyści oceniali, że Chińczycy śledzący rozwój sytuacji w PRL, korzystny dla Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, stawali się bardziej odważni w konfrontacji z własnymi władzami. Pracownicy chińskiego odpowiednika PISM w rozmowie z Polakami przyznawali, że „falę strajków w Polsce w roku ubiegłym [1988] odebrali, jako najpoważniejszy dla siebie sygnał ostrzegawczy, tym bardziej, że i u nich narastała fala niepokojów w różnych warstwach i grupach społecznych. Oceniają, że zatrzymali ją [w ostatniej chwili] »na pięć minut przed dwunastą«” – AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Sprawozdanie dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Macieja Perczyńskiego z pobytu delegacji PISM w ChRL, 10 III 1989 r., bp. Wiosna 1989 r. pokazała jednakowoż, że chińscy analitycy nazbyt zgrzeszyli optymizmem i wzbierającej fali niezadowolenia społecznego KPCh nie potrafiła już rozładować bez użycia armii – zob. B. Góralczyk, *Pekińska wiosna 1989. Początki ruchu demokratycznego w Chinach*, Warszawa 1999.

krzysami wewnętrznymi. (...) Tylko i wyłącznie wtedy, gdy Chiny podążą śladami państw wschodniej Europy, uda się osiągnąć pełną demokrację i pełny rozwój”¹⁷.

Wprawdzie początkowo kluczową rolę w kształtowaniu postaw kontestacyjnych wobec polityki władz w szerszym wymiarze odgrywały zagadnienia o charakterze ekonomicznym, niemniej wkrótce miały do nich w większym niż dotąd dołączyć żądania polityczne. W ocenie wielu Chińczyków tylko gruntowane zmiany na tym ostatnim polu mogły uczynić z ChRL państwo o ustroju zbliżonym do rozwiniętych krajów kapitalistycznych, co uznano za najlepszą gwarancję poprawy sytuacji gospodarczej i poziomu życia większości obywateli. Warto zauważyć, że w jednym z dokumentów Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z pierwszej połowy lat 80. pisano, iż w miastach na jedną osobę przypadają wciąż tylko 4 m² powierzchni mieszkalnej, a do tego „występuje wysokie bezrobocie z wynikającymi z niego szerokimi problemami natury socjalnej (szczególnie problemy z młodzieżą), przestępczość gospodarcza (szczególnie wśród funkcjonariuszy)”¹⁸. Aspekty ekonomiczny i polityczny nierozdzielnie ze sobą spletały się, co było dla KPCh niebezpieczne, gdyż prowadziło do podważenia jej dominującej roli w państwie.

Reaktywacja Ministerstwa Kontroli

Problemy korupcji, nepotyzmu i zorganizowanej przestępczości gospodarczej przybrały w ChRL tak wielkie rozmiary, że zmusiły władze do reakcji. Kierownictwo KPCh miało však świadomość istniejących problemów. Oficjalnie wyrażano przekonanie, że pewnej liczby błędów nie można było uniknąć przy wdrażaniu donośnych reform w ówczesnych warunkach chińskich¹⁹, niemniej podejmowano działania, mające na celu choć częściowe ograniczenie zjawisk negatywnie odbieranych przez społeczeństwo. Koncentrowały się one na próbach poprawy ogólnego stanu moralnego członków KPCh

¹⁷ Wang Dan, *China Must Join the Wave of Reform Movements in Other Communist Countries*, 4 III 1989 r., [w:] *Perspectives on Modern World History. The Tiananmen Square Protests of 1989*, ed. J. Hay, Farmington Hills 2010, s. 64.

¹⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Zagranicznych, LXXVI-710, O sytuacji wewnętrznej w ChRL, bd. bp.

¹⁹ AAN, K PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Sprawozdanie dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Macieja Perczyńskiego z pobytu delegacji PISM w ChRL, 10 III 1989 r., bp. Jak zapisano w dokumencie z września 1988 r. nadesłanym do Departamentu II Wydziału Zagranicznego KC PZPR z Ambasady PRL w Pekinie: „W dotychczasowym podejściu do wyżej wymienionych zjawisk przemawiała emocjonalna krytyka i moralne potępienie. Źródło zjawisk najchętniej dopatrywano się w czynnikach zewnętrznych, w uleganiu burżuazyjnym zanieczyszczeniom ideologicznym, w skazach moralnych niektórych działaczy. Obecnie dowodzi się, że korupcja, spekulacja, itp. to zjawiska nieuniknione w okresie przechodzenia od gospodarki naturalnej do towarowej, od stanu zacofania ku znacznemu rozwojowi. Argumentuje się, że jest to jakby cena na ogólny postęp społeczny. Z drugiej strony, w publikacjach przewija się wyraźna obawa, czy owa zgnilizna nie obróci się przeciwko reformom i polityce otwarcia, czy nie utrudni dalszej realizacji programu modernizacji partii i rządu” – AAN, KC PZPR, LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988 r., bp.

i zwiększenia poziomu dyscypliny partyjnej. W realizowanej od listopada 1983 r. do maja 1987 r. kampanii porządkowania KPCh w pierwszym rządzie piętnowano takie zachowania, jak m.in. wykorzystanie władzy do czerpania osobistych korzyści i wynikające z niej uprzywilejowanie w dostępie do mieszkań, studiów oraz dobrze płatnej pracy (wszystko to było zarezerwowane głównie dla dzieci działaczy partyjnych). Następnie wystąpiono przeciw „nurtowi nowych nieprawości”, jak masowe podejmowanie przez instytucje partyjne i państwowe działalności gospodarczo-handlowej oraz szafowanie premiami i nagrodami itd., by później zająć się „zaprowadzeniem ładu w sprawach finansowych wsi” (korygowaniem decyzji związanych z zagarnianiem mienia zbiorowego, zwalczaniem łapownictwa) oraz „korygowaniem zjawisk brutalności kadr wiejskich”²⁰.

W grudniu 1986 r. parlament ChRL reaktywował Ministerstwo Kontroli (zlikwidowane w 1954 r.). Resort ten, na którego czele stanął Wei Jianxing, rozpoczął działalność w połowie 1987 r. i składał się z jedenastu komórek szczebla biura, w tym sześciu biur merytorycznych (trzy kontrolowały aparat rządowy, trzy aparat administracyjny na prowincji). Ministerstwo posiadało swoje stałe delegatury w 46 innych ministerstwach i urzędach centralnych, które zatrudniały łącznie ok. 1,2 tys. osób. Pod koniec 1988 r. w trakcie tworzenia była sieć stałych delegatur na szczeblu powiatu (zatrudniających po 10–15 osób), a nawet gminy (w pasie wybrzeża, gdzie wskutek wzmożonych inwestycji zagranicznych powstały specjalne strefy ekonomiczne). Docelowo ministerstwo miało zatrudniać 60 tys. pracowników, którzy uzyskali uprawnienia do przeprowadzania kontroli, badań i śledztw, przedkładania propozycji ulepszeń organizacyjnych, wniosków o stosowanie kar, a także do udzielania ostrzeżeń i stosowania nagan z wpisami do akt. Podstawowym zadaniem resortu było czuwanie, by aparat administracji centralnej i prowincji wcielał w życie politykę i dyrektywy rządu oraz przestrzegał przepisów prawnych i regulaminów wewnętrznych. Do zadań ministerstwa należało także odbieranie sygnałów od społeczeństwa o przypadkach naruszania dyscypliny, wykorzystywania stanowisk dla czerpania korzyści materialnych itd. W tym celu powołano Centralny Ośrodek Przyjmowania Skarg i Informacji wraz z całodobową linią telefoniczną. Do czerwca 1989 r. podobne ośrodki planowano wdrożyć do szczebla powiatu. Ministerstwo miało też za zadanie prowadzić walkę z biurokracją oraz organizować szkolenia w zakresie praworządności, popularyzowania dobrych wzorców itd.²¹

W pierwszym roku istnienia Ministerstwo Kontroli sprawdziło ok. 300 tys. umów i kontraktów dotyczących stosunków gospodarczych z zagranicą. Stwierdzono około tysiąc uchybień wynikających z braku doświadczenia aparatu handlu oraz pewną „niewiel-

²⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-714, Zakończenie prac nad „porządkowaniem” KPCh: XI 1983 – V 1987, 17 VII 1987 r., bp.

²¹ AAN, KC PZPR, LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988 r., bp.

ką ilość” przypadków pobierania łapówek (głównie od partnerów biznesowych z Hongkongu i Japonii). Następnie przystąpiono do kontroli ok. 230 tys. umów i kontraktów zawartych z partnerami zagranicznymi na szczeblu prowincji. Jak pisał we wrześniu 1988 r. cytowany już Ksawery Burski:

Według kierownika Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, resort jest świadom, że od jego pracy w znacznym stopniu zależy powodzenie Polityki Otwarcia na zagranicę, a nawet powodzenie reform, rozwój przemysłu terenowego, itp. Walka z korupcją, spekulacją i nadużywaniem władzy w imię interesów prywatnych jest zadaniem długofalowym. Jest to zarazem obrona prestiżu rządu. W walce tej nie przewiduje się stosowania metod kampanii. Resort będzie uczestniczył w opracowywaniu nowych przepisów, wymierzonych w marnotrawstwo mienia państwowego i społecznego, w biurokrację, w zjawiska niedopełniania obowiązków, w nepotyzm, itd. Praca resortu cieszy się poparciem KC i sekretarza generalnego KPCh [Zhao Ziyanga] [...]. Sprawa walki z negatywnymi zjawiskami była jedną z tematów roboczych obrad kierownictwa partii i państwa w lecie br. w [kurorcie] Beidaihe i ma znaleźć się na porządku dziennym właśnie zwołanego III Plenum KC KPCh. Według rozmówcy, resort dobrze współpracuje z Komisją Kontroli Dyscypliny KC [Centralną Komisją Kontroli Dyscypliny Partyjnej KPCh], Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, Prokuraturą, Urzędem Kontroli i Rachunkowości²².

Choć mogłoby się wydawać, że walka z korupcją, nepotyzmem i zorganizowaną przestępczością gospodarczą stała się jednym z priorytetów władz, to należy zauważyć, że tworzenie się struktur Ministerstwa Kontroli rozciągnięto na dwa lata. Na czele resortu postawiono bliskiego współpracownika poprzedniego sekretarza generalnego KPCh, Hu Yaobanga, który został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska przez Deng Xiaopinga w styczniu 1987 r., gdyż nie dość ostro przeciwstawiał się protestom studenckim rozpoczętym w grudniu 1986 r. Ponieważ Wei Jianxing stał wcześniej na czele Centralnej Komisji Kontroli Dyscypliny Partyjnej KPCh, powierzenie mu nowej funkcji odbierano jako karne odsunięcie na boczny tor, poprzez skierowanie go na mało istotne stanowisko. Podsumowując, trudno nie odnieść wrażenia, że reaktywowane Ministerstwo Kontroli służyło kierownictwu KPCh jako swoisty listek figowy przykrywający brak wymiernych sukcesów w walce ze zjawiskami, którego gorszyły opinię publiczną.

XIII Zjazd KPCh

Ostra postawa Deng Xiaopinga wobec wszelkich form oporu przeciwko komunistycznej władzy w Chinach, zademonstrowana w pełni w 1989 r., została poprzedzona

²² Ibidem.

próbami poprawy sytuacji wewnętrznej kraju. Służyć temu miał m.in. XIII Zjazd KPCh w dniach 25 października – 2 listopada 1987 r. poświęcony m.in. problematyce związanej z trudnościami powstałymi na skutek negatywnych rezultatów reform gospodarczych, które oddziaływały na społeczeństwo. XIII Zjazd odbył się pod hasłem zmiany systemu zarządzania gospodarką, który zamierzano w większym stopniu zdecentralizować i urynkwować. Działaniom tym miały towarzyszyć dalsze reformy polityczne, m.in. nakładające na struktury partyjne ograniczenia w zakresie administracji i zarządzania gospodarką, wprowadzające konsultacje społeczne, zwiększające znaczenie sposób istotny organów przedstawicielskich i organizacji polityczno-społecznych oraz „demokratyzację” życia społecznego (poczynając od sytuacji w KPCh). Uznano, że pomyślny proces reformowania gospodarki i modernizowania kraju okaże się bardzo trudny, jeśli nie uda się równocześnie dokonać implementacji odpowiednich zmian o charakterze politycznym²³.

Po XIII Zjeździe KPCh główną rolę w nadzorze nad dyscypliną organów administracji państwowej przejęło Ministerstwo Kontroli i częściowo prokuratura. Struktury partyjne były natomiast monitorowane przez Centralną Komisję Kontroli Dyscypliny Partyjnej KPCh, do której należało kontrolowanie przestrzegania statutu, uchwał i innych decyzji przyjętych przez poszczególne instancje partyjne, czuwanie nad realizacją założeń politycznych oraz udzielanie wsparcia i pomocy komitetom partyjnym w zakresie porządkowania stylu pracy organizacji partyjnych i przestrzegania dyscypliny partyjnej²⁴.

Na początku czerwca 1988 r. temat walki z korupcją i nepotyzmem znalazł się w centrum zainteresowania władz. Biuro Polityczne KC KPCh postawiło wówczas na porządku dnia kwestię „czystych rządów” jako składnika właściwego klimatu i warunków do reform. Uzgodniono również wytyczne dla pracy aparatu kontroli, ścigania i sprawiedliwości, Centralnej Komisji Kontroli Dyscypliny Partyjnej KPCh itd., a także wydano dwa zestawy regulaminów i przepisów (odpowiednio dla struktur partyjnych i rządowych). Precyzowały one kompetencje organów kontroli, obowiązki kadr partyjnych i urzędników państwowych, jak również określały kary za korupcję, łapownictwo, naruszenie dyscypliny partyjnej podczas podróży zagranicznych i kontaktów z cudzoziemcami itd. Ponadto kancelaria KC KPCh i kancelaria Rady Państwa wydały w lipcu 1988 r. wspólny

²³ Zob. AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-719, Zhao Ziyang, *Naprzód drogą socjalizmu o chińskiej specyfice* – referat sprawozdawczy na XIII Zjeździe KPCh, 25 X 1987 r., bp. Do podobnych wniosków dochodzili polscy dyplomaci: „Jak się wydaje, w dziedzinie reform gospodarczych Chin znalazły się w takim położeniu, że uzyskanie poważnego postępu we wdrażaniu tych reform jest uzależnione od dokonania przekształceń obecnej struktury politycznej Chin. Dotychczasowe doświadczenia wynikające z wdrażania reform potwierdziły niezbędność decentralizacji nadmiernie skupionej władzy w komitetach partyjnych i centralnych urzędach” – AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-713, Wyniki gospodarcze Chin osiągnięte w pierwszym półroczu 1987 r. oraz aktualne problemy rozwoju ekonomicznego ChRL, 11 VII 1987 r., bp.

²⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-712, Centralna Komisja Kontroli Dyscypliny Partyjnej KPCh, 15 VI 1986 r., bp.

okólnik, który m.in. zabraniał instytucjom partyjnym i rządowym oraz ich pracownikom trudnienia się handlem i zakładania przedsiębiorstw, jak również wstrzymał udzielanie zezwoleń emerytowanym pracownikom aparatu partyjnego na przejmowanie w przedsiębiorstwach jakichkolwiek stanowisk. Kierownictwo KPCh zakazało też zasilania budżetów instytucji partyjnych i rządowych dochodami z przedsiębiorstw, nakazując rozdział funkcji administracyjnych od uprawnień menadżerskich niektórych przedsiębiorstw państwowych, itd. Ksawery Burski podsumował to w następujący sposób: „Temat uczciwego sprawowania władzy, »czystych rządów« znalazł się na łamach całej prasy”²⁵.

Przystąpiono również do pociągania do odpowiedzialności winnych naruszenia prawa. Anna Kerns podała, że w 1988 r. przed sądami rozpatrywano ponad 55 tys. spraw z zakresu przestępczości gospodarczej, z czego ponad 8 tys. dotyczyło korupcji. Za branie łapówek osądzono we wspomnianym roku ponad 1,5 tys. ludzi, a kolejnych 1,7 tys. za spekulację²⁶. W dokumencie z września 1988 r., przygotowanym przez radcę Ambasady RPL w Pekinie, pisano natomiast, że w latach 1983–1987 wymierzono różne kary partyjne łącznie 656 tys. członków KPCh, z czego 153 tys. osób z partii wydalono (w samym tylko 1987 r. wydalono ponad 20 tys.). Ponadto działający od 1983 r. Urząd Kontroli Rachunkowości w ciągu pięciu lat wykrył naruszenie dyscypliny finansowo-gospodarczej na łączną kwotę ponad 40 mld juanów. Stwierdzono też, że dyscyplinę finansową narusza bądź gospodaruje nieprawidłowo 6% dyrektorów zakładów²⁷.

Ograniczone efekty działań władz

Rozwiązania przyjęte po XIII Zjeździe KPCh nie przyniosły przewyższenia wielu negatywnych trendów obserwowanych we wcześniejszych latach, co tłumaczono później w taki sposób, by nie umniejszać autorytetu Deng Xiaopinga jako osoby odpowiedzialnej za wyznaczenie ogólnego kierunku reform. Uznano zatem, że głównym źródłem istniejących wciąż problemów były „utrzymujące się stare mechanizmy i nawyki oraz

²⁵ AAN, KC PZPR, LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988 r., bp.

²⁶ A. Kerns, *Who Will Shout If Not Us? Student Activists and the Tiananmen Square Protest. China, 1989*, Minneapolis 2011, s. 39. Nie były to duże liczby, biorąc pod uwagę skalę problemu, a zwłaszcza w porównaniu z podaną przez polskich dyplomatów liczbą przeszło 150 tys. osób wydanych z partii w latach 1983–1987. Trudno nie odnieść wrażenia, że aparat bezpieczeństwa dokonywał jedynie „punktowych uderzeń” w osoby odpowiedzialne za korupcję, nepotyzm i przestępczość gospodarczą (w celach propagandowych i by wykazać się aktywnością), co nie mogło skutecznie zdusić tych negatywnych zjawisk.

²⁷ AAN, KC PZPR, LXXVI-712, Problem uczciwego sprawowania władzy oraz zadania Ministerstwa Kontroli ChRL (na podstawie rozmów z kierownikiem Kancelarii Ogólnej Ministerstwa Kontroli, wypowiedzi środowisk inteligenckich, doniesień prasy), 26 IX 1988 r., bp. Ponownie zwraca uwagę niewielka liczba wykrytych naruszeń praworządności, co każe stawiać uzasadnione pytanie o wiarygodność danych podawanych przez przedstawicieli ChRL.

opór kadry przywiązanej do starych metod działania”²⁸. Pragmatyczne podejście Deng Xiaopinga do kwestii sprawowania władzy i dążenia do utrzymania swej osobistej supremacji w KPCh sprawiło, że działania sanacyjne podjęto z opóźnieniem. Mimo nagłaśniania ich przez kontrolowane przez komunistów środki masowego przekazu, nie zdołały już one przekonać rozczarowanego społeczeństwa do tego, że władza faktycznie zamierza rozprawić się z patologiami we własnych szeregach. Warto zauważyć, że o stosowanie nepotyzmu oskarżano samego Deng Xiaopinga i współpracującego z nim ściśle do maja 1989 r. sekretarza generalnego KPCh Zhao Ziyanga.

Nagłośnienie przez komunistyczny rząd walki z korupcją, nepotyzmem i zorganizowaną przestępczością gospodarczą nieszczerliwie zbiegło się z kolejnymi niepowodzeniami na polu ekonomii. Szczególnie nieudana i wizerunkowo dotkliwa okazała się próba reformy systemu cen z początku 1988 r. zakończona paniką na rynku i znacznym wzrostem inflacji do poziomu ponad 30 proc., a więc najwyższym od niemal czterdziestu lat. Miało to przełożenie na spadek wartości pensji robotników, a kroki zaradcze podjęte przez władze, polegające na cięciu kosztów w nierentownych państwowych przedsiębiorstwa, pogorszyły nastroje społeczne i zwiększyło bezrobocie. Nastąpiło dalsze pogłębianie się dysproporcji w poziomie rozwoju między poszczególnymi regionami kraju (napływ zagranicznych inwestycji do prowincji nadmorskich kontrastował z sytuacją w głębi ChRL) i gałęziami gospodarki (dysproporcje w rozwoju przemysłu ciężkiego i lekkiego) oraz utratę przez rząd kontroli w skali makro. Jak stwierdzał w marcu 1989 r. dyrektor PISM prof. Maciej Perczyński:

Największą trudnością jest restrukturalizacja anachronicznej struktury cen. Próby jej zmian prowadzą do „ogolacania rynku”, spirali inflacyjnej i niezadowolenie społecznego. Przyblokowanie reformy cen [w reakcji na duży wzrost inflacji] powoduje utrwalenie stanu istnienia dwóch systemów ekonomicznych: rynkowego i rozdzielczo-nakazowego, co stwarza m.in. nader sprzyjające warunki dla korumpowania aparatu władzy i masowych przestępstw gospodarczych. To z kolei jest jednym z najsilniej krytykowanych zjawisk społecznych powodujących gwałtowny spadek autorytetu partii i władz²⁹.

Polscy dyplomaci trafnie przewidywali pogorszenie się sytuacji gospodarczej ChRL pod koniec lat osiemdziesiątych i spowodowane tym zagrożenie dla kontynuowania procesu reform w duchu określonym przez Deng Xiaopinga:

²⁸ AMSZ, Departament II, z. 4/94, w. I, Wstępna ocena wydarzeń w Pekinie (kwiecień–czerwiec 1989) sporządzona przez ambasadora PRL w Pekinie Mariana Woźniaka, 26 VI 1989 r.

²⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Sprawozdanie dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Macieja Perczyńskiego z pobytu delegacji PISM w ChRL, 10 III 1989 r., bp.

Zreformowanie cen, przy jednoczesnym uniknięciu inflacji i utrzymaniu stabilności społecznej, jest niezwykle skomplikowaną sprawą. Stąd przeprowadzenie dalszych reform chińskiej gospodarki i osiąganie w ich wyniku spektakularnych rezultatów nie będzie się odbywać w przyszłości tak bezboleśnie, jak to miało miejsce poprzednio. Jak się wydaje, większość zamierzonych w najbliższej przyszłości reform będzie miało taki charakter, że tylko dla części społeczeństwa będą one korzystne. Spowoduje to ukształtowanie się w Chinach nowego układu sił wspierających i przeciw wprowadzanym reformom³⁰.

Warto na koniec zauważyć, że reformy Deng Xiaopinga były krytykowane także przez część wpływowych członków KPCh (tzw. frakcja konserwatystów), którzy wykorzystywali wyżej opisane negatywne zjawiska do ograniczania zachodzących w kraju przemian o prorynkowym charakterze, w ich ocenie godzących w komunistyczne oblicze ChRL. Ludzie ci, przeciwni jakiegokolwiek liberalizacji politycznej, byli stopniowo odsuwani od władzy przez bardziej umiarkowanego Deng Xiaopinga, który zastępował ich mniej zaawansowanymi wiekowo tzw. liberałami lub technokratami. Dokonujące się pomniejszanie znaczenia „konserwatystów” wywoływało ich opór przejawiający się m.in. szczególną troską o „czystość ideową” KPCh. Przykładem tego była sytuacja, do jakiej doszło w trakcie Krajowej Konferencji KPCh we wrześniu 1985 r., gdy Chen Yun, który w tym czasie odpowiadał w partii m.in. za kwestie dyscyplinarne, „wystąpił jakby polemizując z Deng Xiaopingiem. Krytycznie ocenił odchodzenie od centralnego planowania i poddanie gospodarki grze sił rynkowych, jako posunięte zbyt daleko. (...) Wytknął zaniedbania pracy ideowo-wychowawczej, niedocenianie zagrożenia ideologicznego jakie niesie »Polityka Otwarcia« (...), niedostateczne przeciwdziałanie pojawiającej się pogoni za zyskiem za wszelką cenę”³¹. Podejście takie trafiało do osób, które, wychowane w duchu „egalitaryzmu” okresu rządów Mao Zedonga, nie zostały dopuszczone do „dobrodziejstw” reform lub nie potrafiły zaakceptować postępujących różnic w poziomie życia poszczególnych grup społecznych ChRL, co według nich zaprzeczało komunistycznym ideom.

Zamiast podsumowania. Patologie procesu reform źródłem kryzysu

Postulaty daleko idących reform politycznych, artykułowane przez przedstawicieli elit intelektualnych ChRL i popierane przez tzw. frakcję liberałów w KPCh, w znacznym stopniu wynikały z uwarunkowań ekonomicznych. Te ostatnie kształtowały się w sposób szczególnie niekorzystny dla środowiska chińskiej inteligencji, którego kooperacja była

³⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-714, Rezultaty reform gospodarczych w Chinach w latach 1979–1986 według Państwowego Urzędu Statystycznego ChRL oraz ocena chińskich reform ekonomicznych, 23 IX 1987 r., bp.

³¹ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-710, Informacja Wydziału Zagranicznego KC PZPR. Wyniki Krajowej Konferencji KPCh (18–23 IX 1985 r.), 17 XII 1985 r., bp.

dla Deng Xiaopinga potrzebna, by móc kontynuować jego program modernizacji ChRL. Tymczasem wspomniane środowisko z jednej strony obserwowało liczne nieprawidłowości, jakich dopuszczali się członkowie KPCh i osoby z nimi powiązane, z drugiej zaś musiało zadowalać się nie dającym mu większych podstaw do optymizmu tłumaczeniem sytuacji podobnym do tego, jakie jeden z członków Biura Politycznego i Komitetu Stałego KC KPCh, Hu Qili, przedstawił na początku kwietnia 1989 r. w rozmowie z redaktorem naczelnym gazety „Neues Deutschland”:

Celem reform jest rozwój społeczeństwa, więc konieczne jest uwzględnienie podstawowych interesów całej ludności. Oznacza to, że pewne postulaty indywidualnych osób lub grup nie mogą być jeszcze w pełni realizowane. Trzeba się tutaj nawet wykazać pewną chęcią do poświęceń. Mówiąc innymi słowy: partykularne interesy muszą ustąpić wielkim interesom, krótkoterminowe interesy muszą ustąpić miejsca długoterminowym, interes jednostek powinien obecnie ustąpić przed interesem całego społeczeństwa³².

Wśród obywateli ChRL widoczne były aspiracje o charakterze ekonomicznym (rozbudził je swymi deklaracjami w pierwszych latach reform sam Deng Xiaoping, rzucając hasło bogacenia się) i frustracja wynikająca z niemożności ich zaspokojenia, za co obwiniano patologie występujące w łonie KPCh. Ludność z wielką niechęcią postrzegając dokonywane się rozwarstwienie społeczne mające miejsce na skutek rosnącego uprzywilejowania osób i środowisk związanych z władzami. Jak zauważył Ksawery Burski, „w sumie z reform skorzystały górne warstwy nadmiernie rozbudowanego aparatu partyjno-administracyjnego i wojskowo-politycznego, a także chłopstwo. Natomiast skutki inflacji najbardziej dotknęły inteligencję, uczącą się młodzież, częściowo klasę robotniczą oraz generalnie oświatę, naukę, służbę zdrowia”³³. Cytowany już prof. Perczyński stwierdzał: „Niepokojący jest proces pauperyzacji inteligencji, co powoduje wyraźny wzrost nastrojów krytycznych w jej szeregach, a także utratę przez partię wspólnego języka z młodym pokoleniem”³⁴. Warto zauważyć, że zgodnie z tym, co zauważono już w 1980 r., nie tylko przedstawiciele inteligencji mieli powody do narzekań. Szacowano wówczas, że 1/3 młodych ludzi (osoby od 7 do 30 roku życia), czyli 200 mln, nie posiadała żadnego wykształcenia, a zaledwie milion z nich otrzymał możliwość kontynuowania nauki w szkole wyższej:

³² Wilson Center Digital Archive, Note about the meeting between the member of the Standing Committee of the Politburo of the Central Committee of the Chinese Communist Party, Hu Qili, with Herbert Naumann, Editor-in-chief of 'Neues Deutschland' in Beijing, 6 IV 1989 r. (dostęp: 14 V 2019).

³³ AMSZ, Departament II, z. 4/94, w. I, Notatka informacyjna nt. kryzysu politycznego w Chinach opracowana przez Ksawerego Burskiego, 12 VI 1989 r., bp.

³⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Sprawozdanie dyrektora Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Macieja Perczyńskiego z pobytu delegacji PISM w ChRL, 10 III 1989 r., bp.

Kilka milionów młodych ludzi zostało zatrudnionych w zakładach produkcyjnych, stając się robotnikami. Tak więc około 240 milionów młodzieży czeka perspektywa pozostania analfabetami lub półanalfabetami oraz ciężkiej pracy fizycznej i niskowykwalifikowanej w rolnictwie lub w spółdzielczych zakładach w mieście. Materialna sytuacja młodzieży należy do najcięższych. To właśnie młodzi ludzie powiększają szeregi armii bezrobotnych³⁵.

Nawet biorąc pod uwagę, że sytuacja gospodarcza ChRL uległa w pierwszej połowie lat 80. wyraźnej poprawie, nie oznaczało to jednakże większych zmian w poziomie życia wielu ludzi. Nie powinno zatem dziwić, że to właśnie młodzież (studenci i robotnicy) w największym stopniu zaangażowała się w protesty, do jakich doszło w miastach ChRL w 1989 r. Rosnąca liczba mieszkańców ChRL rozczarowanych niewielkimi zmianami na lepsze w codziennym życiu w wyniku reform (lub wręcz pogorszeniem się ich warunków bytowych) oczekiwała od władz więcej, aniżeli tylko obłudnych sloganów o konieczności poświęcania się dla dobra ogółu³⁶. W przygotowanym w marcu 1989 r. podsumowaniu oficjalnych ankiet przeprowadzonych wśród chińskiej młodzieży (osoby w wieku od 18 do 35 lat) pojawił się szereg niepokojących dla KPCh symptomów. Po niepowodzeniach związanych z reformą cen wiosną 1988 r. jedynie 22,8% respondentów twierdziło, że prestiż partii ulegnie wzmocnieniu. Ponadto aż 59,2% uznawało protesty studenckie za właściwą formę wyrażania przez młodzież swoich postulatów (przeciwnego zadania było tylko 8,2% ankietowanych), a 57% zgadzało się, że jest to uzasadniona metoda walki z korupcją (przeciwnego zdania było 13,3%). Co ciekawe, 37,7% ankietowanych było przekonanych, że protesty nie wpływają na spowolnienie procesu reform (innego zdania było 9,2%), a 38,9% uznało je za przejaw patriotyzmu młodzieży (innego zdania było 17,1% badanych)³⁷.

Warto na koniec zwrócić uwagę na przedstawienie przyczyn kryzysu w ChRL w 1989 r. przez członka Chińskiej Ligi Demokratycznej (jedno z oficjalnie działających tzw. ugrupowań demokratycznych) przekazanych do Warszawy pod koniec maja

³⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-718, Chiny w przededniu XII Zjazdu KPCh, czerwiec 1980 r., bp.

³⁶ Jak pisał np. Barry Naughton: „Gdy protestujący [w 1989 r.] studenci domagali się szybszej liberalizacji socjalnej i politycznej, byli oni z sympatią słuchani w dzielnicach mieszkalnych Pekinu i gdzie indziej; niezadowolenie z sytuacji ekonomicznej napędzało reformę polityczną” – B. Naughton, *The Impact of the Tiananmen Crisis on China's Economic Transition*, [w:] *The Impact of China's 1989 Tiananmen Massacre*, ed. J.-P. Béja, New York, 2011, s. 163.

³⁷ Excerpt from Joint Committee on Women and Youth of the Chinese People's Political Consultative Conference and the Central Office of the Communist Youth League, 'Report on a survey of the current state of ideology among youth', 28 III 1989 r. [w:] *The Tiananmen Papers...*, s. 13–16. Warto dodać, że rządowych badań wynikało również, że wielu studentów uważało komunizm za utopię, której nie da się nigdy zrealizować i nie zamierzało wstępować w szeregi KPCh, wielu popierało też „kapitalizację” i „westernizację” kraju. Duża grupa studentów pekińskich uczelni na początku 1989 r. określała ChRL jako statek bez steru kołyszący się po oceanie i doprowadzający swych pasażerów do choroby morskiej.

1989 r. przez polski Konsulat Generalny w Kantonie. Wskazał on m.in. na takie kwestie, jak: brak realizacji uchwał XIII Zjazdu KPCh w zakresie demokratyzacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego z uwagi na ich bojkot przez część kierownictwa partyjnego i rządowego, także brak postępów w polityce odmładzania kadry kierowniczej, utrata wiarygodności znacznej części kadry kierowniczej w oczach inteligencji („uważa się, że kadra partyjno-rządowa jest skorumpowana, dba tylko o własne interesy i dobre stanowiska dla własnych dzieci”)³⁸. Wszystko to budziło to powszechny sprzeciw młodych przedstawicieli inteligencji, niewidzących perspektyw i możliwości realizacji swoich planów

* * *

Komuniści chińscy oficjalnie stwierdzali, że choć nie odnieśli na polach walki z korupcją, nepotyzmem i przestępczością gospodarczą pełnego sukcesu, to jednak udało im się w znacznym stopniu ograniczyć występujące w ChRL błędy w sposobie sprawowania władzy i niewłaściwe zachowania członków KPCh o indywidualnym charakterze. Protesty społeczne z przełomu lat 1986–1987, a zwłaszcza wiosną 1989 r., świadczyły wszakże o tym, że wysiłki kierownictwa partyjnego okazały się w oczach wielu rodaków daleko niewystarczające. Trudno nie odnieść wrażenia, że były one spóźnione i nazbyt podporządkowane wewnętrznym rozgrywkom w kierownictwie partii komunistycznej. Ponadto fakt, że nagłaśnianie walki z patologiami w aparacie władzy zbiegło się z poważnymi problemami gospodarczymi zapewne – niezgodnie z intencjami władz – tylko utwierdził niemałą część ludności ChRL, iż osoby stojące na czele rządu nie mają pomysłu na rozwój kraju i poprawę warunków życia społeczeństwa.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, Wydział Zagraniczny: LXXVI-710, LXXVI-711, LXXVI-712, LXXVI-713, LXXVI-714, LXXVI-718, LXXVI-719.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 02386/163, t. 3.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament II, zespół 22/89, 4/94.

Źródła opublikowane

Deng Xiaoping, *Chiny na drodze reform w XXI wieku*, Toruń 2012.

³⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Zagraniczny, LXXVI-711, Notatka na temat ostatnich wydarzeń społeczno-politycznych w ChRL (skrót notatki Konsulatu Generalnego w Kantonie z rozmowy z miejscowym działaczem Ligi Demokratycznej Chin), 31 V 1989 r., bp.

The Tiananmen Papers. The Chinese Leadership's Decision to Use Force Against Their Own People – in Their Own Words, eds. A.J. Nathan, P. Link, London 2001.

Wilson Center Digital Archive.

Literatura

Benken P., *Wojciech Jaruzelski „otwiera” Chiny. Wizyta I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Państwie Środka w 1986 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2019, nr 1(33).

Benken P., „Burza nad Pekinem”. Przyczyny, przebieg i konsekwencje kryzysu w Chińskiej Republice Ludowej w 1989 r. w świetle archiwów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Dzieje Najnowsze” 2019, nr 4.

Chiny rok po Tiananmen. Zeszyty Dokumentacyjne Polskiej Agencji Prasowej, Seria monograficzna, Warszawa 1990.

Dębicka D., *Reformy Deng Xiaopinga i ich wpływ na gospodarkę współczesnych Chin*, „Pisma Humanistyczne” 2013, nr 9.

Dikötter F., *Wielki głód. Tragiczne skutki polityki Mao 1958–1962*, Wołowiec 2013.

Góralczyk B., *Pekińska wiosna 1989. Początki ruchu demokratycznego w Chinach*, Warszawa 1999.

Kerns A., *Who Will Shout If Not Us? Student Activists and the Tiananmen Square Protest. China, 1989*, Minneapolis 2011.

Lovell J., *Maoizm. Historia globalna*, Warszawa 2020.

Naughton B., *The Impact of the Tiananmen Crisis on China's Economic Transition*, [w:] *The Impact of China's 1989 Tiananmen Massacre*, ed. J-P. Béja, New York, 2011.

Perspectives on Modern World History. The Tiananmen Square Protests of 1989, ed. J. Hay, Farmington Hills 2010.

Vogel E.F., *Deng Xiaoping and the Transformation of China*, Cambridge–London 2011.

“Honest Governance and ‘Clean Rule’ Receive Mass Coverage in Chinese Press”. Corruption, Nepotism and Financial Crimes in the Chinese Communist Party in the Second Half of the 1980s and the Chinese Authorities’ Attempts to Eradicate These Problems in Polish Diplomats’ Reports

Summary: The reforms initiated by Deng Xiaoping in the People’s Republic of China at the turn of the 1970s and 1980s brought limited political freedoms and wide-sweeping economic changes. Political reforms failed to catch up with changes in the Chinese economy, which led to large-scale corruption, nepotism and organized crime involving members of the Chinese Communist Party and the associated persons. These adverse phenomena were not effectively eradicated by the government, which resulted in social discontent that culminated in a series of protests in the spring of 1989. The protests were brutally put down by the army. The article analyzes instances of corruption, nepotism and financial crime

reported by Polish diplomats who were well versed in the internal affairs of the People's Republic of China at the time.

Keywords: People's Republic of China, Deng Xiaoping's reforms, abuse of power by the Communist authorities

Taras M. Pereginchuk

South Ukrainian National Pedagogical University named after K.D. Ushinsky, Ukraine
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-8404-9703>

Ukrainian and Polish literary sources about volunteering and the Russian-Ukrainian War 2014

Streszczenie: W artykule przedstawiono przegląd ukraińskich i polskich źródeł literackich do celów badawczych w zakresie rozpoczętej w 2014 r. i trwającej do dziś wojny rosyjsko-ukraińskiej w Donbasie oraz działań ochotników wojskowych na rzecz wojska. Najważniejsze aspekty rozwoju ukraińskiego wolontariatu wojskowego, jako sposobu życia etnosu i jego kultury, wciąż wymagają szczegółowych badań ukraińskich i polskich etnologów. Dlatego w pierwszej kolejności należy przestudiować literaturę naukową z zakresu historii, literaturę z zakresu socjologii i pedagogiki społecznej, źródła publicystyczne i inne w odniesieniu do trudnych warunków współczesnej wojny, twórczości wojskowej i wolontariatu. Problem powstawania i ewolucji współczesnego zjawiska ukraińskiego wolontariatu wojskowego jako zjawiska społeczno-kulturowego nie został jeszcze ujawniony w ukraińskiej i polskiej nauce etnologicznej. Dochodzenie to opiera się jednak na literaturze, która ujawnia historyczne przesłanki jego powstania poprzez tradycyjne formy pomocy wzajemnej, dobroczynności itp. dla Ukraińców. Niezbędne jest również przeprowadzenie wrywkowej analizy literatury naukowej i publicystycznej dotyczącej wolontariatu.

Ważną bazą źródłową są wszystkie prace o wojsku i ochotnikach, które są obecnie publikowane w Polsce i w Ukrainie, a dokładniej – prace ogólne o charakterze naukowym (raporty z konferencji naukowych, materiały okrągłych stołów, dysertacje), publicystyka (wspomnienia i wywiady), dzieła literackie (opowieści, eseje, opowiadania i poezja).

Słowa kluczowe: ochotnicy wojskowi, naukowa literatura historyczna, literatura z zakresu socjologii i pedagogiki społecznej, publicystyka, dzieła literackie

Introduction

Military culture is always part of the national culture, that its subculture. Ethnocultural traditions of armed protection of the people and military-social mutual assistance

between individual members of the community in the conditions of armed conflict, which have been created for many generations, are an integral part of military culture. This is the current topic of Ukrainian realities in which military volunteering emerged: the people's immediate reaction to threatening challenges and constant dangers that threaten its very existence.

The purpose of the study: to carry out a historiographical analysis of the literature on this topic and create own set of source materials.

The problem of formation and evolution of the modern phenomenon of Ukrainian military volunteering as a socio-cultural phenomenon has not yet been made public in Ukrainian ethnological science. Therefore, there was a need to analyze the scientific literature and journalistic sources on the current state of development of hostilities in the Donbass, military culture and volunteering.

Scientific literature of history

Sources of historiography of scientific literature include reports at scientific conferences and round tables, analytical reports and dissertations. About the modern army and military volunteers as “an unprecedented manifestation of public self-organization”¹, during which 32.5 percent of Ukrainians in 2014 transferred funds to the accounts of the Armed Forces of Ukraine, write Oleksandr Kornievsky and Dmytro Gorelov (Analytical report of the National Institute for Strategic Research). They analyze the foreign experience of volunteering and considers modern Ukrainian volunteering in the times of Russia's external aggression.

In the new ukrainian monograph of Doctor Gai-Nyzhnyk Pavlo *From the Politics of Blackmail and Coercion to War on Takeovers and Attempts at Destruction*² presents an analysis of a range of diplomatic and military-political relations between Ukraine and Russia in the context of the geopolitical vectors of Kreml and foreign policy of Kyiv, domestic and socio-economic situation in Ukraine during 1990–2016, military-political and economic aspects of the Russian-Ukrainian war in line with global world movements and transformations. The author considers the political, geopolitical, cultural and economic features of the annexation of Crimea and hostilities in the Donbass. International relations in the post-Soviet political space, the role and importance of Ukraine in the civilizational confrontation between the European West and the Asian East are described in detail. The researcher summarizes the results of the Russian Federation as an aggressor and sponsor of international terrorism, provides an analysis of today's ways to strengthen the national

¹ D.M. Horielov, O.A. Kornievskyi, *Volonterskyi rukh: svitovyi dosvid ta ukrainski hromadianski praktyky: analit. dop.*, Kyiv 2015, pp. 15–16 (in ukr.).

² P.P. Hai-Nyzhnyk, *Rosiiia proty Ukrainy (1990–2016 rr.): vid polityky shantazhu i prymusu do viiny na pohlynannia ta sproby znyshchennia*, Kyiv 2017 (in ukr.).

identity of Ukrainians, the strategy of deoccupation of Crimea, strengthening the national security of Ukraine.

In the historical monograph *"Brotherhood" Invasion. Wars of Russia Against Ukraine XII–XXI Centuries* examines the chronology of the Russian-Ukrainian military conflicts up to the war for independence that began in February 2014. The Ukrainian authors – Viktor Brekhunenko (ed.), Volodymyr Kovalchuk, Mychaylo Kovalchuk and Vyacheslav Kornienko³ – trace the origins of military events since the XII century, as well as show the motives and chronicle of wars, the course of military battles, the consequences and their further impact on development Ukraine. The war to defend the homeland of 2014 is considered in the system of analogies between Putin's aggression and Russia's strategies of wars against Ukraine from the fifteenth to twentieth centuries.

Studying Polish historiography of this issue, we find that the Polish scientific journal "Politeja" in 2015 published an article by Walerij Kopijka, Grigoryj Perepelycia, Magdalena Romanowska about the Aggression of the Russian Federation in Ukraine⁴. They believe that the military aggression against Ukraine was carried out in the form of a hybrid war. The basic composition of Russian hybrid war in Donbas was inspired internal conflict in Ukraine between the center and the separatist regions. The distinction of Donbas hybrid version of the war is to use armed terror, high intensity combat operations, maneuver their character and widespread use of heavy weapons fire power. Włodzimierz Mokry⁵ (in "Studia Politologica Ucraino-Polona") notes that the use of the pretense as an untrue reason for waging the war against Ukraine by Russia, is confirmed by the fact that troops of regular and volunteer Ukrainian battalions defended the territory of eastern Ukraine, occupied by the troops of the Russian Federation; 80% of soldiers of the Ukrainian battalions are Russian-speaking, and they consider the war-stricken lands as part of the Ukrainian lands, belonging to undivided Ukraine.

Ihor Rushchenko's (Ukraine) monograph *Russian-Ukrainian Hybrid War: the Opinion of a Sociologist*⁶ seeks to clarify the nature of the Russian-Ukrainian hybrid war, highlights the social component of the war, explores the "subversive social technologies" that the aggressor turned into "soft weapons" and used to capture territories. Different aspects

³ V. Brekhunenko, V. Kovalchuk, M. Kovalchuk, V. Kornienko, *"Bratnia" navala. Viiny Rosii proty Ukrainy XII–XXI st.*, Kyiv 2016 (in ukr.).

⁴ W. Kopijka, G. Perepelycia, M. Romanowska, *Agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainie – skutki polityczne, prawne i gospodarcze*, „Politeja – Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2015, no. 34/1, pp. 247–258 (in pol.).

⁵ W. Mokry, *Językowe, religijne, ekonomiczne i militarne środki ekspansji państwa moskiewskiego na Ukrainę: od zniszczenia Kijowa przez Andrzeja Bogulubskiego poprzez wojnę cara Piotra I z hetmanem Mazepą do rosyjskiej okupacji Krymu, Donbasu i Ługańska*, „Studia Politologica Ucraino-Polona” 2016, no. 6, pp. 43–60 (in pol.).

⁶ I.P. Rushchenko, *Rosijsko-ukrainska hibrydna wiina: pohliad sotsioloha*, Kharkiv 2015 (in ukr.).

of the information war, according to J. Hajduk, T. Stepniewski⁷ from Poland, seem significant due to the fact that Russia has launched a large-scale and well-planned information war in its struggle for power in Ukraine. By means of diverse instruments, Russia moulds the image of the great Russia which looks after Russians, and manipulates information. Also from Poland J. Darczewska⁸ also explores this topic in "Punkt Widzenia OSW". In her opinion, during the Crimean operation, Russia demonstrated to the world possibilities and potential of information wars. Their goal is to subjugate other elites and societies countries in an imperceptible way, using different secret and open channels (special services, diplomatic, media), psychological impact, diversion ideological and political.

In 2015, Taras Wozniak⁹, editor-in-chief of the Ukrainian culturological magazine "І" (Yi), wrote a study entitled Geopolitical Contexts of the War in Ukraine, in which he applied a systematic approach to analyzing the current geopolitical situation in Ukraine, showing the history of Russia's geopolitical aspirations and its opponents. Except for the Russian Federation, he considers the United States, Great Britain, Germany, Poland, and Turkey to be significant geopolitical parties for Ukraine, whose geopolitical strategies he explores in this work.

The Ukrainian volunteer reconnaissance and information group "Information Resistance", which includes Dmytro Tymchuk, Yuriy Karin, Kostyantyn Mashovets, Vyacheslav Gusarov, in 2016 published a book *Invasion of Ukraine: Chronicle of Russian Aggression*¹⁰, which was the result of two years of work groups and initiatives of the Ukrainian NGO "Center for Military and Political Studies", which began studying the problem of Russia's military threat to Ukraine in 2008, immediately after the hostilities in Georgia.

Society and legitimate aspects of the Russian invasion of Ukraine, origins, content and manifestations of the hybrid war, the need for adequate legal response of the Ukrainian state to Russian challenges, etc. – these and similar topics are considered by the Ukrainian authors in their publications on scientific periodicals: Serhiy Troyan and Alla Kiridon *Georgia 2008 – Ukraine 2014: Parallelism of Russian Strategists*¹¹, Genadiy Zhironov *Annexation of Crimea, Causes and Consequences*¹², Pavlo Khomensky *Ukraine Is*

⁷ J. Hajduk, T. Stepniewski, *Wojna hybrydowa Rosji z Ukrainą: uwarunkowania i instrumenty*, „Studia Europejskie” 2015, no. 4, pp. 135–151 (in pol.).

⁸ J. Darczewska, *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja Krymska – studium przypadku*, „Punkt Widzenia OSW” 2014, no. 42, pp. 9–10 (in pol.).

⁹ T. Wozniak, *Heopolitychni konteksty viyny v Ukraini*, Lviv 2015 (in ukr.).

¹⁰ D. Tymchuk, Y. Karin, K. Mashovets, V. Husarov, *Vtorhnennia v Ukrainu. Khronika rosiyskoyi ahresii*, Kyiv 2016 (in ukr.).

¹¹ A. Kyrydon, S. Troian, *Hruziiia 2008 – Ukraina 2014: zaparalelennia rosiyskykh stratehem*, „Zovnishni spravy” 2014, no. 8, pp. 33–37 (in ukr.).

¹² H.B. Zhyrov, *Anekciiia Krymu, prychnyny ta naclidky*, „Zbirnyk nauk. prats viyck. in-tu Kyiv. nats. un-tu im. T. Shevchenka” 2014, vyp. 45, pp. 68–72 (in ukr.).

*the Front Line of the Struggle for Freedom in Europe*¹³, Andriy Yermolayev *New Realities – New Scenes. Donbass Between Secession and Reintegration*¹⁴ and others.

The process of trying the Ukrainian army from lethargy is described by Polish researcher Mariusz Cielma¹⁵ (*Nowa Technika Wojskowa*), who believes that Ukraine's armed forces remain armies whose potential should not be assessed in numbers. These are, first of all, the remnants of the former Soviet army and its Carpathian and Kyiv military districts. Formally, equipment and machinery were in barracks and warehouses, but in practice this could not be included in the actual combat potential. History of the operation of the 1st Armored Brigade investigates Marcin Gawęda¹⁶ only there. The most modern tank in the Ukrainian Armed Forces, which was used in combat in the fighting in eastern Ukraine, is the modernized T-64B, designated T-64BM Bulat. In addition, Marcin Gawęda¹⁷ is interested in that the first four BTR-4E armored personnel carriers with the BM-7 Parus turret, who were transferred 2014 May 7 to the special forces unit of the National Guard of Ukraine. Two of them were shielded with additional bar screens.

Again, the same Mariusz Cielma¹⁸, explores winter campaign 2015 in Eastern Ukraine when after several months of relative peace newly saw an escalation. In another of his article *Feralne lato w Donbasie*¹⁹, this author writes that constantly on a large scale, the separatists were almost openly assisted by troops of the Armed Forces of the Russian Federation.

The proceedings of foreign researchers about the problem of Russian aggression, hybrid war and Ukraine's struggle for independence, for example: Thomas Grant (English) *Aggression against Ukraine. Territory, Responsibility and International Law*²⁰, Rajan Menon and Eugene B. Rumer (English) *Conflict in Ukraine. The Unwinding of the Post-Cold War Order*²¹, Antoine Arjakovsky (France) *Russie-Ukraine, de la guerre à la paix?*²², as well as articles in the Western periodicals.

¹³ P. Khomenskyi, *Ukraina ye linitieiu frontu borotby za svobodu v Yevropi*, „Zovnishni spravy” 2015, no. 10, pp. 70–78 (in ukr.).

¹⁴ A. Yermolaiev, *Novi realii – novi stsenarii. Donbac mizh setseciyeyu ta reintehratsiyeyu*, Instytut stratehichnykh doclidzhen „Nova Ukraina”, available at: <http://newukraineinstitute.org/new/544> (in ukr.).

¹⁵ M. Cielma, *Wojna o Donbas*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, no. 8, pp. 12–22 (in pol.).

¹⁶ M. Gawęda, *Bulaty na wojnie. Historia operacyjna 1 Brygady Pancерnej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2015, no. 5, pp. 18–26 (in pol.).

¹⁷ M. Gawęda, *BTR-4E dla Gwardii Narodowej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, no. 7, pp. 48–52 (in pol.).

¹⁸ M. Cielma, *Kampania zimowa we wschodniej Ukrainie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2015, no. 3, pp. 12–20 (in pol.).

¹⁹ Idem, *Feralne lato w Donbasie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, nr 10, pp. 8–14 (in pol.).

²⁰ T.D. Grant, *Aggression Against Ukraine. Territory, Responsibility, and International Law*, Palgrave Macmillan US 2015 (in eng.).

²¹ R. Menon, E.B. Rumer, *Conflict in Ukraine. The Unwinding of the Post-Cold War Order*, The MIT Press 2015 (in eng.).

²² A. Arjakovsky, *Russie-Ukraine, de la guerre à la paix?*, Paris 2014 (in fr.).

Military ukrainian historians Yuriy Burakov, Pavlo Tkachuk and Oleksandr Turchak of the National Academy of Land Forces named after Hetman Petro Sagaidachny study the information and propaganda activities of the volunteer movement and the types of assistance to the Armed Forces of Ukraine during the Russian-Ukrainian war²³.

In his dissertation ukrainian researcher Vyacheslav Golub (Kyiv, Ukraine) develops and substantiates the model of relations between the state and society in the field of volunteering in Ukraine and the world in the historical context²⁴. According to Liliya Zhuzha (Kharkiv, Ukraine) in her research, the political role of volunteers is aimed at helping the army, to protect the interests of Ukraine and society, and not for personal mercantile gain. Thus, Liliya Zhuzha in the conclusions of her dissertation notes that volunteers are patriots who help Ukrainians defeat the Russian aggressors in the context of Anti-terrorist Operation, raise funds and supply what the army lacks. That is, if there is an organization that performs the functions of the state and acts in the interests of the state, then such an organization embodies an alternative type of power²⁵.

Collective scientific monograph *Volunteer Organizations in Ukraine: Administrative-legal Status and Organization of Activity* (Vitaliy Kondratenko, Olga Melnyk, Maksym Olkhovsky, Serhiy Petkov and Yevhen Sobol) reveals the scientific, theoretical, legislative and practical aspects of the implementation of administrative and legal status and development of public volunteer organizations²⁶. Scientists of the Institute of Ukrainian Studies named after Ivan Krypnyak in the collective monograph *Between War and Catholicity. Socio-cultural Integration and Adaptation of Migrants from Donbass and Crimea. Western Ukrainian Vector* analyzes the features of socio-cultural integration and the difficulties of adaptation of migrants from Donbass and Crimea in new places of residence²⁷.

Understanding of military events in Ukraine is an important part of activity of the Institute of Art History, Folklore and Ethnology named after Maksym Rylsky of National Academy of Sciences of Ukraine. Thus, on July 16, 2014, chaired by Acad. Hanna Skrypnyk employees of the institute held a Round Table on *The role of humanities*

²³ Yu. Burakov, P. Tkachuk, O. Turchak, *Informatsiino-propahandystska diialnist volonterskoho rukhu dopomohy Zbroinym Sylam Ukrainy u khodi rosiysko-ukrainskoi viyny*, [in:] *Perspektyvy rozvytku ozbroiennia ta viyskovoï tekhniki Sukhoputnykh viysk: Zbirnyk tez dopovidei Mizhnarodnoi naukovo-tekhnicnoi konferentsii*, Lviv 2017 (in ukr.).

²⁴ V.L. Holub, *Volonterska diialnist v systemi vzayemovidnosyn derzhavy ta suspilstva*, avtoref. dys. PhD, Nats. akad. derzh. upr. pry Prezidentovi Ukrainy, Kyiv 2016 (in ukr.).

²⁵ L.O. Zhuzha, *Volonterskyi rukh u konteksti antyterorystychnoi operatsii v Ukraini: politolohichni vymir*, avtoref. dys. PhD, Kharkiv. nats. ped. un-t im. H.S. Skovorody, Kharkiv 2016 (in ukr.).

²⁶ *Volonterski orhanizatsiï v Ukraini: administratyvno-pravovyi status ta orhanizatsiia diialnosti*, eds. S.V. Pietkov et al, Kyiv 2018 (in ukr.).

²⁷ *Mizh viynoyu i sobornistiu. Sotsiokulturna intehtatsiia ta adaptatsiia pereselentsiv z Donbasu ta Krymu. Zakhidnoukrainskyi vektor*, eds. M. Lytvyn et al, Lviv 2017 (in ukr.).

scientists in helping to stabilize the socio-political situation in Ukraine. It was attended by domestic and foreign scientists, public figures. In particular, Doctor of History, Acad. Hanna Skrypnyk outlines the task of humanities scientists, which is to unite efforts to form a proper information space, to restore stability and peace²⁸. Topical issues of transformation of Ukrainian identity and processes of self-awareness of the individual, especially in the Donbass raises PhD Halyna Bondarenko²⁹; pro-Ukrainian and pro-Russian information and cultural content of the East is considered by Doctor of History, Prof. Valentyna Borisenko³⁰ and others. Later, on September 22, 2015, the staff of the institute held another Round Table on "Humanitarian challenges and social consequences of hostilities in eastern Ukraine", which was attended by scientists and public figures from Kyiv, Kharkiv, Donetsk, Odesa, Mariupol, Simferopol, Slavyansk, as well as from Poland, Austria, Bulgaria, Canada. During the Round Table the issues of geopolitical priorities and behavioral strategies of the population of the occupied and liberated territories (Acad. Hanna Skrypnyk) were considered³¹; educational, linguistic and cultural situation in the country during the war (Prof. Valentyna Borisenko)³²; information-symbolic sphere in the conditions of war (PhD Halyna Bondarenko)³³; social arrangement and adaptation of forced migrants, ways to overcome psychological and social traumas (PhD Lubov Bosa)³⁴ and others.

The article of Taras M. Pereginchuk from Ukraine *Volunteer Activity and Support of Persons of the War (2014–2017) by Means of Art and the Network of the Internet as the Compositson of Military Culture of Ukrainians*³⁵ presents and analyzes materials collected by the author during a field study conducted mostly in the southern region of Ukraine, for which the following methods were used: included observations, interviews and surveys. The purpose of this article is to see the development and emergence in the Ukrainian militaristic culture of a new level of volunteering – military volunteers. Assistance to our

²⁸ H. Skrypnyk, *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2014, no. 4, p. 8 (in ukr.).

²⁹ H. Bondarenko, *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2014, no. 4, pp. 39–40 (in ukr.).

³⁰ V. Borysenko, *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2014, no. 4, pp. 28–29 (in ukr.).

³¹ H. Skrypnyk, *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6, p. 6 (in ukr.).

³² V. Borysenko, *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6, p. 68 (in ukr.).

³³ H. Bondarenko, *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6, p. 72 (in ukr.).

³⁴ L. Bosa, *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6, p. 78 (in ukr.).

³⁵ T.M. Pereginchuk, *Volonterska diialnist i pidtrymka biytsiv ATO zasobamy mystetstva ta merezhi Internetu (2014–2017 rr.) yak skladova viyskovoï kultury*, „Istoria nauky i biohrafistyka” 2017, no. 3, available at: <http://inb.dnsgb.com.ua/2017-3/index.html> (in ukr.).

military, the wounded and families of victims, settlers, orphans and children of war are the main areas of work of volunteers. This made it possible to track trends of appearance and availability of military volunteering as part of military culture of modern Ukraine.

Legal aspects of legislative, financial and tax regulation of charitable foundations and volunteer organizations are covered by scientists of the National Academy of Sciences of Ukraine under the guidance of Associate Professor Leonid Ilchuk in the “Report on Research Work to Study the Practice of Volunteering in the European Union in Order to Implement it in Ukraine”³⁶. Abstracts of the international scientific-practical conference “The Phenomenon of Volunteering in the Discourses and Narratives of History and Culture of the Late XX – Early XXI Centuries” (Ukraine), which took place on April 14, 2017 at the Dnipro’s National University of Railway Transport, includes the results of scientific research on the problems of public policy development in Ukraine and the role of regional structures in the formation of the volunteer movement as a potential institution of civil society³⁷.

Literature in the field of sociology and social pedagogy

Volunteering, as a term and as a public movement, first emerged in the West. Its deep roots go back to 1859, when, struck by the tragic consequences of the Battle of Solferino, the French writer Jean Henri Dunant proposed the founding of the Red Cross, an organization that would volunteer and provide first aid to prisoners and wounded. The first function of Canadian volunteering was the fight against poverty, which was studied by Janet Lautenschlager. She believed that the fire in Quebec in 1688 was caused by the problem of mass poverty. Residents of the city began to provide assistance to the victims, resulting in the first voluntary organization in Canada, the Agency for the Poor (Bureau des Pauvres). According to Renald Lessard³⁸, its participants collected money, clothes and food for the victims of the fire every month throughout the city.

Since 1964, Germany has been implementing the state program “Volunteer Social Year” (Freiwilliges Soziales Jahr – FSJ), which allows German youth to participate in social or environmental spheres throughout the year, and since 2002 volunteer work has been counted as an alternative to military service: in hospitals – care for the sick, work with children or young people, in homes for the elderly, in children’s institutions, in special institutions for people with disabilities, environmental direction – voluntary work

³⁶ *Zvit pro naukovo-doslidnu robotu vyvchennia praktyky shchodo volonterskoi dialnosti v krainakh Yevropeiskoho Soiuzu z metoiu ii zaprovadzhennia v Ukraini*, Ministerstvo sotsialnoi polityky, Natsionalna akademiia nauk Ukrainy, Kyiv 2014 (in ukr.).

³⁷ *Fenomen volonterstva u dyskursakh i naratyvakh istorii i kultury kintsia 20 – pochatku 21 st.*, [in:] *Tezy dopovidei mizhnarodnoi naukovo-praktychnoi konferentsii*, Dnipro 2017 (in ukr.).

³⁸ R. Lessard, *Le Bureau des Pauvres de Sainte-Famille: l’île d’Orléans (1698–1700)*, „Cap-aux-Diamants: la revue d’histoire du Québec” 1987, vol. 3, no. 3, p. 65 (in fr.).

on farms, forestries, museums, animal shelters etc. This topic was studied by Dmytro Gorelov and Oleksandr Kornievsky³⁹.

Ukrainian historiography. The modern form of self-organization of Ukrainians – volunteering and legal support of volunteering in Ukraine since 1992 (when the network of social services for youth begins to develop actively) is considered by domestic scientists Yevhenia Gryshunina, Tetyana Lyakh, Olena Khyzhnyak, Iryna Avueva. In particular, they participated in the preparation of the annual report to the President of Ukraine, the Verkhovna Rada of Ukraine, the Cabinet of Ministers of Ukraine on the situation of youth in Ukraine (“Youth participation in public life: experience, opportunities, barriers”)⁴⁰. In addition to them, some features of volunteering were also studied by Ukrainian social psychologists Svitlana Kharchenko⁴¹ and Vadym Shchors⁴².

Encyclopedia for social workers edited by prof. Iryna Zvereva contains the most common concepts, categories and terms of social work and social pedagogy, revealing their theoretical and methodological principles, as well as legal, psychological parameters of social institutions⁴³. In the collective monograph – Nataliya Komarova, Renate Vainola, Alla Kapska, Svitlana Tolstoukhova and Oleh Yaremenko⁴⁴ – the tendencies of development of the volunteer movement in Ukraine are traced. Mykola Lukashevych, Ivan Myhovych and Iryna Pinchuk⁴⁵ develop theoretical and methodological principles of social work in Ukraine and, in particular, volunteering, training of volunteers and their role in the implementation of social projects are studied by Iryna Zvereva and Galyna Laktionova⁴⁶, Tetyana Lyakh⁴⁷ analyzes the management of volunteer groups, scientists of Cherkasy State University describe innovative forms of tourism and volunteer work. camp “Rosychi”⁴⁸. Volunteering as one of the forms of social work is studied by Victor Andrushchenko and Mykola Lukashevych⁴⁹, Olga Bezpalko gives a classification of the

³⁹ D.M. Horielov, O.A. Kornievskiy, op. cit., pp. 15–16 (in ukr.).

⁴⁰ *Uchast molodi v suspilnomu zhytti: dosvid, mozhlyvosti, bariery. Shchorichna dopovid Prezydentu Ukrainy, Verkhovnyi Radi Ukrainy, Kabinetu Ministriv Ukrainy pro stanovyshche molodi v Ukraini (za pidsumkamy 2011 r.)*, Kyiv 2012 (in ukr.).

⁴¹ S.Ya. Kharchenko, *Istoriia, teoriia i praktyka sotsialnoi roboty v Ukraini, Navchalnyi posibnyk dlia studentiv vyshchych navchalnykh zakladiv*, Luhansk 2005 (in ukr.).

⁴² V.V. Shchors, *Volonterskyi rukh v Ukraini*, „Psykhologichna hazeta” 2009, no. 24 (in ukr.).

⁴³ *Entsyklopediya dlia fakhivtsiv sotsialnoi sfery*, ed. I.D. Zvierieva, Kyiv 2012 (in ukr.).

⁴⁴ N.M. Komarova, R.Kh. Vainola, A.Y. Kapska, O.A. Kuzmenko, S.V. Tolstoukhova, O.O. Yaremenko, *Volonterskyi rukh v Ukraini: tendentsii rozvytku*, Kyiv 1999, pp. 15–47 (in ukr.).

⁴⁵ A.P. Lukashevych, I.I. Myhovych, I.M. Pinchuk, *Sotsialna robota v Ukraini: teoretyko-metodychni zasady*, Kyiv 2001 (in ukr.).

⁴⁶ *Pidhotovka volonteriv ta yikh rol u realizatsii sotsialnykh proektiv*, zbirka, eds. I.D. Zvierieva, H.M. Laktionova, Kyiv 2001 (in ukr.).

⁴⁷ *Menedzhment volonterskykh hrup vid A do Ya: navch.-metod. posibnyk*, ed. T.L. Liakh, Kyiv 2012 (in ukr.).

⁴⁸ *Innovatsiini formy roboty turystsko-volonterskoho taboru «Rosychi»*, ed. Cherkaskoho DU, 2000 (in ukr.).

⁴⁹ *Sotsialna robota*, eds. V. Andrushchenko, M. Lukashevych, 7 ch., Ch. 2, Kyiv 2002 (in ukr.).

main theoretical provisions of social pedagogy, including volunteering⁵⁰, features of professional training of social teachers in the direction of health care children and youth are covered by Valeriy Petrovich⁵¹.

Nataliya Arkhangelska, Svitlana Babaryka and others developed a method of preparing volunteers to work in the service “Telephon Doviry” (Hotline)⁵², Olga Vynogradova, Tetyana Zhuravel and others concluded a program of classes on HIV/AIDS prevention and risky behavior among children in shelters for minors⁵³. Anastasiya Anosova, Olga Bezpalko, Valeriy Petrovich and others study the signs of vulnerability and the specifics of family and child support⁵⁴, the volunteer movement “Pensioner to pensioner” traced Elena Stezhenskaya and Nataliya Verzhikovskaya⁵⁵.

The main aspects and organizational and pedagogical bases of volunteering in the centers of social services for families, children and youth are studied by Svitlana Tolstoukhova⁵⁶, and Nataliya Romanova reveals the problems of organization and management of student social services in higher educational institutions of Ukraine⁵⁷. Volunteering as a component of socio-pedagogical orientation in youth organizations is considered by Yuriy Polishchuk⁵⁸.

Exploring Polish historiography on this topic, we were interested of “Textbook of e-volunteering” from Marzena Kacprowicz and Beata Borowiecka⁵⁹. They believe that e-volunteering is free volunteering carried out via the Internet, often also called virtual volunteering or cyber volunteering. There are many activities that can be performed over the Internet: providing free advice, translating documents, searching for information, editing and creating

⁵⁰ *Sotsialna pedahohika: skhemy, tablytsi, komentari: navch. posib.*, ed. O.V. Bezpalko, Kyiv 2009 (in ukr.).

⁵¹ V.S. Petrovych, *Osoblyvosti profesijnnoi pidhotovky sotsialnykh pedahohiv/pratsivnykiv do diialnosti zi spriyannia zdorov'yu ditei ta molodi*, „Sotsialna pedahohika: teoriia ta praktyka” 2012, no. 2, s. 85–94 (in ukr.).

⁵² *Pidhotovka volonteriv do roboty u sluzhbi «Telefon Doviry»: metod. posib.*, eds. N.P. Arkhanhelska, S.P. Babaryka, S.Ya. Bieliaieva et al, Kyiv 2003 (in ukr.).

⁵³ *Zbirka kazok ta opovidan do – «Prohramy zaniat z profilaktyky VIL/SNIDu ta ryzykovoï povedinky sered vykhovantsiv pryutokiv dlia nepovnolitnikh u rehionakh Ukrainy»*, eds. O.A. Vynogradova, T.V. Zhuravel, O.M. Lozovan, Kyiv 2005 (in ukr.).

⁵⁴ *Sotsialna robota z vrazlyvymy simiami ta ditmy: posib.*, u 2-kh chast., Ch. II, *Oznaky vrazlyvosti ta spetsyfika pidtrymky sim'yi ta dytyny*, eds. A.V. Anosova, O.V. Bezpalko, T.M. Zhuravel, Z.P. Kyianytsia et al, Kyiv 2017 (in ukr.).

⁵⁵ *Volonterskoie dyvzheniie v Ukraine «Pensyoner – pensyoneru»: inf. materyaly*, eds. E.Y. Stezhenskaia, N.V. Verzhikovskaia, A.V. Moiseev, Kyiv 1999 (in rus.).

⁵⁶ S.V. Tolstoukhova, *Orhanizatsiyno-pedahohichni osnovy funktsionuvannia systemy sotsialnykh sluzhb dlia molodi*, PhD dys..., Kyiv, In-t pedahohiky APN Ukrainy, 2001 (in ukr.).

⁵⁷ N.F. Romanova, *Orhanizatsiia i upravlinnia diialnistiu studentskykh sotsialnykh sluzhb u vyschkykh navchalnykh zakladakh Ukrainy*, PhD dys... Kyiv, Tsentr. in-t pisliadyplom. ped. osvity APN Ukrainy, 2005 (in ukr.).

⁵⁸ Yu.Y. Polishchuk, *Sotsialno-pedahohichna diialnist suchasnykh hromadskykh molodizhnykh obiednan v Ukraini*, avtoref. Dr dys., Luhansk 2006 (in ukr.).

⁵⁹ M. Kacprowicz, B. Borowiecka, *Podręcznik e-wolontariatu. Praktyczny przewodnik dla osób, instytucji i organizacji, które chcą zmieniać świat na lepsze dzięki wykorzystaniu nowych technologii i współpracy z wirtualnymi społecznościami*, Warszawa 2014 (in pol.).

press releases and articles, setting up support and self-help groups, preparing a newsletter and much more.

In her doctoral dissertation Ewelina Jurczak⁶⁰ presents a sociological analysis of volunteering in Poland. The phenomenon of volunteering is embedded in society, triggered and shaped by it. In this regard, she speaks about a certain social sensitivity, and thus awareness built within the socio-cultural system, popularized norms and values, and social control.

According to Ewa Kantowicz⁶¹, the characteristic features of volunteering are mainly related to the fact that the focus of its interest is the person needing help. And although the history of social assistance shows many examples of the relationship between volunteering and professional social work, a contemporary volunteer cannot be equated with a social worker.

Some authors in their works about social work give a special place to the study of volunteering. Eg Małgorzata Ciczowska-Giedziun⁶² focused her search to moving away from looking for deficits or pathologies in families to discerning strengths – family resilience – is part of the developing moss of positive psychology. There is a study of the nature of effective functioning and adaptation, taking into account the possibilities and systems of adaptation of individuals and families.

There are two main subjects raised in the article Mikołaj Brenk⁶³ *Od społecznika do profesjonalisty – ewolucja zawodu pracownika socjalnego w Polsce*, meaning the development of the occupation of a social worker and the pursuit to make the work for the ones in need professional. He considers a question whether and in what extend may the practice of the following decades be used to build the occupation of a social worker, which will gain a status of a profession.

Journalistic sources

However, another source for scientists is the national press, polls analysts, interviews from military volunteers and websites of volunteer organizations in Ukraine, which thanks to active and organized manifestations of their charity have won the respect and support of the people: Charitable Foundation “Povernys’ Zhyvym” (Come Back Alive), Charitable Foundation “Kryla Feniksa” (Wings of the Phoenix), Group “COMBAT-UA”,

⁶⁰ E. Jurczak, *Wolontariat w Polsce. Analiza socjologiczna działalności ochotniczej*, doctoral dissertation Kraków, 2011, available at: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/52267/jurczak_wolontariat_w_polsce_analiza_socjologiczna_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y (in pol.).

⁶¹ E. Kantowicz, *Rola wolontariatu w kształtowaniu przyszłych kompetencji profesjonalnych w polu pracy socjalnej*, ResearchGate, November 2017, available at: https://www.researchgate.net/publication/326553694_Rola_wolontariatu_w_kształtowaniu_przyszlych_kompetencji_profesjonalnych_w_polu_pracy_socjalnej (in pol.).

⁶² M. Ciczowska-Giedziun, *Praca socjalna z rodziną oparta na zasobach*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2011, vol. 21, pp. 213–228 (in pol.).

⁶³ M. Brenk, *Od społecznika do profesjonalisty – ewolucja zawodu pracownika socjalnego w Polsce*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2012, no. 2, pp. 135–149 (in pol.).

Group “IT sector”, Volunteer Association “Narodnyiy Tyl” (People’s Rear), F.O.N.D. of Diana Makarova, Charitable Foundation “Sestra Myloserdya” (Sister of Charity), Group “ARMY SOS”, Volunteer Project “Heroyi ATO” (Heroes of the ATO), Charitable Foundation “Blaha Nadiya” (Good Hope), Group “Narodna Dopomoha Armiyi “Peremoha 91/1” (People’s Aid to the Army “Victory 91/1”), Charitable Foundation “Za Ukrainu” (For Ukraine) and many others.

One of the volunteer sites, namely the site of the Red Cross Society in Ukraine, interested us especially with its informative richness on our topic. Volunteering has been an integral part of the International Red Cross Movement from the very beginning. And his volunteers work in various fields. These include helping the elderly at home, working with young children, participating in campaigns and actions aimed at combating the spread of socially dangerous diseases (HIV/AIDS, tuberculosis) and other areas⁶⁴. The Red Cross Society of Ukraine is an all-Ukrainian voluntary public humanitarian organization that assists the state in providing medical and humanitarian assistance during armed conflicts and in peacetime, participates in providing international assistance in case of disasters and emergencies, provides medical and social assistance to vulnerable groups population⁶⁵.

From the first days of the armed conflict in the country, the Red Cross Society of Ukraine provides internally displaced persons from the Crimea, Donetsk and Luhansk regions, hospitals and hospitals, as well as citizens living in the eastern regions, financial assistance, food, detergents, blankets, bedding linen, clothes, shoes, medicines, etc.⁶⁶ The company in the process of its activity: collects various types of humanitarian aid from legal entities and individuals, international organizations for those who need it in Ukraine; conducts activities to provide assistance to the wounded, sick and other persons affected by armed conflicts; works to protect the population from the consequences of the Chernobyl disaster and the medical service of the Armed Forces⁶⁷.

Thus, as of August 20, 2019, 696 people from the category of families of displaced persons and demobilized servicemen took part in the project of psychosocial support of the Vinnytsia Regional Red Cross Society. Volunteers organize creative classes, art therapy, mini-trainings and lectures for the participants. In Vinnytsia, such a project of psychosocial support was launched in February 2019, its goal is to overcome the stress caused by the military conflict in the east. Over the four years of the project, more than 4,000 people from eleven regions of Ukraine took part in it.⁶⁸

⁶⁴ *Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*, available at: <https://redcross.org.ua/volunteer> (in ukr.).

⁶⁵ V.P. Nahrebelnyi, *Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*, [in:] *Yurydychna entsyklopediia*, u. 6, eds. Yu.S. Shemshuchenko et al, Kyiv, 2004, available at: https://leksika.com.ua/14120110/legal/tovarystvo_chervonogo_hresta_ukrayini (in ukr.).

⁶⁶ *Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*...

⁶⁷ V.P. Nahrebelnyi, op. cit.

⁶⁸ *Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*...

Now that we have reviewed the activities of the Red Cross Society, we consider it appropriate to study other journalistic materials from Ukraine on our topic.

In the collection *Oral History of the Russian-Ukrainian War (2014–2015)*⁶⁹ edited by Vladyslav Moroko shows the results of surveys of participants in the war in eastern Ukraine in 2014–2015 by researchers at the Faculty of History of Zaporizhzhia National University and the Ukrainian Institute of National Memory. The first issue of this series includes memoirs of soldiers of the 79th and 55th Brigades of the Armed Forces of Ukraine, servicemen of the National Guard of Ukraine and volunteers. To the 2nd issue of this series⁷⁰ included memoirs of military men of the 55th Separate Brigade of the Armed Forces of Ukraine – the largest artillery unit from Zaporizhzhia. In their memoirs, the soldiers recall some specific moments of participation in the war of their artillery unit. The context of the stories is complemented by combat photographs from the scene. The third issue of the collection includes interviews with the military and civilians: gunner, paratrooper, rescuer, military medic, displaced persons, chief of staff of self-defense. The third collection⁷¹ – the narrative text of the “trench truth” of the defenders of the Motherland.

The book *Girls cut braids*⁷² is a memoir of 25 women who fought during the Russian-Ukrainian War in the different brigades of the Armed Forces of Ukraine and volunteer battalions in 2014–2018 as a sniper, medic, machine gunner, mortar, etc. In their memoirs, they recall the military operations of different years in Luhansk and Donetsk regions, the liberation of Ukrainian towns and villages from the occupiers, remember their comrades, local residents and about military life. Military correspondent Yevheniya Podobna recorded all their stories from November 2017 to July 2018. The collection of memoirs *Girls cut braids* was prepared within the project of the Ukrainian Institute of National Memory “Oral History of the ATO”.

The collection of testimonies about the Russian annexation of Crimea in 2014 “People of the «Gray Zone»: Witnesses of the Russian Annexation of Crimea in 2014”⁷³ are memories of the history of the so-called “Crimean spring”, which is silenced or deliberately distorted by Russian propaganda. These stories refute the myths about the bloodless annexation of the peninsula, that “the Crimean people did not try to resist, but voluntarily

⁶⁹ *Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2015 roky)*, eds. V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Volobuiev, M. Pavlenko, vyp. 1, Kyiv 2015 (in ukr.).

⁷⁰ *Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2016 roky)*, eds. H. Vasylchuk, V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Pavlenko, vyp. 2, Kyiv 2016 (in ukr.).

⁷¹ *Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2016 roky)*, eds. V. Milchev, V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Pavlenko, vyp. 3, Kyiv 2017 (in ukr.).

⁷² Ye. Podobna, «*Divchata zrizaiut kosy*», Ukr. in-t nats. pamiaty, Kyiv, «Liuta sprava», 2018, available at: <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya/divchata-zrizayut-kosy-knyga-pro-zhinok-na-viyni> (in ukr.).

⁷³ *Liudy «siroi zony»: Svidky rosiiskoi aneksii Krymu 2014 roky*, uporiad. A. Andriievska, O. Khalimon, Kyiv, Ukr. in-t nats. pamiaty, 2018, available at: <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya/lyudy-siroyi-zony-svidky-rosiyskoyi-aneksiyi-krymu-2014-roku> (in ukr.).

chose Russia”, how Crimea actually came under Russian rule and the consequences for its inhabitants, the methods of Russian special services and security forces against civilians on the peninsula.

In 2014 the reference almanac “Volunteer”, compiled by Lubomyr Krupnytsky⁷⁴, was published in 50,000 copies. It contains contacts of the most active volunteer initiatives, information on local army aid centers throughout Ukraine, background information on military hospitals, useful information for refugees, the wounded and the families of military men. Recently (2020) Natalka Pozniak-Khomenko⁷⁵ from the Ukrainian Institute of National Memory presented a new book *Volunteers: The Power of not Indifferent*, which describes the process of charity of conscious Ukrainians involved in building and providing troops and helping activists create a powerful combat unit of the army – air reconnaissance.

In the book of memoirs *Chaplains. In the Service of God and Ukraine*⁷⁶ describes the peculiarities of chaplaincy on the front of today’s war against Russia, and the stages of institutional formation of chaplaincy in the Ukrainian army. This new edition includes memoirs of 13 chaplains of the Orthodox Church of Ukraine, three military priests of the Ukrainian Greek Catholic Church, three Protestant chaplains, two representatives of the Roman Catholic Church, one member of the Muslim Religious Community “Mercy” and one of the Zhytomyr’s Jewish Messianic Community. Among the narrators are two women, also chaplains. Memoirs of military chaplains were recorded from May 2018 to June 2019. This is another book from the project of the Ukrainian Institute of National Memory “Oral History of the ATO”.

We find quite a lot of reports about the Russian-Ukrainian war in the Polish press and television. So, Grzegorz Kuczyński⁷⁷ talks about Russia and the Crimean separatists implementing its policy, whome ignore domestic and international law.

Tomasz Szela⁷⁸ describes the events of February 24, 2014. Then in Kerch in the Crimea, despite the opposition of the authorities, the crowd took off the Ukrainian flag during the protest and hung out the Russian one. Demonstrations under Russian flags also took place in Odessa and Sevastopol.

⁷⁴ *Volonter. Almanakh-dovidnyk*, uporiad. L. Krupnytskyi, available at: <https://drive.google.com/file/d/0B8UY1VGvrXxndXBCcXhIM2tUQTg/view?pli=1> (in ukr.).

⁷⁵ N. Pozniak-Khomenko, *Volonter: syla nebaidualykh*, Ukrainskyi instytut natsionalnoi pamiaty, Ternopil 2020 (in ukr.).

⁷⁶ *Kapelany. Na sluzhbi Bohu i Ukraini*, uklad. T. Kovtunovych, T. Pryvalko, Ukr. in-t nats. pamiaty, Kyiv 2019, available at: <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya/kapelany-na-sluzhbi-bogu-i-ukrayini> (in ukr.).

⁷⁷ G. Kuczyński, *Rosja i separatyści działają nielegalnie. Oto 6 dowodów*, <https://tvn24.pl> (in pol.).

⁷⁸ T. Szela, *Na Krymie wywieszono rosyjską flagę*, <https://wiadomosci.onet.pl> (in pol.).

Crimean realities in November 2016 are covered by Wojciech Górecki⁷⁹ on the pages "Punkt Widzenia OSW". The Ukrainian state power is considering a strategy for the return of Crimea and actual action on this issue – a limited blockade of the peninsula. Such actions are supported by the Crimean Tatars, more precisely, the blockade of access roads to the Crimea.

"Tygodnik Powszechny" in December 8, 2015 publishes *Raport o rosyjskich zbrodniach* from Wojciech Pięciak and Adam Nowak⁸⁰, who documenting Russian crimes in Ukraine interviewed almost 70 people during a series of trips they made to the anti-terrorist operation zone since April 2015.

About activity military and volunteers whose fate is related to the Russian-Ukrainian war in Donbas, we find information in "Dziennik Kijowski"⁸¹ etc.

Works of literature (prose and poetry)

Studying the literature on Ukrainian military volunteers, we trace a wide range of genres, styles and themes of creative achievements. Thus, the collection of competition works *Ukrainian: woman-volunteer, woman-hero* (2017), includes essays, poems and interviews of the winning authors from different regions of Ukraine: Tatiana Lisnenko, Svetlana Patra, Olga Lishchuk, Kateryna Kovalchuk, Khrystyna Dychko⁸². Authors of a collection of poems and short stories *Volunteers. Mobilization of Good* (2015)⁸³ – Halyna Vdovychenko, Kateryna Babkina, Larysa Denysenko, Irena Karpa, Iryna Slavinska, Gaska Shiyan, Iren Rozdobudko, Andriy Lyubka, Max Kidruk, Serhiy Zhadan – depict the everyday life of a volunteer who collects money provides shelter to those who have left their homes, feeds, drinks, warms.

The author of stories and essays about volunteers Zinaida Hrushko-Kolinko *Volunteer Weekdays* (2017) met her future characters while raising funds and things for the needs of Ukrainian soldiers, and then wrote about these good and brave people⁸⁴. Well-known volunteer Lyudmila Okhrimenko presented her book with stories about everything seen at the front. *Volunteer Stories* (2019)⁸⁵ – is a book about our lives and the war. All her heroes are real people, real patriots of their Motherland, whom she met in the rear and

⁷⁹ W. Górecki, *Półwysep, czyli wyspa. Krym w trzecim roku po aneksji*, „Punkt Widzenia OSW” 2016, no. 61 (in pol.).

⁸⁰ W. Pięciak, A. Nowak, *Raport o rosyjskich zbrodniach*, „Tygodnik Powszechny” December, 8, 2015 (in pol.).

⁸¹ *Dziennik Kijowski – Aktualności*, <https://www.dk.com.ua> › cat (in pol.).

⁸² *Ukrainka: zhinka-volonter, zhinka-heroi: narysy, virshi, spohady, svitlyny, Zhinoche t-vo im. Olhy Besarab ta Oleny Telihi*, uklad. N. Buhai, Lubny 2018 (in ukr.).

⁸³ *Volontery. Mobilizatsiia dobra: zbirka*, H. Vdovychenko, K. Babkina, L. Denysenko, uklad. I. Karpa, Kharkiv 2015 (in ukr.).

⁸⁴ Z.D. Hrushko-Kolinko, *Volonterski budni, Dorozhni spovidi-opovidi*, Dnipro 2017 (in ukr.).

⁸⁵ L. Okhrimenko, M. Kashchavtsev, *Volonterski istorii: zbirka*, Kharkiv 2019 (in ukr.).

at the front. Her characters did everything possible to ensure that their homeland was free and that people living in peaceful territory did not know the horrors of war. The collection of poems *Volunteer Muse*⁸⁶ (2017) includes poetic works about volunteers and poetry of the volunteers themselves.

Polish scientific journal “Studia Polsko-Ukraińskie” appeals to the literary diary titled “Zhyttia P.S.” [The Life P.S.]⁸⁷, written by a soldier participating in the Russian-Ukrainian war in Donbas, and some features of the work provide evidence that it is a hybrid war.

In July 2015, Polish musician Maciej Malenchuk, together with the Ukrainian band “Haidamaki” and Russian rock musician Andriy Makarevych, recorded a song called “Тільки Любов Залишить Тебе Живим” [Only Love Will Leave You Alive] on anti-war themes. The lyrics are written in three languages – Ukrainian, Russian and Polish:

Czystej nie znajdę tu drogi.

Wciąż muszę kłamać, muszę grać.

Placzą mi nogi zle bogi. Na horyzoncie mgła. [Performed by Maciej Malenchuk]⁸⁸

Another song “Brat za Brata” by Kozak System is an unusual combination of Polish-Ukrainian musical forces in solidarity with the Ukrainian society fighting for freedom and democracy. This protest song is a joint work of Kozak System (Ukraine), Enej and Maleo Reggae Rockers, artists with a strong position in the music market.

Свій на свого не здійме руку!

Брат на брата не скаже злого!

Прийме удар, піде на муку

Брат за брата, свій за свого!⁸⁹

[Friend to another friend don't hit with your hand!

A brother will not say a bad word to his brother!

Everyone will take the blow, will worry

Brother for brother, for each other!]

⁸⁶ *Volonterska muza, zb. poezii, Yedyni volonter. tsestr, uporiad. S.A. Lepiavko, Chernihiv 2017 (in ukr.).*

⁸⁷ O. Pukhonska, *Literaturnyi shchodennyk yak sproba avtoterapii travmy viiny (za knyhoiu Zhyttia P.S. Valerii Burlakovoi)*, „Studia Polsko-Ukraińskie” 2020, vol. 7, pp. 210–222 (in ukr.).

⁸⁸ A. Makarevych, Haidamaky, M. Malenchuk, «*Tilky Liubov Zalyshyt Tebe Zhyvym*», <https://www.youtube.com/watch?v=McWUiT9sPVY> (in pol., in ukr., in rus.).

⁸⁹ Kozak System, *Brat za Brata*, feat Enej and Maleo Reggae Rockers, https://www.youtube.com/watch?v=QBW85LFx_fw (in pol., in ukr.).

Conclusion

This research reviewed the sources of the Ukrainian and Polish historiography on the Russian-Ukrainian War in the Donbas (beginning in 2014) and the activities of military volunteers. That is, works on scientific literature of history and literature in the field of sociology and social pedagogy (conferences, round tables and dissertations), journalistic materials (memoirs and interviews) and works of literature (stories, poetry, etc.) were considered. Thanks to such a detailed consideration of the historiography of the problem, we have outlined the source base, which will be the basis for a future broader study of the uniqueness of the cultural artifact – Ukrainian military volunteering.

Bibliography

- Arjakovsky A., *Russie-Ukraine, de la guerre à la paix?*, Paris 2014 (in fr.).
- Bondarenko H., *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6 (in ukr.).
- Bondarenko H., *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2014, no. 4 (in ukr.).
- Borysenko V., *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6 (in ukr.).
- Borysenko V., *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2014, no. 4 (in ukr.).
- Bosa L., *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnolohiia” 2015, no. 6 (in ukr.).
- Brekhunenko V., Kovalchuk V., Kovalchuk M., Korniienko V., *“Bratnia” navala. Viiny Rosii proty Ukrainy XII-XXI st.*, Kyiv 2016 (in ukr.).
- Brenk M., *Od społecznika do profesjonalisty – ewolucja zawodu pracownika socjalnego w Polsce*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2012, no. 2 (in pol.).
- Burakov Yu., Tkachuk P., Turchak O., *Informatsiino-propahandystska diialnist volonterskoho rukhu dopomohy Zbroinym Sylam Ukrainy u khodi rosiysko-ukrainskoi viyny*, [in:] *Perspektyvy rozvytku ozbroynennia ta viyskovoï tekhniki Sukhoputnykh viysk: Zbirnyk tez dopovidei Mizhnarodnoi nauko-tekhnichnoi konferentsii*, Lviv 2017 (in ukr.).
- Ciczowska-Giedziun M., *Praca socjalna z rodziną oparta na zasobach*, „Roczniki Socjologii Rodziny” 2011, vol. 21 (in pol.).
- Cielma M., *Feralne lato w Donbasie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, nr 10 (in pol.).
- Cielma M., *Kampania zimowa we wschodniej Ukrainie*, „Nowa Technika Wojskowa” 2015, no. 3 (in pol.).
- Cielma M., *Wojna o Donbas*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, no. 8 (in pol.).

- Darczewska J., *Anatomia rosyjskiej wojny informacyjnej. Operacja Krymska – studium przypadku*, „Punkt Widzenia OSW” 2014, no. 42 (in pol.).
- Dziennik Kijowski – Aktualności*, <https://www.dk.com.ua> › cat (in pol.).
- Entsyklopediya dlia fakhivtsiv sotsialnoi sfery*, ed. I.D. Zvierieva, Kyiv 2012 (in ukr.).
- Fenomen volonterstva u diskursakh i naratyvakh istorii i kultury kintsia 20 – pochatku 21 st.*, [in:] *Tezy dopovidei mizhnarodnoi naukovo-praktychnoi konferentsii*, Dnipro 2017 (in ukr.).
- Gawęda M., *BTR-4E dla Gwardii Narodowej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2014, no. 7 (in pol.).
- Gawęda M., *Bułaty na wojnie. Historia operacyjna 1 Brygady Pancерnej*, „Nowa Technika Wojskowa” 2015, no. 5 (in pol.).
- Górecki W., *Półwysep, czyli wyspa. Krym w trzecim roku po aneksji*, „Punkt Widzenia OSW” 2016, no. 61 (in pol.).
- Grant T.D., *Aggression Against Ukraine. Territory, Responsibility, and International Law*, Palgrave Macmillan US 2015 (in eng.).
- Hai-Nyzhnyk P.P., *Rosii proty Ukrainy (1990–2016 rr.): vid polityky shantazhu i prymusu do viiny na pohlynannia ta sproby znyshchennia*, Kyiv 2017 (in ukr.).
- Hajduk J., Stępniewski T., *Wojna hybrydowa Rosji z Ukrainą: uwarunkowania i instrumenty*, „Studia Europejskie” 2015, no. 4 (in pol.).
- Holub V.L., *Volonterska diialnist v systemi vzayemovidnosyn derzhavy ta suspilstva*, avtoref. dys. PhD, Nats. akad. derzh. upr. pry Prezydentovi Ukrainy, Kyiv 2016 (in ukr.).
- Horielov D.M., Korniiievskiy O.A., *Volonterskyi rukh: svitovyi dosvid ta ukraïnski hromadianski praktyky: analit. dop.*, Kyiv 2015.
- Hrushko-Kolinko Z.D., *Volonterski budni, Dorozhni spovidi-opovidi*, Dnipro 2017 (in ukr.).
- Innovatsiini formy roboty turystsko-volonterskoho taboru «Rosychi»*, ed. Cherkaskoho DU, 2000 (in ukr.).
- Jurczak E., *Wolontariat w Polsce. Analiza socjologiczna działalności ochotniczej*, doctoral dissertation Kraków, 2011, available at: https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/52267/jurczak_wolontariat_w_polsce_analiza_socjologiczna_2011.pdf?sequence=1&isAllowed=y (in pol.).
- Kacprowicz M., Borowiecka B., *Podręcznik e-wolontariatu. Praktyczny przewodnik dla osób, instytucji i organizacji, które chcą zmieniać świat na lepsze dzięki wykorzystaniu nowych technologii i współpracy z wirtualnymi społecznościami*, Warszawa 2014 (in pol.).
- Kantowicz E., *Rola wolontariatu w kształtowaniu przyszłych kompetencji profesjonalnych w polu pracy socjalnej*, ResearchGate, November 2017, available at: https://www.researchgate.net/publication/326553694_Rola_wolontariatu_w_kształtowaniu_przyszłych_kompetencji_profesjonalnych_w_polu_pracy_socjalnej (in pol.).
- Kapelany. Na służbie Bohu i Ukraini*, uklad. T. Kovtunowych, T. Pryvalko, Ukr. in-t nats. pamiaty, Kyiv 2019, available at: <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya/kapelany-na-sluzhbi-bogu-i-ukrayini> (in ukr.).
- Kharchenko S.Ya., *Istoriia, teoriia i praktyka sotsialnoi roboty v Ukraini, Navchalnyi posibnyk dlia studentiv vyshchykh navchalnykh zakladiv*, Luhansk 2005 (in ukr.).

- Khomenskyi P., *Ukraina ye liniieiu frontu borotby za svobodu v Yevropi*, „Zovnishni spravy” 2015, no. 10 (in ukr.).
- Komarova N.M., Vainola R.Kh., Kapska A.Y., Kuzmenko O.A., Tolstoukhova S.V., Yaremenko O.O., *Volonterskyi rukh v Ukraini: tendentsii rozvytku*, Kyiv 1999 (in ukr.).
- Kopijka W., Perepełycia G., Romanowska M., *Agresja Federacji Rosyjskiej na Ukrainie – skutki polityczne, prawne i gospodarcze*, „Politeja – Pismo Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2015, no. 34/1 (in pol.).
- Kozak System, *Brat za Brata*, feat Enej and Maleo Reggae Rockers, https://www.youtube.com/watch?v=QBW85LFx_fw (in pol., in ukr.).
- Kuczyński G., *Rosja i separatysty działają nielegalnie. Oto 6 dowodów*, <https://tvn24.pl> (in pol.).
- Kyrydon A., Troian S., *Hruziia 2008 – Ukraina 2014: zaparalelennia rosiyskykh stratehem*, „Zovnishni spravy” 2014, no. 8 (in ukr.).
- Lessard R., *Le Bureau des Pauvres de Sainte-Famille: l'île d'Orléans (1698–1700)*, „Cap-aux-Diamants: la revue d'histoire du Quebec” 1987, vol. 3, no. 3 (in fr.).
- Liudy «siroi zony»: Svidky rosiiskoi aneksii Krymu 2014 roky*, uporiad. A. Andriievskia, O. Khalimon, Kyiv, Ukr. in-t nats. pamiaty, 2018, available at: <https://uinp.gov.ua/elektronni-vydannya/lyudy-siroyi-zony-svidky-rosiyskoyi-aneksiyi-krymu-2014-roku> (in ukr.).
- Lukashevych A.P., Myhovych I.I., Pinchuk I.M., *Sotsialna robota v Ukraini: teoretyko-metodychni zasady*, Kyiv 2001 (in ukr.).
- Makarevych A., Haidamaky, Malenchuk M., «*Tilky Liubov Zalyshyt Tebe Zhyvym*», <https://www.youtube.com/watch?v=McWUiT9sPVY> (in pol., in ukr., in rus.).
- Menedzhment volonterskykh hrup vid A do Ya: navch.-metod. posibnyk*, ed. T.L. Liakh, Kyiv 2012 (in ukr.).
- Menon R., Rumer E.B., *Conflict in Ukraine. The Unwinding of the Post-Cold War Order*, The MIT Press 2015 (in eng.).
- Mizh viynoyu i sobornistiu. Sotsiokulturna intehratsiia ta adaptatsiia pereselentsiv z Donbasu ta Krymu. Zakhidnoukrainskyi vektor*, eds. M. Lytvyn et al, Lviv 2017 (in ukr.).
- Mokry W., *Językowe, religijne, ekonomiczne i militarne środki ekspansji państwa moskiewskiego na Ukrainę: od zniszczenia Kijowa przez Andrzeja Bogulubskiego poprzez wojnę cara Piotra I z hetmanem Mazepą do rosyjskiej okupacji Krymu, Donbasu i Ługańska*, „Studia Politologica Ucraino-Polona” 2016, no. 6 (in pol.).
- Nahrebelnyi V.P., *Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*, [in:] *Yurydychna entsyklopediia*, u. 6, eds. Yu.S. Shemshuchenko et al, Kyiv, 2004, available at: https://leksika.com.ua/14120110/legal/tovarystvo_chervonogo_hresta_ukrayini (in ukr.).
- Okhrymenko L., Kashchavtsev M., *Volonterski istorii: zbirka*, Kharkiv 2019 (in ukr.).
- Pereginchuk T.M., *Volonterska diialnist i pidtrymka biytsiv ATO zasobamy mystetstva ta merezhi Internetu (2014–2017 rr.) yak skladova viyskovoi kultury*, „Istoria nauky i biohrafistyka” 2017, no. 3, available at: <http://inb.dnsgb.com.ua/2017-3/index.html> (in ukr.).

- Petrovych V.S., *Osoblyvosti profesynnoi pidhotovky sotsialnykh pedahohiv/pratsivnykiv do diialnosti zi sprianni zdorov'yu ditei ta molodi*, „Sotsialna pedahohika: teoriia ta praktyka” 2012, no. 2 (in ukr.).
- Pidhotovka volonteriv do roboty u sluzhbi «Telefon Doviry»: metod. posib.*, eds. N.P. Arkhanhelska, S.P. Babaryka, S.Ya. Bieliaieva et al, Kyiv 2003 (in ukr.).
- Pidhotovka volonteriv ta yikh rol u realizatsiyi sotsialnykh proektiv, zbirka*, eds. I.D. Zvierieva, H.M. Laktionova, Kyiv 2001 (in ukr.).
- Pięciak W., Nowak A., *Raport o rosyjskich zbrodniach*, „Tygodnik Powszechny” December, 8, 2015 (in pol.).
- Podobna Ye., *«Divchata zrizaiut kosy»*, Ukr. in-t nats. pamiaty, Kyiv, «Liuta sprava», 2018, available at: <https://uin.gov.ua/elektronni-vydannya/divchata-zrizayut-kosy-knyga-pro-zhinok-na-viyni> (in ukr.).
- Polishchuk Yu.Y., *Sotsialno-pedahohichna diialnist suchasnykh hromadskykh molodizhnykh obiednan v Ukraini*, avtoref. Dr dys., Luhansk 2006 (in ukr.).
- Pozniak-Khomenko N., *Volontery: syla nebaiduzhykh*, Ukrainskyi instytut natsionalnoi pamiaty, Ternopil 2020 (in ukr.).
- Pukhonska O., *Literaturnyi shchodennyk yak sprobav avtoterii travmy viiny (za knyhoiu Zhyttia P.S. Valerii Burlakovoii)*, „Studia Polsko-Ukraińskie” 2020, vol. 7 (in ukr.).
- Romanova N.F., *Orhanizatsiia i upravlinnia diialnistiu studentskykh sotsialnykh sluzhb u vyshchykh navchalnykh zakladakh Ukrainy*, PhD dys... Kyiv, Tsentr. in-t pisladyplom. ped. osvity APN Ukrainy, 2005 (in ukr.).
- Rushchenko I.P., *Rosiisko-ukrainska hibrydna viina: pohliad sotsioloha*, Kharkiv 2015 (in ukr.).
- Shchors VV., *Volonterskyi rukh v Ukraini*, „Psykhologichna hazeta” 2009, no. 24 (in ukr.).
- Skrypnyk H., *Kruhlyi stil «Humanitarni vyklyky ta sotsialni naslidky viyskovykh diy na Skhodi Ukrainy»*, „Narodna tvorchist ta etnologiiia” 2015, no. 6 (in ukr.).
- Skrypnyk H., *Kruhlyi stil «Rol vchenykh-humanitariiv u sprianni stabilizatsii sytuatsii ta vidnovlennia myru v Ukraini»*, „Narodna tvorchist ta etnologiiia” 2014, no. 4 (in ukr.).
- Sotsialna pedahohika: skhemy, tablytsi, komentari: navch. posib.*, ed. O.V. Bezpalko, Kyiv 2009 (in ukr.).
- Sotsialna robota z vrazlyvymy simiamy ta ditmy: posib.*, u 2-kh chast., Ch. II, *Oznaky vrazlyvosti ta spetsyfika pidtrymky sim'yi ta dytyny*, eds. A.V. Anosova, O.V. Bezpalko, T.M. Zhuravel, Z.P. Kyianytsia et al, Kyiv 2017 (in ukr.).
- Sotsialna robota*, eds. V. Andrushchenko, M. Lukashevych, 7 ch., Ch. 2, Kyiv 2002 (in ukr.).
- Szeląg T., *Na Krymie wywieszono rosyjską flagę*, <https://wiadomosci.onet.pl> (in pol.).
- Tolstoukhova S.V., *Orhanizatsiyno-pedahohichni osnovy funktsionuvannia systemy sotsialnykh sluzhb dlia molodi*, PhD dys..., Kyiv, In-t pedahohiky APN Ukrainy, 2001 (in ukr.).
- Tovarystvo Chervonoho Khresta Ukrainy*, available at: <https://redcross.org.ua/volunteer> (in ukr.).
- Tymchuk D., Karin Y., Mashovets K., Husarov V., *Vtorhnennia v Ukrainu. Khronika rosiyskoyi ahresii*, Kyiv 2016 (in ukr.).

- Uchast molodi v suspilnomu zhytti: dosvid, mozhlyvosti, bariery. Shchorichna dopovid Prezidentu Ukrainy, Verkhovniy Radi Ukrainy, Kabinetu Ministriv Ukrainy pro stanovyshe molodi v Ukraini (za pidsumkamy 2011 r.)*, Kyiv 2012 (in ukr.).
- Ukrainka: zhinka-volonter, zhinka-heroi: narysy, virshi, spohady, svitlyny, Zhinoche t-vo im. Olhy Besarab ta Oleny Telihi*, uklad. N. Buhai, Lubny 2018 (in ukr.).
- Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2015 roky)*, eds. V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Volobuiev, M. Pavlenko, vyp. 1, Kyiv 2015 (in ukr.).
- Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2016 roky)*, eds. H. Vasylichuk, V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Pavlenko, vyp. 2, Kyiv 2016 (in ukr.).
- Usna istoriia rosiisko-ukrainskoi viiny (2014–2016 roky)*, eds. V. Milchev, V. Moroko, R. Moldavskiy, S. Bilivnenko, O. Shteinle, V. Linikov, M. Pavlenko, vyp. 3, Kyiv 2017 (in ukr.).
- Volonter. Almanakh-dovidnyk*, uporiad. L. Krupnytskyi, available at: <https://drive.google.com/file/d/0B8UY1VGvrXndXBCcXhIM2tUQTg/view?pli=1> (in ukr.).
- Volonterska muza, zb. poezii, Yedynyi volonter. tsentr*, uporiad. S.A. Lepiavko, Chernihiv 2017 (in ukr.).
- Volonterski orhanizatsiyi v Ukraini: administratyvno-pravovyi status ta orhanizatsiia diialnosti*, eds. S.V. Pietkov et al, Kyiv 2018 (in ukr.).
- Volonterskoie dvyzheniie v Ukraine «Pensyoner – pensyoneru»: inf. materyaly*, eds. E.Y. Stezhenskaia, N.V. Verzhikovskaia, A.V. Moiseev, Kyiv 1999 (in rus.).
- Volontery. Mobilizatsiia dobra: zbirka*, H. Vdovychenko, K. Babkina, L. Denysenko, uklad. I. Karpa, Kharkiv 2015 (in ukr.).
- Vozniak T., *Heopolitychni konteksty viyny v Ukraini*, Lviv 2015 (in ukr.).
- Yepmolaiev A., *Novi realii – novi stsenarii. Donbac mizh setseciyeyu ta reintehratsiyeyu*, Instytut stratehichnykh doclidzhen „Nova Ukraina”, available at: <http://newukraineinstitute.org/new/544> (in ukr.).
- Zbirka kazok ta opovidan do – «Prohramy zaniat z profilaktyky VIL/SNIDu ta ryzykovoi povedinky sered vykhovantsiv pryulkiv dla nepovnolitnikh u rehionakh Ukrainy»*, eds. O.A. Vynohradova, T.V. Zhuravel, O.M. Lozovan, Kyiv 2005 (in ukr.).
- Zhuzha L.O., *Volonterskyi rukh u konteksti antyterorystychnoi operatsii v Ukraini: politolohichni vymir*, avtoref. dys. PhD, Kharkiv. nats. ped. un-t im. H.S. Skovorody, Kharkiv 2016 (in ukr.).
- Zhyrov H.B., *Anekcija Krymu, prychny ta naclidky*, „Zbirnyk nauk. prats viyck. in-tu Kyiv. nats. un-tu im. T. Shevchenka” 2014, vyp. 45 (in ukr.).
- Zvit pro naukovo-doslidnu robotu vyvchennia praktyky shchodo volonterskoi diialnosti v krainakh Yevropeiskoho Soiuzu z metoiu ii zaprovadzhennia v Ukraini*, Ministerstvo sotsialnoi polityky, Natsionalna akademiia nauk Ukrainy, Kyiv 2014 (in ukr.).

Ukrainian and Polish Source Literature on Volunteerism and the Russian-Ukrainian War of 2014

Summary: The article analyzes Ukrainian and Polish source literature on the war over the control of Donbas that has been waged by Russia and Ukraine since 2014, and military volunteers who participated in the conflict. The evolution of Ukrainian military volunteerism as a way of life of the ethnos and a cultural phenomenon merits further ethnological research in Ukraine and Poland. For this reason, historical literature, literature on sociology and social pedagogy, journalistic sources and other source literature should be analyzed to explore difficult war circumstances, new military traditions and volunteerism. The establishment and evolution of military volunteerism in contemporary Ukraine as a social and cultural phenomenon has not yet emerged as a major topic of ethnological research in Ukraine or Poland. The article draws upon literary sources that lay the historical foundations for volunteerism through mutual assistance and acts of good will on behalf of Ukrainian citizens. Scientific literature and journalistic sources concerning volunteerism should also be reviewed.

Academic papers (reports from scientific conferences, political negotiations, dissertations), opinion journalism (memoirs and interviews) and literary works (novels, essays, short stories and poetry) published in contemporary Poland and Ukraine constitute important sources of information about the armed forces and military volunteers.

Keywords: military volunteers, scientific historical literature, literature on sociology and social pedagogy, opinion journalism, literary works

Paweł Letko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-8322-5499>

Powstanie i działalność Rosyjsko-Litewskiej i Rosyjsko-Łotewskiej Komisji Historyków (2006–2020) jako forma realizacji polityki historycznej

Streszczenie: Celem artykułu jest prezentacja jednego z wątków stosunków dwustronnych między Federacją Rosyjską a Litwą i Łotwą, wpisującego się w nurt polityki historycznej – powstania i działalności wspólnych komisji historyków. Zarówno w Rosji, jak też w krajach bałtyckich polityka historyczna jest przedmiotem uwagi państwa jako narzędzie budowania tożsamości wokół narodowej symboliki. Wizja przeszłości kreowana na Litwie i Łotwie często kłóci się z pamięcią historyczną Rosji, stąd pomysł powołania dwustronnych komisji historyków, czyli próba stworzenia forum do dyskusji nad spornymi problemami wspólnej historii. Rosyjsko-Litewska Komisja Historyków została utworzona w roku 2006, powstanie jej łotewskiego odpowiednika napotkało więcej trudności i doszło do skutku dopiero w roku 2011. Prace obu komisji zawieszono w 2014 r. w związku z sytuacją na Ukrainie, przerwa trwała do roku 2017. Wymiernym efektem prac Komisji Rosyjsko-Litewskiej była publikacja dwóch tomów archiwaliów (w 2006 i 2013 roku), w przypadku Łotwy pozyskano dokumenty źródłowe z rosyjskich archiwów. Mimo wielu kontrowersji i krytyki z obu stron wydaje się, że nie ma innej drogi – prowadzenie polityki historycznej jest faktem, ale aby nie stała się ona propagandą historyczną musi opierać się na rzetelnych badaniach naukowych.

Słowa kluczowe: polityka historyczna, stosunki międzynarodowe, Litwa, Łotwa, Rosja

Wstęp

Chociaż w 1989 r. amerykański politolog Francis Fukuyama „uśmiercił historię”, dziś nikt nie neguje zjawiska polityki historycznej. Nie spełniły się przewidywania futurologów o „świecie bez granic” i odrzuceniu identyfikacji w oparciu o flagę, hymn czy narodową historię i dumę. Politykę historyczną prowadzi w zasadzie każdy kraj i to na wielu poziomach – jest to aktywność zarówno państwa, jak też instytucji i mniejszych

podmiotów publicznych. Polityka historyczna objawia się również w sferze stosunków międzynarodowych, a co za tym idzie – stanowi ważną część debaty publicznej i międzynarodowej. To w dużej mierze swego rodzaju spór o tożsamość, która nieuchronnie wiąże się ze stosunkiem do przeszłości. Wybory dokonywane w przeszłości wciąż mają znaczenie, różni się jednak ich ocena¹.

Nieuniknioną konsekwencją wspólnej historii jest fakt, że państwa bałtyckie bardzo silnie odczuwają kruchość swojego bezpieczeństwa terytorialnego. Dlatego mają ciągłą potrzebę podkreślania swej tożsamości i niezależności wobec potężnego sąsiada. Ze strony Rosji z kolei widać tendencję traktowania Bałtów jako obiektów, za pomocą których można rozwiązywać problemy identyfikacji terytorialnej².

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja jednego z wątków stosunków dwustronnych między Federacją Rosyjską a dwoma państwami bałtyckimi – Litwą i Łotwą, wpisującego się w nurt polityki historycznej – powstania i działalności wspólnych komisji historyków. Kolejno omówione zostały cele, jakie stawiano komisjom, podejmowane przez nie działania i ich efekty, rozpatrywane nie tylko w kategorii badań naukowych, ale także relacji międzypaństwowych.

Główne cele i uwarunkowania rosyjskiej polityki historycznej w XXI w.

Po objęciu władzy przez Władimira Putina, szczególnie od roku 2004, polityka historyczna Rosji stała się bardziej agresywna i nastawiona na stworzenie wizji przeszłości spójnej z aktualną polityką państwa. W sposób szczególny dotyczyło to II wojny światowej oraz zajęcia przez ZSRR krajów bałtyckich. Gloryfikowano mocarstwową politykę ZSRR i nawiązywano do idei silnej Rosji. W mediach i prasie podejmowano tematy historyczne – niestety, kluczową rolę w tej propagandzie odgrywała dezinformacja. Oczywiście fakty historyczne modyfikowano i prezentowano opinii publicznej³.

Nadzieją na zmianę miała być prezydentura Dmitrija Miedwiediewa i rzeczywiście pojawiły się nowe akcenty. Przykładowo, jesienią 2009 r., przy okazji Dnia Pamięci Ofiar Represji Politycznych, prezydent określił ZSRR jako państwo totalitarne i poddał krytyce tworzony pod dyktando Stalina powojenny ład międzynarodowy. Nadal podtrzymywano jednak tezę, że to ZSRR ma największe zasługi w ocaleniu Europy przed nazizmem⁴.

¹ *Polityka historyczna wobec II wojny światowej*, rozmowa z R. Chwedorukiem, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.

² D. Jakniunaite, *Neighbourhood Politics of Baltic States: Between the EU and Russia*, [w:] *Identity and Foreign Policy Baltic-Russian Relations and European Integration*, eds. E. Berg, P. Ehin, Ashgate 2009, s. 123.

³ D. Moskwa, „Putinowska” wizja przeszłości. Nowa koncepcja nauczania historii w świetle polityki historycznej Federacji Rosyjskiej, „Historia i Polityka” 2014, nr 11(18), s. 95; *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, dokument oprac. L. Pietrzak, B. Cichocki, zatwierdził szef BBN A. Szczygło, 16 X 2009, <https://www.bbn.gov.pl>.

⁴ *Pamyat' o natsional'nykh tragediyakh tak zhe svyashchenna, kak pamyat' o pobedakh*, 30 X 2009, <http://kremlin.ru/events/president/news/5862>.

W nowej, zatwierdzonej przez prezydenta „Strategii bezpieczeństwa narodowego Federacji Rosyjskiej” zapisano, że wszelkie próby rewizji roli Rosji w historii stanowią zagrożenie jej bezpieczeństwa narodowego⁵.

W kwietniu 2011 r. rosyjska Duma przyjęła oświadczenie, wzywające władze Federacji m.in. do podjęcia wszelkich dostępnych środków politycznych i gospodarczych w odpowiedzi na rosnącą dyskryminację ludności rosyjskojęzycznej w krajach byłego ZSRR. Była to tylko jedna z wielu odsłon nasilającego się sporu o historię między Rosją a jej sąsiadami, który wiąże się z polityką historyczną Kremla⁶.

Po ponownym objęciu przez Putina funkcji prezydenta nastąpił powrót do bezkompromisowej retoryki z lat 2000–2008. Sięgnięto po symbole z czasów ZSRR. Zmiany dotknęły także szkolnictwo. Pisane na początku lat 90. podręczniki wycofywano, zastępując je przygotowanymi w zgodzie z obowiązującą polityką władz⁷.

Tę świadomą i celową politykę Putina można określić jako neostalinowską. Wyrażnie odcina się ona od czasów Jelcyna, gdy np. ujawniono prawdę o Katyniu czy potępiono pakt Ribbentrop–Mołotow. Putin natomiast stara się budować tylko i wyłącznie dumę o wielkiej wojnie ojczyźnianej, a w takiej narracji nie ma miejsca na sowieckie zbrodnie⁸.

Należy podkreślić, że w Rosji polityka historyczna, w tym wystąpienia historyków, są często elementem polityki zagranicznej – w takim samym stopniu, jak działania służb specjalnych, czemu rosyjskie władze wcale nie zaprzeczają, np. w 2017 r. minister obrony Siergiej Szojgu powiedział, że Rosja ma specjalne wojska do „operacji informacyjnych”, trwa bowiem wojna o umysły i masową świadomość ludzi, a „propaganda musi być mądra, inteligentna i skuteczna”⁹. Ten paradygmat sprawdza się także w przypadku polityki historycznej.

Główne zagadnienia sporne w polityce historycznej Federacji Rosyjskiej i państw bałtyckich

Ruchy, które na przełomie lat 80. i 90. XX w. doprowadziły do upadku komunizmu i rozpadu ZSRR, a następnie doszły do władzy, budując nową tożsamość narodową, za głównego przeciwnika i obcego wybrały właśnie komunizm. To zrodziło problem rehabilitacji historycznego nacjonalizmu (często połączonego z etnicznym autokratyzmem)

⁵ *Strategiya natsional'noy bezopasnosti Rossiyskoy Federatsii do 2020 goda*, 13 V 2009, <http://www.kremlin.ru/supplement/424>.

⁶ A. Włodkowska-Bagan, *Soft Power w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej wobec państw „bliskiej zagranicy”*, „e-Politikon” 2012, nr 3, s. 38–59.

⁷ D. Moskwa, op. cit., s. 96–102.

⁸ *Pielęgnując pamięć*, rozmowa z P. Ukielskim, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.

⁹ *II wojna światowa i współczesne narracje historyczne*, rozmowa z P. Semką, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.

jako podstawy państwowości przerwanej przez komunizm. Jednocześnie pojawiło się zagadnienie współpracy różnych ruchów narodowych z nazizmem, których potępienie było redukowane przez antykomunizm i w końcu pamięć o niej została „oczyszczona” z odniesień do kolaboracji z III Rzeszą i stała się podstawą mitu o „narodowych siłach” walczących wspólnie z Hitlerem o niezależność od ZSRR. Stworzenie nowej narracji historycznej, skoncentrowanej wokół potępienia sowieckiej okupacji z 1940 r. jako nielegalnej i upamiętnienia cierpień Bałtów, zwłaszcza z powodu represji i deportacji z lat 1940–1941 i 1945–1953, stało się zadaniem priorytetowym¹⁰.

Wizja przeszłości kreowana w państwach bałtyckich kłóci się z pamięcią historyczną Rosji, gdzie panuje ogólnonarodowy konsensus wokół wydarzeń II wojny światowej i potępienia współpracy z nazizmem. Według badań z 2016 r. 80% Rosjan uważa Dzień Zwycięstwa za główne święto państwowe, natomiast 87–88% respondentów wskazuje, że najważniejszym wydarzeniem XX w. było zwycięstwo w walce z nazizmem. Co więcej, coraz mniej osób „dzieli się” tym zwycięstwem – przeważa przekonanie, że ZSRR pokonał III Rzeszę sam, bez sojuszników¹¹. Rosyjska polityka historyczna dąży także do rehabilitacji paktu Ribbentrop–Mołotow. Wynika to z faktu, że społeczeństwo rosyjskie postrzega Stalina, co prawda, jako zbrodniarza, ale jednocześnie uważa go za wielkiego przywódcę, geniusza strategii i taktyki. W myśl tej narracji pakt Ribbentrop–Mołotow nie mógł być błędem, ale bardzo sprytnym i mądrym taktycznie posunięciem politycznym. Dlatego też wszelkie interpretacje genezy i przebiegu II wojny światowej, ukazujące ZSRR w krytycznym świetle, nie są tolerowane, co więcej – próbuje się je zasufladkować jako „heroizację nazizmu”¹². Z perspektywy państw bałtyckich z kolei najważniejszym i najbardziej nośnym emocjonalnie tematem jest kwestia uznania sowieckiej okupacji.

Początki współpracy w ramach komisji historyków

Mimo wielu kontrowersji w interpretacji wspólnej przeszłości, Litwa jako pierwsza z krajów bałtyckich wyraziła chęć dialogu z Rosją na ten temat – w styczniu 2006 r. została powołana Wspólna Rosyjsko-Litewska Komisja Historyków (której początków można doszukiwać się we współpracy Instytutu Historii Litwy w Wilnie i Instytutu Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk)¹³.

¹⁰ P. Rutland, *Introduction: nation-building in the Baltic states: thirty years of independence*, „Journal of Baltic Studies” 2021, vol. 52, z. 3, s. 421.

¹¹ *Proslavleniye Pobedy – sposob kollektivnogo samoutverzhdeniya*, 8 V 2016, <https://lenta.ru/articles/2016/05/07/9may/>.

¹² *Pielęgnując pamięć...*

¹³ S. Rekeđa, *Nikzhentaytis: dialog istorikov Rossii i Litvy – primer politikam*, 22 III 2013, <http://www.baltic-course.com/rus/opinion/?doc=72301>.

Głównym celem komisji miało być prowadzenie badań związanych z historią regionu Morza Bałtyckiego, organizacja konferencji naukowych, okrągłych stołów, seminariów dla młodych historyków, szczególną zaś uwagę zamierzano poświęcić podręcznikom szkolnym. Jako priorytet wskazano badania nad paktem Ribbentrop–Mołotow i wydarzeniami roku 1940. Pierwsze posiedzenie komisji odbyło się w Wilnie, gdzie zorganizowano także konferencję na temat stanu badań i oceny stosunków litewsko-rosyjskich w historii.

Powstanie rosyjsko-łotewskiej komisji historyków napotkało więcej trudności. Zamiar jej powołania ogłosił już w 1997 r. rosyjski ambasador na Łotwie Aleksander Udalcow. Do inicjatywy przychylnie odniosły się najwyższe władze Łotwy, na czele z prezydentem. Jednak w kolejnych latach nic nie zapowiadało, że sprawa zostanie sfinalizowana¹⁴. Temat powrócił dopiero w lutym 2007 r. podczas międzynarodowej konferencji w Rydze na temat dziedzictwa ZSRR w krajach bałtyckich¹⁵. Półtora roku później, w październiku 2008 r., rozmawiali o niej ministrowie spraw zagranicznych. Ostatecznie pomysł zaakceptowany przez prezydentów obu krajów stał się faktem w grudniu 2010 r., podczas wizyty prezydenta Zatlersa w Moskwie. Po spotkaniu ogłoszono utworzenie wspólnej komisji historyków, która podejmie się analizy trudnych tematów, wykorzystując zasoby archiwów do tej pory niedostępne dla badaczy¹⁶.

Strona rosyjska wyrażała nadzieję, że komisja stanie się instrumentem dialogu naukowego i pozwoli zmniejszyć różnice w interpretacji wspólnej przeszłości. Ciekawa jest kolejność „trudnych” tematów wymieniana przez rosyjskich historyków: sowiecka polityka represji, zbrodnie nazistów i ich łotewskich współpracowników, sowietyzacja Łotwy, terror nacjonalistycznych ugrupowań „leśnych braci”¹⁷.

Ale już pierwsze reakcje polityków z Rygi pokazywały, że oczekiwania drugiej strony były nieco inne, np. sekretarz stanu Andris Teikmanis stwierdził: „Nie może być mowy o tym, że nasi historycy dojdą do zupełnie nowych wniosków. My swojej historii nie zmienimy i nie zamierzamy tego robić. Nawet na jotę”. Jednocześnie wskazywał na rosyjskie działania, które miały psuć wizerunek Łotwy na arenie międzynarodowej, czy

¹⁴ Viktor Gushchin: *Rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov: v povestke dnya – priznaniye “okkupatsii”*, 16 I 2011, <https://regnum.ru/news/1364857.html>; *Krievijā neielaiž Latvijas vēsturnieku Strodu*, 9 VI 2007, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/krievija-neielaiz-latvijas-vesturnieku-strodu.d?id=18153237>.

¹⁵ *Stenogramma vystupleniya i otvetov na voprosy SMI Ministra inostrannykh del Rossii S.V.Lavrova na sovmestnoy press-konferentsii po itogam peregovorov s Ministrom inostrannykh del Latvii M. Riyekestin'shem*, 23 X 2008, http://www.mid.ru/press_service/minister_speeches/asset_publisher/7OvQR5KJWVmR/content/id/319958.

¹⁶ *Latviya: novyye otnosheniya s novoy Rossiyey*, 16 XII 2010, <http://www.expert.ru/2010/12/16/latviya-novyye-otnosheniya-s-novoy-rossiej/>; *Press-konferentsiya po itogam rossiysko-latviyskikh peregovorov*, 20 XII 2010, <http://www.kremlin.ru/transcripts/9855>.

¹⁷ A. Dyukov, V. Simindey, *V'plenu u etnokratii. O politicheskoy angazhirovannosti latviyskoy ofitsial'noy istoriografii*, „Svobodnaya mysl” 2012, nr 1/2, s. 189.

niechęć do przyznania, że Łotwa znajdowała się pod radziecką okupacją¹⁸. Z kolei przewodnicząca łotewskiego parlamentu powiedziała, że sowiecka okupacja Łotwy jest takim samym niepodważalnym i fundamentalnym faktem jak Holocaust¹⁹. Podobne stanowisko prezentował dyrektor Instytutu Historii Łotwy Uniwersytetu Łotewskiego. Z zadowoleniem przyjął fakt powołania komisji, ale przyznał, że kwestia uznania okupacji Łotwy nie będzie tematem dyskusji, ponieważ Rosja nie jest jeszcze na to gotowa. Za korzystny uznał dostęp do rosyjskich archiwów, gdzie można będzie szukać dokumentów związanych z procesem podjęcia decyzji w sprawie okupacji²⁰.

Rosyjskie media, komentując te wypowiedzi, wnioskowały, że Ryga niedwuznacznie pokazuje swój instrumentalny stosunek do komisji i nie dąży do obiektywnej refleksji historycznej, a jedynie do realizacji swojej ideologii „sowieckiej okupacji” i „legionistów SS jako bojowników o wolność” oraz uzyskania dostępu do rosyjskich archiwów²¹.

W styczniu 2011 r. ogłoszono listę łotewskich członków komisji i sformułowano cztery podstawowe obszary zainteresowania – Łotwa i ZSRR w okresie II wojny światowej, stalinowskie represje wobec mieszkańców Łotwy, polityka ZSRR na Łotwie oraz ruch oporu – co wskazywało, że poruszane tematy będą dla Rosji dosyć niewygodne.

Działalność komisji i jej efekty

Pokłosem pierwszego posiedzenia Rosyjsko-Litewskiej Komisji Historyków był zbiór dokumentów *Rosja i Litwa w latach II wojny światowej (marzec 1939–sierpień 1940)*, zaprezentowany 9 czerwca 2006 r. Praca została wydana w Wilnie pod egidą Instytutu Historii Litwy oraz Instytutu Historii Powszechnej RAN. Minister spraw zagranicznych Litwy ocenił to wydawnictwo jako „litewską wersję wydarzeń z okresu przedwojennego”. Publikacja od początku wywołała burzliwą dyskusję i kontrowersje, zwłaszcza po stronie rosyjskiej. Pojawiły się głosy, że to kolejny sposób promowania przez Wilno, Rygę i Tallin koncepcji „okupacji”. Krytyce poddano zwłaszcza artykuł wprowadzający autorstwa Natalii Lebediewej z Rosyjskiej Akademii Nauk, który „uczynił z tej instytucji narzędzie w rękach sił wrogich Rosji”. Lebediewą przedstawiano jako sympatyczkę sił litewskich (i polskich), która z powodu braku nadzoru zamieściła w artykule swą

¹⁸ I. Mūrniece, *Grūts darbs pie grūtās vēstures. Saruna ar Ārlietu ministrijas valsts sekretāru Andri Teikmani*, „Latvijas Avīze” 2011, nr 6, s. 5.

¹⁹ *Abolītina priravnyala sovetskuyu okkupatsiyu Latvii k Kholokostu*, 11 I 2011, <http://rus.delfi.lv/news/daily/latvia/abolitina-priravnyala-sovetskuyu-okkupaciyu-latvii-k-holokostu.d?id=36172380>.

²⁰ A. Dyukov, V. Simindey, *Gosudarstvennaya istoricheskaya politika Latvii: materialy k izucheniyu*, Moskva 2011, s. 15.

²¹ *Istoriki Latvii: Kazhotsin'sh nesēt otvet-stvennost' pered latyshskim narodom za lozh' i prestupleniya*, 12 XII 2011, <https://regnum.ru/news/1363847.html>.

„prywatną opinię” – jak później tłumaczył przewodniczący rosyjskiej części komisji²². Powodem negatywnej opinii było określenie wydarzeń z roku 1940 mianem „okupacji”.

Drugie spotkanie komisji miało miejsce w Moskwie, natomiast trzecie, 16 września 2008 r., otworzyło międzynarodową konferencję naukową w Wilnie „Imperium i ludzie w XIX wieku”. Wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele litewskiego rządu oraz rosyjski ambasador Władimir Czchikwadze²³. Prace komisji nie przebiegały jednak z intensywnością odpowiadającą oczekiwaniom obydwu stron. Może o tym świadczyć spotkanie ministrów Ažubalisa i Ławrowa w Wilnie pod koniec 2011 r., przy okazji posiedzenia Rady Ministerialnej OBWE²⁴.

15 lutego 2013 r. w siedzibie litewskiego MSZ odbyła się prezentacja drugiego tomu wydawnictwa źródłowego *Rosja i Litwa w latach II wojny światowej*. Ponownie wzięli w niej udział dyplomaci z obu stron, którzy podkreślali, że wydanie zbioru dokumentów jest dowodem klimatu współpracy i wypracowania dobrego algorytmu wspólnych działań historyków, który przydałby się także w stosunkach międzypaństwowych, a komisja jest formatem umożliwiającym debatę i profesjonalne podejście do trudnych tematów²⁵.

W porównaniu z pierwszym tomem, ten został przyjęty w Rosji bez większych emocji. Dyrektor Fundacji Pamięć Historyczna ocenił go pozytywnie, chociaż zwrócił uwagę na pominięcie istotnych jego zdaniem dokumentów (np. pokazujących, że wiele państw uznało de facto i de iure przynależność Litwy do ZSRR). Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczono ponownie Lebediewą, która przygotowywała dokumenty ze strony rosyjskiej, twierdząc, że nie ma ona „odpowiednich kompetencji akademickich”. Pojawiły się także tradycyjne insynuacje, że historycy litewscy w swojej pracy podlegają ograniczeniom natury politycznej, czego dowodzi sfinansowanie publikacji przez MSZ²⁶.

Miesiąc później przewodniczący komisji ze strony litewskiej stwierdził, że współpraca między historykami układała się poprawnie (zwłaszcza podczas przygotowywaniu publikacji), ponieważ wszyscy starali się zrozumieć argumenty strony przeciwnej. Niestety, zwłaszcza po wydaniu pierwszego tomu ani Rosjanie, ani Litwini nie mogli

²² V. Aleksandrova, *Latviya i istoricheskaya nauka – veshchi nesovmestimyye*, 23 I 2018, <https://www.rubaltic.ru/article/kultura-i-istoriya/23012018-latviya-i-istoricheskaya-nauka-veshchi-nesovmestimyey/>; Mikhail Demurin: *Letom 1940 goda imela mesto ne okkupatsiya, a fiasco gosudarstvennosti pribaltijskikh stran*, 21 VIII 2006, <https://regnum.ru/news/708430.html>.

²³ *Trečią kartą susirinko dvišalė Lietuvos ir Rusijos istorikų komisja*, 16 IX 2008, https://www.smm.lt/web/lt/pranesimai_spaudai/trecia-karta-susirinko-dvisale-lietuvos-ir-rusijos-istoriku-komisija.

²⁴ A. Ažubalis *Rusijos ministru: okupacijos klausimas liks darbotvarkėje, Lietuva tęs energetikos reformas*, 6 XII 2011, <https://www.delfi.lt/news/daily/lithuania/aazubalis-rusijos-ministru-okupacijos-klausimas-lik-darbotvarkėje-lietuva-tes-energetikos-reformas.d?id=52614429>.

²⁵ *Linkyavichyus: narabotki istorikov Litvy i RF mozhno privilech' i k dvukhstoronnim otnosheniyam*, 15 II 2013, <https://www.delfi.lt/ru/news/politics/linkyavichyus-narabotki-istorikov-litvy-i-rf-mozhno-privlechi-k-dvukhstoronnim-otnosheniyam.d?id=60687165>.

²⁶ A. Novikov, *Istoriik Dyukov: «Nado izuchat', a nepoliticheski ispol'zovat' proshloye»*, 11 VI 2013, <https://www.rubaltic.ru/article/kultura-i-istoriya/istorik-dyukov-nado-izuchat-a-ne-politicheski-ispolzovat-proshloe110613/>.

pochwalić się poparciem własnych polityków, stąd sugestia, że aby komisja mogła swobodnie działać, jej patronami nie powinni być prezydenci czy ministerstwa spraw zagranicznych, ale ministerstwa nauki i edukacji²⁷.

Prace komisji w tym okresie przestały się koncentrować na trudnych kwestiach XX w., zastąpiły je zagadnienia wspólnej historii Moskwy i Wielkiego Księstwa Litewskiego w epoce średniowiecza. Z czasem, w związku z narastającym kryzysem wokół Krymu, spotkania zostały zawieszone²⁸. Było to zgodne z linią litewskiego MSZ, które w tym czasie dążyło do zerwania wszelkich dwustronnych relacji z Rosją, eskalującej konflikt z Ukrainą²⁹.

Z kolei rozpoczęcie działalności Rosyjsko-Łotewskiej Komisji Historyków napotykało na szereg trudności. Od kwietnia do czerwca 2011 r. z obu stron pojawiały się kolejne zapowiedzi spotkania inauguracyjnego. Apelowano o przyspieszenie, przyznając, że sprzeczności w interpretacji historii utrudniają rozwój stosunków dwustronnych. Dyskutowano o składzie Komisji oraz planowanej tematyce jej prac, np. strona rosyjska chciała ją rozszerzyć na wiek XIX, ale Łotysze nie byli tym zainteresowani³⁰.

We wrześniu nadal sytuacja nie była jasna – Rosjanie nie podali składu swojej części komisji. Według obserwatorów był to efekt nacisków rosyjskich czynników rządowych³¹. Ostatecznie instrukcja w sprawie ustanowienia dwustronnej Komisji Historyków została podpisana przez prezydenta Miedwiediewa 11 stycznia 2011 r. W czerwcu tego roku wyznaczono przewodniczącego, a w listopadzie Rosyjska Akademia Nauk zatwierdziła listę członków³².

Do pierwszego spotkania doszło 14 listopada 2011 r. w Moskwie. Obydwie strony wzywały do wzajemnego szacunku dla przeciwnych poglądów, unikania upolitycznionych opinii, tak aby, jak powiedział przewodniczący łotewskiej części komisji, „historia nie stała się narzędziem propagandy”. Strona łotewska od początku naciskała na dwie

²⁷ S. Rekeđa, op. cit.

²⁸ *Darbas su kolegoms iš Rusijos sustojo*, 18 II 2015, <https://www.delfi.lt/news/daily/lithuania/darbas-su-kolegomis-is-rusijos-sustojo.d?id=67200538>.

²⁹ A. Nosovich, *Pribaltika priznala Krym rossijskim? Kompensatsii za «okkupatsiyu» vazhneye podderzhki Ukrainy*, 3 II 2020, <https://www.rubaltic.ru/article/politika-i-obshchestvo/03022020-pribaltika-priznala-krym-rossijskim-kompensatsii-za-okkupatsiyu-vazhnee-podderzhki-ukrainy/>.

³⁰ I. Krylov, *Latviya toropit Rossiju «razobrat'sya» s istoriyey*, 8 VI 2011, <https://ruskiymir.ru/news/31237/>; *V Latvii nichego ne znayut o planakh Rossii po komissii istorikov*, 26 IV 2011, <https://regnum.ru/news/polit/1398760.html#ixzz1Kci5ugPs>; *Krievijas kavēšanās dēļ vēsturnieku komisija joprojām darbu nav sākusī*, 14 VI 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/krievijas-kavesanas-del-vesturnieku-komisija-joprojam-darbu-nav-sakusi>.

³¹ *Krievija nav izrādījusi nekādas aktivitātes vēsturnieku komisijas darba uzsākšanai*, 27 IX 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/krievija-nav-izradijusi-nekadas-aktivitates-vesturnieku-komisijas-darba-uzsaksanai-13905684>.

³² *Ob organizatsii rossijskoy chasti Sovmestnoy komissii istorikov Rossii i Latvii*, 8 VI 2011, http://www.ras.ru/viewnumbereddoc.aspx?id=69e715c8-1d69-40a4-98be-3ababce560ef&_Language=ru; *O rossijskoy chasti Sovmestnoy komissii Istorikovrossii i Latvii*, 2 XI 2011, http://www.latvia.mid.ru/news/ru/11_052_Rasporjazhenie.pdf.

kwestie: dostęp do rosyjskich archiwów i ograniczenie ram chronologicznych podejmowanych zagadnień do XX stulecia³³. W oficjalnych komentarzach można było przeczytać, że spotkanie przebiegało w konstruktywnej atmosferze, a strona łotewska uzyskała dostęp archiwaliów i możliwość wydania drukiem wybranych materiałów źródłowych³⁴. Już na przełomie kwietnia i maja 2012 r. w Moskwie przebywali dwaj łotewscy historycy, którzy rozpoczęli wybór dokumentów do publikacji *Republika Łotwy i ZSRR – stosunki gospodarcze, polityczne i kulturalne w okresie międzywojennym 1918–1939*³⁵.

Jeden z rosyjskich członków komisji, komentując spotkanie, stwierdził, że głównym celem jest aktywizacja badań naukowych, których efektem będą zbiory dokumentów i artykuły naukowe, a wnioski zostaną być może wykorzystane także na poziomie relacji międzypaństwowych. Jego zdaniem należy poszukiwać możliwości zbliżenia stanowisk, a przedmiotem zainteresowania historyków powinny być przede wszystkim fakty, a nie ich polityczna interpretacja³⁶.

Jednak Łotysze nie ukrywali, że nie zrezygnują ze swych podstawowych założeń – np. w sierpniu 2012 r. przewodniczący ze strony łotewskiej ponownie wyraził przekonanie, że prace komisji przyczynią się do oficjalnego uznania przez Rosję faktu okupacji Łotwy³⁷.

Spotkania komisji odbyły się jeszcze w listopadzie 2012 r. w Rydze oraz w grudniu 2013 r. w Moskwie i były poświęcone kolejno związkom kulturalnym, gospodarczym i politycznym w okresie międzywojennym oraz uzyskaniu przez Łotwę niepodległości – zagadnienie II wojny światowej przesunięto na kolejne posiedzenie³⁸. Za każdym razem mówiono o konieczności intensyfikacji wspólnych badań i podkreślono zainteresowanie władz pracami komisji³⁹.

W wywiadzie udzielonym w grudniu 2013 r. prof. Aleksandr Czubarjan, który ze strony rosyjskiej przewodniczył obu komisjom, podkreślał, że prowadzą one owocną pracę, omawiając trudne momenty wspólnej przeszłości. Dodał jednak, że pracę historyków

³³ A. Chechevishnikov, *Istorii nadležhit ne sudit', a ob "yasnyat'...*, „Yantarnyy Most” 2011, nr 4, s. 39.

³⁴ *Vēsturnieki pirmo pētīs starpkaru period*, 17 XI 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/vesturnieki-pirmo-petis-starpkaru-periodu-13915631>.

³⁵ *Latvijas vēsturnieki Maskavas arhīvā iepazīnušies ar Kominternes dokumentiem*, 6 V 2012, <https://www.la.lv/latvijas-vesturnieki-maskavas-arhiva-iepazinusies-ar-kominternes-dokumentiem>.

³⁶ M. Suslikova, «*My dolzhny umerit' strasti*», 15 XI 2011, <https://vz.ru/politics/2011/11/15/538542.html>.

³⁷ A. Chechevishnikov, op. cit., s. 41; *Feldmanis: Sadarbība ar Krievijas vēsturniekiem veicinās to, ka Krievija ātrāk atzīs Latvijas okupācijas faktu*, 9 VIII 2012, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/viedokli/feldmanis-sadarbiba-ar-krievijas-vesturniekiem-veicinas-to-ka-krievija-atrak-atzis-latvijas-okupacijas-faktu-13961927/comments>.

³⁸ *Istoriki Latvii i Rossii obsudyat bolezennyye voprosy*, 26 XI 2012, http://www.mixnews.lv/ru/society/news/111594_istoriki-latvii-i-rossii-obsudyat-bolezennyye-voprosy/; *V Moskvē proshlo tret'ye zasedaniye latviysko-rossiyskoy komissii istorikov*, 7 XII 2013, <https://regnum.ru/news/polit/1742313.html>.

³⁹ *Valsts prezidents atbalsta Latvijas – Krievijas vēsturnieku komisijas darbību un mērķus*, 26 XI 2012, <https://www.president.lv/lv/jaunums/valsts-prezidents-atbalsta-latvijas-krievijas-vesturnieku-komisijas-darbibu-un-merkus>.

utrudnia upolitycznienie historii w krajach nadbałtyckich, jako przykład podając wyliczenia łotewskiej komisji ds. odszkodowań, która wyceniła straty poniesione w wyniku okupacji sowieckiej na co najmniej 285 mld euro. Odniósł się także do problemu „okupacji” (rosyjskie media wcześniej zarzucały mu, że przyjął w tej sprawie stanowisko państw bałtyckich), mówiąc, że żadnej okupacji nie było. Powoływał się przy tym na rząd brytyjski, który rozpatrując w 1940 r. sprawę zajęcia Pribaltiki przez ZSRR używał terminu „absorption”⁴⁰.

Pierwszy etap prac komisji nie spotkał się z pozytywną oceną strony rosyjskiej. Rygę oskarżano, że wykorzystuje to gremium do promowania oficjalnych ideologicznych „frazesów” o sowieckiej okupacji i legionistach SS jako bojownikach o wolność Łotwy⁴¹. Stwierdzano, że dla Rosji współpraca historyków miałaby naukowe i polityczne znaczenie, gdyby przestrzegano pewnych zasad, m.in. prezentowania całej historiografii, także w kwestiach spornych, równości stron przy wyborze zagadnień, oparcia badań na krytycznej analizie dokumentów, niedopuszczalności wykorzystywania w debacie naukowej wcześniej ujawnionych fałszerstw⁴².

Jako ciekawy kontekst do prac komisji można potraktować fakt, że 4 kwietnia 2014 r. w pierwszym czytaniu rosyjska Duma przyjęła projekt, wniesiony przez przedstawicielkę „Jednej Rosji”, wprowadzający do kodeksu karnego nowy artykuł (354.1) „Rehabilitacja nazizmu”. Miesiąc później nowe prawo, według którego przestępstwem jest m.in. rozpowszechnianie fałszywych informacji na temat działalności ZSRR w czasie II wojny światowej, zostało zatwierdzone przez prezydenta.

Zawieszenie prac komisji i próby wznowienia działalności

Wkrótce nad pracami obu komisji cieniem zawisł konflikt o Krym. Łotewscy historycy spotkali się w czerwcu 2014 r., aby przedyskutować tę kwestię. Doszli wówczas do wniosku, że należy kontynuować współpracę, choćby ze względu na przygotowania do publikacji dokumentów archiwalnych (której termin przesunięto już na rok 2015)⁴³.

Jednak 10 września 2014 r. strona łotewska oświadczyła, że współpraca nie jest możliwa ze względów moralnych w związku z sytuacją na Ukrainie. Do Czubarjana zostało wysłane pismo z „propozycją” odroczenia kolejnego spotkania, które miało odbyć się w Rydze⁴⁴.

⁴⁰ N. Yermolayeva, *Strany Pribaltiki politiziruyut istoriyu*, 6 XII 2013, <https://rg.ru/2013/12/06/pribaltika-site.html>.

⁴¹ V. Simindey, *Istoricheskaya politika Latvii. Materialy k izucheniyu*, Moskva 2013, s. 5.

⁴² Idem, *Ognem, shtykom i lest'yu. Mirovyie voyny ikh natsionalisticheskaya interpretatsiya v Pribaltike*, Moskva 2015, s. 200.

⁴³ V. Sprūde, *Latvijas – Krievijas vēsturnieku komisijas nākotni lems septembrī*, 15 VIII 2014, <https://www.la.lv/latvijas-krievijas-vesturnieku-komisijas-nakotni-lems-septembri>.

⁴⁴ Y. Novoselova, *Krasno-beloje koleso*, „Rossiyskaya Gazeta” 2015, nr 242, s. 12.

Wymiernym efektem prac Rosyjsko-Litewskiej Komisji Historyków była publikacja dwóch tomów archiwaliów, które ukazały się w 2006 r. i 2013 r. Wydaje się, że wydawnictwa zostały przyjęte z zadowoleniem przez stronę litewską i z dużo większą rezerwą przez Rosję.

W przypadku Rosyjsko-Litewskiej Komisji Historyków, niestety, nie doszło do publikacji pierwszego tomu archiwaliów, mimo że miał on dotyczyć kwestii najmniej kontrowersyjnych – więzi kulturalnych między Łotwą a ZSRR w okresie międzywojennym. Z rosyjskich archiwów do momentu zawieszenia prac zdołano pozyskać tylko 1/3 materiałów wskazanych przez łotewskich historyków, które miały stać się podstawą wydawnictwa.

Po objęciu urzędu prezydenta Łotwy przez Raimonda Vējonisa podjęto próby wznowienia prac komisji. Latem 2015 r. spotkał się on w tej sprawie z historykami⁴⁵. Strona łotewska wysyłała sygnały, że może zmienić stanowisko⁴⁶. Doszło do rozmów z Czubarjanem w Moskwie – ustalono, że Ryga otrzyma dokumenty archiwalne zgromadzone w ramach prac Komisji, mówiono o możliwości spotkania w 2016 r.⁴⁷

13 listopada 2015 r. łotewska ambasador ponownie spotkała się z Czubarjanem, który, według części rosyjskich mediów, miał przekazać jej 2,5 tys. stron kopii materiałów archiwalnych. Były to dokumenty z lat 20. i 30. XX w., dotyczące stosunków gospodarczych i więzi kulturalnych – gest mający doprowadzić do wznowienia działalności komisji⁴⁸.

Sprawa stała się głośna, mówiono o niej i pisano w mediach łotewskich i rosyjskich⁴⁹, w Rosji pojawiły się określenia „skandal” i „oszustwo” w związku z przekazaniem tajnych dokumentów⁵⁰. Czubarjan w wywiadzie dla TASS starał się wyciszyć emocje, tłumacząc, że rzekomy „skandal” został wywołany ze względów politycznych i oparty na fałszywych informacjach – przekazane dokumenty nie miały klauzuli tajności, a było ich tylko 44 (ok. 200 stron). Z kolei Łotysze nie obiecywali podjęcia prac komisji, a jedynie wyrazili gotowość wznowienia kontaktów⁵¹.

⁴⁵ *Latvijas-Krievijas vēsturnieku komisija pakāpeniski atsāk sadarbību*, 6 XI 2015, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/latvijas-krievijas-vesturnieku-komisija-pakapeniski-atsak-sadarbibu.d?id=46684179>.

⁴⁶ *Divas trešdaļas no Krievijas arhīvos pasūtītajām dokumentu kopijām nesāņēmām, sarīgtināts vēsturnieks Zunda*, 4 VIII 2015, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/divas-tresdalas-no-krievijas-arhivos-pasutitajam-dokumentu-kopijam-nesanemam-sarugtinats-vesturnieks-zunda.d?id=46293811>.

⁴⁷ Y. Novoselova, op. cit., s. 12.

⁴⁸ V. Sprūde, *Vēsturnieku komisija neērtā situācijā*, 13 XI 2015, <https://www.la.lv/vesturnieku-komisija-neerta-situacija>.

⁴⁹ *Grib atjaunot Krievijas-Latvijas vēsturnieku komisijas darbu*, 20 III 2016, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/grib-atjaunot-krievijas-latvijas-vesturnieku-komisijas-darbu.d?id=47209501>.

⁵⁰ *Zachem RAN tak navyazchivo vedēt «dialog» s Latvijey o «sovetskoy okkupatsii»?*, 21 XI 2015, <https://regnum.ru/news/polit/2017644.html>.

⁵¹ *Aleksandr Chubar'yan: skandal s peredachey arkhivnykh dokumentov Latvii razdut radi politiki*, 20 XI 2015, <http://tass.ru/opinions/interviews/2458770>.

Ta sytuacja, mimo niewątpliwego sukcesu, jakim było ostateczne uzyskanie dokumentów, doprowadziła do rozłamu w łotewskiej części komisji i rezygnacji dwóch jej członków. Ostrożne wobec wznowienia prac komisji było także stanowisko łotewskiego MSZ⁵².

Przełom przyniósł dopiero rok 2017. W dniach 14–15 sierpnia doszło (po czteroletniej przerwie) do spotkania Rosyjsko-Łotewskiej Komisji Międzyrządowej, w trakcie którego m.in. ustalono, że do końca roku wznowi prace Rosyjsko-Łotewska Komisja Historyków. 12 września doszło do reaktywacji łotewskiej części komisji, która – jak powiedział Czubarjan – została odpolityczniona, ponieważ przeniesiono ją pod zarząd Łotewskiej Akademii Nauk. Doszło wówczas do spotkania przebywającego w Rydze Czubarjana z prezydentem Łotewskiej Akademii Nauk Ojārsem Spārītisem, któremu towarzyszyli naukowcy i dyplomaci. Czubarjan zaprosił Łotyszów do Moskwy w celu ustalenia miejsca, terminu i tematyki kolejnego spotkania Komisji⁵³.

W tym samym roku Czubarjan, zapowiadając wznowienie prac komisji rosyjsko-łotewskiej, wspomniał, że być może dołączą do niej historycy litewscy⁵⁴. Nie określił, czy byłoby to jednorazowe wydarzenie, czy taki format zostałby na stałe.

17 stycznia 2018 r. chęć wznowienia prac komisji ze strony łotewskiej potwierdził ambasador w Moskwie, uzależniając je od zmian personalnych w części łotewskiej⁵⁵. Jednak dopiero w roku 2020 zainteresowanie temat podjęli ambasadorzy obu krajów, przy czym rosyjski dyplomata podkreślał, że zawieszenie działalności nastąpiło po jednostronnym opuszczeniu komisji przez stronę łotewską, ale jest ona potrzebna, aby „wrócić do dyskusji na temat bolesnych kwestii wspólnej historii w ramach naukowego dyskursu, a nie do próby nadania im politycznego znaczenia”⁵⁶.

Litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, oceniając relacje z Rosją w roku 2017, stwierdziło, że mimo niekorzystnej atmosfery politycznej, kontynuowana była

⁵² *Latvijas vēsturnieku komisijas vadītājs grib atjaunot sadarbību ar Krieviju*, 20 III 2016, <https://www.tvnet.lv/4984334/latvijas-vesturnieku-komisijas-vaditajs-grib-atjaunot-sadarbibu-ar-krieviju/comments>; *Grib atjaunot Krievijas-Latvijas vēsturnieku komisijas darbu*, 20 III 2016, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/grib-atjaunot-krievijas-latvijas-vesturnieku-komisijas-darbu.d?id=47209501>.

⁵³ *V Moskvę proshlo tret'ye zasedaniye latviysko-rossiyskoy komissii istorikov*, 7 XII 2013, <https://regnum.ru/news/polit/1742313.html>; *Latvijas Zinātņu akadēmijā viesojas Latvijas-Krievijas kopējās vēsturnieku komisijas līdzpriekšsēdētājs akadēmiķis Aleksandrs Čubarjans*, 12 IX 2017, http://archive.lza.lv/index.php?option=com_content&task=view&id=3949&Itemid=43; *V Rige vozobnovila rabotu rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov*, 14 IX 2017, <https://ria.ru/world/20170914/1504756713.html>.

⁵⁴ *Chubar'yan: rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov vozobnovit rabotu*, 14 IX 2017, <https://lv.sputniknews.ru/20170913/chubarjan-rossijsko-latvijskaja-komissija-istorikov-vozobnovit-rabotu-5861510.html>.

⁵⁵ *Posol Latvii v RF: istoriya – ne takaya uzh prostaya veshch'*, 17 I 2018, <http://tass.ru/opinions/interviews/4881192>.

⁵⁶ *Posol Latvii: bylo by neplokho, yesli by nashi i rossiyskiye istoriki sovместno rabotali nad XX vekom*, 31 I 2020, <http://www.freecity.lv/politika/63872/>; *Tema „ushcherba“ zakryta navsegda: kak Rossiya gotova obsuzhdat' istoriyu s Latviyey*, 18 VI 2020, <https://lv.sputniknews.ru/20200618/Tema-uscherba-zakryta-navsegda-kak-Rossiya-gotova-obsuzhdat-istoriyu-s-Latviyey-13919040.html>.

praktyczna współpraca w obszarach ważnych dla Wilna. Jako jeden z nich wskazano działalność Rosyjsko-Litewskiej Komisji Historyków⁵⁷.

Tu przełomem okazało się seminarium poświęcone setnej rocznicy odzyskania przez Litwę niepodległości, zorganizowane właśnie przez komisję w dniach 17–18 kwietnia 2018 r. w Moskwie. Przy okazji omówiono kwestię opublikowania kolejnego tomu dokumentów (*Litwa – Rosja Radziecka w latach 1917–1920*) oraz wskazano priorytetowe kierunki badań: konsultacje dotyczące przygotowania podręcznika historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, Litwa w Imperium Rosyjskim i Litwa w czasach sowieckich (przede wszystkim aspekty społeczne, religijne i ekonomiczne). Oprócz członków Komisji w seminarium wzięli udział także politycy i dyplomaci z obu stron⁵⁸. Należy jednak podkreślić, że wydarzenie to pozostało praktycznie niezauważone przez media.

Wnioski

Nie jest przypadkiem, że ostre polemiki o, wydawałoby się, dawno minione sprawy rozgrzewają dziś nie tylko pióra historyków, ale także głowy polityków. Spór jest niezwykle żywy. Można powiedzieć, że polityka pamięci na stałe wpisała się już politykę państw, stanowi jej ważną część. Przejawia się w postaci bezpośrednich wystąpień polityków, ale także działalności muzeów, instytucji i podejmowaniu różnorodnych inicjatyw, takich jak omawiane w niniejszym szkicu komisje. Co więcej, w ciągu ostatnich 10–15 lat można zaobserwować przejście od polityki pamięci, rozumianej jako uzupełnienie dyplomacji, do polityki pamięci, która jest elementem kampanii wyborczej⁵⁹.

Socjolog Lew Gudkow, dyrektor Centrum Jurija Lewady, zauważa, że pamięć historyczna Rosjan jest bardzo krótka, a wiedza historyczna większości społeczeństwa znikoma. I nawet, gdy odwołują się do wydarzeń z przeszłości, to nie znaczy, że mają o nich pełną wiedzę i rozumieją ich kontekst historyczny i współczesny⁶⁰. Dlatego konsekwentna polityka historycznego tryumfalizmu i zacierania własnych win realizowana przez władze Federacji Rosyjskiej przynosi wymierne skutki, przede wszystkim w polityce wewnętrznej.

⁵⁷ L. Želnieņ, *Tiesa ar melas? Saulius Skvernelis: „Su Rusija neturime absoliučiai jokių kontaktų”*, 14 I 2018, <https://www.15min.lt/verslas/naujiena/finansai/tiesa-ar-melas-saulius-skvernelis-yra-abejoniui-del-siuksliu-kiekio-ar-netapsime-jas-importuojancia-salimi-662-975496>.

⁵⁸ A. Torin, *Sovmestnaya komissiya istorikov Rossii i Litvy vozobnovlyayet rabotu*, 20 IV 2018, <https://interaffairs.ru/news/show/19743>; *Bendra Lietuvos ir Rusijos istorikų komisija Maskvoje paminėjo Lietuvos valstybės atkūrimo 100-metį*, 18 IV 2018, <https://www.urm.lt/ru/lt/naujienos/bendra-lietuvos-ir-rusijos-istoriku-komisija-maskvoje-paminejo-lietuvos-valstybes-atkurimo-100-meti>.

⁵⁹ *Polityka moralna a polityka pamięci*, rozmowa z K. Wigurą, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.

⁶⁰ *Proslavleniye Pobedy...*

W Rosji, jak też na Litwie i Łotwie, podobnie jak innych w państwach postkomunistycznych i poradzieckich, „polityka historyczna” stała się przedmiotem uwagi państwa jako narzędzie budowania tożsamości wokół narodowej symboliki – pokaż mi, kogo uznajesz za bohatera, a powiem ci, kim jesteś.

Kwestie oceny wspólnej przeszłości odgrywają niebagatelną rolę także w stosunkach dwustronnych, zwłaszcza w relacjach Rosji i państw bałtyckich. Jednym z celów Rosji jest osłabienie międzynarodowej pozycji Litwy, Łotwy i Estonii, a jedną z metod ukazywanie ich jako krajów, gdzie „gloryfikuje się nazizm” lub „pisze na nowo historię”. Strona rosyjska stara się umiędzynarodowić spory historyczne z państwami bałtyckimi, zwłaszcza te, które dotyczą „rehabilitacji nazizmu”.

Z kolei państwa bałtyckie doskonale zdają sobie sprawę, że ich dyskurs sąsiedzki konkuruje z dyskursem rosyjskim. Ciekawym kontekstem jest tu Europejska polityka sąsiedztwa (EPS), która dla państw bałtyckich staje się próbą zapewnienia sobie bezpieczeństwa – z jednej strony potwierdzeniem ich przynależności do Unii Europejskiej, a z drugiej poprzez wskazywanie na zagrożenie ze strony Rosji⁶¹.

Powstanie wspólnych komisji historyków (z Łotwą i Litwą) miało zmniejszyć napięcia, ale przede wszystkim poprawić wizerunek Rosji za granicą. O roli współpracy historyków mogą świadczyć słowa rosyjskiego wiceministra spraw zagranicznych Władimira Titowa z 2013 r. Oceniając stan stosunków rosyjsko-łotewskich wskazał na rok 2010 jako szczególny dla relacji dwustronnych – prezydent Zalters udał się z wizytą do Moskwy, zawarto dziesięć umów międzyrządowych, a także „w celu konstruktywnego omówienia kontrowersyjnych kwestii historycznych i ich odpolitycznienia głowy państw porozumiały się w sprawie utworzenia komisji historyków”⁶². Zresztą działalność komisji cały czas znajdowała się w sferze zainteresowania rosyjskiego MSZ. Czubarjan przyznawał, że przed posiedzeniami komisji spotykał się z pracownikami ministerstwa, a potem informował ich o przebiegu rozmów⁶³.

Część rosyjskich mediów, krytycznie nastawiona do współpracy historyków, a raczej celów jakie stawiała sobie druga strona, starała się pokazać członków komisji (a zwłaszcza jej przewodniczących) w negatywnym świetle, jako osoby mało wiarygodne. Do najczęściej atakowanych przez rosyjskie media historyków należał Inesis Feldmanis (przewodniczący łotewskiej części komisji). Wypominano mu np. wywiad, w którym powie-

⁶¹ D. Jakniunaite, op. cit., s. 128–130.

⁶² *Intervju pyrvogo zamyestityelya Ministra inostrannykh dyel Rossii V.G.Titova gazyetye «Iyesti syegodnya» (Latviya), opublikovannoye 10 oktyabrya 2013 goda*, 10 X 2013, http://www.mid.ru/press_service/deputy_ministers_speeches/-/asset_publisher/O3publba0Cjv/content/id/93058.

⁶³ V. Sprūde, *Aleksandrs Čubarjans – akadēmīkis ar diplomāta “krampi”*, 4 XII 2012, <https://www.la.lv/aleksandrs-cubarjans-akademikis-ar-diplomata-krampi-2>.

dział, że propaganda nazistowska była bliższa prawdzie niż sowiecka, często pojawiały się nawet określenia „nazista”⁶⁴.

Według części rosyjskich obserwatorów komisje miały być dla państw bałtyckich narzędziem nacisku na Moskwę, aby ta uznała koncepcję okupacji. Oczywiście stronie rosyjskiej zależało, aby tak niewygodne pojęcia jak „okupacja” czy „ludobójstwo” pojawiały się jak najrzadziej. Obie strony oskarżały się wzajemnie o upolitycznienie historii i zbytnią uległość historyków wobec swoich rządów, które przeszłość traktują w sposób instrumentalny.

Wznowienie prac komisji rosyjsko-litewskiej i sygnały płynące z Łotwy mogą świadczyć, że w krajach bałtyckich pogodzone się z aneksją Krymu (która była powodem przerwania współpracy). W związku z tym w Rosji pojawiły się głosy, że dla przywódców państw bałtyckich ważniejsze jest skłonienie Moskwy do uznania „okupacji” niż solidarność z Ukrainą.

Niestety, wydaje się, że Rosji coraz bliżej dziś do jednej, powszechnie obowiązującej, oczywiście własnej wersji i oceny minionych wydarzeń. Kierując się zasadą *realpolitik*, realizuje swoje interesy narodowe i nie zajmuje się nadmiernie moralnością. Wykorzystuje każdy sposób, aby uzyskać wpływ zarówno globalny, jak i regionalny. W szczególności dotyczy to państw bałtyckich. Rosyjska „nowa imperialna” polityka wobec krajów postsowieckich obejmuje różnorodne instrumenty, w tym nacisk dyplomatyczny, propagandę, kampanie dezinformacyjne, które są też elementem rosyjskiej polityki historycznej⁶⁵. Słuszności powyższej tezy może dowodzić ostatnie zdanie komentarza opublikowanego przez Departament Informacji i Prasy rosyjskiego MSZ z okazji 80-lecia przystąpienia Litwy, Łotwy i Estonii do ZSRR: „Tak więc »doktryna okupacji« przyjęta przez rządy w Wilnie, Rydze i Tallinie jest czysto politycznym projektem mającym na celu wysuwanie różnych roszczeń wobec Federacji Rosyjskiej i fałszowanie historii tamtego czasu”⁶⁶. Dlatego powstawanie i działalność takich forów, jak opisywane komisje, jest niezbędne, aby sporne problemy wspólnej przeszłości istniały w przestrzeni publicznej i świadomości społecznej. Jeśli nawet taki dyskurs nie przyniesie bezpośredniego zbliżenia stanowisk, to ma szansę uchronić przed jednostronnym zafałszowaniem prawdy historycznej.

⁶⁴ *Glava rossiysko-latviyskoy komissii istorikov: natsistskaya propaganda pravdiveye sovetsskoy*, 17 II 2013, <https://regnum.ru/news/polit/1626136.html>.

⁶⁵ D. Jakniunaite, op. cit., s. 120.

⁶⁶ *Kommentarij Departamenta informatsii i pechati MID Rossii v svyazi s 80-letiyem vstupleniya Latvii, Litvy i Estonii v sostav SSSR*, 22 VII 2020, https://www.mid.ru/foreign_policy/news/-/asset_publisher/cKNonKJE02Bw/content/id/4252119.

Bibliografia

- A. Ažubalis *Rusijos ministru: okupācijas klausimas liks darbotvarkēje, Lietuva tēs enerģētikas reformas*, 6 XII 2011, <https://www.delfi.lt/news/daily/lithuania/aazubalis-rusijos-ministru-okupācijas-klausimas-lik-darbotvarkēje-lietuva-tēs-enerģētikas-reformas.d?id=52614429>.
- Aboltīnya *prīravnyala sovetskuyu okkupatsiyu Latvii k Kholokostu*, 11 I 2011, <http://rus.delfi.lv/news/daily/latvia/aboltīnya-prīravnyala-sovetskuyu-okkupatsiyu-latvii-k-holokostu.d?id=36172380>.
- Aleksandr Chubar'yan: *skandal s peredachej arkhivnykh dokumentov Latvii razdut radi politiki*, 20 XI 2015, <http://tass.ru/opinions/interviews/2458770>.
- Aleksandrova V., *Latvija i istoricheskaya nauka – veshchi nesovmestimyye*, 23 I 2018, <https://www.rubaltic.ru/article/kultura-i-istoriya/23012018-latvija-i-istoricheskaya-nauka-veshchi-nesovmestimye/>.
- Bendra Lietuvas ir Rusijos istorikų komisija *Maskvoje paminėjo Lietuvos valstybės atkūrimo 100-metį*, 18 IX 2018, <https://www.urm.lt/ru/lt/naujienos/bendra-lietuvas-ir-rusijos-istoriku-komisija-maskvoje-paminejo-lietuvas-valstybes-atkurimo-100-meti>.
- Chechevishnikov A., *Istorii nadlezhit ne sudit', a ob"yasnyat'...*, „Yantarnyy Most“ 2011, nr 4.
- Chubar'yan: *rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov vozobnovit rabotu*, 14 IX 2017, <https://lv.sputniknews.ru/20170913/chubarjan-rossijsko-latvijskaja-komissiya-istorikov-vozobnovit-rabotu-5861510.html>.
- Darbas su kolegomis iš Rusijos sustojo, 18 II 2015, <https://www.delfi.lt/news/daily/lithuania/darbas-su-kolegomis-is-rusijos-sustojo.d?id=67200538>.
- Divas trešdaļas no Krievijas arhīvos pasūtītājām dokumentu kopijām nesaņēmām, sarūgtināts vēsturnieks Zunda, 4 VIII 2015, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/divas-tresdalas-no-krievijas-arhivos-pasutitajam-dokumentu-kopijam-nesanemam-sarugtinats-vesturnieks-zunda.d?id=46293811>.
- Dyukov A., Simindey V., *Gosudarstvennaya istoricheskaya politika Latvii: materialy k izucheniyu*, Moskva 2011.
- Dyukov A., Simindey V., *V plenu u etnokratii. O politicheskoy angazhirovannosti latviyskoy ofitsial'noy istoriografii*, „Svobodnaya mysl'“ 2012, nr 1/2.
- Feldmanis: *Sadarbība ar Krievijas vēsturniekiem veicinās to, ka Krievija ātrāk atzīs Latvijas okupācijas faktu*, 9 VIII 2012, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/viedokli/feldmanis-sadarbiba-ar-krievijas-vesturniekiem-veicinas-to-ka-krievija-atrak-atzis-latvijas-okupācijas-faktu-13961927/comments>.
- Glava *rossiysko-latviyskoy komissii istorikov: natsistskaya propaganda pravdiveye sovetskoy*, 17 II 2013, <https://regnum.ru/news/polit/1626136.html>.
- Grib *atjaunot Krievijas-Latvijas vēsturnieku komisijas darbu*, 20 III 2016, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/grib-atjaunot-krievijas-latvijas-vesturnieku-komisijas-darbu.d?id=47209501>.

- Il wojna światowa i współczesne narracje historyczne*, rozmowa z P. Semką, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.
- Interviyu pyervogo zamyestityelya Ministra inostrannykh dyel Rossii V.G.Titova gazyetye «Vvesti syegodnya» (Latviya)*, opublikovannoye 10 oktyabrya 2013 goda, 10 X 2013, http://www.mid.ru/press_service/deputy_ministers_speeches/-/asset_publisher/O3publba0Cjv/content/id/93058.
- Istoriki Latvii i Rossii obsudyat bolezennyye voprosy*, 26 XI 2012, http://www.mixnews.lv/ru/society/news/111594_istoriki-latvii-i-rossii-obsudyat-bolezennyye-voprosy/.
- Istoriki Latvii: Kazhotsin'sh nesët otvet-stvennost' pered latyshskim narodom za lozh' i prestupleniya*, 12 XII 2011, <https://regnum.ru/news/1363847.html>.
- Yermolayeva N., *Strany Pribaltiki politiziruyut istoriyu*, 6 XII 2013, <https://rg.ru/2013/12/06/pribaltika-site.html>.
- Jakniunaite D., *Neighbourhood Politics of Baltic States: Between the EU and Russia*, [w:] *Identity and Foreign Policy Baltic-Russian Relations and European Integration*, eds. E. Berg, P. Ehin, Ashgate 2009.
- Kommentariy Departamenta informatsii i pechati MID Rossii v svyazi s 80-letiyem vstupleniya Latvii, Litvy i Estonii v sostav SSSR*, 22 VII 2020, https://www.mid.ru/foreign_policy/news/-/asset_publisher/cKNonkJE02Bw/content/id/4252119.
- Krievija nav izrādījusi nekādas aktivitātes vēsturnieku komisijas darba uzsākšanai*, 27 IX 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/krievija-nav-izradijusi-nekadas-aktivitates-vesturnieku-komisijas-darba-uzsaksanai-13905684>.
- Krievijas kavēšanās dēļ vēsturnieku komisija joprojām darbu nav sākusī*, 14 VI 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/krievijas-kavesanas-del-vesturnieku-komisija-joprojam-darbu-nav-sakusi-13888294>.
- Krievijā neielaiž Latvijas vēsturnieku Strodu*, 9 VI 2007, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/krievija-neielaiž-latvijas-vesturnieku-strodu.d?id=18153237>.
- Krylov I., *Latviya toropit Rossiyu «razobrat'sya» s istoriyey*, 8 VI 2011, <https://ruskiymir.ru/news/31237/>.
- Latviya: novyye otnosheniya s novoy Rossiyey*, 16 XII 2010, <http://www.expert.ru/2010/12/16/latviya-novyye-otnosheniya-s-novoj-rossiej/>.
- Latvijas vēsturnieki Maskavas arhīvā iepazīnušies ar Kominternes dokumentiem*, 6 V 2012, <https://www.la.lv/latvijas-vesturnieki-maskavas-arhiva-iepazinusies-ar-kominternes-dokumentiem>.
- Latvijas vēsturnieku komisijas vadītājs grib atjaunot sadarbību ar Krieviju*, 20 III 2016, <https://www.tvnet.lv/4984334/latvijas-vesturnieku-komisijas-vaditajs-grib-atjaunot-sadarbibu-ar-krieviju/comments>.
- Latvijas Zinātņu akadēmijā viesojas Latvijas-Krievijas kopējās vēsturnieku komisijas līdzpriekšsēdētājs akadēmiķis Aleksandrs Čubarjans*, 12 IX 2017, http://archive.lza.lv/index.php?option=com_content&task=view&id=3949&Itemid=43.

- Latvijas-Krievijas vēsturnieku komisija pakāpeniski atsāk sadarbību*, 6 XI 2015, <https://www.delfi.lv/news/national/politics/latvijas-krievijas-vesturnieku-komisija-pakapeniski-atsak-sadarbibu.d?id=46684179>.
- Linkyavichyus: narabotki istorikov Litvy i RF mozhno privlech' i k dvukhstoronnim otnosheniyam*, 15 II 2013, <https://www.delfi.lt/ru/news/politics/linkyavichyus-narabotki-istorikov-litvy-i-rf-mozhno-privlech-i-k-dvukhstoronnim-otnosheniyam.d?id=60687165>.
- Mikhail Demurin: Letom 1940 goda imela mesto ne okkupatsiya, a fiasko gosudarstvennosti pribaltiyskikh stran*, 21 VIII 2006, <https://regnum.ru/news/708430.html>.
- Moskwa D., „Putinowska” wizja przeszłości. Nowa koncepcja nauczania historii w świetle polityki historycznej Federacji Rosyjskiej, „Historia i Polityka” 2014, nr 11(18).
- Mūrniece I., *Grūts darbs pie grūtās vēstures. Saruna ar Ārlietu ministrijas valsts sekretāru Andri Teikmani*, „Latvijas Avīze” 2011, nr 6.
- Nosovich A., *Pribaltika priznala Krym rossiyskim? Kompensatsii za «okkupatsiyu» vazhneye podderzhki Ukrainy*, 3 II 2020, <https://www.rubaltic.ru/article/politika-i-obshchestvo/03022020-pribaltika-priznala-krym-rossiyskim-kompensatsii-za-okkupatsiyu-vazhnee-podderzhki-ukrainy/>.
- Novikov A., *Istoriik Dyukov: «Nado izuchat', a nepoliticheski ispol'zovat' proshloye»*, 11 VI 2013, <https://www.rubaltic.ru/article/kultura-i-istoriya/istorik-dyukov-nado-izuchat-a-ne-politicheski-ispolzovat-proshloe110613/>.
- Novoselova Y., *Krasno-beloje koleso*, „Rossiyskaya Gazeta” 2015, nr 242.
- O rossiyskoy chasti Sovmestnoy komissii Istorikovrossii i Latvii*, 2 XI 2011, http://www.latvia.mid.ru/news/ru/11_052_Rasporjazhenie.pdf.
- Ob organizatsii rossiyskoy chasti Sovmestnoy komissii istorikov Rossii i Latvii*, 8 VI 2011, <http://www.ras.ru/viewnumbereddoc.aspx?id=69e715c8-1d69-40a4-98be-3ababce560ef&Language=ru>.
- Pamyat' o natsional'nykh tragediyakh tak zhe svyashchenna, kak pamyat' o pobedakh*, 30 X 2009, <http://kremlin.ru/events/president/news/5862>.
- Pielegnujāc pamięć*, rozmowa z P. Ukielskim, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.
- Polityka historyczna wobec II wojny światowej*, rozmowa z R. Chwedorukiem, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.
- Polityka moralna a polityka pamięci*, rozmowa z K. Wigurą, „Teologia Polityczna Co Tydzień” 2019, nr 34(178), <https://teologiapolityczna.pl>.
- Posol Latvii v RF: istoriya – ne takaya uzh prostaya veshch'*, 17 I 2018, <http://tass.ru/opinions/interviews/4881192>.
- Posol Latvii: bylo by neplokhlo, yesli by nashi i rossiyskiye istoriki sovместno rabotali nad XX vekom*, 31 I 2020, <http://www.freecity.lv/politika/63872/>.
- Press-konferentsiya po itogam rossiysko-latviyskikh peregovorov*, 20 XII 2010, <http://www.kremlin.ru/transcripts/9855>.

- Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, dokument oprac. L. Pietrzak, B. Cichocki, zatwierdził szef BBN A. Szczygło, 16 IX 2009, <https://www.bbn.gov.pl>.
- Proslavleniye Pobedy – sposob kollektivnogo samoutverzhdeniya*, 8 V 2016, <https://lenta.ru/articles/2016/05/07/9may/>.
- Rekeda S., *Nikzhentaytis: dialog istorikov Rossii i Litvy – primer politikam*, 22 III 2013, <http://www.baltic-course.com/rus/opinion/?doc=72301>.
- Rutland P., *Introduction: nation-building in the Baltic states: thirty years of independence*, „Journal of Baltic Studies” 2021, vol. 52, z. 3.
- Simindey V., *Istoricheskaya politika Latvii. Materialy k izucheniyu*, Moskva 2013.
- Simindey V., *Ognem, shtykom i lest'yu. Mirovyie voyny ikh natsionalisticheskaya interpretatsiya v Pribaltike*, Moskva 2015.
- Sprūde V., *Aleksandrs Čubaryans – akadēmiķis ar diplomātu “krampi”*, 4 XII 2012, <https://www.la.lv/aleksandrs-cubaryans-akademikis-ar-diplomata-krampi-2>.
- Sprūde V., *Latvijas – Krievijas vēsturnieku komisijas nākotni lems septembrī*, 15 VIII 2014, <https://www.la.lv/latvijas-krievijas-vesturnieku-komisijas-nakotni-lems-septembri>.
- Sprūde V., *Vēsturnieku komisija neērtā situācijā*, 13 XI 2015, <https://www.la.lv/vesturnieku-komisija-neerta-situacija>.
- Stenogramma vystupleniya i otvetov na voprosy SMI Ministra inostrannykh del Rossii S.V.Lavrova na sovmeestnoy press-konferentsii po itogam peregovorov s Ministrom inostrannykh del Latvii M. Rīyekstin'shem*, 23 X 2008, http://www.mid.ru/press_service/minister_speeches/-/asset_publisher/7OvQR5KJWVmR/content/id/319958.
- Strategiya natsional'noy bezopasnosti Rossiyskoy Federatsii do 2020 goda*, 13 V 2009, <http://www.kremlin.ru/supplement/424>.
- Suslikova M., *«My dolzhny umerit' strasti»*, 15 XI 2011, <https://vz.ru/politics/2011/11/15/538542.html>.
- Tema “ushcherba” zakryta navsegda: kak Rossiya gotova obsuzhdat' istoriyu s Latviyey*, 18 VI 2020, <https://lv.sputniknews.ru/20200618/Tema-uscherba-zakryta-navsegda-kak-Rossiya-gotova-obsuzhdat-istoriyu-s-Latviey-13919040.html>.
- Torin A., *Sovmestnaya komissiya istorikov Rossii i Litvy vozobnovlyayet rabotu*, 20 IV 2018, <https://interaffairs.ru/news/show/19743>.
- Trečią kartą susirinko dvišalė Lietuvos ir Rusijos istorikų komisja*, 16 IX 2008, https://www.smm.lt/web/lt/pranesimai_spaudai/trecia-karta-susirinko-dvisale-lietuvos-ir-rusijos-istoriku-komisija.
- V Latvii nichego ne znayut o planakh Rossii po komissii istorikov*, 26 IV 2011, <https://regnum.ru/news/polit/1398760.html#ixzz1Kci5ugPs>.
- V Moskve proshlo tret'ye zasedaniye latviysko-rossiyskoy komissii istorikov*, 7 XII 2013, <https://regnum.ru/news/polit/1742313.html>.
- V Rige vozobnovila rabotu rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov*, 14 IX 2017, <https://ria.ru/world/20170914/1504756713.html>.

- Valsts prezidents atbalsta Latvijas – Krievijas vēsturnieku komisijas darbību un mērķus*, 26 XI 2012, <https://www.president.lv/lv/jaunums/valsts-prezidents-atbalsta-latvijas-krievijas-vesturnieku-komisijas-darbibu-un-merkus>.
- Vēsturnieki pirmo pētīs starpkaru period*, 17 XI 2011, <https://www.diena.lv/raksts/latvija/zinas/vesturnieki-pirmo-petis-starpkaru-periodu-13915631>.
- Viktor Gushchin: Rossiysko-latviyskaya komissiya istorikov: v povestke dnya - priznaniye „okkupatsii”*, 16 I 2011, <https://regnum.ru/news/1364857.html>.
- Włodkowska-Bagan A., *Soft Power w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej wobec państw „bliskiej zagranicy”*, „e-Politikon” 2012, nr 3.
- Zachem RAN tak navyazchivo vedēt «dialog» s Latviyey o «sovetskoy okkupatsii»?*, 21 XI 2015, <https://regnum.ru/news/polit/2017644.html>.
- Želnieņē L., *Tiesa ar melas? Saulius Skvernelis: „Su Rusija neturime absoliučiai jokių kontaktų”*, 14 I 2018, <https://www.15min.lt/verslas/naujiena/finansai/tiesa-ar-melas-saulius-skvernelis-yra-abejonių-del-siuksliu-kiekio-ar-netapsime-jas-importuojancia-salimi-662-975496>.

The Establishment and Operations of the Russian-Lithuanian and Russian-Latvian History Committees (2006–2020) as an Instrument of Historical Policy

Summary: The article analyzes the establishment and operations of the Russian-Lithuanian and Russian-Latvian History Committees as an instrument of historical policy that was initiated to promote bilateral relations between the Russian Federations, Lithuania and Latvia. In Russia and the Baltic states, historical policy is regarded as an important instrument of building national identity that is rooted in national symbols. The historical narrative adopted by Lithuania and Latvia is often at odds with Russian historical memory, which is why bilateral history committees were established to foster debate on controversial issues. The Russian-Lithuanian History Committee was created in 2006. The establishment of the Russian-Latvian History Committee was fraught with many problems, and the organization was founded only in 2011. Both committees suspended their operations upon the outbreak of the military conflict in Ukraine in 2014, but their activities were revived in 2017. The Russian-Lithuanian committee published two volumes of archival documents (in 2006 and 2013), whereas the Russian-Latvian committee was successful in accessing source documents from Russian archives. The committees stirred considerable controversy and criticism in all three countries. However, historical policy should rely on factual information and reliable research to ensure that historical facts are not manipulated for the needs of state-controlled propaganda.

Keywords: historical policy, international relations, Lithuania, Latvia, Russia

Dokumenty i materiały

Piotr Ruciński

Uniwersytet Wrocławski

ORCID <https://orcid.org/0000-0003-0408-7257>

Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych – organizacja ziemian Galicji Wschodniej w pamiętnikowej relacji Karola Krusensterna (część II)

Streszczenie: W 1907 r. we Lwowie powstały Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych (dalej: ZKZR) – organizacja wschodniogalicyskich ziemian, powołana przez Jana Emanuela Rozwadowskiego. Stowarzyszeniu, które dotychczas nie cieszyło się zainteresowaniem historyków, sporo miejsca poświęcił w swoim wspomnieniu pt. *Mój pamiętnik* jego członek Karol Krusenstern – ziemianin i przedsiębiorca, właściciel uzdrowiska Niemirów. Prezentowany fragment tekstu Krusensterna mieści najważniejsze informacje o Zjednoczonych Kółach – ich genezie, celach, środkach działania, osiągnięciach i głównych działaczach. Pamiętnik stanowi również unikalne źródło wiedzy o Kole II ZKZR, którego autor był sekretarzem, dając interesujące charakterystyki członków i zapoznając czytelnika ze specyfiką organizowanych przez nie zjazdów rolniczych. Do spraw poruszanych przez Krusensterna należą również m.in. współpraca stowarzyszenia z Towarzystwem Kólek Ziemian i przenikanie do działających w Galicji organizacji (np. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego). Wspomina on także o związkach, łączących środowisko Zjednoczonych Kół z obozem politycznym Narodowej Demokracji.

Słowa kluczowe: Galicja Wschodnia, Karol Krusenstern, rolnictwo, ziemiaństwo, Zjednoczone Koła Zjazdów Rolniczych

Biblioteka Narodowa, rkps akc. 8264, Karol Krusenstern, *Mój pamiętnik*, k. 52–54a

Muszę tu wspomnieć o jednym jeszcze zjeździe, choć nie w obrębie naszych kół, u Jerzego Turnau w Mikulicach koło Przeworska.

Jerzy Turnau, brat Lucjana, bardzo wybitny agronom, a przy tym i uniwersalny człowiek, bo powieściopisarz i malarz – był założycielem zachodniogalicyskich kół zjazdów sąsiedzkich, które powstały prawie równocześnie z naszymi¹. Idea zasadniczo ta

¹ Ukonstytuowanie się Koła Zjazdów Rolniczych (dalej: KZR) miało miejsce we Lwowie 4 marca 1905 r., natomiast spotkanie inaugurujące istnienia pierwszego kółka Towarzystwa Kólek Ziemian (KZ), o którym

sama: wzajemne kształcenie się i uczenie solidarności zawodowej, ale tło inne. Przede wszystkim były to koła powiatowe, które łączyły wszystkich ziemian w powiecie, a więc i ziarno celne i plewę². Tło zaś było ściśle konserwatywne („Czas”³) i siedzibą zarządu był Kraków⁴. Prezesem ktoś z arystokracji krakowskiej, [bodaj] czy nie Zdzisław Tarnowski⁵. Nasze zaś koła były międzypowiatowe i Jaś Rozwadowski oparł je na zasadach narodowo-demokratycznych, a więc dążył do wyrwania ziemianstwa ze ścisłej kastowości i konserwatyizmu, a nagięcia go do współpracy z innymi warstwami narodu dla dobra ogółu⁶. Ogólnie nazywano nasze koła „kołami Jana Rozwadowskiego” a tamte „kółkami

mowa powyżej, odbyło się w majątku Pełkinie W. Czartoryskiego w kwietniu 1906 r. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: BOss.), rkps 8000/I, Utworzenie I Koła Zjazdów Rolniczych, 4 III 1905 r., k. 1; W. Czartoryski, *Kółka ziemian*, [b.m.], 1912, s. 8; T. Kargol, *Od Kółek Ziemian do Związku Ziemian w Krakowie. Ruch organizacyjny ziemianstwa w zachodniej Galicji i Małopolsce 1906–1939*, Kraków 2010, s. 47–48.

² Towarzystwo Kółek Ziemian istotnie zorganizowane były terytorialnie, podczas gdy w Zjednoczonych Kołach Zjazdów Rolniczych uważano, że „sąsiedzki” charakter zjazdów może grozić wprowadzeniem do stowarzyszenia lokalnej polityki i „pielęgowaniem atmosfery zaścianka”. Skutkiem tej obawy było budowanie kół, złożonych z przedstawicieli różnych okolic (w 1910 r. Koło II ZKZR składało się np. z 10 członków, reprezentujących 9 powiatów Galicji Wschodniej). Pomysłodawcy przyjętego w organizacji J. Rozwadowskiego rozwiązywania podkreślali również walor edukacyjny, jaki łączy się z wymianą doświadczeń między rolnikami, pracującymi w znacząco odmiennych warunkach fizycznych, klimatycznych etc. Istotną różnicę między dwoma stowarzyszeniami stanowiła sprawa wieku jego członków. W KZ stawiano na wielopokoleniowość, w ZKZR natomiast, będących *de facto* środowiskiem młodszego pokolenia ziemian, dbano, aby członków poszczególnych kół łączyła swoista wspólnota pokoleniowa („różnica wieku pomiędzy najstarszym a najmłodszym członkiem Koła nie powinna być tak wielką, by mogła krępować swobodę lub osłabiać uczucia koleżeństwa”) – BOss., rkps 7999/II, t. 1, Rękopis artykułu, pisanego przez J. Rozwadowskiego dla nr 1 czasopisma „Rachmistrz Gospodarczy”, b.d. [IX 1906 r.], k. 149; BOss., rkps 7999/II, t. 2, Statut towarzystwa ZKZR zatwierdzony reskryptem c.k. Namiestnictwa z dnia 10-go lipca 1908, k. 94; ibidem, Protokół z posiedzenia ZKZR, 21 IV 1907 r., k. 253; BOss., rkps 8001/II, Statut KZ, b.d. [IV 1906 r.], cz. 4, k. 6–7; BOss., rkps 15638/II, t. 1, Lucjan Turnau, Wspomnienia z lat dawnych, k. 175, 214; W. Czartoryski, op. cit., s. 9; X.Y., *Kółka ziemian*, „Rolnik” 1907, nr 10, s. 1; *Kółka ziemian i Koła zjazdów*, „Gazeta Narodowa” 1909, nr 52, s. 1. Trzecią dystynkcją pomiędzy stowarzyszeniami był charakter ich politycznego zaangażowania: w przypadku KZ miało być ono otwarte, gdy chodzi o ZKZR – na ogół dyskretne bądź też zakulisowe.

³ „Czas” – wydawany w Krakowie w latach 1848–1935 dziennik, pełniący funkcję organu prasowego środowiska krakowskich konserwatystów. W omawianym okresie redaktorem naczelnym pisma był Rudolf Starzewski. Zasygnalizowany przez Krusensterna związek KZ ze stronnictwem stańczyków nie wydaje się do końca słuszny, do organizacji Turnau należeli bowiem działacze deklarujący także inne sympatie polityczne. Prezes KZ Witold Czartoryski należał np. do sejmowego Klubu Centrum (Środka), uznawanego za odłam konserwatyizmu wschodniogalicyskiego (podolackiego), który w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej znajdował się w opozycji wobec konserwatystów krakowskich.

⁴ Zgodnie ze statutem KZ, siedziba towarzystwa znajdowała się w Jarosławiu – BOss., rkps 8001/II, cz. 4, Statut Towarzystwa KZ, b.d., k. 4.

⁵ Na czele KZ stał W. Czartoryski, natomiast Zdzisław Tarnowski (1862–1937) pełnił wówczas m.in. funkcje prezesa Stronnictwa Prawicy Narodowej oraz prezesa Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego.

⁶ Poważny wpływ obozu Narodowej Demokracji (ND) na kształt i działania ZKZR wydaje się niezaprzeczalny: spośród 10 założycieli stowarzyszenia aż 6 należało do „przyjaciół »Słowa Polskiego«”, sympatyków ND, a później członków Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego (SDN). W ZKZR znaleźli się tak znaczący członkowie Ligi Narodowej (LN) i SDN, jak J. Rozwadowski, A. Skarbek i A. Głazewski. Rozwadowski, który prowadził Zjednoczone Koła do wybuchu I wojny światowej, z wyczuciem wprowadzał do programu i działań organizacji elementy z ducha „wszechpolskie”, z powodzeniem unikając zadrzańnię z członkami o sympatiach konserwatywnych. Tylko raz, w czasie walki o Radę Kultury Krajowej, stowarzyszenie znalazło się na pierwszej linii konfliktu politycznego. W Kole II, obok Głazewskiego i Skarbka, sympatie narodowo-demokratyczne sygnalizowali A. Raciborski i K. Krusenstern – Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. 30/10, Zygmunt

turnauowskimi”. Ten to p. Turnau zaprosił kilku ziemian z naszych kół do siebie i z ciekawością tam pojechałem, w czasie przed samymi żniwami. Gospodarstwo było wysoko postawione, rentowność była wysoka, bodaj czy nie 100 k. netto z morga. Sam gospodarz swoją wszechstronnością był bardzo interesujący.

Rozmach naszych kół co raz się zwiększał. Po moim II-im nastąpiły w szybkim tempie III-ie, IV-te, V-te aż do VIII-ego czy X-ego nawet⁷. Naturalnie że odpowiednio musiał się powiększyć i zorganizować zarząd. Pierwszym prezesem był zd[aje] m[i] s[ię] Bogusław Cieński⁸, potem przed wojną Jan Mars⁹ ze Sądowej Wiszni. Dalej był wydział i Rada Główna do której wchodził prezesowie i sekretarze kół. Należałem do wydziału¹⁰ i do Rady. Organizacja nasza skrzepiwszy się wewnętrznie i poznawszy swoich ludzi zaczęła rozszerzać swój zakres działania, zaczynając od krytycznego wglądu w byt również organizacji społecznych.

Zabraliśmy się najpierw do [Galicyjskiego] Towarzystwa Gospodarskiego, jako nam najbliższego zawodowo. W nim rej wówczas wodziło grono starszych panów, mało rzutkich i czynnych. Na jakimś posiedzeniu urzędujący Komitet podał się do dymisji, dostawszy coś w rodzaju wotum nieufności¹¹. Byliśmy pono wtedy w Zakopanem gdy

Wasilewski, Cząsy Iwowskie, b.d., k. 14; A. Wątor, *Spis większych właścicieli ziemskich należących do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w dzielnicy austriackiej*, „Galicia. Studia i Materiały” 2015, nr 1, s. 332, 336, 339–340.

⁷ W kwietniu 1913 r. ZKZR składały się z 10 kół i zrzeszały 123 członków, natomiast w 1914 r. organizację miało już współtworzyć ok. 150 ziemian. Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Dzikowskie Tarnowskich (dalej: ANKr., ADzT), sygn. 954, List J. Mycielskiego do Z. Tarnowskiego z 16 V 1914 r., k. 1073; BOss., rkps 7999/II, t. 2, Spis członków ZKZR, IV 1913 r., k. 51–54.

⁸ Bogusław Cieński (1860–1921) – prawnik, ziemianin, właściciel majątku Horodyszcze w Tarnopolskiem; działacz SDN; członek wydziału okręgowego Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (GTKZ) w Tarnopolu, Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (GTG), zarządu Towarzystwa Ziemia Polska; bardzo poważnie wspierał materialnie oddział Towarzystwa Szkoły Ludowej w Tarnopolu; członek rady nadzorczej Związku Ziemian (ZZ); prezes Koła III (co najmniej do 1910 r.), członek Komitetu Głównego i prezes ZKZR (od IV 1907 do III 1911 r.).

⁹ Jan Mars (1853–1924) – ziemianin, właściciel majątku Sądowa Wisznia w pow. mościskim; naczelnik gminy Sądowa Wisznia, członek Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Mościskach; członek rady nadzorczej Banku Melioracyjnego, zastępca delegata wydziału okręgowego GTKZ, członek Rady Szkolnej Okręgowej i prezes zarządu powiatowego Towarzystwa Kółek Rolniczych (TKR) w Mościskach, zasiadał w wydziale Miejskiej Kasy Oszczędności w Sądowej Wiszni; prezes Koła VIII ZKZR od 1909 lub 1910 r., członek Rady Główniej i (od II 1911 r.) prezes ZKZR.

¹⁰ Do „wydziału”, czyli prezydium ZKZR, w którego skład wchodził prezes, wiceprezesi i sekretarz generalny stowarzyszenia, Krusenstern nie należał.

¹¹ Rotacja we władzach GTG była efektem walki politycznej, jaka rozegrała się w Galicji w związku ze sprawą Rady Kultury Krajowej. KZ i ZKZR odegrały dużą rolę w zablokowaniu inicjatywy namiestnika Galicji M. Bobrzyńskiego i – w efekcie przesilenia – przejęły kontrolę nad wschodniogalicyską korporacją rolniczą. Zob. np. Biblioteka Jagiellońska, rkps 8113 III, Pismo Prezydium ZKZR do N.N. posła, [po 8 II] 1910 r., k. 83; ibidem, Odezwa komitetu KZ, 18 II 1910 r., k. 88; Biblioteka Narodowa, rkps IV 9725, Antoni Górski, Praca o życiu politycznym Galicji, k. 72–73; BOss., rkps 7999/II, t. 2, Oświadczenie członków ZKZR, b.d. [9 II 1910 r.], k. 541–542; M. Bobrzyński, *Z moich pamiętników*, t. 1, oprac. A. Galos, Wrocław 2006, s. 239–264; *Przeciw Radzie kultury kraj.*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 32, s. 1; *Zjazd kółek ziemian*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1910, nr 34, s. 1; *Ustąpienie 6 członków z komitetu gal. Tow. gospodarskiego*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 42, s. 2; P. Ruciński, *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza*

przeczytałem o tym w gazetach i pomyślałem zaraz, że przyjdzie kolej na nas objęcia steru tej instytucji. Bardzo szybko się to stało i zostałem członkiem Komitetu, a ze mną i kilku z naszych kolegów, tak że tę organizację ujęliśmy zupełnie w swoje ręce¹². Zajęcia publiczne zaczęły się mnożyć. Zostałem też delegatem T[owarzystwa] K[redytowego] Z[iemskiego]¹³. Byłem delegatem na Sąd Niemirowski Florianki¹⁴ i jeździłem kilka razy na ocenę szkód ogniowych a raz nawet do Baszni na szkodę gradową. [...]

Powracając do Towarzystwa Gospodarskiego, muszę nadmienić, że dostałem na stałe przewodnictwo sekcji lasowej¹⁵, a zastępczo i dorywczo, bo się na tym wcale nie znałem, kierownictwo sekcji sadowniczej, w czasie gdy specjalista Julian br. Brunicki¹⁶ kłócił się z Komitetem, co mu się nieraz zdarzało. [...]

W naszej działalności ziemiańskiej propagowaliśmy głównie dwie akcje: 1. odżydzanie gospodarstw i 2. wstrzymywanie dzikiej parcelacji Rusinom.

ad 1) Było to słabością obywateli ziemskich, że każdy musiał mieć swego Żyda – faktora – totumfackiego do wszelkich pieniężnych i nieraz też zbożowych interesów. Faktor taki załatwiał wszelkie sprawy, choć o nich nie miał fachowego pojęcia. Co gorsze, że wielu dzierżawców Żydów partaczyło, na folwarkach spekulując zbożem więcej jak uprawiając porządnie rolę. [...] Jednakże handel zbożem i drzewem były wyłącznie w rękach żydowskich i nie udawały się próby wyłamania i stwarzania placówek katolickich. Tak samo i handel spirytusem był wyłącznie żydowski, aż do czasu stworzenia monopolu. Tu też wspomnę, że z śp. mecenasem Sołowijem¹⁷ daliśmy początek zało-

społecznego, uczonego (do 1914 r.), Łomanki 2020, s. 276–288; idem, *Jan Emanuel Rozwadowski jako działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (do 1914 roku)*, [w:] *Stulecie samorządu*, red. J. Mierzwa, T. Skoczek, Warszawa 2019, s. 204–211. Nie ulega wątpliwości, że autor pamiętnika był wprowadzony w szczegóły ówczesnych działań Zjednoczonych Kół, przebieg sprawy najwyraźniej zataił się jednak w jego pamięci. Vide: BOss., rkps 7999/II, t. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 14 I 1910 r., k. 409.

¹² W Komitecie GTG Krusenstern zasiadał od 8 kwietnia 1910 r. Wraz z nim do ciała tego weszło wówczas sześciu członków kół, tworząc w liczącym 25 osób gremium 11-osobową reprezentację ZKZR. Należy również dodać, że spośród nich wybrano wówczas 2 wiceprezesów GTG. *Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1911*, Lwów 1912, s. 1.

¹³ Zastępcą delegata wydziału okręgowego GTKZ w Rawie Ruskiej Krusenstern został w 1913 r. BOss., rkps 7999/II, t. 2, Spis członków ZKZR w zgromadzeniu Delegatów GTKZ, b.d. [1914 r.], k. 55; *Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914, s. 973.

¹⁴ Można przypuszczać, że Krusenstern był mężem zaufania Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie i w swoich dobrach – Niemirowie – przeprowadzał likwidację szkód. Vide: *Statut ogólny Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie*, Kraków 1911, s. 23–24. „Floriantka” nazywano powstałe w 1860 r. Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia, stanowiące wcześniejsze stadium organizacyjne TWU – M. Płonka, *Rozwój towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2011, nr 848, s. 11.

¹⁵ Sekcja leśna GTG, „mającą się zajmować wszelkimi sprawami popierania gospodarstwa lasowego i zbytu produktów leśnych”, powstała w 1913 r. – *Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913*..., s. VIII, 7–8.

¹⁶ Krusenstern był w latach 1910–1914 zastępcą przewodniczącego sekcji sadowniczo-ogrodniczej GTG; funkcję zwierzchnika tej komórki organizacji istotnie sprawował Julian Brunicki (1864–1924).

¹⁷ Władysław Sołowij (1864–1915) – ziemianin, adwokat lwowski, dyrektor filii austriackiego Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przemysłu we Lwowie; współzałożyciel Związku Adwokatów Polskich i Zwią-

zenia [Z]wiązku [P]rzedsiębiorców [G]orzeln [R]olniczych, który się później rozwinął w potężną instytucję¹⁸. W mieszkaniu mecenasa, we dwóch czy trzech, szczegółów nie pamiętam, założyliśmy ten związek i zaprojektowali statut jego.

ad 2) Z parcelacją miała się sprawa tak: ziemiaństwo na ogół nie stało dobrze w za-borze austriackim, a specjalnie we wschodniej Małopolsce. Galicja była dość zaniedbana przez rząd austriacki. Ziemiaństwo piastowało wprawdzie moc urzędów ale honorowych w autonomii, przy posłowaniu musiało zaniedbywać swoje gospodarstwo, młodzież nie-raz hulała i trwoniła pieniądze. Z pomocą przychodziły pożyczki [G]TKZ, dość łatwo udzielane, ale też potem trudne do opłacenia. Gubiły zaś ziemian pożyczki żydowsko-lichwiarskie na 12–15% i więcej. Jako więc ratunek ostatni była sprzedaż części ojco-wizny. Jako kupcy występowali chętnie Żydzi na całe folwarki i t[ak] się też stało, że na Podolu było dużo majątków w posiadaniu żydowskim, zaś na mniejsze parcele chłopci, przeważnie ruscy, w okolicach ruskich, którzy chętnie płacili wysokie ceny. Kurczyła się więc polska własność w sposób dość szybki. Nasz związek [ZKZR] starał się zara-dzić temu 1) nakłaniając i ucząc dobrej, oszczędnej, celowej i rachunkowej gospodarki; 2) uzależniając sprzedaż ziemi w ręce niepolskie od zezwolenia Rady Głównej¹⁹, w skład której wchodził prezesi, sekretarze i po jednym delegacie z każdego koła, a więc ze wszystkich okolic Małopolski Wschodniej.

ku Przedsiębiorców Gorzelni Rolniczych, zastępca syndyka GTKZ, syndyk i członek wydziału Galicyjskiego Towarzystwa Łowieckiego, członek rad nadzorczych Banku Melioracyjnego i Towarzystwa Akcyjnego Rafine-rii Olejów Mineralnych w Borysławiu, zasiadał w radzie dyscyplinarnej Lwowskiej Izby Adwokatów. Brat zna-nego działacza ukraińskiego Tadeusza. Vide: A. Zięba, *Solowij Tadeusz*, [hasło], w: *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-solowij> (dostęp: 28 V 2020).

¹⁸ Udział W. Solowija w powołaniu Związku Przedsiębiorców Gorzelni Rolniczych we Lwowie (w którym ZKZR miały znaczne wpływy) był bardzo poważny – działacz ten, należący do komisji gorzel-nianej GTG, przygotowywał koncepcję i projekt statutu nowej organizacji, wystąpił z głównym referatem podczas lwowskiego wiecu producentów spirytusu 22 listopada 1905 r. i zasiadał w przygotowującym jego powstanie Komitecie (został on utworzony na początku 1906 r.). Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Ste-fanyka NAN Ukrainy, f. 125, spr. 470, Przemówienie dr. W. Solowija na wiecu producentów spirytusu dnia 22. listopada 1905 r. we Lwowie, k. 22–23a; ibidem, Protokół posiedzenia sekcji gorzelnianej GTG 27 IV 1905 r., 2 V 1905 r., k. 49–50; ibidem, Sprawozdanie W. Solowija dla prezesa GTG o zamierzonej przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze organizacji producentów spirytusu, 5 V 1905 r., k. 98–101a; vide też: Ar-chiwum Państwowe w Rzeszowie, sygn. 1045/400, Pismo komitetu Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego w sprawie zebrania na temat utworzenia związku gorzelnianego 23 V 1905 r., 13 V 1905 r., k. 17; *Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych w Galicyi i na Bukowinie*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1906, nr 90, s. 3. Udział K. Krusensterna we wspomnianych pracach w analizowanym materiale źródłowym nie zaznaczył się.

¹⁹ Od marca 1908 r. Rada Główna ZKZR rokrocznie przyjmowała dokument Zasady jednolitego postępo-wania, który nakładał na członków stowarzyszenia obowiązek informowania jego władz o zamiarze sprzedaży ziemi w ilości większej niż 10 morgów. Prezydium Zjednoczonych Kół miało prawo „odradzać sprzedaż” i zalecać „inną drogę wyjścia bez straty materialnej”, Rada Główna natomiast władna była zakazać transakcji. W przypadku braku podporządkowania się decyzji kierownictwa zwoływano Sąd ZKZR, który mógł zadecydo-wać o karze pieniężnej bądź też wykluczeniu obwinionego członka z organizacji. Vide np. BOss., rkps 7999/II, t. 2, Zasady jednolitego postępowania ZKZR na rok 1908/1909, b.d. [18 III 1908 r.], k. 33.

Typowym przykładem była sprawa Jana Madeyskiego²⁰ z Parchacza. Wniósł on podanie, aby mu zezwolić na sprzedaż ludności miejscowej, ruskiej, jakiegoś folwarku z Parchacza. Prof. Raciborski i ja zostaliśmy wydelegowani, aby zbadać sprawę na miejscu. Wysłuchawszy sprawozdania Madeyskiego, uznaliśmy rzecz za wskazaną, ze względu na położenie finansowe i potrzeby inwestycyjne majątku, i prywatnie powiedzieliśmy to gospodarzowi. Rada Główna jednak nie podzieliła naszego zdania i odrzuciła nasz wniosek i podanie Madeyskiego. Wytworzyła się kłopotliwa sytuacja, bo tymczasem Madejski, opierając się na [na]szym zdaniu już rozpoczął akcję – zagroził więc wystąpieniem z Kół. Na szczęście jakoś udało nam się przerobić opinię Rady, która zreasumowała swą uchwałę i pozwolenia udzieliła. Epizod ten stał się początkiem dość serdecznych stosunków moich z Madeyskim, którego ojciec był znajomym mojego, bodaj nawet czy nie układał kontraktu o Niemirów, jako adwokat którejś ze stron. [...]

Po tej dygresji wracam do spraw parcelacyjnych. Przeprowadziliśmy, że wolno było jedynie do 10 morgów rocznie parcelować bez zezwolenia i nasi członkowie dość się tego ograniczenia trzymali²¹.

Była pewna rywalizacja między „kółkami turnauowskimi” a naszymi. Tamte jednak mało się wyłaniały z zachodu, dokąd myśmy się znowu nie pchali i tamte były mniej ruchliwe, ograniczając się do spraw powiatowo-lokalnych i rolniczych. Myśmy zaś zagarnęli zupełnie [Galicyjskie] Towarzystwo Gospodarskie, którego prezesem został ks. Witold Czartoryski²², nasz sympatyk²³. Założyliśmy Bank Ziemian, mający załatwiać

²⁰ Jan Madeyski (1874–1953) – ziemianin, właściciel majątku Parchacz w pow. sokalskim; członek Rady Powiatowej oraz zastępca prezesa Zarządu Powiatowego w Sokalu; członek komitetu GTG i delegat tej instytucji do Krajowej Komisji dla Zalesień Ochronnych we Lwowie, zasiadał jako detaksator, członek i zastępca prezesa wydziału okręgowego GTKZ w Sokalu; od kwietnia 1907 r. prezes Koła IV i członek Rady Głównej ZKZR; Opisana przez Krusensterna „sprawa Madeyskiego” była w ZKZR rozpatrywana w marcu 1908 r. – jej polubownie rozwiązanie było możliwe zapewne również dlatego, że system Zasad jednolitego postępowania w Zjednoczonych Kółach w tym czasie dopiero wprowadzano. Vide: BOss., rkps 7999/II, t. 2, Protokół posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 7 III 1908 r., k. 284; ibidem, Pismo sekretarza generalnego J. Rozwadowskiego w sprawie posiedzenia Rady Głównej ZKZR 17 III 1908 r., 12 III 1908 r., k. 287; ibidem, Protokół posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 17 III 1908 r., k. 295.

²¹ Vide przypis 19.

²² Witold Czartoryski (1864–1945) – ziemianin i polityk, właściciel m.in. tzw. klucza pelkińskiego; członek Izby Panów Rady Państwa, poseł na Sejm Krajowy; członek Rady Powiatowej i prezes Wydziału Powiatowego w Jarosławiu; członek i prezes Klubu Centrum (Środka) w Sejmie Krajowym; przewodniczący oddziału łańcucko-jarosławskiego, wiceprezes i prezes GTG, prezes zarządu Galicyjsko-Bukowińskiego Akcyjnego Towarzystwa Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku, członek rady nadzorczej Galicyjskiej Spółki Zbytu Bydła i Trzody Chlewnej (Pecus) we Lwowie oraz Komitetu dla Spraw Chowu Koni w Galicji, prezes Towarzystwa Leśnego Galicyjskiego we Lwowie; współzałożyciel i prezes KZ.

²³ Choć W. Czartoryski z pewnością zaliczał się do sympatyków ZKZR, o jego wyborze na stanowisko prezesa GTG zdecydowały jednak przede wszystkim przywódca pozycja w Towarzystwie Kółek Ziemian oraz względy prestiżowe, związane z historycznością rodu księcia.

sprawy pieniężne większej własności²⁴. Konrad Łuszczewski²⁵ zaś prowadził rodzaj biura pośrednictwa w zakupie różnych potrzeb gospodarskich. [...] Dyrektorami Banku Ziemian byli dwaj nasi ludzie: Aleksander Dąbski²⁶ spod Rzeszowa, bardzo mądry i wymowny człowiek, lecz raczej turnauczyk i Stanisław Ujejski spod Husiatyna, bardzo porządny i poczciwy, lecz żadna głowa. Zakres działania banku był na razie dość skromny. [...]

Po Cieńskim został prezesem [Zjednoczonych] Kół Zjazdów Rolniczych Jan Mars, właściciel Sądowej Wiszni. Był to Podolak spod zaboru rosyjskiego, o szerokiej tamtejszej naturze, wykształcony, pełen inicjatywy. Między innymi chciał stworzyć hotel dla ziemian we Lwowie. Urządził on kiedyś zjazd u siebie; gospodarstwo w Sądowej Wiszni nie było szczególne, bo i ziemie dość liche, ale miał dużą cegielnię, młyn na większą skalę i był zamożny. Był wielkim propagatorem kanału Wisła – Dniestr, który by prze-

²⁴ Chodzi tu o Związek Ziemian – powstałą w 1908 r. instytucję ziemiańską, wykonującą czynności bankowe, która miała działać na rzecz finansowego wzmocnienia warstwy większych właścicieli w Galicji, przede wszystkim dostarczając im odpowiednio sprofilowany kredyt rolniczy. Związek powstał pod auspicjami GTKZ i przy decydującym udziale członków KZ i ZKZR, którzy zajęli stanowiska w jego władzach (przedstawicielami Zjednoczonych Kół byli w nich A. Dąbski, B. Cieński, M. Lisowiecki, J. Rozwadowski i S. Ujejski). Vide np. ANKr., ADzT, sygn. 638, Zaproszenie na Walne Zgromadzenie członków ZZ 8 VII 1908 r., 1 VII 1908 r., k. 1; BOss., rkps 7999/II, t. 1, Projekt uchwały Ogólnego Zgromadzenia GTKZ w sprawie powołania nowej instytucji finansowej, b.d. [wiosna 1907 r.], k. 187–188; BOss., rkps 8001/II, Statut ZZ we Lwowie, 31 VII 1908 r., cz. 1, k. 1; ibidem, Skład Zarządu ZZ we Lwowie, b.d. [po 1 V 1908 r.], cz. 1, k. 39; ibidem, Tekst informujący o działalności ZZ, b.d. [31 XII 1908 r.], cz. 1, k. 43–53; B. Longchamps de Berier, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1939)*, wstęp i oprac. W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław 1983, s. 286–289; J. Milewski, *Związek Ziemian*, „Przegląd Polski” 1908, t. 167, s. 139–144; *Założenie »Związku Ziemian«*, „Słowo Polskie” 1907, nr 422, s. 7; *Gal. Tow. kredytowe ziemskie. Utworzenie Związku ziemian*, „Słowo Polskie” 1907, nr 424, s. 7–8; *Kółka ziemian i Koła zjazdów*, „Gazeta Narodowa” 1909, nr 52, s. 1; T. Kargol, *Zapomniana inicjatywa galicyjskiego ziemiaństwa. Związek Ziemian we Lwowie 1907–1918*, w: *Lwów miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 7: *Urzędy, urzędnicy, instytucje*, red. K. Karolczak, Ł. Sroka, Kraków 2010, s. 420–430; P. Ruciński, *Początki aktywności publicznej polityka Narodowej Demokracji Jana Emanuela Rozwadowskiego w Galicji w latach 1901–1909*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2017, t. 21, s. 52–53.

²⁵ Konrad Łuszczewski (1876–1937) – absolwent studiów rolniczych, ziemianin; członek komitetu GTG, dyrektor ZZ; członek ZKZR (początkowo Koło II, później IV) od kwietnia 1911 roku. Uwaga Krusensterna o „biurze pośrednictwa” ma być może związana z faktem, że w ZZ Łuszczewski „prowadził dział sanacji majątków ziemskich”. Vide: *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928, s. 145; *Sprawozdanie komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913...*, s. 3.

²⁶ Aleksander Dąbski (1868–1932) – ziemianin, właściciel majątku Nosówka w pow. rzeszowskim; poseł na Sejm Krajowy; członek Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Rzeszowie; członek Stronnictwa Prawicy Narodowej, później bliski środowisku sejmowego Klubu Centrum (Środka); wiceprezes GTG, członek kółka rzeszowsko-przeworskiego KZ, prezes zarządu powiatowego TKR w Rzeszowie, prezes Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie, członek wydziału okręgowego Rzeszów – Strzyżów GTKZ i zastępca dyrektora tej instytucji, dyrektor ZZ; członek rady nadzorczej Galicyjskiej Spółki Zbytu Jaj i Drobiu (Ovum) we Lwowie, rady zawiadowczej Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego dla Przemysłu Chemicznego we Lwowie, rady giełdowej Giełdy Zbożowej i Towarowej we Lwowie, Komisji Krajowej dla Spraw Rolniczych oraz Krajowej Komisji dla Włości Rentowych, zastępca członka Komitetu dla Spraw Chowu Koni w Galicji; od marca 1909 r. członek ZKZR (Koło I), od 1910 r., członek Rady Głównej tej organizacji.

chodził przez Sądową Wisznię²⁷. On też przepowiadał kryzys pieniężny i rozwiązanie go wojenne na rok 1914 – i miał rację!

Wyróżniał się też członek mego koła Aleksander hr. Skarbek, zagorzały endek. Na którymś z posiedzeń czy wydziału czy Rady Głównej, zdał nam sprawę z zaprowadzonego u siebie sposobu ubezpieczenia służby folwarcznej od choroby i na starość²⁸. Szczegółów nie pamiętam, myśl ta wydała mi się wówczas przedwczesną i nie odpowiadającą poziomowi finansowemu naszych majątków, bo pociągającą za sobą znaczne obciążenia. A jednak później rzecz ta jako ubezpieczenie społeczne stała się ogólną!

Bibliografia części I i II (wybór)

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Archiwum Dzikowskie Tarnowskich, sygn. 638, 954.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie

Archiwum Zarządu Dóbr Sędziszowskich hr. Potockich z Krzeszowic i hr. Tarnowskich z Dzikowa w Górze Ropczyckiej, sygn. 1045/400.

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

Materiały Stanisława Kozickiego, sygn. 30/10.

Biblioteka Jagiellońska

Różne akta urzędowe z czasów namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego (1908–1913). VIII Subwencja rządowa dla rolnictwa Rada Kultury Krajowej, rkps 8113 III.

Z opowiadań i wspomnień Felicji Skarbkowej, rkps 9812/III.

²⁷ W poświęconej sprawie kanałów broszurze z 1911 r. Mars pisał, że inwestycja (w zaborze austriackim prace miały objąć regulację odpowiednich odcinków Wisły, Sanu i Dniestru oraz budowę kanału Odra – Wisła oraz Wisła – Dniestr) będzie bardzo silnym bodźcem rozwojowym dla gospodarki Galicji, który zadecyduje o szybkim rozkwicie wszystkich niemal jej gałęzi, przede wszystkim zaś przemysłu ciężkiego (metalurgicznego i mineralnego). Sceptycznie odnosił się natomiast prezes ZKZR do możliwości realizacji inwestycji przez rząd Austrii, który miał pozostawać pod wpływem niesprzyjającego projektowi niemieckiego kartelu żelaznego. W związku z tym Mars proponował powołanie konsorcjum, utworzonego przez rządy Austrii i Rosji oraz galicyjski Wydział Krajowy, rosyjskie zakłady metalurgiczne i kapitał belgijski. J. Mars, *Znaczenie drogi wodnej w Galicji i sfinansowanie tejże*, Lwów 1911; vide: Ustawa z dnia 11. czerwca 1901, o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek, Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych z 1901 r., cz. 30, s. 215–218; A. Kędzior, *W sprawie budowy dróg wodnych*, Lwów 1910; J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 294–296. Inwestycja przed wybuchem I wojny światowej niemal nie została rozpoczęta – wykonano jedynie wstępne prace przygotowawcze.

²⁸ A. Skarbek z referatem o ubezpieczeniu służby folwarcznej wystąpił już podczas pierwszego posiedzenia Rady Głównej ZKZR w kwietniu 1907 r. BOss., rkps 7999/II, t. 2, Porządek dzienny posiedzenia Rady Głównej ZKZR, 24 VI 1907 r., k. 265. Zaprowadzony w jego majątku Rudki system zatrudnienia pracowników i ich ubezpieczenia na starość miał zakładać m.in. obowiązywanie regulaminu pracy z uzależnieniem wysokości uposażenia od jakości pracy oraz istnienie spoczywającego na pracodawcy obowiązku wypłacenia „odprawy parobczej” (1000 koron), do której zatrudniony nabywał prawo po przepracowaniu 35 lat. BOss., rkps 7999/II, t. 1, Referat J. Rozwadowskiego na posiedzenie Komisji dla Stałej Służby Folwarcznej ZKZR, 17 III 1907 r., k. 227.

Biblioteka Narodowa

Karol Krusenstern, *Mój pamiętnik*, rkps akc. 8264.

Antoni Górski, *Praca o życiu politycznym w Galicji*, rkps IV 9725.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka

Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, f. 125, spr. 470.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Listy do Marii z Szymanowskich Rozwadowskiej od syna Jana, rkps 7946/I, t. 1–2.

Kronika Koła Zjazdów Rolniczych. 1905–1912, rkps 8000/I.

Materiały dotyczące działalności Jana Rozwadowskiego w związkach, towarzystwach i instytucjach gospodarczych, rkps 8001/II.

Papiery Rozwadowskich. Materiały dotyczące Kół Zjazdów Rolniczych. Cz. 1. Akta Koła I-go Zjazdu. 1905–1912, rkps 7999/II, t. 1.

Materiały dotyczące Zjednoczonych Kół Zjazdów Rolniczych. 1907–1919, rkps 7999/II, t. 2.

Lucjan Turnau, *Wspomnienia z lat dawnych*, rkps 15638/II, t. 1.

Źródła publikowane

Alfabetyczny spis członków i statuta Kasyna Narodowego 1914, Lwów 1914.

Czartoryski W., *Kółka ziemian*, [b.m.], 1912.

Dział ekonomiczny. Bank łańcucki, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 142.

Dział rolniczy. Wystawa przemysłowo rolnicza w Jaworowie, „Gazeta Narodowa” 1907, nr 209.

Gal. Tow. kredytowe ziemskie. Utworzenie Związku ziemian, „Słowo Polskie” 1907, nr 424.

Intensywność w gospodarstwach rolnych. Referaty wygłoszone na Zjeździe Koła II. w Suchowoli 9 lipca 1912 r., Lwów 1913.

Kędzior A., *W sprawie budowy dróg wodnych*, Lwów 1910.

Krusenstern [K.], *List do Redakcyi. (Jeszcze w sprawie upadku średniej własności ziemskiej)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 39.

[Krusenstern K.], *O zadaniach i celach obywatela wiejskiego. Odczyt Karola Krusensterna wygłoszony na zjeździe Zjednoczonych Kół we Lwowie 21. listopada 1908 r.*, Kraków 1909.

Kółka ziemian, „Gazeta Narodowa” 1912, nr 106.

Kółka ziemian i Koła zjazdów, „Gazeta Narodowa” 1909, nr 52.

Mars J., *Znaczenie drogi wodnej w Galicyi i sfinansowanie tejże*, Lwów 1911.

Milewski J., *Związek Ziemian*, „Przegląd Polski” 1908, t. 167.

Przeciw Radzie kultury kraj., „Gazeta Narodowa” 1910, nr 32.

Rozwadowski J., *Gdzie dawna ochota gdzie pradziadów cnota?*, „Słowo Polskie” 1906, nr 575.

Rutkowski J., *Własność tabularna w Galicyi według stanu z końcem roku 1912*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych” 1918, t. 25, z. 4.

R.W. znad Sanu, *List do Redakcyi. (W sprawie upadku średnich własności ziemskich)*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1907, nr 34.

- Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1911*, Lwów 1912.
- Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1912*, Lwów 1913.
- Sprawozdanie Komitetu C.K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913*, Lwów 1914.
- Statut ogólny Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie*, Kraków 1911.
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem*, 1905–1914.
- Ustawa z dnia 11. czerwca 1901, o budowie dróg wodnych i wykonaniu regulacji rzek, *Dziennik Ustaw Państwa dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych* z 1901 r., cz. 30.
- Ustąpienie 6 członków z komitetu gal. Tow. gospodarskiego*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 42.
- Wątor A., *Spis większych właścicieli ziemskich należących do Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w dzielnicy austriackiej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2015, nr 1.
- X.Y., *Kółka ziemian*, „Rolnik” 1907, nr 10.
- Zarząd Tow. Wzajemnych Ubezp. W Krakowie*, „Rocznik Asekuracyjno-Ekonomiczny” 1912, t. 21.
- Żałożenie »Związku Ziemian«*, „Słowo Polskie” 1907, nr 422.
- Zjazd kółek ziemian*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1910, nr 34.
- Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych w Galicji i na Bukowinie*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1906, nr 90.

Wspomnienia publikowane

- Bobrzyński M., *Z moich pamiętników*, t. 1–2, oprac. A. Galos, Wrocław 2006.
- Grabski S., *Pamiętniki*, t. 1, wstęp i oprac. W. Stankiewicz, Warszawa 1989.
- Longchamps de Berier L., *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1939)*, wstęp i oprac. W. Suleja, W. Wrzesiński, Wrocław 1983.
- Pamiętnik Wincentego Rozwadowskiego*, <http://rozwadowski.org/v2.0.1.2/index.php/2015/07/27/historia-rodziny-korzenie/>.
- Zamorski J., *Praca oświatowa i narodowa na Podolu galicyjskiem. Wspomnienia*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 5–9.

Opracowania

- Basta J., *Samorząd rolniczy w Galicji w XIX wieku. Struktura, działalność, rola w rozwoju gospodarstwa wiejskiego*, [w:] *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, red. J. Hoff, Kolbuszowa 2006.
- Buszko J., *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996.
- Franaszek P., *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?*, [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 1, *Od zaborów do okupacji (1895–1945)*, red. A. Kołodziejczyk, W. Paruch, Warszawa 2002.
- Gąsowski T., *Żydzi – obywatele ziemscy i ich miejsce w wiejskim krajobrazie autonomicznej Galicji*, [w:] *Wieś a dwór na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. W. Caban, M. Markowski, Kielce 1999.

- Górski A., *Podolacy. Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013.
- Gurnicz A., *Kółka rolnicze w Galicji*, Warszawa 1967.
- Kargol T., *Od Kólek Ziemian do Związku Ziemian w Krakowie. Ruch organizacyjny ziemiaństwa w zachodniej Galicji i Małopolsce 1906–1939*, Kraków 2010.
- Kargol T., *Zapomniana inicjatywa galicyjskiego ziemiaństwa. Związek Ziemian we Lwowie 1907–1918, w: Lwów miasto – społeczeństwo – kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 7: Urzędy, urzędnicy, instytucje, red. K. Karolczak, Ł. Sroka, Kraków 2010.
- Kargol T., *Ziemiaństwo a uprzemysłowienie Galicji na przełomie XIX i XX w. (do 1918 r.)*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Karolczak K., *Dzieduszyccy w życiu Galicji doby autonomicznej*, [w:] *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych (1866–1914). Studia i szkice*, red. K. Fiolek, M. Stala, Kraków 2011.
- Karolczak K., *Zarzecze. Pałac a wieś w XIX i XX wieku*, <http://dzieduszyccy.pl/?p=770>.
- Kierzek A. i in., *Rozwój lecznictwa uzdrowiskowego w Niemirowie do końca drugiej Rzeczypospolitej Polskiej*, „Annales Academiae Medicae Stetinensis. Roczniki Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie” 2013, nr 59.
- Kłoczowski E., *Organizacje ziemiańskie*, w: *Księga pamiątkowa na 75-lecie „Gazety Rolniczej” 1861–1935. Księga wsi polskiej. Źródła, dzieje i kierunek jej kultury*, t. 1, red. J. Lutosławski, Warszawa 1938.
- Komorowski J., *Postawa ziemian galicyjskich wobec przemysłu – wystawa przemysłowo-rolnicza w Jaworowie w 1907 r.*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2010, t. 7.
- Łazuga W., *Ostatni stańczyk. Michał Bobrzyński – portret konserwatysty*, Poznań [1995].
- Morawski W., *Słownik historyczny bankowości polskiej do 1939 roku*, Warszawa 1998.
- Organizacje ziemiańskie na ziemiach polskich*, red. J. Pleszczyński i in., Warszawa 1929.
- Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927*, red. H. Mościcki, W. Dzwonkowski, Warszawa 1928.
- Patelski M., *Z Galicji w szeroki świat. Losy ziemiańskiej rodziny Jordan-Rozwadowskich na przełomie XIX i XX wieku w świetle dokumentów rodzinnych i literatury pamiątkarskiej*, [w:] *Galicja – mozaika nie tylko narodowa*, t. III, red. U. Jakubowska, Warszawa 2016.
- Płonka M., *Rozwój towarzystw ubezpieczeń wzajemnych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie” 2011, nr 848.
- Ruciński P., *Jan Emanuel Rozwadowski. Biografia polityka, działacza społecznego, uczonego (do 1914 r.)*, Łomianki 2020.
- Ruciński P., *Jan Emanuel Rozwadowski jako działacz Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego (do 1914 roku)*, [w:] *Stulecie samorządu*, red. J. Mierza, T. Skoczek, Warszawa 2019.
- Ruciński P., *Początki aktywności publicznej polityka Narodowej Demokracji Jana Emanuela Rozwadowskiego w Galicji w latach 1901–1909*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2017, t. 21.
- Semczyszyn M., *Kryzys ziemiaństwa w Galicji Wschodniej na przełomie XIX i XX wieku (do 1914 roku)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2019, z. 4.
- Skwara J., *Konserwatyści wschodniogalicjacy – podolacy wobec kwestii ukraińskiej w okresie namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego 1908–1913*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1996, t. 11.

- Tyszkiewicz A., *Obóz Wielkiej Polski w Małopolsce 1926–1933*, Kraków 2004.
- Ustrzycki M., *Pomiędzy konserwatyzmem a nacjonalizmem. Podolacy wobec kwestii narodowej na wsi wschodniogalicyskiej na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1908)*, „Przegląd Wschodni” 2000, z. 3.
- Wątor A., *Chrześcijańsko-narodowi. Z dziejów nurtu politycznego do 1928 roku*, Szczecin 1999.
- Wątor A., *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008.
- Wątor A., *Ziemanin – polityk Tadeusz Cieński 1856–1925. Z dziejów konserwatyzmu wschodniogalicyskiego*, Szczecin 1997.
- Zdrada J., *Jan Emanuel Rozwadowski*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipzb.nina.gov.pl/a/biografia/jan-emanuel-rozwadowski>.
- Ziemiańscy XX wieku. Życiorysy: Andrzejkowicz-Żórawski*, Warszawa 1992.
- Zięba A., *Sołowij Tadeusz*, [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, <https://www.ipzb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-solowij>.

Netografia

Internetowy polski słownik biograficzny, <https://www.ipzb.nina.gov.pl/>.

The Association of Agricultural Conventions – an Organization of the Landed Gentry in Eastern Galicia in the Memoirs of Karol Krusenstern (Part II)

Summary: The Association of Agricultural Conventions, an organization of the landed gentry in Eastern Galicia, was founded by Jan Emanuel Rozwadowski in 1907 in Lviv. To date, the association has not attracted considerable interest from history researchers, but the memoirs of one of its members, Karol Krusenstern, a landowner, entrepreneur and owner of the health spa in Niemirów, are a rich source of data about the organization. The presented fragment of Krusenstern's memoirs provides the most important information on the association's origins, goals, operations, achievements and key activists. The memoirs also serve as a unique source of knowledge about the Second Agricultural Club, a member of the association, where Krusenstern worked as a secretary. The analyzed source provides valuable information about the club's members and the organized agricultural conventions. Krusenstern described the association's relations with the Association of Landed Gentry Clubs and its efforts to establish contact with similar organizations operating in Galicia (such as the Galician Farming Association). The memoirs also describe the links between the association and the National Democracy political movement.

Keywords: Eastern Galicia, Karol Krusenstern, agriculture, landed gentry, Association of Agricultural Conventions

Polemiki, recenzje i omówienia

Jarosław Rubacha

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-2293-247X>

Александър Гребенаров, Николета Войнова, *Чуждестранните почетни членове на Македонския научен институт (1923–1947)* / *Foreign Honorary Members of the Macedonian Scientific Institute (1923–1947)*, [Aleksandyr Grebenarow, Nikoleta Wojnowa, *Zagraniczni honorowi członkowie Macedońskiego Instytutu Naukowego (1923–1947)*], Македонски научен институт, София 2021, ss. 379, il.

Latem 1923 r. w środowisku przebywających w Bułgarii imigrantów z ziem macedońskich zrodził się pomysł stworzenia instytucji naukowej, której celem miało być gromadzenie informacji i prowadzenie badań na temat narodowowyzwoleńczych walk macedońskich Bułgarów oraz popularyzowanie wiedzy na ten temat wśród przedstawicieli kręgów naukowych i politycznych, zarówno w Bułgarii, jak i poza jej granicami. Idea ta spotkała się z szerokim zainteresowaniem i została zrealizowana 21 grudnia 1923 r., kiedy w gmachu Uniwersytetu Sofijskiego grupa 52 wybitnych bułgarskich intelektualistów macedońskiego pochodzenia powołała do życia Macedoński Instytut Naukowy z siedzibą w Sofii. Jednocześnie wybrany został zarząd z prof. Iwanem Georgowem jako prezesem oraz uchwalono statut stowarzyszenia. Zgodnie z jego zapisami, naczelnymi celami instytutu miało być: wspieranie badań z zakresu historii, etnografii, geografii i ekonomii ziem macedońskich, zbieranie i opracowywanie materiałów na temat walk narodowowyzwoleńczych Bułgarów macedońskich oraz ich upowszechnianie na łamach specjalnie w tym celu stworzonego czasopisma i w wydawanych własnym sumptem publikacji. Już w pierwszych miesiącach swojej działalności Macedoński Instytut Naukowy stał się ważną częścią naukowego i politycznego życia macedońskich Bułgarów, a podejmowane przez niego działania cieszyły się dużą popularnością. Efektem takiego stanu rzeczy był szybki wzrost liczby jego członków. Wśród nich znaleźli się bułgarscy naukowcy i wykładowcy wyższych uczelni, a także znani pisarze, poeci, publicyści i działacze polityczni, których łączyła wola obrony idei bułgarskości Macedonii przed próbami jej dezawuowania na bazie fałszywych przesłanek historycznych. Szczególnie dynamiczny rozwój działalności Macedońskiego Instytutu Naukowego miał miejsce w latach 1928–1937. Piastujący w tym okresie stanowisko prezesa prof. Liubomir Mileticz, dzięki dobrym stosunkom, które utrzymywał zarówno ze światem naukowym,

jak i z wpływowymi przedstawicielami bułgarskich kręgów politycznych i finansowych oraz wyższym duchowieństwem, zdołał zabezpieczyć odpowiednie środki finansowe na działalność wydawniczą i tłumaczenie przygotowywanych pod egidą instytutu monografii na języki obce, uruchomienie, cieszącego się dużym uznaniem w Bułgarii i poza jej granicami, czasopisma naukowego „Македонски преглед” oraz liczne wyjazdy członków stowarzyszenia na zagraniczne konferencje i sympozja naukowe. Efektem tych działań było zarówno spopularyzowanie idei bułgarskości ziem macedońskich w Europie, jak i nawiązanie kontaktów z przedstawicielami europejskiego świata naukowego, którzy prezentowali zbieżne z programem Macedońskiego Instytutu Naukowego poglądy. Część z nich stała się następnie członkami honorowymi tego stowarzyszenia.

Tej grupie poświęcona została wydana w ubiegłym roku w ramach trwających przygotowań do obchodów setnej rocznicy powstania Macedońskiego Instytutu Naukowego książka *Чуждестранните почетни членове на Македонския научен институт (1923–1947) / Foreign Honorary Members of the Macedonian Scientific Institute (1923–1947)*. Jej autorzy – Aleksandyr Grebenarow i Nikoleta Wojnowa – postavili sobie za cel przybliżenie postaci osiemnastu zagranicznych członków honorowych instytutu, którzy podjęli decyzję o wstąpieniu w jego szeregi w pierwszym okresie działalności tej instytucji, wbrew panującym w ówczesnej Europie nastrojom. Jak słusznie zauważyli, w swojej twórczości naukowej wszyscy oni, wykazując się cywilną odwagą i naukowym nonkonformizmem, popularyzowali ideę tożsamości etnicznej i kulturowej ziem bułgarskich i macedońskich, sprzeciwiając się lansowanej w tym czasie przez kręgi władzy w ich krajach wrogiej w stosunku do Bułgarii polityce, a także narażając się na ostracyzm ze strony miejscowych środowisk naukowych. Wypada zgodzić się z postawioną przez autorów książki tezą, że członkostwo w Macedońskim Instytucie Naukowym w znaczący sposób wpłynęło na poszerzenie zakresu ich naukowej działalności i prowadzonych badań. Prowadząc dyskusje na interesujące ich tematy, wzajemnie recenzując i popularyzując swoje prace i prowadząc ożywioną korespondencję, stopniowo stworzyli grupę wybitnych specjalistów, którzy doskonale orientowali się w problematyce macedońskiej, a jednocześnie wspierali swym autorytetem ideę bułgarskiego pochodzenia ludności Macedonii, odważnie broniąc swoich poglądów na forum międzynarodowym w trakcie kongresów, sympozjów i konferencji. W uznaniu tych zasług znaczna część spośród nich została zaliczona w poczet członków Bułgarskiej Akademii Nauk lub uzyskała tytuły doktora honoris causa oraz tytuły profesorskie Uniwersytetu Sofijskiego. Grupę honorowych członków Instytutu tworzyło: pięciu Rosjan (Afanasij Seliszew, Nikodim Kondakow, Nikołaj Dierżawin, Paweł Miljukow, Michaił Poprużenko), pięciu Francuzów (André Mazon, Georges Desbons, Justin Godard, Léon Beaulieux, Léon Lamouche), trzech Czechów (Lubor Niederle, Ludvik Kuba, František Splítek), dwóch Niemców (Gustav Weigand, Hans Koch), dwóch Polaków (Stanisław Słoński, Mieczysław Małecki)

oraz Brytyjczyk (Edward Boyle). Prowadzone przez nich badania skupiały się w głównej mierze na kwestiach związanych z językoznawstwem i dialektologią oraz dziejach ziem macedońskich w różnych epokach historycznych, ale dotyczyły także folkloru, kultury materialnej i duchowej, demografii i źródłoznawstwa.

Prezentowana praca ma charakter biograficzny. Podzielona została na osiemnaście rozdziałów, w których – w porządku alfabetycznym – zaprezentowane zostały postacie członków honorowych Macedońskiego Instytutu Naukowego. Duże uznanie budzi fakt, że zasadniczą część każdego z nich stanowi prezentacja poglądów opisywanego bohatera odnośnie do kwestii macedońskiej, którą autorzy oparli – jak wynika z zaprezentowanej na końcu każdego rozdziału bibliografii – na formułowanych przez niego tezach i wyrażanych opiniach, pomieszczonych w pracach składających się na jego dorobek naukowy. Jednocześnie korzystali oni z materiałów archiwalnych znajdujących się m.in. w archiwach bułgarskich z Centralnym Archiwum Państwowym i Archiwum Naukowym Bułgarskiej Akademii Nauk na czele i rosyjskich (Archiwum Rosyjskiej Akademii Nauk, Centralne Archiwum Państwowe w Petersburgu) oraz przedmiotowej literatury. Warto jednak podkreślić, że w przypadku tej ostatniej grupy, posłużyła ona – jak się wydaje – przede wszystkim do odtworzenia informacji biograficznych prezentowanych bohaterów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że czasami zawarte w publikacjach, w tym także naukowych, informacje, na skutek bieżącej koniunktury politycznej lub osobistej inwencji autora, umniejszają, podważają, czy wręcz negują wkład danej postaci w popieranie i popularyzowanie idei bułgarskości Macedonii. Szczególnie widoczne jest to w przypadku prof. Nikołaja Dierżawina, a ostatnio także prof. Mieczysława Małeckiego, którego – głównie w informacjach publikowanych w Internecie – kreuje się na apologetę języka macedońskiego. Każdy z rozdziałów zamieszczony został w dwóch wersjach językowych: bułgarskiej i angielskiej oraz zaopatrzony w ciekawe ilustracje, na których – poza portretem opisywanej postaci – prezentowane są okładki jego prac, fragmenty artykułów, listy, dyplomy, zdjęcia i wiele innych.

Z polskiego punktu widzenia wśród grupy honorowych członków Macedońskiego Instytutu Naukowego na szczególną uwagę zasługują S. Słoński oraz M. Małecki. Ich życie i twórczość naukową autorzy książki zaprezentowali, podobnie jak w przypadku pozostałych omawianych postaci, w rzeczowy i pozbawiony przesadnej szczegółowości sposób, uwypuklając jednocześnie te aspekty, które ściśle wiązały się z obszarem zainteresowania i programem sofijskiego stowarzyszenia. Jak słusznie zauważyli, zainteresowanie S. Słońskiego bułgarskim obszarem językowym zrodziło się już w trakcie studiów slawistycznych, które odbył w latach 1904–1907 na Uniwersytecie w Lipsku. Efektem tego zainteresowania była zarówno jego dysertacja doktorska poświęcona greckim konstrukcjom gramatycznym w języku starobułgarkim (staro-cerkiewno-słowiańskim), jak i aktywność wykazywana przy tworzeniu Towarzystwa Bułgarsko-Polskiego w Warsza-

wie oraz liczne wizyty w Bułgarii, które odbył w latach 1922–1924. Jego wielki wkład w badania nad językiem starobułgarskim, a także aktywność w obszarze wspierania bułgarskiej kwestii narodowej w Macedonii, na co zwrócili uwagę autorzy książki, zostały docenione przez bułgarskie środowisko naukowe. Wyrazem uznania było powierzenie mu stanowiska profesora wizytującego w Uniwersytecie Sofijskim, a następnie uhonorowanie go tytułem doktora honoris causa tej uczelni i członkostwem Bułgarskiej Akademii Nauk. Równie pochlebne opinie wyrazili autorzy książki o M. Małeckim, podkreślając jego wkład w rozwój badań z zakresu dialektologii bałkańskiej, których notabene był jednym z prekursorów oraz wskazując doniosłość jego ustaleń dotyczących gwar używanych przez ludność kilku miejscowości w Egejskiej Macedonii, które opisał w swoich pracach, uznając za bułgarskie. Konstatacje te wzbudziły nie tylko duże uznanie bułgarskiego środowiska naukowego, ale także cieszyły się zainteresowaniem w całej Europie.

Reasumując powyższe rozważania, wypada stwierdzić, że prezentowana książka A. Grebenarowa i N. Wojnowej jest publikacją niezwykle cenną. Sumuje i systematyzuje wiedzę na temat tych przedstawicieli europejskiego świata naukowego, którzy – będąc członkami honorowymi Macedońskiego Instytutu Naukowego – wspierali bułgarską doktrynę odnośnie do etnografii ziem macedońskich, a jednocześnie stanowić może inspirację do dalszych badań.

Witold Gieszczyński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0001-5989-3569>

Refleksje na marginesie książki *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy*, oprac., wybór i przygotowanie do druku Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski, Grzegorz Sołtysiak, wyd. Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, Instytut Nauk Politycznych Wydziału Nauk Społecznych UWM, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Fundacja Archiwum Dokumentacji Historycznej PRL, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2020, ss. 659

Streszczenie: W niniejszym artykule zawarto refleksje autora dotyczące przebiegu i następstw protestów robotniczych w grudniu 1970 r. Podstawę do tych rozważań stanowiła książka pt. *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy*, która ukazała się drukiem w 50. rocznicę tych wydarzeń. Należy przypomnieć, że wskutek użycia broni palnej przez wojsko i milicję wobec protestujących śmierć poniosło 45 osób, a 1165 osób zostało rannych. Niejako równolegle do robotniczych protestów toczyła się walka o przejęcie władzy politycznej w komunistycznej Polsce. W celu ustalenia przyczyn i przebiegu kryzysu powołano specjalną komisję działającą od marca do listopada 1971 r. Efektem prac tzw. komisji Kruczka było sprawozdanie końcowe, w którym odpowiedzialnością polityczną za kryzys, a także użycie broni obciążało przede wszystkim byłych przywódców komunistycznych Władysława Gomułkę i Zenona Kliszkę.

Słowa kluczowe: komunizm w Polsce, demonstracje i strajki robotnicze, grudzień 1970

W 2020 r. minęła pięćdziesiąta rocznica rewolty robotniczej na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Należy przypomnieć, że bezpośrednim powodem masowych protestów społecznych była drastyczna podwyżka (czy jak oficjalnie nazywano „regulacja”) cen wprowadzona przez władze komunistyczne, które tłumaczyły ten krok m.in. koniecznością zmniejszenia tempa inflacji. Decyzję o podwyżkach podjęto na posiedzeniu Rady Ministrów 12 grudnia 1970 r., w trakcie którego przyjęto uchwałę „o zmianie cen detalicznych szeregu artykułów rynkowych”¹. Należy dodać, że nowe ceny miały obwierać już od następnego dnia. Wobec relatywnie i tak już niskich płac oraz zbliżających się świąt Bożego Narodzenia decyzja o podwyżkach – co zrozumiale – wywołała niezadowolenie większości Polaków. Toteż od poniedziałku 14 grudnia 1970 r. w całym kraju doszło do pierwszych manifestacji robotniczych, podczas których ich uczestnicy domagali się cofnięcia decyzji o podwyżkach. Najbardziej dramatyczny przebieg miały wystąpienia na Wybrzeżu, szczególnie w Gdańsku, Gdyni i w Szczecinie, gdzie wobec protestujących doszło do użycia broni, w wyniku czego śmierć poniosło 45 osób, natomiast 1165 odniosło rany.

Warto zauważyć, że szczególnie w ostatnich latach na rynku wydawniczym ukazało się szereg ciekawych publikacji dotyczących Grudnia '70². Z pewnością można także do nich zaliczyć publikację zatytułowaną *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy ze znanej serii „Polska mniej znana 1944–1989”*, od lat wydawanej wspólnie przez Archiwum

¹ Podwyższono m. in. cenę mięsa i przetworów mięsnych średnio o 17,6%, maki pszennej i żytniej o 16%, mleka o 8%, chudego sera twarogowego o 25%, ryb i przetworów rybnych o 11,7%, dżemu, marmolady i powideł o 36,8%, kawy zbożowej o 92,1%, kaszy jęczmiennej o 31%, kaszy manny o 23%, makaronu o 15,3%, niektórych materiałów budowlanych o 28,2%, koksu i brykietów o 19,2%, węgla kamiennego o 10%, tkanin bawełnianych o 14,5%, niektórych rodzajów obuwia skórzanego o 23,8%, a nawet środków opatrunkowych o 15,5%. Zob. „Trybuna Ludu” nr 346 z 13 XII 1970 r., s. 1.

² Zob. m.in. E.J. Nalepa, *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990; T. Górski, H. Kula, *Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdynia 1990; *Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991; B. Danowska, *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000; *Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2000; T. Balbus, Ł. Kamiński, *Grudzień 1970 poza Wybrzeżem w dokumentach aparatu władzy*, Wrocław 2000; *Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006; J. Eisler, I. Greczanik-Filipp, W. Kwiatkowska, J. Marszałec, *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, Pelplin 2006; H.M. Kula, *Grudzień 1970: „oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006; *Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 – Styczeń '71*, oprac. M. Michałek, P. Miedziński, Szczecin 2007; A. Strokowski, *Lista ofiar. Grudzień 1970 roku w Szczecinie*, Szczecin 2009; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, A. Nadarzyńska-Piszczewiat, *Zbrodnia bez kary. Grudzień '70 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę*, Gdynia 2010; *Szczeciński Grudzień 1970 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, red. T. Błaszak, M. Dźwigaj, T. Kenar, Szczecin 2010; M. Soska, *Pamięć o ofiarach grudnia 1970*, Wrocław 2010; J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012; M. Paziewski, *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013; P. Brzeziński, R. Chrzanowski, T. Słomczyński, *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015; *Echa Grudnia 1970 w województwie olsztyńskim w dokumentach organów bezpieczeństwa*, wybór, wstęp i oprac. W. Gieszczyński, Olsztyn 2020; P. Abryszeński, D. Gucewicz, *Grudniowa kołęda. Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70*, Gdańsk–Warszawa 2020; *Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70. Dokumenty*, red. P. Abryszeński, D. Gucewicz, L. Molendowski, Gdańsk–Warszawa 2021; S. Cenckiewicz, *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Warszawa 2021.

Akt Nowych i Uniwersytet Warszawski. Należy przypomnieć, że od 2004 r. ukazało się już kilkanaście tomów tej serii, w których zazwyczaj publikowano dotychczas nieznane materiały archiwalne, które okazały się bardzo przydatne zwłaszcza dla badaczy dziejów najnowszych³.

Wspomniany tom otwiera obszerny tekst zatytułowany *PZPR – próba wyjaśnienia odpowiedzialności za użycie siły na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku*, analizujący politykę władz komunistycznych w okresie robotniczej rewolty (s. 5–28). W następnej kolejności opublikowano 61 dokumentów i materiałów nawiązujących do prac komisji, a wytworzonych między marcem a listopadem 1971 r., które podzielono na trzy części. W części I zamieszczono pierwszych 28 dokumentów, którymi są protokoły z rozmów oraz posiedzeń Komisji Biura Politycznego KC PZPR, poczynając od jej pierwszego posiedzenia w dniu 22 marca, a skończywszy na 8 listopada 1971 r. (s. 29–233). Na część II (dok. nr 29–51) składają się odpowiedzi na pytania komisji, dotyczące wyjaśnienia odpowiedzialności za użycie siły i broni na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., a także oświadczenia, wyjaśnienia i notatki przekazane do jej dyspozycji (s. 235–364). Z kolei w części III (dok. nr 52–56) opublikowano zarówno wstępne projekty, jak też tekst końcowego sprawozdania Komisji Biura Politycznego KC PZPR (s. 365–512). Ponadto w aneksie redaktorzy tomu zdecydowali się na zamieszczenie pięciu dokumentów (dok. nr 57–61), które stanowią uzupełnienie wcześniej publikowanych materiałów (s. 513–615). Pierwszy z nich to fragmenty dziennika członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR Zenona Kliszki, obejmujący okres od 14 do 20 grudnia 1970 r., natomiast drugi stanowią fragmenty dziennika ówczesnego ambasadora PRL w Moskwie Jana Ptasieńskiego o reakcjach Kremla na rozwój

³ Zob. *Narady i telekonferencje kierownictwa PZPR w latach 1980–1981*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, W. Władyka, Warszawa 2004; *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944–1954)*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2006; *Protokoły VI i VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1956 r.*, oprac. W. Władyka, W. Janowski, Warszawa 2007; *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, cz. 1–2, red. M. Jabłonowski, S. Stępa, S. Sulowski, Warszawa 2009; *Dokumenty centralnych władz Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: marzec – listopad '56*, oprac. M. Jabłonowski, S. Sulowski, S. Stępa, Warszawa 2009; *Proces Romana Romkowskiego, Józefa Różańskiego i Anatola Fejgina w 1957 roku*, cz. I–II, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2011; *Komisja Tadeusza Grabskiego (1981)*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2013; *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, cz. 1, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013; *XI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1990)*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2014; *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, cz. 2, red. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2015; *Z materiałów zespołu ds. oceny działalności PZPR '89*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2015; *Kongres założycielski Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (1990)*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2015; *Układ polsko-niemiecki z 7 grudnia 1970 roku. Dokumenty i materiały*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2016; *Stan wojenny w Polsce z perspektywy Urzędu Rady Ministrów*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2017; *X Plenum KC PZPR (grudzień 1988 – styczeń 1989). Dokumenty i materiały*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2018.

sytuacji w Polsce w grudniu 1970 r.⁴ Wiele interesujących informacji zawiera także reportaż czy też sprawozdanie zatytułowane *Siedem najdłuższych dni* autorstwa Wojciecha Jankowskiego, podówczas dziennikarza Ośrodka Radia i Telewizji w Gdańsku. Za to dwa ostatnie dokumenty zamieszczone w aneksie zostały wytworzone znacznie później. Pierwszy z nich, pochodzący z kwietnia 1994 r., stanowi fragment rozmowy jednego z redaktorów tomu Grzegorza Sołtysiaka z byłym członkiem Biura Politycznego KC PZPR oraz ministrem spraw zagranicznych Stefanem Jędrzychowskim w sprawie wydarzeń na Wybrzeżu w 1970 r. Z kolei ostatni publikowany dokument, datowany na 2 kwietnia 2013 r., stanowi zapis końcowego wystąpienia sądowego byłego członka Biura Politycznego KC PZPR oraz wicepremiera rządu PRL Stanisława Kociołka, jednego z oskarżonych w procesie o sprawstwo kierownicze masakry na Wybrzeżu w 1970 r. Oprócz tego tom uzupełniają: spis opublikowanych dokumentów (s. 617–622), wykaz skrótów (s. 623–626), biogramy osób występujących w dokumentach (s. 627–645), indeks osób (s. 647–654), streszczenie w języku angielskim (s. 655–658) oraz spis treści (s. 659).

Przypomnijmy, że wskutek tzw. wydarzeń grudniowych, które wstrząsnęły polską sceną polityczną, podczas VII plenum KC PZPR 20 grudnia 1970 r. ze stanowiska I sekretarza ustąpił nieobecny podczas obrad Władysław Gomułka, którego miejsce zajął dotychczasowy I sekretarz KW PZPR w Katowicach Edward Gierek. Do istotnych zmian osobowych doszło także w składzie Biura Politycznego oraz KC PZPR. Warto zauważyć, że nowe władze od początku zdecydowanie odcięły się od polityki ekipy Gomułki. Toteż już wkrótce doszło także do zmian personalnych nie tylko we władzach centralnych, ale również na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Jednakże nadal otwarta pozostawała kwestia politycznego rozliczenia się z niedawną przeszłością. Było to ważne także dlatego, że robotnicy Stoczni Gdańskiej podczas spotkania z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem w styczniu 1971 r. domagali się od władz ukarania winnych grudniowej masakry. W związku z tym Biuro Polityczne KC PZPR 23 lutego 1971 r. podjęło decyzję o powołaniu komisji „dla wyjaśnienia odpowiedzialności za użycie siły i broni w wydarzeniach grudniowych na Wybrzeżu” (s. 21). W tej sytuacji władzom nie można już było zarzucić, że nic nie robią w tej sprawie. Co zrozumiale, jak słusznie podkreślają autorzy tomu, prace komisji, trwające od marca do listopada 1971 r., budziły spore zainteresowanie, a niejednokrotnie także wiele emocji. Wszak właśnie w ramach prac tej komisji miano zadecydować o odpowiedzialności członków najwyższych władz partyjnych za grudniową masakrę robotników w 1970 r. Warto zauważyć, że nie był to pierwszy przypadek, kiedy po kolejnym kryzysie społeczno-politycznym w PRL powoływano partyjne komisje, których zadaniem miało być zbadanie przyczyn tych kryzysów. Mam tu na myśli

⁴ Wydaje się, że na s. 571 wkradł się błąd, ponieważ dok. nr 58 powinien być datowany na rok 1970, a nie 1971.

m.in. komisję Grabskiego (1981), badającą osobistą odpowiedzialność za kryzys w Polsce członków PZPR pełniących funkcje kierownicze, czy też komisję Kubiaka (1981/83), powołaną do wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w PRL.

W skład komisji powołanej 23 lutego 1971 r. przez Biuro Polityczne KC PZPR weszło pięć osób. Na jej czele stanął Władysław Kruczek, który był wieloletnim działaczem aparatu partyjnego, od 1968 r. członkiem Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarzem KW PZPR w Rzeszowie (1956–1971), a od stycznia 1971 r. przewodniczącym Centralnej Rady Związków Zawodowych. Warto dodać, że kiedy w grudniu 1970 r. doszło do pierwszych protestów i manifestacji na Wybrzeżu, Władysław Kruczek domagał się od sił porządkowych podjęcia zdecydowanych działań wobec strajkujących. Jednak w momencie przesilenia politycznego ostatecznie poparł kandydaturę Edwarda Gierka na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Ponadto w składzie komisji znaleźli się także: Edward Babiuch, od grudnia 1970 r. członek Biura Politycznego oraz sekretarz KC PZPR, Zenon Nowak, do czerwca 1971 r. przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej (CKKP), oraz prezes Najwyższej Izby Kontroli, Stefan Misiaszek, członek KC PZPR, a od czerwca 1971 r. przewodniczący CKKP, a także gen. Lucjan Czubiński, naczelny prokurator wojskowy i zastępca prokuratora generalnego PRL (1968–1972). Należy zgodzić się z uwagą zamieszczoną we wstępie tomu, że skład komisji zapewne nie był przypadkowy (s. 22). Warto zauważyć, że co prawda w różnym stopniu, ale każdy z jej członków przez lata wspierał zarówno politykę Władysława Gomułki, jak i jego najbliższych współpracowników. Stąd wydaje się, że władze partyjne, podejmując decyzję o powołaniu tzw. komisji Kruczka, oczekiwały, że efekty jej prac będą dla nowej ekipy korzystne. Dodajmy, że przed komisją wyjaśnienia składali zarówno przedstawiciele władz partyjnych, reprezentanci resortów siłowych (MSW, MON), jak też przedstawiciele służb z terenu Wybrzeża. Z kolei istotą działalności prac tzw. komisji Kruczka było przede wszystkim zbadanie przyczyn „wydarzeń grudniowych” na Wybrzeżu, a także „wszystkich kwestii związanych z podjęciem decyzji o użyciu wojska i użyciu przez organa MO i żołnierzy broni” oraz określenie „stopnia odpowiedzialności poszczególnych osób” (s. 33–34).

W listopadzie 1971 r., a więc po kilku miesiącach od jej powołania, Komisja Biura Politycznego KC PZPR przygotowała sprawozdanie końcowe przeprowadzonych prac. Odnosząc się do kluczowej kwestii, jaką było ustalenie odpowiedzialności za podjęcie decyzji o użyciu broni w celu pacyfikacji robotniczego protestu na Wybrzeżu, komisja w sposób jednoznaczny wskazała na Władysława Gomułkę. Podkreślano przy tym, że ówczesny I sekretarz KC PZPR, który podczas porannej narady 15 grudnia 1970 r., będąc przekonany, że „wystąpienia w Gdańsku mają charakter kontrrewolucyjny i że skierowane są one przeciwko władzy ludowej, przeciwko socjalizmowi” (s. 492), uznał, iż powinny one być „zlikwidowane przy użyciu środków przemocy” (s. 486). Jednak sam Gomułka stanowczo zaprzeczał, aby decyzja ta była podjęta jednoosobowo, twierdząc,

że „została podjęta kolektywnie”⁵. Warto zauważyć, że argumentacja Gomułki w tej sprawie nie była pozbawiona pewnych podstaw, ponieważ we wspomnianej naradzie, oprócz I sekretarza KC PZPR, uczestniczyło także szeregi innych osób reprezentujących zarówno najwyższe władze partyjne, jak i państwowe. Byli to m.in.: premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Rady Państwa marszałek Polski Marian Spychalski, sekretarze KC PZPR – Bolesław Jaszczuk, Ryszard Strzelecki i Mieczysław Moczar, a także zaproszeni na tę radę – kierownik Wydziału Administracyjnego KC Stanisław Kania, minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski, minister spraw wewnętrznych gen. Kazimierz Świtała oraz komendant główny MO gen. Tadeusz Pietrzak. Według ustaleń komisji Kruczka decyzję o użyciu broni Władysław Gomułka miał podjąć głównie wskutek alarmistycznych wiadomości docierających do KC od wiceministra obrony narodowej gen. Grzegorza Korczyńskiego, który od 14 grudnia przebywał w Gdańsku. Jak czytamy, „w czasie rozmowy z ówczesnym premierem rządu tow. Cyrankiewiczem, we wczesnych godzinach rannych dnia 15 grudnia 1970 r. tow. Korczyński przedstawiając sytuację w Gdańsku, wskazywał na to, że jej opanowanie bez użycia ostrej amunicji nie wydaje się możliwe” (s. 485). Nawet jeżeli przyjąć taką interpretację, a także dość trudny, nieznoszący sprzeciwu charakter ówczesnego I sekretarza KC PZPR, to jednak bezsporny pozostaje fakt, że żaden z uczestników porannej narady z 15 grudnia 1970 r. nie sprzeciwił się decyzji podjętej przez Gomułkę. Zarazem komisja podkreślała, że „decyzje podjęte i przekazane do wykonania” przez Władysława Gomułkę 15 grudnia 1970 r. „miały zasadniczy wpływ na dalszy rozwój wydarzeń w Gdańsku, a później w innych rejonach kraju oraz były brzemienne w poważne i tragiczne skutki” (s. 485). Poza tym w sprawozdaniu końcowym wykazano też „poważnej miary subiektywizm, istotne błędy oraz nieprawidłowości” Władysława Gomułki, które m.in. miały znaleźć wyraz „w jednostronnym ukierunkowaniu w zaistniałej sytuacji wszelkich przedsięwzięć na działania przy zdecydowanym użyciu siły i przemocy, czego wyrazem było podjęcie jednoosobowo politycznie i prawnie nieuzasadnionych decyzji w sprawie użycia przez siły zaangażowane w konflikcie broni palnej i w sprawie użycia wojska w szerokiej skali” (s. 498–499). Trzeba przyznać, że to wyjątkowo zagmatwana i pokrętna próba oceny postępowania byłego I sekretarza, wobec którego komisja Kruczka proponowała „przyjęcie decyzji o wyłączeniu” go z „działalności politycznej” oraz „zakazania mu piastowania jakichkolwiek funkcji partyjnych” (s. 499).

W sprawozdaniu komisji Kruczka podkreślano również „wyjątkowo bierny” udział w porannej naradzie 15 grudnia 1970 r. przewodniczącego Rady Państwa Mariana Spychalskiego, który – jak oceniano – „z tytułu piastowania stanowiska zobowiązującego

⁵ Zob. List Władysława Gomułki z 6 II 1971 r. do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, [w:] *Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, wstęp, wprowadzenia i przypisy J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], Warszawa 1986, dok. 37, s. 188–190.

go do czuwania nad przestrzeganiem praworządności w państwie, winien w zaistniałej sytuacji odpowiednio zareagować”. Tymczasem – czytamy dalej – „tow. Spychalski nie tylko nie w tym kierunku nie uczynił, lecz swym milczeniem faktycznie wyraził aprobatę dla podjętych przez tow. Gomułkę decyzji” (s. 485). To interesujące, zwłaszcza ze względu na fakt, że uwagi te w praktyce nie odnosiły się do wszystkich uczestników wspomnianej narady, zwłaszcza tych, którzy poparli nowe kierownictwo partyjne. Za to niejednoznacznie oceniono postępowanie premiera Józefa Cyrankiewicza, który wkrótce po zakończeniu porannej narady w dniu 15 grudnia 1970 r. telefonicznie powiadomił gen. Korczyńskiego o decyzji zezwalającej na użycie ostrej amunicji wobec protestujących. W sprawozdaniu komisji Kruczka czytamy, iż „w świetle poczynionych przez Komisję ustaleń są podstawy do stwierdzenia, że tow. Józef Cyrankiewicz jako członek Biura Politycznego KC PZPR i premier rządu po wystąpieniu kryzysu grudniowego akceptował formułowane wówczas oceny jego tła i charakteru oraz czynnie uczestniczył w podejmowaniu i realizacji wyłącznie administracyjnych przedsięwzięć zmierzających do jego rozwiązania”. Z kolei kilka zdań dalej czytamy, że przy ocenie działalności tow. Cyrankiewicza należałoby uwzględnić, iż „odegrał pozytywną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu decyzji sobotniego Biura Politycznego w dniu 19 grudnia 1970 r., a także VII Plenum KC” (s. 499–500). Z kolei zdecydowanie negatywną opinię sformułowano wobec najbliższego współpracownika Gomułki, byłego sekretarza KC PZPR Zenona Kliszki, który – jak już wspomniano – stał na czele „sztabu antykryzysowego” działającego na Wybrzeżu. W sprawozdaniu końcowym stwierdzono, że Kliszko „w okresie trwania kryzysu grudniowego swoją postawą, zachowaniem oraz podejmowanymi (...) decyzjami w sposób bezpośredni przyczynił się do zaostrzenia przebiegu wydarzeń grudniowych” (s. 501), natomiast jego decyzja, by wobec robotników użyć ostrej amunicji była „aktem politycznie wielce szkodliwym” (s. 489).

Zdaniem komisji Kruczka w grudniu 1970 r. jedynie w dwóch przypadkach „w sensie obiektywnym broń nie powinna być użyta” (s. 495). Pierwszy z nich miał miejsce 16 grudnia przed bramą Stoczni im. Lenina w Gdańsku, kiedy wobec robotników usiłujących wyjść ze stoczni użyto ostrej amunicji, w wyniku czego życie straciło kilka osób. Jednocześnie przypominano, że jeszcze w nocy z 15 na 16 grudnia pododdziały LWP zostały rozmieszczone przed bramami stoczni z zadaniem „niedopuszczenia” tam „grup ludności z zewnątrz oraz w celu uniemożliwienia robotnikom opuszczenia terenu stoczni” (s. 488). Warto dodać, że tego dnia w Gdańsku śmierć poniosło 7 demonstrantów.

Z kolei drugi – zdaniem komisji – przypadek nieuzasadnionego użycia broni miał miejsce 17 grudnia przed bramą Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, kiedy odpowiadając na apel wygłoszony poprzedniego dnia w Telewizji Gdańskiej przez wicepremiera Stanisława Kociołka, aby „powrócić do normalnej pracy”, znaczna część stoczniowców kierowała się do swoich zakładów pracy. Za użycie broni wobec robotników, podobnie jak

i w pierwszym przypadku, obarczono Zenona Kliszkę, a podjęte przez niego działania oceniono jako noszące charakter „represyjny i antyrobotniczy” (s. 491). Zaiste można mówić, że był to „czarny czwartek” w Gdyni, bowiem tego dnia straciło tam życie aż 18 osób.

Należy zauważyć, że za doprowadzenie do kryzysu oraz krwawy przebieg rewolty robotniczej na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. praktycznie nikt nie poniósł odpowiedzialności karnej, w tym także ci, którzy przez komisję Kruczka zostali uznani za winnych podjęcia decyzji o strzelaniu do protestujących stoczniowców. To zresztą było dość charakterystyczne dla ówczesnej rzeczywistości politycznej, zwłaszcza że niemało członków najwyższych władz PZPR za czasów rządów Gomułki znalazła się również w nowym kierownictwie partyjnym. Byli oni co najmniej współodpowiedzialni za decyzje poprzedniej ekipy, również te, które przyczyniły się do kryzysu społeczno-politycznego w grudniu 1970 r. Zatem oskarżenie musiałoby objąć także ich, a to w ówczesnej sytuacji nie wchodziło w grę, ponieważ gwałtownym protestom społecznym równolegle towarzyszyła zacięta rozgrywka polityczna w kierownictwie PZPR. Zatem z punktu widzenia ekipy Gierka sprawozdanie końcowe z prac komisji Kruczka, które ukazało się w listopadzie 1971 r. nie miało już aż tak istotnego znaczenia, natomiast praktycznie zamykało problem rozliczeń za masakrę grudniową 1970 r. Jak już wspomniano, zarówno Władysław Gomułka, jak i Zenon Kliszko zostali już w grudniu 1970 r. odsunięci od sprawowania najwyższych stanowisk partyjnych. Warto także dodać, że w lutym 1971 r., a więc jeszcze przed rozpoczęciem prac przez komisję Kruczka, członkostwo w Biurze Politycznym KC PZPR utracili wspomniani w sprawozdaniu końcowym Ignacy Loga-Sowiński oraz Stanisław Kociołek, a w grudniu tego roku także Józef Cyrankiewicz, chociaż ten nie poszedł zupełnie w odставку. Co prawda 23 grudnia 1970 r. Sejm PRL odwołał go ze stanowiska prezesa Rady Ministrów, natomiast jeszcze tego samego dnia Cyrankiewicz został przewodniczącym Rady Państwa. W ten sposób szykowano miejsca w partyjnej „wierchuszcze” dla ludzi Gierka.

Reasumując, należy stwierdzić, że mimo iż wśród historyków materiały zamieszczone w publikacji *Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy* trudno uznać za „naukową sensację”, to jednak trzeba uznać ją za bardzo udaną i ze wszech miar potrzebną. Otrzymaliśmy bowiem całościową dokumentację działalności tzw. komisji Kruczka, uzupełnioną o dodatkowe materiały, zaopatrzoną w aparat naukowy i fachowy komentarz, co z pewnością należy uznać za niezwykle cenną i potrzebną inicjatywę w dalszych badaniach na temat Grudnia '70.

* * *

I na koniec chciałbym jeszcze podzielić się pewnym spostrzeżeniem. Już od pewnego czasu, i to nie tylko w środowisku naukowym, toczą się dyskusje na temat niebezpieczeństw związanych z upolitycznianiem historii, a szczególnie dziejów najnowszych.

Pragnę podkreślić, że bardzo sobie cenię materiały źródłowe, które od lat wydawane są w ramach cyklu „Polska mniej znana 1944–1989”, toteż z pewnym zdziwieniem zauważyłem, iż od pewnego czasu publikacje te powstają „przy wsparciu” Fundacji im. Róży Luxemburg, chociaż nie sprecyzowano, na czym owo „wsparcie” ma polegać. Jak można przeczytać na stronie internetowej Fundacji im. Róży Luxemburg, jest ona politycznie „zblizona” do lewicowej partii „Die Linke”, która w swoim programie odwołuje się do haseł marksistowskich. Należy przy tym zaznaczyć, że partia „Die Linke” powstała w 2007 r. z połączenia Alternatywy Wyborczej Praca i Sprawiedliwość Społeczna (WASG) oraz „Die Linkspartei”, przy czym ta druga czerpała swój polityczny rodowód z przekształcenia komunistycznej SED, a następnie PDS i zapewne dlatego jest popularna głównie w landach położonych na terenach byłej NRD.

Rzecz jasna, nie czas tutaj na szczegółową analizę i ocenę działalności politycznej Róży Luxemburg, tym niemniej postać tej radykalnej działaczki lewicowej, zwłaszcza w Polsce, nadal wzbudza szereg kontrowersji. Należy tylko przypomnieć, że Róża Luxemburg była jedną ze współzałożycieli Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) oraz zdecydowanie sprzeciwiała się odzyskaniu niepodległości przez Polskę, uważając to za postulat wręcz utopijny. Na tym przykładzie chciałbym jedynie zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo wiązania się środowisk naukowych, które z natury rzeczy winny być bezstronne i apolityczne, z różnego rodzaju ruchami czy partiami politycznymi, ale także organizacjami i stowarzyszeniami o jednoznacznym zabarwieniu politycznym, a taką właśnie jest Fundacja im. Róży Luxemburg. Może zatem zarówno wydawcy, jak i redaktorzy serii „Polska mniej znana 1944–1989” powinni się poważnie zastanowić, czy owo „wsparcie” Fundacji im. Róży Luxemburg nadal jest niezbędne przy wydawaniu kolejnych tomów tej interesującej i potrzebnej serii.

Bibliografia

- Abryszeński P., Gucewicz D., *Grudniowa kolęda. Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70*, Gdańsk–Warszawa 2020.
- Balbus T., Kamiński Ł., *Grudzień 1970 poza Wybrzeżem w dokumentach aparatu władzy*, Wrocław 2000.
- Brzeziński P., Chrzanowski R., Nadarzyńska-Piszczewiat A., *Zbrodnia bez kary. Grudzień '70 w Gdyni. Przebieg wydarzeń, represje, walka o prawdę*, Gdynia 2010.
- Brzeziński P., Chrzanowski R., Słomczyński T., *Pogrzebani nocą. Ofiary Grudnia '70 na Wybrzeżu Gdańskim. Wspomnienia, dokumenty*, Gdańsk 2015.
- Cenkiewicz S., *Gdański Grudzień '70. Rekonstrukcja – dokumentacja – walka z pamięcią*, Warszawa 2021.

- Danowska B., *Grudzień 1970 roku na Wybrzeżu Gdańskim. Przyczyny, przebieg, reperkusje*, Pelplin 2000.
- Echa Grudnia 1970 w województwie olsztyńskim w dokumentach organów bezpieczeństwa*, wybór, wstęp i oprac. W. Gieszczyński, Olsztyn 2020.
- Eisler J., *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.
- Eisler J., Greczanik-Filipp I., Kwiatkowska W., Marszałec J., *To nie na darmo... Grudzień '70 w Gdańsku i Gdyni*, Pelplin 2006.
- Elbląg w grudniu 1970 roku*, red. J. Hochleitner, Elbląg 2006.
- Gomułka i inni. Dokumenty z archiwum KC 1948–1982*, wstęp, wprowadzenia i przypisy J. Andrzejewski [Andrzej Paczkowski], Warszawa 1986.
- Górski, T., Kula H., *Gdańsk – Gdynia – Elbląg '70. Wydarzenia grudniowe w świetle dokumentów urzędowych*, Gdynia 1990.
- Grudzień 1970 w dokumentach MSW*, oprac. J. Eisler, Warszawa 2000.
- Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70. Dokumenty*, red. P. Abryszeński, D. Gucewicz, L. Molendowski, Gdańsk–Warszawa 2021.
- Kryzys grudniowy 1970 r. w świetle dokumentów i materiałów Komisji Władysława Kruczka i relacji ludzi obozu władzy*, oprac., wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak, Warszawa 2020.
- Kula H.M., *Grudzień 1970: „oficjalny” i rzeczywisty*, Gdańsk 2006.
- Nalepa E.J., *Wojsko Polskie w Grudniu 1970*, Warszawa 1990.
- Paziowski M., *Grudzień 1970 w Szczecinie*, Szczecin 2013.
- Soska M., *Pamięć o ofiarach grudnia 1970*, Wrocław 2010.
- Strokowski S., *Lista ofiar. Grudzień 1970 roku w Szczecinie*, Szczecin 2009.
- Szczeciński Grudzień 1970 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, red. T. Błaszak, M. Dźwigał, T. Kenar, Szczecin 2010.
- Tajne dokumenty Biura Politycznego. Grudzień 1970*, oprac. P. Domański, Londyn 1991.
- Zbuntowane miasto. Szczeciński Grudzień '70 – Styczeń '71*, oprac. M. Michalek, P. Miedziński, Szczecin 2007.

Some Reflections on the Book Entitled *The Crisis of December 1970 in the Light of the Documents and Materials Compiled by Władysław Kruczek's Committee and the Testimonies of the Members of the State Apparatus* edited by Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski and Grzegorz Sołtysiak; Warsaw 2020, published by the Faculty of Political Science and International Studies of the University of Warsaw, Institute of Political Sciences of the Faculty of Social Sciences of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn, Archives of Modern Records in Warsaw, Foundation of Historical Archives of the Polish People's Republic, ASPRA-JR Publishing House, 659 pages

Summary: The article analyzes the protests staged by Polish workers in December 1970 and their consequences. The author reflects on these events based on the book entitled *The Crisis of December 1970 in the Light of the Documents and Materials Compiled by Władysław Kruczek's Committee and the Testimonies of the Members of the State Apparatus*, published on the fiftieth anniversary of the workers' revolt. The protests were brutally put down by armed soldiers and the militia, and 45 workers were killed and 1165 were injured. These events were accompanied by a struggle for political power in communist Poland. A special committee headed by Władysław Kruczek was called into existence to investigate the events of December 1970 and the causes of the protests. The committee was active between March and November 1971. In its final report, the committee charged former communist leaders, Władysław Gomułka and Zenon Kliszko, with political responsibility for the crisis and the use of firearms against the protesters.

Keywords: communism in Poland, worker protests and strikes, December 1970

Kronika naukowa

Piotr Bojarski

Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-3166-0752>

Emilia Figura-Osełkowska

Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie
ORCID <https://orcid.org/0000-0002-8926-6803>

Sprawozdanie z konferencji naukowej „*No i pojechalіśmy...* Czyli opowieści o czerwonych dachach Prus Wschodnich”

29 listopada 2021 r. w siedzibie Archiwum Państwowego w Olsztynie odbyła się konferencja naukowa zatytułowana „*No i pojechalіśmy...* Czyli opowieści o czerwonych dachach Prus Wschodnich”. Sesja stanowiła jednocześnie okazję do podsumowania projektu zatytułowanego Archiwum Historii Audiowizualnej Warmii i Mazur (AHAWiM). Jego realizacja nie byłaby możliwa bez współpracy partnerów – olsztyńskiego Archiwum Państwowego, Fundacji MazuryMedia oraz Telewizji Kopernik.

Konferencję otworzył dyrektor Archiwum Państwowego prof. dr hab. Norbert Kasperek. Moderatorem obrad był Paweł Amulewicz, dziennikarz Telewizji Kopernik, zaangażowany w tworzenie Archiwum Historii Audiowizualnej Warmii i Mazur.

W pierwszej części obrad skoncentrowano się na podsumowaniu projektu AHAWiM, którego dokonały jego twórczynie – Ewelina Gołębiowska i Anna Maciąg-Lipińska oraz Marek Jarmołowicz, redaktor naczelny TV Kopernik. Duże zainteresowanie zgromadzonych wywołał film pt. *Pamięć ocalona*, przybliżający kulisy realizacji przedsięwzięcia. Efektem projektu jest strona internetowa zawierająca fragmenty nagrań oraz biogramy świadków historii, a także pracownia multimedialna powstała w Archiwum Państwowym w Olsztynie, gdzie można zapoznać się z całym materiałem zgromadzonym w AHAWiM.

Druga część konferencji dotyczyła rozwoju historii mówionej i szeroko rozumianej archiwistyki społecznej. Podsumowanie wymienionych paneli stanowiła dyskusja z udziałem ekspertów: prof. dr. hab. Roberta Traby z Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, prof. dr. hab. Norberta Kasparka, dyrektora Archiwum Państwowego w Olsztynie, Anny Maciąg-Lipińskiej (AHAWiM) i dr. Dominika Czapigo, reprezentującego Ośrodek KARTA w Warszawie. Wśród poruszonych tematów znalazły się m.in. źródła *oral history*, jej rozwój, porównanie relacji ustnych z memuarystyką oraz

pamięć indywidualna, przedstawiająca ważne wydarzenia np. z historii politycznej na tle osobistych doświadczeń, przeżyć i refleksji.

Finalny etap konferencji dotyczył upowszechniania historii mówionej oraz różnych projektów realizowanych w tej dziedzinie w ostatnich latach. Panel otworzyło wystąpienie dr. Jakuba Gałęziowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, który przedstawił realia pozyskiwania wspomnień w dobie pandemii wirusa SARS-CoV-2. Zwracał uwagę na znaczące utrudnienia w nawiązaniu relacji z rozmówcami, a także na problematykę wykluczenia cyfrowego seniorów.

Dzięki kolejnemu referatowi, wygłoszonemu przez dr Kingę Raińską, wicedyrektor Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie, zebrani mogli zapoznać się z kulisami realizacji projektu pt. „Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach”. Przedsięwzięcie to polegało na pozyskiwaniu od Kresowiaków wspomnień, zdjęć i innych pamiątek materialnych, które wzbogaciły zbiory muzeum i umożliwiły przygotowanie wystawy pod tym samym tytułem. Materiały pozyskane w czasie tej inicjatywy są nadal dostępne na specjalnie utworzonej stronie internetowej.

Problematyka wspomnień Polaków na Wschodzie została poruszona przez kolejnego prelegenta, dr. D. Czapigo, który zaprezentował nową odsłonę strony internetowej pt. „Polacy na Wschodzie – historie mówione”. W powstałej bazie zgromadzono ponad 1000 relacji Polaków zamieszkujących nie tylko ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej, ale także tereny pozostałe poza granicami Polski po traktacie ryskim oraz Syberię i Kazachstan. Uzupełnienie wspomnień stanowi zbiór ponad 4000 skanów zdjęć, dokumentów i korespondencji. Poruszanie się po stronie ułatwia intuicyjna wyszukiwarka nazwisk i miejscowości. Za niewątpliwą atut stworzonej bazy uznać należy fakt, że uczestnicy projektu odwiedzali zarówno duże ośrodki kresowe, jak Wilno i Lwów, jak i małe miasteczka, wsie oraz dawne zaścianki. Równolegle do strony internetowej powstaje książka podsumowująca omawiany projekt.

Malwina Marciniszyn, doktorantka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, opowiadała o skutkach traumy nabytej w dzieciństwie, rzutującej na całe dorosłe życie osób poszkodowanych. Nie ulega wątpliwości, że doświadczenia wojny, zesłania czy robót przymusowych dominowały w relacjach świadków historii. W dużej mierze były one wydarzeniami przytłaczającymi, jednak z perspektywy minionych lat te trudne wspomnienia zostały wplecione w powojenną codzienność, tworząc z czasem zawiłe historie rodzinne.

Sesję zamknął referat Moniki Wysockiej-Kawy, społeczniczki prowadzącej Fundację Szalony Krasnolud, która zapoznała uczestników spotkania z publikacją dotyczącą sagi swojej rodziny. Praca pt. *Olsztyński tryptyk* opowiada o wojennych losach rodzin Wysockich, Barzdów i Kozłów, które splatają się w dwóch miejscach – na Ziemi Wileńskiej i w Olsztynie. Książka autorstwa Szymona Kawy i Moniki Wysockiej-Kawy została

wydana przez Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego w ramach programu „Mozaika Kultur”.

Wysoka frekwencja i aktywny udział w obradach gości zgromadzonych stacjonarnie na sali wskazywała na duże zainteresowanie prezentowaną tematyką i zapotrzebowanie na tego typu spotkania.

